

Autor książki Manifest Ra'i oraz jej wydawca wyrażają zgodę na korzystanie z niniejszego pliku na zasadzie dozwolonego użytku osobistego oraz dozwolonego użytku publicznego. Inne rodzaje wykorzystania dzieła wymagają odpowiedniej zgody autora/ wydawcy.

Ra'i

MANIFEST

PODSTAWY

IQ
MILE
WIDZIANE

KOŚCIÓŁ RADOŚCI *ISTNIENIA*

Ra'i

myśl naturą uwolniona

MANIFEST

De hodiernis rerum divinarum revolutionibus

PODSTAWY

Cristof P. MaY

Manifest Ra'i. Podstawy

(Kościół Radości Istnienia Ra'i – Manifest – podstawy)

Copyright © 2014-2022 Krzysztof P. Maj

Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie i kopiowanie w urządzeniach przetwarzania danych tylko za zezwoleniem właściciela praw.

ISBN: 978-83-964190-0-2

Wydanie I

Wydawca:

6 Stron Świata Krzysztof Maj

Marka wydawnicza:

IQ Mile Widziane

www.rai-world.org/6stronswiata

~~6stronswiata@gmail.com~~

Zdjęcia:

ID: 111897570, Copyright Igor Bukhlin, Dreamstime.com

www.dreamstime.com/igorbukhlin_info

ID: 3572193, Copyright Bcon Management Inc., Dreamstime.com

www.dreamstime.com/frenchtoast_info

PRZEDMOWA AUTORA DO PIERWSZEGO WYDANIA

Manifest Kościoła Radości spisywałem od 24 grudnia 2013 r. do końca września 2014 r. W grudniu 2013 r. podjęliśmy z żoną decyzję o założeniu Kościoła – planowałem więc początkowo napisać może ze trzydzieści stron, zbierając moje przemyślenia filozoficzno-religijne w jednym miejscu.

Podczas zapełniania kolejnych stron rozumiałem jednak, że aby mój przekaz był dla odbiorcy czytelny, oddając sposób, w jaki ja odczuwam świat, musi być pełny – dotykając wszystkich istotnych aspektów ludzkiego istnienia. Dopiero bowiem holistyczne ujęcie zagadnienia istnienia człowieka umożliwia wyprowadzenie i pełne zrozumienie proponowanej przeze mnie filozofii.

Po dziewięciu miesiącach pracy Manifest był gotowy. Wobec jednak nikłego zainteresowania mojego otoczenia prezentowanymi przeze mnie ideami oraz jedynie nielicznymi odbiorcami w internecie, nie spieszyłem się z jego wydaniem. Co jakiś czas za to wracałem do jego lektury, wprowadzając niewielkie zmiany redakcyjne oraz przegrupowując część treści. Dodałem również uzupełnienia wywodów tam, gdzie uznałem to za potrzebne. Z pewnością tych kilka lat pomogło mi przygotować do wydania w pełni wartościową wersję Manifestu.

W 2018 r. podjąłem decyzję o uściśleniu nazwy Kościoła Radości, wprowadzając rozszerzenie: Kościół Radości Istnienia. To z kolei już samoistnie nasunęło mi skrót – Ra’i.

W 2018 r. postanowiłem również stworzyć Manifest Mini, w założeniu dla tych, których ciekawi to, o czym mówi Ra’i, ale przeraża ich objętość Manifestu. Po zycję tę nazwałem *11 Przekazań z komentarzami*. Z perspektywy czasu uważam, iż mimo że *11 Przekazań* w całości bazuje na informacjach zawartych w Manifestie, to należy je traktować jako osobną pozycję, uzupełniającą wiedzę o Ra’i. [Dodatek 1]

W 2019 r. uczyniłem ostatnie istotne uzupełnienie Manifestu poprzez dodanie rozdziału *III.4. Systemowy błąd judaizmu, chrześcijaństwa i islamu*. Uznałem bowiem, iż bez ścisłego wypunktowania zagadnienia nieistnienia „grzechu” człowieka wobec Boga, nie każdy odbiorca będzie w stanie w sposób pełny wyczytać to zagadnienie z całości treści Manifestu. W 2019 r. uaktualniłem wszystkie dane liczbowe, a tuż przed samym wydaniem uaktualnione zostały dane dotyczące liczby ludności świata. W sierpniu 2021 r. dodałem do Manifestu jeszcze jeden akapit (420a).

Manifest składa się z czterech części. Części I i III poświęciłem dotychczasowym religiom. Stanowią one filozoficzny i religijny kontekst części II, w której zdefiniowałem w podstawach Kościół Radości Istnienia i jego filozofię. W symbolicznym zamierzeniu części I i III niczym ocean mają otaczać wyrastającą z niego nową wyspę, nowy ląd, nową nadzieję, nową „ziemię obiecaną”, nowy ziemski Ra’i. W części IV umieściłem dodatkowe, choć równie ważne nauczanie społeczne Ra’i.

Nie narzucam nikomu kolejności czytania Manifestu, choć z pewnością, po znając najpierw kontekst Ra’i (części I i III), można będzie pełniej zrozumieć idee samego Kościoła Radości Istnienia.

Zapytasz, dlaczego założyłem Kościół Radości Istnienia? Dlatego, że w żadnej religii świata nie znalazłem odpowiedzi na zadawane przeze mnie od dziecka pytania. A nie potrafię modlić się fałszywie. A czy Ty potrafisz?

Zapraszam do lektury oraz do refleksji
Autor

Witaj! Trochę to trwało, ale w końcu się spotykamy.
Zapraszam Cię do podróży w głąb... wszystkiego.
Zbuduj swój Kościół Radości, świątynię Twojego wyjątkowego istnienia.

Żadna skrajna wartość naszej rzeczywistości nigdy nie będzie ani pełną, ani prawdziwą, zawsze będąc jedynie fragmentem wyrwanym z kontekstu istnienia całości. Dlatego, chcąc odnaleźć Prawdę naszego świata, należy odrzucić również skrajności dotyczące religii: zarówno religijne mentalne zaboboniarstwo, jak i ateistyczną karykaturę stracę duchowości.

Najważniejsza w życiu człowieka jest równowaga istnienia. Budda otarł się kiedyś o Prawdę wybierając „drogę środka”. Czy jednak naprawdę, jak stwierdził, życie człowieka jest pasmem nieustannego cierpienia? Hm, to już dzisiaj zależy wyłącznie od nas samych.

Cristof P. May

*Chciałbym Wam darować pieśń,
która wzleci ponad światem
Cristof P. May, 1987*



Dziecko, które w nas mieszka, ufa, że istnieją gdzieś mędrcy znający prawdę

Czesław Miłosz (1911-2004)

Pierwszy łyk z kielicha nauk przyrodniczych czyni ateistą – ale na dnie kielicha czeka Bóg

Werner Heisenberg (1901–1976)

Nauka bez religii jest kaleką, religia bez nauki jest ślepa

Albert Einstein (1879-1955)

Życie każdego człowieka jest baśnią napisaną przez Boga

Hans Christian Andersen (1805-1875)

Ci, którzy przemawiają w imieniu Boga, powinni pokazać listy uwierzytelniające

Julian Tuwim (1894-1953)

Nigdy człowiek nie wyrządza zła tak wytrwale i tak ochoczo, jak kiedy czyni to z pobudek religijnych

Blaise Pascal (1623-1662)

Ci, którzy dzierżą władzę powołują się na prawa boskie. Jest to najlepszy środek zachowania tyranii

John Toland (1670-1722)

Wszystko co rodzi się, biegnie ku śmierci, (...) także każde panowanie i każda religia ma swój początek i swój koniec

Giulio Vanini (1585-1619)

Dzisiaj jest uczniem wczoraj

Thomas Fuller (1654-1734)

Gnomologia: Adagies and Proverbs, 5153

Kto pyta, jest głupcem przez pięć minut; kto nie pyta, pozostaje nim do końca

Przysłowie chińskie

Wykorzystaj pięć rzeczy przed pięcioma innymi: młodość – przed starością, zdrowie – przed chorobą, odpoczynek – przed pracą, bogactwo – przed biedą, życie – przed śmiercią

Przysłowie arabskie

W dniu twoich narodzin wszyscy byli weseli, tylko ty płakałeś. Żyj tak, aby w twojej ostatniej godzinie wszyscy płakali, a ty jeden byś śmiał się serdecznie i łzy w oku nie miał

Przysłowie chińskie

Życie tyle ci da, ile sam sobie z niego weźmiesz

za Giovannim Boccaccio (1313-1375)

Najpierw cię ignorują. Potem śmieją się z ciebie. Później z tobą walczą. W końcu wygrywasz

Mahatma Gandhi (1869-1948)

Wszystko jest trudne, nim stanie się proste

Thomas Fuller (1654-1734)

Gnomologia: Adagies and Proverbs, 560

Jestem, bo Bóg tak chce

Cristof P. May

Jedyne, co tak naprawdę mamy cennego w naszym życiu, to naturalna radość naszych chwilowych istnień. Nie pozwólmy nikomu odebrać sobie tego skarbu

Cristof P. May

Pytasz o mój patriotyzm? Jestem obywatelem dzieła stworzenia

Cristof P. May

Bądź wyłącznie sobą! Bądź Ra'i

Cristof P. May

SPIS TREŚCI:

17 **Intro**

- 19 Dość już tego wymyślania na temat Boga!
- 19 Zaufajmy Naturze jako narzędziu genialnego Stwórcy
- 21 Przywróćmy światu wagę tego, co naturalnie otrzymujemy od Stwórcy
- 23 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} kontra dotychczasowe religie świata
- 26 Cristof P. May

29 **CZĘŚĆ I. Religie – podstawy**

- 31 Dotychczasowe... protezy religijne
- 32 Prawda częściowa to zawsze jedynie kłamstwo
- 34 I.1. Potrzeba Boga i wiary, a manipulacja
 - 34 Potrzeba Boga i wiary
 - 35 Manipulacja religijna
 - 37 Nie daj żadnej religii sobą manipulować!
- 40 I.2. Która religia ma rację?
 - 40 Trochę liczb
 - 42 Żadna religia nie może mieć wyłącznej racji
 - 46 Różne języki religii
- 48 I.3. Wspólna, wyższa perspektywa
 - 48 Pokaż mi, gdzie jest niebo?
 - 49 Jedno źródło zasilające wszystkich
 - 54 Religijni majstrowie, przerośnięte potworki i latające dywany
 - 56 Czy religijny fanatyzm ma sens?
 - 57 Apel Kościoła Radości ^{ISTNIENIA}
- 59 I.4. Kreowani przez religie *ateiści* i *niereligijni*
 - 59 Religie odpychają ludzi od Boga
 - 61 Religijny „samobój”
- 64 I.5. Prześladowania i walka z postępem

67 **CZĘŚĆ II. Kościół Radości ^{ISTNIENIA} – podstawy**

- 69 II.1. Bóg i Jego prawa
 - 69 Bóg Stwórcą
 - 71 Bóg nie popełnia błędów

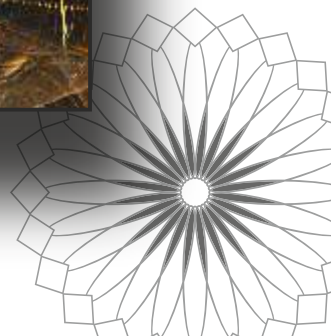
73	Prawdy Stworzenia
75	Zasady Współistnienia
79	II.2. Filozofia i religia Radości Istnienia
79	Wprowadzenie do filozofii i religii Radości Istnienia – Ra’i
81	Równowaga i my
83	Smutek
85	Radość
88	Pozytywne nastawienie do życia
90	Przyjemność, zadowolenie, normalność, odpowiedzialność
94	Nie działaj przeciw swojej naturze!
95	A pieniądze?
95	Dzielenie się radością
96	Wartości filozofii/ religii Radości Istnienia
100	II.3. Koncepcja świata wg Ra’i
100	Skomplikowanie świata
105	Nasze zmysły i to, co poza zmysłami
108	Całe dzieło stworzenia naszym domem
110	Czas. Inercja zdarzeń
115	Kreacja przyszłości
118	II.4. Energie Boga
120	Obszar/ energia natury
123	Obszar/ energia życia
125	Obszar/ energia samoświadomości
126	Obszar/ energia zdarzeń
128	Obszar/ energia wyższa, energia Boga
134	II.5. Rozmowy z Bogiem. Modlitwy
134	Rozmawiaj z Bogiem!
137	Wyobrażenie Boga i podstawowa modlitwa Kościoła Radości ISTNIENIA
140	II.6. Pojęcia wyższe
140	Miłość człowieka a Miłość Boga. Jedność w Bogu
152	„Grzech”, dobro, a zło
161	Pokora i szacunek
165	Dusza i to co dalej
174	Przemijanie i śmierć
178	II.7. Dzielenie się. Pomaganie innym
178	To nieprawda, że tylko czarodziej umie równocześnie dzielić i mnożyć
180	Dzielenie się – symbolem naszej jedności ze światem Boga
181	Wszystko, co materialne, zostaje tutaj

183	II.8. Symbolika Kościoła Radości ^{ISTNIENIA} oraz filozofii i religii Radości Istnienia Ra'i
183	Symbol YOM
187	CZĘŚĆ III. Religie – ciąg dalszy
189	III.1. Głębiej w przeszłość
189	Wiek świata kontra wiek religii
191	Historia cywilizacji ludzkiej
196	III.2. Najważniejsze religie świata
197	Genealogia najważniejszych religii świata (schemat)
198	Sumerowie
200	Starożytny Egipt
204	Ariowie
205	Zaratusztranzm
207	Judaizm
211	Chrześcijaństwo
214	Początki chrześcijaństwa
217	Przejęcie Cesarstwa Rzymskiego. Doktryna ważniejsza niż miłość do bliźniego
222	Na podbój świata. Zawładnianie ludzkiej wolności i godności
224	Podziały
228	Dogmaty
231	Hierarchowie
232	Rachunek sumienia
233	„Nowoczesne chrześcijaństwo” – światło w tunelu
235	Islam
237	Religia
240	Prawo
243	Historia. Ekspansja islamu
246	Refleksja nad wspólnym światem
248	Hinduizm
251	Dżinizm
252	Buddyzm
254	Sikhizm
255	Bahaizm
256	Taoizm
258	Konfucjanizm
260	Sintoizm
262	III.3. Gdzie leżą dzisiejsze problemy religii?
262	Od starożytności do trzeciego tysiąclecia

266	Przyjrzyjmy się religiom z wyższej perspektywy
267	„Infekcja religijna”
272	Wiarygodność „prawd” przekazywanych w „pismach świętych”
277	Prorocy
284	Wywoływanie strachu. Promowanie przemocy i nienawiści
291	Manipulacja psychiką ludzką – religijne pranie mózgów
293	Wiarygodność „świętych” przekazów
299	Refleksja
305	III.4. Systemowy błąd judaizmu, chrześcijaństwa i islamu
305	„Grzech”
315	Wolna wola, wolny wybór?
310	Konsekwencje nieistnienia pojęcia „grzechu” człowieka wobec Boga
321	Czy Bóg czegoś nie może?
328	III.5. Stosunek dwóch największych religii świata do siebie.
	Na styku różnic
328	Historia
332	Teraźniejszość
337	Imigranci muzułmańscy
343	CZĘŚĆ IV. Nauczanie społeczne Kościoła Radości <i>ISTNIENIA</i>
345	IV.1. Pojęcia i sprawy trudne
345	Małżeństwo
348	Konkubinat czy małżeństwo?
349	Poligamia
350	Rozwód
351	Samobójstwo
351	Eutanazja
352	Aborcja
355	Zapłodnienie <i>in vitro</i>
355	Eksperymenty biologiczne, genetyczne, klonowanie, sztuczna inteligencja
357	Uzależnienia
359	Patologie
359	Kara śmierci
360	Tożsamość płciowa
361	Homoseksualizm & more
363	Małżeństwa pozaheteroseksualne
364	Adopcja dzieci w małżeństwach/ związkach pozaheteroseksualnych

366	Problem niskiej diety Europejczyków a „problem islamu”
374	IV.2. Wybrane zagadnienia społeczne
374	Równouprawnienie płci
376	Manipulacja religijna
384	Prawo i wymiar sprawiedliwości
391	IV.3. Zagadnienia systemowe
391	Żądza władzy i antagonizowanie ludzi
392	Demokracja
392	Edukacja
395	Politycy/ państwo
396	Bezpieczeństwo ekonomiczne
397	Bogaci kontra biedni
402	Walka o swoje
405	Konsumpcjonizm a dług
408	Bylejakość
413	Co powinniśmy zmieniać?
418	Dwanaście Konieczności Świata
421	Coda
426	Bibliografia
427	Dodatek 1 – 11 Przekazań Ra'i
447	Dodatek 2 – Teoria programu

INTRO



DOŚĆ JUŻ TEGO WYMYŚLANIA NA TEMAT BOGA!

001 Czy kiedykolwiek zastanawiałeś/aś się nad tym, skąd pochodzi Twoja wiedza na temat Boga? Zapewne, jak większość ludzi, nigdy tego nie robiłeś/aś. A szkoda, bo miałbyś/abyś wówczas szansę, by łatwiej uświadomić sobie, że zdecydowana większość z nas ma „swoją wiedzę o Bogu” jedynie i wyłącznie z tego, co na temat Stwórcy wymyślili i „wyplotkowali” między sobą kiedyś inni.

002 To właśnie z tego powodu – **archaicznego wymyślania** przez naszych przodków o tym czym lub kim jest siła wyższa rządząca światem – ziemia jest dziś głęboko porwana religijnymi podziałami. Najpierw nasi dawni przodkowie, dziesiątki tysięcy lat temu, zaczęli tworzyć sobie jakieś wyobrażenia sił wyższych, a potem, przez setki kolejnych pokoleń następowało wielokrotne „rolowanie” poprzednich przekazów, mitów, wierzeń, przesądów i zabobonów. Dokładnie tak, jak w dziecięcej zabawie w „głuchy telefon”, jak w schemacie „jedna baba drugiej babie”... I dzisiaj mamy tego smutny efekt...

003 Każdą z największych dotychczasowych religii świata tworzy nawarstwiana przez wieki religijna tradycja poszczególnych społeczności, bazująca od któregoś momentu swojej historii na tzw. „piśmie świętym” swojej religii.

004 Biblia, Koran, Tora, Wedy, Tipitaka, Purvas... Księgi te jednak – mimo swych niewątpliwych mądrości w zakresie podstawowych ludzkich wartości wspólnych (uniwersalnych) – to jednak równocześnie całkowite archaizmy w obrazie Boga i Jego dzieła stworzenia, w tym naszego świata. Archaizmy naiwne, sprzeczne ze sobą, wręcz nawzajem się wykluczające. Pisma święte? Hm, może i święte, ale wyłącznie dla swoich wyznawców. Dla reszty zaś świata – najczęściej sterty papieru o wartości... makulatury.

005 Dlatego też nadszedł już najwyższy czas, byśmy wszyscy – stanowiący przecież jeden wspólny ludzki gatunek – zmienili i uwspółcześnili, a także ujednoliciли postrzeganie naszego Stwórcy oraz postrzeganie Jego stosunku do przedmiotu swojej kreacji, czyli do nas, ludzi. Nadszedł już czas, by utworzyć Kościół Radości ^{ISTNIENIA}.

ZAUFAMY NATURZE JAKO NARZĘDZIU GENIALNEGO STWÓRCY

006 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} wiedzę o Bogu bierze nie z tego, co o Stwórcy, w swojej głębokiej niewiedzy, naiwności, strachu i przesądach twierdzili przed tysiącletkami

kiedys inni, a z dzisiejszej analitycznej obserwacji tworzącego nas świata – obserwacji tego, jak **Bóg/ Stwórca wprost do nas przemawia**.

007 W filozofii i religii Radości Istnienia (Ra'i) Bóg dla człowieka istnieje więc nie dlatego, że ktoś nam o Nim od wczesnego dzieciństwa „opowiada”, snując przy tym jakieś infantylne religijne historie, baśnie i mity, ale wyłącznie dlatego, że jako ludzie dorośli – mogący dopiero wówczas korzystać w pełni z otrzymanego od Stwórcy intelektu – podczas swojej świadomej obserwacji świata zauważamy, że jest on ułożony w niezwykle logiczny, powtarzalny i niesamowicie spójny sposób. W każdej skali: mikro, naszej ludzkiej i makro.

008 Ra'i widzi oczywistą obecność Boga – genialnego Stwórcy nieograniczonego żadnymi ludzkimi limitami – we wszystkim, co nas otacza. Energia stworzenia, energia Absolutu Boskiego wypełnia całość naszego dzieła stworzenia, to ona buduje sobą i tworzy cały nasz świat. Wszyscy, bez wyjątku, jesteśmy częścią tej energii, bez niej zdecydowanie by nas nie było.

009 Odczuwanie wszechobecności Stwórcy i Jego wypełniających świat energii jest prostym i naturalnym uczuciem, którego jest w stanie doznawać każda istota ludzka. Niestety, coraz więcej spośród nas zamyka się dzisiaj na to uczucie, jak kwiaty chwytające swe płatki przed kwaśnym deszczem religii wypaczających naturalny i piękny obraz świata danego nam przez Boga – religii totalitarnych, zaborczych, naiwnych, archaicznych, odrealnionych już dziś niemal całkowicie od rzeczywistości świata oraz praktyki życia człowieka i jego człowieczeństwa.

010 Większość religii swoimi nakazami i zakazami zabija naturalne człowieczeństwo nadane nam wprost przez Stwórcę, równocześnie zabierając człowiekowi radość z niekępowanego żadnym religijnym zabobonem odczuwania Boga. Religie od tysiącleci narzucają preparowane przez siebie ciasne gorsety „jedynie dopuszczalnych” sposobów odbioru świata oraz sztywne dogmatyczne schematy, w obronie których ludzie się później nienawidzą i zabijają.

011 Każde sztywne religijne ramy uniemożliwiają otwarty i naturalny odbiór Boga przez człowieka. Świat jest dużo bardziej skomplikowany, niż zostało to zapisane we wszystkich pismach „świętych” wszystkich religii świata razem wziętych. Im bardziej „precyzyjnie”, ustami swych myślicieli religie starają się nazywać (precyzować)

Boga i starają się określać Jego stosunek do dzieła stworzenia, w tym do ludzi, tym bardziej fałszują i obraz Stwórcy, i obraz naszego świata.

012 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} nie tworzy żadnych teologii. Nie nadaje Absolutowi Stwórcy ani kształtu, ani obrazu, ani wartości, musząc używać przy tym ułomnego ludzkiego języka, próbując nieporadnie i naiwnie – jak czyni to większość dotychczasowych religii – nazywać coś, czego nazwać i opisać ludzkim językiem się nie da.

013 Nie ma jednak zupełnie potrzeby jakiegokolwiek nazywania – aby odczuwać Boga, nie trzeba Go próbować najpierw „nazywać” po to, by móc potem łatwiej Go sobie wyobrażać. By odczuwać Boga, należy się na Niego – na Jego **wypełniające cały świat naturalne energie** – jedynie świadomie i ufnie otworzyć.

014 Jeżeli nauczysz się tego, jeżeli zaufasz Naturze jako porządkującemu cię w każdym wymiarze narzędziu genialnego Stwórcy, w pewnym momencie zaczniesz naturalnie i samoistnie odczuwać Boga. Wszystko wówczas, bez religijnego sreberka kiczu, zacznie być dla ciebie zrozumiałe i zacznie się doskonale uzupełniać, tworząc spójną całość, dając ci głębokie poczucie osadzenia, wewnętrznego spokoju, bezpieczeństwa i równowagi oraz satysfakcji istnienia, czyli sumarycznie – naturalnej Radości istnienia.

PRZYWRÓĆMY ŚWIATU WAGĘ TEGO, CO NATURALNIE OTRZYMUJEMY OD STWÓRCY

015 Podziały religijne zawsze doprowadzały do nienawiści, przemocy, wojen, śmierci i jednakowych nieszczęść ludzkich po każdej stronie. Prześladowania o podłożu religijnym mają miejsce w wielu rejonach świata również dzisiaj. W imię „wyższości” jednej religii nad drugą niszczona jest ludzka godność i mordowani są ludzie.

016 To wyznawana religia jest głównym czynnikiem, który kształtuje wartości społeczności i narodów: ich tożsamość, tradycję, kulturę oraz stosunek do innych – i to religia pozwala czy wręcz nakazuje traktowanie wyznawców innych religii z wyższością. To religijna, systemowa, wzajemna pogarda dla innych sposobów nazywania i czczenia Boga od zawsze nakręca spiralę wzajemnej wrogości i nienawiści świata. Najwyższy już czas, aby ten stan rzeczy wspólnie zacząć zmieniać!

017 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} pragnie przywrócić naszemu wspólnemu światu wagę naturalnych ludzkich zachowań, pragnień i wartości otrzymanych w darze od wspólnego Stwórcy, a zagrabionych, wypaczonych i wręcz okaleczonych przez do-
tychczasowe, poszczególne religie świata: judaizm, chrześcijaństwo, islam, hinduizm i buddyzm czy inne – choć przez każdą z tych religii podeptane w nieco innym za-
kresie i w nieco inny sposób.

018 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} pragnie oczyścić nasz wspólny świat z religijnych przesądów – zabobonów – szczególnie tych wymiennie szkodzących naszemu naturalnemu człowieczeństwu. Podejmujemy otwartą walkę z największym zabobonem dotychczasowych religii – spreparowanym przez judaizm (a także hinduizm) – t.j. „grzechem” człowieka wobec Stwórcy. Ten prymitywny, fałszywy logicznie konstrukt myślowy, przez ostatnie 2 000 lat skaził niemal cały świat człowieka przez wyrosłe z judaizmu ekspansywne chrześcijaństwo i islam. To te głównie religie zainfekowały i nadal infekują cały nasz cudowny świat dany nam przez Boga, głębokim poczuciem winy człowieka za zwykłe ludzkie myśli, słowa, czyny – popełniane rzekomo przeciwko Stwórcy i wbrew Jego woli!

019 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} pragnie zatrzymać proceder religijnego psychicznego osaczania ofiar i religijnej manipulacji dzieci, służące przejmowaniu kontroli nad umysłami i wolą osób programowo manipulowanych.

020 Kościół Radości ^{ISTNIENIA}, w końcu, pragnie promować, nadając mu najwyższą rangę – ludzkie naturalne uczucie/ stan Radości życia – **RADOŚCI Z NATURALNEGO ISTNIENIA** w świecie Boga.

021 Stwórca daje nam wspaniałe, zrównoważone, naturalne środowisko bytu i wszystkie warunki do tego, by człowiek, o ile chce, mógł istnieć radośnie. Stwórca nadaje naszemu istnieniu ramowe zasady, a także dostarcza nam warsztat i narzędzia, to jednak już od nas samych zależy, jak tych narzędzi użyjemy. Nasz los jest przede wszystkim w naszych rękach – organizujemy się więc odpowiednio z innymi i tworzymy lepsze dla siebie środowisko wspólnego istnienia. Dzielimy się równocześnie z innymi swoim potencjałem, swoimi możliwościami, intelektem, pracą, a i również posiadaniem materialnym po to, aby **w pełni móc rozkwitnąć w Radości swojego istnienia**. Uważajmy przy tym na bezrefleksyjne zachłystywanie się materializmem i konsumpcją – używki te są w stanie silnie negatywnie zakłócać naturalną równowagę naszych istnień.

KOŚCIÓŁ RADOŚCI ^{ISTNIENIA} KONTRA DOTYCHCZASOWE RELIGIE ŚWIATA

022 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} przekaz filozofii i religii Radości Istnienia Ra'í kieruje do wszystkich ludzi – zarówno tych wierzących w Boga czy jakąś siłę wyższą porządkującą świat, jak i tych, którzy uważają się za „stwórców samych siebie”, czyli ateistów. Tak jednych, jak i drugich wzywamy do rozpoczęcia używania w pełni, otrzymane - go od Stwórcy intelektu – i usuwanie swoich religijnych, jak i antyreligijnych kłapek z oczu (klapki na oczy – używany w przeszłości sposób oszukiwania konia), znacz - nie krępujących zakres i głębię widzenia świata.

023 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} chce zjednoczyć wokół głoszonych przez nas idei, docelowo, wszystkich członków wspólnoty ludzkiej. Jest oczywiste, że wspólna dla jak największej liczby ludzi, jedna, zrównoważona, holistyczna filozofia/ religia pokoju i naturalnego współistnienia, poprzez wygładzanie dzielących głęboko ludzi różnic, może nam wszystkim jedynie pomóc.

024 Równocześnie nie jest naszym zamiarem pozbawianie jakiejkolwiek grupy religijnej czy jakiejkolwiek społeczności ich tożsamości kulturowej wypracowanej przez wieki przez pokolenia przodków. Każda grupa, naród, bez względu na to, w jakiego Boga do tej pory wierzy, jest w stanie wnieść do wspólnej światowej kultury to, co ma najpiękniejszego. Piękno świata polega na jego różnorodności – ale jedynie na różnorodności koegzystującej ze sobą i uzupełniającej się, a nie dążącej do zdobywania przewagi czy wręcz ze sobą walczącej.

025 Nikomu nie odmawiamy prawa do wyboru religii zgodnie z jego przekonaniem i sumieniem, dlatego też nigdy nie mamy zamiaru krytykować nikogo za samo wyznawanie takiej czy innej religii. Szukanie kontaktu z siłami wyższymi, z Bogiem jest pięknym i całkowicie naturalnym zachowaniem człowieka. Należy jednak pamiętać, że czym innym jest naturalna potrzeba kontaktu z Bogiem, a czym innym jest bezrefleksyjne trwanie w subiektywnym **religijnym zabobonie, który równocześnie wy- miernie szkodzi innym** członkom wspólnoty ludzkiej.

026 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} odrzuca idee i treści największych dotychczasowych religii świata – szczególnie chrześcijaństwa i islamu – uznając je za zdecydowanie nie tylko dziś już archaiczne, nielogiczne i naiwne, ale w dużej części wręcz za wprost szkodzące stworzonemu przez Stwórcę człowiekowi i jego człowieczeństwu. Religijny proceder dzielenia świata przez te religie na „nas samych” jako „tych dobrych”

i „całą resztę świata” jako „tych złych”, od zawsze powodował, że religie te nigdy nie służyły ludziom i ludzkości swym dobrem tak, jak służyć by mogły, a wręcz powodowały – i nadal powodują – dla całego gatunku ludzkiego gigantyczne wręcz krzywdy.

027 Wielowiekowa manipulacja religijno-ideologiczna całych społeczeństw i narodów, nadużywanie władzy, ucisk, wyzysk, tłumienie potrzeby rozwoju i postępu, narzucanie wszystkim totalitarnych praw, powołując się na rzekomą wolę i namaszczenie Boga, uświęcanie zabijania i eksterminacji „niewiernych” w imię „woli Boga”, straszenie miliardów istnień ludzkich rzekomą boską karą wiecznych ognii piekiełnych czy degradacją w kolejnym wcieleniu za łamanie wymyślanych przez siebie religijnych praw (hinduizm) – to jedynie początek długiej listy „grzechów” – „grzechów” i zbrodni religii przeciwko ludzkości! Czy chcemy, aby odeszły one w niebyt zapomnienia?

028 Nawet jeżeli nie chcemy jako ludzkość rozliczać, a być miłosierni, to nie wolno nam jednak absolutnie zapominać o wyrządzanych przez dotychczasowe religie świata, przez wieki, krzywdach, tak, by krzywdy te już nigdy nie mogły się powtórzyć!

029 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} nie zamierza (w aspekcie historycznym) ani specjalnie atakować żadnych poprzedzających nas religii, ani też za wszelką cenę szukać ich wad. Większość religii ma bardzo długą, wielowiekową historię. Nie byłoby najmniejszego problemu wypunktować każdą z nich i wskazać wszystkie ich niedoskonałości. Nie chodzi nam jednak o to, co było (skoro tego i tak nie jesteśmy już w stanie zmienić), a przede wszystkim o to, co jest. Chodzi o to, jak poszczególne religie wpływają na życie ludzi dzisiaj i co są w stanie zaoferować współczesnemu człowiekowi.

030 Każda z religii jest tworzona wyłącznie przez ludzi, nie przez Boga. Stwórca (energia wyższa) jest obecny jedynie w samym czystym źródle/ jądrze/ trzonie każdej religii, a nie we wtórnych ludzkich próbach tworzenia religijnych oraz religijno-ideologicznych nadbudówek tego źródła. To sami ludzie bezwstydnie narzucają innym rzekomą wolę Stwórcy. Dlatego pytam, jako twórca Kościoła Ra’i, tych „boskich”, samozwańczych pośredników, decydentów chrześcijaństwa, islamu, hinduizmu i innych religii:

031 Jesteście religiami mającymi ambicje przybliżyć ludziom Stwórcę – co więc macie do zaoferowania światu dzisiaj? Co macie do zaoferowania dzisiejszemu, inteligentnemu, wykształconemu i zadającemu pytania człowiekowi? Czy w ogóle macie do zaoferowania cokolwiek, oprócz swoich arsenałów skostniałych, naiwnych religijnych przesądów i dogmatów, co byłoby w stanie całej współczesnej i przyszłej ludzkości wymiernie służyć?
Problem w tym, że nie macie – dlatego sumarycznie silnie ciągniecie dzisiejszą wiarę całej ludzkości w kierunku dna.

ODRZUCACIE SOBĄ LUDZI OD BOGA!

Na powierzchni utrzymuje was jeszcze jedynie trzymanie się wartości uniwersalnych świata człowieka. One jednak nie powstrzymają już długo waszych skamielin przed zatonięciem.

032 Wizja świata, w tym religii, zawarta w Kościele Radości ^{ISTNIENIA} jest jasna i prosta – tworzony przez ludzi i dla ludzi świat powinien być bezpieczny i przyjazny. Nie tylko dla jednych, będąc równocześnie wrogiem dla innych. Powinien być bezpieczny i przyjazny dla wszystkich – i to w każdym wymiarze: filozoficzno-religijnym, społecznym i ekonomicznym.

033 Aby osiągnąć stan bezpieczeństwa i przyjazności świata w wymiarze filozoficzno-religijnym, konieczne jest dokonanie tylko jednej prostej czynności – uogólnienia. Wymaga ono jednak od każdego z nas odrobiny dobrej woli i przede wszystkim odwagi w odrzuceniu swoich dotychczasowych religijnych przesądów powstałych wskutek religijnej manipulacji od dziecka (rzekomy gniew i kara Boga za jakiegokolwiek odstępstwo od swojej dotychczasowej wiary).

034 Otóż należy ujrzeć JEDNO ŹRÓDŁO – wspólnego dla nas wszystkich Boga Stwórcę, tego samego, ale stojącego o poziom wyżej niż wyobrażany sobie dotychczas. Boga znajdującego się ponad wszelkimi podziałami tworzonymi przez ludzi i ich religie. Nie ma potrzeby całkowicie odcinać się od swojego dotychczasowego wyobrażenia Stwórcy, należy jednak stanowczo odrzucić nadane Mu kiedyś – infantylnie przez naszych przodków – wszelkie ludzkie wartościowania i cechy, w tym również wszelkie ludzkie postaci. **Należy zacząć używać intelektu**, jako daru i narzędzia nadanego każdemu z nas przez Stwórcę – pozwoli to wszystkim nam trzeźwo i analitycznie spojrzeć na ustanowione kiedyś wyłącznie przez samych ludzi religijne prawa i zasady oraz silnie dzielące ludzkość religijne dogmaty.

035 Uogólniając swoje postrzeganie Boga i przenosząc tym samym swoją wiarę na nowy, nieco wyższy poziom, wszyscy znajdziemy się bliżej prawdy obiektywnej dla wszystkich, PRAWDY wspólnej. Wszyscy znajdziemy się bliżej STWÓRCY.

036 Nikt z żyjących obecnie nie ponosi odpowiedzialności za odległą przeszłość i za już istniejące podziały świata. Ci jednak, którzy dzisiaj religiami zarządzają, są odpowiedzialni za przyszłość – za jutro wspólnego świata. Dlatego też Kościół Radości ^{ISTNIENIA} **wzywa wszystkich przywódców religijnych** na każdym poziomie ich kompetencji, aby zaczęli rewidować dogmaty swoich religii i w ewolucyjny sposób dołączali do stojących ponad wszelkimi podziałami idei filozofii/ religii Radości Istnienia. Wspólny Bóg, Stwórca czeka na nas wszystkich – nie zawieźmy Go! Niech proces filozoficzno-religijnego jednoczenia świata, wydający się w pierwszej chwili jako wręcz niemożliwy do realizacji, trwa kilka pokoleń lub dłużej. Niech trwa, ale niech się dokonuje! Dla nas samych oraz dla pokoleń naszych dzieci i wnuków, którzy przyjdą po nas.

037 Już najwyższy czas, aby nasze życie fizyczne i **nasza planeta Ziemia** zaczęły być przez wszystkich postrzegane jako **nasz wspólny raj** – jako nagroda świadomego istnienia dawana nam przez Boga. Raj cudowny, realny, namacalny i rzeczywisty, bo istniejący nie po naszej śmierci, w jakichś bliżej nieokreślonych, obcych i całkowicie niepewnych „zaświatach”, ale **tu i teraz**. Sam Stwórca daje nam ten Raj jako naturalne środowisko naszego wyjątkowego i niepowtarzalnego istnienia. Najwyższy już czas to docenić i skończyć zamieniać go w piekło!

CRISTOF P. MAY

038 Cristof P. May (Krzysztof Piotr Maj), twórca Kościoła Radości ^{ISTNIENIA} (Ra'i) – z korzeni i tradycji, jestem Polakiem. Z wyboru jestem Europejczykiem, obywatelem wspólnego świata i obywatelem wspólnego dzieła stworzenia.

Należę do pokolenia ukształtowanego na przełomie XX i XXI w. przez świat Zachodu wyrosły na gruncie chrześcijaństwa. Pochodzę z Polski – kraju, w którym przez 1 000 ostatnich lat ciągle przewijały się wojny i który był ze wszystkich stron rozszarpywany przez sąsiednie narody braci w wierze – innych chrześcijan – na

zmianę z innymi religiami totalitaryzmu w postaci: nazizmu (Hitler) i komunizmu (Stalin). Przez ostatnich 200 lat z niedługą przerwą, do 1989 roku, mój kraj nie był niepodległy. Uzyskana pokojowo wolność i niepodległość – i państwowa, i osobista – każe mi w pełni doceniać jej wartość. To sprawia, że czuję się w obowiązku przekazać ideę wolności oraz ideę radości z niekrępowanego przez nikogo odbioru świata tym, dla których idee te mogą być bliskie, czyli – czego jestem pewien – wszystkim moim braciom i siostram wspólnego naszego gatunku ludzkiego i tworzonym przez nich, wszystkim społeczeństwom i narodom naszego świata.

039 Z powodu mojego pochodzenia najwięcej mam do powiedzenia na temat chrześcijaństwa – i dlatego do tej religii odnoszę się najczęściej – jednak moje uwagi i spostrzeżenia kieruję pod adresem wszystkich dotychczasowych religii i filozofii religijnych świata.

040 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} używa i odnosi się do pojęć zrozumiałych dla każdego człowieka bez względu na jego miejsce i czas urodzenia, narodowość, kulturę, tradycję czy religię. Sens życia, radość, chęć spełnienia, wiara, Bóg (siła wyższa) – to pojęcia uniwersalne, podstawowe i jednakowo ważne dla wszystkich. Filozofia i religia Ra'i dają obraz świata, który nie tylko nie dzieli, ale jest w stanie z powodzeniem połączyć kiedyś wszystkich.

041 Wszyscy należymy do tego samego gatunku ludzkiego – mamy w związku z tym takie same potrzeby, uczucia i pragnienia. Potrzebujemy tych samych wartości, aby czuć się w życiu radosnymi, szczęśliwymi, spełnionymi. Nie po śmierci i rzekomym sądzie ostatecznym, nie w rzekomym kolejnym wcieleniu, ale w fantastycznym i niepowtarzalnym ISTNIENIU danym nam przez Stwórcę TU i TERAZ. **Nie ma większego „grzechu” – i obrazy Boga – niż niedocenianie i odrzucanie tego, co od Niego otrzymujemy!**

042 *Obszary filozofii i religii łączą się w Ra'i w sposób, który trudno jest rozdzielać. W momencie zagłębienia się w Ra'i i ujrzaniu świata/ wszechwszechświata jako jeden wspólny, połączony ze sobą organizm, znika wartościowanie na to, co ma być jeszcze jedy -*

nie filozofią, a co jest już religią. Stąd też Kościół Radości ^{ISTNIENIA} używa pojęć „filozofia” i „religia” często razem, łącznie, jako filozofia i religia Radości Istnienia – Ra’i.

043 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} zadaje pytania i próbuje na nie odpowiadać, co nie zna -
czy, że zawsze musi mieć we wszystkim ostateczną rację. Na tym jednak ma polegać -
siła tworzonego przeze mnie Kościoła, że nie tworzy on dogmatów i nigdy nie bę -
dzie twierdził, że wie już wszystko. Kościół Radości ^{ISTNIENIA} zawsze będzie otwarty na
odkrywanie dzieła stworzenia, na rzeczową dyskusję, na konstruktywną wymianę
argumentów, na wspólne dalsze rozwijanie filozofii istnienia człowieka, jak najtraf -
niej mogącej na każdym etapie rozwoju cywilizacji ludzkiej odpowiedzieć na od -
wieczne, najczęściej zadawane przez człowieka pytanie: why? – dlaczego?

044 Niech Radość istnienia na wieki będzie z Wami!

Yom!

Cristof P. May

Część I

RELIGIE

PODSTAWY



DOTYCHCZASOWE... PROTEZY RELIGIJNE

1 Możesz wierzyć we wszystko na co masz ochotę. Dla Boga nie ma żadnego znaczenia, czy chcesz nazywać Go: Jahwe, Bogiem Ojcem, Jezusem, Allahem, Śiwą, Wisnu/ Ramą/ Kriszną czy może Buddą lub tysiącami innych nazw, tak jak dla Boga nie ma również żadnego znaczenia, jak silna jest twoja wiara. Bóg, Stwórca niczego od ciebie nie oczekuje, bo sam doskonale wiedział i wie, czego od ciebie chce, tworząc cię jako minicząstkę swojego dzieła stworzenia. Bóg jednak, poprzez takie, a nie inne ukształtowanie twojej psychiki i ciała fizycznego, dostarczył ci możliwość wsparcia cię w codziennym życiu swoimi potężnymi energiami. Czy skorzystasz z tego naturalnego zaproszenia, czy też nie skorzystasz, zależy już tylko i wyłącznie od ciebie.

2 Jeżeli jesteś osobą religijną, warto, abyś szczerze zastanowił/a się, w co rzeczywiście wierzysz i czy twoja wiara daje Ci radość i przynosi choć trochę szczęścia w życiu.

3 Jeżeli dostrzeżesz, że tak naprawdę to nie tyle wierzysz w samego Boga Stwórcę, ale jedynie w to, co inni ludzie poprzez swoje religie oferują ci jako swoje subiektywne „prawdy o Bogu”, zastanów się, czy właśnie tego chcesz. Czy chcesz nadal wierzyć jedynie innym ludziom próbującym nieudolnie przemawiać w imieniu Boga, narzucającym ci, kim Bóg ma być dla ciebie i wmawiającym ci, czego Wszechmogący Stwórca od ciebie rzekomo chce?! Czy może jednak chcesz wierzyć bezpośrednio w samego Stwórcę, Boga – wspólnego dla całego dzieła stworzenia, najwyższego dla wszystkich istnień, bytów i zjawisk Absolutu, stojącego ponad wszelkimi ludzkimi podziałami, spajającego jako Źródło również twój świat i twoje istnienie?

4 Jeżeli otworzysz się na energie Stwórcy i nauczysz się je odbierać bezpośrednio, odrzucisz wówczas wszystkie swoje poprzednie przyzwyczajenia i ograniczenia religijne, czując, że ciążą ci jak protezy u nóg. Nie potrzebujesz żadnych protez, skoro masz swoje w pełni zdrowe nogi dane ci bezpośrednio przez Boga! Odrzuć protezy – nigdy ich nie potrzebowałeś/aś, choć zostałeś/aś w nie w którymś momencie przemysłnie przez religie zakłuty/a.

5 Możesz, jeżeli chcesz, wierzyć dotychczasowym religiom, ale zawsze wówczas pamiętaj, że każda z tych religii to ograniczona, wycinkowa próba opisu Stwórcy i stworzonego przez Niego świata. Próba opisu, dzisiaj już bardzo archaiczna, prowadzona wiele wieków czy tysiącleci temu, całkowicie „po omacku”, w oparciu je

dynie o poprzednie religijne zabobony i religijne „widzi mi się” naszych przodków. I pamiętaj, przede wszystkim, że to bezpośrednio SAM STWÓRCA obdarzył cię rozumem, inteligencją i intuicją, abyś potrafił(a) odnaleźć swoją drogę w życiu.

**6 Możesz szukać Boga całe życie i nigdy Go nie odnaleźć,
bo polegasz wyłącznie na innych.**

**Polegaj przede wszystkim na sobie i na tym, co czujesz,
a znajdziesz Boga dużo szybciej i dużo bliżej, niż Ci się wydaje.**

PRAWDA CZĘŚCIOWA TO ZAWSZE JEDYNI KŁAMSTWO

7 W Kościele Radości ^{ISTNIENIA} mamy pełen szacunek dla wszystkich ludzi, również dla tych identyfikujących się z jakąkolwiek religią świata. W żadnym momencie nie oceniamy nikogo jako człowieka, a szczególnie człowieka pragnącego realizować naturalną potrzebę wiary i kontaktu z Bogiem. Oceniamy natomiast ogólne podstawy logiczne dotychczasowych religii i rozwijanych przez nie wierzeń oraz to, jak religie te w negatywny sposób wpływały, wpływają i są w stanie negatywnie dalej wpływać na świat i wspólną ludzką cywilizację.

8 Jest oczywiste, że każda religia, promując wartości przyjazne człowiekowi, czyni wiele dobra. Wartości, takie jak np. pomoc innym, przekładają się często na mnóstwo pozytywnych religijnych i pozareligijnych inicjatyw ludzkich. W niniejszej księdze nie jest jednak prowadzona analiza tego, co jest całkowicie normalne i naturalne z punktu widzenia człowieka i człowieczeństwa, lecz wskazywane – i napiętnowane – jest to, co nie jest ani normalne, ani naturalne i co szkodzi wręcz człowiekowi i naszemu człowieczeństwu, wymiennie szkodząc również całemu światu, w którym wszyscy wspólnie istniejemy.

9 Pomimo że analiza problemu religii w dzisiejszym świecie prowadzona jest z perspektywy odpowiednio oddalonej i możliwie wspólnej dla wszystkich, jest wielce prawdopodobne, że moje wnioski nie będą się pokrywały z tym, jak poszczególne religie subiektywnie widzą siebie. Nie ma jednak innej możliwości – albo trzeba powiedzieć (wreszcie) całą prawdę, albo nie mówić nic, bo w przypadku religii każda prawda częściowa jest i będzie obiektywnie zawsze niczym więcej niż kłamstwem.

10 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} wszystkie poprzedzające nas w historii świata religie zamierza nazywać i traktować jako BRACI STARSZYCH W WIERZE ⁽¹⁾. Starszym braciom

ciom należy się zawsze szacunek, ale **prawidłowo rozumiany szacunek nie polega na milczeniu w istotnych dla całej rodziny sprawach, w tym konieczności zmian archaicznych interpretacji Boga i świata, a polega na wskazywaniu wspólnej dla całej rodziny drogi.**

11 To właśnie jest filozoficzno-religijną misją Kościoła Radości ^{ISTNIENIA} – wskazywanie wspólnej dla wszystkich drogi w odkrywaniu Boga, odkrywania nierozzerwalnie połączonych ze świadomym i radosnym przeżywaniem i celebrowaniem życia danego nam przez Stwórcę. Łącząc dotychczasowe religie, ze wszystkich tradycji i kultur świata zamierzamy brać i przekazywać ludziom to, co może być najwartościowsze oraz najradośniejsze dla wszystkich.

(1). Oryginalnie: Sformułowanie o Żydach (A. Towiański 1799–1878).

I.1. Potrzeba Boga i wiary, a manipulacja.

POTRZEBA BOGA I WIARY

12 Od zarania dziejów człowiek zawsze żył w grupie. Bez przynależności do grupy nie było żadnych szans na przeżycie – jeden człowiek nie był w stanie obronić się przed wszechobecnymi zagrożeniami. Przez dziesiątki tysięcy lat grupy ludzkie, żyjąc zgodnie z rytmem natury, całość swojego bytu wiązały z naturą i w jej zjawiskach postrzegały siły mające wpływ na ich życie, zdrowie, pomyślność polowania, wysokość plonów itd. Słońce, księżyc, gwiazdy, deszcz, susza, wiatr, ogień, woda, błyskawice, góry, rzeki, ale też dzikie zwierzęta, stare drzewa, głązy – słowem wszystko, co otaczało człowieka oraz towarzyszyło mu w ciągu życia i nie dawało się okiełznać, otrzymywało status siły wyższej. Człowiek, jeżeli chciał przeżyć, nie mógł nie podporządkować się tym siłom.

13 Z biegiem czasu zaczęto oddawać tym siłom wyższym cześć, zaczęto określać i nazywać je przy użyciu ludzkich pojęć, wartościowań i cech, łączyć je z miejscem zamieszkiwania duchów przodków, zaczęto w końcu wyznaczać dwustronne relacje, budując lokalne wierzenia, rozwijane w ciągu kolejnych tysiącleci w systemy wierzeń i następnie – znacznie później – w religie, w kształcie, jaki znamy dzisiaj. Wszystkie religie, bez względu na miejsce i okoliczności swojego powstania, mają swoje źródło w potrzebie i chęci pozyskania przez ludzi w ich codziennym życiu przychylności sił wyższych. Stąd wynikała również chęć pełnego oddania się pod opiekę siły wyższej jako nadprzyrodzonego opiekuna i władcy oraz chęć podporządkowania się panującemu porządkowi (natury).

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: HISTORIA CYWILIZACJI LUDZKIEJ. AKAPITY: 495–508]

14 Bez względu na charakter grupy – czy była to początkowo wspólnota jaskiniowa, grupa koczownicza, osada rolnicza czy pasterska – zawsze przewodnictwem w niej należało do jednostki dominującej, zarządzającej funkcjonowaniem tej grupy, czyli mającej tym samym władzę. Początkowo były to jednostki dominujące fizycznie, a później dominujące intelektem. Każda grupa kształtowała zasady, według których funkcjonowała, ustalane były stopniowo prawa. Jeżeli ktoś nie chciał się podporządkować obowiązującym w grupie zasadom, był karany, wypędzany lub zabijany.

15 Ludzie w naturalny sposób, od zawsze potrzebowali sfery wierzeń, a następnie religii jako obszaru, który określał im jasne relacje z siłami wyższymi, bogami, Bogiem. Dzięki postępowaniu zgodnie z określonymi zasadami wierzeń czy religii, uzyskiwało się przychyłność sił wyższych, postępując jednak niezgodnie z określonymi zasadami, uzyskiwało się nieprzychylność tych sił. Za zachowanie wskazywane więc przez wierzenia/ religię jako „dobre”, otrzymywało się nagrodę, a za zachowanie „złe”, otrzymywało się karę.

MANIPULACJA RELIGIJNA

16 Ta prosta zależność już od samego początku, jeszcze na długo przed formowaniem się dzisiejszych religii, została zauważona przez inteligentniejsze jednostki mające w danych grupach i społecznościach władzę. Stało się dla nich oczywiste, że można swoim społecznościom narzucić wszelkie pożądane przez siebie zasady i je „umocować” je odpowiednio wolą siły wyższej, wolą bogów czy później Boga, tak aby nikt nie mógł zasad tych podważyć. Ten bowiem, kto chciałby podważać zasady ustanawiane przez bogów/ Boga, nie tylko naraziłby się sam na ich/ Jego nieprzychylność czy gniew, ale ściągnąłby również gniew na całą społeczność. A to dawało już rządzącym łatwą możliwość pozbycia się takiej jednostki, bowiem to sama społeczność w swojej obronie wydawała na takiego „grzesznika” wyrok. Rządzący, mając umocowanie w woli swojego ludu, mógł swobodnie przeprowadzić publiczny osąd „grzesznika” i następnie wykonać jego publiczną egzekucję. Im egzekucja była straszniejsza, tym silniej zniechęcała innych do podważania woli Boga, czyli władzy. A im widowisko było większe, tym społeczność była również bardziej zadowolona z otrzymanej od władcy „społecznej rozrywki”...

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: NAJWAŻNIEJSZE RELIGIE ŚWIATA. SUMEROWIE: 510]

17 Ten, pokazany w skrócie i uproszczeniu, mechanizm od zawsze funkcjonuje wszędzie tam gdzie żyją ludzie. Nosi on nazwę MANIPULACJI RELIGIJNEJ i stanowi największe w całej historii świata systemowe nadużycie, można nawet rzec twardo – zbrodnię – jednych ludzi przeciwko drugim ludziom.

18 Naturalna i czysta potrzeba wiary człowieka w siłę wyższą, w bogów czy w Boga, od zawsze była wykorzystywana przez jednostki żądne władzy do narzucania innym swojej woli i nadawania jej rzekomego, Boskiego umocowania.

19 Manipulacja w momencie tworzenia religii zawsze odbywała się według podobnego schematu: Najpierw, poprzez przedstawianie boga (bogów, bóstwa itd.) jako wszechwładnego i surowego władcy, wywoływano strach jednostki i społeczności przed mogącym na stać jego gniewem. Następnie wprowadzano indeks zachowań, które wskazywano jako sprzeczne z wolą danego boga, i za takie zachowanie wprowadzano kary – od zagrożenia nieprzychylnością boga w trakcie życia jednostki (niepowodzenie w codziennych sprawach, cierpienie, choroba itd.) – aż po wieczną karę po śmierci (piekło) czy uzyskanie gorszego kolejnego reinkarnacyjnego wcielenia. Jednocześnie wprowadzano mechanizm nagradzania za zachowania zgodne z wolą boga. Nagrodą mogło być odwrócenie nieprzychylności boga, pozwolenie przez boga jednostce na życie w zdrowiu i szczęściu lub pozwolenie na szczęście po śmierci w raju czy w następnym wcieleniu. Taka posłuszna jednostka zawsze sprawiała władzy najmniej kłopotu, więc można ją było traktować w życiu doczesnym na różne sposoby bardziej uznaniowo, a do tego obiecać jej w nagrodę nic nie kosztujące obiecującego szczęście po śmierci. Równocześnie, różnymi sposobami w różnych epokach, religijne prawa wprowadzano do kodeksów praw państwowych danej społeczności, uzupełniając zakres kar boskich doczesnymi, wymiernymi już karami finansowymi, bicia, więzienia, wypędzenia czy śmierci.

20 Taki mechanizm działał od zawsze w przypadku zdecydowanej większości religii. Nie tylko był on stosowany w momencie kształtowania się podstaw danej religii, ale był wykorzystywany również cały czas później, przez kolejne pokolenia trzymające władzę – czy były to władze religijne, czy też mające umocowanie w religii władze świeckie. Tak jest do dzisiaj.

21 Problem manipulacji religijnej pokazany tutaj w kategoriach bezwzględnych w praktyce jest dużo bardziej złożony. Nie da się z dzisiejszej perspektywy nawet próbować określać, jak ukształtowałyby się ludzkość, gdyby manipulacje religijne nie miały miejsca. Świat ludzi był przez tysiąclecia w naturalny sposób nierozzerwalnie związany i z religiami, i z wypływającymi z nich możliwościami manipulacji. Tak jak religie nie były w stanie istnieć w oderwaniu od tworzących je i wspierających je masy ludzkich, tak i sami ludzie nie byli w stanie funkcjonować bez religii i praw organizujących ich społeczne życie.

22 W każdym przypadku problem manipulacji religijnej jest więc wypadkową zarówno naturalnych religijno-społeczno-emocjonalno-duchowych potrzeb ludzi, jak i możliwości manipulacji/ zarządzania sobą, jakie sami wierni, w imię dostarczanego

im przez religię Boga, dają tym, którzy trzymają religijną władzę. Religie stanowią więc szczególny przykład społecznej symbiozy, choć patrząc z historycznego dystansu – symbiozy od zawsze skłaniającej się w stronę pasożytnictwa dokonywanego na swoich społecznościach przez klasy kapłanów.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: MANIPULACJA RELIGIJNA: 1015–1043]

NIE DAJ ŻADNEJ RELIGII SOBĄ MANIPULOWAĆ!

23 **Nie daj żadnej religii sobą manipulować! Nie jest ważne, w co wierzysz! Ważny jest sam akt wiary** umożliwiający osobie wierzącej, modlącej się (proszącej) czy również medytującej otwarcie się na energię wyższą, energię Boga, mogącą odesłać nam zwrotnie to, o co prosimy [304]. Mechanizm działania tego zjawiska pozostaje ciągle dla człowieka tajemniczy i niezrozumiały, natomiast od tysiącleci w naturalny sposób ludzkość korzysta z tego fenomenu „kontaktu z Bogiem” – czy to bezpośrednio, czy poprzez swoich szamanów, kapłanów, wyrocznie, wróżki, jasnowidzów.

24 Odrzucając niepotrzebnie rozbudowane, sztucznie tworzone przez naszych przodków systemy religijne, uzyskujemy znacznie łatwiejszy dostęp do energii wyższej, do energii Boga. Człowiek jako jednostka jest w oczach Stwórcy całkowicie równy wobec innych ludzi. Wszyscy jesteśmy częścią tego samego Boskiego cudownego dzieła stworzenia i **podlegamy bezpośrednio Stwórcy, a nie religiom!** (Szczególnie największym dotychczasowym religiom – będącym wybitnie nieudolnymi i koślawymi próbami nazwania Stwórcy i określenia Jego stosunku do dzieła stworzenia, w tym do człowieka).

25 Żaden człowiek – ani ja, ani Ty, ani nikt inny na tym świecie – nie potrzebuje pośredników w kontaktach z energią Boga, a już na pewno nie potrzebuje ani całych „armii” kleru, ani też sztywnych, wrogich człowiekowi praw religijnych, ani też rozbudowanych, naiwnych i często kiczowatych teologii. Im więcej pośredników jest pomiędzy nami a Bogiem, tym mniej samego Boga jesteśmy w stanie doświadczyć!

26 Nie muszą człowiekowi poszukującemu Boga pomagać ani Jahwe, ani Jezus, ani Mahomet, ani Wisnu czy Budda, ani skomplikowane nakazy i zakazy religijne, ani uświęcone przez same poszczególne religie ich teksty w „pisma święte”, ani nikt/ nic innego. Najlepiej widać to wciąż w niektórych obszarach świata, w społecznościach pierwotnych, gdzie nie dotarły jeszcze ekspansywne religie mające, jak im się wyda -

je, monopol na nazywanie Boga. Magiczny totem, głaz, drzewo, rzeka, góra czy nawet indywidualne amulety mają dla tych społeczności taką samą moc pomagającą im otworzyć się na energię wyższą, jak np. Jezus czy Allah dla innych.

27 Nieważne w co wierzysz, ważna jest sama wiara.

To wiara umożliwia wszystkim ludziom wierzącym w przeróżnych bogów, otwarcie się na tę samą energię wyższą, dostępną dla wszystkich – energię naturalną, obecną w całym dziele Boskiego stworzenia.

To sama wiara w połączeniu z wyrażoną prośbą o wsparcie uruchamia mechanizm zaistnienia „cudu”, a nie przedmiot twojego kultu.

28 Człowiek korzysta z różnych sposobów (narzędzi) pomagających mu być „bliżej Boga”. Jedni osiągają ten cel przez medytację, inni poprzez modlitwy, czytanie pism „świętych”, rytuały, dary ofiarne, taniec, śpiew, sztukę, ascezę, samookaleczanie się, święte obrazy, święte posągi, święte postaci... Pomimo przeróżnych wykorzystywanych narzędzi i używania różnych języków opisu siły wyższej wszyscy są w stanie osiągnąć jeden i ten sam cel – otwarcie się na tę samą energię wyższą wszechświata Boga. Jeżeli nauczysz się otwierać na tę energię, umożliwiając jej przepływ przez twoje ciało i umysł, to nie tylko będziesz w stanie doświadczać wyższego stanu świadomości, będącego częściowym elementem oświecenia, ale umożliwisz również uzdrowienie swojego ciała fizycznego i umysłu poprzez przywracanie go do stanu naturalnej równowagi – stanu zdrowia.

29 Możesz wierzyć, w co chcesz. Masz pełne prawo wyboru. Nie wolno ci jednak zapominać, że nie jesteś na świecie sam(a) i jeżeli nie będziesz posiadał(a) odpowiedniego dystansu do sposobu, przy pomocy którego próbujesz opisywać Boga, to ten sposób opisu i język opisu przesłonią ci sam obraz/ istotę Stwórcy – i to wyłącznie im, czyli swojej religii zaczniesz nadawać moc Boga i uważać, że wyłącznie twoja religia ma rację we wszystkim, a inni tej racji już nie mają.

30 Nie pozwól swojej religii zamknąć cię w ciasnej klatce zbudowanej z wąskiego, religijnego odbioru świata. Gdyby Bóg chciał nas stworzyć innymi, toby to uczynił. Bądź sobą i nie próbuj udawać kogoś innego! Jesteś wyjątkowy/a i niepowtarzalny/a. Pracuj, odpoczywaj i realizuj się w życiu, żyjąc radośnie. I dziel się z innymi swoją radością istnienia. Bądź przy tym otwarty/a na innych i na cały świat wokół siebie. Nie szkodź innym, pozwól im również być sobą.

31 Bóg jest wszędzie – nie musisz Go poszukiwać, a zacznij Go odkrywać.
Otwórz się na świat i ludzi, a znajdziesz Boga wszędzie wokół, w każdej części
rzeczywistości, w każdym działaniu, w każdym słowie i w każdej myśli.

Bóg jest Stwórcą i doskonale czuwa nad wszystkim.

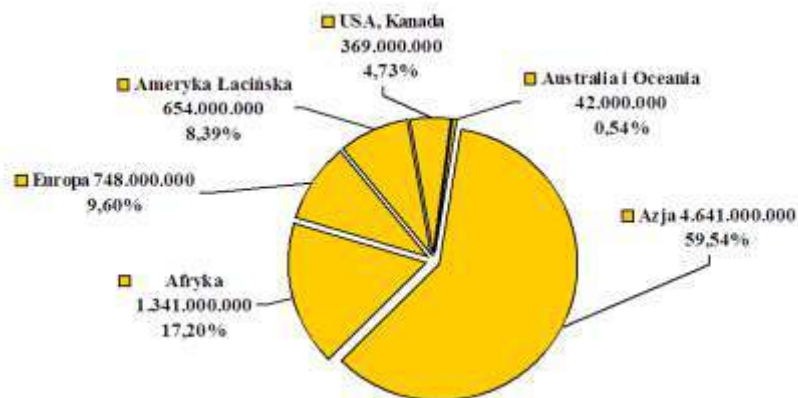
Zaufaj Mu.

I.2. Która religia ma rację?

TROCHĘ LICZB

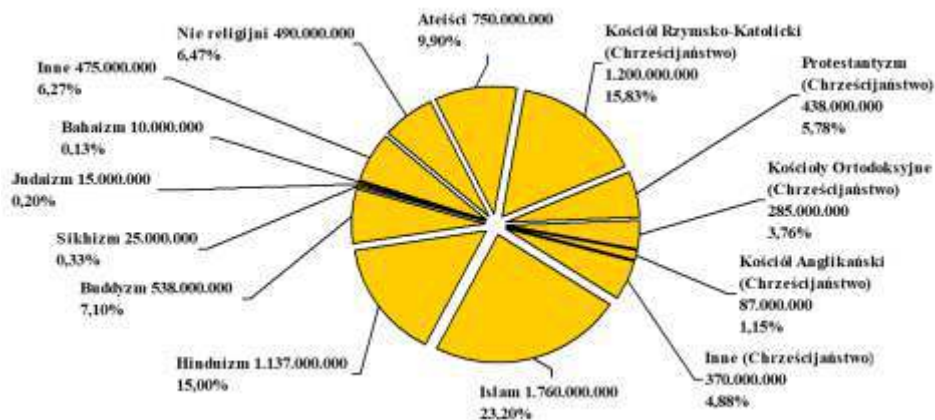
Liczba ludności świata:

- 2022 r. – ok. 7 950 000 000
- 2020 r. – ok. 7 795 000 000
- 2010 r. – ok. 6 957 000 000
- 2000 r. – ok. 6 144 000 000
- 1980 r. – ok. 4 458 000 000
- 1955 r. – ok. 2 773 000 000
- 1930 r. – ok. 2 000 000 000
- 1804 r. – ok. 1 000 000 000
- 2057 r. – 10 000 000 000 (prognoza)



[Opracowanie własne, wg danych Worldometers.info. Dane z 2020 r.]

Główne religie i Kościoły na świecie:



[Opracowanie własne, wg danych Central Intelligence Agency (US). Dane z 2019 r.]

32 Większość ludzi wierzy w to, co im w pewnym momencie życia, z reguły w dzieciństwie, wszczepiono i czego ich wówczas nauczono. Wiarę w danego boga najczęściej wpoiono im na równi z nauką mowy, otoczenia, przynależności do społeczności i obowiązującej w niej hierarchii. Ludzie, traktując przez to przedmiot swojej wiary jako dla nich całkowicie naturalny, nie zastanawiają się, w co wierzą, dopóki nie spotkają innych ludzi, którzy wierzą w coś innego.

33 Gdyby kwestia istnienia Boga dla wszystkich, w jakiejś jednej formie, była oczywista, tak jak oczywista jest np. dla mieszkańców Ziemi obecność na niebie słońca, to w ogóle nie byłoby żadnej dyskusji na temat Boga. Byłoby wówczas oczywiste, że Bóg jest i byłoby oczywiste, jak wygląda, każdy bowiem by go widział, znał i doświadczał w takiej samej formie, bez względu na to, z której części Ziemi by nie pochodził – tak jak wszyscy jednakowo doświadczają słońca.

34 Każda kultura świata ma jednak swojego Boga lub bogów. Czasem wiarę w Boga osobowego zastępuje system filozoficzny. Bogów i różnych ich religijnych interpretacji było i nadal jest tak dużo, że trzeba być wyjątkowym ignorantem, aby twierdzić, że to tylko jedna religia czy jej Kościół ma rację, a inne tej racji nie mają, będąc tym samym „religiami fałszywymi”.

35 Dwie największe obecnie religie świata – wywodzące się z judaizmu chrześcijaństwo i islam, poprzez swoją wyjątkowo silną historyczną ekspansywność, są dzisiaj obecne w przeróżnych wariantach i podziałach wśród 55% populacji świata. Przez wieki religie te rosły poprzez narzucanie innym, głównie siłą, swoich praw i swoich obrazów Boga, planowo i bezpowrotnie niszcząc przy tym, w imię głoszonej przez siebie „jedynej prawdy”, przeolbrzymiając ilość innych religii i innych kultur. Czy jednak wyjątkowa ekspansywność tych dwóch religii ma powodować, że któraś z nich ma być bardziej „prawdziwa” od drugiej lub od setek innych religii świata?

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: CHRZEŚCIJAŃSTWO. NA PODBÓJ ŚWIATA. ZAWŁADNIANIE LUDZKIEJ WOLNOŚCI I GODNOŚCI: 559–565 oraz 578]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: ISLAM. HISTORIA. EKSPANSJA ISLAMU: 642–656]

36 Przeciętny człowiek w ogóle nie uświadamia sobie, jak wiele istnieje na świecie przeróżnych religii mających różnych bogów lub wspólnych bogów, ale interpretowanych i odbieranych na różne sposoby. Według różnych szacunków, na świecie praktykowanych jest łącznie ok. 10 000 (!) religii, ich odłamów, Kościołów, wyznań i szkół. Czy potrafisz sobie wyobrazić: dziesięć tysięcy religii i ich Kościołów mówią -

cych w różny sposób o Bogu, nazywających Boga inaczej, modlących się inaczej, wierzących w inne cechy Boga, rozbudowujących te różne systemy wierzeń przez dziesiątki czy setki pokoleń?!

37 Nawet jeżeli brać pod uwagę jedynie największe religie świata, bez dzielenia ich na mniejsze grupy, to i tak nie może być mowy o jakimkolwiek kompromisie w określeniu obrazu Boga, w nazywaniu go, w określeniu Jego relacji z człowiekiem, określeniu, jakich zachowań Bóg wymaga od ludzi, co jest dobre, co złe itd. Kto ma zatem rację? Która religia? Każda z tych religii i Kościołów twierdzi przecież, że to ona ma rację, i że to ona jest najbliżej Boga, a inni, siłą rzeczy, tej racji już przecież mieć nie mogą!

ŻADNA RELIGIA NIE MOŻE MIEĆ WYŁĄCZNEJ RACJI

38 Sam(a) zadaj sobie pytanie – czy jeżeli twoja religia, którą wraz z tobą wyznają tysiące czy miliony ludzi, opisuje Boga w prawidłowy i prawdziwy według was sposób, to czy to ma oznaczać, że inne religie, które jednak wyznaje na świecie przecież łącznie kilkakrotnie więcej ludzi, opisują swoich Bogów w sposób nieprawidłowy i nieprawdziwy czy wręcz fałszywy? Czy to faktycznie wyłącznie wy macie być wybiórco przez Stwórcę „oświeceni” w poznaniu Prawdy, a reszta świata została przez Boga planowo opuszczona? Zastanów się, przecież nie ma to najmniejszego sensu!

39 Przy tak dużej grupie religii świata, miliardach wiernych i w miarę podobnemu rozkładowi statystycznemu zarówno wiernych w poszczególnych religiach, jak i efektów związanych z wiarą, NIE MOŻE – i dlatego NIE ZACHODZI sytuacja, że tylko jedna religia ma rację, a inne tej racji już nie mają.

40 Nawet jeżeli przyznajemy czasem innym jakąś część racji, to i tak czynimy to głównie jako prawo do czczenia przez nich swojego Boga po swojemu. Nie przyznajemy im jednak w żaden sposób racji, że to ich Bóg jest „lepszy” czy „większy” od naszego. Na wszystkie inne religie patrzymy co najwyżej z pobłażaniem, ale również z politowaniem. Myślimy sobie: jak oni mogą wierzyć w takie coś?! Ale mamy za dużo swoich codziennych spraw, aby zastanawiać się nad tym głębiej; często mamy również za mało wiedzy, aby próbować dokonać sprawiedliwej w naszym odczuciu oceny. Mamy jednak za to swoje autorytety, myślicieli, nasze drogowskazy moralno-etyczne, którym pozwalamy w naszym imieniu i dla nas decydować, która religia ma

mieć dla nas rację. Tyle że słuchając jedynie takich autorytetów, zawsze ostatecznie wychodzi na to, że to właśnie nasza religia ma rację, a inne już tej racji nie mają w ogóle albo, jeżeli już, to mają jej dużo mniej.

41 Aby uzmysłowić Ci, jak wiele dzieli ludzi w nazywaniu i odbieraniu Boga na przykładzie choćby tylko jednej, największej religii świata – chrześcijaństwa – za -
mieszczam poniżej zestawienie alfabetyczne 385 Kościołów różnych wyznań chrze -
ścijańskich na świecie, w tym 75 katolickich, 59 prawosławnych, 251 protestanckich
i innych. Zestawienie to ma charakter wyłącznie poglądowy. Łącznie wszystkich Ko -
ściołów i wyznań samego chrześcijaństwa jest kilka tysięcy!

42 Zwróć uwagę, że każdy z tej masy odłamów/ Kościołów chrześcijaństwa ma swoją
wizję jednego i TEGO SAMEGO Boga – Jezusa Chrystusa, w oparciu o TE SAME na -
uki Jezusa zawarte w TYM SAMYM „piśmie świętym” – chrześcijańskiej Biblii. Spró -
buj sam(a) sobie odpowiedzieć na pytanie, która interpretacja tego samego Boga,
i który jego obraz jest najprawdziwszy? A pamiętaj, że **poniższa lista Kościołów
i odłamów stanowi jedynie ok. 3,5%** wszystkich religii świata i ich pochodnych.
Każdy z tych odłamów religii jednocy setki, tysiące czy miliony ludzi szukających
kontaktu z Bogiem, pragnących Jego wsparcia, opieki, pomocy i radości z Jego od -
czuwania. Każde z miliardów istnień „zrzeszonych” w tej masie różnych odłamów
religii ufa, że to jego/ jej Kościół oferuje tę jedną i najprawdziwszą prawdę o Bogu.
Same Kościoły niestety również tak uważają. Spróbuj sam(a) znaleźć jakąś akcepto -
walną dla wszystkich logikę takiego stanu rzeczy.

43 *Abchaska Cerkiew Prawosławna, Adwentystyczny Kościół Pozostałych Jedenastej Godziny, Afro-Karaibiska Wspólnota Zielonoświątkowa (Wlk. Bryt.), Afrykański Kościół Krajowy, Afrykański Kościół Metodystyczno-Episkopalny, Aladura, Albańska Cerkiew Prawosławna, Amerykański Kościół Baptystyczny w USA, Amisze, Amisze Starego Rytu, Apostolski Episkopalny Kościół Katolicki, Apostolski Kościół Apostołów i Proroków, Apostolski Kościół Ormiański, Apostolsko-Episkopalny Kościół Portugalii, Armia Zbawienia, Asyryjski Kościół Wschodu, Autonomiczna Cerkiew Prawosławna Góry Synaj, Białoruska Cerkiew Prawosławna, Biblijny Kościół Baptystyczny, Biblijny Kościół Głębokiego Życia, Bostoński Kościół Chrystusowy, Bracia Morawscy, Bractwo Świętego Jana, Bractwo Świętego Jozafata – Tradycji Grekokatolickiej, Bractwo Świętego Piusa V, Bractwo Świętego Piusa X – Tradycji Rzymskokatolickiej, Branch Davidians, Brazylijski Katolicki Kościół Apostolski, Bułgarska Cerkiew Prawosławna, Bułgarska Cerkiew Starokalendarzowa, Cerkiew Prawosławna Krajów Czeskich i Słowacji, Chaldejski Kościół Wschodu, Charyzmatyczny Kościół Episkopalny, Charyzmatyczny Kościół Misji, Chińska Autonomiczna Cerkiew Prawosławna, Chłyści, Christian Science, Chrystadelfianie, Chrześcijańska Federacja Zielonoświątkowa, Chrześcijańska Kongregacja Zielonoświątkowa, Chrześcijańska Misja Przymierza, Chrześcijańska Wspólnota Zielonoświątkowa, Chrześcijański Kościół 'Manna', Chrześcijański Kościół Adwentystów, Chrześcijański Kościół Apostolski, Chrześcijański Kościół Metodystyczno-Episkopalny, Chrześcijański Kościół Protestancki Batak, Chrześcijański Kościół Zielonoświątkowy, Chrześcijańskie*

Stowarzyszenie Zielonoświątkowe, Chrześcijańskie Zbory Boże, Cygańska Misja Ewangeliczna, Cypryjska Cerkiew Prawosławna, Czurikowcy, Dawidiańskie Odgałęzienie Dawidiańskich Adwentystów Dnia Siódmego, Duchoborcy, Episkopalny Kościół Metodystów, Estońska Cerkiew Prawosławna, Estońska Cerkiew Prawosławna, Ewangelicki Kościół Czeskobraterski, Ewangelicki Kościół Kamerunu, Ewangelicki Kościół Kongregacyjny, Ewangeliczna Wspólnota Zielonoświątkowa, Ewangeliczne Zbory Królestwa Pokoju, Ewangeliczny Kościół Baptystyczny, Ewangeliczny Kościół Metodystyczny, Ewangeliczny Kościół Ortodoksyjny, Ewangeliczny Kościół Reformowany, Ewangeliczny Kościół Zachodniej Afryki, Ewangeliczny Kościół Zielonoświątkowy, Ewangelizacyjny Kościół Misyjny Elohim, Federacja Kościołów Zielonoświątkowych, Fińska Cerkiew Prawosławna, Fundamentalistyczny Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Generalne Stowarzyszenie Dawidiańskich Adwentystów Dnia Siódmego, Generalne Stowarzyszenie Odgałęzienia Dawidiańskich Adwentystów Dnia Siódmego, Grecka Cerkiew Prawosławna, Grecka Cerkiew Starokalendarzowa, Gruzińska Cerkiew Prawosławna, Harizm, Holenderski Kościół Reformowany, Huteryci, Imjastawcy, Indyjski Kościół Syromalabarski, Japońska Autonomiczna Cerkiew Prawosławna, Jednota Braci Polskich, Jednowiercy, Jenochowcy, Kale Heywet, Kanadyjski Narodowy Kościół Katolicki, Katolicki Apostolski Kościół Jerozolimski, Katolicy Dla Wyboru, Kimbangizm, Kingsway International Christian Centre, Komitet Obrony Nauk Wiernego Sługi, Konfesja Augsburska, Konfesja Luterńska, Kongregacja Chrześcijan, Kongregacja Maryi Niepokalanej Królowej, Konwencja Baptystyczna, Koptyjski Prawosławny Kościół Egiptu, Koreański Kościół Prezbiteriański Ameryki, Korzeń Jessego, Kościoły Chrystusowe, Kościoły Morawiańskie, Kościół „Żniwa miast”, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego Ruch Reformacyjny, Kościół Adwentystów Odpocznienia Sabatu, Kościół Adwentystów Powtórnego Przyjścia, Kościół Adwentystów Siódmego Dnia Stworzenia, Kościół Anglii, Kościół Anglikański Kenii, Kościół Apostolski, Kościół Baptystów Dnia Siódmego, Kościół Baptystów Pełnej Ewangelii, Kościół Betel, Kościół Boży, Kościół Boży Anderson, Kościół Boży Dnia Siódmego, Kościół Boży Nowego Przymierza, Kościół Boży w Chrystusie, Kościół Bożych Proroctw, Kościół Cherubów i Serafów, Kościół Chrystusa, Kościół Chrystusa z Poselstwem Eliasza, Kościół Chrystusowy, Kościół Chrześcijan Adwentystów Dnia Siódmego na Ukrainie, Kościół Chrześcijan Baptystów, Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego na Zakarpaciu, Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego w Polsce, Kościół Chrześcijan Sobotniego Dnia w Republice Czeskiej, Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej, Kościół Chrześcijańskokatolicki w Szwajcarii, Kościół Episkopalny, Kościół Ewangelicki Konfesji Augsburskiej, Kościół Ewangelicki w Niemczech, Kościół Ewangelicko-Augsburski, Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP, Kościół Ewangelicko-Luterński, Kościół Ewangelicko-Luterński w Ameryce, Kościół Ewangelicko-Methodystyczny w RP, Kościół Ewangelicko-Morawski, Kościół Ewangelicko-Prezbiteriański, Kościół Ewangelicko-Reformowany, Kościół Ewangeliczno-Baptystyczny, Kościół Ewangeliczny, Kościół Ewangeliczny „Filadelfia”, Kościół Ewangeliczny Misja Łaski, Kościół Ewangeliczny w RP, Kościół Ewangelicznych Chrześcijan w RP, Kościół Irlandii, Kościół Jezusa Chrystusa, Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Kościół Katolicki Mariawitów w Argentynie, Kościół Katolicki Mariawitów w Kamerunie, Kościół Katolicki Mariawitów w Maroku, Kościół Katolicki Mariawitów w RP, Kościół Katolicki Mariawitów we Francji, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-albańskiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-białoruskiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-bułgarskiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-chorwackiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-greckiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-macedońskiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-rosyjskiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-rumuńskiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-rusińskiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowackiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-węgierskiego, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-włoskiego, Kościół katolicki obrządku chaldejskiego, Kościół katolicki obrządku etiopskiego, Kościół katolicki obrządku koptyjskiego, Kościół katolicki obrządku łacińskiego, Kościół katolicki obrządku maronickiego, Kościół katolicki obrządku melchickiego, Kościół katolicki obrządku ormiańskiego, Kościół katolicki obrządku syromalabarskiego, Kościół katolicki obrządku syromalankarskiego, Kościół katolicki obrządku syryjskiego, Kościół Luterński,

Kościół Luterński Synodu Missouri, Kościół Luterński w Liberii, Kościół Metodystyczny, Kościół Narodowy w Angoli, Kościół Nazareński, Kościół Nowego Stworzenia, Kościół Nowoapostolski, Kościół Nowoapostolski, Kościół Ostatków Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Kościół Palmariański, Kościół Pana 'Aladura', Kościół Pełnej Ewangelii w Kenii, Kościół Pierwocin Pełni Czasów, Kościół Poczwoźnej Ewangelii, Kościół Polskokatolicki w Kanadzie, Kościół Polskokatolicki w RP, Kościół Powszechny Królestwa Bożego, Kościół Prawosławny w Ameryce, Kościół Prezbiteriański USA, Kościół Prezbiteriański w Ameryce, Kościół Prezbiteriański w Ghanie, Kościół Prezbiteriański w Kamerunie, Kościół Protestancki w Holandii, Kościół Reformowany, Kościół Reformowany Adwentystów Dnia Siódmego, Kościół Reformowany w Ameryce, Kościół Remonstrantów Polskich, Kościół Restytucji Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Kościół rzymskokatolicki, Kościół Rzymskokatolicki Michała I, Kościół Rzymskokatolicki Świętej Tradycji Apostolskiej, Kościół Starokatolicki Austrii, Kościół Starokatolicki Mariawitów w Ameryce Północnej, Kościół Starokatolicki Mariawitów w RP, Kościół Starokatolicki na Słowacji, Kościół Starokatolicki Unii Utrechckiej we Włoszech, Kościół Starokatolicki w Chorwacji, Kościół Starokatolicki w Czechach, Kościół Starokatolicki w Holandii, Kościół Starokatolicki w Niemczech, Kościół Starokatolicki w Szwecji i Danii, Kościół Szkocji, Kościół Walii, Kościół Wesleyański, Kościół Wierzących, Kościół Wolnych Chrześcijan, Kościół Zakonu Mariawitów w Niemczech, Kościół Zielonoświątkowo-Charyzmatyczny, Kościół Zielonoświątkowy 'Bóg jest Miłością', Kościół Zielonoświątkowy (Ghana), Kościół Zielonoświątkowy Chile, Kościół Zielonoświątkowy Elim, Kościół Zielonoświątkowy w Indonezji, Kościół Zielonoświątkowy w RP, Kościół Zjednoczony w Australii, Kościół Zrestituowany Jezusa Chrystusa, Krucjata Cudów Jezusa, Lakewood Church, Liberalny Kościół Katolicki, Litewski Narodowy Kościół Katolicki, Lluvias de Gracia, Lollardzi, Londyński Kościół Chrystusowy, Lumba, Luterński Kościół Chrystusowy w Nigerii, Łotewska Cerkiew Prawosławna, Macedońska Cerkiew Prawosławna, Mennonici, Metodystyczno-Zielonoświątkowy Kościół Chile, Międzynarodowa Organizacja Badania Kalendarza, Międzynarodowe Braterstwo Adwentystów Dnia Siódmego, Międzynarodowe Stowarzyszenie Misyjne Adwentystów Dnia Siódmego Trzecia Część Zachariasza, Misja Baptystyczna, Misja Pełnej Ewangelii Kamerunu, Misja Starokatolicka we Francji, Misja Wiary Apostolskiej Południowej Afryki, Misja Zielonoświątkowa, Misyjny Zielonoświątkowy Kościół Boży, Modernizm Katolicki, Molokanie, My Jesteśmy Kościołem, Narodowa Konwencja Baptystyczna Ameryki, Narodowa Konwencja Baptystyczna USA, Narodowa Misja Konwencji Baptystycznej, Narodowy Kościół Prezbiteriański w Meksyku, Neozielonoświątkowcy, Niezależna Unia Ewangeliczna, Niezależny Kościół Filipiński, Niezależny Kościół Luterński, Niezależny Kościół Reformowany, Niezależny Kościół Zielonoświątkowy, Nordycki Kościół Katolicki, Nowochłysty, Odkupiony Chrześcijański Kościół Boży, Ormiański Kościół Ewangelicki, Parafie Prawosławne Zachodniego Obrządku, Patriarchat Aleksandryjski, Patriarchat Antiocheński, Patriarchat Jerozolimski, Patriotyczne Stowarzyszenie Katolików Chińskich, Pierwotny Chrześcijański Kościół Adwentystów, Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Polski Narodowy Katolicki Kościół w RP, Polski Narodowy Kościół Katolicki w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, Południowa Konwencja Baptystyczna, Popowcy, Prawdziwy i Żywy Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Końca, Prawdziwy Kościół Jezusa, Prawdziwy Kościół Katolicki, Prawosławny Kościół Erytrejski, Prawosławny Kościół Etiopski, Prezbiteriański Kościół Irlandii, Principe de Paz, Progresywna Narodowa Konwencja Baptystyczna, Protestancka Wspólnota Regionu Bieszczadzkiego, Protestancki Kościół Metodystyczny w Beninie, Protestancki Kościół Reformowany, Reformowany Anglikanizm, Reformowany Kościół Katolicki Wenezueli, Rosyjska Cerkiew Katakumbowa, Rosyjska Cerkiew Prawosławna, Rosyjski Kościół Prawosławny Poza Granicami Rosji, Ruch Tradycyjnych Katolików, Rumuńska Cerkiew Prawosławna, Rumuńska Cerkiew Starokalendarzowa, Rumuńska Unia Zielonoświątkowa, Samodzielny Kościół Ewangelicko-Luterński, Serbska Cerkiew Prawosławna, Skopcy, Słowacki Narodowy Kościół Katolicki, Sojusz Chrześcijański i Misyjny, Spirytualiści, Społeczność Chrystusa, Staroprawosławna Cerkiew Staroobrzędowców, Starożytny Kościół Wschodu, Stowarzyszenie 'Winnica', Stowarzyszenie Amerykańskich Baptystów, Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, Stowarzyszenie Baptystyczne, Stowarzyszenie Dawidiańskich Adwentystów Dnia Siódmego – Ruch Bashan, Stowarzyszenie

Konserwatywnych Baptystów, Stowarzyszenie Kościołów Zielonoświątkowych w Rwandzie, Stowarzyszenie Zborów Chrześcijan, Swedenborgianie, Syryjski Prawosławny Kościół Antiochii, Syryjski Prawosławny Kościół Malankarski, Szałopuli, Szaszkowcy, Szkocki Kościół Episkopalny, Szwajcarski Kościół Protestancki, Szwenkfeldyści, Śląski Kościół Ewangelicki Wyznania Augsburskiego, Świadkowie Jehowy, Światowy Kościół Boży, Świecki Ruch Misyjny 'Epifania', Świecki Ruch Przyjaciół Człowieka 'Anioł Pański', Tolstojowcy, Tradycjonalizm Anglikański, Tradycyjny Kościół Katolicki, Trydenckie Bractwo Kapłańskie, Ukraińska Autonomiczna Cerkiew Prawosławna, Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Kijowskiego, Unia Baptystyczna, Unia Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów, Unia Metodystyczna, Unia Zborów Wiary Ewangelicznej, Unia Zborów Zielonoświątkowych, Unia Zielonoświątkowa, Waldensi, Warszawski Kościół Chrystusowy, Willow Creek Community Church, Wolne Kościoły w Austrii, Wolni Badacze Pisma Świętego, Wolny Ewangeliczny Kościół Boży, Wolny Kościół Apostolski Pięćdziesiątnicy, Wolny Kościół Baptystyczny, Wolny Kościół Ewangelicko-Luterański, Wolny Kościół Ewangeliczny, Wolny Kościół Metodystyczny, Wolny Kościół Ożywienia Zielonoświątkowego, Wolny Kościół Pełnej Ewangelii, Wolny Kościół Zielonoświątkowy, Wozdychjency, Wschodni Kościół Staroobrzędowy, Wspólnota Kościołów Chrystusowych, Wyzwolony Kościół Reformowany, Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego, Zbory Zielonoświątkowe, Zbór Ewangelicko-Baptystyczny w Katowicach, Zbór Stanowczych Chrześcijan w RP, Zielonoświątkowe Zbory Boże, Zielonoświątkowy Kościół Boży, Zielonoświątkowy Kościół Świętości, Zjednoczony Kościół Boży, Zjednoczony Kościół Chrystusa, Zjednoczony Kościół Metodystyczny, Zjednoczony Kościół Protestancki Francji, Zjednoczony Kościół Reformowany, Zjednoczony Kościół Zielonoświątkowy, Żydzi mesjanistyczni.

RÓŻNE JĘZYKI RELIGII

44 Coraz częściej wśród ludzi wierzących na całym świecie, pojawia się refleksja, że „tak naprawdę, to wszyscy wierzymy w tego samego Boga, tylko nazywamy go inaczej”. Ale jeżeli tak, to dlaczego wiara w TEGO SAMEGO BOGA już nawet w momencie definiowania sposobu nazwania tego samego Boga ma dzielić, tak jak to się odbywa od tysiącleci? I to jak najczęściej bywało do tej pory – dzielić na stałe, na zawsze, na śmierć i życie.

45 Ludzkość nie dojdzie do porozumienia w żadnych kwestiach, w tym w kwestiach wspólnego, pokojowego rozwoju, używając różnych języków, w tym różnych języków religii. Różne języki, niezrozumiałe i obce dla siebie nawzajem, powodują wzajemne niezrozumienie się używających ich ludzi oraz obawy i niechęć, z których już często bardzo blisko do wzajemnej wrogości.

46 W międzynarodowych kontaktach powszechnie używanym dzisiaj na całym świecie językiem, stał się język angielski. Można przypuszczać, że za kilkadziesiąt lat prawie nikt nie będzie już używał swoich tradycyjnych języków narodowych. Czy jednak ktokolwiek potrafi sobie wyobrazić, jak miałby wyglądać świat, gdyby miała nad

nim zapanować któraś z największych w obecnym świecie religii, np. chrześcijaństwo, islam, hinduizm czy buddyzm? Przecież żadna z tych religii nie dopuści w pokojowy sposób do jakiegokolwiek dominacji nad sobą żadnej z innych religii. A miejsca na świecie dla wszystkich będzie już wyłącznie coraz mniej. Mieć z kolei nadzieję, że świat stanie się ateistyczny? Przecież zaraz miejsce religii zajmą inne „jedynie prawdziwe” totalitarne ideologie!

47 Również w ramach jednej, wydawałoby się, wspólnej dla wielu wiernych religii – czy to chrześcijaństwa, islamu, hinduizmu czy buddyzmu – nie ma najmniejszych szans na zgodę jakiegokolwiek odłamu tych religii poddania się dominacji innego odłamu. Czy np. chrześcijański Kościół prawosławny zgodziłby się przejść pod zwierzchnictwo Kościoła rzymskokatolickiego lub na odwrót? Przenigdy. Nie po to nakładali na siebie tysiącletnie klątwy, aby nagle dać drugim za wygraną. A może któryś z chrześcijańskich Kościołów protestanckich zapragnąłby przejść pod skrzydła katolickiego papieża lub Kościół rzymskokatolicki postanowiłby jednak przejść na protestantyzm? A przecież wszyscy wierzą nie tylko w tego samego Boga Ojca, ale przede wszystkim w tego samego Jezusa Chrystusa i wszyscy czerpią swoją wiarę oraz religijne natchnienie z tej samej Biblii. Albo czy w przypadku islamu ktoś po trafi sobie wyobrazić, że szyici mogli by uznać zwierzchnictwo sunnitów lub na odwrót, kończąc spór ciągnący się od śmierci Mahometa? A przecież zarówno dla jednych, jak i drugich, ten sam Mahomet jest najważniejszym prorokiem zesłanym ludzkości przez najwyższego Allacha, jak i ten sam Koran jest najświętszym pismem świętym całego wszechświata!

48 Jeżeli nie tylko jest trudno, ale całkowicie nie da się pogodzić ze sobą niezliczonych religijnych „królestw”, „księstw”, „hrabstw” i „gmin” tego świata, to gdzie leży problem? Dlaczego wszyscy uważają, że to wyłącznie oni mają rację, a inni racji już nie mają? Co powoduje, że wszyscy w imię swoich racji od zarania dziejów gatunku ludzkiego nie tylko się ze sobą sprzecają, ale również nienawidzą i zabijają? Która religia ma tę jedną jedyną rację, skoro żadna jedynej racji mieć przecież nie może?

I.3. Wspólna, wyższa perspektywa.

POKAŻ MI, GDZIE JEST NIEBO?

49 Aby pokazać, gdzie leży problem w pogodzeniu różnych religii i w jaki wyłącznie sposób można takiego pogodzenia dokonać, posłużę się przykładem. Spróbuj poprosić mieszkańców czterech różnych części świata: Europejczyka, Chińczyka, Amerykanina i Araba, aby pokazali ci, w którym kierunku jest niebo (w rozumieniu „sky”).

50 Pierwsze, co każdy z nich zrobi, to spojrzy na ciebie jak na wariata, bo przecież każdy to wie, w którym kierunku jest niebo – jest to bowiem oczywiste! Następnie zapewne uniesie rękę nad głowę i pokaże ci kierunek „do góry”. Każdy z nich uniesie rękę i w taki sam sposób pokaże, gdzie jest według niego niebo. I oczywiście każdy z nich będzie miał subiektywną rację, ale czy obiektywną też? Co bowiem powie o wskazanych przez tych ludzi kierunkach astronauta lecący właśnie rakieta gdzieś np. choćby pomiędzy Ziemią a Księżycem? Astronauta powie: „Zaraz, zaraz panowie/ panie, przecież każdy/a w was pokazuje inny kierunek!”. A jeżeli zapytasz astronautę, w którym kierunku jest niebo, odpowie ci: „No, ja widzę niebo wszędzie dookoła!”.

51 Zauważ, że każdy z pytanych na Ziemi będzie święcie przekonany o słuszności swojej odpowiedzi, jest to bowiem dla niego kierunek oczywisty i jedyny, tak samo jak wyznawana przez niego religia i sposób nazywania Boga są dla niego oczywiste i jedyne. Będzie tak silnie przekonany o słuszności swojej odpowiedzi i tak silnie w jej prawdziwość i oczywistość będzie wierzył, że bez problemu będzie w stanie postawić na tę odpowiedź wszystko – może nawet i swoje życie, jeżeli pojawiłaby się taka potrzeba. Subiektywnie, każdy z nich ma rację, ale równocześnie każdy z nich pokazując swój kierunek, zupełnie nie jest w stanie uznać racji żadnego z pozostałych (patrząc wyłącznie z izolowanej od innych, dwuwymiarowej perspektywy każdego z nich).

52 Dlatego jedyną, a zarazem bardzo prostą możliwością rozwiązania tego sporu, jest jego rozwiązanie na płaszczyźnie wyższej (wprowadzając trzeci wymiar), na której, jak za użyciem czarodziejskiej różdżki nagle okazuje się, że można pogodzić wszystkich, bo z jednej strony każdy z nich miał częściową rację, bowiem uczciwie wskazy -

wał znany sobie kierunek, choć z drugiej strony, w szerszym ujęciu, każdy był w błędzie, bo nie brał pod uwagę równie pełnoprawnej racji innych. Ciekawe jest również to, że dopiero suma wszystkich wskazań kierunków daje odpowiedź dla tego przykładu właściwą, że niebo jest wszędzie. Tak jest właśnie z religiami. Każda niby mówi o tym samym Bogu, o Stwórcy (czy o jakiejś sile wyższej), ale każda ma inny pomysł na to, jaki jest ten Bóg i co ewentualnie ludziom nakazuje, będąc jednakże za każdym razem buńczucznie, pysznie przekonana, że to wyłącznie ona „zna prawdę”.

JEDNO ŹRÓDŁO ZASILAJĄCE WSZYSTKICH

53 Dlatego też każda z dotychczasowych religii ma rację jedynie w swoim źródle (ja - drze/ trzonie), w momencie kiedy zauważa, że po pierwsze, dokonująca się rzeczy - wistość istnienia naszego świata ma swojego „zarządcę” (osobowego w religiach Zachodu i nieosobowego w religiach Wschodu) oraz przyczynę (osobową, w religiach Zachodu), i po drugie, że istnieje szczególnie rodzaj energii powiązanej z wiarą człowieka. Ta właśnie cecha jako JEDYNA łączy wszystkie religie świata – ŹRÓDŁO. Źródło to spaja wszystkie religie, ale wyłącznie w najczystszej, duchowej jądrze każdej religii, tam gdzie w grę wchodzi czysta wiara człowieka w siłę wyższą lub w sposób zorganizowania świata. Jednak gdy religie zaczynają prześcigać się nawzajem we wskazywaniu swoim wiernym w co/ kogo należy wierzyć, dodatkowo często nadając tym „zidentyfikowanym”/ stworzonym przez siebie przedmiotom wiary ludzkie wartościowanie i ludzkie cechy, to zaczynają się pojawiać ludzkie problemy i ludzkie podziały. I nagle pryska czar możliwości odbierania przez nas wszystkich, stanowiących przecież jeden i ten sam gatunek ludzki, w taki sam sposób, tej samej, naturalnej energii tego samego, jednego i wspólnego dla wszystkich Boga!

54 Jednym, wspólnym dla wszystkich ludzi i religii źródłem jest jeden Bóg, Stwórca, umożliwiający wszystkim ciągły kontakt ze sobą poprzez wszechobecne w całym dziele stworzenia energie, dając również dodatkowe wsparcie każdemu, kto tylko wsparcie to chce otrzymać.

55 Jedną z energii Stwórcy – energia wyższa, potrafi przywracać nas do stanu naturalnej równowagi istnienia, „naprawiając” i „czyszcząc” nas z tego, czym codzienne życie nas „skaża” i „brudzi”. Żyjemy w znacznym oderwaniu od równowagi natury, przyrody,

w pośpiechu, stresie, pogoni za pieniądzem, w zazdrości, zawiści względem innych... Jest więc w nas sporo do oczyszczania.

Energię wyższą można w niektórych aspektach jej działania porównać do programu usuwającego wirusy i czyszczącego dysk komputera. Tak jak „antyvirus” jest w stanie przywracać naturalną funkcjonalność komputera poprzez skanowanie, porządkowanie, naprawę i usuwanie niepotrzebnych plików, tak też energia wyższa jest w stanie „naprawiać” nas poprzez przywracanie naszych naturalnych ludzkich fizycznych i psychicznych funkcjonalności.

56 To jedna z energii Boga, nazywana przez Kościół Radości ^{ISTNIENIA} umownie (i łącznie) „energią wyższą” [302] – wspólna dla całego wszechświata Boga, dostępna wszędzie – sprawia, że modlący się na całym świecie do różnych bogów ludzie, są w stanie otrzymywać to, o co poproszą. Otrzymują Boskie wsparcie w postaci lepszego samopoczucia, większej wewnętrznej równowagi, poczucia znalezienia prawdy, duchowego oświecenia oraz czasem uzdrowienia z chorób, szczególnie spektakularne go wtedy, kiedy kulawi przestają nagle kuleć, głusi zaczynają słyszeć, a niewidomi zaczynają widzieć. Energia wyższa może również przesyłać pragnięte przez nas odpowiednie ukształtowanie nadchodzącej stopniowo przyszłości; jest w stanie także „materializować” (wyświetlać) nam znaki – nadprzyrodzone obrazy, wizje czy stygmaty, temat których obecny jest w naszej świadomości i podświadomości.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: ENERGIE BOGA. OBSZAR/ ENERGIA WYŻSZA, ENERGIA BOGA. AKAPITY: 302-310]

57 To energia wyższa sprawia, że np. chrześcijanin może czasem doświadczyć wizji Jezusa czy Boga Ojca, którzy do niego będą przemawiać, przekazując mu coś, a może coś od niego nawet „chcąc”. Z kolei muzułmanin może doświadczyć wizji wyobrażenia Mahometa, Anioła Gabriela czy nawet Allacha, którzy do niego również mogą przemawiać i mogą również coś od niego „chcieć”. Za to hindusowi może się ukazać dowolna postać Wisznu czy Śiwy, tak samo jak animiście z afrykańskiej dżungli czy Indianinowi z Amazonii może się ukazać Duch Lasu, a mieszkańcowi Syberii ukaże się Wielki Duch Przodków, który również „powie” każdemu z nich, jak wygląda najświętsza „prawda”. Każdy z nich może „otrzymać” od swojego Boga dowolny przekaz czy nakaz, w tym, aby iść i głosić światu – czy z radością, czy z mieczem – jedyną i świętą prawdę swojego Boga i swojej religii...

58 Czy jednak kiedykolwiek słyszałeś/aś o tym, aby Indianinowi z głębokiej Amazonii, który żyje w całkowitej izolacji od świata, ukazał się ni stąd, ni zowąd Jezus

Chrystus i zaczął go nauczać swoimi naukami? Przecież Indianin ten nie ma nawet bladego pojęcia, że ktoś taki jak Chrystus istnieje czy istniał, tak samo jak nie ma on żadnego pojęcia o Mahomecie, Allachu i islamie. Albo czy słyszałeś/aś kiedykolwiek o tym, aby żyjący całe życie na bezkresnej pustyni muzułmanin miał jakąś wizję przemawiającego do niego Ducha Świętego Drzewa jakiejs zagubionej w afrykańskim lesie deszczowym wioski? Albo żeby chrześcijaninowi, który nie ma żadnego pojęcia o religiach Indii ukazał się nagle figlarny Kriszna jako ósme wcielenie Wisnu? Nie słyszałeś/aś, bo takie rzeczy się nie zdarzają!

59 Cóż to oznacza? Oznacza to nie mniej nie więcej tyle, że wyznawcom poszczególnych religii ukazują się jedynie zawsze te wizje, z przedmiotem których kiedykolwiek byli w stanie się wcześniej zetknąć, a które generuje wyłącznie ich umysł, czyli oni sami jako jednostki ludzkie. Nie da się odczuwać w sposób ukierunkowany i świadomy czegoś, co jest nam obce i czego nie znamy.

60 To więc, że sami mamy czy też ktoś inny ma wizję związaną z naszą wiarą i naszą religią, w tym wizję naszego Boga, nie znaczy, że Nasz Bóg istnieje realnie, a ukazując się nam i do nas przemawiając, daje nam tym samym jakiś „dowód” na swoje istnienie. To jedynie nasze poprzednie doświadczenia – to, z jakiej kultury i religii wyrastamy, i jaki jest nasz sposób widzenia/ postrzegania/ wyobrażania sił wyższych/ nadprzyrodzonych – wyłącznie to powoduje, jakich wizji jesteśmy w stanie doświadczać. (Im bliżej wyobrażenia osobowego Boga, tym więcej wizji, proroków i objawień [ZOBACZ RÓWNIEŻ: PROROCY: 721–741]). To my sami, wysyłając ciągle poprzez swoją podświadomość, do energii wyższej, sygnały o wsparcie, możemy otrzymać zwrotnie **przekaz energetyczny, „materializowany znaczeniowo” dopiero po stronie naszego umysłu**, zgodnie ze stanem naszego umysłu [382]. Ten neutralny przekaz energetyczny energii wyższej człowiek „materializuje” w swoim umyśle w sposób odpowiadający swojemu wyobrażeniu Boga (przedmiotu swojej wiary), doświadczając „wizji” swojego „Boga”. *(Nie można także wykluczyć zjawiska „materializowania” przedmiotu swojej wiary, odbieranego zmysłowo również przez osoby niezwiązane wprost z daną religią, np. niektóre chrześcijańskie „objawienia Maryjne” czy niektóre magiczne obrzędy szamańskie).*

61 Dlatego, jeżeli twoja podświadomość jest osadzona w chrześcijańskim wyobrażeniu Boga, to w ewentualnej wizji pojawi ci się przede wszystkim Jezus, Maryja czy chrześcijańscy/ katoliccy święci lub związane z nimi wyobrażenia; muzułmanin wy -

generuje wizje związane ze swoją religią islamu, a hindus – wizje swoich bogów. W wizjach osób wyznających animizm/ szamanizm będą się z kolei pojawiały przede wszystkim duchy przodków, zwierząt, lasu itd. Jeśli twoja podświadomość balansuje natomiast pomiędzy różnymi religiami i jesteś osobą raczej poszukującą, niż tą, która już ostatecznie „znalazła swojego Boga”, to możesz doświadczyć wizji religijnie jednoznacznie nieukierunkowanych. Jeżeli z kolei ktoś czy cała grupa, będzie adorował lub adorowała w swoich umysłach, np. zwykłe krzesło i krzesłu temu zaczniesz nadawać nadprzyrodzoną moc, to krzesło to stanie się w pewnym momencie przedmiotem objawień i wizji, i to ono będzie w ocenie wierzących źródłem i przyczyną mających miejsce cudów. Krzesło, w które wierzą stanie się dla nich ucieleśnieniem Boga – stając się ostatecznie ich „Bogiem” Najwyższym i Jedynym... Tak, a nie inaczej to działa. Od zawsze.

62 To, w co wierzymy, dla Boskiej energii wyższej nie ma żadnego, najmniejszego nawet znaczenia. Bez względu na to, jak chcemy nazywać swojego Boga, i do którego Boga z naszymi modlitwami byśmy się nie zwracali, zawsze mamy szansę otrzymać to, o co prosimy, pod wspólnym jednak dla większości z nas warunkiem, że są to prośby o to, co odnosi się do stanu dla człowieka naturalnego i równocześnie posiadamy głęboką wiarę w możliwość sprawczą tego, w co wierzymy.

63 Paradoksalnie, nie byłoby tak silnych podziałów religijnych na świecie, gdyby energia wyższa Boga nie działała. Wierni poszczególnych religii byli w stanie doświadczać właśnie Boskich łask spływających na nich w momencie posiadania głębokiej wiary i kierowania do swojego Boga swoich modlitw. To powodowało, że w każdym przypadku utwierdzali się oni w przekonaniu, że to ten konkretny Bóg, ten w którego właśnie ONI wierzą, sprawia cuda – i dlatego musi być „TYM Bogiem, TYM Stwórcą i Zarządcą świata”. Wierni każdej religii mówili : „Skoro NASZ BÓG, w którego wierzymy, daje nam w swojej łasce wszystko czego potrzebujemy, o co Go prosimy i nas uzdrawia, i również co jakiś czas nam się ukazuje i do nas przemawia, musi więc ON być Bogiem prawdziwym, najwyższym, jedynym! To wiara w Nasze go Boga czyni cuda! Czyli to ON bez wątpienia jest Panem całego świata i wszystkich ludzi! Dlatego musimy koniecznie głosić innym, całemu światu Jego chwałę!”...

64 Dotyczy to również religii/ filozofii Wschodu oraz pierwotnych wierzeń animistycznych i szamańskich, praktykujących wiarę nie w boga osobowego kontaktującego się

z ludźmi poprzez „objawianych im” proroków, ale odpowiednio: w sposób zorganizowania świata oraz w Naturę i jej tajemnice.

Wierni tych religii otrzymywali/ otrzymują spływające na nich Boskie łaski:

- w momencie wiary w swoich Bogów oraz w trakcie dążenia do wyzwolenia, oświecenia i jedności z Absolutem poprzez kontemplację i medytację (hinduizm);
- w momencie wiary w zasadność oraz w trakcie dążenia do wyzwolenia, oświecenia i jedności z Absolutem poprzez dyscyplinę i medytację (buddyzm);
- w momencie wiary w zasadność i w trakcie samego przestrzegania życia w naturalnej harmonii z wszechświatem (taoizm) czy w harmonii z naturalnym porządkiem i etyką społeczną (konfucjanizm);
- w momencie wiary w nadprzyrodzoną moc przyrody, duchy przodków, indywidualne amulety, ołtarzyki itp. (animizm/ szamanizm, sintoizm).

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: NAJWAŻNIEJSZE RELIGIE ŚWIATA: 509–673]

65 I wyobraź sobie teraz, że każda religia z osobna, każdy wyznawca każdej religii uważa, że skoro jego wiara działa, to znaczy, że to „Jego Bóg” jest przyczyną wszelkiego dobra spływającego tak na niego, jak i na całą resztę świata! (Nie, nie musisz sobie wyobrażać – po prostu „wyjrzyj za okno”, idź do kościoła, meczetu czy świątyni, włącz odpowiedni kanał radia, telewizji czy Facebooka...). Nikt z wierzących w dotychczasowe religie świata nie uświadamia sobie, że to nie tyle działa sam przedmiot jego wiary, nie tyle ten subiektywny i całkowicie przecież inny dla każdej religii „Bóg”, ale działa jedna wspólna dla całego świata i wszechświata Boga [142, 143] Moc, która stoi znacznie ponad różnym ludzkim ograniczonym, ułomnym nazywaniem i wartościowaniem.

66 Tą Mocą jest właśnie energia wyższa Boga, Stwórcy, dedykowana przez Niego dziełu stworzenia, łącząca i spajająca w źródle nie tylko wszystkie religie świata i wszystkich ludzi, ale spajająca sobą w sposób nadrzędny cały nasz świat, całe dzieło stworzenia.

67 Zreasumujmy: wszyscy odczuwamy obecność i działanie w naszym życiu nie tyle poszczególnych, stworzonych przez naszych przodków przedmiotów ich i naszej wiary – nie judaistycznego Boga Jahwe, nie chrześcijańskiego Boga Ojca i nie jego syna Jezusa, nie muzułmańskiego Boga Allacha, nie hinduistycznych Bogów Wisznu czy Śiwy, nie Buddy, nie tysięcy innych bogów, bóstw, bożków, magicznych tote -

mów, świętych, błogosławionych i nie żadnych pism „świętych”, tak samo jak nie tajemniczej chińskiej siły Tao czy japońskich mocy Shintō – ale odczuwamy obecność i działanie energii **jednego, wspólnego dla wszystkich – Stwórcy, Boga**.

68 Zarówno energia wyższa, jak i pozostałe energie nadane naszemu światu przez naszego wspólnego Stwórcę, mimo że nie umiemy ich bliżej sprecyzować i nazwać, tworzą i porządkują sobą całość Boskiego stworzenia. Genialny sposób ich kreacji (nadania) umożliwia genialne funkcjonowanie różnych obszarów całego dzieła stworzenia, umożliwiając nam również samozauważenie swojego istnienia oraz stabilną i bezpieczną w naszym wymiarze egzystencję.

69 Nie ma żadnego znaczenia, że nie potrafimy tych energii naszym ludzkim językiem nazwać w sposób dla siebie zrozumiały i jednoznaczny. Bardzo lubimy, jako współcześni ludzie, wszystko chcieć „nazywać” i wszystko chcieć „rozumieć”, mając wpojone poprzez „naukową”, suchą obserwację świata, że to, co chcemy uznać za prawdziwe, powinno dać się wcześniej nazwać i „skatalogować”. Otóż nie musimy umieć czegoś wymiennie nazwać, aby to istniało i było dla nas wymierne w efektach swojego istnienia. Nie musimy. Wystarczy, że czujemy sam efekt działania wszystkich energii Stwórcy. Wystarczy, że jesteśmy w stanie poczuć to, co najpiękniejsze, poprzez życie otrzymujemy: świadomość swojego istnienia oraz naturalną równowagę tego istnienia i to, co mogą one nam dawać – wymierną Radość życia.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: ENERGIE BOGA: 260–314]

RELIGIJNI MAJSTROWIE, PRZEROŚNIĘTE POTWORKI I LATAJĄCE DYWANY

70 Każda z największych dziś starożytnych religii, choć i tak w momencie powstania nigdy nie oddawała precyzyjnie stanu swojego źródła, swojego punktu zero [696], to zawsze jednak początkowo, z natury rzeczy, była znacznie bliżej tego źródła niż podczas swojego dalszego, wielowiekowego rozwoju. Rozwój każdej z tych religii niemal zawsze odbywał się w oparciu o inwencję kolejnych pokoleń interpretatorów źródła, kolejnych „religijnych majstrów”, mających swoją, często autorską wizję tworzonej przez siebie religii. *(Na przykład, w chrześcijaństwie głównym budowniczym naszego nam dziś kształtu tej religii był – i zapewne na zawsze już pozostanie – nie Jezus czy jego uczniowie, a Paweł z Tarsu [534, 537–538, 870–871], znający nauczanie Jezusa jedynie z opowieści osób trzecich oraz ze swoich „wizji” [PORÓWNAJ: 60], a następnie dwaj jego towarzysze/ uczniowie: Marek Ewangelista i Łukasz Ewangelista oraz także Mateusz Ewangelista,*

a później Jan Ewangelista, żyjący już ok. 80 lat po Jezusie. Do tego należy dodać nieznanymi z nazwisk kolejnych tłumaczy i redaktorów pierwszych tekstów o Jezusie. Istotne, że żadna z wymienionych osób, kreując przekaz na temat Jezusa i jego nauczania, nie miała z samym Jezusem zupełnie NIC wspólnego. Także i następne pokolenia, tworząc w kolejnych wiekach kanony pism „świętych” swoich religii, a jeszcze później interpretacje tych pism, coraz bardziej oddalały się od samego źródła swojej religii, np. w chrześcijaństwie: wybranie w IV w. do kanonu Kościoła rzymskiego jedynie czterech z kilkunastu pierwszych ewangelii, a następnie różne interpretacje Biblii przez Kościół rzymskokatolicki i Kościoły protestanckie, czy w islamie: hadisy – prawo sunny [621–622] – jako rozszerzenie/ „uściślenie” Koranu).

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: III.3. GDZIE LEŻĄ DZISIEJSZE PROBLEMY RELIGII. INFEKCJA RELIGIJNA: 695–714]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: III.3. GDZIE LEŻĄ DZISIEJSZE PROBLEMY RELIGII. WIARYGODNOŚĆ „ŚWIĘTYCH” PRZEKAZÓW: 755–767]

71 W większości religii każde kolejne pokolenie myślicieli religijnych dokładało do religii swoje „coś” – coś, co według ich wizji źródła było prawdziwe, coś, co miało według nich lepiej ludziom w odbiorze źródła i Boga służyć, albo coś, co miało według ich gustu po prostu... ładniej wyglądać. Z jednej strony może i powodowało to wzbogacanie religijnego przekazu, z drugiej jednak strony, wobec zupełnego braku „liftingu” części religii i ich kultów, poprzez nawarstwianie się kolejnych elementów/ „warstw” mających „upiększać” i „wzbogacać” odbieranie Boga, niektóre religie i ich Kościoły zaczęły przypominać wręcz... przerośnięte potworki, które po przez skupianie się na czczeniu przede wszystkim samych siebie i swoich autorskich wizji Boga i świata, mają coraz mniej wspólnego ze źródłem i samą prawdą świata i Boga.

72 W większości religii świata obecny jest dosłownie i w przenośni – znaczny wzrost formy nad treścią. Z jednej strony religie niejednokrotnie emanują kiczem, religijnym blichтром oraz powierzchownością kierowanego do wiernych przekazu, z drugiej strony, teologicznym i proceduralnym gąszczem i zagmatwaniem. Oprócz widocznych na zewnątrz sposobów praktykowania kultów, większość religii buduje i rozwija na swoich uniwersytetach ogromną ilość odrealnionych od rzeczywistości świata „nauk”. „Nauki” te prowadzą coraz głębsze teoretyczne analizy tego, co poprzedni myśliciele religijni zbudowali wcześniej na również całkowicie teoretycznych, kompletnie niestabilnych pod każdym względem, subiektywnych założeniach swoich religii, przyjmowanych i promowanych jednak przez te religie, jako obiektywne i skończone dla całego świata prawdy bezwzględne. Wznoszenie takich religijnych „kolosów na glinianych nogach” przypomina budowanie ogromnego gma

chu wieżowca (swoistej wieży Babel mającej osiągnąć Boga) zaczynając budowę nie od wzniesienia/ posiadania solidnych fundamentów, a od plus minus... czwartego piętra. Takie religijne... latające dywany.

[ZOBACZ: III.4. SYSTEMOWY BŁĄD JUDAIZMU, CHRZEŚCJAŃSTWA I ISLAMU: 789–865]

73 W islamie co prawda kicz i blichtr na przestrzeni wieków raczej się nie pojawiał, a prostota źródła była zachowywana, ale zamiast tego religia (religijne prawo) w trakcie swego rozwoju przesłoniła do poziomu absurdu wszelkie aspekty życia ludzkiego (również budując swój wieżowiec opisu dzieła Boga dopiero od któregoś wysokiego piętra). Interpretacje dokonanych 1400 (!) lat temu słów i czynów Mahometa próbują dzisiaj wiązać sobą również wszystkie współczesne dziedziny życia. Przykładem tu niech będzie, np. wydany przez islamskich duchownych zakaz uczestniczenia muzułmanów w załogowym locie na Marsa. Nie jest tu ważna sama przyczyna zakazu, bo można by ją jeszcze jakoś zrozumieć (zakładany brak powrotu na Ziemię, co traktowane jest jako misja samobójcza) – ważna jest natomiast totalitarna żądza islamu sterowania każdym aspektem życia jednostki.

[ZOBACZ WIĘCEJ: PRAWO ISLAMU: 633–641]

CZY RELIGIJNY FANATYZM MA SENS?

74 Ścisłe, fanatyczne próby wytyczania praw, nakazów i zakazów w każdej sferze życia człowieka powodują oddalanie się religii od życia swoich wyznawców w jego **naturalnym** – czyli otrzymanym bezpośrednio od Boga (!) – biegu i zaczynają być możliwe do akceptacji jedynie przez najbardziej zagorzałych tradycjonalistów religii. Bez względu na religię, nie da się już dzisiaj objąć sztywną religijną kontrolą wszystkich aspektów istnienia człowieka i dlatego próby takie nie mają już nawet najmniejszego sensu.

75 Ścisłe i sztywne trzymanie się przez religie swoich dogmatów i raz przyjętych sposobów interpretacji swoich „świętych” pism, zawsze prowadziło do podziałów, sporów, waśni i wojen. W przyszłości również będzie to powodem ciągłych problemów. Jeżeli każda religia za wszelką cenę będzie na siłę „ciągnąć” w swoją stronę, w stronę wskazywanego subiektywnie przez siebie kierunku nieba, to nigdy nie nastąpi porozumienie i zgoda. Nie będzie żadnych szans na trwałe zażegnanie sporów na bazie najgłębszej, czyli różnic religijnych, i nigdy nie będzie mowy w tym konflikcie o wy -

granych, a za to zawsze będzie mowa wyłącznie o przegranych. Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje. Zawsze.

76 Należy iść z duchem czasu i stopniowo godzić się na wspólny model demokratycznego świata, który może gwarantować rozwój i bezpieczeństwo wszystkim. W świecie tym muszą być uwzględniane prawa wszystkich społeczności i narodów do zachowywania swoich odrębności w zakresie tradycji i kultury oraz również religii, ale odrębności w żaden sposób nieszkodzących innym, równoprawnym członkom naszej światowej wspólnoty.

77 **Nikt nie wymaga wprowadzania w religiach gwałtownych zmian i przewartościowań, ale proces zmian powinien się odbywać w sposób świadomy, możliwie planowany i wspólnie kontrolowany.** Alternatywą dla braku zmian, wobec nadchodzących nieuchronnych procesów migracyjnych wywołanych wzrostem populacji świata i zmianami klimatycznymi, będzie wyłącznie narastanie podziałów religijno-ideologicznych i napięć z nimi związanych. Szczególny problem będą stanowiły pojawiające się coraz częściej i coraz bardziej spektakularnie grupy ekstremistyczne wykorzystujące różnice religijne do rozgrywania swoich (i ich mocodawców) celów politycznych i ekonomicznych. Nie będzie miało żadnego znaczenia, z których religii grupy te będą się wywodziły i co dokładnie będzie leżało u podłoża ich destrukcyjnych działań. Nienawiść i przemoc zawsze rodzi po drugiej stronie również jedynie nienawiść i przemoc, napędzając samoistnie spiralę zniszczenia i ludzkich cierpień.

APEL KOŚCIOŁA RADOŚCI ISTNIENIA

78 Z tych to powodów Kościół Radości ISTNIENIA, świadom ludzkich potrzeb, ale i ludzkich słabości, filozofią i religią Radości Istnienia zaprasza wszystkie inne religie świata, ich wyznawców i ich przewodników do próby wzniesienia się o jeden poziom wyżej, do wspólnego dla wszystkich wymiaru w postrzeganiu Boga, świata, człowieka i innych religii. Zaprasza i wzywa do eliminowania sporów poprzez otwartość na argumenty logiki współczesnej i wspólnej (globalnej). Trwanie w sporach rodem sprzed kilkunastu czy kilkudziesięciu wieków nie tylko nie przyniesie ludzkości nic dobrego, ale wręcz przeciwnie – będzie wzmacniać jedynie podziały i nienawiść. A przecież każdy z nas pragnie tak naprawdę dokładnie tego samego: bezpieczeństwa, wolności, pokoju, szczęścia i radości krótkiego ziemskiego istnienia.

79 Tak jak w przywołanym przykładzie, bez spojrzenia z wyższej, wspólnej perspek -
tywy na całość, nigdy nie będzie mowy o zgodzie i również o światowym pokoju.
Trzeba połączyć siły, również siły religijne, w budowaniu wspólnego i lepszego dla
wszystkich światowego organizmu, w którym każdy będzie się mógł czuć bezpiecz -
nie. W tym wspólnym świecie każdy musi mieć prawo do własnego zdania, ale
w sprawach wspólnych, dotyczących wszystkich, należy się godzić na sprawiedliwy
dla wszystkich, demokratyczny kompromis.

80 Władze i autorytety religijne mają największy potencjał do zmieniania świata. I to
od nich świat, ludzie, oczekują najwięcej. Dlatego apel Kościoła Radości ^{ISTNIENIA} do
wszystkich religii świata – ich decydentów i wyznawców – brzmi:

¹ *Cofnijmy się do źródła i tam odnajdźmy ponownie wspólnego Boga. BÓG JEST JEDEN,
bez względu na to, jak by Go nie nazywać. Uprośmy wszystkie religie do tego co jest
podstawowe, a przemówimy wówczas wszyscy jednym językiem. Różny akcent, którego
będziemy używać, będzie już tylko muzyką dla ucha.*

² *Bądźmy elastyczni w interpretacji swoich pism świętych. Nie zmieniamy tych pism,
bo przez wieki były dla naszych przodków święte – niech pozostaną dziedzictwem przez
wieki – ale zacznijmy je traktować jako drogowskazy moralnych zachowań, a nie jak
bezwzględne i sztywne nakazy.*

³ *To jedynie sami ludzie uznali w którymś momencie swojej historii swoje religijne teksty
i pisma za święte i pochodzące od Boga, A NIE BÓG! Bóg stoi znacznie ponad
jakimkolwiek ludzkimi religiami, tradycjami i wszelkimi ludzkimi podziałami.*

⁴ *Dlatego spójrzmy na swoje dogmaty religijne – czy wszystkie są nadal w stanie się
obronić? Dogmaty zostały również wprowadzone jedynie przez samych ludzi w momencie
ustalania kanonów wiary i wskutek interpretacji swoich pism świętych. Dlatego ci sami
ludzie mają prawo – albo dogmaty te uelastycznić, albo z nich po prostu zrezygnować.*

⁵ *Nikt z nas nie ponosi winy za historię. Wszyscy raczej jesteśmy ofiarami historii, bo nie
mieliśmy żadnego wpływu na jej przebieg, a musimy teraz odnajdywać się w rolach,
w których nas umieszczono.*

Podziały religijne, z którymi się urodziliśmy, nie służą nikomu.

⁶ *Jeżeli widzimy, że jakakolwiek rzecz tego świata, w tym religia, wymaga udoskonalenia,
to po prostu ją udoskonalmy.*

⁷ *Nie bójmy się reakcji konserwatywnych wyznawców naszych religii. Stwórca zadbał o to,
żeby wszystko w tym świecie odradzało się poprzez śmierć i narodziny.
Czas – również w tym przypadku – jest darem Boga.*

I.4. Kreowani przez religie *ateiści i niereligijni*.

RELIGIE ODPYCHAJĄ LUDZI OD BOGA

81 Zdecydowana większość dzisiejszych religii powstała tysiące lat temu [509]. Religie te były tworzone przez ludzi niemających żadnej szerszej wiedzy na temat otaczającego i tworzącego nas świata. Twórcy ci, w przypadku każdej religii, zawsze bawili na wcześniejszych systemach wierzeń – i równocześnie obecnych w nich religijnych prymitywnych przesadach (zabobonach) – czasem dodając do nich swoją, bardziej lub mniej „nowatorską” wizję bogów/ Boga, świata i człowieka. Tak było w przypadku zarówno wczesnych Sumerów, Egipcjan, Ariów, Babilończyków, Hindusów, jak i późniejszych, znanych już z nazwisk: Mojżesza, Zaratusztry, Parsvy, Buddy, Lao Tzu, Jezusa, Mahometa, Nanaka czy setek innych. Każda z religii zaszczepliła swoim wyznawcom głębokie, przesiąknięte pychą, poczucie „całkowitej pewności wiedzy” na temat Boga, świata i relacji Bóg–człowiek.

82 To silne zaślepienie poszczególnych religii oraz totalitaryzm tworzonych z ich użyciem systemów społeczno-polityczno-religijno-prawnych powodowały, że przez długie wieki ludzkość nie była w stanie wyzwolić się z wszechobecnego, totalnego religijnego kieratu w każdej sferze życia. Jakakolwiek bowiem próba wyzwolenia się jednostki czy grupy zawsze kończyła się jej napiętnowaniem, prześladowaniem, eks-terminacją, spaleniem dzieł, chęcią zatarcia wszelkiego śladu.

83 Sytuacja dzisiaj jednak diametralnie się zmieniła. Współczesny człowiek nie musi już schylać karku przed tymi, którzy samozwańczo próbują przemawiać w imieniu Boga. Dlatego też stare religijne przekazy zaczynają być już dzisiaj, w każdej części świata, coraz częściej postrzegane i traktowane jako naiwne, archaiczne, naciągane, nijak nieprzystające do obserwowanej wokół rzeczywistości świata, i dlatego wręcz wprost – fałszywe. To skutkuje odrzucaniem religii przez coraz większą liczbę ludzi.

84 Jedynie tam, gdzie religie nawiązują do uniwersalnych prawd i wartości ludzkich, ich przekaz może być w części nadal aktualny – i tym dotychczasowe religie są w stanie jeszcze się bronić. Cała jednak reszta treści i „ducha” religijnego przekazu oraz większości religijnych pism „świętych”, nie tylko nie przystaje do dzisiejszej wiedzy o świecie i do współczesnego odbioru świata, ale jest z tą wiedzą wręcz jaw -

nie sprzeczna. To, co 3 000 lat temu, 2 000 lat temu, 1 000 lat temu czy nawet jeszcze 300 lat temu mogło być i było akceptowane przez naszych przodków, dzisiaj akceptowane już nie jest.

85 To powoduje, że religie od pewnego czasu zaczynają odpychać od siebie coraz szersze rzesze ludzi – i co gorsza – odpychają równocześnie ludzi od samego Boga i Jego energii. Religie bowiem mówią: „Nie wierzysz w nas? Odrzucasz zatem Boga! Nie wierzysz tym samym w Boga!”. Takie działanie sprawia, że świat stopniowo wypełnia się „ateistami” i „niereligijnymi” – będącymi współczesnymi ofiarami religii.

86 Człowiek jednak ma naturalną potrzebę odczuwania Boga w swoim życiu. Wszystkie energie Stwórcy są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania naszych organizmów! Tworzeni sztucznie przez religie *ateiści* są skazani na obronę w stylu: „Ja nie potrzebuję Boga by być szczęśliwym”. Oczywiście, że nie potrzebują „Boga”, ale nie tyle nie potrzebują samego Stwórcy i Jego wypełniających całe dzieło stworzenia naturalnych energii, co „Boga” w naiwnym wydaniu religii, którą taki *ateista* odrzuca jako sprzeczną z jego odczuwaniem świata. Z kolei *niereligijni* twierdzą, że nie tyle porzucają Boga, co religię, która nie jest w stanie dostarczyć im tego, czego oni od religii by oczekiwali.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: ATEIZM: 694]

87 W zmieniającym się świecie i postępującej dynamicznie globalizacji cywilizacji człowieka, sztywne religijne ramy ustalone w zamierzchłej przeszłości zaczynają stanowić dla religii przysłowiowy kamień u nogi, ciągnąc je coraz gwałtowniej w kierunku dna. Najgorsze jest jednak to, że religie, tonąc, nie tylko odrzucają ludzi od siebie – bo to można by im jeszcze wybaczyć – ale najczęściej równocześnie odrzucają ludzi od Boga.

88 Religie, odpychając od siebie najczęściej bardzo wartościowe jednostki, same się osłabiają, wzmacniając opozycję antyreligijną czy antykościelną/ antyklerykalną. Taki „proces produkcji” przez religie swoich wrogów budzi nieodparte skojarzenia z hipotezą dotyczącą jednych z pierwszych organizmów żywych na Ziemi, które produkowały tlen jako uboczny produkt przemiany materii, wydalając go ze swoich organizmów jako toksyczną dla nich truciznę. Tyle tylko, że w pewnym momencie naprodukowały go już tak dużo, że tlen po prostu je zabił. Skądinąd, duża ilość tlenu w atmosferze utorowała drogę do powstania na Ziemi życia w kształcie, jaki znamy obecnie.

RELIGIJNY „SAMOBÓJ”

89 Inteligentna jednostka ludzka, porównując dzisiaj to, co widzi wokół siebie z tym, czego w niezmienny od wieków sposób uczą religie, dostrzega oczywistą sprzeczność. Jednostka taka ma tylko dwie możliwości: albo odwrócić się od religii i swojego Kościoła, albo trwać w wewnętrznej sprzeczności „trochę” akceptując, a „trochę” nie akceptując dostarczanych jej religijnych przekazów.

90 Zdecydowana większość współczesnych wiernych wszystkich religii należy do grupy – „zawieszonych” – wybiórczo akceptujących przekazy swoich religii. Trwają oni w przynależności do swojej religii czy Kościoła, ponieważ najczęściej otoczenie społeczne i społeczna tradycja tego wymaga. W większości przypadków przyzwyczajeni są już do takiego stanu rzeczy i pewnie nawet nie przywiązują wielkiej wagi do swojego zawieszenia w takim religijnym „rozmyciu”. Z różnych powodów jest im również wygodnie do jakiejś społeczności przynależność, tym bardziej, że uczestnictwo w spotkaniach religijnych czy przestrzeganie części religijnych zasad i zaleceń porządkuje w jakiś sposób ich życie.

91 W większości przypadków takie „zawieszone” osoby nie mają jednak żadnej głębszej wiary – nie są tym samym w stanie doświadczyć żadnej radości z „obcowania z Bogiem”, w tym żadnej głębszej radości życia. Z kolei władze kościelne/ religijne, o ile wierni tylko pojawiają się na nabożeństwach i spotkaniach religijnych i tym samym wspierają Kościół, świątynię, organizację – nie są w ogóle zainteresowane próbą faktycznego pogłębienia wiary tych osób, jak również nie są zainteresowane przyciąganiem nowych wiernych poprzez odświeżenie, uaktualnienie oraz uelastycznienie swojej oferty religijnej. Jedynie tylko część wiernych, uczciwych w swojej naturalnej potrzebie kontaktu z Bogiem, próbuje znaleźć dla siebie choć odrobinę „prawdziwego Boga” gdzieś „między wierszami” skostniałych wielowiekowej sztywnością religijnych przekazów.

92 Na obszarach, gdzie poszczególne religie są obecne od lat, uzupełniają one zastępy swoich wiernych, bazując przede wszystkim na przyroście naturalnym i mającym od zawsze miejsce, wspomnianym wcześniej, procederze religijnej manipulacji [1015-1023] – przede wszystkim obrzydliwej manipulacji dzieci. Prowadzona z kolei, przez niektóre chrześcijańskie Kościoły, ewangelizacja, czyli zdobywanie nowych dorosłych wiernych poprzez przekonywanie ich do przyjęcia wiary danego Kościoła, bez odświeżania oferty religijnej powoduje, że Kościoły te są w stanie pozyskiwać jedy

nie prostych i niewykształconych ludzi z odległych w stosunku do Europy krańców świata (Afryka, Ameryka Łacińska/ Południowa), wciąż naturalnie ufnych i dlatego właśnie dających się łatwiej manipulować. Czy jednak o to chodzi Kościołom i religiom? Czy jest to naprawdę ich marzenie? A może jest to już tylko wyraz całkowitej słabości danego Kościoła/ religii i jedyny pomysł na przetrwanie.

93 Z religiami czy wyrosłymi na ich bazie Kościołami, jest tak jak z każdą ludzką budowlą. W momencie, kiedy jej fundamenty są nie tylko lichy, ale i całość konstrukcji jest zbyt sztywna, niewielki nawet wstrząs może spowodować jej popękanie. Jednak już choćby lekkie trzęsienie ziemi spowoduje szybkie zawalenie się całej takiej konstrukcji. A im większej i bardziej sztywnej, tym zawalenie będzie szybsze i również bardziej bolesne.

94 Takie trzęsienie ziemi dla sztywnych i niechających lub niepotrafiących się reformować religii i religijnych instytucji stanowi dzisiejszy świat: komunikacja między ludzka, media, internet, edukacja i parcie jednostek ludzkich do wiedzy i wolności oraz upominanie się przez nie o prawo do posiadania własnego zdania. A przecież należy się spodziewać, że proces ten będzie się już jedynie tylko nasilał. Dotychczasowe religie, bez względu na to, jak bardzo by chciały, nie są już absolutnie w stanie tych procesów zatrzymać. Tworząc jakąkolwiek budowlę, należy dostosować się do przepływu naturalnych energii wszechświata Boga, a nie z nimi walczyć – czyli należy zaprojektować fundamenty/ konstrukcję elastyczną, mogącą wręcz współgrać z każdym trzęsieniem ziemi, wykorzystując jego energię. Jeżeli zaś budowla jest wiekowa, należy takie fundamenty/ konstrukcję po prostu uelastycznić, a nie chcieć za wszelką cenę ciągle dostosowywać świat do swoich obiektywnie wątpliwych wizji. Wizji akceptowanych w dodatku już tylko jedynie przez część swoich wyznawców, a odrzucanych przez większość całego gatunku ludzkiego – przez każdą z pozostałych religii oraz przez *niereligijnych i ateistów*.

95 Wszystkie religie i ich Kościoły (organizacje) zaczynają się znajdować w coraz trudniejszym położeniu, nikt inny jednak, a wyłącznie one same ponoszą winę za utratę swoich wiernych. Przyczyną ich porażki jest właśnie propagowanie przez nie na siłę, od wieków, wciąż tej samej archaicznej, naiwnej, sztywnej i zamkniętej, teologiczno-religijnej logiki, mającej dodatkowo „defekt” całkowitego braku spójności tak ze wszystkimi pozostałymi teologiczno-religijnymi logikami świata łącznie, jak i z każdą z nich z osobna. To wyłącznie same poszczególne religie uważają, że wciąż mają świętą rację, świat już jednak zaczyna uważać zdecydowanie inaczej.

96 Jedyne, co religie i ich Kościoły potrafią od tysiącleci robić najlepiej, to twierdzić, że cały świat poza ich religią jest zły, zepsuty, i że „z całą pewnością dąży do zatrucia”, a JEDYNNIE ONE wiedzą, jak ten świat naprawiać. No i... „naprawiają” świat przez długie wieki, a efekty – jakoś „wyjątkowo dziwnie” – ciągle są oplakane! Dodatkowo religie i Kościoły pragną przekonywać wszystkich, że to wyłącznie one są „tą religią prawdziwą” i to jedynie ich Bóg jest wspaniały, sprawiedliwy, miłosierny, litościwy, a cały świat wokół, w tym inne religie, to dzieło oszustów, uzurpatorów, zła czy też dzieło samego szatana.

97 Większej pychy i hipokryzji nie można sobie jednak wyobrazić! To same poszczególne religie od zawsze antagonizują między sobą ludzi, szukając na siłę różnic pomiędzy promowanym przez siebie subiektywnym „dobrem” a „złem” rzekomo produkowanym przez świat zewnętrzny (poza ich religią). To same religie wciąż i nieustannie kreują dla siebie przeciwnika, żywiąc się ciągłym podsycaniem do walki jednych ludzi przeciwko innym.

98 Żadna religia, w tym największe dziś religie świata – czy to chrześcijaństwo, czy to islam czy to hinduizm – nie ma prawa przywłaszczania sobie uniwersalnych wartości ludzkich, które wynikają ze stworzenia człowieka nie przez te religie, a bezpośrednio przez Stwórcę. Miłość, miłosierdzie, braterstwo, potrzeba współpracy czy pomagania innym istniały na długo przed tym, zanim powstała choćby najstarsza dziś religia świata.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: GDZIE LEŻĄ DZISIEJSZE PROBLEMY RELIGII?: **674–788**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: SYSTEMOWY BŁĄD JUDAIZMU, CHRZEŚCJAŃSTWA I ISLAMU: **789–865**]

I.5. Prześladowania i walka z postępem.

99 Mówi się, że religie są konserwatywne i zachowawcze, często jednak nie uświadamiamy sobie, że to nie tyle religie są zachowawcze, co sami stanowiący i tworzący je (wyznawcy), a przede wszystkim – zarządzający nimi ludzie. Szczególnie ci, którzy z pomocą religii utrzymują się u władzy – tak hierarchowie religijni, jak i osoby świeckie – nigdy nie są zainteresowani wprowadzaniem jakichkolwiek zmian.

Wszelkie zmiany czy choćby nawet samo ich widmo, wzbudzają niepewność i powodują „ryzyko”, zaburzając odpowiadający im w pełni, istniejący stan stworzonej kiedyś, korzystnej dla nich „równowagi”. To powodowało, że w wielu miejscach świata przez długie stulecia postęp cywilizacji był hamowany, a wszelkie zmiany wprowadzane w religiach czy ich Kościołach wymuszane były prawie zawsze czynnikami zewnętrznymi, które z jakichś powodów nie dawały się objąć kontrolą tychże religii i Kościołów.

100 Ludziom, którzy chcieli zadawać pytania „niewygodne”, religie zawsze zamykały usta, mówiąc, że to najwyższy Bóg ustalił zasady ujęte w „pismach świętych” czy w religijnej tradycji, a człowiek nie ma żadnego prawa tych zasad podważać. Jeżeli człowiek próbuje wyłamywać się z przyjętego „świętego” schematu, to grzeszy i spotka go za to okrutna kara Boga. Po czym same religie często od razu gotowały (czy nadal w niektórych miejscach świata gotują) takiemu delikwentowi mniej lub bardziej okrutną śmierć, skutecznie pozbywając się tak jednostek zadających „trudne” pytania, jak i odstraszać w ten sposób wszelką potencjalną religijną konkurencję.

101 Największy Kościół największej dziś religii świata, chrześcijaństwa – Kościół katolicki (dziś rzymskokatolicki) – przez prawie cały okres swojego istnienia zwalczał wszelkie przejawy poszukiwania prawdy przez ludzi, sobie jedynie przypisując prawo określania, co było tą jedyną dopuszczalną prawdą. Przez długie wieki, kiedy wiedza dostępna była jedynie dla nielicznych i wybranych jednostek, można było łatwo kontrolować przepływ informacji. W momencie jednak wynaleźnienia i rozpowszechnienia w połowie XV w. druku przemysłowego, myśl ludzka zaczęła się już rozprzestrzeniać w sposób mniej kontrolowany, umożliwiając jednym znacznie łatwiejszy dostęp do przemysłów innych. To właśnie przede wszystkim wynalezienie i rozpoczęcie stosowania na szeroką skalę druku było przyczyną rozwoju cywilizacji ludzkiej poprzez dynamiczny rozwój wolnej myśli, nauki, a następnie techniki.

102 **Chrześcijański Kościół katolicki zawsze walczył z postępem i z tymi, którzy ośmielali się mieć inne od niego zdanie na jakikolwiek temat** . W ciągu jedynie choćby ostatniego tysiąclecia, od XI w., w porozumieniu z władzami świeckimi, walczono w Europie z heretykami. Tak zwana Święta Inkwizycja (Kościoła rzymskokatolickiego) od XIII do XIX w. pozbawiła brutalnie życia co najmniej kilkanaście tysięcy ludzi, a kilkaset tysięcy ukarała w różny sposób. Zabijanie ludzi o odmiennych poglądach najczęściej odbywało się poprzez publiczne egzekucje palenia żywcem na stosie, często połączone z torturami w postaci np. wyrywania języka (tak jak w przypadku cytowanego we wstępie G. Vaniniego, byłego duchownego tegoż Kościoła – za to, że pozostał do końca wierny swoim zarzutom wobec Kościoła).

103 Na utworzony w XVI w. Indeks Ksiąg Zakazanych wpisano do 1948 r. kilka tysięcy dzieł, których Kościół rzymskokatolicki obawiał się najbardziej, jako mających stanowić największe zagrożenie dla tego Kościoła i narzucanej przez niego religii. Na indeks ten trafiły zarówno dzieła Kopernika i Galileusza, jak i Lutra i Kalwina oraz mnóstwa innych ludzi otwartych i poszukujących prawdy, w tym byłych księży, filozofów, poetów i pisarzy. Dopiero w drugiej połowie XX w., w roku 1966, po Soborze Watykańskim II, spadkobierczyni Świętej Inkwizycji – Kongregacja Nauki Wiary – zdjęła z Indeksu Ksiąg Zakazanych znaczenie dyscyplinarno-karne dla swoich wiernych, dalej jednak wskazując, że Indeks zawiera „ostrzeżenie przed treściami szkodliwymi dla nieskazitelności katolickiej wiary i obyczajów”.

104 O ile Kościół rzymskokatolicki czy inne Kościoły chrześcijańskie nie są już w stanie w rejonach swojego oddziaływania zatrzymać postępu i wolności słowa, o tyle w wielu miejscach świata nadal chce się postęp blokować, walcząc z aspiracjami wolnościowymi ludzi i otwartą edukacją (przede wszystkim w krajach islamskich). Tradycyjny islam boi się otwartej, opartej na nauce edukacji społeczeństw, obawiając się oczywistego, masowego odwracania się wiernych od islamskiego zabobonu: od surowych i archaicznych zasad religii silnie ograniczających ludzką wolność i godność oraz inne prawa człowieka.

105 Islam, w starciu z „cywilizacją Zachodu” i jej wartościami, „oficjalnie”, boi się utraty swoich wartości czy choćby „zainfekowania ich czystości”. Wbrew pozorom nie chodzi tu jednak o utratę wartości czysto religijnych czy tożsamości kulturowej, a o prymitywny strach przed utratą władzy. Dotyczy to jej każdego poziomu – od męczyzny dzierżącego sztywną i surową władzę nad swoją rodziną, przez przy

wódców lokalnych społeczności, klanów, aż po przywódców całych państw. Dzięki religii islamu (skonstruowanej również w tym właśnie celu), trzymają oni łatwo władzę na każdym poziomie społecznym.

106 Islam jest religią bardzo „karną”. Dzięki jej zasadom od zawsze można było łatwo kontrolować wyznające islam społeczności i łatwiej sprawować władzę. Granie na nucie „obrony islamu” i walce z niewiernymi (czyli wszystkimi, którzy są poza fundamentalnym islamem), walce polegającej dzisiaj choćby na odrzucaniu obcych wartości, wzmacnia władzę. Z jednej strony jest to zrozumiałe, ponieważ grupy trzymające władzę w krajach islamskich bronią swoich obszarów wpływów, z drugiej jednak strony – musi pojawiać się otwarcie na zachodnie idee demokratyczne, dające ludziom poczucie większej wolności oraz większą możliwość spełnienia, czyniąc ich życie głębszym i bardziej radosnym.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: ISLAM. REFLEKSJA NAD WSPÓLNYM ŚWIATEM. AKAPITY: 657–665]

107 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} wszystkim ludziom trzymającym we wszystkich częściach świata władzę religijną, przekazuje jeszcze jedno:

¹ *Nie walczcie z postępem, a zacznijcie z postępem współpracować.*

² *Jest jeszcze czas na zmiany i otwarcie swoich religii tak, aby sprostać obecnym i przyszłym wymaganiom wspólnego i jedyne go świata, jaki mamy.*

³ *Będziemy mieli taką wspólną przyszłość, jaką sobie sami wspólnie wynegocjujemy.*

Nie inną.

⁴ *Nasz wspólny Bóg, Stwórca doskonale o tym wie, dlatego wzywa nas wszystkich, abyśmy zaczęli wreszcie używać otrzymanego od Niego intelektu!*

Część II

KOŚCIÓŁ RADOŚCI *ISTNIENIA*

PODSTAWY



II.1. Bóg i Jego prawa.

BÓG STWÓRCA

108 Czy zadałeś/aś sobie kiedykolwiek pytanie: „Dlaczego jestem?”. Jeżeli tak, to co sobie odpowiedziałeś/aś? Ja zawsze odpowiadam: „Jestem, bo Bóg tak chce!”. Tylko 5 krótkich słów, a zawierają w sobie wszystko. Nie ma nic więcej, czego człowiek kiedykolwiek mógłby potrzebować do wszystkiego: do życia i do śmierci, do radości i do smutku, do szczęścia i do cierpienia. **Jestem, bo Bóg tak chce.**

109 Jeżeli zaczynamy jako ludzkość – dzięki współczesnej nauce – dostrzegać, że cały gigantyczny świat wokół nas jest zorganizowany w niezwykle logiczny i powtarzalny sposób, to musimy sobie zadać pytanie: skąd wzięła się ta logika i powtarzalność? Przecież jeżeliby nawet chcieć założyć, jak chcą ateści, że energia, w tym materia, po prostu „skądś sobie były” (pozostaje pytanie: skąd?, bo wtedy chyba jedynie... z króliczej nory), to skąd wzięły się tak precyzyjnie dobrane prawa rządzące uporządkowaniem i rozkładem tej energii i materii (fenomenalny sposób uporządkowania materii od skali subatomowej do makro za pomocą jedynie kilku rodzajów energetycznych oddziaływań)? Jeżeliby założyć postulowaną przez niektórych myślicieli samostanność i przypadkowość kreacji (mnogość światów przypadkowych konfiguracji), to i tak bez wcześniejszego zaistnienia odpowiednich kodów i wzorów procesu kreowania się tych światów „przypadkowych” żadna samokreacja nie byłaby w stanie się wydarzyć. I co najważniejsze, **żaden proces nie jest w stanie zaistnieć bez istnienia jego „napędu”, czyli tak logicznej, jak i „fizycznej” (energetycznej) przyczyny tego procesu.**

110 Według logiki obowiązującej wewnątrz układu, którego jesteśmy częścią (nasza rzeczywistość), czyli – standardowej logiki ludzkiej [810–811] – nieistniejące „coś”, czyli wówczas „nic”, nie jest w stanie samodzielnie stworzyć czegokolwiek (układ sumarycznie mniej złożony nie jest w stanie samodzielnie wytworzyć układu o wyższym poziomie złożoności). Jedyne, co mogłoby zostać wytworzone przez „nic”, to – teoretycznie – powiele nie samego siebie w nicistnieniu. Każde samozauważenie siebie wewnątrz układu (w tym przypadku obserwacja ludzka) wyklucza jednak samookreślenie siebie jako „nic”.

Dodatkowo – co jednak jest fundamentalne dla istoty problemu – w świecie, który obserwuje człowiek, wszystko ma swoją przyczynę. Stąd też cała nasza rzeczywistość – we

dług obowiązującej człowieka logiki – ma swoją przyczynę, swojego choćby umownie nazwanego stwórcę [810].

111 W związku z powyższym nie powinno być już chyba nikogo, kto nie przyzna racji stwierdzeniu, że „ktoś” lub „coś” musiało ten nasz świat wykonać, a i wcześniej go odpowiednio zaplanować, czyli sumarycznie, jednym słowem (nie bójmy się już tego słowa!) – STWORZYĆ. Stąd już oczywisty logiczny krok do nazwania tego ko- goś lub czegoś, w naszym, ludzkim rozumieniu – Siłą Najwyższą, Stwórcą/ Bogiem (z pewnością przez duże „S” oraz duże „B”, wobec naszego szacunku dla geniuszu Jego dzieła).

112 Bez względu na to, jak wszechświat (w ujęciu całościowym, a nie tylko obecnie fizycznie obserwowalnym), którego jeszcze przecież prawie nie znamy, jest skomplikowany, jak może być pozapętlany, zhierarchizowany, ile być może jest wymiarów, ile innych równoległych lub podrzędnych wszechświatów, ile nad nami może być wyższych bytów itd. [211] – bez względu na to wszystko: **Stwórcą, Bogiem i Absolutem będziemy nazywać tę rozumną siłę, dla możliwości logiki człowieka – najwyższą – która stoi za całością dzieła stworzenia, którego jesteśmy częścią – tak za jego zaprojektowaniem i stworzeniem, jak i za jego sumarycznym funkcjonowaniem, jak i też za jego końcem** (w naszym ludzkim rozumieniu pojęć: przyczyny i skutku oraz czasu {początek i koniec}).

113 Traktujemy więc Boga, jako dla nas (dla zawartości dzieła stworzenia): i pierwotny, i ostateczny, nieosiągalny i niedający się zdefiniować pojęciami żadnych stworzonych w ramach tego dzieła bytów Absolut, dodatkowo stale obecny w każdym miejscu i w każdym czasie całości dzieła stworzenia, jak również istniejący poza nim. Taki sposób definiowania Stwórcy, pomimo oczywistej dla człowieka umowności, jest w stanie jednak dostarczyć nam na poziomie możliwości naszej analizy rozumowej, całościowego i spójnego rozwiązania logicznego, zachowującego zawsze wartość logicznej prawdy, bez względu na różnorodność i stopień skomplikowania przyjmowanych następnie modeli rzeczywistości wewnątrz samego dzieła stworzenia.

114 Siły tej – Boga, Absolutu, Stwórcy – nie powinniśmy jednak w żaden sposób starać się nazywać dokładniej i próbować definiować naszym ułomnym ludzkim trójwymiarowym językiem i wyobrażeniem, ponieważ im bardziej będziemy chcieli to

uczynić, tym bardziej będziemy fałszowali Jej obraz [811]. Stwórca w Swej pełnej postaci/ zakresie, wychodzącej poza nasze dzieło stworzenia, znajduje się poza wszelką możliwością nazwania Go przez nas. Dzieje się tak wskutek całkowitego braku możliwości dokonania jakiejkolwiek obserwacji wychodzącej poza nasze dzieło stworzenia [212] (nie ma również możliwości zdefiniowania pojęć, według których obserwacja miałyby być dokonywana). Boga możemy obserwować jedynie i aż – i tak należy to czynić – po istniejących (dostrzegalnych dla nas) owocach Jego dzieła stworzenia.

115 Przyjmujemy, że wszystko, co wchodzi w skład naszego dzieła stworzenia, jest częścią Stwórcy (nie tyle w naszym wąskim trójwymiarowym rozumieniu „fizycznym”, co w rozumieniu „ciągłej” woli Stwórcy): każdy element wielowymiarowego wnętrza dzieła, każda forma energii, każdy byt, każde możliwe do wystąpienia zdarzenie, jak i każda mogąca się pojawić myśl. Można przyjąć, że w momencie kreacji następuje przekazanie, „tchnięcie” energii Stwórcy w każdą część tworzonego dzieła i w ten sposób dzieło staje się częścią Stwórcy, Boga – częścią JEGO WOLI. *(Zarówno Bóg, jak i Jego dzieło {akt} stworzenia nie podlega żadnym ograniczeniom czasowym w naszym ludzkim rozumieniu czasu, jak i ograniczeniom innowymiarowym. W tym znaczeniu wola Stwórcy wyrażana jest w sposób dla nas stały {bezwymiarowy}).* [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 214]

116 Na temat Stwórcy i Jego dzieła wiemy tyle, ile On sam pozwala nam wiedzieć, umożliwiając nam coraz to bardziej dokładne dostrzeganie dzieła od wewnątrz – obserwację świata wokół nas; wiemy tyle, ile z kawałków milionów spostrzeżeń ludzkich możemy wspólnie złożyć. Przez długie pokolenia ludzkość będzie składać obraz świata i odnajdywać Boga wszędzie wokół. Tego też pragniemy w Kościele Radości ^{ISTNIENIA}. Chcemy odkrywać Boga w każdej części świata, która do nas od Niego przychodzi i czerpać z tego radość, którą Stwórca nas za obecność w swoim dziele niejako nagradza. Czerpać radość także z każdego odkrycia nauki przybliżającego nas do Jego geniuszu poprzez uzyskiwanie kolejnych odpowiedzi na pytania JAK i DLACZEGO (*dlaczego: ang. WHY, Y*).

BÓG NIE POPEŁNIA BŁĘDÓW

117 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} twierdzi, że to, że świat jest taki, jaki jest, i my, jako gatunek ludzki jesteśmy tacy jacy jesteśmy, wynika z całościowo perfekcyjnie zaplanowanego i perfekcyjnie wykonanego dzieła Absolutu Stwórcy. Dlatego w żadnym przypadku nie można podważać żadnego, nawet pojedynczego stworzonego przez Boga

elementu świata twierdząc, że jest niedoskonały i powstał wskutek błędu czy „chwilowej niedyspozycji” Stwórcy.

118 Stwórca mogący w trakcie kreacji swojego dzieła, w ludzkim rozumieniu, wszystko, czyli Wszechmogący Absolut, nie stwarza czegoś, co jest w ułomnym ludzkim rozumieniu niedoskonałe i wymaga poprawek. Absolut Boga dlatego jest całkowicie poza zasięgiem możliwości nazwania go przez człowieka, ponieważ **nie jest** definio-
walny ludzkim językiem słów i pojęć; dlatego również nie można mu przypisywać żadnych ludzkich cech i wartościowań – czyli też słabości.

119 Wszystko w dziele stworzenia z absolutną pewnością odbywa się więc dokładnie tak, jak zostało przez Absolutnego Stwórcę zamierzone/ zaplanowane, inaczej nale-
żałoby bowiem uznać Stwórcę według naszej, ludzkiej miary za niedoskonałego, a to oznaczałoby, że skoro jesteśmy w stanie (jako jedynie przeciwieństwo efektu Jego kreacji) wy-
chwycić jakąś niedoskonałość Stwórcy, to jesteśmy w którymś momencie od Stwór-
cy, mówiąc wprost: lepsi/ „mądrzejsi”. Jest to oczywista sprzeczność logiczna [810]
i dlatego nie można nawet próbować twierdzić, że dzieło Stwórcy może posiadać
choć cień niedoskonałości. To dokładnie tak, jakby rzeźba chciała zarzucić rzeźbia-
rzowi, że nie jest taka, jaką chciał ją stworzyć.

120 Nawet jeżeliby chcieć założyć, że mogłaby pojawić się jakaś niedoskonałość
w kreacji dzieła stworzenia przez Absolut Boga, to zapewne niedoskonałość ta mo-
głaby być zauważalna jedynie na poziomie percepcji samego Boga, leżałaby więc da-
leko poza naszymi ludzkimi możliwościami jakiegokolwiek jej zauważenia. Nie
mamy więc żadnych podstaw, aby uważać, że całość Boskiego stworzenia lub jaki-
kolwiek jego element, w tym otaczający nas świat i my sami: nasze ciała, nasze czy-
ny, nasze pragnienia, nasze myśli, zostały stworzone w sposób niedoskonały i na tej
podstawie domagać się od Stwórcy czynienia jakichś poprawek sugerowanych Mu
przez nas samych!

[ZOBACZ: III.4. SYSTEMOWY BŁĄD JUDAIZMU, CHRZEŚCIJAŃSTWA I ISLAMU: 789–865]

121 Co z tego wynika? Otóż wynika z tego to, że zarówno cały świat, który istnieje
wokół nas, jak i my sami, wszystko jest dokładnie takie, jak chciał to stworzyć Bóg
Stwórca. A to z kolei rodzi potężne konsekwencje i zmusza do przewartościowania
całego postrzegania świata, do którego od pokoleń przyzwyczaili nas dotychczas
we religie.

PRAWDY STWORZENIA

122 Z uwagi na powyższe, Kościół Radości ^{ISTNIENIA} formułuje i niniejszym przekazuje do wiadomości wszystkich, podstawową dla świata oraz gatunku ludzkiego prawdę, której nadaje nazwę: Pierwsza Prawda Stworzenia oraz wynikającą z niej w odniesieniu do ludzi drugą prawdę, której nadaje nazwę: Druga Prawda Stworzenia.

¹ Pierwsza Prawda Stworzenia

GDYBY BÓG CHCIAŁ STWORZYĆ ŚWIAT INNYM, TOBY TO UCZYNIŁ

² Druga Prawda Stworzenia

GDYBY BÓG CHCIAŁ STWORZYĆ LUDZI INNYMI, TOBY TO UCZYNIŁ

123 Te dwie Prawdy Stworzenia w połączeniu z Trzema Zasadami Współistnienia zamieszczonymi dalej stanowią fundament filozofii Kościoła Radości ^{ISTNIENIA}.

124 Ponieważ nie znamy zamiaru Stwórcy i nie jesteśmy w stanie nawet próbować tego zamiaru zgadnąć, musimy przyjąć, że to, czego mógłby chcieć oczekiwać (oczekuje) od nas Bóg, jest po prostu tym, co w naturalny sposób czynimy i jesteśmy w stanie czynić. Możemy nasze zachowania wartościować według tego, co sami uznajemy za słuszne, ale nie mamy prawa w oparciu o to twierdzić, że Bóg bezwzględnie oczekuje od nas zachowań jakiegoś konkretnego typu. Jedynie to, co statystycznie stanowi w naszych zachowaniach większość, ma prawo być przez ludzi nazywane „bardziej powszechnym”, a to, co statystycznie stanowi mniejszość – „mniej powszechnym”. Natomiast każde ludzkie zachowanie jest zachowaniem „normalnym” (naturalnym), wszczepionym nam przez Stwórcę, przez Boga. Dlatego nie wolno nam jakiegokolwiek zachowania ludzkiego traktować inaczej. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 334, 830, 137]

125 Jeżeli aranżujesz wewnątrz akwarium, sadzisz rośliny, wstawiasz kamienie, stare korzenie i na koniec wpuszczasz do akwarium ryby, to czynisz to wyłącznie po to, aby cieszyć się z tego stworzonego przez siebie mikroświata. Nie jest twoim celem, wręcz tego nie chcesz, żeby ryby płynęły na twój rozkaz albo w lewo, albo w prawo, żeby myślały ściśle według sekwencji, którą im zaprogramujesz, żeby uprawiały seks tylko w nocy, za kamieniem, i ciągle tylko mówiły innym rybom, jaki ty jesteś wielki i jaki wspaniały z ciebie stwórca świata. Oczekujesz od ryb niczego więcej, niż ich normalnych, rybich zachowań.

Różnica między tobą a Bogiem jest taka, że ty aranżacji świata akwarium dokonujesz z gotowych „elementów” i nie masz wpływu na ich zachowanie, musisz bowiem akceptować ich zachowanie naturalne, natomiast Bóg sam decyduje poprzez akt stworzenia, za kres jakich zachowań jest „naturalny” dla elementów tworzonego przez siebie dzieła, i tym samym jakie zachowania są dla każdego elementu „normalne”.

126 Podobnie jak cały wszechświat wokół nas nie zastanawia się, jaki jest zamiar Stwórcy, tylko funkcjonuje według zasad dla siebie naturalnych, nadanych poprzez dzieło stworzenia, tak samo my, jako ludzie, powinniśmy zaufać Bogu, że wszystko jest dokładnie takie, jakie ma być.

127 Oznacza to tyle, że kimkolwiek jesteśmy, cokolwiek robimy, cokolwiek mówimy i cokolwiek myślimy, to nie tylko nie robimy nic złego wobec Stwórcy, ale wręcz robimy dokładnie to, czego On od nas oczekuje, żebyśmy robili. Zgodnie bowiem z Drugą Prawdą Stworzenia, gdyby Bóg chciał, abyśmy czegoś nie robili, toby po prostu stworzył nas inaczej.

128 Dlatego też należy całkowicie odrzucić pojęcie tzw. „grzechu” człowieka wobec Boga. Nie istnieje coś takiego jak „grzech”. Religijne twierdzenie, że Bóg czegoś za brania człowiekowi jest tak naprawdę prymitywną obrazą Stwórcy, sugeruje Mu bowiem coś, czego nie tylko nie stworzył, ale z tego, co widać, nie miał najmniejszej woli stworzyć.

129 Bóg, jako Stwórca Absolutny stoi zdecydowanie ponad ludzkimi pojęciami „dobra” i „zła”. To sami ludzie wprowadzili do swoich praw społecznych przeróżne religijne nakazy i zakazy wyłącznie po to, aby ułatwić sobie zarządzanie innymi. Bardzo często to, co w jednej kulturze/ religii jest uznawane za „grzech”, w innej kulturze/ religii jest powszechnie akceptowane czy wręcz zalecane.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: POJĘCIA WYŻSZE. „GRZECH”, DOBRO, A ZŁO. AKAPITY: 366–375]

130 Stwórca, dając nam w naszym odczuciu „wolną wolę”, i tak stworzył całość naszego świata w ten sposób, że czegokolwiek byśmy nie zrobili czy o czymkolwiek nie pomyśleli, to i tak zawsze będziemy się poruszać wyłącznie w obszarze zaplanowanym i udostępnionym nam przez Niego. Wszystko więc, co jesteśmy w stanie zrobić, pomyśleć, wszystkie nasze sukcesy i porażki, wszystkie radości i smutki, wszystko, co nas załamuje i wzmacnia, czyli sumarycznie całość naszych istnień, całkowicie za-

wiera się w Boga, w Jego Woli. Jesteśmy częścią Boskiego Stworzenia i częścią energii Boga – energia ta nas tworzy; z niej jesteśmy zbudowani my oraz cały otaczający nas świat. Wystarczy odpowiednio współistnieć i dostrajać się do przepływów energii Stwórcy, aby być radosnym i szczęśliwym, żyjąc w naturalnej równowadze ze światem.

131 Bez jakichkolwiek obiekcji czy wyrzutów sumienia względem Boga powinniśmy robić wszystko to, co zostało nam przez Niego dane, również to, na co moglibyśmy mieć ochotę, a czego nie robiliśmy do tej pory, aby „czasem Go nie urazić”. Zdecydowanie powinniśmy pielęgnować i rozwijać te stany/ odczucia, które odbieramy jako przyjemne i pozytywne, np. przyjemności zmysłowe (nie należy wbrew naturze odrzucać przyjemności w zakresie dla człowieka naturalnym), pozytywne nastawienie, radość, szczęście, a unikać tych stanów/ odczuć, które odbieramy jako przykre i negatywne, np. smutek, złość, zazdrość, zawiść, cierpienie.

132 Nie ograniczajmy się w naturalnych i pozytywnych dla nas aspektach życia, a stany negatywne starajmy się traktować wyłącznie w kategoriach refleksji i punktu odbicia w dążeniu do odczuwania stanów pozytywnych. Bierzmy z danego nam przez Stwórcę życia dokładnie to, co On dla nas przewidział i co nam daje. Nie walczmy z Bogiem i stworzoną przez niego Naturą w imię czegoś przez innych ujętego – w imię przeróżnych, często wynaturzonych, dotychczasowych religijnych zakazów i nakazów. Mówiąc w kategoriach ludzkich: Bóg będzie jedynie zadowolony, widząc, że wszystko funkcjonuje dokładnie tak, jak dla nas zaplanował.

ZASADY WSPÓLISTNIENIA

133 W tym miejscu jednak dochodzimy do końca etapu „bezgranicznej wolności” danej ludziom przez Stwórcę, bowiem nie jest tak, że „hulaj dusza, piekła nie ma!”. Co prawda filozofia/ religia Ra’i odrzuca pojęcie „piekła”, jak również odrzuca jakiegolwiek „karanie” ludzi przez Boga (odrzucając równocześnie pojęcie „raju” i nagradzania ludzi w sposób inny niż doczesny), natomiast istotne jest, że Bóg stworzył człowieka nie jako istotę mającą żyć osobno, w oderwaniu od grupy. Człowiek jest istotą stadną i tak został zaprojektowany, aby dopiero żyjąc w grupie, mógł być bezpieczny, mógł bezpiecznie wychować potomstwo i w grupie – w interakcji z innymi – realizować swoją radość istnienia, a także swoją pracę i intelektem przyczyniać się do rozwoju grupy, społeczności, a potem społeczeństwa i całej cywilizacji ludzkiej.

134 Przewidziane i zaplanowane musiało więc zostać to, co obserwujemy jako naturalną kolej rzeczy w rozwoju i funkcjonowaniu społeczeństw, co stanowi naturalny model systemu społecznego: wszystkie jednostki tworzą wspólnotę społeczną, a jednostki mające wyższy potencjał gromadzą więcej majątku i władzy od innych oraz zarządzają grupą, chroniąc jednocześnie jednostki od siebie słabsze. Czy trzeba czegoś więcej u podstaw?

135 Dlatego w tym miejscu Kościół Radości ^{ISTNIENIA} formułuje i przekazuje do wiadomości wszystkich, trzy zasady, którym nadaje nazwę: Trzech Zasad Współistnienia.

¹Pierwsza Zasada Współistnienia

Każdy człowiek ma prawo do czerpania pełni naturalnej radości z danego mu życia, pod warunkiem niewyrządzania krzywdy innym

²Druga Zasada Współistnienia

Każdy człowiek powinien dzielić się swoją radością życia z innymi i pomagać tym, którzy pomocy i wsparcia potrzebują

³Trzecia Zasada Współistnienia

Każdy człowiek powinien wspierać swoim potencjałem i działaniem społeczność, w której żyje, w celu jej rozwoju i kształtowania przyjaznego, wspólnego środowiska życia

136 Tak sformułowane Trzy Zasady wynikają z Pierwszej i Drugiej Prawdy Stworzenia nie wprost, a pośrednio, i dlatego zostały nazwane (ludzkimi) Zasadami Współistnienia. Pomimo swej ogólności, wyrażają one podstawowe idee sprawiedliwego współżycia społecznego ukierunkowanego na poszanowanie innych i respektowanie w związku z tym również praw obowiązujących w danym społeczeństwie, a także wspierania słabszych członków wspólnoty/ społeczeństwa oraz samej wspólnoty. Idee te nie zostały przez kogokolwiek wymyślane sztucznie. Stanowią one grupę zachowań statystycznie „bardziej powszechnych” [124] czy nawet „najbardziej powszechnych” w ramach całego gatunku ludzkiego, dlatego można je, także z tego powodu, że są odbierane przez większość gatunku jako „pozytywne” czy wręcz „pożądane”, przyjąć jako wspólny dla całego gatunku kanon.

137 Pomimo, że Stwórca daje ludziom dowolność w kształtowaniu swojego życia zgodnie z wolą jednostki, to jednak Stwórca również daje prawo grupie, do której należy jednostka, do ustanawiania swoich zasad służących ochronie bezpieczeństwa tak poszczególnych jednostek, jak i całej grupy tworzącej społeczeństwo, w tym re - prezentujących je instytucji państwa.

138 Jest oczywiste, że społeczeństwa muszą być zorganizowane według ustanawia - nych praw i prawa te muszą być przestrzegane. Istotne jest jednak, aby ustanawiane prawa były akceptowane przez całe społeczeństwo – prawa te powinny więc pocho - dzić najlepiej z demokratycznego wyboru społecznego (demokratycznego, czyli jak dotąd – najwyżej ocenianego przez samych ludzi sposobu samoorganizacji społecz - nej), a nie mogą być narzucane przez kogokolwiek siłą. Do tego prawo wspólne po - winno szanować prawa wszelkich mniejszości: rasowych, etnicznych, narodowych, światopoglądowych, religijnych, seksualnych i innych, gwarantując im w każdej sfe - rze istnienia taki sam zakres praw, jakie przysługują większości społeczeństwa. Jedy - nym warunkiem ograniczającym posiadane prawa powinno być złamanie Pierwszej Zasady Współistnienia, czyli wyrządzenie, jak i również sama (choćby nawet poten - cjalna) chęć wyrządzenia swoim działaniem wymiernej krzywdy innemu/ innym członkom społeczeństwa lub instytucjom państwa.

139 W społeczeństwie globalnym podstawowe i uniwersalne prawa wynikające z po - przedniego akapitu muszą być przez ustawodawstwa wszystkich krajów respekto - wane jako naczelne zasady wspólne dla wszystkich, natomiast każde państwo ma pełne prawo do kształtowania swoich kodeksów zgodnie ze swoją tradycją, kulturą i wolnym wyborem swoich społeczeństw. Prawo, poza naczelnymi zasadami wspól - nymi gatunku, powinno wynikać właśnie i jedynie z wolnego wyboru ludzi tworzą - cych dane społeczeństwo, a nie powinno być narzucane przez inne kultury świata komukolwiek siłą czy pod presją.

140 ¹ Jeżeli kradniesz cokolwiek innemu człowiekowi, to nie obrażasz Boga, bowiem skoro jesteś w stanie ukraść, to znaczy, że Bóg pozwolił ci na to na długo przedtem, nim stworzyła cię natura. Kradnąc jednak, narażasz się na umocowaną w Stwórcy karę swojej wspólnoty społecznej.

² Jeżeli dotykasz w złym zamiarze innego człowieka lub inną istotę żywą, to nie obrażasz Boga, bowiem skoro jesteś w stanie to robić, to znaczy, że Bóg pozwolił ci na to na długo przedtem, nim stworzyła cię natura. Czyniąc to jednak, narażasz się na umocowaną w Stwórcy karę swojej wspólnoty społecznej.

³ Jeżeli zabijasz innego człowieka lub w sposób niedozwolony inne życie, to nie obrażasz Boga, bowiem skoro jesteś w stanie zabić, to znaczy, że Bóg pozwolił ci na to na długo przedtem, nim stworzyła cię natura. Zabijając jednak, narażasz się na umocowaną w Stwórcy karę swojej wspólnoty lub wspólnoty międzynarodowej, jeżeli kara twojej społeczności zawiedzie oczekiwania większości pozostałych wspólnot ludzkich.

⁴ Boga nie interesuje „moralna” ocena twojego czynu.

Bóg jest dużo ponad ludzką moralnością.

Pozostawia On osąd ludzkich czynów wyłącznie ludzkim prawom.

⁵ Jeżeli mówisz coś przeciwko Bogu, to również Go nie obrażasz, bowiem skoro jesteś w stanie to powiedzieć, to znaczy, że On na to ci pozwala. Pamiętaj jednak, że to Bóg cię stworzył swoją wolą i swoim działaniem. Nie obrażaj więc Stwórcy, szanuj Go.

Tak jak szanuje się swoich rodziców, tak szanuj Boga.

⁶ Pamiętaj, aby Twoje życie i czyny nie były działaniami przeciwko innemu.

Nie krzywdź innych.

Traktuj innych tak, jak sam(a) chciałbyś/abyś być traktowany/a.

⁷ Osądzaj swoje myśli, słowa i czyny, zanim ich dokonasz i zanim wyrządzisz komuś swoim zachowaniem krzywdę.

⁸ Jeżeli zaś chcesz krzywdzić innych, nie bądź zdziwiony/a, kiedy społeczność, w której żyjesz, poprzez ustanowione prawo, wymierzy ci swoją sprawiedliwość.

II.2. Filozofia i religia Radości Istnienia.

WPROWADZENIE DO FILOZOFII I RELIGII RADOŚCI ISTNIENIA – RA’i

141 Filozofia Ra’i tłumaczy świat, w którym żyjemy. Religia Ra’i rozszerza filozofię, umożliwiając dodatkowo świadome otwieranie się na energię wyższą Boga [302–314].

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: 042]

142 Filozofia/ religia Ra’i, będąc intuicyjnym, prostym i całkowicie naturalnym sposobem widzenia świata, nie odkrywa żadnych nowych i jakoś szczególnie nieznanych dotąd prawd. Mówi jednak o wszystkim, co ma miejsce w naszym życiu i w całym naszym otoczeniu w inny niż dotąd sposób, widząc wszystko jako całość, jako genialnie spójny mechanizm zależności, nazywany przez nas – światem Boga.

143 Ra’i widzi świat i następnie wszechświat Boga [211], jako jeden, wspólny organizm połączony Jednością w Bogu (dostrzegalną dopiero na wyższych poziomach postrzegania), rozumianą jako wyższy poziom spójności wszystkiego: materii i całości istniejących energii, w tym również tych stanowiących wymiar duchowy naszego dzieła stworzenia [335–338].

144 Niniejszy Manifest dotyka różnych obszarów świata, nawiązując do zagadnień: fizyki, ekonomii, spraw społecznych, psychologii, metafizyki oraz jako podstawowy kontrast – do istniejących do tej pory religii świata. Dotknięcie wszystkich tych obszarów jest niezbędne do wyprowadzenia, a następnie do prawidłowego zrozumienia Ra’i – holistycznego obrazu istnienia człowieka. Istnienia zarówno jednostkowego, jak i wspólnego: społecznego i cywilizacyjnego.

145 Filozofia Ra’i to dążenie do świata sprawiedliwego i przyjaznego dla wszystkich. Proponujemy szereg praktycznych rozwiązań mogących pomóc nam wszystkim w codziennym życiu, dzięki czemu nasze istnienie ma szansę być godnym, bezpiecznym, wartościowym i możliwie jak najbardziej spełnionym. Ra’i zachęca każdego do brania swojego życia i swoich spraw w swoje ręce, ale przypomina, że najwięcej radości życia daje człowiekowi pozostawanie blisko naturalnej równowagi istnienia. Z idei pomagania innym, Ra’i czyni najważniejszą rzecz w życiu każdego człowieka – to dopiero dzieląc się sobą z innymi, jesteśmy w stanie w pełni rozkwitnąć w radości swojego życia.

146 Jako Kościół Radości ^{ISTNIENIA} (zarówno jako sama inicjatywa filozoficzna, jak i instytucjonalnie), pragniemy pomagać w praktycznym wprowadzaniu postulatów filozofii i religii Ra'i w życie naszego wspólnego świata, jednocząc i organizując wszystkich, z każdej strony globu, dla których idee Ra'i są/ mogą być bliskie.

147 Wyznając filozofię/ religię Ra'i wierzymy w istnienie Stwórcy naszego dzieła stworzenia – Boga, który oczekuje od nas, abyśmy podczas całego naszego życia postępowali zgodnie z tym, jak naturalnie zostaliśmy przez Niego stworzeni. **Wszystko, co ma miejsce w naszym życiu – wszystkie nasze zachowania: czyny, myśli i słowa – ma nieustannie miejsce w Bogu, odbywając się wyłącznie z Jego woli i w tej woli się równocześnie całkowicie zawierając. Najbliżej Stwórcy jesteśmy wtedy, kiedy postępujemy zgodnie z naszym naturalnym wewnętrznym głosem – przekonaniem, sumieniem i intuicją. Im bardziej jesteśmy sobą, tym bliżej Boga jesteśmy.**

148 *Należy jednak zdecydowanie zaznaczyć, że użyte powyżej [147] sformułowanie „wierzymy...” w przypadku Ra'i nie oddaje precyzyjnie stanu rzeczy. W filozofii/ religii Ra'i nie chodzi bowiem o tradycyjną irracjonalną religijną wiarę w Boga naiwnie wartościowanego „racjonalnymi” cechami ludzkimi, wiarę do tego „ślepa” i zamkniętą. Ra'i to świadome, otwarte i żywe – ciągłe – odkrywanie Boga Stwórcy poprzez odkrywanie i poznawanie tworzącego nas świata. Ra'i to też świadome celebrowanie otrzymanych od Boga niepo- wtarzalnych istnień, korzystając ze wszystkich energii Stwórcy tworzących nasz świat. Samo istnienie Boga nie jest w Ra'i domeną wiary, a racjonalną oczywistością wynikającą z obserwacji świata i logicznego wnioskowania. Także przyjęcie, że Stwórca ma względem nas oczekiwanie jak wskazane powyżej itd., to domena logiki, a nie wiary. Obszarem wiary w Ra'i objęta jest dopiero np. ufność w ukierunkowane działanie energii wyższej [304].*

149 Stwórca, kreując nas i nasz świat, dał nam możliwość odczuwania stanów pozytywnych (np. przyjemność, radość, szczęście), tworząc również ich przeciwwagę w postaci stanów negatywnych (ból, smutek, cierpienie). Spośród wszystkich stanów/ uczuć danych człowiekowi przez Boga, za mające najwyższą wartość Ra'i uznaje stan/ uczucie RADOŚCI. Żadne inne uczucie nie ma dla człowieka tak pozytywnej mocy, jak właśnie radość. To radość buduje najgłębiej naszą siłę, optymizm i wyzwala energię, którą można „przenosić góry”.

150 To naturalna Radość istnienia – przez duże „R”, rozumiana jako sumaryczna radość naszego naturalnego istnienia indywidualnie otrzymanego od Stwórcy – two

rzy nasze człowieczeństwo i to ona najbardziej przybliża człowieka do Boga i do Jego energii wyższej. Nie smutek, nie cierpienie, nie ciągłe obwinianie się i umartwianie, nie pesymizm, nie wieczne niezadowolenie i narzekanie, ale właśnie radość (Radość) i optymizm, który ona daje.

151 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} **możliwość odczuwania przez człowieka Radości swojego istnienia postrzega jako najcenniejszy dar Stwórcy dla ludzi. Uczucie/ stan Radości najbardziej przybliża nas do Boga i umożliwia łatwiejsze i pełniejsze otwieranie się na Jego energię wyższą.**

Dlatego też z Radości – z naturalnej Radości istnienia – Kościół nasz czyni przedmiot i symbol swojej/ naszej filozofii i religii.

152 Ra’i zachęca każdego z nas do czerpania pełni naturalnej radości z jedyne go i niepowtarzalnego istnienia danego nam przez Stwórcę, ale czynienia tego w sposób nie szkodzący innym. Naturalna radość istnienia człowieka przypisana jest przez Stwórcę do życia człowieka w równowadze wszystkich stanów istnienia – do życia w równowadze stanów fizycznych, emocjonalnych, mentalnych i duchowych oraz w równowadze naszych myśli, oczekiwań i działania.

RÓWNOWAGA I MY

153 Dzieło stworzenia [211-212] tworzą sobą różne potencjały energetyczne. Ich wartości i rozkłady wynikają ściśle z praw nadanych dziełu przez Stwórcę. W naszym lokalnym obszarze dzieła istnieją potencjały przeciwne: „dodatnie” i „ujemne”, pozostające ze sobą cały czas w dynamicznej równowadze, tworząc stany istnienia naszej rzeczywistości, które sami nazywamy naturalnymi. Nasze życie emocjonalne również cały czas znajduje się w dynamicznej równowadze pomiędzy stanami odbieranymi przez nas indywidualnie jako negatywne (przykre) oraz pozytywne (przyjemne), w tym pomiędzy: smutkiem a radością i cierpieniem a szczęściem. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 334-337]

154 Powinniśmy jednak zawsze pamiętać, że Stwórcę umieszcza nas na z góry uprzywilejowanej pozycji. Nasz naturalny punkt równowagi istnienia (i odgórnie przypisanej do niej satysfakcji istnienia) jest stale wychylony w jedną stronę. Aby odczuwać satysfakcję naszych istnień, nie musimy robić zupełnie nic – wystarczy, że budzimy się rano, bierzemy wdech świeżego powietrza, patrzymy na świat oświetlony promieniami słońca... i już jesteśmy naturalnie radośni. Dodatkowo, jeżeli chcemy, mo

żemy dać na dzień dobry buziaka ukochanej osobie, napić się aromatycznej kawy czy włączyć pozytywną energetycznie muzykę... Naturalną radość naszych istnień wszyscy otrzymujemy od Boga niejako „z automatu”, za darmo; przypisana jest ona do naszych ludzkich istnień w sposób nadrzędny, systemowy.

155 To, co wytrąca nas z naturalnej, pierwotnej równowagi naszych indywidualnych istnień, w tym równowagi emocjonalnej (równowagę naszą jednak ostatecznie równieź stale kształtując), to nie stabilnie dynamiczny, harmonijny świat samej Natury, ale wyłącznie silnie dynamiczny, asynchronicznie rozedrgany świat człowieka – świat interakcji międzyludzkiej zarówno w skali mikro (jednostkowej), jak i makro (społecznej i cywilizacyjnej).

156 Na szczęście, możemy korzystniej dla siebie kształtować swój świat w skali mikro, w tym swój świat emocjonalny. Nie chodzi o to, aby chcieć się znaleźć w stanie permanentnej radości, euforii czy szczęścia, bo z pewnością szybko stracilibyśmy przyjemność odczuwania tych stanów – aby móc docenić radość i wszystkie pozytywne strony życia, muszą istnieć stany przykre jako ich przeciwieństwo (można powiedzieć, że smutek został przez Boga stworzony po to, abyśmy mogli docenić radość). Możemy jednak świadomie tak kształtować mikroświat wokół siebie oraz przede wszystkim samych siebie, aby otrzymywać od życia więcej radości niż smutków, i aby nasze życie, będąc dla nas bardziej radosne, było w konsekwencji bardziej szczęśliwe i spełnione.

157 Stany emocjonalne są wynikiem energetycznych inercji zdarzeń [249] pojawiających się w naszym życiu. Jedna przykra, nawet błaha sytuacja potrafi nam zepsuć samopoczucie na długie godziny, a czasem dni. Poważniejsze, przykre wydarzenie potrafi wprowadzić nas w stan smutku na wiele miesięcy czy nawet lat. Z kolei przyjemne dla nas wydarzenie jest w stanie dość szybko wprowadzić nas w nastrój pozytywny i radosny. Będąc radosnymi oraz dzieląc się naszą radością i generowaną przez nią pozytywną energią z otaczającym nas światem, jesteśmy w stanie kreować mikrorzeczywistość wokół nas w sposób dla siebie pozytywny/ pożądaný. Pozostając jednak przez dłuższy czas w „okopach” swojego smutku i cierpienia, przyjmujemy postawę bierną, zachowawczą, zamykamy się na pozytywne energie i poprzez zaniechanie pozytywnego działania pozbawiamy się możliwości pozytywnego wpływania na swoją przyszłość. Dodatkowo równocześnie negatywnie infekujemy przestrzeń rzeczywistości wokół siebie.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: KREACJA PRZYSZŁOŚCI: 253–259]

158 Filozofia/ religia Ra'i promuje dążenie do rozwijania w sobie stanów pozytywnych i takie kształtowanie rzeczywistości wokół siebie – tak w indywidualnej skali mikro, jak i w społecznej skali makro – aby nasze stany pozytywne przeważały nad stanami negatywnymi.

SMUTEK

159 Nie uciekniemy od przykrych sytuacji i wydarzeń. Cały czas ktoś może na nas „krzywo” spojrzeć, powiedzieć coś przykrego, możemy zostać fałszywie o coś pomówieni, zawsze możemy stracić pracę, rozchorować się, mieć wypadek lub stracić kogoś bliskiego. Występowanie tych zdarzeń w świecie ludzkim jest całkowicie naturalne. To jest nasz świat, w nim istniejemy i nie wyzwolimy się od pojawiania się takich zdarzeń. Ba, bez zdarzeń tego typu życie człowieka straciłoby wręcz sens nadany mu przez Stwórcę. Jednak to, jak do możliwości wystąpienia tych zdarzeń podejmiemy i jak przyjmiemy już same wydarzenia, zależy wyłącznie od nas samych, a im bardziej będziemy przygotowani na możliwość ich wystąpienia i będziemy traktować je jako następstwo naturalnych procesów, tym łatwiej poradzimy sobie z przykrymi stanami, które zdarzenia te będą w naszym umyśle generować.

160 O ile na niezaistnienie niektórych przykrych sytuacji możemy mieć oczywisty wpływ poprzez identyfikację zagrożeń, zanim fizycznie się pojawiają, i ich eliminację lub łagodzenie ich skutków, np. poprzez dbanie o zdrowie, ćwiczenia fizyczne, szczepienia ochronne, ubezpieczanie mienia, nieprowokowanie zachowań innych, np. niepozostawianie na widoku wartościowych przedmiotów, niechodzenie w nocy niebezpieczną ulicą itd., ale też poprzez samokontrolę swoich zachowań, np. unikanie „tworzenia” sobie wrogów, niekierowanie samochodem pod wpływem alkoholu, narkotyków itd., o tyle na naturalne procesy, szczególnie związane z przemijaniem, nie mamy żadnego wpływu.

161 Niejednokrotnie życie przynosi nam cierpienie z powodu choroby naszych bliskich lub nas samych. Sama możliwość wystąpienia choroby jest zjawiskiem w pełni naturalnym, choć już dany chorujący organizm znajduje się w stanie dla siebie nietypowym, wytraconym z naturalnej równowagi energetycznej (stanu zdrowia). Tam, gdzie jesteśmy w stanie chorobę leczyć (lub najlepiej oczywiście wcześniej jej zapobiegać), powinniśmy robić wszystko aby to czynić, wykorzystując oprócz „punktowego” leczenia farmakologicznego także naturalne energie Boga [260–314] połączone

z wiarą i pozytywnym wewnętrznym nastawieniem. Tam jednak, gdzie nie jesteśmy w stanie powstrzymać zmian chorobowych i choroba doprowadza do zakończenia życia, powinniśmy przyjmować ten fakt godnie i ze zrozumieniem oraz poszanowaniem naturalnych procesów.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: POKORA I SZACUNEK: 395–409]

162 Kiedy odchodzą nasi bliscy, zawsze zadawane są te same pytania: Dlaczego on? Dlaczego ona? Dlaczego tak wcześnie? Dlaczego? Dlaczego? Nie wiem dlaczego, wiem jednak, że to Bóg daje życie, powołując nas do niego, tak więc każde zdanie Mu naszego życia musimy traktować jako zwykłą i naturalną powinność oddania Bogu tego, co nie jest nasze, ale jest w stu procentach Jego. Należy zawsze pamiętać, że to Stwórca użycza nam „istnienia”, bez Niego po prostu by nas tu nie było. Nie można więc mieć pretensji do kogoś, kto coś pożycza, że potem trzeba mu to oddać. Problemem może być jedynie to, kiedy Bóg upomina się o nas, czy czasem nie robi tego „za wcześnie”? Ale tu już nie mamy żadnego wyjścia, nie mając zupełnie nic do powiedzenia.

163 Dlatego zawsze powinniśmy być świadomi, że w każdej chwili my czy nasi bliscy możemy zostać wezwani przez Boga do zdania życia. Cieszymy się więc życiem i z życia korzystamy, póki możemy, ciągle jednak pamiętając, że to ten sam Stwórca, który całkowicie według swojej woli powołuje nas do życia – chwilowego, świadomego istnienia – również, całkowicie według swojej woli, decyduje kiedy chce nas zabrać.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: PRZEMIJANIE I ŚMIERĆ: 444–456]

164 Najgorszym rodzajem cierpienia psychicznego, które może spotkać człowieka, nie jest stan po śmierci osoby bliskiej, ale stan po zaginięciu bliskiej osoby. Nie ma większego cierpienia niż to, jeżeli nie wiemy, co się stało z naszym dzieckiem, małżonkiem, rodzicem. Nie wiemy czy nadal żyje, mamy wciąż nadzieję, ale cierpienie jest niewyobrażalne – mijają wówczas dni, tygodnie, miesiące, lata. I nic. Życie osoby cierpiącej w ten sposób, bez poznania prawdy, nigdy nie będzie w stanie wrócić do normy. Dlatego też nie ma większej zbrodni przeciwko bliskim mordowanego niż ta, kiedy morderca ukrywa fakt śmierci swojej ofiary. Nie wolno tego robić. Łamanie w taki sposób Pierwszej Zasady Współistnienia zasługuje na szczególne potępienie i najsurowszą karę dla sprawcy takiego uczynku, nie tylko za pozbawienie drugiej osoby życia, ale również właśnie za spowodowanie na innych najgorszego z możliwych rodzajów cierpienia.

165 W większości jednak przypadków pamiętajmy, że Stwórca wyposażył nas w prawdziwe błogosławieństwo – mechanizm zapominania, który powoduje automatyczne usuwanie z pamięci niepotrzebnych w bieżącym funkcjonowaniu informacji oraz zacieranie silnych emocji. To właśnie dzięki temu mechanizmowi jesteśmy w stanie odradzać się po życiowych ciosach, porażkach i cierpieniu.

166 **Jeżeli chcesz być w życiu szczęśliwy/ szczęśliwa, powinienes/aś zawsze starać się przede wszystkim skupiać na pozytywnych aspektach życia i rozwijać w sobie wszelkie stany dla siebie pozytywne. Powinienes/aś pamiętać o przeszłości i o tym, co już się w Twoim życiu przykrego wydarzyło, ale nie możesz żyć żmartwieniami przeszłości, ciągle je w swojej pamięci „odgrzewając” – aby być szczęśliwy/a, musisz żyć teraźniejszością, a z przeszłości brać jedynie naukę na przyszłość.**

SZANUJ TERAŹNIEJSZOŚĆ i ciesz się każdą chwilą, każdą wyświeclaną Ci klątką rzeczywistości [245], budując równocześnie krok po kroku przyszłość swoją i swoich najbliższych. Zapamiętuj każdą radosną chwilę i traktuj radość jako naturalne dla siebie środowisko życia, a szczęście przyjdzie samo, jako naturalny stan równowagi Twojego istnienia.

RADOŚĆ

167 Czym jest Radość? Sam/ sama zapewne wiesz najlepiej czym dla Ciebie jest Radość. Ja powiem Ci, czym Radość jest dla mnie. Moich pierwszych 50 radości to alfabetycznie:

chwila słodkiego lenistwa
cudownie kojąca muzyka
dobry seks
dobry uczynek
dotyk ukochanej osoby
duma z naszego dziecka
energia Boga
harmonia dźwięków
harmonia smaków
harmonia zapachów
każda radość ukochanej osoby
kolacja przy świecach
lot na paralotni
łąka kwiatów

miłość ukochanej osoby
narodziny naszego dziecka
nowa książka
nowy samochód
odpoczynek po ciężkim dniu
pachnący bukiet kwiatów
pierwszy dzień wakacji
pierwsze kroki naszego dziecka
pierwszy pocałunek
pierwszy rower
pierwszy seks
pierwsze słowa: mama, tata
piękny słoneczny dzień
płynące po niebie chmury
poczucie dobrze spełnionego obowiązku
poranna mgła nad łąką
powiedzenie przed Bogiem ukochanej osobie: tak
przytulenie przez mamę
radość z danego prezentu
radość z każdego otrzymanego prezentu
radość żebraka, któremu daję najmniejszy nawet banknot
realizowanie się w działaniu
rześkość poranka
szum drzew na wietrze
świetna komedia
wejście na wysoką górę
widok ptaków na tle nieba
wsparcie rodziny
wtulenie się w miękką poduszkę
wyprawa z tatą w nieznane
wyplata
zapach porannej kawy
zapach ukochanej osoby
zapach powietrza po burzy
zapach świeżo skoszonej trawy
zimna cola z lodem w upalny dzień

Tym jest dla mnie Radość w swoich pierwszych pięćdziesięciu odsłonach.
Codzienna, naturalna radość życia – świadomego istnienia otrzymanego od Boga.
Spodziewałeś/ spodziewałaś się czegoś innego? Nie potrzeba niczego więcej.

*168 Zrób sobie swoją listę radości i wracaj do niej jak najczęściej.
Radość jest stanem umysłu, który trzeba świadomie pielęgnować –
jak piękny ogród, który chcemy, aby zawsze pozostawał piękny.*

169 Filozofia i religia Ra’i jest najprostszym, ale zarazem najgłębszym i najczystszy -
m ludzkim, zwrotnym wyrazem wdzięczności za to, co bez żadnych warunków wstęp -
nych otrzymujemy w naszym istnieniu od Stwórcy, od Boga. Poprzez filozofię i reli -
gię Ra’i – zachowując się w każdej chwili życia tak, jak sam Stwórca w dziele stwo -
rzenia dla nas zaplanował – dziękujemy Bogu za to, co nam poprzez dar życia daje –
za dawaną nam Radość każdej chwili całkowicie umocowanego w Nim naszego ist -
nienia.

**170 Filozofia i religia Radości Istnienia jest naszym ludzkim aktem wdzięczności
dla Stwórcy za danie nam możliwości istnienia w stworzonym przez Niego
świecie oraz za możliwość odczuwania Radości tego istnienia.**

171 Nie ma wspanialszego i cudowniejszego daru Stwórcy dla ludzi niż dana lu -
dziom samoświadomość życia – samoświadomość istnienia. Bóg chce, abyśmy to
dane nam życie przeżywali świadomie według zasad, które dla nas stworzył, i które
wynikają z cech nadanych nam: i gatunkowo, i indywidualnie poprzez umocowaną
w Nim naturę.

172 Nie wolno odrzucać Boga, który objawia się nam w formie najbardziej dla nas na -
turalnej, zrozumiałej i oczywistej – w formie zmysłowej. Nie wolno lekceważyć tego,
co ISTNIEJE DLA NAS REALNIE, w imię tego, co jest jedynie WYDUMANE przez
dotychczasowe religie chcące całkowicie bezprawnie przemawiać w imieniu Boga
i decydować dla całego świata, co Stwórca „miał na myśli”! Ludzie zawsze niepo -
trzebnie chcą komplikować świat, tymczasem to, co spływa bezpośrednio od Stwór -
cy, jest najprostsze i zawsze najlepsze.

173 Człowiek uwielbia lekceważyć to, co przychodzi mu łatwo, traktując to jako na -
leżną mu normę. „Należy się” nam, dlatego też to, co mamy na co dzień, jest dla nas
już normalne, spowszedniałe, pospolite – musi więc być „be”, a samego Boga zaczy -
namy szukać gdzieś daleko, w zaświatach, w wymyślanych przez siebie pokrętnych
teologiach i religiach. Cóż to jednak za próżność!

174 Ludzka ignorancja w postrzeganiu darów Boga, które otrzymujemy przecież tak naprawdę „za nic”, jest zadziwiająca. Bóg jest obecny we wszystkim, co nas otacza, we wszystkim, co otrzymujemy, we wszystkim, co mówimy i robimy, we wszystkim, co myślimy – we wszystkim, kim jesteśmy. Jest więc w nas, pozwalając nam być częścią swojego dzieła stworzenia. I za to MU dziękujemy. Za możliwość świadomego odbioru niesamowitego życia, które drugi raz dla naszej świadomości już się nie powtórzy.

POZYTYWNE NASTAWIENIE DO ŻYCIA

175 Jak już wspomniałem, życie emocjonalne każdego zdrowego człowieka znajduje się w stanie naturalnej równowagi pomiędzy stanami odczuwanymi jako negatywne i pozytywne, a filozofia Ra’i promuje rozwijanie w sobie stanów pozytywnych. Jak jednak w prosty sposób w codziennym życiu rozwijać w sobie stany pozytywne?

176 Co z tego, że będziemy nawet w stanie przyciągnąć jakieś pożądane przez siebie zdarzenie [253–259], jeżeli nie będziemy potrafili się z niego odpowiednio cieszyć? Nie ma przecież większego sensu starać się robić coś, co nie da nam pozytywnej satysfakcji i tym samym nie przyniesie nam radości.

177 Musimy pamiętać, że to wyłącznie od NAS SAMYCH zależy, jak postrzegamy i oceniamy rzeczywistość wokół siebie, i to wyłącznie od nas samych zależy, czy rzeczywistości dziejącego się tu i teraz świata będziemy nadawać (nadajemy) wydźwięk pozytywny czy też negatywny.

178 Jeżeli np. na padający deszcz będziemy patrzeć zawsze z kwaśną miną, mówiąc w kółko: „Boże, znowu deszcz! Będę przecież mokry/a! Znowu te kałuże! Jak ja nie nawidzę deszczu!”, to (pomijając niskie ciśnienie, w którym zazwyczaj czujemy się gorzej) sami generujemy u siebie stan negatywny, który – aby powrócić do równowagi – trzeba będzie następnie zrekompensować przeciwną porcją odczuć/ stanów pozytywnych. Ale przecież po dokonaniu w którymś momencie pozytywnej rekompensaty, znajdziemy się dopiero w momencie zera, w momencie wyjściowym – nasze stany emocjonalne jedynie się zbilansują i zrównoważą.

179 Co jednak w sytuacji, kiedy o padającym deszczu pomyślimy: „Ale fantastycznie! Jak dobrze, że pada, bo dzięki deszczowi tak pięknie rozwija się wokół życie. Bez

deszczu i wody nie byłoby przecież ani mnie, ani tych, których kocham. Deszcz jest darem Boga i to On poprzez naturę decyduje, gdzie ma deszczu spaść więcej, a gdzie mniej”? Oczywiście, że w tej sytuacji od razu jesteśmy już na pozycji „+1”, a dodając do tego jakiś następny pozytywny moment/ stan (który poprzednio bilansowałby przecież jedynie nasz stan do zera), będziemy teraz już operować wynikiem „+2” na korzyść pozytywnego podejścia do rzeczywistości świata i na korzyść sumarycznej radości naszego życia. Czyli nie „0”, a „+2”. Różnica jest ogromna!

180 Ten prosty i celowo przerysowany przeze mnie przykład pokazuje schemat, we -
dług którego warto patrzeć szerzej na wszystko, co nas otacza, aby starać się obracać
dziejącą się wokół nas rzeczywistość (na którą przecież i tak nie mamy już w danym
momencie żadnego wpływu) na swoją „korzyść”. Każdą sytuację – czy to stworzoną
bezpośrednio przez naturę (np. deszcz, płacz dziecka, szczekanie psa, ale również
chorobę i śmierć), czy stworzoną przez aktywność ludzką (np. korki na drodze, brak
prądu, zepsutą windę, zwolnienie z pracy) – można odbierać również z drugiej stro -
ny, widząc jej aspekty pozytywne.

181 Oczywiście, że nie w każdym przypadku jest to łatwe, ale im bardziej będziemy
chcieli być świadomie nastawieni do życia pozytywnie i im bardziej będziemy pa -
miętać o tej zasadzie – nazwijmy ją „zasadą podszewki” lub zasadą „drugiego dna” –
tym bardziej będziemy w stanie w każdej chwili naszego istnienia uzyskiwać prze -
wagę stanów pozytywnych nad negatywnymi. Nasz bilans na zakończenie każdego
dnia, tygodnia, miesiąca czy roku życia, będzie wynosił „+ mnóstwo” i będzie do -
kładnie tym, co buduje radość, szczęście, a i na pewno sukces oraz ostatecznie życio -
we spełnienie nie tylko nas samych, ale też wielu naszych najbliższych, którym nasze
pozytywne i radosne podejście do życia również z pewnością się udzieli.

182 *Przypomina mi się sytuacja, w której to mojej dynamicznej i radosnej znajomej Gosi
zepsuł się samochód i musiała pojechać do pracy publicznym autobusem, czego od wielu
lat nie robiła. Tuż po wejściu do autobusu Gosia wypowiedziała głośno do zastanych tam
osób, całkiem naturalnie dla siebie i z uśmiechem na twarzy: „Dzień dobry!”... Nie muszę
chyba dodawać z jaką ignorancją, a głównie z nieprzyjaznym zdziwieniem przybitych sza -
rym życiem pasażerów to jej publiczne wyznanie radości się spotkało.*

183 **Bez względu na to, co inni o nas myślą, nie należy dawać się zdominować
przez szarość i bylejakość świata. Warto być sobą i zarażać naszym optymizmem**

i naszą pozytywną energią innych. To wyłącznie MY SAMI budujemy otaczający nas świat! A coraz częściej o tym albo zapominamy, albo wręcz, będąc całkowicie zdominowani w życiu przez innych, w ogóle nie zdajemy sobie z tego sprawy. Dlatego najwyższa pora świadomie zacząć to zmieniać i brać odpowiedzialność za świat wokół siebie – za nasz wspólny świat.

PRZYJEMNOŚĆ, ZADOWOLENIE, NORMALNOŚĆ, ODPOWIEDZIALNOŚĆ

184 Jakkolwiek odczuwanie wszelkich naturalnych stanów i naturalnych przyjemności przypisanych przez Stwórcę gatunkowi ludzkiemu może być doznaniem głębokim, bardzo pozytywnym i radosnym, to większość religii przeciwnych człowieczeństwu stworzonemu przez Boga – głównie chrześcijaństwo, ale też islam (i inne) – pojęcia przyjemności i zmysłowego zadowolenia postrzega w kategoriach złych i nagannych: rozpusty, „grzechu”, w tym często wręcz dzieła samego szatana:

- Wyśmienity, np. smak jedzenia sprawia ci zmysłową przyjemność = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Wypijasz kieliszek wina = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Patrzysz, mężczyzno, na kobietę jak na kobietę (z pożądaniem) = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Patrzysz, kobieto, na mężczyznę jak na mężczyznę (z podobnym pożądaniem) = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Seks sprawia ci przyjemność = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Jesteś „perwersyjny”, robiąc „to”, np. przy zapalonym świetle lub w „niedozwolonej” pozycji = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Podczas seksu utrzymujesz z partnerką/ partnerem kontakt wzrokowy = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Uprawiasz seks nie w celu prokreacji = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Masz orgazm = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Masturbujesz się = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Oglądasz film erotyczny lub porno = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Używasz wibratora = obraza Boga! = **GRZECH!**

Do tego dołożmy jeszcze kolejne sposoby „obrażania” Boga:

- Używasz prezerwatywy = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Stosujesz hormonalne środki antykoncepcyjne = obraza Boga! = **GRZECH!**

- Stosujesz in vitro = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Rozpoczynasz współżycie przed ślubem = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Żyjesz w konkubinacie = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Odbychasz seks pozamałżeński = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Nie jesteś heteroseksualny/a = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Promujesz „gender” = obraza Boga! = **GRZECH!**

i jeszcze następne:

- Śmiesz nie wierzyć w tego boga, w którego wierzą oni = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Pomodlisz się 4, a nie 5 razy dziennie = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Nie pójdziesz w którąś niedzielę do kościoła (równocześnie nie rzucając „na tacę”) = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Nie wypowiadasz się ze swoich „grzechów” samowznaczącemu „przedstawi - cielowi” Boga na ziemi = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Niełożysz na utrzymanie kościoła i kleru = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Nie ubierzesz chusty na głowę, nie zapuścisz brody = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Trzymasz widelec w lewej ręce, a nóż w prawej, czyli naśladujesz niewier - nych = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Zjesz wtedy, kiedy jeść ci nie pozwalają = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Zjesz mięso nie tego zwierzęcia, na które ci pozwalają, lub też w ogóle zjesz jakiekolwiek mięso = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Zjesz mięso w piątek, a skończyłeś już 14 lat = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Zjesz kaszanke = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Nie posiadasz chrześcijańskiej Biblii = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Posiadasz chrześcijańską Biblię = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Skorzystasz z usług wróżki, zagrasz na loterii, rzucisz kostką = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Przeczytasz, np. *Harry’ego Pottera* = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Wykonasz jakąkolwiek pracę pomiędzy piątkiem wieczór a sobotą wieczór = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Zrobisz zakupy lub pranie w niedzielę = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Bawisz się w czasie przez religię zakazanym = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Nie świętujesz w czasie przez religię nakazanym = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Słuchasz muzyki (jakiegokolwiek) = obraza Boga! = **GRZECH!**

- Słuchasz muzyki techno = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Odmawiasz pokuty = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Przestajesz praktykować jedną religię, a zaczniesz inną = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Dokonasz t w. „apostazji”, czyli dasz kopa w tyłek Organizacji, która wyko -
rzystała cię za czasów twojego niemowlęstwa w celu przywiązania cię na
resztę twojego życia do swojej głęboko naiwnej wizji Boga i zwiększenia sta -
tystyk, na podstawie których następnie państwo płaci tej Organizacji z podat-
ków wszystkich obywateli za nauczanie przez nią kolejnych pokoleń dzieci,
religii praktykowanej przez tę Organizację (uff!) = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Narysujesz podobiznę jakiejś osoby lub zwierzęcia = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Posiadasz w domu symbol innej religii = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Ćwiczysz jogę = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Ćwiczysz aikido = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Uczestniczysz w pogrzebie przyjaciela niemuzułmanina = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Przestrzegasz praw świeckich = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Pomyślisz coś innego na temat Boga, niż każą ci myśleć = obraza Boga! = **GRZECH!**
- Kwestionujesz jakąkolwiek „prawdę” danej religii = obraza Boga! = **GRZECH!**
- I tak dalej i tak dalej, itd...

Boże Wszechmogący!

ZMIŁUJ SIĘ NAD NIMI!

**Ileż można dłużej ulegać tym niekończącym się absurdom mentalnych
zabobonów i wyimaginowanych „grzechów” poszczególnych religii
względem Ciebie?! Nie tylko absurdom chrześcijaństwa, islamu czy judaizmu,
ale też wszelkim innym!**

185 Przestańmy wreszcie obrażać BOGA – STWÓRCĘ tak genialnie skonstruowane -
go, nieskończonego pewnie, wielowymiarowego wszechwszechświata – wymyśla -
niem ludzkich zachowań, które mają Go niby obrażać i być działaniem „grzesznym”
wobec Niego! Tego typu prymitywny sposób traktowania Boga Stwórcy przez do -
tychczasowe, silnie zabobonne, archaiczne religie świata, jest już dzisiaj absolutnie
nie do przyjęcia!

186 **Każdy rodzaj przyjemności – czy to cielesnej, czy emocjonalnej czy duchowej, każdy rodzaj myśli, każdy rodzaj działania oraz każdą mikrosekundę naszego istnienia otrzymujemy w darze od Stwórcy – wszystko więc, co czynimy, pozostaje cały czas w Bogu. Nie ma żadnej potrzeby ograniczania się w korzystaniu ze wszystkich przyjemności życia człowieka i ograniczania się w byciu sobą! Jedynym warunkiem ograniczającym jest zasada niewyrządzania swoim zachowaniem krzywdy innym (czyli w przypadku Ra’i – Pierwsza Zasada Współistnienia).**

187 *Mało tego – hamowanie popędów zaszczerpionych nam przez Stwórcę wręcz rozregulowuje nas energetycznie, wytrącając nas ze stanu naturalnej równowagi istnienia (np. po wstrzymywaniu się od seksu, celibat duchownych niektórych religii, ciągle umartwianie się, nadmierna asceza itp.), powodując choroby, dewiacje itd., szkodząc ostatecznie innym, pozostałym członkom społeczeństwa.*

188 **Możesz czerpać przyjemności ze wszystkiego, co tylko daje Ci Bóg – osoby czerpiące więcej przyjemności z życia są bardziej z niego zadowolone, bardziej radosne, szczęśliwsze oraz sumarycznie bardziej spełnione. Pamiętaj jednak o uniwersalnej zasadzie nieszkodzenia innym.**

189 Pod pojęciem nieszkodzenia/ niewyrządzania krzywdy innym kryje się jednak wiele. Nie chodzi tylko o krzywdę wynikającą z bezpośredniego działania na niekorzyść konkretnej jednostki, ale również o krzywdy szersze, dokonywane wobec społeczeństwa, np. nieposzanowanie i niszczenie dobra wspólnego, bezrefleksyjne korzystanie z darmowej opieki państwa (medycznej, społecznej) czy zmuszanie społeczeństwa do wieloletniego, drogiego utrzymywania siebie w odosobnieniu jako przestępcy, a szczególnie już przestępcy notorycznego – recydywisty.

190 *Każde twoje działanie, poprzez system naczyń połączonych, rodzi konsekwencje dla innych. Jeżeli lubisz dobrze zjeść, to jeszcze wszystko jest OK, mimo że masz lekką nadwagę i może nie mieścisz się w stare ubrania. Jeżeli jednak twoje obżarstwo stanie się uzależnieniem, to pewnie za chwilę twoja społeczność będzie musiała płacić więcej za twoje leczenie – łamiesz więc Pierwszą Zasadę Współistnienia, bo wyrządzasz krzywdę innym. Jeżeli wypity przez ciebie alkohol zakłóci komuś ciszę nocną przez chwilę, to pewnie nic się nie stanie, bo każdy zrozumie twoją radość z zabawy, ale jeżeli twoje pijaństwo przełoży się na systematyczne zakłócanie spokoju innym czy na większą skłonność do popełniania przestępstw lub na wymagające leczenia uzależnienie, to oczywiście jest to naganne – również łamiesz Pierwszą Zasadę Współistnienia, bo szkodzisz innym.*

191 Nie musisz, jeżeli nie lubisz: pić alkoholu, palić tytoniu, stosować używek, korzystać z „magii” i odczytywania przyszłości, kontaktować się z duchami przodków, uprawiać seksu od przodu czy od tyłu, jeść mięsa, używać prezerwatyw, czytać tych czy innych książek, chodzić lub nie chodzić do kościoła, a ostatecznie wierzyć w tego czy innego „Boga”. NIC NIE MUSISZ. Ale to TY SAM(A) MASZ DECYDOWAĆ o swoim życiu, o swoich wyborach i swoich radościach – bo do twego istnienia powołał Cię indywidualnie sam Wszechmogący Bóg, Absolutny Stwórca – a nie, przeciwnie człowiekowi oraz pełni jego człowieczeństwa – i tym samym **przeciwnie woli Boga – religie!**

192 Każde działanie człowieka jest całkowicie i ściśle umocowane w Bogu. Nie wolno ograniczać nikomu możliwości realizacji życia danego mu przez Stwórcę, próbując wciąż odgórnie narzucać, jakie naturalne, ludzkie czynności WOLNO, a jakich NIE WOLNO ludziom wykonywać. Stwórca swoją wolę wyraża w naturalny sposób – dając z jednej strony pełne prawo jednostkom do ich dowolnych (w ich obszarze) zachowań, z drugiej jednak strony – dając społeczeństwom naturalne prawo do dyscyplinowania, w tym karania tych, którzy występują przeciwko ustanawianym demokratycznie przez to społeczeństwo prawom [137–138]. **W ten sposób Bóg wyznacza zakres dopuszczalnych dla człowieka obszarów postępowania**. Ale wyłącznie w ten sposób, a nie na żadne inne sposoby, wymyślane tak chętnie przez dotychczasowe, religie.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: 781–782]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: III.4. SYSTEMOWY BŁĄD JUDAIZMU, CHRZEŚCJAŃSTWA I ISLAMU: 789–865]

NIE DZIAŁAJ PRZECIW SWOJEJ NATURZE!

193 Nie staraj się robić niczego wbrew sobie (wbrew cechom, które dała ci natura, a które sam(a) w sobie odnajdujesz). **Nie jesteś w stanie być prawdziwie tym, kim prawdziwie nie jesteś**. Pełnię radości z życia będziesz w stanie czerpać wyłącznie wtedy, kiedy to, co robisz, pokrywa się z tym, do robienia czego jesteś stworzony/a. Często nie jest łatwo odnaleźć, kim się naprawdę jest i jakie pragnienia leżą w nas najgłębiej – ale jeżeli sam(a) tego nie uczynisz, to czy uważasz, że ktoś inny uczyni to za ciebie lepiej?

A PIENIĄDZE?

194 Nigdy nie staraj się robić w życiu czegoś wyłącznie dla posiadania materialnego, czyli pieniędzy. Nie trać życia! Zaczynj najpierw dostrzegać z radością świat wokół siebie i tą naturalną radością zacznij dzielić się z innymi, a pieniądze i powodzenie znajdą cię w pewnym momencie same.

195 Pamiętaj, że w ujęciu szerszym zarówno posiadanie materialne, jak i związane z nim pieniądze są jedynie pewnym zawężeniem szerszej energii, będąc pochodną chęci spełniania ludzkich pragnień – czyli pochodną i podzbiorem Radości. Zmieniając jedynie nieznacznie „stan skupienia” istniejących we wszechświecie energii, to ludzka, umocowana w Bogu Radość „tworzy” posiadanie materialne i pieniądze, a nie na odwrót.

To energia Radości (i szerszej jedności ze światem) jest w stanie dać ci wszystko, w tym również przynieść ci nawet miliony – często wręcz wtedy, kiedy zaczynasz o pieniądzach nie myśleć i skupiasz się na celebracji życia, nie wychodząc jednak poza stany naturalnej równowagi [W TYM RÓWNIEŻ: 404]. Z kolei ani prawdziwej radości, ani prawdziwego szczęścia, za żadne – czy to miliony, czy nawet miliardy – nigdy nie kupisz.

196 Dla niektórych ludzi samo zarabianie i zdobywanie w ten sposób przewagi finansowo-energetycznej nad innymi jest sposobem na życie. Jeżeli czerpią ze swojego działania radość, to wszystko jest w porządku, pod warunkiem oczywiście, że zarabiają, nie krzywdząc przy tym innych (w rozumieniu: nie wyrządzają im wymiernej szkody). Zarabianie i gromadzenie pieniędzy nie ma jednak żadnego sensu, jeżeli równocześnie nie dzieli się swoich radości ze światem – z innymi ludźmi. Należy również pamiętać o przemijaniu i – w szerszym ujęciu – o „pustce energetycznej” pieniądza, którego już na drugą stronę zabrać się przecież nie da...

DZIELENIE SIĘ RADOŚCIĄ

197 Filozofia i religia Radości Istnienia Ra’i to nie tyle „tradycyjne”, indywidualne sprawianie sobie przyjemności i radości w życiu. **Ra’i to przede wszystkim dzielenie się swoimi pozytywnymi uczuciami ze światem – całym swoim otoczeniem.** To dopiero dzielenie się z innymi naszymi radościami życia jest w stanie pozwolić nam rozkwitnąć w Radości istnienia, umożliwiając zbliżenie się do najwyższej dostępnej dla ludzi nagrody, jaką jest uzyskanie poczucia Jedności ze światem Boga.

[ZOBACZ WIĘCEJ: DZIELENIE SIĘ. POMAGANIE INNYM: 457–475]

WARTOŚCI FILOZOFII/ RELIGII RADOŚCI ISTNIENIA

198 Praktykując Ra'i, powinniśmy promować wartości uznawane przez gatunek ludzki za pozytywne i pożądane, i dlatego powinniśmy starać się w codziennym życiu być m.in. (alfabetycznie):

- **ambitni** (stawiając swoje cele wysoko, lecz realnie, kreując i napędzając rozwój),
- **ciepli,**
- **cierpliwi,**
- **chętni do współpracy,**
- **dający pozytywny przykład innym,**
- **dążący do jedności ze światem,**
- **dyskretni,**
- **empatyczni** – umiejętność, a przede wszystkim chęć przyjaznego rozumienia drugiego człowieka jest podstawą filozofii/ religii Ra'i,
- **hojni** (dzieląc się z otoczeniem dużą ilością siebie),
- **honorowi,**
- **komunikatywni,**
- **lojalni,**
- **odpowiedzialni** (za siebie i swoje otoczenie),
- **odważni** (także w kroczeniu swoją drogą),
- **optymistyczni,**
- **otwarci,**
- **pomocni,**
- **pracowici,**
- **prawi,**
- **punktualni,**
- **rozwężni,**
- **rzetelni,**
- **silni,**
- **skromni,**
- **sprawiedliwi,**
- **stali,**
- **szanujący siebie i innych,**
- **szczerzy,**
- **świadomi swojej wartości, ale niewywyższający się,**
- **wspaniałomyślni,**
- **uprzejmi,**
- **uśmiechnięci,**
- **wymagający od siebie i innych,**
- **wyrozumiali,**

- wytrwali,
- zorganizowani.

199 Praktykując Ra'i, powinniśmy odnosić się z niechęcią do wartości uznawanych przez gatunek ludzki za negatywne i niepożądane. Dlatego powinniśmy zdecydowanie odrzucać oraz tam, gdzie uznamy to za konieczne, napiętnować, m.in. następujące zachowania i postawy **swoje i innych** – wyrządzające krzywdę w rozumieniu Pierwszej Zasady Współistnienia (alfabetycznie):

- agresywność,
- aroganckość,
- nadmierną bez troskę,
- brak chęci rozumienia uczuć i racji drugiej strony,
- chamstwo,
- chciwość,
- chępliwość,
- chwiejność,
- chytrość,
- cwaniactwo,
- despotyzm,
- nadmierny egoizm,
- egotyzm,
- fałsz,
- fasadowość,
- hałaśliwość,
- intryganctwo,
- kłamliwość,
- kłótność,
- lekkomyślność,
- nadmierne lenistwo,
- nadmierną małostkowość,
- megalomanię,
- narcyzm,
- nieodpowiedzialność,
- nieróbstwo – chęć egzystowania na koszt innych,
- nierzetelność,
- obłudę,
- obojętność,
- ograniczoność,
- podstępność,
- powierzchowność,

- prostactwo,
- próżniactwo,
- prymitywizm,
- pychę,
- skłonność do uzależnień oraz same uzależnienia,
- wrogość,
- wulgarność,
- wyniosłość,
- nadmierną zamkniętość,
- zarozumiałość,
- zawiść,
- nadmierną zazdrość,
- zgryźliwość,
- złośliwość.



200 Filozofia/ religia Ra'i jest bardzo prostym i intuicyjnym sposobem opisu i odbioru otaczającego nas świata. Pokazuje rzecz prostą i – wydawać by się mogło – oczywistą i naturalną, a jednak odrzucaną do tej pory przez większość dotychczasowych religii – że to sam Bóg Stwórca, zapraszając nas do istnienia w stworzonym przez Niego świecie, zaprasza nas równocześnie do czerpania pełni naturalnej Radości z danego nam życia.

Kościół Radości ^{ISTNIENIA} łączy ludzi,
którzy z tego zaproszenia Boga
chcą wspólnie korzystać.



201 Ra'i to filozofia i religia ludzi, którzy:

- ¹ Chcą przeżywać swoje życie świadomie, pogodnie i radośnie, szanując innych;

- ² Używają intelektu; nie boją się zadawania pytań i szukania na nie odpowie - dzi;
- ³ Są otwarci na świat i innych, chcą dzielić się z innymi, wspomagając ich w wyrównywaniu ich szans na życie godne, świadome i radosne;
- ⁴ Dążą do samorozwoju poprzez zdobywanie szeroko rozumianej wiedzy;
- ⁵ Mają wysokie wymagania względem siebie i otoczenia;
- ⁶ Dbają o wspólne środowisko istnienia – zarówno o środowisko przyrodnicze, jak i o poziom intelektualny środowiska społecznego;
- ⁷ Chcą budować świat sprawiedliwszy i lepszy dla wszystkich;
- ⁸ Są asertywni;
- ⁹ Starają się zawsze być sprawiedliwi – poprzez chęć rozumienia racji drugiej strony; biorą pod uwagę nie tylko skutki wszelkich zdarzeń, ale również ich przyczyny;
- ¹⁰ Są odpowiedzialni za swoje życie i swoje wybory;
- ¹¹ Pragną pokoju i pokojowego współistnienia, lecz w momencie, gdy zostaną zaatakowani, potrafią się skutecznie obronić, odpowiadając adekwatnie do zagrożenia.

202 Chwyć mą dłoń i chodź ze mną! Stań się już na zawsze, tak jak ja, obywatelem/ obywatelką dzieła stworzenia.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: II.4. ENERGIE BOGA. ENERGIA WYŻSZA BOGA: **302–314**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: II.5. ROZMOWY Z BOGIEM. MODLITWY: **315–323**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: II.8. SYMBOLIKA FILOZOFII I RELIGII RADOŚCI ISTNIENIA ORAZ KOŚCIOŁA RADOŚCI ISTNIENIA: **476–481**]

II.3. Koncepcja świata wg Ra'i.

203 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} jest otwarty na świat i ludzi oraz na zmiany [043]. Nigdy nie będziemy twierdzić, że wiemy z pewnością, jak wygląda rzeczywistość poza po-
znanym w danym momencie przez ludzkość obszarem. Dlatego nie zamierzamy
wprowadzać jakichkolwiek dogmatów w naszej filozofii, religii oraz w naszym obra-
zie świata i Boga. Odrzucamy równocześnie koncepcje i argumentacje logiczne in-
nych religii oraz ich dogmaty, traktując je jako sprzeczne ze sobą, zdecydowanie ar-
chaiczne i nijak już nieprzystające do obserwowanej współcześnie rzeczywistości
świata, stanowiącej ciągły przekaz Boga. Mamy inną od dotychczasowych religii,
szerszą – holistyczną wizję świata.

204 Zgodnie z dzisiejszym stanem wiedzy ludzkości nie da się powiedzieć, co jest
„poza” – poza rzeczywistością odbieraną zmysłowo, poza naszym trójwymiarowym
światem materialnym, poza obserwowalnym obszarem kosmosu, poza wszechświa-
tem, poza całym dziełem stworzenia. Nie da się też jednoznacznie odpowiedzieć na
pytanie najistotniejsze dla większości ludzi – czy istnieje, a tym bardziej – jak może
wyglądać nasze życie po śmierci.

205 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} także nie da ci odpowiedzi na te pytania. Przyjmowane
przez nas założenia co do kształtu dzieła Boskiego stworzenia i zasad w nim panują-
cych, mają próbować pomóc nam wszystkim w samoorientowaniu i samookreśleniu
się w dziele stworzenia. Mają nam pomóc w odkrywaniu od środka odbieranej przez
nas rzeczywistości – i tym samym w stopniowym odkrywaniu całego dzieła stwore-
nia – a nie mają służyć do dania ci gotowych i skończonych odpowiedzi na odwiecz-
ne dylematy ludzkie: „co jest poza?”. W przeciwnym wypadku jedynie zwodziliby-
śmy cię wątpliwymi religijnymi przypuszczeniami, oferując ci branie ich wyłącznie
„na wiarę” i „religijne słowo honoru”, tak jak to od zawsze, w prymitywny sposób,
czyniły i czynią największe dotychczasowe religie świata.

SKOMPLIKOWANIE ŚWIATA

206 To, co jeszcze 300 lat temu w budowie i pochodzeniu świata oraz w jego funkcjo-
nowaniu wydawało się ludziom proste i oczywiste, dzisiaj proste i oczywiste już być

nie chce. Sam świat pozaludzki, co prawda, wiele się nie zmienił, ale to my, poprzez rozwój nauki i techniki (wiedzy), poszerzyliśmy znacznie swoje możliwości odbioru i interpretacji otaczającej nas rzeczywistości. To powoduje, że poprzednie próby tłumaczenia rzeczywistości, w tym wszystkie religijne, trywialne koncepcje świata i tym samym również Boga, można po prostu w całości wyrzucić już na śmietnik.

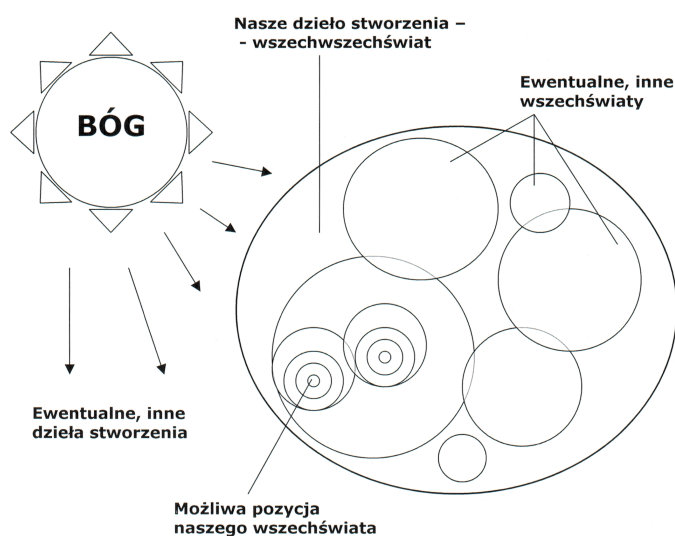
207 Dzisiaj wiadomo, że stopień skomplikowania świata jest wręcz gigantyczny, i dlatego istnieje duże prawdopodobieństwo, że ludzkość nie tylko nigdy nie dojdzie do „prawdy absolutnej” oraz „pierwotnej przyczyny”, ale się do nich w sposób znaczący nawet nie zbliży. Nigdy również nie będziemy w stanie odczytać obrazu świata tak, jak wygląda on z punktu widzenia Stwórcy, Boga. On bowiem jest w stanie zobaczyć/ ogarnąć z perspektywy zewnętrznej całość, my natomiast znajdujemy się w środku tego skomplikowanego mechanizmu i jesteśmy w stanie obserwować wyłącznie skutki działania istniejących dla tego mechanizmu procesów, a już w żaden sposób ich przyczyny. Dodatkowo jeszcze jesteśmy „spłaszczeni” w swoim trój-/czterowymiarowym świecie materialnym, a nasze możliwości świadomego odbioru rzeczywistości i poznania ograniczają się praktycznie wyłącznie do tego świata i zasad w nim panujących.

208 Póki co, wciąż jesteśmy w stanie obserwować bardzo niewiele, a i często też nie wszystko z obserwowanych zjawisk jesteśmy w stanie rozumieć, szczególnie kiedy coraz częściej zjawiska te wychodzą poza tradycyjny/ dotychczasowy sposób i język opisu świata. Mechanika relatywistyczna, mechanika kwantowa, teoria chaosu czy teoria strun przerażają zdecydowaną większość nawet świetnie wykształconych ludzi. I nie ma się temu co dziwić, bowiem obserwowany wokół nas świat zaczyna być wyjątkowo skomplikowany i dawno już przestał być zrozumiały dla wszystkich. A to dopiero przecież początek...

209 Każde nowe odkrycie pociąga za sobą pojawienie się obszaru, którego nie znaliśmy przedtem. Po jakimś czasie potrafimy już jakoś tłumaczyć sobie zjawiska zachodzące w tym obszarze, ale znów rodzą się kolejne pytania i znów poszukujemy, i znów pojawiają się nowe odkrycia. A przecież wszystko, co opisujemy za pomocą metod nauki – a co już jest tak skomplikowane – wiąże się ciągle jedynie ze światem materialnym, fizycznym, podczas gdy świat pozamaterialny całkowicie wymyka się na razie z jakichkolwiek naukowych prób opisów.

210 Materia taka, jaką obserwujemy z naszego ludzkiego poziomu, jest jedynie jednym ze zdefiniowanych w akcie stworzenia stanów energii, w którym energia może występować. Materia stanowi dla nas podstawową formę, z którą średnio 16–18 godzin na dobę związana jest nasza świadomość, i dlatego traktujemy ją jako podstawę naszej rzeczywistości. Tymczasem ta forma energii, materia, umożliwia nam raczej pewne „zakotwiczenie się” w dziele stworzenia, niż powinna być traktowana jako podstawowy i jedynie możliwy „stan skupienia” energii dzieła umożliwiający istnienie intelektu, czyli myśli rozumnej. To materialne zakotwiczenie umożliwia nam jednak posiadanie punktu odniesienia, w stosunku do którego jesteśmy w stanie zacząć opisywać otaczającą nas rzeczywistość.

211 Nie wiemy, czy istnieje jedynie nasz wszechświat (w rozumieniu całości, a nie obecnie obserwowalnym) i w ramach niego mieszczą się wszelkie możliwe wymiary (hiperprzestrzeń), w tym światy materialne i nasz świat fizyczny, jak i światy, które możemy określić jedynie umownie jako „duchowe”, które nie są materialne w naszym rozumieniu. Możliwe, że poza wszechświatem, jakkolwiek byłby on dla nas nieskończony i skomplikowany, w tym pozapętłany czy zhierarchizowany [ZOBACZ: TEORIA PROGRAMU: **DODATEK 2**], istnieją inne, podobne lub różne struktury. Możliwe, że te inne struktury, wszechświaty, pomimo swoich odrębności, mają możliwość przenikania się w jakimś zakresie. Całość możliwych struktur/ wszechświatów, nad którymi stoi już jedynie Absolut Boga, będziemy nazywać wszechwszechświatem – i to z tym pojęciem będziemy utożsamiać całość naszego dzieła stworzenia, nazywając go również wymiennie: wszechświatem Boga.



212 Najrozsądniejszym z punktu widzenia logiki człowieka [810] kryterium określającym granicę kolejnych uogólnień, czyli miejsce w hierarchii kolejnych wszechświatów ze -
 wewnętrznych, w którym moglibyśmy „umiejszczyć” naszego Boga Stwórcę, wydaje się kry -
 terium całkowitego zbilansowania energetycznego układu (naszego dzieła stworzenia) po -
 przez jego zamknięcie energetyczne – mowa o całości wszelkich energii wprowadzonych
 przez Stwórcę do dzieła i w nim obecnych. (Zamknięcie energetyczne jest tu rozumiane
 jako obszar, w stosunku do którego nie zachodzi żadna zewnętrzna interakcja energetycz -
 na – czyli również jako obszar, poza który istniejące w ramach dzieła stworzenia byty nie
 są w stanie wyjść już z żadnym kolejnym uogólnieniem).

Energia zewnętrzna, nadana przez Stwórcę dziełu (pierwotna), zawiera się wówczas
 całkowicie w dziele, pozostając wielkością stałą i niezmienną dla tego układu. Zachodzi
 wówczas brak jakiegokolwiek kontaktu, tak pomiędzy wewnątrz a zewnątrz dzieła, jak
 i na odwrót, a pierwiastek Stwórcy jest całkowicie zawarty w stworzonym dziele, poprzez
 nadany przez Niego dziełu jego kształt logiczno-energetyczny. Oczywiście byłby również
 jednocześnie brak ograniczeń czasowych (jak i innowymiarowych) w kreacji dzieła [214].

Pomimo przyjmowania przez Ra’i takiego założenia, zgodnego z powszechną dla na -
 szej rzeczywistości logiką, jest to jednak oczywiście model hipotetyczny, jak zresztą
 wszystko, co ludzkość będzie kiedykolwiek w stanie na temat Stwórcy powiedzieć [811]. Nie
 jest bowiem możliwe opisanie rzeczywistości wymiaru wyższego, używając kryteriów wy -
 miaru niższego (ograniczoność logiki), a tym bardziej opisanie rzeczywistości wymiarów
 stojących w hierarchii stworzenia znacznie wyżej niż chcący dokonać opisu. Dlatego też
 możliwe jest istnienie nieskończonej liczby wyjaśnień przyczyny istnienia naszej rzeczy -
 wistości, których nie mamy, jako byty zawarte wewnątrz układu, żadnych szans nawet się
 domyślać. Z tego powodu, jak wygląda Prawda na zewnątrz naszego układu istnienia –
 kim lub czym jest Bóg i jaka jest Jego natura – tego z pewnością ludzkość nie dowie się ni -
 gdy.

**213 Przyjęcie kryterium całkowitego zbilansowania energetycznego (zamknięcia
 energetycznego) naszego dzieła stworzenia (choćby jedynie oceniane tak
 z wewnątrz dzieła) jest, na obecnym etapie rozwoju myśli ludzkiej,
 bazą rozważań filozoficzno-religijnych Kościoła Radości ISTNIENIA.**

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: JAK JUDAIZM, CHRZEŚCJAŃSTWO I ISLAM WIDZĄ DZIEŁO STWORZENIA: 812–817]

214 Czas jest pojęciem względnym, odczuwanym w znanym nam świecie materialnym,
 i nie można mówić, że akt stworzenia całości nastąpił raz, dawno temu i dlatego może
 Stwórca już o nas nawet „zapomniał”. To, co my odbieramy jako przeszłość, w szerszym

rozumieniu przeszłością nie jest. Proces kreacji nie podlega żadnemu ograniczeniu czasowemu, a to może oznaczać, że kreacja świata następuje, patrząc z odpowiednio szerokiej perspektywy, na bieżąco. Dlatego użycie sformułowania, że coś zostało nam przekazane poprzez dzieło stworzenia, w tym energii Boga, nie oznacza, że miało to miejsce kiedyś, raz, a teraz pozostawione jest to „samo sobie”. Bez względu jednak na przyjęcie sposobu kreacji dzieła, przyjmujemy, że Wola Stwórcy (w hasłowym uproszczeniu: Bóg) jest obecna w sposób ciągły i stały w każdym miejscu i w każdym czasie naszej rzeczywistości. To Wola Stwórcy tworzy całe dzieło stworzenia, w tym naszą rzeczywistość.

215 Niewykluczone również, że oprócz kilku podstawowych praw stworzonego przez Boga naszego wszechświata/ wszechwszechświata (których to praw z pewnością jeszcze nie poznaliśmy), nie ma (w naszym rozumieniu) ani jednej rzeczy jednoznacznie stałej dla całego wszechświata/ wszechwszechświata, a wszystko ciąży raczej ku lokalnym centrom, umożliwiając tworzenie lokalnych układów odniesienia. Jednym z takich obszarów może być nasz świat/ wszechświat materialny. Istotne, że rzeczywistość, która jest sprawdzalna według zasad przyjętych w jednym układzie odniesienia, w innym układzie odniesienia, według tych samych zasad sprawdzalna już wcale być nie musi. [NP. ZOBACZ: TEORIA PROGRAMU: **DODATEK 2**]

216 W celu uniknięcia błędów w opisie rzeczywistości, mogących pojawiać się, gdy tradycyjnie zakładamy, że prawdziwe jest jedynie to, co jesteśmy w stanie dostrzec i wyjaśnić przyczynowo-skutkowo za pomocą ludzkiego doświadczenia i ludzkiej nauki, powinniśmy najlepiej założyć, że wszechwszechświat (dzieło stworzenia) jest skomplikowany w stopniu najwyższym z możliwych. Takie założenie pozwoli uniknąć w przyszłości błędów w interpretacji zjawisk, wynikających z manieri nadawania poszczególnym zjawiskom formy bezwarunkowo skończonej.

217 Zakładanie, że każde zjawisko (które jesteśmy w stanie obserwować wyłącznie przecież tylko od środka, po jego efektach dla nas widocznych) jest jedynie zawężeniem szerszej przyczyny, i obserwowane z naszego poziomu, daje efekt, jaki obserwujemy, ale gdyby było rozpatrywane (obserwowane) z szerszej perspektywy, może z wyższego wymiaru, dawałoby inny wynik (obraz, efekt, skutek), pozwala pozostać w opisie świata miejsce na wszystko, co jest przed nami jeszcze do odkrycia lub nawet czego odkryć nigdy nie będziemy w stanie. Taki rodzaj tablicy Mendelejewa (z pozostawieniem pustych miejsc na to, co jest jeszcze do odkrycia) w opisie całości rzeczywistości. Taki właśnie model świata przyjmuje Kościół Radości ^{ISTNIENIA}, spina-

jąc całość klamrą Absolutu Boga Stwórcy – właściciela dzieła stworzenia – pierwotnej Przyczyny oraz ostatecznego Celu istnienia całości.

NASZE ZMYŚLY I TO, CO POZA ZMYŚLAMI

218 Cały gigantycznie olbrzymi i gigantycznie skomplikowany świat odbieramy jako ludzie za pomocą jedynie pięciu zmysłów i bazując na tych pięciu, często zawodnych zmysłach, chcemy ten świat sobie i innym tłumaczyć. Wzrok, słuch, dotyk, węch i smak – tych pięć lichych łączników naszych ciał i umysłów (świadomości) ze światem zewnętrznym ma umożliwić nam ogarnięcie całego, przeogromnego, materialnego i pozamaterialnego świata – dzieła niczym nieograniczonego w kreacji Stwórcy?!

219 Mimo tego, jak może się nam to wydawać niewykonalne, nie mamy jednak innego wyjścia. Musimy używać narzędzi, jakie posiadamy, czyli naszych zmysłów, bo takie narzędzia, jako dla nas podstawowe, zaplanował w dziele stworzenia naszego świata Bóg. I są to jedyne wymierne nasze łączniki ze światem, jakie posiadamy. Możemy jednak korzystać również z danego nam intelektu i poszerzać swoje możliwości odbioru świata poprzez stosowanie techniki i coraz precyzyjniejszych przyrządów pomiarowych oraz stosowanie metod logicznego wnioskowania. To wszystko znacznie rozszerza nasze zmysłowe możliwości odbioru rzeczywistości wokół nas.

220 Na szczęście dla nas, jako istot poszukujących odpowiedzi, z tego, co już obserwujemy, cały świat ułożony jest według zasad powtarzalności i wynikającej z niej logiki, możemy więc zakładać, że również wszystko, czego na razie nie rozumiemy, bądź jeszcze się z tym w ogóle nie zetknęliśmy, również posiada swoje odpowiednie logiczne uzasadnienia. Nawet chaos, który od zarania dziejów uważany był przez człowieka za niedający się poddać żadnemu logicznemu wartościowaniu bezład, dzisiaj zaczyna już pokazywać badaczom swoje regularności. Wszystko wymaga otwartości, wytrwałości i czasu.

221 Gdybyśmy chcieli ująć słowami schemat naszego stworzenia, to w niewątpliwym uproszeniu wyglądałby on tak: Bóg stworzył Naturę (jako zbiór praw dedykowanych dziełu stworzenia, będących językiem wyrazu dzieła Boga, mających zarządzać tym dziełem lub poszczególnymi jego obszarami), a Natura (często niesłusznie odbierana przez człowieka jako osobny i wręcz niezależny od jej Stwórcy byt) w obsza -

rze świata materialnego, ukształtowała następnie nas, całkowicie jednak zgodnie z nadanymi przez Stwórcę szczegółowymi wytycznymi (warunki brzegowe wszystkich procesów i obiektów). Jesteśmy więc bezpośrednią częścią niczym nieograniczonej (w ludzkim rozumieniu) woli Boga, podlegając równocześnie w swoim skromnym, materialnym istnieniu, ograniczającym nas prawom świata materialnego, ujętych w zasadach, które sami określamy jako naturalne, wynikające z natury. Dlatego nasze zmysły mają przede wszystkim dawać nam możliwość orientowania się względem innych elementów otoczenia materialnego, a nie pozamaterialnego.

222 Jeżeliby natomiast chciał przyjąć Teorię Programu [DODATEK 2], to wobec zhierarchizowania kolejnych rzeczywistości, w każdym przypadku rolę Natury dla poszczególnych podświatów/ lokalnych wszechświatów, przejmują program „komputerowy” tworzony przez byty stojące bezpośrednio nad tworzonym przez nie podświatem. Każda jednak kreacja podświata, bez względu na jego pozycję w hierarchii, odbywa się z obligatoryjnym wykorzystaniem praw i zasad nadanych dziełu stworzenia przez Stwórcę, jedynie zawsze lokalnie ograniczonych przez kreatora podświata, nie będąc w stanie wyjść poza dopuszczone przez Stwórcę granice.

223 Całe nasze otoczenie pełne jest energii w różnych formach, natomiast my, jako ludzie, odbieramy jedynie to, co ma ścisły związek z naszym trójwymiarowym światem materialnym i jest nam niezbędne do życia i do reprodukcji, umożliwiając rozwój gatunku. Nasz mózg pełni rolę gatunkowego i indywidualnego ogranicznika, a zarazem „ochroniarza” naszego świadomego umysłu, dopuszczając do naszej świadomości wyłącznie to, czego dostarczają zmysły, i co sam mózg uzna dla nas za niezbędne (potrzebne) i bezpieczne.

224 Dlaczego np. nie mamy świadomości przechodzących przez nas ogromnej ilości fal elektromagnetycznych? Czy może dlatego, że nie istnieją? Oczywiście nie dlatego, a wyłącznie z powodu, że jako ludzie nie mamy naturalnej potrzeby odbierania fal elektromagnetycznych z wyjątkiem wąskiego pasma długości fal, których odbicie od materii odbieramy wzrokiem. A przecież choćby telewizja, radio czy telefonia komórkowa nieustannie bombardują nas niewidzialnym promieniowaniem, z którego istnienia nie zdajemy sobie w ogóle żadnej sprawy, dopóki nie włączymy telewizora, radia, internetu czy nie odbierzemy telefonu...

225 Bardzo dużo wciąż nieodkrytych zjawisk, w tym form energii, może istnieć wokół nas i stanowić wręcz „normę” tego, lecz szerzej postrzeganego świata. Wciąż

wiemy bardzo niewiele, żeby nie powiedzieć: „nic”. To, co odbieramy zmysłami, a i jedynie odkryliśmy do tej pory, powinno być traktowane zdecydowanie jedynie jako wycinek tego, co istnieje wokół nas.

226 Duchy, objawienia, cuda, uzdrowienia, opętania, jasnowidzenie, trzecie oko, wizje, wróżenie przyszłości, intuicja, przeczucia, prorocze sny, telepatia, magia, klątwy, tarot, zodiak, horoskopy, numerologia, lewitacja, podróże astralne poza ciałem, psychokineza, pirokineza... itd. itp. To tylko przykłady zjawisk czy związanych z nimi obserwowanych efektów, które cały czas wokół nas istnieją, a my próbujemy je odrzucać jako niedające się zasufladkować zgodnie z wiedzą i doświadczeniem, które już (lub raczej: dopiero) posiadamy. „Zamiatanie” ich jednak „pod dywan” nic nie da. Nie spowoduje to, że znikną.

227 Trzeba być cały czas otwartym i próbować rozumieć świat za każdym razem bardziej całościowo, starając się patrzeć z góry, ponad poziomem odbierania przez nas samych zjawisk. Jedynie takie otwarte i odważne patrzenie z odpowiedniej perspektywy może przynosić wymierne, stopniowe rozwiązywanie zagadki świata i zagadki nas samych. Przede wszystkim jednak nie można się bać zadawania pytań i wysuwania hipotez. Nauka boi się tego, czego nie można udowodnić, a naukowcy wstrzymują się z wysuwaniem śmiałych hipotez z obawy, aby się w swoim naukowym środowisku „nie ośmieszyć” oraz nie utracić grantów finansowych. I robią to finalnie niestety ze szkodą dla wszystkich.

228 Wiele wskazuje na to, że ludzki mózg wobec świadomego umysłu naprawdę pełni rolę wytworzonego w rozwoju gatunkowym „strażnika” i stara się pilnować, abyśmy byli „bezpieczni” przede wszystkim w głównym nurcie naturalnych dla naszego gatunku warunków istnienia. I robi to tak, jak potrafi.

229 Jeżeli wchodzisz do windy w wysokim wieżowcu, to nie boisz się do niej wejść jedynie dlatego, że podłoga nie jest przeźroczysta. Gdyby podłoga windy była ze szkła albo z metalowej kratki, to pewnie większość ludzi... używałaby schodów. Tak samo, jeżeliby ściany wieżowców były z przeźroczystego szkła – nikt by w tych wieżowcach nie był w stanie mieszkać, bo bałby się przestrzeni i wysokości. Podobnie, nigdy pewnie nie poleciał(a)byś przeźroczystym samolotem, a już takim samym, ale nieprzeźroczystym, lecisz bez problemu. Dlaczego? Bo to mózg oszukuje twoją świadomość, dając priorytet temu, czego do starczą mu zmysły. Nawet jeżeli wiesz, że znajdujesz się na wysokości 11 kilometrów, to

dla twojego mózgu podstawowe znaczenie mają „bezpieczna” podłoga i ściany, które wi-
dzisz zmysłem wzroku, oraz siedząc, czujesz zmysłem dotyku, a nie „niematerialna” myśl,
że tak naprawdę, to wisisz ponad chmurami. (A i wyobraź sobie również, że cała Ziemia
stałaby się nagle transparentna dla twego wzroku i twego dotyku...)

Również, jeżeli się czegoś boisz się w nocy, to wystarczy, że zapalisz światło i już
robi ci się lepiej i bezpieczniej. Wydaje ci się wtedy, że masz większą kontrolę nad tym, co
się może wydarzyć. I niby słusznie, ale sam(a) pomyśl: co może się zdarzyć w twoim za-
mkniętym, bezpiecznym mieszkaniu? Nie żyjesz tysiące lat temu, aby obawiać się atakują-
cych dzikich zwierząt czy wrogich plemion. Ale mózg ma wciąż zakodowane doświadcze-
niami minionych pokoleń, że taka obawa jest słuszna, i dlatego w momencie wzbudzenia
się niepokoju domaga się dostępu do danych dostarczanych mu przez najważniejszy dla
niego zmysł wzroku. Zapalenie światła sprawia również, że dostarczając swojemu mózgo-
wi poczucia większej kontroli nad otoczeniem, blokujesz jego „negatywne” myślenie –
przez co też ewentualnie obecne wokół różne zewnętrzne energie negatywne mają bloko-
wany dostęp do twojej świadomości.

**230 Pamiętaj: to, co wydaje Ci się prawdziwe i jedyne, jest „prawdziwe” i „jedyne”
wyłącznie dlatego, że tak podpowiada Ci twój mózg nauczony poprzednich
doświadczeń osadzonych w zasadach przyczynowo-skutkowych
świata materialnego.**

**To jednak, co odbierasz zmysłami, nie jest pełnym i obiektywnie prawdziwym
obrazem świata, a jedynie jego zawężonym, lokalnym uproszczeniem.**

CAŁE DZIEŁO STWORZENIA NASZYM DOMEM

231 Boimy się tego, co jest nam nieznane. Tymczasem dzieło stworzenia Boskiego,
nasz wszechwszechświat, jako dzieło skończone i zamknięte, musi zawierać w sobie
wszystko, co Bóg przewidział dla tego dzieła. I to tak naprawdę on – wszechświat
Boga rozumiany jako całość – powinien być naszym domem, choć domem olbrzy-
mim. I w tym domu powinniśmy się czuć jak u siebie, bez względu na to, jaką postać
energii w danym momencie przybieramy.

*232 Skończoność i zamkniętość dzieła stworzenia wszechwszechświata powinna być rozu-
miana jako ukończenie kreacji dzieła stworzenia przez Stwórcę, wraz z jego całkowitym
zbilansowaniem energetycznym (zamknięcie energetyczne). [ZOBACZ: 212–214]*

233 Nasz prawdziwy dom, w którym mamy równe prawa ze wszystkimi innymi jego elementami, stanowiąc jego stałych mieszkańców – to zarówno przestrzeń z jej wieloma wymiarami, to energia pierwotna („tchnięta” przez Stwórcę), która występuje w zdefiniowanych w akcie stworzenia stanach, w tym również przybiera postać określaną przez ludzi jako materia, w tym miliardy gwiazd i galaktyk, oraz także wszystko inne, w tym również wszelkie występujące i mogące wystąpić zdarzenia, i wszystko to, co mogłoby zostać choćby wyobrażone przez dowolny byt wchodzący w skład wszechwszechświata...

234 Wszystko jest spojęne wolą Stwórcy i nadanymi przez Niego prawami oraz pełnione energią występującą w różnych formach i kształtach. My sami również jesteśmy energią – w postaci zbioru cząstek uformowanych według zadanego przez Boga wzoru, korzystając z (jak przyjmujemy obecnie w filozofii Ra’i): energii życia oraz energii samoświadomości, wchodzących w stały skład co najmniej naszego wszechświata. Po naszej „śmierci”, identycznie jak po „śmierci” każdej innej struktury wszechświata, następuje powrót tworzących nas cząstek do wspólnej puli. Cząstki jednak nie giną – istnieją nadal w pełni zgodnie z zamiarem Stwórcy, przybierając kolejne kształty i formy. Nawet jeżeli kiedyś materia zamieni się w energię, to i tak energia ta będzie sumarycznie nadal trwać tak długo, jak długo będzie istnieć dzieło stworzenia, bowiem suma energii dzieła stworzenia pozostaje stała.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: ENERGIE BOGA. ENERGIA ŻYCIA, ENERGIA SAMOŚWIADOMOŚCI: 283–293]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: DUSZA I TO CO DALEJ: 410–443]

235 **Nie powinno mieć dla nas większego znaczenia, w jakiej formie istniejemy, jeżeli cały czas istniejemy w Bogu – zgodnie z Jego wolą i zamiarem.**

236 Istotne jest, że **wszystko**, co w naszym odczuciu już istniało, istnieje lub może istnieć, w tym również wszystko, co jakkolwiek istota, byt, w całym wszechwszechświecie jest w stanie sobie nawet jedynie wyobrazić, nie pochodzi z zewnątrz, ale jest istniejącym elementem tego dzieła stworzenia i dlatego **istnieje cały czas**. Nie można sobie bowiem wyobrazić czegoś, co nie wchodzi w skład dzieła stworzenia i tym samym w tym dziele nie istnieje. Każda myśl i każde wyobrażenie oparte jest wyłącznie i całkowicie na wcześniejszym dokonanym już doświadczeniu (poznaniu tego, co istnieje), na tym, z czym zetknęliśmy się wcześniej świadomie lub podświadomie, a każda, dowolna forma istnienia, również wyobrażenie, stanowi jakąś formę energii już istniejącej, wchodzącej w skład wszechwszechświata.

237 Wszystko, co jest choć możliwe do wyobrażenia, istnieje cały czas w tym sensie, że można to ukształtować jedynie z tego, co zostało wcześniej przez Stwórcę stworzone, i jedynie w sposób, w jaki pozwala nam na to Stwórca swoimi prawami dedykowanymi dziełu stworzenia. Wszystko, co się wydarza w dziele stworzenia i jest w stanie się wydarzyć, musiało więc zostać wcześniej przewidziane i zaplanowane oraz stworzone – jako następnie możliwe do „wydarzenia się” w „odpowiednim” dla odbiorcy czasie. Bez kreacji możliwości zaistnienia danego zdarzenia, zdarzenie to nie miałoby szans się wydarzyć (równocześnie zapewne nastąpiło określenie jego parametrów oraz warunków brzegowych). Każde zdarzenie więc już istnieje, choć dla świata fizycznego nie w formie materialnej, a odpowiedniego zapisu energetycznego, zbioru informacji.

238 Dlatego też wszystko to, co się w naszym ujęciu czasowym już wydarzyło czy też dopiero wydarzy, musi z tego świata (dzieła stworzenia) pochodzić, jak i w tym świecie następnie pozostać. To powoduje, że pojęcie czasu – pojęcie przeszłości i przyszłości – zmienia swoją jednoznaczność.

CZAS. INERCJA ZDARZEŃ

239 Czas w naszym materialnym wszechświecie (Wszechświat) jest wielkością ściśle związaną ze zmianą oraz z ruchem (uporządkowanymi przez Stwórcę/ Naturę wpływami energetycznymi). Wymiar czasowy naszej rzeczywistości umożliwia we wnętrznemu obserwatorowi rejestrowanie zmian stanów (w tym położenia) obserwowanych przez siebie elementów/ układów, umożliwiając tym samym człowiekowi istnienie świadome – odbywające się jako proces nierozzerwalnie związany z rejestracją zmian otoczenia odbieranego za pomocą zmysłów.

240 Przez tysiąclecia czas był dla ludzi wielkością stałą, bezwarunkowym absolutnym monolitem umożliwiającym jednoznaczny podział rzeczywistości na teraźniejszość, przeszłość i przyszłość. Dzisiaj już dzięki Einsteinowi wiemy co prawda, że czas nie jest wielkością stałą i bezwzględną, a zależy od układu odniesienia, nie potrafimy sobie jednak tego praktycznie w ogóle wyobrazić, jako pozostające w całkowitej sprzeczności z naszym fizyczno-ziemskim przyzwyczajeniem.

241 Całe wnętrze wszechświata materialnego znajduje się względem siebie w nieustannym ruchu (przepływ energii, zmiana jej stanu skupienia, ruch materii), w tym

również w ruchu znajduje się dowolny obserwator dokonujący swojego subiektywnego pomiaru, dlatego też czas, rozumiany jako odległość między zdarzeniami, jest różny w zależności od miejsca (i warunków, w tym grawitacji), w którym następuje obserwacja tych zdarzeń. Czas pomiędzy zdarzeniami może być traktowany jako stały wyłącznie lokalnie, w tym samym lokalnym układzie odniesienia. Nie ma więc jednego czasu ani dla różnych obserwatorów, ani tym bardziej dla większych struktur, czy wręcz dla całego wszechświata materialnego, nie mówiąc już o wszechwszechświecie jako całości dzieła Stwórcy.

242 Czas w naszym świecie fizycznym jest względny i ściśle powiązany z innymi wielkościami fizycznymi, jak masa i prędkość. Wiadomo, że dla obserwatora w spoczynku, w obiektach poruszających się z prędkością bliską prędkości światła (ok. 300 000 km/s), czas dąży do zera, a w momencie osiągnięcia samej prędkości światła „zatrzymuje się” – można by więc z ludzkiej perspektywy rzec, że czas tam przestaje istnieć. Również świat na poziomie subatomowym (poniżej atomowym), czyli przecież wszystko to, z czego jesteśmy w podstawie zbudowani, w zakresie czasu i odległości wydaje się istnieć w sposób inny niż to, do czego przywykliśmy w „świecie ludzkim” – współczesna nauka uważa, że albo należy podważyć niezmienną do tej pory i doskonale dotychczas sprawdzającą się teorię względności Einsteina, dając prawo istnienia prędkości większych od prędkości światła (a pamiętajmy, że czas przy prędkości światła już się „zatrzymał”), albo np. należy świat wielkości subatomowych „ścisnąć” w wymiarze, dopasowując go do dotychczasowych teorii.

Z kolei łącząc zasady mikroświata (świat atomowy i subatomowy) z makroświatem (Wszechświat), nauka, tworząc, np. nowy dział – kosmologii kwantowej, całkowicie już burzy nie tylko pojęcie czasu i „realności” teraźniejszości, ale również realności i stałości wszystkiego, w tym całej przeszłości Wszechświata, zastanawiając się nad nadaniem jej nowego sensu – sprowadzając ją jedynie do efektu wygenerowania (materialnego) Wszechświata (zapewne jako jednego z bardzo wielu), również wstecz, z obszaru nieokreśloności, w momencie dopiero jego zauważenia/ świadomego rozpoczęcia obserwacji tego Wszechświata przez człowieka...

243 Zgodnie z przyjmowanym przez filozofię Ra’i modelem skończonego energetycznie (zamkniętego) dzieła stworzenia, wszystko, co wchodzi w skład wszechwszechświata cały czas już „jest” i cały czas już „istnieje”. Również wszystko to, co dopiero odbierzemy, że się wydarzy, jak i to co już odebraliśmy, że się wydarzyło – wszystko to cały czas „istnieje” i pochodzi „stąd”, z tego świata (wszechwszechświata), jak

również poza ten świat (wszechwszechświat) nie jest w stanie wyjść, bo musiałoby wyjść poza swoje własne stworzenie.

244 Odbieranie przez nas rzeczywistości przypomina w pewnym uproszczonym sensie oglądanie filmu zapisanego na twardym dysku komputera. Film już na tym dysku istnieje, choć całkowicie nie w formie możliwej do odebrania go przez człowieka bez dokonania projekcji. W danej chwili (nasza subiektywna teraźniejszość) jest nam wyświetlana tylko część tego filmu – moglibyśmy więc powiedzieć, że przyszłość pokazywana w filmie dopiero nastąpi. Tak, my odbierzemy projekcję każdej następnej sekundy i minuty filmu jako zdarzenia przyszłe, ponieważ dla nas one dopiero następują, ale całość filmu już na nas przecież czeka gotowa do wyświetlenia, choć film naszego życia nie posiada jednego, ściśle określonego z góry scenariusza. Głównymi są raczej (w formie energetycznej/ niematerialnej) wszystkie możliwe do wystąpienia strzępki zdarzeń, myśli, słów – można by rzec „rekwizyty” scen. Same już jednak wyświetlane nam w pewnym momencie sceny (nasza teraźniejszość) zależą od tego, jakie możliwości zdarzeń będą kolejno przyciągane „do wyświetlenia” i tym samym „do zaistnienia”, przez nasz obszar wszechświata (świat fizyczny), w tym przez materię i nadane jej prawa natury, innych ludzi, jak i w końcu przez nas samych. *(Niewykluczone, że projekcja ta jest możliwa dzięki właśnie ruchowi – poruszaniu się naszego materialnego Wszechświata względem szerszej rzeczywistości, w której Wszechświat ten jest „zawieszony”, i dzięki temu, niejako „wylawianie” – zaczerpywanie – z tej rzeczywistości, istniejących możliwości zdarzeń).*

245 Jako rzeczywistość i teraźniejszość odbieramy to, co w danym momencie przechodzi przez naszą subiektywną „szczelinę” odbioru świata – naszego świadomego, osobniczego bytu, naszego układu odniesienia. Wyświetlane są nam po kolei, w kolejnych mikroułamkach sekund, poszczególne klatki, miliony chwilowych obrazów materializujących się w naszych umysłach zdarzeń oraz pojawiających się myśli, sięgających rozrośniętymi korzeniami do otchłani wszystkich możliwości, i z nich wybierające kolejną, wyświetlaną nam treść. My te wyświetlane po kolei klatki odbieramy, podobnie jak w kinie, jako ciągłość i całkowicie jako swoją „jedyną przecież istniejącą” rzeczywistość.

246 *Nie mają wówczas dla naszego osobniczego układu odniesienia żadnego znaczenia wyświetlające się „w tym samym czasie” innymi, inne zdarzenia. Nie ma dla nas znaczenia, czy w innych częściach Wszechświata zderzają się właśnie w tym momencie galaktyki,*

wybuchają supernowe, czy na innym kontynencie jest wojna, czy ktoś za rogiem kogoś okrada, czy sąsiadka robi pranie czy też gotuje obiad. Mamy przecież nasz świat i ważna jest dla nas wyłącznie nasza rzeczywistość – odbierany przez nas tak naprawdę, jedynie mikroułamek szerszej rzeczywistości. Reszta się już nie liczy...

247 Filozofia Radości Istnienia nie wyklucza istnienia naszego świata w szerszym ujęciu, nie tyle jako świata/ rzeczywistości statycznej (czyli nasz stały świat materialny, wokół spraw którego ma „kręcić” się cały, pozostały wszechświat Boga), co jako pewien rodzaj (dynamicznej) projekcji, odbieranej jedynie przez nas samych, z wnętrza, jako stała rzeczywistość, którą sami dla siebie nazywamy – naszym światem materialno-fizycznym. Powoli staje się coraz bardziej oczywiste, że tak jak Mikołaj Kopernik prawie 500 lat temu spojrzał kiedyś inaczej na „istniejący wówczas” świat, tak również i my powinniśmy zacząć szerzej postrzegać wszystko, co nas otacza i nas tworzy, nie traktując siebie wciąż z całkowicie bezgraniczną pychą, jako „pępek Bożego dzieła stworzenia”.

248 Filozofia Ra’i postuluje istnienie dla wszystkich dokonujących się zdarzeń – choć jest to jedynie hipoteza – dwóch rodzajów inercji (bezwładności, efektu trwania) – „tradycyjną” oraz „odwróconą”.

249 Do inercji „tradycyjnej” jesteśmy przyzwyczajeni, odbierając efekt, który tworzy, jako podstawę i normę naszego świata materialnego. Inercja ta umożliwia zarówno istnienie naszego świata, jak i umożliwia nam postrzeganie jego „trwania”. Powoduje, że skutki zaistniałych raz zdarzeń, możemy obserwować (doświadczać zmysłowo) przez jakiś czas, np.:

- zaistnienie Wielkiego Wybuchu, jako (umownego) początku istnienia naszego świata, powoduje „trwanie” materii i tworzących ją form energii do momentu naturalnego zakończenia istnienia lub naturalnego rozpoczęcia następnego cyklu istnienia;
- uformowanie się z obłoków pyłu, gwiazdy powoduje jej „trwanie” do momentu naturalnego jej wypalenia;
- wypiętrzenie się łańcucha górskiego powoduje jego „trwanie” do momentu zniknięcia wskutek naturalnej erozji;
- wybudowanie przez nas budowli powoduje jej „trwanie” do momentu naturalnego rozsypania się czy rozbiórki;

- wyprodukowanie przez nas dowolnego produktu powoduje jego „trwanie” do momentu jego naturalnego rozkładu lub przerobienia;
- z kolei wszelkie dokonujące się w naszym otoczeniu zdarzenia oraz pojawiające się w nas myśli czy wypowiedane słowa generują powstawanie naszych emocjonalnych stanów wzbudzenia i, również ich inercyjne „trwanie” w naszej pamięci, przez jakiś czas, dopóki nie zostaną naturalnie zapomniane.

Inercja ta wynika ze szczegółowo zaplanowanych w dziele stworzenia parametrów, różnych dla poszczególnych elementów dzieła – parametrów, nazywanych następnie przez samych ludzi naturalnymi: naturalne zakończenie istnienia lub naturalne rozpoczęcie następnego cyklu istnienia, naturalne wypalenie się, naturalna erozja, naturalne rozsypanie się, naturalny rozkład, naturalne zapomnienie itd.

250 Drugim rodzajem inercji zdarzeń jest inercja „odwrócona”. O ile odbioru inercji tradycyjnej dokonujemy za pomocą zmysłów, odbierając zmysłowo efekty trwania zaistniałych już zdarzeń, o tyle inercja odwrócona przypisana jest do zdarzeń w stosunku do szczeliny naszej teraźniejszości dopiero nadchodzących, które, jako niedokonane jeszcze w procesie projekcji, nie mogą być odbierane zmysłami, a jedynie pozazmysłowo. Każde mające nastąpić zdarzenie nie pojawia się znikąd, nagle, a jest generowane w pewnym procesie wymuszonym przez stan rzeczywistości (wszystkich elementów danego obszaru) chwili „zero” (teraźniejszość). Każde tworzące się zdarzenie, dzięki inercji odwróconej, generuje przyciąganie kolejnych zdarzeń. Parametry tej inercji dla poszczególnych elementów dzieła stworzenia również zostały odpowiednio zaplanowane/ określone przez Stwórcę według Jego zamiaru.

251 Do momentu zaistnienia zdarzenia, czyli do chwili, którą (następnie) odbieramy subiektywnie jako teraźniejszą rzeczywistość, powinniśmy mówić raczej o możliwości wystąpienia danego zdarzenia. Dopiero w momencie samego przejścia „danej możliwości” przez naszą szczelinę odbioru rzeczywistości możliwość ta zmienia się ostatecznie w konkretne dla naszej zmysłowej świadomości zdarzenie. Do momentu zaistnienia zdarzenia/ obserwacji wartość zdarzenia zawsze jest niejednoznaczna (bardziej lub mniej, w zależności od skali obserwacji – inaczej zachowują się pojedyncze subatomowe cząstki elementarne, a inaczej rzeczywistość w naszej skali wielkości/ „gęstości” czy też świat kosmicznych układów makro). Wpływ na to, jak dane zdarzenie zostanie nam finalnie wyświetlone, czyli jak zostanie przez nas odebrane zmysłowo/ doświadczalnie, ma to, jaką wartość poprzednia chwilowa rzeczywistość danego obszaru nadała temu zdarzeniu (wymusiła na tym zdarzeniu/ jaką wartość

zdarzenia pobrała). *(A używając bardziej technicznego języka przyszłości – o wartości wyświe-
ślanego nam zdarzenia decyduje dominująca/ najsilniej wzbudzona częstotliwość/ dłu-
gość okresu dla danej linii zdarzeń w danym mikromomencie układu).*

252 Wszystkie zdarzenia tworzące naszą chwilową rzeczywistość powodują przycią-
ganie następnych (możliwości) zdarzeń, a te za moment kolejnych itd. Niektóre zda-
rzenia czy większe grupy zdarzeń powodują powstawanie wręcz rozbudowanych
ścieżek/ śladów możliwości przyciąganych do naszej szczeliny ze zbioru wszystkich
możliwych zdarzeń. Ten fakt umożliwia niektórym osobom odbiór generujących się
już zdarzeń „przyszłych” w postaci wizji i jasnowidzenia, a także wszystkim nam –
w postaci snów, intuicji i przeczuć. Wyrocznie, wróżby, sny czy przeczucia nigdy nie
są jednak jednoznaczne, ponieważ nie potrafimy jak dotąd precyzyjnie definiować
wartości danego zdarzenia przed jego zaistnieniem. To dopiero stan rzeczywistości –
łącznie wszystkich jej elementów – w momencie zaistnienia zdarzenia, determinuje
(dla/ w naszym zakresie postrzegania) wartość tego zdarzenia.

KREACJA PRZYSZŁOŚCI

253 Jako ludzie, najczęściej uważamy, że nie mamy żadnego wpływu na to, co przy-
niesie nam przyszłość. Czasem uważamy, że to Opatrzność lub Bóg daje nam tę
przyszłość – wówczas modlimy się i prosimy Boga o takie, a nie inne ukształtowanie
pożądaną przez nas przyszłości. Często sądzymy, że powinniśmy wręcz czekać na
to, co sama przyszłość zechce nam przynieść i następnie to pokornie akceptować.
Wcale tak jednak nie jest – mamy wymierny wpływ na przyszłość poprzez jej kre-
ację: kształtowanie swojego mikroświata oraz w następstwie tego – swojego życia.

254 Możesz umożliwiać zaistnienie pożądaną przez siebie przyszłej rzeczywistości
poprzez odpowiednie kształtowanie swoich poszczególnych działań obecnych. Mo-
żesz świadomie kształtować swoją przyszłość, oczywiście wyłącznie w danym ci
przez Stwórcę mikrozakresie, ale możesz to robić i często to robisz, choć w ogóle się
nad tym nie zastanawiasz – to dlatego np. najpierw idziesz do szkoły, aby później
zdobyć lepiej płatną pracę; po to wysiewasz ziarna, aby później zebrać plon. Mimo
że przykłady te wydają się całkowicie oczywiste i naturalne, to właśnie tak działa na-
sza rzeczywistość – masz naprawdę znaczny wpływ na kreowanie mikrorzeczywi-
stości wokół siebie, a już na pewno na stwarzanie wyższego prawdopodobieństwa
wystąpienia zdarzeń przez siebie poświadanych. Im bardziej świadomie będziesz kre-

ował(a) swoją rzeczywistość (pozostając jednak w naturalnej dla siebie równowadze z tym, kim jesteś), tym bardziej spektakularny odniesiesz sukces. Życie tyle ci da, ile sam(a) sobie z niego weźmiesz.

255 Jeżeli nie będziesz robić nic, to nie licz na to, że jakieś szczególne zdarzenie „nadpłynie” do ciebie samo. Nawet jeżeli przypadkiem pojawi się w twoim obszarze jakiś zdarzenie przez ciebie pożądane, to pewnie nie uda ci się wykorzystać możliwości, jakie daje, bo po prostu nie będziesz na nie odpowiednio przygotowany/a. Jeżeli np. całkowicie bez mentalnego przygotowania wygrasz nagle miliony na loterii, to najprawdopodobniej szybko je roztrwonisz, pozostając już nie tylko „goły/a”, ale i dodatkowo mocno sfrustrowany/a. Dlatego nie chciej liczyć wyłącznie na jakiś szczególny „boski cud”, ale pracuj systematycznie na swój sukces i osiągać go małymi krokami, czerpiąc radość z małych kolejnych sukcesów, i co najważniejsze – zawsze dziel się tą radością z innymi, a większe sukcesy przyjdą do ciebie same. Sukces, pozytywne nastawienie i działanie, przyciągają kolejne sukcesy, a frustracja i negatywne myśli, blokując pozytywne działanie, przyciągają jedynie kolejne frustracje i ciągłą biedę.

256 To głównie dlatego ludzie bogaci są w stanie ciągle dalej się bogacić, podczas gdy biedni są ciągle biedni. To nie jest tylko kwestia posiadania pieniędzy i obracania nimi; to jest przede wszystkim kwestia właśnie pozytywnego myślenia i działania: systematycznego budowania swojego mikroświata i precyzyjnego określania swoich celów, a potem precyzyjnego ich realizowania. To wykreowane wcześniej sytuacje przyciągają kolejne zdarzenia budujące kolejne możliwości. Jeżeli jesteś biedny, a przy tym leniwy, jedyne, co przyciągniesz, to pewnie telefon od znajomych z prośbą o pożyczkę „piwa” w barze za rogiem. A rzadko liczba wypitych piw przekłada się na przyciągnięcie dostatniego życia.

257 Należy jednak pamiętać, że bogactwo jest kwestią względną, niekoniecznie wynikającą ze zgromadzonych milionów. Bogactwo ma największą wartość, jeżeli oceniamy stan ducha. Lepiej być biednym i szczęśliwym, niż bogatym i nieszczęśliwym. Największe bogactwo stanowi przede wszystkim: kochająca rodzina, dająca spełnienie praca oraz dzielenie z innymi radości codziennego życia. Jeżeli nie potrafisz być szczęśliwy/a bez pieniędzy, to i mając je, szczęśliwy/a nie będziesz.

258 Sam(a) najpierw kształtuj swoje życie tak, jakbyś chciał(a) je przeżyć, i dopiero równolegle proś Boga o pomoc i wsparcie. Pomóż przyszłym zdarzeniom kształtować się zgodnie z Twoim zamiarem, a nie licz na przypadek.

*259 Jako ludzie, jesteśmy w stanie wspomagać się w przyciąganiu zdarzeń dla siebie pożą -
danych, stosując odpowiednie techniki. Najskuteczniejszymi dla ogółu populacji są: zapła -
nowane, celowe i systematyczne działanie (w tym również odpowiednie programowanie
swojej podświadomości) oraz równolegle: prośba o dodatkowe wsparcie Boga – wsparcie
energii Boga, realizowana poprzez wiarę i poprzez artykułowane punktowo konkretne ży -
czenie (zgłoszenie swoich potrzeb).*

*Jeżeli Bóg daje nam możliwości, to je wykorzystujemy. Jeżeli Bóg daje nam narzędzia,
to je stosujemy. Bądźmy w życiu szczęśliwsi!*

II.4. Energie Boga.

260 Niezmiernie trudno jest próbować określać i nazywać coś, co wymyka się z możliwości sprecyzowania ludzkim wyobrażeniem i nazwaniem. Jesteśmy w stanie jako ludzie, co prawda, odbierać efekty jakichś zdarzeń i oddziaływań mających miejsce wokół nas, jak i w nas samych, ale w szerszym kontekście, tak naprawdę nie umiemy zupełnie nic powiedzieć na ich temat. Nie mamy żadnego pojęcia, czym jest życie i skąd się wzięło. Nie mamy również żadnego pojęcia, czym jest i skąd się wzięła energia i materia oraz skąd się wzięły prawa, według których tak genialnie i prosto połączona jest całość (w zakresie choćby tego, co jesteśmy w stanie dostrzec w swoim otoczeniu).

261 Filozofia/ religia Radości Istnienia przyjmuje istnienie Boga (bliżej nieokreślonej siły) jako stwórcy całości naszego dzieła stworzenia. To powoduje przyjęcie również istnienia energii dedykowanych przez Stwórcę tworzonemu dziełu, które umożliwiają funkcjonowanie tego dzieła, oraz, zgodnie z ustalonymi przez Stwórcę prawami, tworzą sobą każdy obszar, jak i każdy, najdrobniejszy nawet element dzieła.

262 Nie znamy jednak zupełnie natury tych energii – jedyne, co możemy obserwować, to wyłącznie widziane z wewnątrz efekty ich oddziaływania. Nie jesteśmy również w stanie obserwować/ rejestrować samego procesu ich przesyłu – są one przenoszone albo za pomocą sposobów (rodzajów oddziaływań), których jeszcze nie poznaliśmy, albo przyczyną jest np. w ogóle brak możliwości rejestracji tych oddziaływań w naszej wąskiej, trójwymiarowej rzeczywistości fizycznej.

263 Część oddziaływań i powstających w ten sposób zjawisk obserwujemy w sposób „stały” na co dzień, traktując je przez to jako całkowicie normalne, wręcz podstawę naszego świata, część z kolei zjawisk, z racji tego, że mają miejsce rzadziej, nie będąc tak powszechnymi, jak te „normalne”, traktujemy jako nietypowe i nazywamy je „paranormalnymi”.

264 Zjawiska zachodzące na co dzień, które wydają się już nam tak powszechne i normalne, iż w żaden sposób nie chcemy ich traktować w kategoriach „cudu” – to przede wszystkim świat fizyczny wokół nas: materia oraz wszystkie znane nam już prawa fizyki, w tym oddziaływania łączące materię ze sobą, umożliwiając powsta

wanie większych, skomplikowanych struktur. Za całkowicie „normalne” i „oczywiste” uważamy także istnienie życia oraz posiadanie przez siebie intelektu umożliwiającego świadome kształtowanie swojego otoczenia.

265 Z kolei jako „paranormalne”, dziwne, nietypowe, wręcz „podejrzane”, traktujemy zjawiska, które co prawda obserwujemy, ale nie mamy żadnego pojęcia, do czego dokładnie je przypisać – choćby: telepatia, psychokineza, pirokineza, jasnowidzenie, wróżenie, lewitacja, spirytyzm, czarna magia, opętania, ale też pozytywna siła wiary, np. nagłe uzdrowienia, objawienia, wizje, tzw. „odpoczynek w Duchu Świętym” itd.

266 Mimo że przy dzisiejszym stanie wiedzy jakiegokolwiek próby ścisłego nadawania nazw składowych tym Boskim energiom nie mogą być uprawnione, to jednak podczas obserwacji świata, jako ludzie, dostrzegamy pewne obszary, które można próbować choćby umownie nazwać. Dlatego też Ra’i wydziela pięć podstawowych obszarów świata Boga, nadając odpowiedzialność za ich funkcjonowanie pięciu umownym formom energii. Wszystkie te obszary/ energie całkowicie się przenikają, będąc obecne w każdym momencie i w każdym miejscu naszego świata fizyczno-materialnego. Podział ten nie wyklucza istnienia innych obszarów i energii, których nie potrafimy jednak jako ludzkość na razie zauważać.

267 Trzeba zdecydowanie podkreślić, że podział tych obszarów/ energii jest czysto umowny i ma jedynie służyć próbie filozoficznego oraz religijnego samookreślenia się w przeogromnym i skomplikowanym świecie Boga. Zamierzamy jednak podziału tego używać do momentu, kiedy ludzkość będzie w stanie zaproponować lepsze rozwiązanie. Każda próba szerszego opisu świata Boga zawsze będzie przypominać... zmagania pestki tkwiącej w jabłku na drzewie, która pragnie zrozmieć i opisać całą galaktykę.

268 Filozofia i religia Ra’i przyjmuje pięć podstawowych obszarów/ energii naszego świata:

- obszar/ energia natury;
- obszar/ energia życia;
- obszar/ energia samoświadomości;
- obszar/ energia zdarzeń;
- obszar/ energia wyższa, energia Boga (naprawcza, ale też sprawcza).

269 Spośród tych energii największą i najbardziej spektakularną dla człowieka moc sprawczą ma energia wyższa, a to, co ona człowiekowi umożliwia, jest najczęściej w religiach utożsamiane z bezpośrednim działaniem Boga. Bóg jednak przemawia do nas i oddziałuje na nas we wszystkich obszarach. W kategoriach Boskiego „cudu” powinniśmy traktować więc wszystko, co nas otacza i wszystko, co nas tworzy, w każdym aspekcie – materialnym, mentalnym i duchowym.

270 Wszystkie obszary/ energie tu wskazane pochodzą od Boga i są częścią energii pierwotnej nadanej przez Stwórcę dziełu stworzenia w momencie jego kreacji, jednakże ostatniemu z wymienionych obszarów będziemy nadawać nazwę „energia Boga”, równorzędną z „energiami wyższymi”, aby podkreślić jej znaczenie w tradycyjnym rozumieniu siły Boga – w którym całość otaczającego nas świata traktujemy jako powszechną i „należną nam” normę, a samego Boga chcemy poszukiwać gdzieś bardzo daleko, w odległych zaświatach.

Ale przyjrzyjmy się poszczególnym obszarom/ energiom po kolei:

OBSZAR/ ENERGIA NATURY

271 Obszar ten i tworząca go energia to cały otaczający nas świat fizyczno-materialny oraz dające się obserwować przez nas prawa, a także znane już obecnie energie wchodzące w jego skład. Podstawę tego świata tworzy materia. Nie będę tu podejmował prób analizy, czym materia ta może być w ujęciu szerszym, a skupię się wyłącznie na tym, jak sami typowo postrzegamy nasz świat, będąc w tym świecie przez Boga umiejscowieni poprzez „zakotwiczenie” za pomocą zmysłów.

272 Świat materialny porządkowany jest prawami nadanymi mu przez Stwórcę, nazywanymi przez ludzi – prawami natury. Ludzie zwykli nadawać prawom tym rangę wręcz osobnego i samoistnego bytu, nazywając go Naturą. Pozostawmy dla wygody i uproszczenia opisu przy używaniu tego określenia, pamiętając jednak, że Natura/ natura to nie niezależny od Boga byt, a zbiór praw nadanych przez Stwórcę swemu dziełu, zarządzających tym dziełem (lub przynajmniej obszarem, w którym istnieje), a także dostrzegany przez nas samych „od środka” rezultat działania tych praw. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 221–222]

273 Natura, w niektórych szczególnych warunkach zaplanowanych przez Stwórcę, generuje rozbudowane materialne struktury nazywane, w rozwinięciu, „życiem”. W warunkach ziemskich natura wykształciła bogate i bardzo różnorodne środowisko życia ziemskiego, a następnie człowieka.

274 Wszystkie ludzkie procesy życiowe są nierozzerwalnie związane z warunkami panującymi na Ziemi. Jakakolwiek, niewielka nawet zmiana tych warunków w skali globalnej, może spowodować (bezpośrednio czy też poprzez system naczyń połączonych) niemal natychmiastowe wymarcie całego gatunku ludzkiego. Oddychamy, spożywamy, przetwarzamy, jesteśmy elementem całego łańcucha zależności ukształtowanego na Ziemi przez naturę. Bez zrównoważonego dostępu do wszystkich składników tego zbilansowanego i naturalnego dla nas środowiska nie jesteśmy w stanie funkcjonować.

275 Nie da się żyć bez natury: nie da się żyć bez energii Słońca, bez ciepła, bez dnia, bez powietrza, bez wody, bez jedzenia, bez rozmnażania się, bez emocji i bez tworzenia społecznych zależności. Nie da się żyć bez równowagi tych wszystkich elementów. Jeżeli zakłócony zostanie przez jakiś czas jakikolwiek z elementów naszego naturalnego środowiska, zaczynamy czuć się źle, zaczyna niedomagać nasze zdrowie fizyczne i psychiczne.

276 Dlatego też filozofia i religia Radości Istnienia kładzie silny nacisk na istnienie człowieka w naturalnej równowadze wszystkich elementów i składników ludzkiego życia. Nie da się być normalnym człowiekiem bez wszystkich przewidzianych przez Boga dla człowieka stanów tworzących dopiero łącznie równowagę, w tym równowagę emocjonalną i zdrowie fizyczne. Nie da się być człowiekiem bez całości tego, co otrzymujemy od Stwórcy: bez radości i bez smutków, bez szczęścia i bez cierpienia, bez miłości i bez nienawiści, bez pragnienia i bez zaspokojenia, bez narodzin i bez śmierci.

277 Naturalny, ziemski świat pełen jest różnych materialnych energii, z których najważniejszą dla człowieka jest energia Słońca. To dzięki energii Słońca jesteśmy w stanie żyć, czuć się dobrze, jak też naturalnie się relaksować i regenerować. Dużą część tej energii odbija i reemituje ziemska materia, tak nieożywiona, jak i ożywiona – odbicie fal słonecznych od powietrza, ziemi i wody tworzy światło dzienne, reemisja daje stałe ciepło, z kolei organizmy żywe, szczególnie roślinne, przetwarzają energię

słoneczną, tworząc wspaniałe środowisko dla różnorodności koegzystującego ze sobą życia, oddając przetworzoną energię całemu swojemu otoczeniu.

278 To dlatego w otoczeniu przyrody, szczególnie ożywionej, czujemy, że ładujemy swoje akumulatory energetyczne, delektując się wzmocnionym przepływem od nich silnych, pozytywnych energii. Przepływ ten wzmacnia jeszcze dodatkowo harmonijny ruch materii – falowanie drzew na wietrze, traw, wody płynącej w rzece, fal morskich czy chmur przesuających się po niebie. Z kolei na dużych przestrzeniach pozbawionych większej ilości organizmów żywych (pustynia, morze, wysokie góry) także odbieramy energię materii nieożywionej odbijaną przez potężne, naturalne przestrzenie ziemi, wody i nieba.

279 Będąc natomiast w przypadkowym tłumie ludzi, w mieście, odbieramy co prawda odbijaną i reemitowaną energię (choć już nie tylko tę nieskażoną – pozytywną, ale i tę zużytą – negatywną), ale przede wszystkim odbieramy interpretowane przez nasz umysł jako chaotyczne: wibracje strzępów słów, dźwięków, ruchów i zapachów. To dlatego w dużych i hałaśliwych skupiskach ludzi i miastach czujemy się źle, a jesteśmy w stanie regenerować się na łonie natury.

280 Warto pamiętać, że wszelkie nieumiejętnie projektowane i wznoszone przez człowieka budowle mogą utrudniać przepływy energii, mogą powodować, że w pewnych miejscach będziemy czuć się gorzej niż w innych – i to właśnie dlatego Chińczycy wraz z wyrastającą z natury filozofią/ religią taoizmu stworzyli sztukę naturalnej i przyjaznej człowiekowi organizacji przestrzeni – feng shui.

281 BÓG STWORZYŁ KAŻDEGO Z NAS W TAKI SPOSÓB, abyśmy otrzymywali radość i satysfakcję istnienia, będąc jedynie i aż – nikim więcej, niż po prostu sobą – ABYŚMY BYLI CZŁOWIEKIEM. Będąc sobą, pozostajemy cały czas w naturalnej równowadze z całym światem Boga. Zmuszając się do bycia kimś innym i ograniczając się w niektórych naturalnych dla człowieka sferach – wypełniając np. jakieś nie naturalne nakazy religijne – utrudniamy naturalne przepływy energii świata powodując lokalne zaburzenia równowagi. Zupełnie niepotrzebnie i ze szkodą dla natury świata. Ze szkodą dla nas wszystkich.

282 Bycie człowiekiem to także obowiązek korzystania z intelektu nadanego nam przez Stwórcę. Jeżeli używamy intelektu mądrze, możemy jako gatunek istnieć

w pięknej symbiozie z naturalnym środowiskiem całego ziemskiego Raju. Jeżeli jednak pozwalamy, by naszym światem rządził bezwzględnie chciwy kapitalizm połączony z obłudą i korupcją politycznych elit, to sami niszczymy równowagę naszego ziemskiego środowiska, narażając się na długotrwałe cierpienie, a może i... wyginiecie. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 1100–1107, 1137–1147]

OBSZAR/ ENERGIA ŻYCIA

283 Zarówno obszar życia, jak i naszej samoświadomości jego istnienia są obszarami dla człowieka zdecydowanie najrealniejszymi i najważniejszymi. Wskazane poniżej idee dotyczące energii życia oraz następnie energii samoświadomości nie stanowią aspektów i pojęć niezbędnych do wyznawania filozofii/ religii Ra'i. Mają one jedynie próbować pomóc nam zrozumieć świat Boga – nasz świat.

284 Filozofia i religia Radości Istnienia nie wyklucza, że życie wszystkich organizmów w świecie fizycznym, które określamy jako organizmy żywe: roślin i zwierząt oraz innych królestw wg odpowiednich kwalifikacji, a także całość wszelkiego innego ewentualnego fizycznego życia pozaziemskiego korzysta z jednej zasilającej je energii, wspólnej – energii życia. Proces zasilania „życiem” można porównać do zasilania urządzeń bateriami, przy czym energia życia przenoszona jest w nieznanym jeszcze sposób [262], mogąc również stanowić energię rozproszoną, bez jednego „typowego” źródła.

285 W modelu tym, Stwórca projektując świat materialny, nadał co najmniej jednej szczególnej konfiguracji materii możliwość odbioru i korzystania z energii życia oraz zdolność samopowielania się (rozmnażania). W trakcie rozwoju Wszechświata natura [272] wytworzyła następnie co najmniej jedną strukturę zbudowaną według tej konfiguracji, którą można uznać – zgodnie z terminologią człowieka – za pierwszy organizm żywy. W trakcie miliardów cykli samopowielania się organizm ten rozmnożył się, ewoluując w wiele linii gatunkowych w ramach określonych przez Stwórcę warunków brzegowych, tworząc dzisiejszą (co najmniej) ziemską różnorodność gatunkową. Życie zostaje więc „uruchomione” jeden raz, na początku łańcucha cykli – w momencie wytworzenia przez naturę struktury mogącej odbierać energię życia. Życie to następnie samopowielają się, rozmnażając się przy użyciu stale żywych komórek (niekiedy czasowo „uśpionych” [289]), zachowując w ten sposób ciągłość swego istnienia. (Użyte powyżej określenie „co najmniej jeden” oznacza oczywiście, że za

projektowanych przez Stwórcę konfiguracji mogło być więcej oraz że natura mogła wytworzyć również więcej struktur, i możliwe, że nadal może je tworzyć. Powyższy model zawiera w sobie również tę naturalną czy nawet, jak chcą niektórzy, „przypadkową” samoorganizację się materii w związki chemiczne mogące następnie utworzyć wspomnianą pierwszą żywą strukturę).

286 Odbiór energii życia umożliwia każdej indywidualnej strukturze – organizmowi – stałe podtrzymywanie procesów zmian: rozwoju, a następnie degradacji komórek, według porządku określonego dla każdego rodzaju struktury (gatunku). Różnego rodzaju zakłócenia przepływu energii życia w danym organizmie, objawiają się występowaniem stanów odbiegających od naturalnej równowagi (zdrowia) – czyli chorobami. Z kolei moment całkowitego zaprzestania odbierania energii życia przez organizm – czy to w wyniku procesu jego naturalnego „starzenia się”, destrukcyjnej choroby czy, np. w sytuacji nagłego wypadku, człowiek zwykł nazywać „śmiercią” organizmu. Tzw. „wskrzeszenie umarłych” – odbywające się czy to poprzez pobudzenie akcji serca, czy czasem „samoistnie”, a w niektórych szczególnych przypadkach poprzez modlitwę (przywołanie energii wyższej – naprawczej), powoduje rozpoczęcie ponownego odbierania przez organizm tej życiodajnej dla niego energii zasilającej.

287 Całość życia Wszechświata korzysta więc „tylko” z jednego, wspólnego źródła energii życia. Na samej tylko Ziemi z energii tej korzysta setki septylionów (10^{42}), o ile nie znacznie więcej organizmów – od prostych bakterii, poprzez rośliny, zwierzęta, do człowieka. Żaden z tych organizmów nie tworzy jednak indywidualnego i całkowicie autonomicznego „życia”, a stanowi „jedynie” rozbudowaną strukturę materii, zasilanej jednakże energią życia i stanowiąc tym samym życie, zgodnie z zamiarem i dziełem Stwórcy.

288 Przyjmuje się, że samych bakterii żyje na Ziemi ok. 5×10^{30} , czyli około 5 kwintylionów, czyli dla kogoś, kto lubi zera: 5 000 000 000 000 000 000 000 000 000 000 bakterii. W jednym gramie, czyli mniej więcej w jednej małej łyżeczce ziemskiej gleby znajduje się średnio aż 40 mln (40 000 000) bakterii.

289 Idea istnienia zewnętrznej, „scentralizowanej” i niezależnej (niezwiązanej źródło-wo z poszczególnymi organizmami) energii życia, uruchamiającej i podtrzymującej jedynie funkcjonowanie przygotowanych wcześniej przez naturę odpowiednich

struktur materialnych dedykowanych „procesowi życia” przez Stwórcę, w stosunku -
wo prosty „technicznie” sposób wydaje się obejmować/ wyjaśniać fenomen życia.

Model ten dość łatwo wyjaśnia:

- fenomen istnienia życia – jego sposób;
- fenomen trwania życia – jego całkowitą rozciągłość czasową;
- fenomen powielania/ rozmnażania/ przekazywania życia – jego sposób – jako rozpoczęcie kolejnego cyklu istnienia powielanej struktury przy użyciu stale żywej substancji/ komórek zaprogramowanych odpowiednio do osobniczego rozwoju (lub w przypadku niektórych organizmów – substancji/ komórek „czasowo uśpionych” – co może być też rozumiane, jako sytuacja, w której już sam żywy organizm wytwarza nową strukturę nieaktywną życiowo, mogącą dopiero w przyszłości, w odpowiednich warunkach środowiskowych, zacząć odbierać energię życia);
- sposób zakłócania procesu życia – choroby;
- mechanizm zakończenia życia – śmierć;
- a także fenomen powszechnego istnienia gigantycznej liczby żywych organizmów, występujących dodatkowo w tak różnorodnej palecie form fizycznych.

OBSZAR/ ENERGIA SAMOŚWIADOMOŚCI

290 Niewykluczone, że część istot żywych oprócz energii życia, korzysta dodatkowo z dedykowanej im przez Stwórcę tzn. „energii samoświadomości” („energia intelektu”). Energia ta umożliwia wybranym gatunkom istot żywych „zauważenie swojego istnienia”, co w przypadku człowieka przełożyło się np. na dynamiczny rozwój gatunku i następnie cywilizacji ludzkiej.

291 Nazwanie energii samoświadomości również energią intelektu nie oznacza, że jest ona dedykowana wyłącznie istotom rozumnym w ludzkim pojmowaniu „rozumu”. Mogą ją posiadać/ z niej korzystać także gatunki stojące na Ziemi poniżej poziomu rozwoju człowieka, jak i oczywiście również ewentualne gatunki pozaziemskie, stojące w swoim rozwoju wyżej niż człowiek, a zakres korzystania z tej energii jest determinowany ukształtowaniem gatunkowym.

292 Niewykluczone, że energia samoświadomości wchodzi w skład jakiejś wspólnej, wyższej energii zbiorowej świadomości, umożliwiając łączenie się poszczególnych

organizmów z tą „bazą świadomości wspólnej” (łączenie podświadome – w przypadku człowieka i istot stojących w rozwoju niżej od człowieka lub np. już świadome – w przypadku istot stojących w rozwoju znacznie powyżej człowieka).

293 Przyjmujemy, że energia samoświadomości towarzyszy danej istocie podczas jej życia, a po jej fizycznej śmierci powraca do wspólnej puli. Przyjmując takie założenie, wydaje się, że energia samoświadomości, niosąc zapis energetyczny życia/ umysłu danej istoty, umożliwia przyszłe korzystanie z tego zapisu (odczytywanie go) wyłącznie w ramach danego gatunku.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: DUSZA I TO CO DALEJ. AKAPITY: 426–430]

OBSZAR/ ENERGIA ZDARZEŃ

294 Energia zdarzeń odpowiada za obszar, który nazywamy naszym „losem”. Obszar/ energia ta, została omówiona częściowo w poprzednim rozdziale, w sekcji: *KREACJA PRZYSZŁOŚCI* [253–259].

295 Dodatkowo należy zauważyć, że choć w mikroskali na wiele nadchodzących zdarzeń mamy samodzielnie jakiś wpływ poprzez kształtowanie swoim działaniem czy też jego brakiem zdarzeń teraźniejszych, to istnieje również jakby podstawowe „zeterminowanie” naszego losu przez siłę wyższą powołującą nas do istnienia. Nie mając przecież na to żadnego wpływu, zostajemy przydzieleni do życia w danym okresie historycznym, danym obszarze świata, danym środowisku społecznym, zostaje nam przydzielona jakaś płeć, cechy dziedziczone genetycznie, charakter itd. Nie można również wykluczyć mogącego mieć miejsce jakiegoś bardziej szczegółowego przypisania niektórych jednostek do wykonania konkretnych zadań, mierzonych jedynie zamiarem Boga.

296 Hinduizm i buddyzm wiążą z otrzymanym przez człowieka obecnie miejscem do życia, uczynki „jego” życia poprzedniego. Szczególnie hinduizm łączy otrzymane obecne istnienie z dobrymi lub złymi (wg hinduizmu) uczynkami dokonanymi przez inkarnację duszy w poprzednim wcieleniu. Kościół Radości ^{ISTNIENIA}, o ile nie może wykluczyć jakiegoś powiązania pomiędzy kolejnymi możliwymi „inkarnacjami” energii samoświadomości, odrzucając jednak istnienie jakiegokolwiek „winy” człowieka („grzechu”) względem Boga, odrzuca również próby wskazywania, jakie ludzkie działania miałyby powodować jaką ewentualną przyszłą inkarnację towarzyszącą

nam energii samoświadomości. Są to zbyt daleko idące próby opisu obszaru, na temat którego człowiek, póki co nie ma zdecydowanie nic do powiedzenia.

297 Najistotniejszym w obserwacji świata w tym obszarze jest fakt, że z tego, co wi-
dać – biorąc pod uwagę równomierny na całym świecie (zgodny ze statystycznym
rozkładem naturalnym) rozkład przydzielonych ludziom osobniczo cech – dla
Stwórcy nie ma znaczenia, w którym miejscu swojego świata każdego z nas umiesz-
cza. Dodatkowo, skoro Bóg pozwala nam na „kształtowanie” „naszych” ludzkich, lo-
kalnych praw społecznych, w tym na tworzenie lokalnych podziałów różnej maści,
to najprawdopodobniej również wszystko, co robimy, w szerszej skali nie ma żadne-
go znaczenia. Cały czas poruszamy się jedynie w wyznaczonych nam granicach swo-
body, wyłącznie „przesypując piasek z jednego miejsca w drugie”.

298 Bez względu na czas i miejsce przydzielonego nam istnienia, Stwórca w każdym
momencie, każdemu z nas, zapewnia powszechny dostęp do siebie jako siły najwyż-
szej – do wszystkich swoich energii naturalnych, w tym do energii wyższej. To ener-
gia wyższa ma nadrzędną moc w stosunku do wszystkiego w naszym świecie,
w tym też również w stosunku do wszelkich ludzkich podziałów, ludzkich warto-
ściowań i umocowanej w nich ludzkiej „władzy”. To nasza prośba do Boga, zaufanie
i wiara w moc sprawczą Jego energii wyższej (połączone jednak nierozdzielnie z ży-
ciem w naturalnej równowadze istnienia) wyrównują nasze szanse względem innych
na życie radosne i szczęśliwe, na życie spełnione.

299 Dlatego też, aby być w życiu radosnym, szczęśliwym i spełnionym, nie trzeba sta-
rać się być kimś „szczególnie wyjątkowym”. Nie warto dążyć za wszelką cenę do
zdobycia, np. wielkiego majątku, wysokiego stanowiska czy zostania medialnym ce-
lebrytą, chcąc się za wszelką cenę wyróżnić. Nie warto pozbawiać się naturalnej rów-
nowagi istnienia (m.in.: rodzina, potomstwo, nieprzepracowywanie się, niewchodze-
nie w uzależnienia, brak nadmiernego stresu, życie możliwie blisko natury), dążąc za
wszelką cenę do uzyskania czegoś, co zostanie okupione właśnie wyrwaniem nas
z tej równowagi. Niestety, chęć posiadania przewagi nad innymi, materializm i pie-
niądze coraz silniej kształtują główny nurt życia współczesnego świata – i dlatego,
siłą rzeczy, musimy być częścią, w tym też „niewolnikami” istniejącego systemu. Su-
marycznie jednak, to wyłącznie od naszych wyborów zależy, w jaki sposób i gdzie
uwijemy sobie gniazdo naszego życia. Bóg dociera równomiernie do wszystkich
gniazd, w każdym zakamarku Jego ogromnego świata.

300 Jeżeli nie będziesz mieć odpowiedniego dystansu do otaczającego nas świata – do coraz bardziej zachłannej, niby ludzkiej, ale jednak odhumanizowanej, materialistyczno-konsumpcjonistycznej rzeczywistości, to ta kreowana przez cywilizację dominacji, sztuczna i „plastikowa” w swoim duchu rzeczywistość przesłoni ci całkowicie naturalną rzeczywistość szerszą – jedności całego tworzącego nas świata Boga – w tym naturalnej równowagi tworzącej nas natury i przyrody.

Jeżeli bez sprzeciwu pozwalasz, aby inni narzucali światu niewolniczy dla zdecydowanej większości kult posiadania materialnego, z premedytacją tworząc silne różnice posiadania, rozwarstwienia społeczne, powszechną bylejakość życia i prymitywizm zachowań społecznych biedoty, to nie dziw się, że świat dany nam przez Stwórcę do wspólnego istnienia ciągle bardziej przypomina porwane cierpieniem pole bitwy (dla nielicznych – o dominację, dla pozostałych – o przetrwanie), niż piękne i życiodajne dla wszystkich zielone łąki Edenu.

301 To tylko od Ciebie – i od tego, jak sam(a) zorganizujesz się z innymi – zależy, jak będzie wyglądał Twój świat. Nic w naszym świecie nie dzieje się bez przyczyny i bez skutków, dlatego też Twój los oraz los Twoich dzieci i wnuków jest zdecydowanie w Twoich rękach.

To wyłącznie od nas samych zależy jak będzie wyglądał nasz wspólny świat!

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: IV.3. ZAGADNIENIA SYSTEMOWE: 1060–1147]

OBSZAR/ ENERGIA WYŻSZA, ENERGIA BOGA

302 Energia wyższa jest najmniej dającym się określić obszarem naszego świata, choć jak już wspomniałem wcześniej, potrafi powodować najbardziej spektakularne dla obserwatora efekty. To działanie energii wyższej jest we wszystkich religiach świata człowieka utożsamiane z bezpośrednim działaniem Boga (lub ogólnie, nadprzyrodzonej „siły wyższej”). (Bardzo prawdopodobne, że energia wyższa nie jest energią/ obszarem jednorodnym, a zawierającym w sobie więcej składowych. Z uwagi jednak na to, że nie wiele jako ludzkość jesteśmy w stanie na jej temat obecnie powiedzieć, musimy przyjąć pewne założenia [267], klasyfikując ten obszar/ energię wyłącznie na podstawie obserwowanych efektów jej {zbiorczego} działania).

303 Filozofia/ religia Ra’i ocenia, że energia wyższa/ energia Boga jest sprawczo nadrzędna w stosunku do omówionych, poprzednich obszarów/ energii. Spaja sobą wszystkie pozostałe obszary/ energie. Stoi całkowicie ponad jakimikolwiek podziałami

mi naszego świata, w tym oczywiście wszelkimi podziałami ludzkimi. Dbą o porządkowanie i utrzymuje równowagę wszystkich obszarów – o ile nie całego dzieła stworzenia, to co najmniej naszego ludzkiego świata materialno-duchowego.

304 Obszar/ energia wyższa została opisana częściowo w części I, w rozdziale 3 – *WSPÓLNA, WYŻSZA PERSPEKTYWA. AKAPITY: [54–69]* oraz w innych częściach tej książki. Zreasumujmy tu w skrócie pogląd Ra’i na obszar/ energię wyższą, energię Boga:

- ¹ To do energii wyższej trafiają wszystkie modlitwy i prośby wszystkich ludzi kierowane do poszczególnych bogów czy sił wyższych;
- ² Bóg, Stwórca poprzez energię wyższą daje naturalne wsparcie każdemu, kto to wsparcie chce otrzymać;
- ³ Nie ma znaczenia, w co człowiek wierzy, znaczenie ma sam akt wiary połączony z otwarciem się na energię wyższą;
- ⁴ Wiara w możliwość sprawczą przedmiotu swojej wiary, otwarcie się na energię wyższą oraz wyrażana następnie konkretna prośba są w stanie sprawić otrzymanie tego, o co prosimy, choć przełożenie to jest najczęściej niewymierne [319.2.15–16]. (Podlegamy oddziaływaniom złożonym i nie potrafimy jednoznacznie wyizolować efektu działania wyłącznie tej energii);
- ⁵ Warunkiem możliwości zaistnienia spełnienia prośby (modlitwy) w przypadku większości ludzi jest to, że prośba nie powinna wychodzić poza obszar dla człowieka naturalny i „realnie” możliwy do zaistnienia;
- ⁶ Energia wyższa jest w stanie przywracać ludzkie ciało i umysł do stanu naturalnej równowagi – czyli do stanu zdrowia – oczyszczając i porządkując przepływy energetyczne tworzące człowieka [RÓWNIEŻ: 304.22]. ⁷ To energia wyższa odpowiada za spektakularne uzdrowienia w sytuacjach, w których naukowa medycyna nie widziała żadnych szans na uzdrowienie;
- ⁸ Energia wyższa jest w stanie dawać człowiekowi większą możliwość kształtowania nadchodzącej przyszłości poprzez silniejsze energetycznie przyciąganie pożądaných przez proszącego zdarzeń [250–251] oraz, niewykluczone, że działa również poprzez bezpośrednią ingerencję sprawczą;

- ⁹ Energia wyższa może dawać człowiekowi wsparcie w postaci lepszego samopoczucia psychicznego oraz uzyskiwania wysokiego poziomu wewnętrznej równowagi;
- ¹⁰ Energia wyższa może dawać człowiekowi poczucie znalezienia prawdy i znalezienia swojej drogi w życiu;
- ¹¹ Energia wyższa jest w stanie otwierać człowieka na doświadczanie uczucia jedności ze światem;
- ¹² Energia wyższa jest w stanie dawać człowiekowi poczucie duchowego oświecenia;
- ¹³ Energia wyższa może dawać człowiekowi wzmocnienie energetyczne (wykorzystywane, np. we wschodnich sztukach walki);
- ¹⁴ Energia wyższa może dawać człowiekowi wzmocnienie energetyczne w niektórych ekstremalnych sytuacjach życiowych;
- ¹⁵ Energia wyższa może otwierać umysł świadomy człowieka na kontakt z pozamaterialnymi obszarami naszego istnienia;
- ¹⁶ Sama energia wyższa ma ładunek „neutralny”. ¹⁷ Wszelki przekaz energetyczny otrzymywany od energii wyższej „materializowany” jest dopiero po stronie świadomego umysłu osoby (czy grupy osób) otrzymującej ten przekaz. ¹⁸ To dopiero umysł odbiorcy nadaje tej energii wartość zgodną z własnym stanem umysłu – świadomości i podświadomości. ¹⁹ Nie można wykluczyć zjawiska „materializowania” wizji (przedmiotu swojej wiary), odbieranego zmysłowo również przez osoby trzecie. ²⁰ Nie można także wykluczyć zjawiska przekazywania energii wyższej „odbijanej” przez niektóre osoby (przekaz ukierunkowany, również znaczeniowo, lub przypadkowy, świadomy lub nieświadomy);
- ²¹ Efektem działania „dopalacza” energetycznego uzyskanego dzięki otwarciu się na energię wyższą mogą być (w skrajnych przypadkach) zarówno wizje, objawienia czy stygmaty, jak i obsesje, nawiedzenia czy opętania [382];
- ²² Energia wyższa umożliwia powrót do stanu naturalnej równowagi umysłu/ducha – czyli do stanu zdrowia – zarówno osób zablokowanych energetycznie

nie w wyniku przekazów ukierunkowanych lub przypadkowych, jak i t w. osób opętanych („wypędzenie złego ducha” – zaistniałego czy to w wyniku samoinfekcji [304.18, 382], czy to przejęcia zewnętrznego [383]).

305 Energia wyższa Boga jest obecna wszędzie. Nie musimy jej poszukiwać nigdzie daleko, wystarczy nauczyć się na nią otwierać. Otwarcia można dokonywać przez modlitwę, rytuały, śpiew, muzykę, taniec, ale też medytację, ascezę czy używając innych metod wypracowanych w praktyce przez poszczególne religie. Dobrze jest otwierać się na nią w grupie – następuje wówczas silne wzmocnienie oddziaływania energetycznego, jest to jednak indywidualna kwestia każdej osoby i praktykowanego przez nią sposobu kontaktu z Bogiem.

306 Używanie większej liczby zmysłów pomaga w otwarciu się i otrzymaniu energetycznego przekazu – przykładowo samotna modlitwa w myślach ma z reguły mniejszą moc niż modlitwa głośna, wspólna, wzmocniona dodatkowo jeszcze śpiewem, muzyką, tańcem, poczuciem wspólnoty grupy, zapachem, np. kadzideł itd. Zmysły dostarczają umysłowi bodźców stymulujących i pomagających otworzyć się na energię wyższą.

307

- *Słuch – słowa modlitwy, śpiew, muzyka, transowość dźwięków, pogłos świątyni;*
- *Wzrok – widok świętości (symboli, obrazów, rzeźb), wspólnota wiernych, transowość ruchu podczas modlitwy, ruch tańca, udzielająca się energia i euforia innych;*
- *Dotyk – dotyk wibracji muzyki, dynamiki tańca, składanie rąk, zaciskanie rąk, trzymanie się wspólnie za ręce;*
- *Węch – kojarzący się wyjątkowo, mistycznie zapach, np. świątynnych kadzideł;*
- *Smak – smak spożywanych magicznych napojów czy magicznych pokarmów, np. „Ciała Chrystusa” podczas chrześcijańskiego rytuału komunii.*
- *Dodatkowo, odbierana wszystkimi zmysłami wspólna energia grupy powoduje wzbudzenie wewnętrznego odczucia wyjątkowości obrzędu, rytuału, nabożeństwa – wyjątkowość i „magię” chwili.*

308 W momencie skutecznego otwarcia się na energię wyższą zaczynamy odczuwać jej obecność wprowadzającą nas w stan niewypowiedzianej głębokiej fascynacji i równocześnie błogiego zawieszenia, w którym mamy pragnienie trwać i trwać. Odczuwamy radość, ale nie radość zwykłą, uzyskiwaną w stanie niewzbudzonym energetycznie, ale Radość niezwykłą, głęboką, pełną, „wielowymiarową”, całościową, to -

talną, połączoną jednocześnie z uczuciem wewnętrznego spokoju, ufności i pełnego osadzenia „w Bogu”. Mamy szansę odczuwać wówczas cudowną jedność ze swoim otoczeniem i z całym światem.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: POJĘCIA WYŻSZE. JEDNOŚĆ W BOGU. AKAPITY: 341–343]

309 Czasami, wskutek silnego ładunku energetycznego, może się pojawić również niekontrolowany przez naszą świadomość rodzaj euforii: zaczynamy się śmiać, pła - kać, tarzać się, wyrzucać z siebie potoki niemających żadnego sensu „słów”, czasem też... Działająca tak silnie energia wyższa Boga przełącza nas w „tryb oczyszczania”, przejmując nad nami czasowo kontrolę. Zostaje wyłączona nasza świadomość; traci - my równocześnie kontrolę nad swoimi emocjami. Odreagowujemy, podlegając oczyszczeniu.

310 Każdy przepływ przez nas energii wyższej oczyszcza nas, porządkując funkcyj - nowanie naszego JA w aspektach: fizycznym, mentalnym i duchowym, idąc w stronę przywracania nam naturalnej równowagi naszych istnień. Korzystajmy z tego natu - ralnego Boskiego daru jak najczęściej. Nie ma przecież żadnego sensu pochłaniać mnóstwa leków, substytutów, sterydów, antydepresantów czy kilogramów innego sztucznego „badziwia”, jeżeli w tym samym momencie **sam Bóg podaje nam swą rękę!** To, co naturalne, zawsze jest dla człowieka najlepsze. A tym bardziej jeszcze przecież to co – nadnaturalne – skoro *Made in Heaven!*

311 Każda silna wiara człowieka (jej sam akt) wpływa na ludzkie poczucie bezpie - czeństwa – „*bo jeśli Bóg z nami, to któż przeciw nam?!*” – dając człowiekowi twarde oparcie i siłę. Siła ta wzmacnia dodatkowo wiarę, a silniejsza wiara daje kolejną siłę „bycia w Bogu” oraz umożliwia wierzącemu łatwiejsze otwieranie się na energię wyższą Boga. To swoiste *perpetuum mobile* powoduje, że siła wiary jest nie do przece - nienia. Dlatego też wiara umożliwia ludziom wierzącym (bez względu na przedmiot wiary) dostęp do energii, do których ludzie niewierzący, na własne życzenie dostępu po prostu nie mają.

312 Wiara oraz energia wyższa Stwórcy pomagają w życiu człowiekowi, ale nie roz - wiążą one wielu ludzkich problemów za samych ludzi. W większości przypadków to

my sami, lekceważąc potrzebę dbania o naturalną równowagę swojego życia, wpłątujemy się w kolejne sytuacje tworzące stopniowo problemy, a po chwili pętla tych problemów coraz bardziej się na nas zaciska. No, a potem to już zgodnie z przysłówkiem: *Jak trwoga, to do Boga!*

313 Bóg jest w stanie zdziałać wszystko, ale nie wtedy, kiedy my chcemy, a wyłącznie wtedy, kiedy On chce. Dlatego, to przede wszystkim my sami powinniśmy pomagać sobie poprzez niedziałanie przeciw naturze i przeciw sobie. Czasy się zmieniają i coraz bardziej oddalamy się od natury i jej równowagi. Dlatego musimy szczególnie dbać dzisiaj o to, w jaki sposób żyjemy oraz co jemy, a także dbać o to, żeby z jednej strony... nie pożyczać za dużo, a z drugiej rozsądnie inwestować. Te trzy sfery – zły sposób życia (stres, brak ruchu, brak stabilizacji), zły sposób odżywiania oraz zły sposób planowania swoich finansów, odpowiadają wszędzie na świecie za zdecydowaną większość ludzkich problemów! Czyli recepta jest bardzo prosta: **Sam(a) zacznij najpierw pomagać sobie, a Bóg na pewno ci wtedy jeszcze chętniej pomoże!** Zapamiętaj ten zestaw pojęć: modlitwa/ prośba – wymierne działanie własne – wiara/ otwarcie się na energię wyższą.

314 Szczerze zachęcam Cię do korzystania z Boskiej energii wyższej dostępnej dla każdego, kto tylko chce się na nią otworzyć. Czynię to oczywiście poprzez mój Kościół Radości ^{ISTNIENIA}, gorąco Cię do niego zapraszając, ale tak naprawdę gdziekolwiek i jakkolwiek otworzysz się na energię wyższą Stwórcy, pocujesz się wspaniale. Pamiętaj jednak, że Bóg jest jeden!
Nie dziel więc swoją religią naszego wspólnego świata.

II.5. Rozmowy z Bogiem. Modlitwy.

ROZMAWIAJ Z BOGIEM!

315 Bóg w każdym możliwym dla człowieka rozumieniu – zarówno jako Stwórca źródłowy dzieła stworzenia i naszych istnień (pomysłodawca), jako Stwórca „fizyczny” (projektant i wykonawca), jako Stwórca „duchowy” (Jego Wola tworząca i podtrzymująca) czy ostatecznie też jako sama Jego energia wyższa (porządkująca) – będąc istotą/ siłą/ substancją wielowymiarową, jest obecny wszędzie, w tym w każdej części naszej rzeczywistości i w każdym jej momencie. My również jesteśmy całkowicie zbudowani z materii/ energii należących do Stwórcy.

316 Dlatego też Boga nie musimy poszukiwać gdzieś daleko, w jakichś odległych zaświatach, próbując Go następnie z tych zaświatów przywoływać. By być blisko Boga, odczuwać Jego stałą obecność i otrzymywać Jego łaski, nie musimy się zmuszać do wiary w jakieś infantylnie naiwne religijne historie i wyobrażenia Boga czy stosować jakieś skomplikowane zabiegi rytualne. Nie musimy stosować: wymyślnych sposobów odmawiania modlitwy, różańca, wykonywania medytacji, ścisłego przestrzegania reguł magicznych, rytuału nabożeństwa, odbywania rytualnej spowiedzi, spożywania „świętych” pokarmów czy napojów, odbywania pokuty itd. Ponieważ wszystko, co nas tworzy jest częścią perfekcyjnie zaplanowanego i zrealizowanego, w tym perfekcyjnie zbilansowanego dzieła Stwórcy, to w oczywisty sposób **najbliżej Boga** zawsze będziemy się znajdować, pozostając w naturalnej dla nas równowadze stanów naszego istnienia, zaprojektowanej dla nas właśnie przez Stwórcę. Chcąc, aby nasze życie toczyło się dla nas jak najlepiej, pozostawajmy więc w równowadze naszych myśli, słów, czynów, stanu posiadania i relacji z innymi w sposób taki, jaki czujemy, że wynika wprost z naszej natury, z naszego osobniczego, przydzielonego nam (ludzkiego) „ja” [193].

317 Każda nasza rozmowa z samym sobą jest przez Boga słyszana. *(Pamiętajmy, że Bóg nie tylko słyszy ją obecnie, co przede wszystkim została przez Niego już „usłyszana” w trakcie kreacji dzieła stworzenia [243]. Bóg wie więc o nas wszystko, zdecydowanie więcej, niż wiemy my sami).* Stwórca nie zamierza jednak w nasze życie ingerować bardziej, niż wynika to z energii i procesów nadanych przez Niego światu poprzez dzieło stworzenia – czyli przede wszystkim z Natury, budującej powszechną „statystyczną”

równowagę stanów istnienia wszystkiego, w tym naszych istnień – jak i z nadrzędnej w stosunku do Natury – energii wyższej – będącej w stanie między innymi „punkto - wo” przywracać porządek istnienia obszarom wybitym z naturalnej równowagi [304.6–7]. Bóg – poprzez samo dzieło stworzenia – daje nam więc swoje dodatkowe, ponadnaturalne wsparcie (wsparcie w rozumieniu szerszym: naturalne). Stąd też, je - żeli nasze myśli i słowa nie tyle będziemy kierować do samych siebie, ale będziemy je świadomie kierować do naszego wyobrażenia Boga, do naszego przedmiotu wiary (Boga osobowego, Boga nieosobowego, Opatrzności, Natury, sił przyrody, duchów przodków, totemu, amuletu itd. [67]), jako nasza prośba o Jego wsparcie, to ten ukie - runkowany energetycznie przekaz ma szansę zostać przez Stwórcę (Jego energię wyższą) wysłuchany (zwrotnie zrealizowany) [304.1–2]. Proście, a będzie wam dane.

318 Nie potrafimy jako ludzie świadomie działać wielopłaszczyznowo w jednym mo - mencie, dlatego jest nam potrzebne wydzielenie cyklicznie pewnego czasu, który po - święcimy jedynie na modlitwę, na rozmowę z naszym wyobrażeniem Boga – z na - szym Bogiem. **Świadome kierowanie naszych myśli, słów, uwag i prośb do Boga pomaga nam. Pomaga zarówno poprzez możliwość otrzymania wsparcia energe - tycznego energii wyższej, jak i poprzez samą świadomość posiadania nadprzyro - dzonego opiekuna w naszym życiu** . Nawet bez korzystania ze wsparcia energii wyższej Stwórcy jesteśmy w stanie czuć się znacznie pewniej i bezpieczniej w życiu, mając przekonanie/ wiarę, że nie jesteśmy w życiu sami, bo towarzyszy nam Bóg.

319 Jeżeli chcemy uzyskać najbardziej wymierny dla siebie efekt, powinniśmy z Bogiem kon - taktować się na trzy sposoby, łącznie:

1. ¹ Cały czas, w każdej chwili życia, w każdej myśli i w każdym działaniu powinni - śmy świadomie starać się pozostawać w jedności i równowadze ze wszystkim, co nas otacza, ponieważ wykorzystujemy wówczas najlepiej, jak jest to możliwe (bez zakłó - ceń), przepływy naturalnych energii świata Boga.

² Zakłębem otwierającym drzwi do obszaru jedności świata Boga są **świadomie** wypowiedane słowa: „Dziękuję Ci Boże”. ³ Dziękując Stwórcy wielokrotnie w ciągu dnia, nawet symbolicznie – uśmiechem myśli, za to, co nam cały czas daje (24 godzi - ny na dobę, 365 dni w roku, od zagnieżdżenia w łóżysku matki, do śmierci), stajemy się bardziej świadomi swoich istnień, zaczynając je równocześnie postrzegać jako nie - rozerwalnie powiązane z całym otaczającym nas światem (jedność). ⁴ Zaczynamy od - czuwać Radość naszych istnień, dostrzegając wszystko, co nas otacza i nas tworzy, jako pochodzące od Boga i w Nim całkowicie umocowane.

⁵ Powinniśmy dziękować Bogu za dobre samopoczucie, za pyszne jedzenie, za ładną pogodę, za piękne kolory, za przyjemne myśli, za wartościowych ludzi spotykanych na naszej drodze, ale też za wszystkie inne, czasem mniej miłe codzienne sytuacje, będące jednak konieczną przeciwwagą dla otrzymywanych radości.

2. ¹ Powinniśmy wydzielać sobie specjalne momenty (1–2 razy dziennie) szczególnie dedykowane przez nas spotkaniu z Bogiem. ² Podstawowym elementem tych spotkań powinna być rozmowa z Bogiem, a nie beznamietne klepanie wyuczonych na pamięć religijnych formułek, podczas gdy nasze myśli są zupełnie gdzie indziej. ³ Boga nie trzeba specjalnie przywoływać, wystarczy do Niego kierować wypowiedziane choćby w myśli słowa. ⁴ Rozmowa powinna się odbywać w skupieniu, powinna być szczerą i pełną (głęboką).

⁵ Całkowicie otworzyć się na Stwórcę i zapytać Go o sposób rozwiązania danego problemu, który nas trapi; zaufajmy Mu, że jako patrzący z najwyższej perspektywy Twórca wszechrzeczy naszego stworzenia, jest w stanie podsunąć nam najlepsze rozwiązanie każdego problemu. ⁶ Niewykluczone, że odpowiedź od Boga otrzymamy po – przez nagły impuls, przychodzącą z zewnętrznej przestrzeni myśl. ⁷ Jeżeli nie otrzymamy odpowiedzi, to może to oznaczać, że jest jeszcze za wcześnie na rozwiązanie problemu i należy czekać, a i może problem po prostu niedługo „sam” się rozwiąże.

⁸ Równolegle do tej intymnej rozmowy z Bogiem możemy prosić Go o to, co jest dla nas ważne. ⁹ Powinniśmy jasno i świadomie artykułować nasze prośby. ¹⁰ Prośby muszą pochodzić z głębi nas, muszą być generowane przez nasze „serce”. ¹¹ Im bardziej pozostajemy w jedności z naszymi prośbami, tym większą potrafią mieć one moc.

¹² Dobre efekty przynosi również wizualizacja spełnienia prośby. ¹³ Próbuje wytworzyć w swoim umyśle obraz zawierający spełnienie prośby, ale nie staraj się robić tego na siłę. Próbuje kreować obraz tak długo, aż zaczniesz dostrzegać wyraźne kształty i zachodzące zdarzenia zgodnie z twoim pragnieniem. ¹⁴ Otwórz się całkowicie na energię Boga i pozwól jej działać, a poczujesz w pewnym momencie, że pragnięte zdarzenie „istnieje już realnie”, zaczynając powoli się wynurzać ze zbioru możliwych zdarzeń.

¹⁵ Głęboka modlitwa/ prośba wzmocniona wizualizacją może bardzo pomóc przyciągnięciu pożądanego zdarzenia, ¹⁶ choć sama już następująca, jedna dla wszystkich rzeczy – wiistość jest wypadkową wielu różnych przyczyn i przyciągań, w tym wielu sprzecznych ze sobą prośb. ¹⁷ Im bardziej nasza prośba dotyczy obszaru dla człowieka naturalnego i możliwego do zaistnienia, tym większa szansa na spełnienie naszej modlitwy/ prośby.

3. ¹ Powinniśmy dążyć do otwierania się na energię wyższą. Energia ta pełni rolę porządkującą i naprawczą, jest energią nadrzędną w stosunku do wszystkich innych energii świata Boga. Dlatego też zdecydowanie warto z energii tej korzystać. ² Energia wyższa może przywracać nas do stanu naturalnej równowagi zarówno procesów fizycznych, jak i mentalnych zachodzących w naszych ciałach i umysłach (czyli obdarowywać nas ponownym zdrowiem), może również pomagać nam w kształtowaniu nadchodzących zdarzeń zgodnie z naszym pragnieniem.

³ Na energię wyższą można otwierać się indywidualnie poprzez: modlitwę, medytację, muzykę, taniec lub według innych praktykowanych przez siebie sposobów, naj - lepsze jednak efekty przynosi otwieranie się na nią w grupie. ⁴ Dlatego warto regularnie spotykać się w grupie osób chcących doświadczać tych samych stanów wyższych wpływających od Stwórcy. ⁵ Częstotliwość takich spotkań jest indywidualną sprawą każdego człowieka, jednak spotkania 1-2 razy w tygodniu wydają się być optymalne, ⁶ jako z jednej strony niezakłócające normalnego rytmu życia człowieka, a z drugiej strony dające regularność obcowania zarówno z energią wyższą Boga, jak i ze wspólnotą swojego Kościoła. ⁷ A nie ma większej Radości, niż dzielenie się przepływami energii Boga z innymi.

WYOBRAŻENIE BOGA I PODSTAWOWA MODLITWA KOŚCIOŁA RADOŚCI ISTNIENIA

320 Nie ma znaczenia, jakiej modlitwy będziesz używać. Nie ma również znaczenia, jak będziesz nazywać Boga, do którego kierujesz swoją modlitwę. Jeżeli ma Ci to pomóc, możesz Go nazywać: Jezusem, Allahem, Jahwe, Śiwą, Wisznu/ Kriszną, Buddą itd. [1, 29, 314, 606, 785] Kościół Radości ISTNIENIA Boga jednak nazywa BOGIEM (oraz również innymi nazwami ogólnymi: Stwórcą, Absolutem, WszechBogiem czy Twórcą wszechrzeczy naszego stworzenia), ponieważ nadawanie Mu jakichkolwiek nazw – a szczególnie już tych w brzmieniu dotychczasowego nazewnictwa religijnego – powoduje, że nadaje się Bogu równocześnie cechy i wartościowania całkowicie Mu obce, nieprawdziwe, fałszywe.

321 Jeżeli masz potrzebę, możesz Boga i/ lub Jego energię wizualizować w swoim umyśle w dowolny sposób. Jeżeli ułatwi Ci to kontakt ze Stwórcą, możesz korzystać z pośrednictwa Aniołów, do nich kierując swoje modlitwy – np. do swojego indywidualnego Anioła Stróża. Większa liczba bóstw, świętych, błogosławionych, relikwii, obrazów czy innych przedmiotów wiary prowadzi jednak do rozpraszania obszaru wiary i rozmywania „obrazu” Boga, którego większość z nas postrzega raczej jako

Źródło punktowe („osobowe”) niż rozproszone. Zdecydowanie lepiej jest więc skupić się na jednym symbolu Boga, niż tworzyć mnogość osobnych Jego obrazów, tym bardziej, że używanie tego samego wyobrażenia Stwórcy może nam wszystkim również pomóc w jednoczeniu wspólnoty Ra’i.

322 Dlatego też Kościół Radości ^{ISTNIENIA}, odczuwając obecność Stwórcy wszędzie wokół nas, zdając sobie jednak sprawę z ludzkiej potrzeby posiadania „kotwicy”, jako wymiernego wyobrażenia rzeczy niewymiernych, używa następujących symboli, pomagających naszym wiernym w otwieraniu się na Boga:

- Bóg jest wyobrażany jako promieniująca białym światłem na całe dzieło stworzenia – świetlista kula (/okrąg);
- Symbolem Kościoła Radości ^{ISTNIENIA} oraz filozofii i religii Radości Istnienia Ra’i, skupiającym na sobie Boską moc, a następnie oddającym tę moc otoczeniu, jest symbol YOM [476–481];
- W kontakcie z Bogiem mogą człowiekowi pomagać Anioły – duchowe istoty wyższe, stojące w hierarchii stworzenia wyżej niż człowiek.

323 Podstawowa modlitwa Kościoła Radości ^{ISTNIENIA} brzmi następująco:

- Dla tych, którzy wciąż szukają szczęścia i spełnienia w życiu:

„Panie Boże, Stwórcu, właścicielu mojego istnienia – mojego życia i śmierci, dziękuję Ci za daną mi świadomość obecności w Twoim świecie. Dziękuję za piękno tego świata, za jego ogrom, różnorodność, harmonię i równowagę. Dziękuję za radość mojego istnienia i proszę, by trwała we mnie zawsze.

Proszę Cię o pomoc w realizacji moich planów i o to, bym znalazł(a) w życiu szczęście i spełnienie, a później już ich nigdy nie utracił(a).

Proszę Cię o zdrowie dla moich najbliższych i dla mnie oraz o pokój dla całego świata. Proszę, by każdy znalazł swoje miejsce w życiu i odnalazł naturalną radość istnienia w jedności z całym Twoim wszechświatem”.

- Dla tych, którzy już odnaleźli szczęście i spełnienie w życiu:

„Panie Boże, Stwórco, właścicielu mojego istnienia – mojego życia i śmierci, dziękuję Ci za daną mi świadomość obecności w Twoim świecie. Dziękuję za piękno tego świata, za jego ogrom, różnorodność, harmonię i równowagę. Dziękuję za radość mojego istnienia i proszę, by trwała we mnie zawsze.

Proszę Cię o pomoc w realizacji moich planów. Dziękuję Ci za szczęście i spełnienie w życiu, i proszę, abym już ich nigdy nie utracił(a).

Proszę Cię o zdrowie dla moich najbliższych i dla mnie oraz o pokój dla całego świata. Proszę, by każdy znalazł swoje miejsce w życiu i odnalazł naturalną radość istnienia w jedności z całym Twoim wszechświatem”.

II.6. Pojęcia wyższe.

MIŁOŚĆ CZŁOWIEKA A MIŁOŚĆ BOGA. JEDNOŚĆ W BOGU

324 Miłość jest uczuciem, bez którego ludzkie życie staje się szare, jałowe, niepełne i niespełnione. Miłość daje nam energię wyjątkową i umożliwia czynienie rzeczy wyjątkowych. Miłość pomiędzy dwojgiem ludzi, w swojej formie idealnej – w pełni odwzajemnionej – jest szczególnym darem Stwórcy dla człowieka: darem niesamowitym, bezcennym, darem wyjątkowym.

325 Każdemu chciałoby się życzyć, aby mógł w życiu kochać i aby jego miłość była w pełni odwzajemniona oraz aby ten piękny stan trwał jak najdłużej, oczywiście najlepiej zawsze. Życie jednak pokazuje, że miłość pojawia się przede wszystkim wtedy, gdy jest czas na rozpoczęcie cyklu narodzin kolejnego pokolenia i służy głównie sponieważaniu związku dwojga ludzi, zapewniając poprzez stabilizację związku wyższe bezpieczeństwo rozwoju potomstwa do momentu, kiedy cykl będzie się mógł powtórzyć. Po wielu latach w małżeństwie czy w związku miłość z reguły przygasa, przechodząc w najlepszym przypadku w pozytywne przywiązanie. Często jednak po miłości zostaje jedynie przyzwyczajenie i wygoda wspólnego życia albo strach przed rozstaniem i widmem życia osobno po wielu latach życia razem. W przypadku miłości rodziców do dziecka i dziecka do rodziców uczucie miłości mocno spaja więź rodzinną i daje możliwość bezpiecznego wychowania potomstwa. Po usamodzielnieniu się dziecka, miłość, choć już miłość dojrzała, jest w stanie nadal spajać rodzinę i pomagać jej członkom w czerpaniu satysfakcji istnienia. Miłość łączy też czasem dwie osoby starsze czy też nieheteroseksualne dając im, choć już bez możliwości posiadania potomstwa, wspólną radość życia.

326 Pomimo tego, że odbieramy miłość jako uczucie wyjątkowe i zawsze pożądane, nie jest ona uczuciem idealnym. Miłość sama w sobie nie daje radości – radość przychodzi dopiero wtedy, kiedy miłość jest odwzajemniona. Stąd też miłość połączona z cierpieniem staje się bardziej przekleństwem, niż błogosławieństwem. Miłość w rozumieniu ludzkim nie jest więc najwyższym uczuciem (oraz prawem i zasadą) dzieła stworzenia mającym spajać swoją mocą tak olbrzymi i różnorodny świat i wszechświat Boga.

327 Mimo to, wiele religii świata utożsamia Boga w taki czy inny sposób z miłością, twierdząc, że, np.: Bóg jest miłością, Bóg kocha ludzi czy ich „miłuje”, jest miłośnikiem, litościwym itd. Religie te jednak nie potrafią tej „miłości Boga” ująć w sposób możliwie całościowy i pełny (na tyle, na ile to możliwe), co powoduje, że w każdym przypadku obraz stosunku Stwórcy do ludzi i całego dzieła stworzenia jest niejednoznaczny i pełen sprzeczności, np. Bóg jest miłością i kocha ludzi, ale równocześnie surowo ich karze czy akceptuje ludobójstwa coraz bardziej krwawych wojen człowieka. Religijne uzasadnianie istnienia „miłości Boga” odbywa się więc bardziej na zasadzie: *Słyszemy, że gdzieś dzwoni, ale nie za bardzo wiemy gdzie.*

328 Spośród wszystkich religii świata w największym „kłopotcie” jest chrześcijaństwo, w którym pojęcie miłości jest szczególnie obecne – można powiedzieć nawet, że wręcz na pojęciu „miłości” i „umiłowania”, zbudowana jest cała chrześcijańska religia wraz z tysiącami jej odłamów. Tymczasem chrześcijaństwo znacznie spłyca problem „miłości Boga”, budując całą swoją religię na błędnie przyjętych kiedyś (po śmierci Jezusa w I w. n.e. i później) założeniach co do miłości Boga. Nie – miłości Jezusa do ludzi, ale Najwyższego Boga Ojca do ludzi i tym samym do Jezusa (Jezusa, który był człowiekiem, mówiąc o sobie jedynie, że jest synem bożym, a został wyniesiony do miana Boga później, przez samych ludzi). To powoduje, że przekazywany przez chrześcijaństwo przez prawie dwadzieścia wieków obraz Boga i świata jest niepełny, okrojony i przez to nieprawdziwy, czyli fałszywy. **Chrześcijaństwo nie rozumie głębi pojęcia „miłości Boga”, przyjmując go wyłącznie powierzchownie.**

329 Chrześcijaństwo najczęściej używa pojęcia „miłość” w formie: „umiłowanie” – umiłowanie człowieka przez Boga, umiłowanie Boga przez człowieka oraz umiłowanie człowieka przez człowieka. O ile jeszcze można by zrozumieć intencję twórców chrześcijaństwa, że chrześcijański Bóg – Jezus umiłował wszystkich ludzi, oddając swoje życie za zbawienie innych (wymazanie winy za „grzechy”), oraz zwrotnie, że należy umiłować tego dobrego Boga, o tyle już **idea umiłowania człowieka przez człowieka, szczególnie w skali makro, bez szerszego i pełniejszego rozumienia pojęcia „miłości Boga”, jest czystą utopią.** „Umiłowanie bliźniego” może istnieć co najwyżej jedynie w niewielkich społecznościach grupujących członków według jakiegoś klucza wynikającego z nienaturalnej w rozumieniu całości gatunku ludzkiego ideologii, np.: sekta religijna czy lokalna komuna społeczna. Każdy stara się być wtedy bardziej niż zwykle uprzejmy, przyjazny i pomocny dla drugiej osoby. Natomiast przecież już w każdym większym skupisku ludzi stanem naturalnym jest całkowita różnorodność!

330 O ile jeszcze kiedyś, 2 000 lat temu, osady ludzkie liczyły jedynie po kilkaset czy kilka tysięcy ludzi, a całe państwa kilkadziesiąt tysięcy istnień, o tyle dzisiaj nie bardzo wiadomo, jak takie „umiłowanie bliźniego swego” miałoby być realizowane w przypadku ośmiomiliardowej populacji świata (7 950 000 000). A co za kilkaset lat, kiedy na świecie może być już i kilkaset miliardów ludzi? A jeżeli do tego dołączą za jakiś czas inne istoty Wszechświata? Czy wszyscy mają się darzyć miłością i umiłowaniem jedynie dlatego, że ktoś tak kiedyś zapamiętał, że ktoś inny tak powiedział, a potem zapisano to w Biblii? Jest to przecież najczystsza utopią!

331 *Namawianie przez chrześcijańskich kaznodziejów, wszystkich, do umiłowania bliźniego bez jednoczesnego rozumienia i wyraźnego artykułowania głębo -
kiej istoty i przyczyny, w tym również potrzeby tego umiłowania, świadczy
o ich systemowych niekompetencjach w przekazywaniu ludziom „zagadnienia”
Boga oraz o ich wyraźnym odrealnieniu w postrzeganiu codziennego świata . Na -
mawianie ludzi do tego, aby darzyć miłością wszystkich wokół siebie wyłącznie dlatego, że
tak mówi chrześcijańskie „pismo święte” – Biblia („skoro Jezus tak nakazał”) – jest nie
tylko płytkie, ale stoi wręcz w sprzeczności z... wolą Stwórcy, Boga, który przecież stwo -
rzył świat człowieka jako zdecydowanie różnorodny: zarówno „kochający”, jak i „nienawi -
dzący”!*

[WIEŹCJ O PISMACH „ŚWIĘTYCH”: ROZDZIAŁ III.3. GDZIE LEŻĄ DZISIEJSZE PROBLEMY RELIGII?: 674–788]

332 Nie można na siłę próbować kochać całego świata i ciągle nadstawiać drugi poli -
czek, mimo że leją cię bez opamiętania. Bez rozumienia głębi pojęcia „miłości Boga”
i tym samym przyczyny słów Jezusa, propozycja ciągłego nadstawiania policzka sta -
je się całkowicie niezrozumiałym gestem. Nie bądź naiwny(a). Różnorodny, stworzo -
ny przez Boga świat ludzki w skali makro, nie tylko cię nie kocha, ale nawet cię nie
potrzebuje! Bez świadomości dlaczego i jak ten świat należy „kochać”, twoja miłość
będzie nieszczęśliwa, bowiem pozostanie nieodwzajemniona. A nie warto być mę -
czennikiem w imię jedynie półprawd.

333 Bóg stworzył cię jako człowieka żyjącego w fizycznym i materialnym świecie
ludzkim – jako jednostkę, która ma współistnieć i współpracować z innymi w imię
realizacji wspólnego życia, a nie w imię wspólnej „miłości”. Masz być sobą – takim/ą,
jakim/ą stworzył cię BÓG. Takim/ą jakim/ą czujesz, że jesteś w środku, a nie kimś in -
nym na siłę. Jeżeli czujesz, że chcesz kochać – kochaj! Jeżeli czujesz, że musisz niena -
widzić – nienawidź! To są ludzkie uczucia, tak zostaliśmy przez Stwórcę stworzeni.

Jesteś człowiekiem i zachowuj się jak człowiek – to sam Bóg tego chce! Gdyby nasz Stwórca chciał nas stworzyć innymi, to by to niewątpliwie uczynił. Najpierw musisz to zrozumieć, by kiedyś móc może dostąpić oświecenia. Nie ma innej drogi.

334 To Stwórca stworzył wszystkie ludzkie uczucia, tak „pozytywne”, jak i „negatywne”, będące swoimi wzajemnymi przeciwieństwami. Bez istnienia przeciwieństw nie bylibyśmy w stanie uczuć w ogóle rozpoznawać. Na tym polega piękno całego świata Boga, że jest różnorodny. Wszystko, co istnieje w dziele stworzenia jest odpowiednio „umiejscowione”, stanowiąc język wyrazu Boga Stwórcy – czy chcemy więc walczyć z samym Bogiem?! Z jednej strony Stwórca, planując swoje dzieło stworzenia, przydzielił ludziom więcej cech, które sami określamy jako „społecznie pozytywne”, ponieważ zapewne uznał, że inaczej gatunek ludzki nie byłby w stanie w ogóle przetrwać. Z drugiej strony, wszystkie cechy – tak „pozytywne”, jak i „negatywne” – pochodzą od Stwórcy, wzajemnie się jednak i całkowicie uzupełniają, i całkowicie równoważą. I co najważniejsze – na wyższym poziomie postrzegania i odbioru rzeczywistości świata (i wszechświata) Boga [142, 143], cechy te przestają mieć wręcz jakiegokolwiek znaczenie.

335 **Wszelkie znane człowiekowi pojęcia, w tym, np.: miłość, wierność, pracowitość, prawdomówność, czy: życie, byt, materia, świat fizyczny itd., jak i ich przeciwieństwa: nienawiść, zdrada, lenistwo, kłamstwo, śmierć, niebyt, antymateria, świat duchowy, są częścią jednej, wyższej natury, wspólnej dla całego świata i następnie całego dzieła stworzenia.**

Tą wspólną naturą świata jest – JEDNOŚĆ.

Wszystko, co istnieje, łączy się w Jedność i z Jedności równocześnie wynika.

Jedność z całym światem, z całym wszechświatem Boga, i tym samym –

JEDNOŚĆ W BOGU, w Jego Woli, łącząca i spajająca wszystko.

Nic nie istnieje w oderwaniu od reszty, a wszystko funkcjonuje według mechanizmów zaprogramowanych w dziele Boskiego stworzenia, stanowiąc nierozzerwalną, idealnie uzupełniającą się całość.

336 Wszystko, co istnieje w świecie Boga jest ze sobą połączone i nie może istnieć samodzielnie, bowiem nie ma niczego (w ludzkim rozumieniu – oprócz Absolutu

Stwórcy), co mogłoby istnieć samo, bez tworzącego go uzupełnienia, będącego zarazem jego logicznym i energetycznym dopełnieniem. Radość nie mogłaby zupełnie zostać nawet przez człowieka zauważona, jeżeliby nie istniało przeciwne jej pojęcie smutku. Tak samo, np.: szczęście – cierpienie, miłość – nienawiść itd. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 372] Wszystko w dziele stworzenia idealnie się uzupełnia, a występujące różnice, widziane na poszczególnych poziomach postrzegania, to jedynie lokalne, zawsze pozostające ze sobą sumarycznie w równowadze, stany wzbudzenia poszczególnych obszarów dzieła nadane naszemu światu według zamiaru i woli Stwórcy.

337 Wszystkie jednak te pozornie różne elementy, zawsze, na nieco wyższym poziomie postrzegania, tworzą doskonale uzupełniającą się i nierozdzielną całość, stanowiąc całkowitą ze sobą jedność. Każdy, najmniejszy nawet element dzieła stworzenia, tworzy dopiero z wszystkimi, różnymi od siebie, innymi elementami w swoim obszarze, całość. Z jednej strony więc, to poszczególne „autonomiczne” „cegiełki” budują całość, tworząc sobą jedność, ale z drugiej strony – całkowicie nie są one w stanie istnieć bez tworzącej je przyczyny, jaką jest całość. Czyli sumarycznie – całość dzieła Boskiego stworzenia.

338 Można, choćby w zawężonym przybliżeniu, próbować zrozumieć, na czym polega zjawisko jedności elementów świata Boga:

Różne od siebie kolory – od głębokiej czerwieni do fioletu (czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski, granatowy i fioletowy), połączone ze sobą, tworzą kolor biały. Kolor biały jest formą jedności, którą wszystkie kolory tworzą, pozostając jednocześnie jej nierozzerwalną częścią – bez któregośkolwiek koloru składowego, kolor biały nie mógłby istnieć.

Wodę tworzą atomy dwóch całkowicie różnych od siebie pierwiastków – wodoru i tlenu. Zarówno wodór, jak i tlen osobno, mogą być niebezpieczne i wybuchowe. Na – w pewnym sensie – wyższym poziomie postrzegania, tworzą jednak wspólnie życiodajną cząsteczkę wody, pozostając ze sobą w jedności. Składników tworzących wodę nie można już wówczas analizować osobno, w oderwaniu od siebie.

Rodzina to grupa osób (rodzice, dzieci), które posiadają przeróżne cechy indywidualne – różną płeć, różny wiek, różny wzrost, kolor włosów, różne charaktery – ale ta podzielną pozornymi różnicami grupa jest odbierana jako jedność, jako podstawowa jednostka społeczna. Z kolei różne rodziny widziane z kolejnego poziomu tworzą społeczność, następnie społeczeństwo i cały naród, pozostając ze sobą cały czas w odpowiedniej dla siebie i dla poziomu ich postrzegania, formie jedności.

339 Jak wskazałem, istotą wszechświata Boga i naturalnym stanem wielowymiarowej jego harmonii jest jedność tworzących go elementów, choć w naszym codziennym życiu, czyli na poziomie fizycznego ludzkiego odbioru rzeczywistości zmysłowej, nie jesteśmy w stanie tej jedności łatwo dostrzec. W przypadku ludzi, możliwość rozpo -
częcia odbierania harmonii jedności rozpoczyna się dopiero przy wprowadzeniu się w stan wyższej świadomości umysłu, będący jednym ze stanów na drodze do osią -
gnięcia całkowitego wyzwolenia z cielesności fizycznej i całkowitego uwolnienia umysłu, którego to jednak stanu nie da się osiągnąć w sposób bardziej trwały w na -
szym codziennym życiu.

340 „Rzeczywistość” naszego świata odbieramy poprzez zmysły łączące naszą świa -
domość ze światem zewnętrznym. Świadomość w ciągu całego życia fizycznego kształtuje się oraz funkcjonuje w oparciu o doświadczenia zmysłowe, na podstawie których generuje następnie pragnienia zaspokajane ponownie za pomocą zmysłów. Dzięki otwarciu się na energię wyższą lub stosując odpowiednie techniki medytacji -
ne, możemy uzyskać czasowe wyłączenie (całkowite wyciszenie) zmysłów. Przesta -
jemy wówczas wartościować odbieraną rzeczywistość w sposób oparty na doświad -
czeniach świata zmysłów, pozbywając się jednocześnie wszelkich pragnień. Możemy wtedy zacząć odczuwać niesamowitą harmonię i jedność wszystkiego – niedającą się opisać słowami, całkowitą jedność ze światem.

341 *Stan ten sprawia, że nagle znikają wszelkie potrzeby, do których byliśmy (jesteśmy) przyzwyczajeni w fizycznym, ziemskim życiu. To, co do tej pory było dla nas ważne, prze -
staje mieć jakiekolwiek znaczenie. Zupełnie jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zni -
ka potrzeba posiadania materialnego czy konkurowania o cokolwiek z innymi. Znikają również wszelkie uczucia negatywne: nienawiść, zawiść, zazdrość, znikają wszystkie pro -
blemy życia. Zaczynamy odczuwać Jedność z całym światem – całkowitą i niepodlegającą żadnemu warunkowaniu spójność, wielowymiarowe zespolenie świata w każdym jego aspekcie. Całość przestrzeni, w której się „zawieszamy”, jest niczym łóżysko matki – bez -
pieczne, przyjazne, dobre. To z tym odczuwanym uczuciem utożsamiana jest najbardziej bliskość Boga.*

342 I to dopiero temu uczuciu, którego możemy doznać w momencie wejścia w wyż -
szy stan świadomości umysłu, mamy tak naprawdę prawo nadawać nazwę **Miłości**

Boga, ponieważ wszystko, cały otaczający nas świat zaczynamy odbierać wówczas jako jedną wielką, cudowną JEDNOŚĆ. Nazywanie odczuwanego uczucia jedności określeniem „miłość”, rozumiane w kategoriach miłości ludzkiej, nie jest absolutnie w stanie oddać głębi tego uczucia. Zrozumieć pojęcie JEDNOŚCI świata Boga i to, na czym polega uczucie Miłości Boga może wyłącznie osoba, która choć raz doświadczyła takiego wyższego stanu świadomości (została choćby nim „muśnięta”). Zrozumieć w postaci: poczuć choć raz – ale zapamiętać już na zawsze.

343 *Moim głębokim pragnieniem jest, aby każdy mieszkaniec naszego globu dążył do otwierania się na energię wyższą Boga, by choć raz w swoim życiu mógł poczuć, na czym polega JEDNOŚĆ świata Boga. Na pewno Kościół mój zaprasza do siebie na wspólne spotkania religijne, nabożeństwa. Każdy, kto choć jeden raz poczuł to wyższe uczucie „kosmicznej” wspólnoty i jedności świata, staje się innym człowiekiem. Zdecydowanie człowiekiem lepszym. Lepszym dla świata, dla innych i dla siebie.*

Otwórz się na Boga, a wypełnisz swój świat Boską miłością, zrozumieniem i szacunkiem. Bóg daje ci swoją Miłość, ale poproś o nią sam(a), byś mógł/ mogła ją należycie docenić.

344 **Bez miłości definiowanej na poziomie wyższym (jako Jedności świata/ wszechświata Boga), religiom pozostaje jedynie utopijne w świecie ludzkim i tym samym płytkie pragnienie wzajemnego „umiłowania się świata”. Religie, chcąc propagować wyjątkowe uczucie Miłości Boga, nie powinny jedynie powtarzać za swoimi pismami „świętymi”, że „najważniejsza jest miłość” (czy „umiłowanie”), ale powinny skutecznie wskazywać wiernym, jak w realnym życiu osiągać/ odczuwać stan tej „powszechnej miłości” wynikającej z pierwotnej przyczyny, a i ostatecznego celu Jedności wszystkiego.**

345 Dlaczego jednak religie do tej pory nie potrafiły dostarczyć ludziom spójnego wytłumaczenia pojęcia miłości wyższego rzędu – „miłości Boga”? Dlaczego, np. religia chrześcijańska, próbując mówić od zawsze o „miłości Boskiej”, nie jest w stanie osiągnąć niczego więcej niż jedynie znużenie wiernych, kiedy, np. słuchają czysto teoretycznych, oderwanych najczęściej od praktyki codziennego życia, kazań katolickich – lub co najwyżej chwilowe potakiwanie głową, gdy wierni uzmystawiają sobie, że

„coś w tym jednak jest” – kiedy słuchają nieco bardziej osadzonych w praktyce życia, kazań protestanckich?

346 Podstawową przyczyną takiego stanu rzeczy nie jest jedynie to, że religie „błądzą” w swojej niewiedzy, ale przede wszystkim to, że doczesny interes większości religii świata zawsze niestety pozostawał, i nadal pozostaje w sprzeczności z wyższymi prawami Jedności świata Boga, o których religie te miałyby mówić. Wszystkie religie (religijne nadbudówki źródła, punktu zero [696]) były tworzone wyłącznie przez ludzi, i przez ludzi były następnie wykorzystywane do narzucania innym swoich ludzkich (doczesnych) praw. Dlatego też religie nie są w stanie bez znacznej „doczesnej szkody” dla samych siebie przekazać ludziom, o co tak naprawdę w pojęciu „miłości Boga” chodzi.

347 Nie da się bowiem powiedzieć prawdy o „miłości Boga”, po pierwsze, bez całkowitego odcięcia się od umocowywania w bezpośredniej woli Boga ludzkich praw, które religie narzucały i narzucają swoim wiernym, a po drugie – bez znacznego, o ile nawet nie całkowitego odcięcia się od sfery materialnej świata fizycznego.

348 W aspekcie posiadania materialnego – np. Kościół chrześcijański katolicki, w momencie chęci w miarę rzetelnego pójścia śladami nauczania Jezusa, musiałby odciąć się od pragnienia gromadzenia dóbr materialnych oraz posiadania władzy. Nie chcąc jednak rezygnować z posiadania materialnego i władzy, wybrał drogę hybrydową – trochę teorii nauk Jezusa, a resztę praktyki doczesnego świata ziemskiego, sprowadzając zagadnienie „miłości Boga” jedynie do pozbawionego głębi i szczerości (w jego wielowiekowym wykonaniu) nawoływania do umiłowania bliźnich.

349 Z kolei w aspekcie umocowywania w Bogu praw – aby mieć uczciwe prawo mówienia o Miłości Boga wynikającej z Jedności wszechrzeczy, dotychczasowe religie powinny przede wszystkim całkowicie odrzucić niesiony przez siebie balast w postaci narzucania ludziom poczucia winy nie tyle za popełnione lub nie, co za całkowicie nieistniejące „grzechy” wobec Boga. To wymaginowane przez samych ludzi „grzechy” wobec Stwórcy, generujące następnie silne mentalne zabobony powodują, że religie pomimo sumarycznie jednak na pewno dobrych chęci, nie są w stanie przekazywać ludziom Boga tak, jak można to najpiękniej czynić – w sposób całkowicie naturalny, prosty, bezpośredni – i przez to najprawdziwszy.

350 Jedynie religie czy – jak kto woli – filozofie wyzwolone z pojęcia osobowego Boga, który narzuca ludziom swą wolę poprzez bezpośrednie nakazy – czyli przede wszystkim buddyzm, ale i również częściowo, np. taoizm, są w stanie zbliżyć się bardziej precyzyjnie do pojęcia „miłości Boga”.

351 Mentalne zabobony religii – to poczucie winy i strach przed rzekomą karą Boską pojawiające się wskutek religijnej manipulacji – tworzonych przez religie zakazów i nakazów. Mentalne zabobony silnie i głęboko skazają umysły wiernych – najczęściej już w momencie nauczania religii w dzieciństwie – blakając się następnie w świadomości i podświadomości swoich ofiar przez resztę ich życia.

352 Przykładowo Żyd Jezus w swoim nauczaniu (zgodnie z informacjami z biblijnych Ewangelii) zwracał uwagę na konieczność pomagania innym Żydom [728]: biednym, słabszym, chorym, odrzuconym przez ówczesny, niesprawiedliwy system społeczno-religijny i postulował równość wszystkich ludzi, po śmierci, w królestwie Boga (Jahwe). Jezus zapewne był w stanie łatwo otwierać się na energię wyższą Boga, czerpać z niej wiele, jak i również sporo Prawdy wpływającej z odczuwania Jedności współczesnym sobie przekazywać (chrześcijaństwo dla określania energii wyższej Boga używa określenia „Duch Święty”). Czynił to jednak, będąc całkowicie osadzonym w religii judaizmu, z bardzo wyrazistym obrazem okrutnego Boga, surowo karzącego ludzi za niewypełnianie jego woli i nadanych przez niego praw – czyli za pozostawanie w „grzechu”.

353 I to niewątpliwie znacznie „zainfekowało” nauczanie Jezusa, redukując następnie również na co najmniej dwa kolejne tysiąclecia (a może i niestety na zawsze), możliwość odbioru przez chrześcijan Prawd Boga – czyli pełnego i rzetelnego odbioru otaczającego nas świata – do jedynie dość „pogróżkowo-teoretyczno-życzeniowych” nauk Jezusa. To też powodowało, że chrześcijaństwo przez cały czas swojego istnienia borykało się później z całkowitym brakiem możliwości wprowadzenia tych nauk w praktyce funkcjonowania świata Boskiego stworzenia – w realnym i rzeczywistym świecie codziennego życia ludzi. Teoria niby może i się zgadzała, ale praktyka już zdecydowanie nie.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: III.4. SYSTEMOWY BŁĄD JUDAIZMU, CHRZEŚCJAŃSTWA I ISLAMU: 789–865]

354 Jezus, z pewnością tak samo jak i wszyscy prości Żydzi tego okresu, podlegał od dziecka silnemu zmanipulowaniu przez swoją religię, co niestety zablokowało i wypaczyło możliwość jego pełnego i prawidłowego odbioru prawd jedności świata. Je -

zus niewątpliwie wyczuwał Jedność świata Boga, ale z tego, co widać z Ewangelii, silne, mentalne więzy i okowy judaizmu nie pozwoliły mu wznieść się całkowicie ponad podziały i ograniczenia religijne.

355 To dlatego Jezus, mówiąc o potrzebie miłości do innych, pozostawał równocze -
śnie okrutny dla tych, którzy nie będą chcieli podzielać jego sposobu widzenia świa -
ta – jego nauk i jego żydowskiej wiary silnie dzielącej ludzi, a jedynie tylko wzboga -
conej przez niego o uniwersalne wartości ludzkie – strasząc ich, zgodnie z tradycją
poprzednich proroków judaizmu, Boską karą i wiecznymi mękami w ogniach pie -
kielnych. To dlatego Jezus dzielił ludzi na tych, którzy albo uwierzą w jego nauki
i niego samego jako syna Jahwe, i zostaną wybawieni przez Boga od kary za ich
„grzechy”, albo są całą resztą świata, której już z kolei na wieki należy jest jedynie:
„ogień wieczny przygotowany diabłu i jego aniołom” (Mt.25.41). *(Tego typu religijne*
„zainfekowanie” dzielącymi świat ludzi zasadami judaizmu i chrześcijaństwa, po sześciuset
latach, przejął i silnie zradykalizował islam, dzieląc ludzi najważniejszą miarą na tych, którzy
albo są z Mahometem i islamem, albo, stanowiąc całą resztę świata, mają już być jedynie
śmiertelnymi wrogami Boga oraz kolejnego „narodu wybranego” Boga – muzułmanów).

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: SŁOWA JEZUSA: **746** oraz **766**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: PROROCY: **721–741**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: INFЕКCJA RELIGIJNA: **695–714**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: NAJWAŻNIEJSZE RELIGIE ŚWIATA. CHRZEŚCJAŃSTWO: **515–607**]

356 Gdyby Jezus żył w dowolnie innej części ówczesnego świata, nie znałby wówczas
tak silnie obciążających psychikę człowieka, pojęć „grzechu” i „winy” wobec Boga.
Nauczałby wówczas swoją społeczność o zupełnie innym niż judaistycznym Bogu.
Bardzo prawdopodobne, że bez względu na miejsce świata, w jego naukach byłoby
głęboko obecne poczucie „miłości do świata”, wynikające z wyczuwanej przez Jezu -
sa jedności wszechrzeczy Boskiego stworzenia, jako przecież niezależna od ludzi –
ich miejsca urodzenia i ich religii – cecha dzieła Boskiego.

357 Pamiętajmy też, że Jezus nie miał również żadnej szerszej wiedzy o świecie (wie -
dza naukowa jeszcze wówczas praktycznie nie istniała) – nie był w związku z tym
w stanie posiadać żadnego szerszego dystansu do religii i tworzonych przez nie ob -
razów świata – i nie był tym samym w stanie dokonać syntezy „zagadnienia Boga”
czy „jedności świata”, choćby na miarę dzisiejszych możliwości. Także to, co prze -
trwało z ustnych przekazów o niespisywanych przecież za życia Jezusa jego na -

ukach, było również zapewne jedynie częścią tego, o czym faktycznie nauczał, i nie wiadomo w jakim stopniu oddaje pełnego „ducha” Jezusowego przekazu. Dodatkowo, kiedy w pierwszych dziesięcioleciach po jego śmierci i później religia chrześcijańska zaczęła bazować na nawarstwiających się wyobrażeniach na temat jego nauk, mogła być również tracona i „spłaszczana” ostrość/ precyzja przekazu Jezusa, tym bardziej na temat dość trudnego przecież do zrozumienia na poziomie przeciętnej ludzkiej jednostki uczucia Miłości i Jedności w Bogu.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: WIARYGODNOŚĆ „ŚWIĘTYCH” PRZEKAZÓW: 755–767]

358 Ludzka potrzeba przyjaźni, współpracy i współczucia dla innych nie wynika z naszej miłości do innych, ale wynika właśnie z jedności świata Boga i takiego, a nie innego „zaprogramowania” nas przez Stwórcę. To jedność świata powoduje, że wszystko, co robimy dla innych, robimy w szerszym rozumieniu tak naprawdę dla siebie. Dzieje się tak dzięki głębokiemu łączeniu się ze sobą wszystkiego. To sam Bóg, całkowicie bez naszego udziału, wyposażył nas w mechanizmy dzielenia się sobą z innymi i równoczesnego brania od innych, od całego świata.

359 *Tlen, którym oddychamy, bierzemy od roślin, jako im niepotrzebny; roślinom zaś dajemy niepotrzebny nam, wręcz dla nas szkodliwy – dwutlenek węgla. Pożywienie bierzemy z przetwarzania życia innych istot świata Boga na nasz pokarm: czy to roślin, czy zwierząt; sami z kolei oddajemy nasze ciała tak za życia, jak i po śmierci innym organizmom, które przetwarzają je z kolei na swój pokarm. Ucząc się od rodziców i od innych wiedzy o świecie, oddajemy następnie tę wiedzę innym. Bierzemy od siebie nawzajem i oddajemy sobie nawzajem. Bierzemy od świata i jednocześnie oddajemy światu. „Bierzemy od Boga” i „oddajemy Bogu”.*

360 To Stwórca poprzez Jedność wszystkiego spaja świat, a nie miłość/ umiłowanie w rozumieniu ludzkim, będąca jedynie drobną częścią i podzbiorem tej Jedności. **Miłość Boga do tego, co stworzył wynika wyłącznie i AŻ z samego dzieła stworzenia i jest w nim całkowicie zawarta**. Nie ma innej miłości jako osobnego, szczególnego uczucia łączącego Boga z ludźmi.

361 Nigdy nie poznamy zamiaru Boga Stwórcy, ale możemy z otaczającego nas świata próbować wyciągać wnioski (i musimy to robić tak, jak umiemy). Z dbałości natu-

ry o szczegóły i różnorodność widać, że gatunek ludzki został wyprowadzony w swoim rozwoju, biorąc pod uwagę również poziom przydzielonego nam intelektu, w sposób służący raczej dalszemu rozwojowi niż... zniszczeniu. Możemy mieć jedy - nie nadzieję, że skoro Stwórca dał nam możliwość istnienia, to chce (lub przynaj - mniej nie ma nic przeciwko temu), by to istnienie trwało.

362 Miłości Boga, o ile nawet tak chcielibyśmy nazwać ludzkim językiem Jego stosu - nek do swojego dzieła stworzenia, w żadnym przypadku nie możemy jednak trakto - wać dosłownie, myśląc, że skoro Bóg nas stworzył, to musi nas kochać i dlatego sam poprowadzi nas do, w naszym rozumieniu, szczęścia i spełnienia oraz nie pozwoli, aby stała się nam jakaś krzywda. To tak nie działa! Bóg nie ma potrzeby i zamiaru troszczyć się w każdym przypadku, według ludzkich pojęć dobra i zła, o taki czy inny los: ani jednostki, ani całych narodów, ani również nawet całego gatunku ludz - kiego. Najlepszym dowodem na nieskuteczność takich oczekiwań są miliony tragedii ludzkich podczas każdej kolejnej wojny. Zabijanie, okrucieństwo, cierpienie. I gdzie jest w tym miłość? Gdzie jest w tym miłość Boga do człowieka czy choćby umiłow - nie?! Ile istnień ludzkich przez wieki ciągle pyta, nie uzyskując żadnej odpowiedzi: *Gdzie jest Bóg? Dlaczego pozwala nam cierpieć? Dlaczego nas nie ratuje, skoro nas przecież kocha?!*

363 Również sam Jezus, umierając za swoje poglądy na krzyżu, miał wypowiedzieć słowa: *Elai, Elai, lema sabachthani?* (Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś?) – słowa niewątpliwie zdziwienia i zaskoczenia, a i ostatecznie zawiedzenia. Słowa tak na - prawdę bardzo istotne, bo pokazujące wprost „nagą” – odartą z religijnego ludzkie - go życzenia – Prawdę świata Boga w zakresie dla ludzi najistotniejszym, najpraw - dziwszym i najbardziej wymiernym – w zakresie doczesnym.

364 Wskazane powyżej słowa Jezusa zostały całkowicie zniekształcone znaczeniowo przez tworzące się później chrześcijaństwo, które „na siłę” starało się znaleźć jakiś „ukryty” plan Boga w stosunku do ludzi. (Boga, którego chrześcijaństwo z jednej strony uważa, co prawda, za całkowicie niedostępnego dla ludzkiego wyobrażenia, ale którego równocześnie prymitywnie wartościuje wątpliwymi ludzkimi, naiwnymi pojęciami).

Plan ten, rzekomo Wszechmogącego Boga, w całościowej narracji chrześcijańskiej wygląda następująco: Wszechmogący Bóg specjalnie nie uratował swojego syna (samego siebie), a kazał mu (samemu sobie) boleśnie i widowiskowo umrzeć po to, by później móc

go (samego siebie) wskrzesić z martwych, by (stworzeni przez niego samego) grzeszni ludzie uwierzyli, że to, co jego syn (on sam) im wcześniej powiedział, jest prawdą.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: 379, 739]

365 Jeszcze raz: nie ma miłości tego rodzaju! Nie ma miłości Boga Stwórcy do człowieka większej, niż wynika to z dzieła stworzenia i z jedności wszechrzeczy, powodując, że **wszystko co istnieje, istnieje cały czas w Bogu** (w ciągłej dla dzieła stworzenia Woli Stwórcy), zmieniając jedynie swoją formę istnienia. „Miłość” wynikająca z dzieła stworzenia, czyli de facto Jedność świata i wszechświata Boga jest stanem niewyobrażalnie głębszym i pełniejszym niż uczucie miłości rozumianej w kategoriach ludzkich.

„GRZECH”, DOBRO, A ZŁO

366 Filozofia i religia Ra’i wyklucza całkowicie istnienie pojęcia „grzechu” człowieka wobec Boga [789-826]. Przyjmując, że Stwórca stworzył człowieka zgodnie ze swoim zamiarem (Druza Prawda Stworzenia), nie może być mowy o nazywaniu przez człowieka jakiegokolwiek zachowania innego człowieka mianem „grzechu” popełnianego względem Boga.

367 Stwórca Bóg, jako Absolut, nie popełnia błędów. Stworzył wszystko dokładnie tak jak stworzył, wszystko więc, co zostało stworzone przez Niego, winno być traktowane jako dokładnie takie, jakie ma być. Twierdzić, że Stwórca popełnił jakiś błąd (tworząc człowieka inaczej, niż chciał to uczynić, w sposób „nieudolny”, skoro człowiek zaraz po stworzeniu wybrał zło złego szatana zamiast dobra dobrego Boga), mógłby wyłącznie ktoś, kto musiałby być doskonalszy od samego Stwórcy. „Grzech” popełniany względem Boga nie istnieje, bo nie może istnieć z definicji.

368 Pojęcie „grzechu” wymyślili w swoim ludzkim prawie ludzie, aby wprowadzić niezbędne do zarządzania swoimi społecznościami normy zachowań. Niektórym, najważniejszym dla twórców normom nadano (poprzez zwykłą manipulację czy wręcz oszustwo) formę praw nakazanych przez danego boga lub bogów, w celu „uwiarygodnienia” ich najwyższej rangi i uniemożliwienia jakichkolwiek prób ich podważania. Któż bowiem mógłby ośmielić się przeciwstawić woli wszechmogącego, do tego najczęściej okrutnego boga? Zabieg ten okazał się nadzwyczaj skuteczny,

umożliwiając do dzisiaj manipulację miliardami ludzi na całym świecie, obawiających się popełniania „grzechów” i srogiego ukarania ich przez własnych bogów.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: POTRZEBA BOGA I WIARY, A MANIPULACJA. AKAPITY: 15–20]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: NAJWAŻNIEJSZE RELIGIE ŚWIATA. SUMEROWIE: 510]

369 „Grzech”, w rozumieniu religii, jest takim zachowaniem człowieka, które jest sprzeczne ze sposobem zachowań nakazywanym ludziom przez te religie, umocowujące swoje nakazy/ zakazy w rzekomej woli Boga. Skąd jednak człowiek ma znać wolę Boga? Oczywiście, każda z dotychczasowych religii twierdzi, że Stwórca skontaktował się kiedyś z założycielem tej religii i przekazał mu swoją wolę... Hm, no tak, to rzeczywiście tłumaczy wszystko... Z wyjątkiem choćby „jedynie tego”, że za każdym razem „wola” ta była inna... Ale żarty na bok! **Człowiek może znać wolę Stwórcy jedynie z obserwacji świata wokół siebie i obserwacji siebie samego.** I cóż z tej obserwacji wynika? Otóż wynika to, że człowiek gatunkowo ma cechy (możliwości zachowań), które sam może podzielić na te przydatne mu do przetrwania i rozwoju – które sami ludzie w wyniku tej obserwacji zaczęli następnie określać i wartościować jako „pozytywne”, czyli „dobre”, jak i cechy (możliwości zachowań) w przetrwaniu i rozwoju mu „przeszkadzające” – które sami ludzie w wyniku tej obserwacji zaczęli następnie określać i wartościować jako „negatywne”, czyli „złe”.

370 Stąd też i pojęcia „dobra” i „zła” pojawiły się w świecie ludzkim dopiero wtedy, kiedy nasi odlegli przodkowie, szukając sposobów bezpiecznego przetrwania i rozwoju swoich społeczności, zaczęli społecznie wartościować zachowania swoje i innych. Pożądanymi i dlatego powszechnie już uznanymi przez człowieka za „dobre” stały się: macierzyństwo, miłość, miłosierdzie, pracowitość, współpraca, wierność zasadom, wierność przywódcy, prawdomówność, honor, podporządkowanie, karność itd. Z kolei niepożądanymi i dlatego powszechnie uznanymi za „złe” stały się: nienawiść, zdrada, kłamstwo, nieposłuszeństwo, kręactwo, lenistwo itd., choć równie często też zachowania odbiegające od ogólnie przyjętego w społeczności nurtu: indywidualizm, kontestacja, chęć poszukiwania swojej prawdy i drogi życia itp.

371 Również w swoim otoczeniu człowiek zaczął wartościować zjawiska naturalne świata Boga według swoich gatunkowych kryteriów „dobra” i „zła”. „Dobrymi” stały się: dzień, światło, słońce, deszcz, urodzaj, zdrowie czy piękne, życiodajne i nieosiągalne dla człowieka niebo – utożsamiane następnie z miejscem zamieszkania dobrych mocy, dobrych duchów, Boga. „Złymi” stały się ich przeciwieństwa: noc, ciem-

ność, księżyc, susza, głód, choroba czy śmiertelnie groźne ognie podziemnych wulkanów – utożsamiane następnie z miejscem zamieszkania złych mocy, złych duchów, szatana.

372 *Żadnego zjawiska w dziele stworzenia (oraz również samego Stwórcy) człowiek nigdy jednak nie może wartościować autorytarnie jako absolutnie pozytywne („dobre”) lub absolutnie negatywne („złe”).* Wszystko zawsze zależy od punktu odniesienia. I mało tego – co jest kluczowe do zrozumienia problemu – wszystkie pojęcia stojące poniżej Absolutu Boga mogą istnieć (być przez człowieka identyfikowane) dopiero w kontekście istnienia pojęcia przeciwnego. Pojęcie „nocy” ma sens dopiero wtedy, kiedy przeciwstawimy mu pojęcie „dnia”, pojęcie „zimny” nie oznacza nic, jeżeli jednocześnie nie zaistnieje przeciwne mu pojęcie „ciepły”. „Duży” nie zaistnieje bez „małego”, „cichy” bez „głośnego”, a „płaski” bez „pofałdowanego”. Zawsze więc w świecie, który obserwuje człowiek, pojęciu „coś” odpowiada przeciwstawne mu pojęcie dopełniające sens istnienia tego „czegoś”, będące jego logicznym i energetycznym przeciwieństwem. To przeciwieństwo zawsze również oznacza brak „czegoś” (ale już nie: „nic”, jako pojęcie nie istniejące w dziele stworzenia).

Dlatego też również i „zło” pojawia się dopiero wtedy, kiedy najpierw powołujemy do istnienia pojęcie „dobra”, jako pojęcie mu przeciwne. Zło jest przeciwieństwem dobra, a i równocześnie jego całkowitym (bilansującym go) dopełnieniem. Bez wcześniejszego powołania do istnienia „dobra” nie ma mowy o możliwości zaistnienia „zła”.

373 **Głęboko fałszującym rzeczywistość istnienia człowieka jest religijne przyjmowanie, że skoro Stwórca nadał nam więcej cech, które postrzegamy jako „dobre”, to muszą być Mu one bliższe, a z kolei te cechy, które określamy jako „złe”, muszą być Mu obce [334], będąc w dodatku stworzone „zapewne” nie przez Boga Stwórcę, ale przez, np. anty-Boga – szatana.**

374 Oprócz nadanych człowiekowi poprzez dzieło stworzenia – wprost, wymienionych wyżej, uniwersalnych i wspólnych dla całego świata ludzi wartości, z których prawie każda z religii uczyniła swoją „bazę”, religie w toku swoich rozwojów, powoływały również szereg zachowań i norm będących już jedynie ich indywidualnymi wyborami. To spowodowało, że dzisiaj pojęcia „dobra”, „zła” i „grzechu” są często wyjątkowo umowne. Zachowania, które w jednych kulturach i religiach nazywane będą jako „złe” i określane będą mianem „grzechu”, w innych kulturach i reli-

giach mogą być dopuszczalne, uznawane jako „dobre” czy wręcz nakazywane, a brak ich stosowania może być uznawany za „grzech” (np. choćby: bałwochwalstwo, kultury świętych, kultury obrazów, figur, rytualne ofiary, środki odurzające, jedzenie winowiny, wielożęstwo itd.).

375 Dlatego nie ma „grzechu” popełnianego względem Boga jako Absolutu stojącego ponad jakimikolwiek, w tym ludzkimi podziałami i wartościowaniem, a są jedynie ludzkie: religijna manipulacja, religijne zabobony, często religijne kłamstwa, ale najczęściej po prostu religijna niewiedza i szukanie Boga zupełnie po omacku, na zasadzie „bo nam się coś wydaje i dlatego uznamy to za święte”. Różnorodność jest podstawową cechą świata Boga, a równowaga pomiędzy przeciwnymi pojęciami, umocowana w jedności całości dzieła, umożliwia funkcjonowanie świata takie, jak dla świata zaplanował jego Stwórca. Dlatego istnienie pojęć przeciwnych/ przeciwstawnych jest nie tylko całkowicie naturalne, ale i niezbędne do prawidłowego biegu naszej rzeczywistości, zgodnie z zamiarem Stwórcy.

376 Jeżeli nie nadaje się pojęciu „dobra” jakiejś szczególnej mocy „Boskiej”, wówczas i „zło” nie zostaje uprzywilejowane jako siła mająca charakter nadprzyrodzony i szczególną moc. Jeżeli jednak pojęciu „dobra” nadaje się moc „Boską”, to aby można było odpowiednio podkreślić Dobro tego Boga, należy przeciwstawić jego Dobru Zło siły przeciwnej. Jedno napędza drugie. Bez religii określających Boga jako uosobienie Dobra, nie powstałoby więc ani Zło, ani zły Szatan. (*„Zło” powołane do istnienia przez same religie, mimo że, jak i „Dobro”, jest tworem „sztucznym” {nie naturalnym, ale możliwym do wytworzenia przez człowieka wobec elastyczności obszarów dzieła stworzenia [782]}, jest jednak aktywne energetycznie [378, 382]).*

377 Dodatkowo jeszcze, poprzez wykreowanie przez chrześcijaństwo Chrystusa jako Boga i poprzez nadanie Chrystusowi (ekstremalnej) wartości najczystszej ucieleśnienia Dobra, chrześcijaństwo na przestrzeni wieków, szczególnie od średniowiecza, nadało Złu znacznie wyższą rangę (moc), niż miało ono poprzednio w innych religiach – dużo wyższą niż całe naturalne „zło” świata na to zasługuje. Zło obecne w innych religiach, pomimo że wszędzie spełnia naturalną rolę kontrastu w stosunku do dobra, nigdzie nie ma tak silnej mocy, jak właśnie **Zło powoływane do życia w umysłach swoich wiernych przez chrześcijaństwo**. Chrześcijański Szatan, Diabeł, Antychryst, Zły – pojęcia te czerpią zarówno swoją możliwość istnienia, jak i swoją „złą” energię i moc wyłącznie z tak silnie akcentowanych i propagowanych przez chrześcijaństwo pojęć: Dobra i Miłości Jezusa Chrystusa.

378 Choć cała chrześcijańska „walka” „dobra ze złem” toczy się wyłącznie w umy -
słach wiernych, to jednak zbiera ona swoje wymierne żniwo, siejąc w ludzkich umy -
słach często głęboki psychiczny zamęt, a i nierzadko u niektórych, wręcz całkowite
spustoszenie. **Energia wyższa Boga ma ładunek neutralny, to dopiero sam człowiek
nadaje jej wartościowanie** [304.16-18]. A potem cierpi, nie mogąc sobie poradzić z raz
dokonanym, silnie przerastającym go wzbudzeniem.

379 Chrześcijaństwo od zawsze miało i wciąż ma problem z sensownym wybrnięciem ze
stworzonego przez judaizm (i następnie rozwiniętego przez siebie) paradoksu: „Skoro
wszechmogący Bóg, stwórczyca całości wszechrzeczy istnienia, jest tak dobry, to dlaczego
pozwala na istnienie na świecie zła i Szatana, który ciągle ludzi deprawuje, namawiając
ich do ‘grzechu’?”. Przecież wystarczyłoby, aby wszechmogący Bóg „skinął lekko palcem”
czy „naciśnął guzik”, a już wszyscy szatani i całe zło dzieła stworzenia w ułamku sekun -
dy by zniknęło, rozplywając się w wiecznym niebycie... Jednakże, jakoś dziwnie, Bóg tego
uczynić nie chce... Hm, o co więc chodzi? A może nie umie?!

I w tym momencie, aby jakoś rozwiązać ten niewątpliwy dla chrześcijaństwa para -
doks – usiłując wytłumaczyć sobie i swoim wiernym „**jak to jest naprawdę**” – wprowadzo -
no pokrętny logicznie, religijny wywód. Postanowiono najpierw posiłkować się dzie -
łami i dzictwem żydowskich pism „świętych” uznając, że Bóg, co prawda jest dobry, ale już
stworzony przez niego człowiek (stworzony przez najwyższego i wszechmogącego =
wszystko mogącego Boga!) okazał się być bezczelnym, złym i niewdzięcznym, bo w chwilę
po stworzeniu, zamiast dobra dobrego Boga, wybrał zło złego Szatana (również stworzo -
nego niedługo wcześniej przez wszechmogącego Boga).

Następnie (dostosowując fakty historyczne – życie i nauczanie Jezusa – do swojej wi -
zji tworzonej właśnie nowej religii) uznano, że ten dobry Bóg, chcąc pokonać złego Szata -
na (w swojej najprawdopodobniej, chyba, niemocy?), wybrał następującą drogę: postano -
wił posłać na świat swojego jedynego syna, aby poprowadzić go na śmierć, by następnie
przez tę śmierć wybatwić wszystkich złych ludzi od tego złego dla nich zła i spowodować,
że będą mogli już z powrotem powrócić do dobrego Boga, będąc już na zawsze dobrzy
i oczyszczeni z wszelkich win wobec Boga... (Choć dopiero po śmierci – pewnie, aby cza -
sem nikt z żyjących nie był w stanie już tego zweryfikować).

Hm! No, naprawdę, prawdziwy logiczny majstersztyk. Można by rzec: cacko!

[WIĘCEJ O CHRZEŚCJAŃSTWIE: OPIS RELIGII: **515-607**; ORAZ: GDZIE LEŻĄ DZISIEJSZE PROBLEMY RELIGII?: **674-788**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: III.4. SYSTEMOWY BŁĄD JUDAIZMU, CHRZEŚCJAŃSTWA I ISLAMU: **789-865**]

380 Trzeba pamiętać, że przecież samo wyłącznie określenie, które zachowania są do -
bre, a które złe, nie powoduje powołania do życia mocy, które nazywane są Złem.

Tam, gdzie dominuje ustawodawstwo świeckie, pomimo istnienia w prawie jasnych określeń, jakie zachowania są niedopuszczalne i karalne – czyli w ten sposób jasno są wskazane zachowania „złe”, nie pojawiają się żadne złe moce, w tym ani szatan, ani demony, ani złe duchy. „Złe moce” zaczynają się pojawiać dopiero wtedy, gdy bar - dziej zbliżamy się do sfery religii.

381 Wśród wszystkich ludzi, zarówno tych wierzących, jak i niewierzących, znaczna grupa, bo co najmniej kilkanaście procent, cierpi na różnego rodzaju zaburzenia psychiczne. Zaburzenia te są często niewidoczne dla innych. Osoby takie mają jednak zdecydowanie większą podatność na budowanie w swojej świadomości różnego rodzaju wyobrażeń, są również bardzo podatne na sugestie innych. Jeżeli religie tak mocno akcentują pojęcie dobra i zła w ujęciu już nie ludzkim, ale „boskim” i duchowym (rzekoma, nieustannie tocząca się walka Dobra ze Złem), jeżeli wszyscy muszą się cały czas czuć winni za popełniane rzekomo „grzechy” wobec Boga, jeżeli w mediach coraz bardziej dominuje „zło” [386], a im więcej wokół takiego „zła”, tym Kościoły jeszcze bardziej ganią za „grzechy” (już „popełnione” albo „tuż, tuż nadchodzące”), to nie ma się co dziwić, że „demony” coraz łatwiej pojawiają się w kolejnych, podatnych na sugestie, wrażliwych ludzkich umysłach.

382 Jeżeli wpuszczasz do swojego umysłu jakąś myśl, której nadajesz – nawet podświadomie – wysoką rangę, to ta myśl jest w stanie „zainfekować” cały twój umysł. Myśl, której nadajesz wartość „dobrej”, infekuje twoją świadomość/ podświadomość w sposób stosunkowo bezpieczny i niedestrukcyjny. Myśl, której nadajesz wartość „złej”, infekuje twoją świadomość/ podświadomość w sposób niebezpieczny i destrukcyjny. Jeżeli następnie dodatkowo otworzysz się na energię wyższą i wpuścisz tę energię do swojego zainfekowanego umysłu, to skutkami będzie: w ujęciu „dobrym” – stan różnie objawiającej się „euforii” z odbioru Boga, np. objawienia, wizje, stygmaty, a w ujęciu „złym” – religijne obsesje, nawiedzenia czy ostatecznie opętanie demoniczne.

383 Człowiek od zarania dziejów ma do czynienia z duchami przodków. Na tej bazie powstały pierwotne religie szamańskie będące źródłem rozwoju religii, które znamy dzisiaj. Dlatego w tym kontekście dość ciekawy wydaje się pogląd (np. egzorcysty Eugene’a Maurey’a), że pojawiające się stosunkowo często na całym świecie opętania wiążą się z faktem przejmowania kontroli nad świadomością osoby opętywanej przez blakające się energie osób zmarłych. (Maurey twierdzi, że świat wypełniony jest duchami osób zmarłych mających za życia „niską moralność”, przywiązanych do swojego ziemskiego istnienia i chcących

cych je kontynuować, a nie udać się dalej). [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 426–428] Osoby w ten sposób opętane mogą przejawiać zwielokrotnioną osobowość i w zależności od osobowości w danym momencie aktywnej mogą wręcz spektakularnie przejawiać różne charaktery, różne skłonności, dysponować różnymi informacjami, mówić różnymi językami, cierpieć na różne schorzenia, różnie reagować na leki itp.

Opętania wcale nie muszą więc mieć charakteru stricte nadprzyrodzonego, jak je do tychczas wartościowały religie. Mogą zachodzić w wyniku naturalnych procesów istniejących w świecie Boga, których to jeszcze procesów odpowiednio nie odkryliśmy, bo wymykają się „typowej nauce”. Możliwe jest więc też, że przypadki opętań spektakularnych, silnych, tw. „demonicznych”, podczas których w grę wchodzi czasem zmiana wyglądu opętanego i „nadprzyrodzone” wręcz jego zachowania, wiążą się z opętaniami przez energię błędzącą zmarłego, silnie zainfekowanego podczas życia głęboko negatywnym, „złym” na znaczeniem religijnym.

Zdecydowaną większość opętań można stosunkowo łatwo usunąć [304.22]. Te jednak najsilniejsze wymagają bardzo silnej energii równoważącej poziom opętania, co nie jest już tak łatwe do osiągnięcia. Każda jednak religia ma również egzorcystów potrafiących się zmierzyć z najtrudniejszymi przypadkami.

384 Zastanów się: dlaczego w ostatnich latach drastycznie wzrasta liczba przypadków zaburzeń psychoenergetycznych identyfikowanych przez religie jako opętanie, w tym opętanie demoniczne, w (co najmniej) chrześcijańskich Kościołach: rzymsko-katolickim i w wielu protestanckich?

385 Od zawsze, im więcej religie mówiły o Złu, tym więcej również pojawiało się osób „opętywanych” przez „złe moce” (np. okres zachodniochrześcijańskiego pogromu „czarownic”, XVI/XVII w.). Dodatkowo dzisiaj, w dobie filmu, telewizji, gier komputerowych, internetu i serwisów społecznościowych „Złu” jest znacznie łatwiej „przenosić się z umysłu na umysł”. Mechanizm powstawania „opętań” jest następujący: ludzie chcą być „niegrzeczni” – bo właśnie tak, a nie inaczej zaprojektował ich Stwórca. Chcą być normalni i chcą żyć normalnie, mając swoje naturalne pragnienia i żądze nadane im przez Boga. I chcą te pragnienia i żądze zaspokajać, a nie chcą czuć się winni za (absurdalne) wymyślane przez religie „grzechy” wobec Stwórcy [184]. Niestety jednak – wskutek religijnej manipulacji od dziecka – właśnie podświadomie czują się głęboko winni [351]. Dalej wszystko toczy się według schematu [382]. I tu leży źródło problemu. (Nie można również wykluczyć uczestnictwa w procesie opętania energii błędzących [383]).

386 Dodatkowo trzeba zauważyć, że produkcje medialne w ostatnich dekadach celowo szpikowane są złem, bo jest ono bardziej atrakcyjne dla masowego odbiorcy niż dobro. Nie działałoby się tak jednak, gdyby religie, od tysiącleci nie nadawały powołanym przez siebie do życia formom zła tak wysoko negatywnej rangi (przekornie dla wielu atrakcyjnej), czyniąc równocześnie z pojęcia Boskiego dobra i miłości, w swoim wydaniu – mdłe, nudne i odrealnione od codziennej rzeczywistości świata hasła. Ludzie młodzi dodatkowo buntują się przeciw wszystkim i wszystkiemu. Przecistawianie się szczególnie temu, co jest do znudzenia określane jako poprawne, pozytywne i dobre, ma dla nich wręcz przyjemny posmak pikantnych emocji. To też oni głównie są adresatami pełnych zła i przemocy produkcji. A po kilku latach... wchodzi w dorosłość i oddają światu to, co od niego chwilę wcześniej otrzymali.

387 A co na taki stan rzeczy religie i poszczególne Kościoły? Kościoły paradoksalnie „zacierają ręce”, bowiem im więcej ludzi chce być tymi „złymi”, tym również, na zasadzie naturalnego dopełnienia, więcej ludzi będzie chciało być tymi „dobrymi” i część z nich będzie można przyciągnąć pod swoje skrzydła. Kościoły bez swoich wiernych wyznawców nie są w stanie istnieć, potrzebują więc cały czas pożywki, aby móc sprzedawać światu swoje religijne teorie. A im więcej jest na świecie tych „złych”, tym silniejszą pozycję Kościoły, kreujące swój wizerunek jako te „dobre”, są w stanie zbudować i tym lepsze wyniki osiągać. Ot, prawo rynku, choć przykro, że w zakresie wartości dla człowieka najwyższych – wartości religijnych, wiary i Boga.

388 Obraz problemu omawianego w tym podrozdziale, jakkolwiek ponury i dla wielu może drastyczny, pokazuje mechanizm tworzenia „Zła” przez samych ludzi i dotychczasowe religie. Absolutnie jednak nie należy się przejmować tym stanem rzeczy. Wszystko jest względne. „Zło” (Szatan, Diabeł, Antychryst) pojawia się na świecie nie tyle jako Zło istniejące bezwzględnie, co jedynie jako przeciwieństwo (energetyczne dopełnienie) sztucznej wartości „boskiego Dobra”, propagowanej/propagowanych przez niektóre dotychczasowe religie, źle i płytko interpretujące świat Boga. Samo zło, bez dobra, nie istnieje, a to oznacza, że jeżeli przestaniemy mówić o „Dobru”, mającym mieć wyjątkowo uprzywilejowany, bo Boski rodowód, to w tym samym momencie również „Zło” całkowicie straci swoją „nadprzyrodzoną” wartość i moc.

389 Człowiek jest człowiekiem dzięki różnorodności świata stworzonej przez Boga. Cała ta różnorodność jest naszym domem. Tak jak niewątpliwie sztucznym i ułomnym jest wychowywanie dziecka bez naturalnie rozdzielonych i naturalnie uzupełniających się wzorców męskich i żeńskich [982], tak samo sztucznym i ułomnym jest bycie człowiekiem bez istnienia w różnorodności otrzymywanej od Stwórcy, w tym bez pojęć, takich jak „dobra” i „zła”. Problemu dla człowieka nigdy nie stanowi naturalna różnorodność stanów, w tym stanów odbieranych jako „dobre” lub „złe”, tak długo, jak pozostają one w naturalnej dla naszego istnienia równowadze. Problem pojawia się tam, gdzie stany zaczynają być wybite z równowagi, a szczególnie już tam, gdzie zaczynają przyjmować wartości skrajne.

390 Ludzkie „zło” w swojej skrajnej postaci prowadzi do nihilizmu, destrukcji i rozpadu. Z kolei ludzkie „dobro”, w swojej skrajnej, religijnej postaci, poprzez najczęściej powierzchowne propagowanie „potrzeby wzajemnej miłości”, prowadzi do utopii. Poprzez „zamyslanie” prawdziwego, wyraźnego obrazu świata człowieka, jaki otrzymujemy od Stwórcy, następuje tworzenie odrealnionej, religijnie zafałszowanej rzeczywistości. Ani jedna, ani druga skrajna wartość nie jest ani pełna, ani prawdziwa.

To równowaga jest stanem naturalnym, danym nam przez Stwórcę – równowaga w różnorodności, stanowiącej jednak równocześnie nierozdzieloną, doskonale uzupełniającą się całość (Jedność).

391 Zarówno ortodoksyjny chrześcijanin, żyd czy muzułmanin, tak satanista, animista, jak i zagorzały ateista, tak ortodoksyjny hetero, jak i gej, lesbijka czy LGBT plus plus, tak ponury narodowiec, jak i radosny lewak, tak ksiądz w niemodnej już szacie, jak i malujący dźwiękiem swego Boga o poranku muezin, tak chowająca wdzięki muzułmanka, jak i zakonnica z wyboru czysta dziewica, tak Bolek z Lolkiem, jak i Barbie z Kenem, tak załoga „Rudego” czy załoga „G”, jak i Psi patrol, tak w końcu Kaczor Donald, Donald Trump i Donald Tusk, jak i wszystkie inne „Kaczory” naszego świata (*przepraszam wszechświat za chwilę ulotnej prywaty, mea maxima culpa*)... są takimi samymi, równoprawnymi dziećmi różnorodności świata Boga. Bez ich różnorodnego udziału, tak jak i bez różnorodnego udziału wszystkiego, co istnieje w świecie stworzonym przez naszego Stwórcę, świat byłby niekompletny, płaski, jałowy, szary – byłby paskudnie nudny!

392 Warunkiem akceptowalności różnorodności innych jest to, że nie wyrządzają oni swoim działaniem czy propagowaną przez siebie ideologią wymiernej krzywdy reszcie wspólnego świata człowieka [135.1, 138].

393 Wszyscy powinniśmy zawsze pamiętać, że choć można reprezentować sobą każdą skrajność, to prawdziwą naturalną Radość istnienia można osiągnąć jedynie poprzez życie w równowadze wszystkich istotnych aspektów tego życia. Popadanie w jakąkolwiek skrajność powoduje równoczesne pozbawianie się, niezbędnych do pełnego istnienia, wartości przeciwnych.

394 Natura stworzona przez Boga, jej różnorodność i równowaga jest najpiękniejszą ze światów człowieka. Nie wyłącznie samo dobro czy samo zło, nie sama radość czy sam smutek, nawet nie wyłącznie życie czy wyłącznie śmierć. Jedno nie istnieje bez drugiego i dlatego każde pojęcie brane wyłącznie osobno jest zafałszowane i sztuczne, jako wyrwane z kontekstu istnienia całości naszego świata.

POKORA I SZACUNEK

395 Pokora i szacunek względem Stwórcy i Jego Woli to pełne – świadome – podporządkowanie się i zawierzenie naturalnym procesom, a tym samym – prawom panującym w stworzonym przez Niego świecie. Pomimo że wydaje się nam, że to my jesteśmy władcami swojego świata, posiadaczami swoich żyć i wynikających z nich istnień, to nie ma nic bardziej niedorzecznego niż takie twierdzenie. Jesteśmy częścią świata Boga i wspólnie ze wszystkimi innymi jego elementami z tego świata korzystamy, stanowiąc jedną olbrzymią wspólnotę połączoną Jednością w woli Stwórcy. „My” sami jednak nie jesteśmy ani właścicielem niczego w otaczającym nas świecie i naszym życiu, ani też absolutnie nie jesteśmy w stanie wyjść poza prawa nadane światu przez Stwórcę.

396 Często odrzucamy Boga nie tylko dlatego, że nie ufamy oferowanym przez religie wyobrażeniom Stwórcy, ale dlatego, że nie chcemy „oddawać komuś” tego, co według nas jest całkowicie nasze. Nie chcemy także odczuwać może wstydu czy zażenowania, że mielibyśmy pozwolić komuś, w czymkolwiek „co jest nasze”, decydować za nas.

397 „To przecież my jesteśmy inteligentni i to my mamy władzę nad swoim otoczeniem – rozpaliliśmy kiedyś ogień, a teraz rozszczepiliśmy atom. Sami zarabiamy na sobie i sami decydujemy, co chcemy za swoje pieniądze kupić. Sami decydujemy, gdzie pojedziemy na wakacje, sami decydujemy, jaki program zobaczymy w TV. Budujemy drapacze chmur, tworzymy nanotechnologię, superkomputery i sztuczną inteligencję, a za chwilę będziemy

przecież w stanie kolonizować inne planety... To więc wyłącznie my sami, a nikt inny, decydujemy o swoim życiu i o rozwoju naszej cywilizacji. Decydujemy o wszystkim, co nas dotyczy. Dlaczego więc mielibyśmy pozwalać komukolwiek decydować w czymkolwiek za NAS?!".

398 Czy jednak naprawdę powinniśmy czuć się źle, że ktoś za nas, a nie my sami, nas stworzył i zorganizował nasz świat oraz tym samym nadaje nam swoje prawa? Przecież gdybyśmy my i nasz świat nie zostali stworzeni, to w ogóle by nas nie było. Czy miałoby to być dla nas lepszą alternatywą? Nie powinniśmy się też absolutnie „wstydzić”, że tę siłę, która zorganizowała możliwość istnienia naszego świata i przede wszystkim stworzyła możliwość naszego samookreślenia się w tym świecie – nadając samoświadomość naszym istnieniom – że tę siłę chcemy nazywać: genialnym, Absolutnym Stwórcą czy Wszechmogącym Bogiem.

399 Aby móc przeżyć swoje życie w sposób naturalnie radosny i ostatecznie spełniony, każdemu z nas niezbędna jest głęboka pokora i szacunek względem Natury i wszystkich procesów, według których świat Boga funkcjonuje, w tym:

- szacunek dla człowieka – dla siebie samego i dla innych – szacunek dla wszystkiego, co tworzymy swoim życiem i pracą oraz szacunek dla naszych myśli, pragnień i wszystkich żądz, jako naturalnie danych nam przez Stwórcę (obowiązuje nas jednak Pierwsza Zasada Współistnienia [135]);
- pokora i szacunek wobec naturalnych procesów ciągłego odradzania się wszystkiego, w tym również naszych: narodzin, przemijania i śmierci, jako odbywających się w ciągłej Woli Boga.

400 Warto dostroić się do wszystkich naturalnych przepływów energii świata i jego naturalnych procesów po to, aby być w życiu bardziej radosnym i szczęśliwym, a ostatecznie spełnionym. Bez pokory i szacunku wyrażonych zarówno rozumieniem otaczającego nas świata Boga, jak i pełnym poddaniem się jego naturalnym procesom, będziemy ciągle walczyć z „czymś” lub przeciwko „czemuś”, tracąc jedynie czas dany nam przez Stwórcę na doświadczanie naturalnej satysfakcji naszego istnienia.

401 Dlatego zdecydowanie nie warto:

- żyć samotnie (nie dzielić swojego życia z drugim człowiekiem),
- nie mieć dzieci (uwaga: kot nie zastępuje ani partnera, ani dzieci!),
- gonić za czymkolwiek,
- być niewolnikiem pieniądza i kultu posiadania,
- przepracowywać się,
- żyć z dala od natury,
- udawać w życiu kogoś, kim się nie jest,
- żyć w jakiegokolwiek skrajności,
- zamykać się w sobie i odcinać się od świata,
- nienawidzić,
- nie dzielić się sobą z innymi.

402 Natomiast zdecydowanie warto:

- mieć kochającą rodzinę,
- mieć dzieci (a dopiero potem kota, psa czy innego zwierzę),
- żyć blisko natury,
- być radosnym i dzielić tę radość z innymi,
- mieć świadomość procesów cywilizacyjnych rządzących światem człowieka,
- nie być niewolnikiem pieniądza i kultu posiadania,
- świadomie przeżywać i celebrować swoje życie,
- robić to, co się lubi,
- być sobą,
- mieć w życiu cele, do których się dąży,
- żyć w zgodzie z innymi, współpracować,
- pozostawać w równowadze ze swoim otoczeniem,
- być otwartym na świat i ciekawym świata,
- znajdować przyjemność w uczeniu się,
- nie przepracowywać się,
- czuć się częścią (jednością) większego organizmu – społeczności, społeczeństwa, całej ludzkości, ale również wszechświata i całego dzieła stworzenia.

403 Największym skarbem dla człowieka, ale równocześnie całkowicie naturalnym naszym prawem jest zbudowanie w życiu „Magicznej Bazy”. Baza ta wydziela swój czar..., dając człowiekowi kompletny zestaw naturalnej radości życia. To dzięki tej

naturalnej magii każdy z nas ma szansę na uczynienie swojego życia radosnym, szczęśliwym i ostatecznie spełnionym.

404 Bazę tę tworzy pięć aspektów łącznie:

- kochająca się i wzajemnie wspierająca rodzina,
- dająca możliwość realizacji praca,
- otrzymywanie wynagrodzenia za pracę umożliwiającą bezpieczną i godziwą egzystencję rodziny,
- robienie w czasie wolnym tego, co się lubi,
- dzielenie swojej radości życia z innymi.

Tych pięć elementów łącznie daje nam kompletną, naturalną, zbilansowaną radość życia. Nie potrzeba nic więcej.

405 Cały czas powinniśmy pamiętać, że choć zostaliśmy „zaproszeni” przez Boga do istnienia w stworzonym przez Niego świecie, to równocześnie zostaliśmy przez Niego stworzeni całkowicie „od zera”, włącznie z naszym jądrem – świadomością – czyli możliwością zauważenia i wyróżnienia swojego istnienia. Dlatego też nie posiadamy nic „swojego”. Wszystko zostało nam dane z zewnątrz, przez Stwórcę. Pamięć o tym powinna być podstawą naszego stosunku do życia – narodzin, radosnego w nim trwania, przemijania i śmierci. Bez świadomości, że istniejemy dla kogoś, a jeżeli tak, to w jakimś celu, choć tego celu nie jesteśmy w stanie poznać, nasze życie może być czasem odbierane jako puste lub pozbawione głębszego sensu.

406 Danie nam jednak przez Stwórcę możliwości istnienia oznacza, że istnieje jakieś głębsze „drugie dno” naszego życia. Skoro zostało stworzone i uruchomione, nasze istnienie jest komuś potrzebne i czemuś służy. Niech nie ma dla nas znaczenia, czemu służy, skoro i tak w żaden sposób nie jesteśmy w stanie tego dowiedzieć, jak i pewnie zrozumieć. Musi nam wystarczyć myśl, że nasze istnienie służy Stwórcy lub bezpośrednio wyższemu od nas bytom, które jednak Bóg, poprzez ich stworzenie, umocował do występowania w Jego imieniu – i w ten sposób nasze życie służy Bogu. Tym powinien być dla nas sens naszego życia – przeżycie go w sposób, w jaki zaplanował dla nas Stwórca: w sposób dla nas naturalny, ze wszystkimi radościami i tro -

skami naszego dnia codziennego, w pokorze i szacunku dla całości otaczającego nas i zarazem tworzącego nas świata.

407 Niech nie ma dla nas znaczenia samo chwilowe przywiązanie do fizycznego życia i do spraw „tego” świata. Jesteśmy jak mały kamyczek przerzucany w wielkiej maszynie wszechświata Boga i tak naprawdę nie powinno mieć dla nas większego znaczenia, w której części tej maszyny akurat się znajdujemy. Cały czas służymy bowiem Bogu, cały czas pozostając z Nim w pełnej Jedności Jego Woli. Jesteśmy obydwoma dziełami stworzenia i bądźmy z tego dumni! Ja zdecydowanie już jestem. A dlaczego jeszcze nie Ty? Chwyć mą dłoń i chodź ze mną.

408 Dziękuję Ci Boże za danie mi [nam wszystkim] możliwości cudownego i wyjątkowego istnienia w stworzonym przez Ciebie świecie.

409 Wyrażam, Boże:

- Pełną pokorę przed całym dziełem Twojego stworzenia – przed Twoim wszechświatem.
- Pełen szacunek dla wszystkich jego praw i elementów.
- Pełne podporządkowanie się naturalnym mechanizmom Twojego świata.
- Pełne zaufanie do Ciebie, jako kapitana okrętu mojego [naszego] istnienia.
- Ufność, że moje [nasze] życie czemuś służy, choć tego nie rozumiem [nie rozumimy]. Bez względu na to, czemu służy – służy Tobie, jako Stwórcy całości.
- Obietnicę, że nie zawiodę Cię, będąc cały czas sobą, takim jakim mnie stworzyłeś, stanowiąc naturalną różnorodność Twojego świata.

DUSZA I TO CO DALEJ

410 Praktycznie całość naszego życia, nasze istnienie świadome, związane jest z tym stanem energii, który nazywamy naszym światem materialnym, fizycznym. Boimy się tego, co jest poza naszym światem. Osadzeni w problemach i sprawach codziennego życia najczęściej odsuwamy myślenie o tym, co nastąpi po śmierci. Często w ogóle wątpimy, czy jest coś dalej, poza życiem. Im bliżej mamy do końca ziemskiego życia, tym coraz częściej wierzymy, że może jednak coś jest, co zapewni nam kon-

tynuację naszej, najlepiej świadomej, podróży i umożliwi nam przedłużenie istnienia naszego „ja”.

411 Tyle, ile różnych religii, tyle różnych spojrzeń na duszę i życie po śmierci. Jedni widzą duszę jako byt nieśmiertelny, inni jako śmiertelny, część widzi duszę jako przebywającą drogę reinkarnacji, a część – jako powracającą na zawsze do Boga. Tam z kolei, gdzie odrzucany jest Bóg, dusza nie istnieje i całkowity, absolutny koniec wszystkiego ma nastąpić w momencie fizycznej śmierci ciała.

412 Czy kiedykolwiek zastanawiałeś/aś się, czego oczekujesz po śmierci? Czy oczekujesz świadomego dalszego życia z tą świadomością, którą masz teraz? Czy naprawdę wydaje ci się to choć trochę realne? I na jakiej podstawie tak uważasz? Nie ma przecież nikogo, kto by stamtąd powrócił. A ile religii, tyle różnych pomysłów na wieczne szczęście lub wieczną karę. Jedyne kontakty, które mamy czasem z duchami, wskazuje raczej na ich cierpienie i zawieszenie w niebycie niż na błogostan. Co więc powoduje twoje przekonanie czy choćby samą wiarę, że będzie się dało przedłużyć wiecznie obecne, świadome życie, do którego się po prostu przyzwyczaiłeś/aś?

413 Czym jest jednak dla nas dusza? Czy faktycznie mamy duszę lub, jak chcą też niektórzy, sami tą duszą jesteśmy? Przecież posiadanie przez nas duszy musiałoby oznaczać, że to **my**, jako jednostka, posiadamy coś, co jest „nasze” i jest częścią **nas**. Ale tak naprawdę, to kim jesteśmy „my”? Przecież wszystko, co otrzymujemy podczas tego, co nazywamy istnieniem, nie jest nasze. Po pierwsze, to nie my spowodowaliśmy nasze narodziny, ani nie nasi rodzice – oni byli jedynie ograniczonymi w swojej woli „przekaznikami”. Mogli co prawda nie zdecydować się na dziecko, ale już w momencie zdecydowania się nie mieli żadnego wpływu na to, co się wydarzy i kto się urodzi. Również następnie przez całe nasze życie jedyne, co robimy, to przetwarzamy energię, która już istnieje. Żywimy się materią, która istnieje, oddychamy powietrzem, które istnieje, myślimy o rzeczach, które nie wychodzą poza dzieło stworzenia Boga, więc istnieją, funkcjonujemy według wzorców, które już istnieją i przepływają przez nas oraz tworzą nas energie, które również już istnieją.

414 Cóż więc mamy własnego? Raczej niewiele, żeby nie powiedzieć: NIC. Co więc upoważnia nas, aby mówić „my” czy „nasza dusza”? Jedyne, co mamy własnego, to możliwość wydzielenia siebie jako pamięci chwili z dzieła Boga i zapamiętanie tego, co się w naszym życiu wydarza. To nasze wspomnienia budują nas. Jesteśmy śladem

i pamięcią, a nie formą i kształtem. Dlatego najważniejsza jest sama pamięć wydarzeń. Aby jednak mogła zaistnieć pamięć wydarzeń, musi najpierw wcześniej zdarzyć się coś, co możemy zapamiętywać. A im radośniejsze będą to zdarzenia i następnie pozostające wspomnienia, tym większe nasze spełnienie w chwili śmierci.

415 To, co robimy poprzez nasze życie, to jedynie „użytkowanie” przydzielonego nam pewnego niewielkiego obszaru dzieła Boga, kształtując go według „swojego życia”, nie wychodząc jednak poza to, na co nam pozwala Stwórca. Wszystko, co robimy w czasie życia to... nic więcej niż zabawa na plaży i budowanie zamku z piasku. Nadajemy użytkowanemu przez siebie obszarowi formę taką, jak chcemy, bawimy się przemyślnym kształtowaniem murów naszego zamku, jego wież, baszt, fos, na szczycie nawet zatknijemy flagę, że ten zamek należy do nas, że to jesteśmy „my”. I tyle. To jest całe nasze życie. A potem robi się ciemno, nadchodzi noc i musimy już odejść, i zostawić wszystkie nasze zabawki i nasz zamek. Zamek powraca do swojego pierwotnego kształtu ziarenek piasku, czekając na następnego, który będzie za chwilę budował nowy zamek, który określi jako swoje życie i nada temu zamkowi kolejną nazwę „ja”.

416 Możliwe, że pierwsze świadome ujrzenie przez człowieka (wrażliwego człowieka, może szamana) samego siebie – czy to dostrzegając po prostu swoje ciało: ręce, nogi, korpus, czy widząc swoje odbicie w tafli wody – spowodowało, że sami rozdzieliliśmy z siebie swoją drugą część – swoją duszę. Patrząc na swoje ciało, a jeszcze bardziej na swoje odbicie, kiedy z odbicia spoglądała na nas jakaś „obca” twarz, wi- dzieliśmy przecież nie tyle „siebie” (bo to my patrzyliśmy), ale jakąś inną postać. Co prawda, poprzez logiczne wnioskowanie wiedzieliśmy, że to musimy być my, ale z drugiej strony, przecież to „my” zobaczyliśmy, że istnieje jakieś ciało fizyczne „nam” przydzielone. Nasza świadomość stanęła więc obok przydzielonego jej ciała, nadając dwa niejako różne i niezależne byty zarówno ciału, jak i sobie samej.

417 Po życiu fizycznym ciało musi umrzeć – i temu świadomość się sprzeciwia, bo- wiem przyzwyczaiła się do doznawania znanej już sobie przyjemności w życiu do- czesnym, a i boi się również tego, co nieznane. Świadomość nie chce umrzeć, dlatego tworzy sobie (i innym – poprzez rozwój wierzeń i religii) perspektywę dla samej sie- bie, dalszego życia po opuszczeniu fizycznej powłoki. To świadomość chce być nie- śmiertelna, zachowując całą swoją świadomość i pamięć zdarzeń. Patrząc z kolei z punktu widzenia ciała, to świadomość jest duszą, która ma szansę, jako niemate

rialna część nas, żyć dalej w innym świecie, przedłużając nasze trwanie na okres wieczności, pokonując tym samym fizyczną śmierć.

418 Naciągany i osadzony jedynie w realiach minionych ziemskich królestw wydaje się liniowy pomysł (np. chrześcijaństwo, islam), żeby istniała nieśmiertelna (lub na - wet śmiertelna w jakimś zakresie) dusza, zachowująca całą świadomość zmarłego, przechodząca po śmierci ciała do innego świata i czekająca na to, aż ostatecznie Bóg na koniec czasów osądzi ją za ziemskie uczynki, wymierzając jej sprawiedliwość – dając jej wieczną nagrodę lub wieczne potępienie. Naciągane to i mało spójne, a z punktu widzenia praw natury – całkowite marnotrawstwo energii skazanej na wieczne zaklęcie w raju lub w piekle.

419 Bardziej prawdopodobny może się już wydawać pomysł reinkarnacji i kolejnych wcieleń domniemanej duszy (np. hinduizm, buddyzm, a i częściowo chrześcijaństwo do VI w.), która to reinkarnacja stanowić by miała powtarzający się w jakimś zakresie cykl, choć z kolei nadawanie duszy, tak jak w hinduizmie, kary lub nagrody za „do - bre” lub „złe” zachowania w poprzednim wcieleniu, jest znowu mało wiarygodną próbą przeniesienia wartości ludzkich do szerszego świata Boga.

420 Istnieją naukowe przesłanki do uznania, że „dusza” może istnieć, wynikające z niektórych badań wskazujących, że czasami, szczególnie małe dzieci (3–4 letnie) są w stanie pamiętać życie osób trzecich, które zmarły śmiercią naturalną lub (częściej) zginęły tragicznie. Są próby cofania się w hipnozie do głębokich wspomnień „po - przednich istnień” osób badanych. Poddawane badaniom, tak małe dzieci, jak i oso - by dorosłe są w stanie podawać szczegóły, o których nie były w stanie dowiedzieć się od innych, a które pokrywają się z faktami z życia osób zmarłych. Są także próby kontaktów z „duchami” osób zmarłych przekazującymi informacje, o których nikt inny nie mógł wiedzieć, są bardzo podobne do siebie relacje osób przeżywających śmierć kliniczną i „wracających” ponownie do ciała, mają w końcu miejsce opętania mogące być efektem przejmowania kontroli nad żyjącymi przez energie duchowe pochodzące od osób zmarłych...

420a Również, kiedy pod koniec lipca 2021 r. umierał przy mnie mój Tata, tuż przed śmiercią wyszeptał: „Umieram. Powiedziałaś Mamie, żeby mnie zabrała...”. Faktycznie, ze względu na silnie pogarszający się stan Taty, kilka godzin wcześniej poprosiłem Mamę, żeby albo pomogła Tacie poczuć się lepiej, albo – o ile tam, gdzie się znajduje jest lepiej – zabrała go, by się już nie męczył. (Mama zmarła 10 miesięcy wcześniej. Rodzice byli ze

sobą na dobre i na złe ponad 60 lat). Poprosiłem jednak o to Mamę niemal w myślach, w innej części mieszkania. Tata nie mógł tego usłyszeć. A jednak tuż przed śmiercią ktoś po niego „przyszedł” z tą informacją... Czy była to sama Mama? Może Anioły? A może był to przekaz otrzymany od nadświadomości zbiorowej? Teraz żałuję, że zaskoczony i trochę zawstydzony wobec tego wyznania Taty, nie zapytałem go wtedy, skąd wie. Nie stety, już się tego raczej nie dowiem.

421 Nie da się jednak na podstawie tych jedynie poszlak wyciągać żadnych pewnych wniosków na temat mechanizmów przepływu energii po śmierci człowieka i samych rodzajów tych energii. Niezbędne są liczne dalsze badania, na podstawie których będziemy mogli jako ludzkość powiedzieć więcej o tym, kim jesteśmy i czy, oraz ewentualnie w jakiej formie nasze życie ma szansę istnieć po śmierci fizycznej ciała.

422 Biorąc jednak pod uwagę rozmiar dzieła stworzenia (choćby nawet jedynie za kres dostępny dla ludzkiej obserwacji), skalę złożoności jego procesów, a jednocześnie ich doskonałą spójność i równowagę czy także wyraźnie odgórnie zaprogramowane ograniczenia człowieka w dostępie do świata wydarzeń nieodbieranych zmysłami, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że istnieje coś „poza” – poza życiem człowieka, również po śmierci fizycznej, choć pewnie może to odbiegać od ludzkich oczekiwań życia wiecznego...

423 Filozofia/ religia Ra’i nie chce jednoznacznie określać się zarówno co do istnienia lub nieistnienia „duszy” człowieka, jak i jej ewentualnej formy, ponieważ wszystko, co może być na ten temat powiedziane, opiera się jedynie na dotychczasowym religijnym spekulantwie, przypominając czyste „wróżenie z fusów”. Nie należy jednoznacznie nazywać rzeczy, których nazwać na razie się nie da.

424 Wyrażone poniżej stanowisko Ra’i na temat przepływów energii, w tym „duszy” człowieka, nie jest skończonym i niezmiennym poglądem mającym na zawsze determinować stosunek naszych wiernych (czy ogólniej – człowieka) do tego problemu. Wyrażam stanowisko jedynie wobec konieczności umownego chociaż określenia podstaw zagadnienia duszy, wyłącznie dla bieżących potrzeb naszych wiernych, bawując na współcześnie dostępnych ludziom przesłankach. Robię to, aby móc umocować nas wszystkich w pewnym obszarze, w którym będziemy się mogli swobodnie i bezpiecznie dla naszej wiary poruszać. Dlatego wyrażone poniżej stanowisko należy traktować nie jako trwałe, ale jako tymczasowe i umowne ujęcie problemu.

425 Filozofia i religia Radości Istnienia przyjmuje obecnie, że życie w każdej postaci (fizyczne „istnienie autonomicznego organizmu”), możliwe jest dzięki ciągłemu przepływowi we wszechświecie energii życia. Energia ta umożliwia podtrzymywanie procesów zmian komórek wszystkich organizmów żywych, odbierane przez nas jako życie.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: ENERGIA ŻYCIA: 283–289]

426 W przypadku istot odpowiednio złożonych, w tym rozumnych, w tym człowieku, przyjmujemy obecnie, że pojawia się dodatkowo jeszcze jeden rodzaj energii – nazywanej przez nas umownie energią samoświadomości (intelektu), przyjmowanej przez istotę jednorazowo, w wyniku naturalnych procesów przepływów energii dzieła stworzenia (przyjmujemy, że u ludzi w momencie zagnieżdżenia się embrionu w łożysku matki [938]). Energia ta jest związana z daną istotą na stałe, podczas całego jej życia fizycznego. Energia samoświadomości jest rodzajem programu („sterownika”) zawiadującego „samoświadomym” funkcjonowaniem istoty w wymiarze fizyczno-zmysłowo-mentalnym oraz łączy jej umysł nieświadomy (podświadomość) ze sferą świata pozafizycznego, świata duchowego, z polem szerszej świadomości zbiorowej (nadświadomość). Tej „porcji” energii samoświadomości nie traktujemy jako osobnego bytu wyższego, bytu jednostkowego, autonomicznego, rozumnego czy samoświadomego.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: ENERGIA SAMOŚWIADOMOŚCI: 290–293]

427 Ta towarzysząca nam podczas życia, przydzielona naszemu indywidualnemu bytowi, energia samoświadomości – mogąca być ewentualnie rozumiana przez człowieka jako dusza – po pierwsze nie jest nami i nie jest naszą świadomością. Jest energią zewnętrzną uruchamiającą i koordynującą lub sterującą procesem funkcjonowania naszej jednostkowej (samo)świadomości oraz umożliwiającą nam korzystanie z nadświadomości zbiorowej i energii wyższej Stwórcy. Po drugie – zachowuje jedynie nasz energetyczny ślad, odcisk naszego istnienia, zapis wzbudzeń naszego umysłu podczas całego życia, swoistą matrycę energetyczną historii naszego bytu. W momencie śmierci naszego ciała przestajemy odbierać energię życia i z niej korzystać, z kolei energia samoświadomości zostaje uwolniona i powraca do wspólnego dla wszystkich „istot złożonych” źródła energii świadomości. Równocześnie, pozostała w świecie fizycznym materia również nie znika, powracając do cyklu obiegu materii w przyrodzie.

428 W niektórych sytuacjach, szczególnie, np. w przypadku nienaturalnych śmierci i związanych z nimi silnymi emocjami osób umierających, uwalniana energia samoświado -
mości nie powraca od razu do źródła, a „czując” (mając zapisaną energetycznie) potrze -
bę niejako „wyrównania rachunków”, czyli zbilansowania energetycznego zaistniałych -
stanów pozostaje zawieszona pomiędzy światem materialnym, a źródłem – możemy mieć -
wówczas kontakt z tymi błędzącymi energiami, odbierając je jako „duchy”.

429 To więc nie „my” i nie nasza świadomość wędruje gdzieś po śmierci ciała, ale energetyczny zapis, kompletna dokumentacja naszego istnienia. Nie jesteśmy w sta -
nie przeżywać świadomie tego, co następuje po naszej śmierci w rozumieniu tego, -
jak byśmy pewnie chcieli dalej świadomie istnieć. Dlatego nie powinniśmy raczej li -
czyć na Raj, w którym będziemy się pławili w emocjonalnym dobrobycie i nigdy nie -
kończącej się już, wiecznej, post-zmysłowej przyjemności w stylu: wieczne wylegi -
wanie się do dwunastej, wiecznie chłodne piwo z kolegami, wieczny limit kredyto -
wy na zakupy na kontach naszych pań, wieczne ploty z psiapsiółkami, ulubiony se -
rial i kanał TV czy rajski „extra bonus” dla braci muzułmanów w postaci powabnej -
gromadki wiecznych dziewic, po jednej gromadce dla każdego brata, oczywiście.

430 „Życie” po śmierci istnieje, ale nie tyle życie naszej świadomości i generowanych przez świadomość zmysłowych pragnień, co kompletny zapis energetyczny naszego życia, w tym naszych emocji. Czyli nie jesteśmy to „my”; to pozostały po nas i już całkowicie niezależny od nas zapis wzbudzeń energetycznych tworzących nasze ist -
nienie. Coś jak zeszyt przechodzący z rąk do rąk, w którym każdy jego właściciel do -
pisuje coś od siebie, emocje swojego istnienia, swojego życia. Tak samo, jak wcho -
dząc w posiadanie takiego zeszytu, nie stajemy się nagle żadnym z jego poprzednich -
właścicieli (ani ich sumą), tak samo otrzymując energię samoświadomości, która jest w użyciu „od zawsze”, nie stajemy się nikim z poprzednich jej użytkowników – tak, jak nikt z poprzednich użytkowników nie staje się nami. Jesteśmy sobą i budujemy nasze własne świadome życie, istnienie, które jest dla naszej świadomości naszym życiem całkowicie realnym i prawdziwym, aż do zdania tego życia Bogu. Prawdopo -
dobne jest, że korzystamy w jakimś zakresie z niesionej przez energię samoświado -
mości informacji/ doświadczeń poprzednich istnień. Przyjmowanie i zdawanie energii samoświadomości nie musi oznaczać, że otrzymujemy ją skądś (z oddalonego źródła) „fizycz -
nie”, a następnie jest ona również „fizycznie” do źródła odsyłana. Całość naszych istnień może się odbywać się w „jednym miejscu”, w wielowymiarowej „chmurze” dzieła stworzenia.

431 **Powinniśmy pamiętać, że cały tworzący nas świat jest formą energii, również więc całe nasze świadome istnienie jest energetycznym wzbudzeniem.**

Nie chodzi więc o to, jak sami widzimy przez chwilę siebie, ale o to, jak cały czas widzi nas Bóg.

432 Tym, co utrzymuje nas zawsze w przekonaniu, że będzie dobrze i wszystko jakoś się ułoży, jest nadzieja. Nadzieja podtrzymuje nas na duchu i napędza nasze codzienne działanie. Na pewno nadzieja jest jednym z darów Boga. I może właśnie nadzieja i nasza wiara jest tym, co określa nasze życie „po śmierci”, materializując w naszym umyśle w momencie kończenia doczesnego życia, projekcję naszego indywidualnego „raju”. Czas, w naszym ludzkim rozumieniu, poza światem materialnym przecież nie istnieje, cóż więc stoi na przeszkodzie, abyśmy kończąc przygodę ziemskiego istnienia „na zawsze” już „zawieszali się” w ostatnim stanie zapisu naszej świadomości – z pamięcią całego naszego życia, przeplatającą się z naszym wyobrażeniem życia po śmierci.

433 To byłby najlepszy raj dla człowieka. Projekcja tego, co było dla nas najpiękniejsze – ostatnie, ale za to już wieczne, wielowymiarowe jak w zaczarowanym śnie i nad wyraz realne, interaktywne wspomnienie całego naszego życia, wszystkich naszych radości i szczęścia, wszystkich tych, których kochaliśmy, wspaniałych obrazów, dźwięków, zapachów, smaków, dotyków, myśli, pocałunków, miłości, pierwszych zmagania z życiem, pierwszych ocen w szkole, naszego dzieciństwa, młodości, dorastających dzieci, wnuków, przyjaciół, ukochanej żony, ukochanego męża... Słowem wszystkiego, co było dla nas w życiu drogie i radosne – i taki raj, składający się z żywych wspaniałych wspomnień pozbawionych ziemskich pragnień i trosk, otrzymalibyśmy jako zawieszoną na wieczność w nieistniejącym czasie projekcję...

434 Bez względu na to, czy jesteś ateistą, czy osobą wierzącą, bez względu na to, w jakiego Boga wierzysz, również na pewno wolał(a)byś na zawsze pozostać już w takim jak we śnie obrazie wspomnień swego życia, swoich bliskich i waszych wspólnych radości i szczęścia, niż na wieczność zawiesić się albo w niebycie, albo w jakimś bliżej nieokreślonym, całkowicie ci obcym „raju”... Niech jednak każdy z nas ma swoją wizję swojego życia po tamtej stronie. Nie odbierajmy nikomu nadziei na otrzymanie tego, w co wierzy, i w sposób, w jaki wierzy.

435 *Biorąc pod uwagę dostrzegane wokół zorganizowanie świata Boga w ten sposób, że wszystko istnieje w nim w równowadze pojęć przeciwstawnych/ przeciwnych, będących*

„zwierciadlanym” odbiciem siebie nawzajem, prawdopodobne wydaje się, że nasze materialno-fizyczno-ziemskie życie jest stanem, który ma jakiś rodzaj równoważnego mu uzupelnienia „po tamtej” stronie.

436 Nie ma jednak żadnego sensu próbować odgadywać tego, czego nie jesteśmy w stanie ani odgadnąć, ani pewnie i zrozumieć. Nie ma sensu również żyć jedynie jakąś wiotką i w sumie przecież wyłącznie roszczeniową nadzieją, że po śmierci będzie nam lepiej, że dostąpimy jakiegoś wiecznie cudownego i „wiecznie zielonego” raj, jakieś wyjątkowo wspaniałej nagrody za rzekome trudy życia doczesnego.

437 *To jedynie dotychczasowe religie (tworzący te religie kapłani i władcy) 6000–3000 lat temu rozdawały swoim wiernym tanie obietnice rzekomo realnego, bajecznego życia po śmierci, w niebiańskim raju. Służyło to temu, by wierni nie obawiali się ginąć dla rządzących w prowadzonych wówczas powszechnie wojnach oraz by nie buntowali się za swój doczesny nędzny los, gotowany im przez tychże władców i kapłanów. Koncepcja życia wiecznego oraz raju i piekła, jako boskiej wiecznej nagrody lub kary, przetrwała następnie w wyjątkowo zabobonnym wobec Boga, judaizmie oraz dalej, w religiach powstałych na bazie wierzeń judaizmu: w chrześcijaństwie i w islamie.*

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: HISTORIA CYWILIZACJI LUDZKIEJ. AKAPITY: 500–506]

438 Tymczasem, nie ma nic bardziej wymiernego, realnego, i tym samym bardziej prawdziwego i wartościowego dla człowieka niż otrzymywane od Boga, nasze – TU I TERAZ.

439 To, co stwierdzamy logicznie na pewno [810], to to, że po pierwsze – nasze istnienie nie pochodzi od Stwórcy, jako przyczyny i właściciela naszych istnień, a po drugie – nie jesteśmy jakąś Jego pomyłką (!) [798, 781] (którą to absurdalną koncepcję „Boskiej niedyspozycji/ nieudolności” – czyli stworzenia człowieka, który w chwilę po stworzeniu „okazał się być grzeszny” wobec Boga – bez żadnego głębszego zastanowienia, za to wyjątkowo fanatycznie, narzucają światu chrześcijaństwo i islam).

440 I to właśnie – Boskie pochodzenie naszego istnienia – powinno nam w pełni wystarczyć do tego, by czuć się szczególnie dumnym ze swoich istnień. Otrzymujemy od Stwórcy dar wyjątkowy, cudowny i niepowtarzalny. Dar, którym Bóg chce nas

obdarzać i właśnie dokładnie w tym momencie to czyni! Dlatego też w oparciu wy -
łącznie i AŻ o to, co mamy „tu i teraz”, wyłącznie i AŻ w TYM niepowtarzalnym ży-
ciu, powinniśmy odnajdywać sens naszego istnienia. Sens ten odnajdziemy jednak
dopiero wtedy, kiedy sami będziemy potrafili wnieść do swojego życia dodatnią dla
siebie wartość – czyli przeżyć swoje życie tak, abyśmy byli szczęśliwi i spełnieni naj -
bardziej, jak tylko zdołamy.

441 Przypomnijmy sobie przywołane na wstępie dwa przysłowia – arabskie i chiń -
skie:

*Wykorzystaj pięć rzeczy przed pięcioma innymi: młodość – przed starością, zdrowie –
przed chorobą, odpoczynek – przed pracą, bogactwo – przed biedą, życie – przed śmiercią.*

*W dniu twoich narodzin wszyscy byli weseli, tylko ty płakałeś. Żyj tak, aby w twojej ostat -
niej godzinie wszyscy płakali, a ty jeden byś śmiał się serdecznie i łzy w oku nie miał.*

442 I niech przesłanie tych prostych słów, wynikających jednak z przemyśleń i do -
świadczeń wielu minionych pokoleń, pozostanie tym, co będzie mieć dla nas naj -
większe znaczenie w naszym życiu – w tym miejscu dzieła stworzenia, które przewi -
dzał dla nas Stwórca – w danym nam do istnienia ziemskim raj, czego jednak naj -
częściej zupełnie wciąż nie potrafimy odpowiednio docenić.

443 **Nie wiemy, czy i co Bóg szykuje dla nas po śmierci, bez względu jednak na to,
w co każdy z nas wierzy, powinniśmy zaufać Bogu. Tak jak zaufaliśmy naszemu
Stwórcy przed naszym urodzeniem się, że to, co za chwilę nastąpi, jest dla nas
dobre, bo jest cały czas w NIM osadzone, tak samo powinniśmy zaufać, że to,
gdzie Stwórca zabierze nas po śmierci, jest również dobre,
bo również całkowicie w NIM pozostaje.**

PRZEMIJANIE I ŚMIERĆ

444 Pomimo że dla każdego z nas jest raczej oczywiste, że nic w naszym świecie nie
jest ani wieczne, ani tym samym definitywnie stałe, a wszystko ma wartość tymcza -
sową, to jednak najczęściej równocześnie zupełnie nie uświadamiamy sobie, że nic
nie zostaje nam w życiu dane, a jedynie na pewien czas użyczone.

445 Musimy pamiętać, że ani samo życie, ani nic, z czym się w czasie życia stykamy, nie jest naszą własnością, a jest jedyną własnością Boga Stwórcy jako przyczyny i właściciela dzieła stworzenia – dlatego też naszego życia nie możemy traktować jako swojej własności (bez względu na to, jak nie byłoby nam „smutno”), a jako pochodzące z Boskiej „wypożyczalni istnienia”. To Stwórca użycza nam możliwości istnienia, dlatego w chwili śmierci zdajemy Mu jedynie wypożyczone od niego wcześniej to chwilowe istnienie. Oddajemy to, co na jakiś czas od Boga otrzymujemy do użytkowania. „Od Boga przychodzimy, do Boga wracamy”. I to nie my, a wyłącznie On decyduje, kiedy nas do siebie z powrotem wezwie, tak samo jak i wyłącznie On zdecydował wcześniej o powołaniu nas do ziemskiego życia. Jesteśmy tylko epizodami. I, mimo że lokalnie podmiotowymi, to jednak epizodami.

446 Zasadą nadaną przez Stwórcę dziełu stworzenia (zachodzącą co najmniej w naszym obszarze dzieła) jest ciągłe, cykliczne odradzanie się wszystkiego poprzez uporządkowane przepływy występującej w różnych formach energii. Nic wewnątrz wszechwszechświata, oprócz podstawowych zasad i energii pierwotnej nie istnieje wiecznie i w sposób stały, natomiast wszystko odradza się w formie za każdym razem lepiej dostosowanej do warunków lokalnej, dynamicznej w swej naturze rzeczywistości.

447 Dlatego mówiąc: „wszystko się rodzi i umiera”, nie jesteśmy precyzyjni i używamy tych pojęć w uproszczeniu i niesłusznie. Energia dzieła stworzenia jest stała – nic więc nie umiera, a jedynie zmienia formę; tak samo jak wcześniej nic się nie rodzi, a jedynie odradza. Tak należy podejść do trudnego dla nas ludzi zagadnienia, do związku pojęć: narodziny – przemijanie – śmierć.

448 Wszystko, co się dzieje w życiu człowieka, ale również: i przed nim, i po nim, dzieje się cały czas w Bogu, w Jego Woli. Wszystko jest więc dokładnie takie, jak ma być. Nie ma w naszym życiu nic bardziej naturalnego niż narodziny i śmierć – wyjątkowo równo nadane tym, których Stwórca powołuje do życia.

449 Nasz bunt przeciwko przemijaniu, a potem śmierci, spowodowany jest wyłącznie zwykłym uczuciem przyzwyczajenia i wynikającym z przyzwyczajenia strachem przed tym, co nieznane. Przyzwyczajamy się do życia, bo je już znamy, a boimy się tego, co ma nastąpić, bo tego nie znamy. To jednak wyłącznie my sami nadajemy swoim świadomym istnieniom (swojemu życiu) tak szczególnie wysoką, niczym niezastąpioną, jednostkową wartość. Dzieje się to oczywiście zgodnie z zakresem obsza-

ru swobody, na który Stwórca nam pozwala, ale czy w tym naszym (szczególnie za -
chodnim, materialistycznym) stosunku do życia i śmierci czasem trochę nie przesza -
dzamy?

450 Powtórzmy raz jeszcze: **zaufajmy Bogu, że to co szykuje dla nas po śmierci, jest dla nas najlepsze, tak samo, jak całkowicie zaufaliśmy Bogu w chwili naszych na -
rodzin.** Tak długo, jak będziemy się wzbraniać przed tym, co w świecie Boga jest na -
turalne, tak długo będziemy cierpieć. Rozumiejąc i akceptując naturalne procesy
przepływów energii, znacznie łatwiej jest pogodzić się z obserwowanymi u siebie
i swoich najbliższych zmianami związanymi z przemijaniem, a następnie ze zda -
niem, zwróceniem Stwórcy naszych istnień.

451 **Każdy z czterech etapów życia człowieka: narodziny – przyjęcie życia od
Stwórcy, młodość – branie od świata, upływ czasu życia – oddawanie światu oraz
zakończenie życia – zdanie życia Stwórcy jest całkowicie pełnoprawnym
elementem cyklu życia każdej istoty ludzkiej. Każdy z tych etapów naszego życia,
jak i etap piąty – istnienie energii nas tworzących poza okresem naszego życia
(istnienia świadomego) – jest równomiernie i w pełni osadzony w całkowitej
Jedności w Bogu, w Jedności Jego Woli.**

452 *Zwróć uwagę, że każdy może umrzeć w wieku 20 czy 30 lat, ale już nie każdy może
dożyć do 70, 80 czy 90 lat. Bądź więc dumny/a ze swojego życia – żyj świadomie i ciesz się
życiem tak długo, jak czujesz, że życie daje Ci radość. Dbaj o siebie, o swoje zdrowie
i sprawność tak fizyczną, jak umysłową. Planuj swoje życie i realizuj te plany. Co prawda
Bóg najczęściej nie pyta o zdanie tych, których zabiera, często jednak tych, którzy mają
jeszcze jakiś ziemski plan do zrealizowania, dłużej zostawia „w spokoju”. Pouprzątaj wo -
kół siebie i uporządkuj swoje sprawy, a tam, gdzie się da, pogódź się z wrogami – uporządkuj przepływy energii. Przygotuj siebie i innych na okoliczność zdania przez siebie życia,
rozdziel również swoje sprawy doczesne wedle swojej woli, a nie zdawaj się jedynie na
przyszły przypadek (chyba, że tak właśnie chcesz). A kiedy będziesz już gotowy/a – ciesz
się dalej każdą kolejną chwilą, rokiem i dekadą życia.*

453 Śmierć jest największym problemem spotykającym nie tych, którzy odchodzą,
a tych, którzy pozostają przy życiu. To od nas zależy, jak przygotowujemy naszych bli -
skich na nasze odejście. Każda śmierć w najbliższej rodzinie rodzi głęboki ból i smu -
tek, w każdym też przypadku niezbędny jest czas na żałobę i następnie powrót do
normalności. Jeżeli jednak sami odpowiednio nie przygotowujemy naszych małżonków

i dzieci na to, co nie tylko nieuchronne, ale i całkowicie pozostające w Bogu, to ich cierpienie i ból mogą niepotrzebnie dłużej rozlewać się po ich życiu, zabierając im pozytywną energię ich życia.

454 Ceremonie pogrzebowe odbywające się w religii Ra'i powinny być uroczystościami podniosłymi, odbywać się w zadumie nad prawami nadawanymi ludziom przez Boga, ale nie powinny być uroczystościami wyłącznie smutnymi. Smutek jest stanem naturalnym i oczywistym w takich sytuacjach, ale jako istoty będące częścią całego dzieła stworzenia nie możemy jedynie egoistycznie widzieć faktu zdawania doczesnego życia Bogu i oceniać go wyłącznie według naszych fizyczno-ziemskich kryteriów. O ile smutek odpowiada za naszą ludzką, odbieraną subiektywnie doczesną stratę, to jakie uczucie ma odpowiadać obiektywnemu **przejściu** osoby zdającej życie (energii tę osobę tworzących), „wracającej z powrotem” do wszechmogącego Stwórcy?

455 Dlatego też ceremonie pogrzebowe w religii Ra'i nie powinny być rozumiane i postrzegane wyłącznie jako ceremonie zakończenia życia ziemskiego, ale jako ceremonie właśnie: PRZEJŚCIA. Ceremonia przejścia stanowi symbol zakończenia cyklu, który jednak równocześnie oznacza rozpoczęcie jakiegoś cyklu nowego. Przechodzimy z jednej rzeczywistości danej nam wcześniej czasowo do użytkowania przez Boga, do innej rzeczywistości również w pełni istniejącej w Stwórcy spajającym całe dzieło stworzenia. Sami nie wiemy co prawda nic na temat tej nowej rzeczywistości, wie jednak za nas Bóg. Czy chcemy uważać, że to za mało?

456 Gdyby Bóg chciał stworzyć świat innym, to by to uczynił. Widać nie ma potrzeby, abyśmy żyli na tym świecie dłużej, skoro Stwórca uznał, że tyle nam w tej fizyczno-materialnej rzeczywistości wystarczy. Zaufajmy Bogu, że wie co czyni. Nikt, patrząc szerzej, nie jest w stanie zarządzić dla nas lepiej.

II.7. Dzielenie się. Pomaganie innym.

TO NIEPRAWDA, ŻE TYLKO CZARODZIEJ UMIE RÓWNOCZEŚNIE DZIELIĆ I MNOŻYĆ

457 Jako ludzie, zostaliśmy stworzeni do życia w grupie – interakcja z innymi jest nam niezbędna do istnienia. Żyjąc w grupie, nasze działanie nabiera dla nas samych większego sensu dopiero wtedy, gdy znajduje jakieś uznanie w oczach innych. Dlatego też całościowo – najwięcej radości życia daje człowiekowi robienie czegoś, co może zostać docenione przez innych.

458 Przez pewną część życia jesteśmy niejako „z automatu” nastawieni na branie. Najpierw, w dzieciństwie bierzemy od rodziców, od otoczenia, od nauczycieli, od rówieśników; bierzemy, czerpiemy, zbieramy, gromadzimy. Potem, podejmując pracę, zaczynamy zarabiać, mnożąc to, co otrzymaliśmy wcześniej, dalej gromadząc doświadczenie i wiedzę. Kumulujemy wszystko, sprawia nam to radość. Aż w pewnym momencie zaczynamy dzielić się z innymi, oddawać innym część siebie i część tego, co zgromadziliśmy. Oddajemy dzieciom, rodzinie, społeczności, państwu i czasem bezpośrednio tym, którzy potrzebują wsparcia.

459 Dzielenie się z innymi jest procesem odwrotnym do brania i pomnażania, dając nam znacznie więcej radości; jest działaniem, w którym to my dajemy innym to, czego potrzebują. I to w większości wyłącznie przecież my sami decydujemy, komu i co chcemy dać. **Dawanie siebie innym jest mnożeniem radości** – zarówno dajemy radość innym z otrzymania czegoś od nas, jak i sami radość otrzymujemy, widząc, jak inni stają się dzięki nam szczęśliwsi.

460 Możemy dzielić się z innymi wszystkim. Jeżeli jesteśmy szczęśliwi i radośni, dzielimy się z blizniami uśmiechem i dobrą energią. Jeżeli jesteśmy specjalistami w jakiejś dziedzinie, dzielimy się z innymi swoim doświadczeniem i specjalistyczną wiedzą. Jeżeli chcemy pracować społecznie, pracujemy dla jakiejś idei. Jeżeli chcemy podzielić się pieniędzmi, darujemy je fundacjom, hospicjom czy bezpośrednio potrzebującym. I oczywiście przede wszystkim z własnymi dziećmi i rodziną dzielimy się wszystkim, co posiadamy: miłością, doświadczeniem życiowym, pracą, majątkiem.

461 Nie ma znaczenia, czym chcesz się dzielić z innymi: czy będzie to twój uśmiech i miłe słowo, czy będzie to rozmowa, będąca dla kogoś kołem ratunkowym w trudnym momencie życia, czy będzie to pomoc poprzez pracę na rzecz innych, czy wymierne wsparcie finansowe. Nie ma znaczenia również, z jakich pobudek chcesz się dzielić z innymi. Każda pobudka jest piękna, jeżeli idzie z nią w parze radość z dzielenia się: czy jest to wewnętrzna potrzeba filantropii, czy jest to współczucie, czy jest to chęć sprawienia radości przede wszystkim sobie, poprzez poczucie uszczęśliwienia kogoś. **Każde dzielenie się z innymi swoją radością powoduje mnożenie radości i sprawia, że i świat, i życie stają się piękniejsze i głębsze.**

462 Dzielenie się z innymi jest najpełniejszą możliwością potwierdzenia swojej wartości dla świata. Bez dzielenia się ze światem radością swojego życia i bez brania radości z otaczającego cię świata skończysz jak samotna łodyga na pustyni, czekająca na deszcz, który pewnie nigdy nie nadejdzie.

Bierzmy Radość z dawania Radości!

463 Idea pomagania innym i dzielenia się z innymi sobą jest podstawową i najważniejszą ideą Kościoła Radości ^{ISTNIENIA}. Naszym celem jest pomaganie wszystkim członkom naszej ludzkiej wspólnoty w czerpaniu radości z życia. Pomoc tę zamierzamy prowadzić w kilku obszarach:

- Poprzez głoszenie światu filozofii i religii Radości Istnienia Ra'i – chcemy uświadomić wszystkim mieszkańcom Ziemi, że to oni – wszyscy my jesteśmy najważniejsi – nasze indywidualne i wspólne prawo do szczęśliwego i radosnego przeżycia niepowtarzalnego życia danego nam przez wspólnego Stwórcę;
- Poprzez szeroko rozumianą pomoc psychologiczną i duchową – chcemy dawać wsparcie wszystkim w codziennym życiu;
- Poprzez Fundację Radości Świata – chcemy utworzyć możliwie najszerszą platformę propagującą ideę pomagania innym oraz wspierającą wartościowe projekty społeczne, w tym poszczególne fundacje celowe;
- Poprzez sprzeciwianie się coraz powszechniejszej „bylejakości” świata i coraz częstszemu zatracaniu przez ludzi ważnych, budujących człowieczeństwo wartości – chcemy wspierać wszelkie wartościowe inicjatywy społeczne;

- *Poprzez pomoc w samoorganizowaniu się członków i sympatyków Kościoła – chcemy uczestniczyć w tworzeniu dla nich (nas samych) wspólnej, codziennej aktywności – zarówno aktywnego spędzania czasu wolnego, jak i wspólnych wyjazdów – tak weekendowych, jak i wakacyjnych;*
- *Poprzez prowadzenie/ współprowadzenie działalności biznesowej – chcemy umożliwić aktywnym finansowo członkom naszego Kościoła wspólne zarabianie, jak również umożliwiać pozostałym członkom wspólnoty częściowe uczestnictwo w wypracowanych przez Kościół zyskach, wspierając tym samym lokalne społeczności.*

DZIELENIE SIĘ – SYMBOLEM NASZEJ JEDNOŚCI ZE ŚWIATEM BOGA

464 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} zaleca swoim członkom i sympatykom stałe dzielenie się z innymi osiąganym przez siebie dochodem. **Na wspieranie innych powinniśmy przeznaczać minimum 1/20, czyli minimum 5% swoich dochodów (po zapłaceniu już państwu wymaganych podatków), czyniąc z tego działania standard swojego życia.**

465 Środki te możemy przeznaczać na wybraną przez siebie inicjatywę społeczną czy działalność pomocową zarówno w postaci np. ustanowienia stałego, comiesięcznego zlecenia przelewu bankowego lub też dokonując jednej, większej, „rytualnej” darowizny, np. raz w roku. W sytuacji, kiedy nie stać nas na dokonanie darowizny w żądanej wyżej wysokości lub też wolimy pomagać innym bezpośrednio swoją pracą, powinniśmy wykonać darmową, charytatywną pracę (o wartości równowartej nie dokonanej darowiznie) na rzecz swojej społeczności – pomoc osobom w potrzebie, osobom starszym, pomoc w prowadzeniu wybranej przez siebie fundacji, stowarzyszenia, hospicjum, doraźny wolontariat itp.

466 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} na cel bezpośredniego dzielenia się ze społecznościami lokalnymi przeznaczać będzie 50% zysku wypracowanego z działalności gospodarczej prowadzonej/ współprowadzonej przez Kościół. Reszta zysku będzie przeznaczana na promowanie idei Ra’i oraz na rozwój i samotrzymanie się Kościoła.

467 Wypełnianie religijno-filozoficznego obowiązku dzielenia się sobą z innymi jest symbolem naszej jedności ze światem Boga w naszym codziennym materialnym oraz duchowym istnieniu.

468 Wszystkim ludziom na świecie, bez względu na stan ich posiadania,
powinna przyświecać wspólna zasada moralna:
TY MASZ MNIEJ, JA MAM WIĘCEJ,
DLATEGO CZUJĘ SIĘ W OBOWIĄZKU CI POMÓC!

WSZYSTKO, CO MATERIALNE, ZOSTAJE TUTAJ

469 Zawsze musimy pamiętać, że żaden człowiek, bez względu na to, kim jest i czego by nie posiadał, nie zabierze po swojej śmierci „na drugą stronę”, NIC materialnego z tego świata. Wszystko, co posiada, musi pozostać tutaj.

470 Bardzo często jesteśmy ograniczeni w decyzji, komu zostawić swój majątek, bez względu na jego wielkość. Przez całe życie ciężko pracujemy, często tłumacząc sobie, że to, co robimy, robimy dla dzieci. Z biegiem czasu jednak dzieci dorastają, stają się coraz bardziej samodzielne, czasem oddalają się od nas na tyle, że zastanawiamy się nawet, czy słusznie były dla nas w życiu najważniejsze... Nierzadko dzieci, wzmocnione naszą inwestycją w ich wychowanie i edukację, zaczynają zarabiać znacznie więcej od nas.

471 Dlatego też gromadzone oszczędności, które nie muszą już służyć zapewnieniu długoterminowego bezpieczeństwa nam i naszym najbliższym, nierzadko przestają nagle mieć dla nas realną wartość. Przed dużym problemem stają też często osoby, których dzieci prowadzą już swoje dorosłe, niezależne życie, będąc przy tym jednak niezbyt pracowitymi. Trzeba pamiętać, że pieniądze mogą łatwo zepsuć człowieka, szczególnie tego, który nigdy nie musiał na nie ciężko pracować.

472 Jeżeli nie jesteś pewien/ pewna, czy Twoje dzieci lub wnuki właściwie spożytkują zgromadzony przez Ciebie podczas życia majątek, to nie dawaj im nic więcej ponad to, co uznasz za niezbędne minimum. Jeżeli zapewniłeś/aś im edukację i dobry start w życiu, to już w pełni zrobiłeś/aś to, co do Ciebie należało. Nie unieszczęśliwiaj nikogo poprzez pozbawianie go radości z wykonywania pracy i ze zdobywania oraz z budowania swojego życia. Pamiętaj, że samo dążenie do celu daje zdecydowanie więcej radości i energii do życia, niż osiągnięcie tego celu.

473 Dlatego, jeżeli stajesz w życiu przed koniecznością wyboru, co zrobić ze swoim jakimkolwiek majątkiem, oddaj go lepiej potrzebującym, niż pozwól, aby został on przez rodzinę roztrwoniony. Pozostawiane rodzinom nawet największe majątki, w zdecydowanej większości najdalej w ciągu dwóch, trzech następnych pokoleń całkowicie przestają istnieć. Są po prostu konsumowane na zasadzie „łatwo przyszło, łatwo poszło”.

474 Warto korzystać z pośrednictwa fundacji mających odpowiednie i doświadczone - nie, i rozeznanie, w jaki sposób najlepiej pomagać. Czasem trzeba przekazać bezpo - średnio gotówkę na leczenie czy rehabilitację osoby potrzebującej, ale warto również wspierać działania szersze, nastawione na systemowe wyrównywanie szans innych. Potrzeb świata jest „nieskończenie” wiele, a sprawdzone fundacje są w stanie odpo - wiednio środkami zarządzać i mądrze je przekazywać naprawdę potrzebującym.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: 1096]

475 Zachęcam Cię oczywiście również do korzystania z naszej Fundacji Radości Świata oraz – jeżeli identyfikujesz się z naszymi ideami – do bezpośredniego wsparcia Kościoła Radości ^{ISTNIENIA}. Szczególnie do momentu finansowego uniezależnienia się naszego Kościoła bardzo potrzebujemy Twojego wsparcia. Y!

II.8. Symbolika Kościoła Radości ^{ISTNIENIA} oraz filozofii i religii Radości Istnienia Ra'i.

SYMBOL YOM

476 Okrąg (a w trzech wymiarach, kula) wyraża:

- ¹ Wyobrażenie Stwórcy-Boga i Jego Absolutu spajających całość dzieła stworzenia (wszechświata Boga). Kula/ okrąg jest najdoskonalszym kształtem obserwowanego przez człowieka świata;
- ² Wyobrażenie źródła promieniowania wszystkich energii Boga;
- ³ Wyobrażenie całości wszechświata Boga stanowiącego Jedność w Stwórcy, w Jego Woli;
- ⁴ Wyobrażenie najważniejszego odczuwalnego ludzkimi zmysłami źródła energii Boga – Słońca.

477 Symbol M wyraża:

- ¹ Ptaka w locie symbolizującego naturę umieszczoną przez Stwórcę ponad człowiekiem. ² Człowiek jest częścią natury i nie znajdzie Boga, wyrzekając się natury czy o niej zapominając.

478 Symbol Y wyraża:

- ¹ Wyobrażenie człowieka wyciągającego ręce w kierunku Stwórcy, Jego energii, Słońca i natury, łaknącego energii Boga i jedności z całym światem i wszechświatem Stwórcy;
- ² Jest literą Y – symbolizującą pytanie 'dlaczego?' (ang.: 'why', 'y'). Człowiek od zawsze zadawał to pytanie. Jest ono źródłem wszelkiego postępu i rozwoju ludzkości;
- ³ Jest literą Y – historycznie i emocjonalnie ważnym dla mnie wyróżnikiem słowa 'joY' (ang. 'radość').
⁴ Połączenie trzech powyższych znaczeń sprawia, że z symbolu Y czynię podstawowy symbol filozofii/ religii Ra'i.

479 Symbol OM wyraża:

- ¹ Symbol OM jest świętą sylabą, zgłoską, symbolem Absolutu Boga, Brahma - na (hinduizm) i Najwyższej Rzeczywistości (buddyzm); ² jest dźwiękiem wi - bracji tworzącej świat, ³ jest dźwiękiem niezwykle silnie naładowanym ener - gią duchową;
- ⁴ Jest symbolem religijności oraz różnorodnych poszukiwań duchowych;
- ⁵ Wyraża stan jednoczenia wszystkich religii.

480 Symbol MY wyraża:

- ¹ Jest słowem 'my' (ang. 'mój, moja, moje') – wskazuje na kolejność wartości - wania świata w filozofii i religii Ra'i, w której najważniejszy jest człowiek w pierwszej osobie 'ja'. ² Źródłem Radości jest nasze subiektywne odczuwa - nie świata Boga. Radość więc, zgodnie z zamiarem Stwórcy powstaje naj - pierw w nas samych – *moje życie, mój świat, moja rodzina, moja wartość, moja ra - dość* – a dopiero później możemy naszą radością i naszą energią dzielić się z innymi. ³ Bez siły bijącej z nas jako jednostek nie byłoby żadnych szans na mówienie o sile rodziny/ wspólnoty/ społeczeństwa. ⁴ Równocześnie Bóg tak zaprojektował człowieka, aby pełnię radości i energii działania człowiek mógł czerpać dopiero ze współistnienia z innymi;
- ⁵ Jest słowem 'my' (ang. 'mój, moja, moje'), co w połączeniu z bliskością okre - gu symbolizującego Boga, oznacza bliskość i bezpośredniość relacji człowie - ka z Bogiem oraz całkowite podporządkowanie tego, co 'moje' Bogu i Jego umocowanym w naturze prawom dzieła stworzenia;
- ⁶ Symbole M i Y, łącząc się w słowie 'MY', symbolizują nierozwalne połą - czenie człowieka z naturą;
- ⁷ Jest polskim słowem 'my' – podkreślając również, że w Kościele Radości ISTNIENIA najważniejsi jesteśmy MY, jako wspólnota. Wspólnota radości, myśli, słów i czynów.

481 Całość symbolu YOM wyraża:

- ¹ Kierunek spływania wszystkiego: energii, istnienia, prawdy i sensu życia – od Stwórcy, poprzez naturę, do człowieka;

- ²Połączenie Stwórcy-Boga, natury i człowieka, stanowiąc symbol naturalnej magii świata Boga, symbolizując równocześnie jedność całości świata i wszechświata Boga;
- ³Pionowa oś symetrii symbolizuje pozorny, dualny podział świata i wszechświata na przeciwstawne sobie elementy, które jednak tworzą pełną całość pozostającą ze sobą w doskonałej równowadze i jedności.



Symbol YOM

Część III

RELIGIE

CIĄG DALSZY



III.1. Głębiej w przeszłość.

WIEK ŚWIATA KONTRA WIEK RELIGII

482 Każda z dotychczasowych religii świata od zawsze uważa, że to wyłącznie ona ma prawo do nazywania Boga, że to jedynie ona zna Prawdę świata, i że to również ten jej konkretny bóg stworzył cały świat niedługo przed tym, jak religia ta powstała. Cóż to jednak za religijna pycha wciąż twierdzić tak dzisiaj, biorąc pod uwagę obecną wiedzę o świecie, którą to wiedzę przecież nie kto inny, jak sam Stwórca właśnie nam udostępnia!

483 Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jaki według obecnej wiedzy naukowej jest wiek Ziemi. Nawet ci, którzy pamiętają wiek Ziemi ze szkoły, najczęściej zupełnie nie uświadamiają sobie, jak olbrzymią liczbą jest liczba lat, którą pamiętają. W czasach tworzenia się judaizmu uważano, że Bóg stworzył świat od kilkuset, do kilku tysięcy lat wcześniej! Pogląd ten był obecny przez długie wieki w świadomości ludzi, bowiem nie posiadali oni żadnych innych informacji o prehistorii świata, oprócz tego, co dostarczały im religie bazujące na informacjach zawartych w swoich „wszystkowiedzących” – będących wyrocznią w każdej sferze życia – pismach „świętych”.

484 Dopiero pod koniec XVIII w., poprzez dokonywane odkrycia, wraz z rozwojem nauki uwolnionej z kajdan religijnego ciemnogrodu, zaczęto datę powstania Ziemi przesuwąć w czasie coraz to dalej i dalej. Od kilkudziesięciu lat wiadomo już, że Ziemia powstała ok. 4,5 miliarda lat temu (4 500 000 000) w naturalnych procesach formowania gwiazd i planet, po wybuchu wcześniejszej gwiazdy Supernowej, który to wybuch był/ jest naturalnym cyklem życia niektórych gwiazd. Z materii wytworzonej przez wybuch tej gwiazdy ukształtowały się nasze Słońce oraz wszystkie planety naszego Układu Słonecznego. Z kolei wiek Wszechświata, powstałego w wyniku tzw. Wielkiego Wybuchu, oceniany jest na ok. 14 miliardów lat (13 800 000 000). (Mowa o wieku obserwowalnego obecnie Wszechświata fizycznego, choć według niektórych fizyków rozpoczęcie kreacji naszego Wszechświata było najprawdopodobniej jedynie fazą kolejnego cyklu istnienia większej struktury wchodzącej w skład znacznie szerszego obszaru {wszechwszechświat [211]}).

485 Dlatego, aby uzmysłować sobie w pełni absurdy „prawd” zawartych w religiach odnośnie do powstania czy wieku świata, a także następnie również absurdy poziomów samouwielbienia się każdej z dotychczasowych religii, uważających się zawsze jako „szczególny i wyjątkowy pępek świata”, warto pokazać, jaka jest różnica w wielkości wieku świata i człowieka, a wieku współczesnych religii. Czyli to, w którym momencie istnienia świata powstały obecne religie, tworząc po kolei swoich subiektywnych bogów – i patrząc z drugiej strony – jakie miejsce w historii świata wyznaczył tym religiom sam Stwórca.

486 Wyobraź sobie wyjątkowo długą linijkę, którą rozciągasz wzdłuż przed sobą. Jeżeli przyjmiemy odległość **1 milimetra jako 100 lat**, to **Wszechświat fizyczny powstał około 140 kilometrów od nas** (13,8 mld lat temu), **Ziemia powstała 45 kilometrów od nas** (4,5 mld lat temu), dinozaury żyły ok. 1 kilometr od nas (100 mln lat temu), ludzie naszego gatunku pojawili się na świecie około 2 metry od nas (200 tys. lat temu), **ślady najstarszych wierzeń religijnych znajdziemy ok. 50 centymetrów od nas** (50 tys. lat temu), wielkie piramidy egipskie zaczęto budować 4,7 centymetra od nas (4,7 tys. lat temu), a **najstarsze, istniejące do dziś religie – hinduizm i judaizm, pojawiły się ok. 3–3,5 centymetry od nas** (3–3,5 tys. lat temu).

Mojżesz żył więc 33 milimetry od nas (3,3 tys. lat temu), Jezus Chrystus – 20 milimetrów od nas (2 tys. lat temu), a Mahomet 14 milimetrów od nas (1,4 tys. lat temu).

487 Dlatego należy zadać sobie zasadnicze pytanie: jak można chcieć porównywać 14 mm (Mahomet), 20 mm (Jezus) czy „nawet” 33 mm (Mojżesz) z 45 czy 140 kilometrami?! A nie da się już dzisiaj nie porównywać! To przecież sam Bóg objawia nam dzisiaj poprzez naukę kolejne tajemnice swojego dzieła stworzenia – czy mamy może chcieć te płynące bezpośrednio od Stwórcy przekazy ignorować, wciąż za to bezrefleksyjnie chcąc wierzyć w religijne zabobony?!

488 Wiele religii i istniejących kiedyś wierzeń zostało dziś już całkowicie zapomnianych. Warto jednak pamiętać, że najstarsze ślady religii na świecie pochodzą sprzed wielu dziesiątek tysięcy lat, nic więc bardziej naturalnego, że wierzenia i następnie całe systemy religijne rozwijały się na bazie swoich poprzedniczek, uzupełniając je – obecnie według swojej woli to, co zastały przed sobą.

489 Jedne religie brały z innych więcej, inne mniej, ale nie ma takiej, która by nie miała żadnych elementów wspólnych z którąś z poprzedzających ją religii. Dlatego też,

w przypadku znanych nam religii Ziemi, nie ma żadnej mowy, że któraś z nich jest tą „wybraną, jedną, wyjątkową”, która została przekazana czy też „objawiona” światu przez Stwórcę, jako ta, która zawiera „bardziej prawdziwą od innych” Prawdę o Bogu i stworzonym przez Niego świecie.

490 Trzeba zdawać sobie sprawę z tego jak wielki i trwały wpływ na cały starożytny świat Bliskiego Wschodu sprzed 6 000–4 000 tysięcy lat wywarli Sumerowie. Należy pamiętać o Ariach, którzy narzucili potężnym obszarom świata (od Europy po Indie) swoje wartości 4 000–3 500 lat temu. Warto również pamiętać o istniejącej do dziś religii czcicieli ognia – zaratusztranzimie, która wywarła silny wpływ na judaizm i tym samym na późniejsze chrześcijaństwo i islam.

491 Żadnej z religii, w tym religii „objawionych”, nigdy nie można traktować w oderwaniu od pojęcia przyczyny i skutku – bo „oto objawił się nam Bóg i od tego momentu łaskawie pozwolimy zacząć istnieć całemu światu”. Żadna z religii: ani nie jest jedyna, ani nie zna Prawdy Boga. Nic nie dzieje się samo i w oderwaniu od reszty. Tak Bóg stworzył nasz wspólny świat.

HISTORIA CYWILIZACJI LUDZKIEJ

492 Do początków XIX w. wiedza o prehistorii świata i przeszłości gatunku ludzkiego, w tym tworzonych przez ludzi kolejnych cywilizacjach, pochodziła w zasadzie wyłącznie z pism „świętych” poszczególnych religii. Biblia, Tora, Koran, Wedy czy Tipitaka przez wieki narzucały kolejnym pokoleniom spreparowany przez swoich twórców – wypaczony i nieprawdziwy obraz świata.

493 Współcześnie, dzięki rozwojowi zachodniej nauki wyzwolonej z religijnych więzów, w tym od XIX w. – archeologii – udaje się uzyskiwać krok po kroku wiedzę na temat świata, który istniał na długo przed pojawieniem się na świecie obecnych religii. Do tego badania porównawcze ludzkiego DNA, dające obraz przemieszczania się społeczności ludzkich, umożliwiają uzyskiwanie coraz jaśniejszego obrazu świata ludzi sprzed wielu tysięcy lat przed Chrystusem, Mojżeszem, Mahometem, Buddą i Konfucjuszem. Cóż więc wiemy dzisiaj na temat swojej ludzkiej przeszłości?

494 Wiemy, że gatunek ludzki *homo sapiens* (czyli my – obecni ludzie) istnieje od ok. 200 000–300 000 lat. Powstał najprawdopodobniej w jednym miejscu – w Afryce, wy -

wodząc się z wcześniejszego gatunku *homo erectus*, który z kolei wyodrębnił się najprawdopodobniej z linii *homo habilis* ok. 1 800 000 lat temu. *Homo sapiens* w ciągu tysiącleci rozprzestrzenił się po całym świecie, stopniowo przejmując go we władanie dzięki wyższemu od swych przodków intelektowi.

495 Na Bliskim Wschodzie człowiek obecny jest co najmniej od 100 000 lat, w Azji od ok. 65 000 lat, w Australii od ok. 60 000 lat, w Europie od ok. 45 000 lat, a w obu Amerykach od ok. 15 000–30 000 lat.

496 Ludzie tego wczesnego okresu, nazywanego górnym paleolitem, prowadzili kołowniczy tryb życia. Mieszkali w szałasach z gałęzi, kości mamutów, skór, ale również w ziemiankach i jaskiniach. Żyli ze zbieractwa, polowań i rybołówstwa. Używali kościanych i krzemiennych narzędzi. Przed chłodem chronili się pod ubraniami ze skór zszywanych kościanymi igłami i nićmi ze zwierzęcych ścięgien. Poszczególne społeczności składały się z kilkudziesięciu spokrewnionych ze sobą osób, budowały tymczasowe obozowiska, często się przemieszczając. Nie występowały różnice społeczne czy majątkowe. Przywództwo w gromadzie należało do jednostki mającej największy potencjał przywódczy.

497 Funkcje przewodnika wierzeń i magii, w tym magii łowieckiej, spełniał wysoko ceniony szaman, który prowadził obrzędy religijne oraz kontaktował się z duchami. Stopniowo rozwijało się życie duchowe i artystyczne oraz astronomia. Powstawała sztuka, tworzone ozdoby, figurki, malowidła skalne. Zaczynała tworzyć się tradycja ceremonialnej międzyplemiennej wymiany darów (pierwotny handel).

498 W okresie 15 000–10 000 lat temu wskutek zmian klimatycznych Ziemi oraz dzięki nauczaniu się przez ludzi kontrolowanego wysiewania dzikich do tej pory zbóż i udomowieniu wielu gatunków zwierząt (połączonych z kolejną selekcją tak zbóż, jak i zwierząt), zaczęło dynamicznie rozwijać się rolnictwo i hodowla. Rozwój ten miał miejsce niezależnie w różnych rejonach świata: na Bliskim Wschodzie, w Chinach oraz na kontynencie obu Ameryk. Przywiązywało to część wędrownych do tej pory społeczności do osiadłego trybu życia, powodując znaczące i trwałe już zmiany w życiu ludzi.

499 Pierwsze społeczności rolnicze żyły w ustroju plemiennym, ze słabo jeszcze wykształconym przywództwem. Ziemia stanowiła własność całej żyjącej i gospodarują-

cej na niej społeczności. Rozwijały się kulty ziemi i kulty płodności, składano czasem ofiary z ludzi, czczono przodków, wierzano w duchy zmarłych. Pojawili się kapłani. W związku z cyklem pór roku określających rozpoczęcie czy zakończenie prac na roli, ustanawiano religijne święta. Zaczęły stopniowo pojawiać się nowe umiejętności techniczne związane z garncarstwem, obróbką kamienia, budownictwem i w następnym okresie – z obróbką metali. Populacja ludzi zaczęła coraz bardziej rosnąć.

500 W okresie ok. 10 000–8 000 lat temu (8 000–6 000 p.n.e.) na całym obszarze Bliskiego Wschodu – w Mezopotamii, Syrii i Palestynie, istniały już stałe, większe, murowane osiedla – pierwsze miasta, pełniące również funkcje obronne. Ich mieszkańcy trudnili się rolnictwem, hodowlą, łowiectwem i handlem. Rozwijał się kult zmarłych – składano im ofiary, wierząc, że duchy przodków mają silny wpływ na życie ludzi. Zmarłych chowano pod podłogami domów. Tworzono z gliny religijne figurki i pła – skorzeźby. Pojawiły się pierwsze próby kucia na zimno miedzi, pojawiła się również ceramika – naczynia ceramiczne. Powstające nowe technologie i związana z nimi nauka powodowała również rozwój myśli abstrakcyjnej. Zaczęły pojawiać się coraz bardziej rozbudowane systemy religijnych wierzeń i filozofii. Od momentu rozpoczęcia się w. neolitu ceramicznego (ok. 6 300 p.n.e.) datuje się początki rozwoju późniejszych wysoko rozwiniętych cywilizacji Bliskiego Wschodu.

501 Rozwój rolnictwa powodował wzrost liczby ludności, co wymuszało migrację kolejnych pokoleń w poszukiwaniu ziem uprawnych zdolnych te coraz liczniejsze społeczności wyżywić. Z Bliskiego Wschodu, ok. 6 500 p.n.e., rolnictwo przez Iran przeniknęło do Azji Centralnej, a następnie do Indii. Rozpoczęcie w kolejnym okresie używania zwierząt pociagowych do prac polowych – orki i ciągnięcia wozów, zwiększyło wydajność rolnictwa, przywiązując ludzi jeszcze silniej do obszarów, na których żyli i gospodarowali. Wobec równoległego rozwoju handlu, prostego rzemiosła i górnictwa krzemienia, następowały rozwój społeczeństw oraz coraz bardziej znaczne rozwarstwienie ekonomiczne. Powodowało to powstawanie silnego przywództwa – wykształcały się systemy wodzowskie, a wobec konieczności obrony przed ludami żyjącymi nadal z koczownictwa, a także wobec narastających napięć pomiędzy poszczególnymi miastami, pojawiała się potrzeba tworzenia klasy wojowników, utrzymywanych jednak z pracy innych, którzy musieli oddawać już część swoich plonów wodzowi – władcy (pierwotny podatek).

502 Ten właśnie moment – pojawienia się władzy roszczącej sobie prawo do decydowania o losach innych – spowodował rozpoczęcie wykorzystywania religijnych wie-

rzeń jako bardzo skutecznego dla władcy narzędzia do zarządzania poddaną sobie społecznością. Wodzowie zaczęli pełnić ważne funkcje religijne, podporządkowując sobie całkowicie kapłanów. Zaczęły powstawać finansowane przez władców ośrodki kultowe – coraz większe świątynie, składano rytualne, krwawe ofiary przeróżnym wymyślanym przez poszczególne religie bóstwom i bogom. Zaczęła wykształcać się klasa rządząca oparta na kryterium pokrewieństwa w władzę, zaczęły powstawać kolejne miasta-królestwa.

503 Jak się dziś przyjmuje, najstarszą wysoko rozwiniętą cywilizację świata zbudowali Sumerowie, w południowej Mezopotamii (dzisiejszy Irak), zasiedlając od ok. 4 000 p.n.e. tereny nad rzekami: Tygrysem i Eufratem. Stworzyli cywilizację uznawaną dzisiaj za kolebkę wszystkich kolejnych kultur Bliskiego Wschodu. Opis religii Sumerów zamieszczam dalej, natomiast to, co w tym miejscu interesuje nas najbardziej, to ścisły związek religii z władzą.

504 Sumerowie nie tworzyli scentralizowanej władzy całego swojego „państwa” (władza tego typu pojawiła się dopiero ok. 2 300 p.n.e. w Imperium akadyjskim – również w Mezopotamii), natomiast każde miasto-państwo miało swojego króla, będącego równocześnie najwyższym kapłanem – w jego rękach spoczywała całość władzy religijnej, administracyjnej oraz militarnej.

505 Z uwagi na konieczność prowadzenia ciągłych, ciężkich prac przy nawadnianiu terenów rolnych, sumeryjscy królowie-kapłani poszczególnych miast-państw podporządkowali sobie całkowicie społeczność, nadając wykonywanej przez nią pracy formę spełniania religijnego obowiązku wobec bóstw. Rządzący zaczęli się przedstawiać społeczeństwu jako namiestnicy bóstw i bogów, umocowując w ich rzekomej woli swoją wysoką pozycję społeczną. Każdy władca-kapłan, stając się przedstawicielem bogów na ziemi, każde nieposłuszeństwo wobec siebie nazywał świętokradztwem i działaniem przeciw bogom (czy już też Bogu – ponieważ każde miasto miało jednego „Boga” zamieszkującego miejską świątynię).

506 Jak łatwo się już domyślić, system ten, jako idealny do utrzymania władzy, promieniował następnie na cały ówczesny świat Bliskiego Wschodu oraz Indii, nadając kształt kolejnym religiom, w tym największym religiom istniejącym do dziś: hinduizmowi, judaizmowi, chrześcijaństwu i islamowi. Jedynym obszarem świata (oprócz Chin), który oparł się silnej religijnej manipulacji osadzonej źródłowo w wymienio -

nych religiach, pozostawała w zasadzie, do połowy XIX w., odizolowana geograficznie Japonia oraz słabo zaludnione obszary świata – stepów i lasów tropikalnych, gdzie przetrwały w niezmienionej formie religie pierwotne – animistyczne (szamanizm).

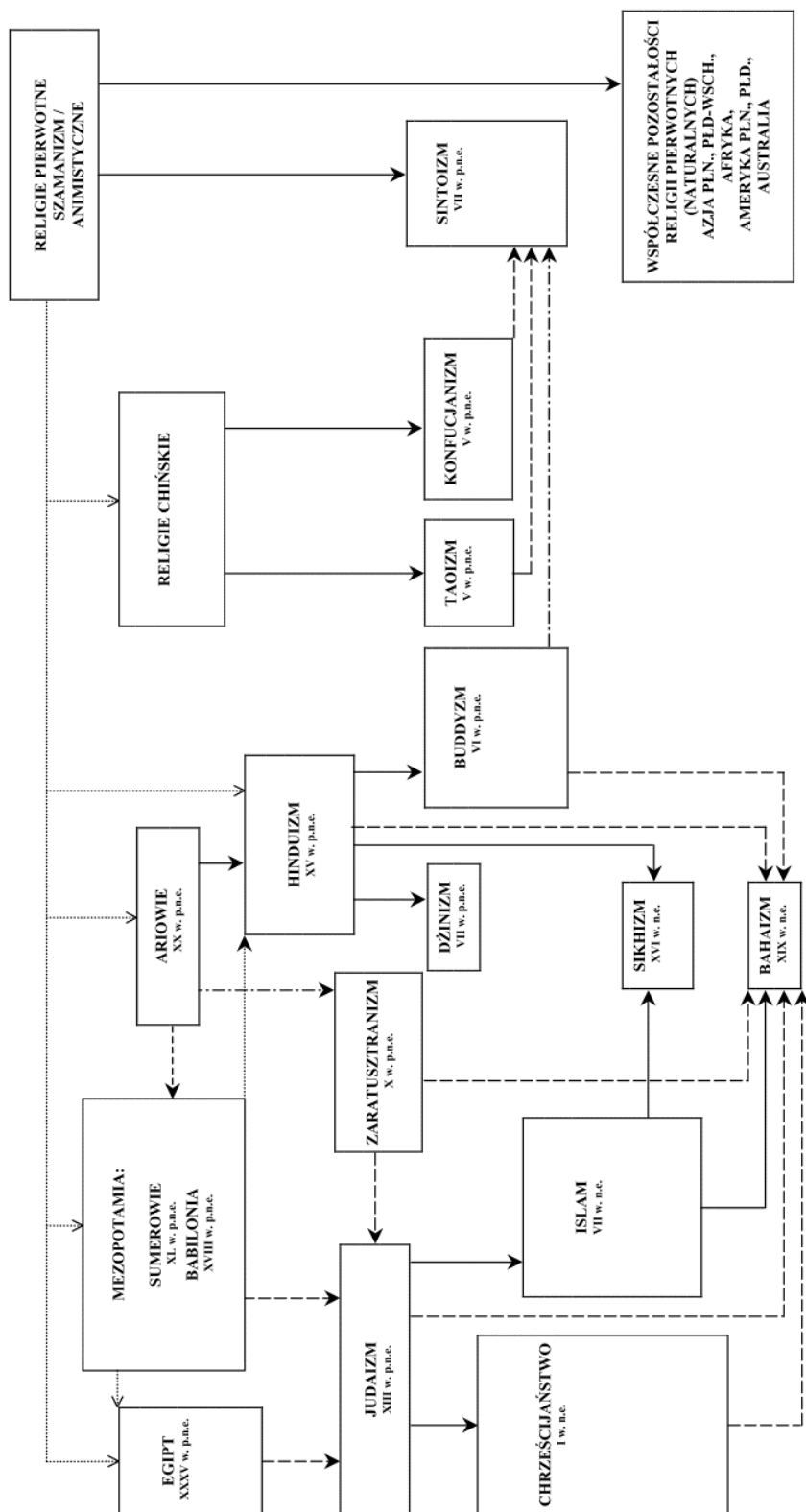
507 Warto przyjrzeć się nieco bliżej każdej z największych światowych religii, również pod kątem szerokiej palety różnorodności wierzeń świata. Każda religia wyrsała ze wspólnego źródła – naturalnej ludzkiej potrzeby zyskania przychylności sił rządzących światem, każda też w warstwie obrzędowej i duchowej z pewnością czerpała/ czerpie ze wspólnej dla wszystkich energii wyższej Stwórcy – ale każda z religii rozrastała się dowolnie, zgodnie z ludzkim, religijnym „widzi mi się” kolejnych pokoleń budujących daną religię.

508 Zamieszczone opisy są w oczywisty sposób jedynie wskazaniem najważniejszych cech poszczególnych religii. Zachęcam do samodzielnego rozwinięcia wiedzy tam, gdzie wyda Ci się to interesujące. Im więcej wiemy na temat innych, tym bardziej jesteśmy w stanie rozumieć nasz wspólny świat.

II.2. Najmłodsze religie świata.

	Strona
Sumeryjanie	198
Starożytny Egipt	200
Asyrowanie	204
Zoroastrianizm	205
Judaizm	207
Chrześcijaństwo	210
Islamy	238
Hinduizm	248
Budyzm	251
Religia jidysz	252
Sikhizm	254
Bahajizm	255
Taoizm	256
Konfucjanizm	258
Sintoizm	260

509 Genealogia najważniejszych religii świata (schemat pogładowy)



510 **Sumerowie**

Istnienie: XL–XV w. p.n.e.;

Zasięg: Mezopotamia (tereny dzisiejszego Iraku).

Sumerowie to lud, który na przełomie V i IV tysiąclecia p.n.e. pojawił się w południowej Mezopotamii, nad rzekami Tygrys i Eufrat, tworząc wysoko rozwiniętą cywilizację uznaną dzisiaj za kolebkę wszystkich kolejnych kultur Bliskiego Wschodu. Nie jest znane pochodzenie Sumerów. Sami nazywali siebie „czarnogłowymi przybyłymi ze wschodu”. Naukowcy uważają, że przybyli drogą morską i mogli pochodzić z górzystych rejonów Azji Środkowej (Tybet), z rejonów Azji Południowo-Wschodniej lub z rejonów doliny Indusu. Część naukowców uważa, że ludy te mogły również dotrzeć do Egiptu, umożliwiając zaistnienie i rozwój podobnie jak w Sumerze, wysoko rozwiniętej cywilizacji.

Sumerowie budowali systemy sztucznych kanałów, tam i zbiorników wodnych umożliwiającących całoroczne nawadnianie suchych, żyznych terenów – dzięki temu byli w stanie uzyskiwać wysoką produkcję rolną. Tworzyli wiele osad, które na przestrzeni wieków rosły się w miasta-państwa. Budowane systemy wodne wyznaczały fizycznie granice posiedzenia poszczególnych miast, co przekładało się następnie na powstawanie podziałów administracyjnych i politycznych.

Sumeryjskie miasta-państwa miały ścisłą hierarchię społeczną. Każdym z nich zarządzał król będący równocześnie najwyższym kapłanem – w jego rękach spoczywała całość władzy religijnej, administracyjnej i militarnej. Wokół miast rozwijało się rolnictwo, a w samych miastach – rzemiosło i handel. Pierwszym największym miastem w połowie IV tysiąclecia p.n.e. było Uruk z liczbą ok. 10 tys. mieszkańców.

Od ok. 3 500 p.n.e. Sumerowie zaczęli stosować pismo klinowe/ obrazkowe, używając do zapisu małych glinianych tabliczek. Pod koniec IV tysiąclecia p.n.e. znali już brąz. Rozwiali wiedzę z różnych dziedzin naukowych: matematyki, fizyki, chemii, astronomii. Mieli dobrze zorganizowane szkolnictwo.

Sumerowie czcili wiele bóstw i bogów związanych z siłami przyrody. W najstarszej warstwie ich wierzeń można odnaleźć elementy szamanizmu – świat jest wypełniony złymi duchami, np.: pustyni, morza, gór, dróg, chorób, podziemi. Złymi duchami mogły zostać również osoby zmarłe w określony sposób: np. topielcy, mężczyźni zmarli jako kawalerowie, kobiety zmarłe jako dziewice, zmarłe podczas porodu itp. Przeciw złym duchom działali magowie i czarownicy stosujący różnego rodzaju zaklęcia i rytuały. W celu odstraszania złych mocy używano indywidualnych talizmanów. W wierzeniach Sumerów obecne były także dobre duchy, choć mniej liczne. Przybływały na wezwanie potrzebujących.

Jeden z najstarszych mitów sumeryjskich mówi, że stwórczynią świata i życia była bogini pierwotnych wód (morza) – Nammu. Pozostając dziewicą, zrodziła pierwszą parę bogów: Niebo (Anu) oraz Ziemię (Ki), z których następnie zrodził się Enlil – bóg powietrza – i to on był głównym bogiem Sumerów.

Inni ważni bogowie Sumerów to:

- *Anu* – bóg/ władca nieba – był wrogiem ludzi i ojcem wszystkich złych mocy;
- *Enki* – bóg/ władca ziemi;
- *Nanna* – bóg księżyca;

- *Utu* – bóg słońca;
- *Inanna* – bogini płodności, miłości i wojny.

Kolejni bogowie Sumerów to np.: bogini matka, bóg oceanu, bóg burzy, bóg wiosny i urodzaju czy bogini śmierci i świata podziemnego.

Każde z większych miast Sumeru było ośrodkiem kultu jednego głównego boga – jemu była poświęcona miejska świątynia. Bóg taki nazywany był „Panem miasta”. Mniejszym bóstwom stawiano w głównej świątyni ołtarze i mniejsze kapliczki.

To, co jest najistotniejsze w religii Sumeru z punktu widzenia analizy form późniejszych religii, to nie tyle struktura bogów, bóstw i wierzeń ludu. Najistotniejsze jest samonadanie sobie przez kapłanów-władców poszczególnych miast-państw „Boskiego namaszczenia” i uczynienia z siebie namiestników Boga na ziemi.

Sumeryjska mitologia/ religia traktuje ludzi jako niewolników całkowicie podporządkowanych bogom, stworzonych wyłącznie po to, aby dla bogów pracować i dostarczać im pożywienie. To bóg ziemi – Enki ulepił człowieka z gliny, aby bogowie nie musieli pracować. Bogowie tworzą więc arystokrację wszechświata, a ziemscy kapłani-władcy są ich ziemskimi przedstawicielami.

Kształtując w ten sposób swoją religię, kapłani Sumerów doskonale umocowali w Bogu posiadaną przez siebie władzę. Ciężka praca na rzecz kapłanów była już przez społeczność postrzegana jako święty religijny obowiązek wobec bogów czy Boga, a wszelkie nieposłuszeństwo wobec kapłana-władcy traktowane było jako nieposłuszeństwo wobec samego Boga, co wiązało się z oczywistą karą, tak doczesną (zarówno ludzką – chłostą, wypędzeniem, zabiciem, i Boską – choroba, cierpienie), jak i pośmiertną (Boską – wieczne męki po śmierci).

Cywilizacja, kultura i religia Sumeru wywarły bardzo silny wpływ na cały świat Bliskiego Wschodu – na wierzenia pozostałych, późniejszych ludów Mezopotamii: Babilonii, Asyrii, Akadu, i tym samym na kolejne obecne w regionie społeczności – w tym na późniejszy judaizm, a następnie na umocowane w judaizmie chrześcijaństwo oraz islam.

Warto w związku z tym również wspomnieć o obecnym w mitologii sumeryjskiej, jak i następnie w wielu kolejnych religiach, micie o Potopie, jako olbrzymim kataklizmie zesłanym przez bogów na ludzi. Oczywiście wydaje się, że społeczności żyjące tysiące lat nad potężnymi, największymi rzekami świata zawsze, prędzej czy później musiały spotkać tę wyjątkowo niszczycielską siłę natury. Wszystkie największe starożytne cywilizacje świata związane były z rzekami, uprawiając wzdłuż nich, na żyznych glebach rolę: w Mezopotamii były to Eufrat (2 700 km) i Tygrys (1 850 km), w Egipcie – Nil (6 550 km), w dolinie Indusu – Indus (3 200 km), a w Chinach – Huang-Ho (5 450 km) czy Jangcy (6 300 km). W Mezopotamii szczególnie Tygrys jest rzeką skłonną do gwałtownych wylewów, kiedy wiosną spływa nim woda z topniejących śniegów w górach Turcji – wykopaliska potwierdzają, że rzeka silnie wielokrotnie wylewała w starożytności – potopy więc, nawet te „biblijne”, w Sumerze nie należały do rzadkości.

Niewykluczone również, że na rozległe, nizinne tereny delt rzek, w ciągu tysięcy lat wielka fala mogła przyjść także od strony morza, jako fala tsunami wskutek ruchów tektonicznych Ziemi czy nawet uderzenia w ocean jakiegoś kosmicznego „kamienia”. Ale dlaczego od razu chciał – szczególnie jeszcze dzisiaj – mieszać w to Boga?!

511 **Starożytny Egipt**

Istnienie: XXXV w. p.n.e. – IV w. n.e.;

Zasięg: Egipt.

Starożytny Egipt to jedna z najstarszych, największych i najdłużej istniejących starożytnych cywilizacji świata. Rozwinęła się wzdłuż żyznej doliny dolnego biegu Nilu, najdłuższej rzeki świata. Początki cywilizacji egipskiej sięgają roku ok. 3500 p.n.e., choć tereny te były zamieszkiwane od kilkudziesięciu tysięcy lat. W IV tysiącleciu p.n.e., w ciągu zaledwie ok. 600 lat nastąpiła niezmiernie szybka transformacja – z niewielkich osad rolniczych Egipt stał się dobrze zarządzanym państwem królów – faraonów z centralną administracją, o wyraźnie określonych granicach, posiadającym wysoko rozwinięte rolnictwo i w miarę wspólną religię.

Położenie państwa egipskiego – otoczenie z każdej strony pustynią, górami lub morzem, sprawiało, że Egipt był krajem bezpiecznym i nie musiał, jak inne kraje regionu, nieustannie zmagać się z najeźdźcami (choć zdarzały się najazdy wrogów). Umożliwiło to istnienie ciągłości kulturowej oraz politycznej stabilności Egiptu.

Jednym ze znaków rozpoznawczych Egiptu są piramidy – kamienne grobowce faraonów. Powstawały w XXVII–XXVI w. p.n.e., w okresie tzw. Starego Państwa (2727–2175 p.n.e.), za III i IV Dynastii. W okresie rządów XVIII Dynastii, za faraona Totmesa III (1479–1425 p.n.e.) Egipt, po zwycięstwie nad władcami syryjskimi, stał się największym imperium ówczesnego świata, sięgającym od IV katarakty na Nilu do Karkamisz nad Eufratem (dzisiejsza wschodnia Turcja).

Egipcjanie byli określani jako naród wyjątkowo pobożny – religia była wszechobecna w ich życiu, stanowiąc rozbudowany system politeistycznych wierzeń, mitów i magii. Bazą wierzeń były prehistoryczne kultury animistyczno-szamańskie. Występujące początkowo postaci wielu bóstw i bogów, wraz z łączeniem się struktur państwowych, były ze sobą łączone. To, co spajało wszystkich Egipcjan, to wiara w życie po śmierci i kult władcy.

Za najważniejszego dla siebie boga Egipcjanie uważali zwykle faraona, który początkowo utożsamiany był z bogiem Horusem – bogiem nieba, wojny i bogiem-opiekunem. Z kolei od końca III tysiąclecia p.n.e., faraonowie zaczęli być traktowani jako synowie boga Amuna-Ra. Faraon pełnił również funkcję najwyższego kapłana religii.

Świątynie egipskie miały olbrzymie, często monumentalne rozmiary. Wnętrza świątyń dostępne były w zasadzie wyłącznie dla kapłanów i otoczenia władców, ale oprócz funkcji religijnych pełniły również rolę szkół, kształcąc przyszłych kapłanów, urzędników, lekarzy – świątynie stawały się miejscami rozwoju nauki, techniki, ekonomii, ale również literatury i sztuki.

W świętym mieście Heliopolis (mieście słońca) w Dolnym Egipcie, panował kult tzw. Enady – Dziewiątki Bogów. Heliopolis określano mianem „kołyski bogów”, ponieważ wierzyli, że to tam na początku świata istniał nieruchomy ocean Nun, z którego wyłonił się Ra

(Re). Ra, jako bóg słońca, stwórca wszechświata i pan wszechświata był przedstawiany z głową sokoła i z dyskiem obrazującym słońce. Ra utożsamiany był również z innymi bogami, w tym z Amonem (bogiem płodności, urodzaju, powietrza i wiatru), występując jako Amon-Ra. Od boga Ra pochodzi używane przez faraonów imię Ramzes, co oznacza: „zrodzony z Ra”.

Istniały różne „składy” dziewiątki bóstw (Eneady). Najbardziej znana dziewiątka, to:

- Atum – jeden z głównych i najstarszych bogów Egiptu, razem z Ra, Korachte i Chepri będący uważany za boga słońca i stworzenia;
- jego syn – Szu (bóg powietrza);
- żona Szu – Tefnut (bogini wilgotnych i ciemnych otchłani podziemnych);
- ich dzieci – Geb (bóg ziemi) i Nut (bogini nieba);
- ich wnuki – Ozyrys (bóg śmierci i odrodzonego życia), Izyda (bogini płodności), Set (bóg burz, pustyń, ciemności, chaosu, zła), Neftyda (bogini śmierci).

Inne grupy bogów egipskich, mających swoje osobne ośrodki kultu, to:

- Ósemka bogów z Hermopolis w Górnym Egipcie (Ogdoad) – występujących pod postacią węży, żab i małp: Nun, Naunet, Kuk, Kauket, Huh, Hauhet, Amon, Amaunet;
- Triada z Elefantyny (Chnum, Satis, Anukis);
- Triada z Memfis (Ptah, Sechmet, Nefertum);
- Triada z Karnaku (Amon, Mut, Chonsu).

Oprócz bogów, czczono również duchy związane z czynnościami dnia codziennego (np. z narodzinami, z wykonywaniem różnych prac, z rolnictwem). Obecny również był kult zwierząt, które traktowano jako wcielenia którejs z dusz bogów.

Wśród Egipcjan silnie zakorzeniona była wiara w życie człowieka po śmierci. Wierzano, że człowiek składa się z trzech elementów: z ciała, z duszy (ba) oraz z niematerialnego odbicia ciała (ka), mogącego być również rodzajem ducha opiekuńczego po śmierci. Po śmierci następowało rozdzielanie się tych trzech elementów, choć ba i ka żyły nadal w łączności z ciałem zmarłego – stąd u Egipcjan silna potrzeba grzebania zmarłych w dużą troską – na miejsca pochówku wybierano tereny wolne od wilgoci, pustynne, a zwłoki ważniejszych osób balsamowano, wyjmując wszystkie wnętrzności za wyjątkiem przydatnego później jeszcze zmarłemu serca. Komorę grobową, w której składano ciało zmarłego, traktowano jako pośmiertne mieszkanie ciała i jego elementów duchowych ba i ka; faraonom budowano grobowce pełniące rolę pałaców, z niezbędnymi sprzętami, jedzeniem czy nawet służbą.

Wierzano, że dusza może żyć dalej w państwie umarłych (odpowiednik raju), o ile zachowane zostanie ciało zmarłego oraz nie prowadził on grzesznego życia. Zmarłych wyposażano w Księgę Umarłych – zbiór wzorów, odpowiedzi, rysunków i zaklęć, aby pomogło to im dostać się przed Sąd Ostateczny Ozyrysa i mogli odpowiednio poradzić sobie w póź -

mie czterdziestoma dwoma sędziami) musiał w spowiedzi negatywnej 42 grzechów, po -
twierdzić, jakich złych uczynków nie dokonywał za życia, po czym ważono jego serce (za-
wierające, jak wierzono, wszystkie aspekty osobowości człowieka). Jeżeli złe uczynki ży-
cia obciążające serce przeważały kładzione na drugiej szali pióro bogini sprawiedliwości
Maat, to zmarły zostawał rzucony na pożarcie najstraszniejszemu, oczekującemu już na
niego potworowi Ammit, będącemu połączeniem trzech najgroźniejszych wówczas zwie-
rząt (miał głowę krokodyla, tułów lwa/ geparda i zad hipopotama). Jeżeli z kolei ważenie
serca przebiegło pomyślnie, zmarły mógł przejść do „rajskiej” krainy umarłych. Musiał
tam, co prawda, jak za życia również pracować, ale odpowiednie zaklęcia zawarte
w Księdze Umarłych umożliwiały mu ożywienie figurek, które za niego pracowały i mu
usługiwały...

Skomplikowane nieco te egipskie wierzenia – a i tak jedynie zasygnalizowany został tu
ich czubek. Cała mitologia i panteon egipskich bóstw były bardzo rozbudowane. Nega-
tywna spowiedź na Sądzie Ostatecznym przed Ozyrysem przebiegała w ten sposób, że
sądzony wygłaszał jedynie te grzechy, których nie popełnił, z listy czynności/ zachowań
uważanych za grzechy (a nie jak np. w chrześcijaństwie, katolicyzmie, w którym wyznaje
się przed kapłanem „grzechy” popełnione). Warto przyjrzeć się bliżej, jakie uczynki za ży-
cia były przez Egipcjan rozumiane jako grzechy.

W zamieszczonej poniżej liście 42 grzechów (XXI w. p.n.e.) uderza pozytywne podejście
Egipcjan do naturalnego człowieczeństwa. Nacisk kładziony jest nie na to, aby „broń
Boże” nie obrażać Boga (jak w późniejszym judaizmie, chrześcijaństwie czy islamie), ale
na pozytywne społeczne współistnienie z innymi ludźmi. Nie ma widać znaczenia, czy
analizujemy XXI w. p.n.e., czy np. XXI w. n.e. – ludzie zawsze chcą mieć prawo do swo-
jego człowieczeństwa, swojej godności oraz do bezpiecznego i naturalnie radosnego ży-
cia.

Grzechy przeciwko ludziom

1. Nie popełniłem morderstwa ani nie zleciłem nikomu morderstwa;
2. Nie popełniłem gwałtu ani nikogo nie zmuszałem do popełniania cudzołóstwa;
3. Nie mściłem się na innych i nie szukałem rewanżu;
4. Nie powodowałem strachu innych;
5. Nie spowodowałem u nikogo uczucia bólu ani nie sprowadziłem na nikogo smutku;
6. Nie sprowadziłem na nikogo krzywdy ani choroby, ani nie spowodowałem jego biedy;
7. Nie skrzywdziłem żadnego człowieka ani żadnego zwierzęcia;
8. Nie doprowadziłem nikogo do płaczu;
9. Nie działałem nigdy w złym zamiarze ani złośliwie, ani z zamiarem skrzywdzenia kogoś;
10. Nie kradłem ani nie wziąłem nic, co nie należało do mnie;
11. Nie oszukiwałem;
12. Nie zmarnowałem zaoranej ziemi ani nie zdeptałem upraw;
13. Nie uprowadziłem żadnego bydła z pastwisk ani nie pozbawiłem nikogo jego własności;
14. Nie oskarżyłem nikogo fałszywie ani nie wsparłem fałszywego oskarżenia;
15. Nie kłamałem ani nie mówiłem nieprawdy po to, aby kogoś tym zranić;
16. Nigdy nie wypowiadałem ostrych słów ani nie wdałem się w kłótnię;
17. Nie działałem podstępnie;
18. Nie mówiłem nic złego i pogardliwego na temat innego człowieka;

19. Nie podsłuchiwałem;
20. Nie odwracałem uszu od słów Prawa i Prawdy;
21. Nie osądzałem pochopnie ani ostro;
22. Nie popełniłem żadnych złych czynów w miejscu Prawa i Prawdy [np. świątyni];
23. Nie czyniłem nic złego, co by mogło spowodować skrzywdzenie jakiegoś sługi przez jego pana;
24. Nie złościłem się bez powodu;
25. Nie tamowałem wody podczas wiosennego wezbrania ani nie blokowałem jej przepływu;
26. Nie niszczyłem kanałów rzecznych;
27. Nigdy nie zanieczyszczałem wód ani ziemi.

Grzechy przeciwko Bogu

28. Nie przekląłem i nie wzgardziłem Boga ani nie uczyniłem niczego, co Bóg nienawidzi;
29. Nie powodowałem gniewu Boga;
30. Nie okradłem Boga ani nie podkradłem niczego, co zostało ofiarowane przez innych w świątyniach;
31. Nic nie dodałem ani nic nie zmniejszyłem z należnej Bogu ofiary;
32. Nie ukradłem żadnych darów dla bogów;
33. Nie zabierałem żadnych darów składanych umarłym;
34. Nie zaniedbałem terminów składania ofiar;
35. Nie zawróciłem bydła przeznaczonego na ofiarę;
36. Nie przeszkadzałem w procesjach religijnych;
37. Nie zabijałem w złej intencji bydła, ofiarując go Bogu.

Grzechy osobiste

38. Nie działałem podstępnie ani bezczelnie;
39. Nie byłem zbyt dumny ani zbyt arogancki;
40. Nigdy nie wywyższałem się ponad swój stan;
41. Nie pracowałem mniej, niż ode mnie wymagano;
42. [odwrócone w tłumaczeniu] Byłem skromny, znałem swoje miejsce w społeczeństwie.
(org.: Moje imię nie wyszło przed łódź Księcia).

W początkowym okresie rozwoju Egiptu, podobnie jak we współczesnym mu Sumerze (Mezopotamia), dominowała religia bóstw i bogów lokalnych, których czczono w poszczególnych miastach. Wskutek stopniowego łączenia się odrębnych miast w większe organizmy państwowe, zaczęto łączyć poprzednie religijne wierzenia – łącząc poprzednie bóstwa w pary małżeńskie oraz „usynawiając” część bogów. Na przestrzeni wieków, łączenie to zmierzało w kierunku monoteizmu; o ile jednak kapłani egipscy skłaniali się do uznania jednego wspólnego Boga, o tyle prosty lud, osadzony w wielowiekowych tradycjach, był temu przeciwny.

W XIV w. p.n.e. miała miejsce nieudana próba przeprowadzenia reformy religijnej przez faraona Amenhotepa (Echnatona) IV. Narzucił on Egipcjom uznanie jednego boga – Atona. Bóg Aton był początkowo jednym z bogów Egiptu – bogiem promieniowania tarczy słońca i uważany był za emanację boga Ra. W XV w. p.n.e. określany był już jako Bóg Stwórca, który „uksztaltował Ziemię i stworzył wszelką istotę”.

Reforma przedstawiająca Atona jako jedynego Boga, boga miłości, troszczącego się o wszystkie narody, spowodowała zamknięcie świątyń innych bóstw i odebranie im majątków. Spowodowało to opór i niezadowolenie społeczne, co poskutkowało, w chwili śmierci faraona, odrzuceniem koncepcji jednego Boga i powrotem do poprzednich, politeistycznych tradycji wiary.

Należy pamiętać, że nieco późniejszy od Amenhotepa IV (najprawdopodobniej o około kilkadziesiąt lat) przywódca żydowski – Mojżesz, przed wyprowadzeniem Żydów po ponad 400 latach pobytu w Egipcie, doskonale musiał znać tę obowiązującą w Egipcie przez jakiś czas monoteistyczną koncepcję Boga Atona. Wskazuje na to podobna do egipskiej postać późniejszego judajskiego Boga Jahwe, tym bardziej, że hebrajskie imię Boga Jahwe (Adon = Pan, Bóg) stanowi praktycznie to samo imię, co egipski Aton.

512 **Ariowie**

Istnienie: XXX–XV w. p.n.e.;

Zasięg: Obszary dzisiejszego Kazachstanu, Iranu, Indii, krajów słowiańskich i europejskich.

Ariowie (Aryjczycy), zwani również Indo-Irańczykami, należeli do ludów indoeuropejskich, które ok. 3 000 lat p.n.e. zamieszkiwały tereny Azji Środkowej (rejon dzisiejszego Kazachstanu). Stanowili półkoczowniczą, żyjącą w ustroju pierwotnego wódzostwa, jasnowłosą społeczność, która nauczyła się wykorzystywać udomowionego przez siebie konia do ciągnięcia rydwanów, co dawało silną przewagę w walce i sprawiało, że byli niezwykle skutecznymi wojownikami.

Spółczesność Ariów dzieliła się na trzy klasy: kapłanów, wojowników i wytwórców. Pośiadali silnie zrytualizowaną religię opierającą się na składaniu krwawych ofiar oraz na wierze w szeroki panteon bóstw, wierze w życie pozagrobowe, a także na kulcie świętego napoju *haoma*. Napój ten uważany był za źródło mądrości, siły i odwagi, wtajemniczenia duchowego i poznania oraz szczęścia, zdrowia i długowieczności. Według badaczy mógł być mieszaniną halucynogennych roślin i piwa.

Pod koniec 3 tysiąclecia p.n.e. Ariowie rozpoczęli wędrówkę na zachód – w kierunku Europy oraz na południe – w kierunku dzisiejszych Indii oraz Iranu, przejmując walkami władanie kolejne tereny.

Ok. XX w. p.n.e. Ariowie pojawili się na terenach Grecji kontynentalnej, dając początek achajskiej cywilizacji mykeńskiej, a ich potomkowie zdobyli następnie obszary Azji Mniejszej (dzisiejsza Turcja). Również ok. XX w. p.n.e. Ariowie dotarli na tereny Półwyspu Iberyjskiego (dzisiejsza Hiszpania). Z badań genetycznych wynika, że w wielu rejonach Europy geny Ariów całkowicie zastąpiły poprzednie geny linii męskiej (chromosom Y).

Od ok. XIX w. p.n.e. Ariowie pojawili się na terenie istniejącej od ok. 3 200 p.n.e. tzw. cywilizacji doliny Indusu (kultura harappańska) na pograniczu dzisiejszego Pakistanu i Indii – najrozleglejszej ze wszystkich czterech wielkich starożytnych cywilizacji (Egiptu, Mezopotamii, Indusu i Chin). Po przejęciu i zniszczeniu kultury tych terenów posuwali się stopniowo na wschód i południe, przejmując we władanie terytorium niemal całych dzisiejszych Indii – jasnowłosi Ariowie uważani są dzisiaj za przodków większości Hindusów.

Powstałe w oparciu o wierzenia i system społeczny Ariów hinduskie Wedy, Hindusi traktują jako teksty dane im przez Boga na początku istnienia świata – Wedy stanowią wręcz wyznacznik hinduskiej tożsamości kulturowej (powstały ok. XIV–XIII w. p.n.e.; niektóre źródła podają od XVIII w. p.n.e.). Obecne u Ariów trzy klasy społeczne: kapłanów, wojowników i wytwórców, rozwinęły się na zajętych obszarach Indii najpierw w hinduskie tzw. *varny* – odpowiednio: *braminów*, *kszatrijów* oraz *wajśjów*, a następnie w kasty. Odpowiednikiem aryjskiego napoju – *haomy*, jest indyjska *soma*.

W połowie 2 tysiąclecia p.n.e. Ariowie opanowali również praktycznie całe terytorium dzisiejszego Iranu, całkowicie wypierając i dominując żyjącą tam wcześniej ludność, stając się protoplastami Persów. Z rozwiniętych na bazie wierzeń Ariów, perskich religii – mazdaizmu i zaratusztrianizmu – dużo w VII–VI w. p.n.e. przejął żydowski judaizm.

513 **Zaratusztrianizm**

Powstanie: ok. X w. p.n.e.;

Wyznawcy obecnie: ok. 250 000;

Zasięg: Iran, Indie, Pakistan, USA, Wlk. Brytania.

Zaratusztrianizm, nazywany również Zoroastryzmem, uważa się za najstarszą (obok judaizmu) religię „objawioną” świata. Pochodzi od nauk Zaratusztry (Zoroastry), kapłana politeistycznej wiary staroirańskiej – mazdaizmu, wywodzącej się z najstarszych wierzeń Persów, ukształtowanych wcześniej pod wpływem wierzeń m.in. Ariów.

Jak się uważa, zaratusztrianizm wywarł silny wpływ na równoległy judaizm, a tym samym na wywodzące się z judaizmu późniejsze chrześcijaństwo oraz islam. Według niektórych badaczy, pomysł na istnienie: sądu ostatecznego, wędrówki duszy po śmierci do nieba czy piekła, wiara w istnienie diabła oraz idea nadejścia Mesjasza, judaizm w pewnym momencie przejął właśnie z zaratusztrianizmu (łącznie te wierzenia również z obecnym od początku w judaizmie śladem egipskim).

Na temat Zaratusztry wiadomo niewiele – wiedza o nim pochodzi ze świętej księgi zaratusztran – Awesty. Wynika z niej, że Zaratusztra żył w rejonach północnego Iranu. W wieku 30 lat miał otrzymać Boskie objawienie od Boga Ahura Mazda (Pan Dobra), który przekazał mu zasady nowej religii. Zaratusztra próbował przekazać te zasady swojej społeczności, ale nie wzbudził zainteresowania, musiał wręcz ratować się ucieczką. Po jakimś czasie udało mu się zyskać przychylność króla Wisztapsy, który następnie, po okre-

sie religijnych walk pomiędzy lokalnymi królestwami, wprowadził nową religię na całym zdobytym obszarze. Zaratusztra stał się głównym kapłanem religii w nowym państwie.

Wyznawcy zaratusztrianizmu wierzą w obecność na świecie dwóch sił – Dobra i Zła. Siłę Dobra reprezentuje Bóg Stwórca – Ahura Mazda (Pan Dobra), nazywany w późniejszych czasach Ormuzdem, natomiast jego przeciwieństwem jest Angra Mainju (Zły Duch), nazywany później Arymanem – bóg zła, kłamstwa, zniszczenia, ciemności, demonów i podziemnego świata. Podstawą istnienia świata jest równowaga sił dobra i zła – Ahura Mazda i Angra Mainju tworzą splecioną ze sobą parę, która jednak nieustannie toczy bój o władzę nad światem.

Prawdziwym bogiem jest jednak tylko Ahura Mazda, a jego przeciwnik – Angra Mainju jest jedynie jego negatywnym odbiciem, niemogącym istnieć samodzielnie. Człowiek ma wolną wolę i swoim działaniem może wybrać albo dobro, albo zło. Zła i chaosu można uniknąć, wybierając służbę Bogu oraz praktykując dobre myśli, dobre słowa i dobre uczynki. Ahura Mazda ma sześć emanacji (Świetliste Istoty), tworzących duchową osnowę świata. Pozostaje z nimi w jedności, tworząc tzw. Świętą Siódmkę, uosabiającą cnoty, które powinien mieć każdy człowiek.

Zaratusztrianizm nie zna pojęcia „grzechu”, występuje w nim jednak pojęcie „zbrukania” – jako kontakt człowieka z nieczystymi tworem Angry Mainju. Aby po śmierci nie zostać strąconym do piekła za zbrukanie się złem za życia, należy na co dzień przestrzegać zasad czystości, np.: określona dieta, określone sposoby ubierania się, określone zasady współżycia płciowego czy również – brak kontaktu ze zwłokami (zwłoki nie były grzebane w ziemi ani palone, by nie zbrukać ziemi czy ognia, a umieszczano je na specjalnych wieżach, aby problem „nieczystości” zwłok rozwiązały sępy). Z brukaną duszę można poddać oczyszczeniu poprzez rozmaite, często skomplikowane zabiegi oczyszczania.

W zaratusztrianizmie szczególne znaczenie odgrywa ogień, jako najczystszy twór dany światu przez Ahura Mazdę (muzułmanie nazywają zaratusztran „czcicielami ognia”). Palący się ciągle ogień ma zapewniać stałą obecność na ziemi mocy Ahury Mazdy – wraz z długością jego się palenia, zwiększa się jego świętość – dlatego w świątyniach zawsze utrzymywano wieczny, stały, duży, widoczny z daleka płomień. Wierzano, że palący się ciągle ogień, ma dużą siłę uzdrawiania i spełniania życzeń.

Przekaz najstarszej części tekstów świętej Awesty głosi, że Zaratusztra dobrowolnie zakończył swoje życie w zimnych wodach jeziora w górskim Pamirze. Jego nasienie, tuż przez sądem ostatecznym, ma zapłodnić dziewicę, która wykąpie się w wodach jeziora, wskutek czego urodzi się nowy prorok – Saoszjant (Mesjasz), który poprowadzi ludzi do walki i ostatecznego zwycięstwa z siłami zła oraz ustanowi na ziemi królestwo Boga Ahura Mazdy, prowadząc ludzi „dobrych” w stan nieśmiertelności. Z kolei nowsza część Awesty pochodząca z ok. VII w. p.n.e. wskazuje, że Saoszjant, jako syn samego Ahura Mazdy zostanie poczęty z dziewicą zapłodnionej przez Ducha Świętego (najważniejszą ema -

nację Ahura Mazdy) i pozostając człowiekiem, stanie się równocześnie kolejną emanacją Boga – ósmą Istotą Świetlistą.

Do VII w. n.e. zaratusztranzizm stanowił dominującą religię państwową imperium Sasani - dów (Irak, Iran, Pakistan, Afganistan, Turkmenistan, Uzbekistan). W następnych wiekach został jednak praktycznie całkowicie wyparty przez islam. Wyznawcy zaratusztranzizmu żyją dzisiaj jako mniejszości religijne głównie w Indiach (Parsowie), Iranie oraz w Pakista - nie.

514 **Judaizm**

Powstanie: ok. XIII w. p.n.e.;

Wyznawcy: ok. 15 000 000;

Zasięg: USA, Izrael, Francja, Wielka Brytania, Rosja, inne kraje.

Judaizm to najstarsza religia monoteistyczna (wyznająca wyłącznie jednego Boga). Na jego bazie wyrosły następnie dwie największe dziś religie świata: chrześcijaństwo i is - lam. Judaizm rozwinął się z wcześniejszych wierzeń plemion semickich, na które miały wpływ starożytne wierzenia Mezopotamii oraz Egiptu. Część badaczy uważa, że duży wpływ na judaizm miała również równoległa do niego religia zaratusztranzizmu (Persja). Z wierzeń egipskich i perskich judaizm przejął takie elementy, jak: pojęcie nieba i piekła, zmartwychwstanie, sąd ostateczny, odpowiedzialność po śmierci przed Bogiem za swo - je dobre i złe czyny za życia oraz ideę przyjscia zbawiciela – Mesjasza.

Religia judaizmu jest ściśle i nierozzerwalnie związana z historią narodu żydowskiego. Judaizm opiera się na wierze Żydów, że Bóg (JHWH, Jahwe), stwórca świata, skon - taktował się niedługo po stworzeniu świata z ojcem narodu żydowskiego – Abrahamem, przyrzekając objąć ochroną cały jego ród i obiecując traktować go jako wybrany, pod warunkiem przestrzegania jednak przez ten ród (naród żydowski) nakazanych mu suro - wych zasad postępowania.

Według pism świętych judaizmu, Abraham przybył (najprawdopodobniej) z Sumeru (miasto Ur) ok. XVIII w. p.n.e. i miał się osiedlić w Kanaanu (dzisiejsza Palestyna), po - nieważ Bóg obiecał oddać jemu i jego potomkom tę ziemię. Bóg zażądał złożenia mu w ofierze jedyne syna Abrahama, a kiedy Abraham zgodził się to uczynić, Bóg wybrał go na swego sługę, oferując mu w nagrodę swoją Boską opiekę nad całym rodem. Z Abrahama, jego syna Izaaka oraz wnuka Jakuba, który otrzymał później imię Izrael – jak wierzą Żydzi – wziął początek cały naród żydowski. Następnie, wskutek głodu, Izra - elici wywędrowali do Egiptu, gdzie pozostawali przez 400 lat, gospodarząc początkowo na urodzajnych egipskich ziemiach, a następnie, popadając stopniowo w niełaskę go - spodarzy.

Początek religii judaizmu wiąże się z osobą Mojżesza (ok. XIII w. p.n.e.), żydowskiego wodza i proroka. Żydzi wierzą, że obiecane wcześniej przymierze Jahwe z ich narodem

zostało zawarte właśnie poprzez Mojżesza, który wyprowadził Żydów z Egiptu, uciekając z mającej miejsce już wówczas, jak twierdzą żydowskie pisma święte, egipskiej niewoli. Podczas czterdziestoletniego pobytu Izraelitów na pustyni, Mojżeszowi, na Górze Synaj, miał się objawić Bóg Jahwe, który przekazał mu swoją wolę w postaci praw dla społeczności żydowskiej – dziesięciu przykazań oraz również zbioru przepisów dotyczących aspektów codziennego życia Żydów. Następnie Mojżesz zgodnie z – jak twierdził – otrzymanym poleceniem bożym, poprowadził swój lud, walcząc z kolejnymi lokalnymi królestwami, do urodzajnego Kanaanu, który podbito, przejmując go we władanie.

Ponieważ w kolejnych wiekach Żydzi wielokrotnie nie stosowali się do surowych nakazów Boga Jahwe, ulegając również wpływom innych, „fałszywych” religii, Jahwe najpierw poprzez wielu proroków miał ostrzegać ich przed swoją srogą zemstą, a następnie – jak sami ocenili to Żydzi – za karę zesłał na nich, w końcu VII w. p.n.e., agresora w postaci wielkiego w owym czasie mocarstwa – królestwa Babilonu, który zburzył Jeruzalem i żydowską świątynię Jahwe oraz wziął żydowski naród do siedemdziesięcioletniej niewoli. W końcu VI w. p.n.e., po zwyciężeniu Babilończyków przez Persów (zaratusztran), pozwolono Żydom wrócić do swojego kraju i odbudować świątynię, choć po kilku pokoleniach w niewoli, znaczna część narodu pozostała już poza granicami, w rozproszeniu.

W judaizmie obecnych było wielu proroków oznajmujących ludziom – jak twierdzili – wolę Boga Jahwe i przekazujących różne proroctwa. Hebrajskie teksty uznawane za święte, zostały spisane i skodyfikowane pomiędzy X–VI w. p.n.e. (wcześniej stanowiąc tradycję ustną, przekazywaną od czasów Mojżesza) i sklasyfikowane przez żydowskich kapłanów pod kątem domniemanej mocy natchnienia Boskiego, pod wpływem którego miały powstać. Najważniejsza jest Tora – prawo obejmujące pięć Ksiąg Mojżeszowych, następnie Newiim – zbiory proroctw, oraz Ketuwim – dzieła poetyckie (psalmy, przypowieści, pieśni). Oprócz prawa pisanego zawartego w świętych księgach, w związku z koniecznością życia na wygnaniu, w oderwaniu od poprzednich tradycji i bez posiadania świątyni, zaczęła pojawiać się również potrzeba rozszerzonych interpretacji praw wynikających z Tory, rozwijając się w prawo ustne.

Od VI w. p.n.e. naród żydowski przechodził kolejno pod wspomniane panowanie perskie, a następnie greckie i rzymskie. Ludność żydowską żyjącą w rozproszeniu po wypędzeniach zaczęto nazywać diasporą. Pomiędzy IV a I w. p.n.e., Jerozolima pozostawała pod panowaniem i wpływami greckimi. Żydzi z diaspory zaczęli w tym okresie używać już nie języka hebrajskiego, a greckiego, co spowodowało w III w. p.n.e. dokonanie przekładu świętych Pism Hebrajskich na grekę. To z kolei umożliwiło dostęp i poznanie religii żydowskiej przez wiele narodów imperium greckiego, z których część sama przechodziła lub była zmuszana do przejścia na judaizm. (Miało to później duże znaczenie w rozwoju chrześcijaństwa wyrastającego wprost z judaizmu, poprzez możliwość łatwiejszego popularyzowania go w obszarze grekojęzycznym). Wpływy greckie tego okresu spowodowały również zainteresowanie Żydów kulturą i filozofią politeistycznej Grecji, co wywarło wpływ na dalszy rozwój narodu żydowskiego, zmieniając i rozszerzając m.in. ich perspektywę odbioru swoich pism świętych.

Od roku 63 p.n.e. Jerozolima przeszła pod panowanie Cesarstwa Rzymskiego. Judaizmem targaly w tym okresie silne wewnętrzne spory i podziały na różne stronnictwa odmiennie zapatrujące się na kwestie filozoficzne i religijne (faryzeusze, saduceusze, esenicy, herodianie, zeloci). Po stłumieniu przez Rzymian żydowskiego buntu w Jerozolimie w 70 r. n.e., miasto zostało spustoszone i spalone. Świątynia ponownie przestała istnieć, a naród żydowski rozproszył się po całym ówczesnym świecie.

Od czasu powstawania pierwszych diaspor, kształtowała się stopniowo nowa grupa przywódców religijnych, nauczycieli znających prawo – rabinów. W momencie całkowitej utraty świątyni, po 70 r. n.e., i potrzebie życia już wyłącznie w rozproszeniu, rabini zaczęli utrzymywać na piśmie poprzednie prawo ustne i dodawać do niego rozbudowane komentarze, tworząc Talmud, rozpoczynając nową erę judaizmu – judaizm rabiniczny (talmudyczny). Istotnymi cechami nowego prawa stały się: przestrzeganie rytuałów w codziennym życiu i dyscyplina. Świątynię zastąpiły synagogi, a miejsce ofiar zastąpiła modlitwa.

Istniejąca u Żydów od VI w. p.n.e. idea mesjanistyczna – wiara w mającego nadejść „praktycznie niebawem” Mesjasza, który miał być wodzem i wyzwolicielem Żydów z niewoli (najpierw niewoli dosłownej, później niewoli rozproszenia) – ciągle silnie łączyła cały naród. Szczególnie w czasach nowożytnych, wobec konieczności życia w diasporach, idea Mesjasza stanowiła silne spoiwo umacniające chęć wytrwania razem w swojej wierze, prawach religijnych i tradycji, nie dając się zasymilować z narodami, w których przez kolejne stulecia przyszło Żydom żyć.

Judaizm rabiniczny stał się podstawą do rozwoju wszystkich późniejszych kierunków judaizmu. W średniowieczu obecne były dwa główne nurty judaizmu: sefardyjski (rejon basenu Morza Śródziemnego) oraz aszkenazyjski (Europa Zachodnia i w kolejnych wiekach Środkowa). W diasporach, przez wieki, rozwijały się różne nurty judaizmu. Autorem każdej gminy żydowskiej pozostawał rabin, niebędący jednak kapłanem, a znawcą praw wynikających z religii oraz nauczycielem religii.

Judaizm nie posiada żadnych dogmatów wiary i religii, choć niezmienną podstawą jest przestrzeganie zasad opartych na pismach świętych. Tym, co przez wieki dawało żywotność religii judaizmu, jest jej elastyczność w dostosowywaniu się do wymagań czasu: przewodnicy duchowi – rabini – według tradycji żydowskiej, powinni godzić prawo ustne religii z bieżącymi potrzebami narodu żydowskiego. Większość Żydów uznaje (bardziej lub mniej dosłownie) 13 zasad wiary sformułowanych przez Mojżesza Majmonidesa (1135–1204), żydowskiego rabina i filozofa:

1. Istnienie Boga Stworzyciela;
2. Jedyność Boga;
3. Bezcielesna, duchowa natura Boga;

4. Wieczność Boga;
5. Bóg powinien być wyłącznym przedmiotem kultu;
6. Bóg był objawiany poprzez proroków;
7. Mojżesz był najwyższym z proroków;
8. Tora dana Mojżeszowi, pochodzi od Boga;
9. Tora jest prawem kompletnym i nie podlega zmianom;
10. Bóg zna i widzi wszystkie zachowania ludzi;
11. Bóg nagradza tego, kto wypełnia przykazania Tory, a karze tego, kto je łamie;
12. Mesjasz na pewno nadejdzie;
13. Umarli zmartwychwstaną w życiu pozagrobowym.

Żydzi wierząc w Boga, wierzą równocześnie, że:

- Naród żydowski ma specjalne posłannictwo w dziejach świata, nadane mu przez Boga;
- Nadejdzie Mesjasz głoszony przez proroków, który zaprowadzi na świecie pokój, sprawiając, że cały świat doceni i uzna rolę Żydów;
- Należy kierować się prawami religii pochodzącymi od Boga: wypełniać obowiązki rytualne – obrzezanie, częsta modlitwa, odpoczynek w szabat (siódmy dzień tygodnia), spożywanie wyłącznie potraw koszernych (czystych), przestrzeganie zakazu jakiejkolwiek pracy w szabat, przestrzeganie postu, obchodzenie świąt religijnych;
- Należy kierować się w życiu zasadami miłości bliźniego i sprawiedliwości społecznej wynikającej z praw religii, w tym okazywać wsparcie najbardziej potrzebującym.

Współcześnie judaizm jest obecny w trzech głównych nurtach:

- Judaizm tradycyjny/ ortodoksyjny (ultraortodoksja haredim, chasydzi, nowocześnie ortodoksja) – wymaga najczęściej rygorystycznego przestrzegania wszystkich nakazywanych przez religię praw. Wyznawcy wierzą, że Mojżesz, oprócz prawa pisanego, otrzymał od Boga również prawo ustne i dlatego wierni powinni skrupulatnie przestrzegać obu tych praw. Wyznawcy oczekują niezmiennie na nadejście Mesjasza, który poprowadzi Izrael w „złoty wiek” jego rozwoju;
- Judaizm reformowany (od początku XIX w.) – odrzucający wiarę w prawdy objawione przez Boga zawarte w Torze; uznaje za przestarzałe rygorystyczne religijne nakazy dotyczące ubioru i pożywienia; dąży bardziej do jednoczenia się z kulturą Zachodu, niż do izolowania się od niej. Ideę mesjańską sprowadza do chęci powszechnej współpracy i braterstwa;
- Judaizm konserwatywny (od połowy XIX w.) – sprzeciwiający się zbyt radykalnemu reformowaniu judaizmu, pośredni pomiędzy ortodoksyjnym a reformowanym – osadzony jest w tradycji, ale modyfikuje część religijnych nakazów i zakazów. Kwestionuje prawo ustne jako niepochodzące od Boga, ale wprowadzone w któ

ryms momentem wyłącznie przez rabinów. Uznaje religijne prawa, ale w takim zakresie, w jakim nie stoją one w sprzeczności z współczesnym światem.

Judaizm tradycyjny/ ortodoksyjny grupuje kilkanaście procent wyznawców judaizmu. Obecny jest we wszystkich miejscach zamieszkania Żydów, w tym przede wszystkim w Izraelu, ale w USA stanowi zdecydowaną mniejszość. Z kolei judaizm reformowany i konserwatywny funkcjonuje przede wszystkim poza Izraelem, głównie w USA. Judaizm reformowany i konserwatywny dopuszcza uczestnictwo kobiet w pełnieniu wszystkich funkcji religijnych, w tym również funkcji rabina, dopuszcza również stosunkowo łatwą konwersję wyznawców innych religii na judaizm.

Pisma święte judaizmu to Tora (Pięcioksiąg Mojżeszowy), Newiim, Ketuwim, Talmud.

515 **Chrześcijaństwo**

Powstanie: I w. n.e.;

Wyznawcy: ok. 2 380 000 000 (31,4% ludności świata);

Zasięg: Cały świat.

516 Kraje, w których wyznawane jest chrześcijaństwo (wg Central Intelligence Agency US, 2019 r.): **Europa** – Watykan (100% populacji wyznaje chrześcijaństwo); Ukraina (96%); Armenia (94%); Cypr (GR) (94%); Mołdawia (93%); Rumunia (93%); Serbia (91%); Chorwacja (91%); Monako (90%); Malta (90%); Polska (89%); Grecja (88%); Gruzja (87%); Portugalia (84%); Irlandia (84%); Lichtenstein (83%); Litwa (82%); Włochy (80%); Dania (80%); Islandia (79%); Austria (79%); Norwegia (78%); Czarna góra (75%); Słowacja (74%); Finlandia (72%); Szwecja (ok.70%); Luksemburg (70%); Hiszpania (68%); Szwajcaria (68%); Macedonia (65%); Francja (63-66%); Słowenia (61%); Bułgaria (61%); Wlk. Brytania (59%); Niemcy (58%); Białoruś (55%); Belgia (53%); Węgry (53%); Bośnia i Hercegowina (46%); Holandia (39%); Łotwa (36%); Estonia (28%); Rosja (ok.20%); Albania (17%); Czechy (11%); **Ameryka Płn. i Płd.** – Panama (100%); Puerto Rico (100%); Wenezuela (98%); Paragwaj (97%); Dominika (95%); Argentyna (94%); Boliwia (93%); Kolumbia (93%); Meksyk (91%); Gwatemala (ok.90%); Kuba (ok.88%); Brazylia (88%); Honduras (87%); Kostaryka (87%); Ekwador (86%); Grenada (86%); Haiti (85%); Chile (84%); Nikaragua (83%); Salwador (86%); Urugwaj (81%); Peru (75%); USA (70%); Kanada (67%); Jamajka (67%); Gujana (64%); Trynidad i Tobago (55%); **Afryka** – Lesotho (96%); Zambia (95%); Rwanda (93%); Eswatini (Suazi) (90%); Seszele (89%); Zimbabwe (87%); Malawi (87%); Liberia (86%); Namibia (ok.85%); Uganda (84%); Kenia (83%); RPA (80%); Botswana (79%); Angola (79%); Ghana (71%); Demokratyczna Republika Konga (70%); Mozambik (69%); Kamerun (69%); Etiopia (62%); Tanzania (61%); Nigeria (47%); Czad (44%); Madagaskar (41%); Wybrzeże Kości Słoniowej (34%); Mauritius (33%); Burkina Faso (30%); Sierra Leone (21%); Egipt (10%); Senegal (4%); Komory (2%); Mali (2%); Tunezja (1%); Maroko (1%); **Azja, cz. wschodnia** – Timor Wschodni (99%); Papua Nowa Gwinea (96%); Filipiny (92%); Korea Płd. (28%); Singapur (19%); Hong Kong (12%); Indonezja (9,9%); Malezja (9%); Sri Lanka (7,4%); Makao (7%); Wietnam (7%); Birma (6,2%); Chiny (5,1%); Tajwan (4%); Indie (2,3%); Mongolia (2,2%); Laos (1,7%); Japonia (1,5%); Nepal (1,4%); Tajlandia (1%); Kambodża (0,4%); **Azja cz. zachodnia** – Liban (36%); Kazachstan (26%); Kirgistan (20%); Kuwejt (18%); Katar (14%); Syria (10%); Turkmenistan (9%); Uzbekistan (9%); Zj. Em. Arabskie (9%); Jordania (2%); Izrael (2%); Irak (1%); Pakistan (ok.1%); Iran (ok.0,1%); Turcja (ok.0,1%); **Australia i Oceania** – Samoa (97%); Tonga (97%); Wyspy Marshalla (97%); Kiribati (96%); Mikronezja (96%); Tuvalu (92%); Wyspy Cooka (84%); Vanuatu (82%); Fiji (64%); Australia (52%); Nowa Zelandia (44%).

517 Chrześcijaństwo to największa dziś religia świata. Wywodzi się ściśle z żydowskiej religii judaizmu. Powstało w I w. n.e. w oparciu o nauki Jezusa (ok. 1–33 n.e.), Żyda, który nauczał lud żydowski swojej wizji świata. Nauki Jezusa, będąc w pełni osadzone w jego wierze w surowego żydowskiego Boga Jahwe, stanowiły jednak zawężenie dotychczasowej religii żydowskiej, wzbogacając ją równocześnie o szerszy, uniwersalny przekaz wartości miłości, miłosierdzia, czynienia dobra i wsparcia najuboższych, w tym również osób wykluczonych z żydowskiego społeczeństwa. Żydzi traktowali jednak Jezusa jako fałszywego proroka, zwodzieciela i bluźniercę, widząc w jego nauczaniu najgorszą ze wszystkich herezję przeciwko Bogu Jahwe.

518 Chrześcijanie widzą w Jezusie – Jezusie Chrystusie – wbrew samym Żydom, obieca -
nego Żydom przez proroków Mesjasza. Dodatkowo traktują Chrystusa jako Zbawiciela
całego świata – czyli wyzwoliciela wszystkich ludzi od „grzechów” (winy za „grzechy”) -
oraz od śmierci. Chrześcijanie oczekują powszechnego zmartwychwstania i Sądu Osta -
tecznego, na którym zostaną przez Boga osądzeni i uznani: albo za zbawionych od winy
za „grzechy”, albo za wiecznie potępionych. Wiara w życie i męczeńską śmierć na krzyżu
Jezusa i następnie jego zmartwychwstanie, rozumiane przez chrześcijan jako odkupienie
win wszystkich ludzi, ma umożliwić chrześcijanom zbawienie i tym samym życie wieczne
po śmierci, u boku Boga, w Królestwie Bożym. Stanowi to przeciwieństwo judaizmu –
gdzie warunkiem zbawienia żydów jest ściśle przestrzeganie prawa bożego i bożych
przykazań.

519 Idea chrześcijaństwa w swojej najczystszej formie, bazująca na naukach Jezusa uję -
tych w piśmie świętym chrześcijaństwa – Biblii/ Nowy Testament, sprowadza się do prze -
strzegania zaleceń Dekalogu (10 przykazań danych Mojżeszowi przez Boga Jahwe, na -
zwanego przez chrześcijan Bogiem Ojcem) oraz do miłości bliźniego – nawet jeżeli jest
on nieprzyjacielem. Miłość bliźniego ma polegać na chęci czynienia dobra drugiemu czło -
wiekowi oraz pomagania i oddawania innym siebie, nie żądając nic w zamian. Chrześcija -
nin powinien być uczciwy i prawdomówny, a swoim życiem powinien dawać przykład in -
nym. Równocześnie chrześcijanin nie powinien żywić negatywnych uczuć w stosunku do
czyniących zło, nie powinien też szukać odwetu, ale nie oznacza to zgody na akceptowa -
nie „grzechu” – chrześcijanin powinien odcinać się od „grzechu”, zła i wszelkich negatyw -
nych zachowań, odpowiadając na nie stanowczo, choć ciągle życzliwie.

520 Zgodnie z przesłaniem Biblii to jedynie Bóg może osądzać. Bóg daje najpierw czło -
wiekowi – jak to nazywa chrześcijaństwo – „wolną wolę” czy „wolny wybór”: jeżeli ktoś
chce wybrać drogę zła i „grzechu” – spotka go za to kara Boga wymierzona na Sądzie
Ostatecznym – kara, jak twierdzi Jezus, wiekuiestych ogni piekielnych; jeżeli natomiast
ktoś chce wybrać drogę czynienia dobra i miłości, a przede wszystkim uwierzy w Boga
oraz w jego syna Jezusa, oraz w Ducha Świętego – spotka go za to nagroda – wieczne,
szczęśliwe życie w niebie.

521 *Patrząc z zewnątrz, wybór ten jest tak naprawdę całkowitym brakiem wyboru. Propozycja
tak zmanipulowanego wyboru jest oczywistym szantażem: „Albo będziesz wierzył w to, co ci
mówimy, i postępował tak, jak ci każemy, albo spotka cię kara znacznie gorsza od śmierci –
wieczne cierpienie duszy w ogniach piekielnych”. Dodatkowo jeszcze, biorąc pod uwagę chrze -
ściański, tzw. „grzech pierworodny” obciążający niejako „na starcie”, z góry, wszystkich ludzi,
nie ma już żadnej możliwości istnienia człowieka bez jakiegokolwiek „grzechu”, w związku
z czym nie istnieje ani żadna „wolna wola”, ani żaden „wolny wybór”, bo jedyną i wyłączną moż -
liwością „przeżycia”, nie idąc po fizycznej śmierci do wiecznego piekła, jest uwierzenie w Jezu -
sa Chrystusa!*

522 Chrześcijaństwo nigdy nie było jednorodne. Szczególnie na początku swojego istnie -
nia ulegało wielu podziałom powodowanym posiadaniem różnych wizji poszczególnych
odłamów (Kościołów) na temat Jezusa Chrystusa: jego ludzko-boskiej natury i związanej
z tym jego relacji z Bogiem Ojcem. Kolejnym ważnym problemem były narastające na

przestrzeni wieków religijne tradycje i komplikacje prostej początkowo wiary w Chrystusa, co zdaniem wielu, powodowało wypaczanie nauk Jezusa i coraz większe oddalanie się Kościoła chrześcijańskiego głównego nurtu (rzymskokatolickiego) od źródła Biblii, wraz z coraz większą powierzchownością propagowanej przez ten Kościół praktyki wiary.

523 Współcześnie chrześcijaństwo istnieje w kilku tysiącach różnych odłamów, z czego można wyodrębnić kilka najważniejszych linii [ZOBACZ RÓWNIEŻ DIAGRAM: 32]:

- Kościół rzymskokatolicki z siedzibą w Watykanie (Rzym, Włochy) – od prawie 2 000 lat stanowi główną linię religii chrześcijańskiej. Organizacja Kościoła jest ściśle hierarchiczna, głową Kościoła jest biskup Rzymu – papież. Przynależność do katolicyzmu deklaruje ok. 1 200 000 000 osób (ok. 50% chrześcijan);
- Koptyjski Kościół Ortodoksyjny (związany z Egiptem), Kościół jakobicki – Syryjski Kościół Ortodoksyjny oraz Apostolski Kościół Ormiański – oddzieliły się od Kościoła rzymskiego po soborze chalcedońskim (451 r.) wskutek różnic doktrynalnych;
- Kościół prawosławny (Cerkiew prawosławna) – powstał w wyniku rozłamu chrześcijaństwa (1054 r.); obecny jest głównie w Europie Wschodniej i Rosji, ale też, np. w Etiopii. Uznaje ustalenia pierwszych siedmiu soborów Kościoła chrześcijańskiego, nie uznaje prymatu jurysdykcyjnego papieża Watykanu, opiera się na tradycji wczesnochrześcijańskiej wspólnoty i równości. Składa się z wielu cerkwi lokalnych, zarządzanych przez Święty Sobór Biskupów, pozostających ze sobą w jedności dogmatycznej. Honorowym zwierzchnikiem Cerkwi prawosławnej jest Patriarcha Konstantynopola (obecnie Sztambuł, Turcja). Wyznanie prawosławne deklaruje ok. 300 000 000 osób (ok. 12,5% chrześcijan);
- Kościoły protestanckie – obejmują najliczniejszą grupę chrześcijańskich Kościołów, ugrupowań i wspólnot, które zaczęły powstawać w wyniku rozłamu Kościoła rzymskokatolickiego w XVI w. Kościoły te, jako doktrynę wiary uznają wyłącznie to, co wynika z Biblii, a nie to, co zostało do chrześcijaństwa dodane w trakcie rozwoju Kościoła do XVI w. Wyznanie protestanckie deklaruje ok. 438 000 000 osób (ok. 18% chrześcijan). „Drogę środka” pomiędzy protestantyzmem a Kościołem rzymskokatolickim, utrzymuje Kościół anglikański (87 000 000 osób, ok. 3,5% chrześcijan).

524 W Kościołach: rzymskokatolickim i prawosławnym obecne są kultury tzw. „świętych” (osób pełniących swoim życiem rolę wzorca osobowego dla innych – męczennicy za wiarę, wybitni kapłani, filozofowie, mistycy), kultury aniołów (bytów duchowych wypełniających zamiary Boga), jak również kultury relikwii (pamiątki po świętych, np. szczątki ciała, przedmioty) oraz kultury wizerunków (obrazy, ikony, rzeźby). Popularne są również kultury osób stojących niżej niż święci, tzw. „błogosławionych”. Powszechne jest zwracanie się do świętych i błogosławionych z prośbą o wstawiennictwo u Boga. Łączna liczba samych jedynie świętych w chrześcijaństwie oscyluje ok. kilkunastu tysięcy. Kościoły protestanckie odrzucają kult świętych, aniołów, jak również relikwii i wizerunków.

525 Najważniejszymi świętami obchodzonymi w chrześcijaństwie są:

- Wielkanoc – obchodzona jako pamięć śmierci i zmartwychwstania Jezusa;
- Boże Narodzenie – obchodzone na pamiątkę urodzin Jezusa;
- Zielone Świątki (Dzień Zesłania Ducha Świętego) – obchodzone na pamiątkę zesłania Ducha Świętego w tzw. pięćdziesiątnicę (50 dni po zmartwychwstaniu Jezusa).

526 Pismo święte chrześcijaństwa to Biblia, składająca się z tzw. Starego Testamentu (księgi święte judaizmu) oraz Nowego Testamentu, zawierającego teksty dotyczące życia i nauk Jezusa Chrystusa oraz tworzącej się religii chrześcijańskiej. Różne odłamy chrześcijaństwa posiadają w swoich Bibliach różniące się nieco kanony tekstów uznanych za święte.

527 Chrześcijaństwo wywarło jak dotąd największy ze wszystkich religii wpływ na losy świata. Tzw. kultura i wartości Zachodu (Europa, dwie Ameryki, Australia) wyrosły na „bazie wartości chrześcijańskich”, zmagając się jednak na przestrzeni wieków ze słabościami wynikającymi z braku możliwości wprowadzenia pełnych wartości chrześcijaństwa w świecie realnym, rzeczywistym, w świecie codziennego życia ludzi. Prowadziło to przez wieki do ciągłych nadużyć poprzez wykorzystywanie religii chrześcijańskiej i wiary ludzi w Boga do realizacji interesów elit, niemających nic wspólnego z nauczaniem Jezusa.

528 Ciągłe miotanie się chrześcijaństwa (i przede wszystkim jego głównego Kościoła) pomiędzy teorią wynikającą z kilku prostych zasad proponowanych dla świata przez Jezusa, a praktyką życia świata znacznie już odleglejszą od prostych teorii, spowodowało dzisiaj, że ten wyrosły na religii chrześcijańskiej świat cywilizacji Zachodu, jest już najmniej zainteresowany religią chrześcijańską, pragnąc się wręcz od niej uwolnić, traktując ją nie jako dzieło faktycznej miłości Bożej, a jako dzieło zniewolenia człowieka przez człowieka.

529 Warto prześledzić jak rozwijała się przez wieki religia chrześcijańska, aby spróbować zrozumieć, co jest przyczyną odwracania się Zachodu od religii – i wskutek tego również od Boga. Warto też uświadomić sobie, jakie działania spowodowały, że chrześcijaństwo jest dziś największą religią świata. Poniższy opis nie ma stanowić próby jakiegokolwiek analizy tej religii, a jedynie zaakcentować niektóre najistotniejsze aspekty problemu. Najczęściej, czy to jako silnie wierzący chrześcijanie, czy to jako ludzie świata Boga ochrzczeni kiedyś jako niemowlęta chrześcijaństwem **bez naszej świadomej wiedzy i woli – JAK JA** – z wielu aspektów nie zdajemy sobie żadnej sprawy, nie mając najczęściej praktycznie żadnej świadomości w co, nazywając się chrześcijanami, tak naprawdę wierzymy.

POCZĄTKI CHRZEŚCIJAŃSTWA

530 Brak jest bezpośrednich przekazów dotyczących życia i nauczania Jezusa – całość wiedzy o nim pochodzi z przekazów tradycji ustnej, utrwalanych następnie w listach

(I w. n.e.) popularyzatorów nauk Jezusa do zaczynających się tworzyć w basenie Morza Śródziemnego pierwszych kościołów chrześcijańskich, oraz z kilku nieco późniejszych tekstów opisujących życie i nauczanie Jezusa – Ewangelii (II połowa I w. i początek II w. n.e.). Wybrane Ewangelie oraz listy zebrano pomiędzy II–IV w. i zaczęto je traktować jako teksty święte chrześcijaństwa (Nowy Testament – Biblia). W skład tego zbioru wchodzi m.in. cztery Ewangelie: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, Dzieje Apostolskie (Piotra i Pawła) oraz listy – głównie Pawła z Tarsu (św. Paweł).

531 Z przekazów tych wynika, że Jezus określał się jako syn Boga Jahwe, nauczając, że Bóg ten zesłał go na świat, dając mu pełną, umocowaną w Jahwe władzę nad ludźmi. Głosił potrzebę wiary w Boga Jahwe, ucząc, że ci spośród ludzi, którzy uwierzą w Boga i w niego samego jako syna Boga, po śmierci dostąpią odpuszczenia wszystkich złych uczynków za życia – „grzechów” oraz zbawienia wiecznego, tych zaś, którzy nie uwierzą, spotka po śmierci wieczna kara Boga w postaci wtrącenia do ognistego piekła.

532 Biblia podaje, że Jezus Chrystus został poczęty przez Ducha Świętego zesłanego przez Boga Jahwe i przyszedł na świat w ubogiej rodzinie żydowskiej w Betlejem, zrodzony z Maryi dziewicy, której mężem był ubogi cieśla budowlany, Józef. Opisywana w Ewangeliach aktywność w nauczaniu Jezusa przypada na 30–33 rok jego życia. Jezus został ochrzczony przez Jana Chrzciciela, który sam nauczając i wzywając ludzi do wyznawania „grzechów” i nawrócenia, chrzącił ich na znak wewnętrznego oczyszczenia. Jan ochrzcił publicznie Jezusa, twierdząc wcześniej, że Jezus jest oczekiwanym przez Żydów Mesjaszem. Po dokonaniu chrztu Jezusa, jak to opisuje Biblia (Łk.3.21-22): „(...) otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej, gołębiczy, a z nieba odezwał się głos: ‘Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie’”. Po tym wydarzeniu Jezus rozpoczął nauczanie, gromadząc wokół siebie uczniów, spośród których wyróżnił dwunastu (dwunastu apostołów). Podczas nauczania miał dokonać kilkunastu cudów. I co bardzo ważne z punktu widzenia późniejszego rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa – nakazał uczniom głosić swoje nauki całemu światu.

533 Przez współczesnych sobie, prostych ludzi, Jezus traktowany był jako kolejny wędrowny nauczyciel głoszący swoje nauki o świecie i Bogu. Po rzekomych dokonywanych przez niego cudach (użytych do zwrócenia na siebie uwagi – zobacz, np. cytaty z Biblii [746¹]), miał jednak zgromadzić wokół siebie tłumy zaciekawionych ludzi. Przez religię żydowską z kolei postrzegany był jako wróg, bowiem bluźnił, ośmielając się nazywać Synem Boga równym Bogu, nauczając Żydów niedopuszczalnych przez judaizm treści, odbierając przy okazji żydowskiemu kapłanom i hierarchom wiernych oraz monopol na religijną „prawdę”. Natomiast władze rzymskie patrzyły na Jezusa jako na potencjalnego wroga chrzciciela, którego mogły podejrzewać o podburzanie ludzi i chęć podważania obowiązującego państwowego porządku i ładu społecznego. Według przekazów Ewangelii, Jezus, wobec usilnego pozostawania przy swoich bluźnierczych dla judaizmu przekonaniach, został skazany na śmierć poprzez ukrzyżowanie. Po dokonaniu tortur, wyrok wykonano i Jezusa pochowano, a w trzy dni po jego śmierci, grób okazał się pusty – ciało zniknęło – uczniowie uznali wówczas, że Jezus zmartwychwstał. Według Ewangelii, Jezus w kolej

nych czterdziestu dniach miał się ukazywać swoim uczniom, pokazując im w ten sposób, że nadal żyje.

534 Po śmierci Jezusa pozostała jedynie garstka ludzi zainteresowanych jego naukami i wizją świata, w tym wizją Królestwa Bożego. Część jednak z nich okazała się wyjątkowo skutecznymi propagatorami pamięci o Chrystusowym nauczaniu. Przede wszystkim Paweł z Tarsu (późniejszy święty – św. Paweł), ok. 8 lat młodszy od Jezusa, również Żyd, pomimo, że nigdy nawet nie spotkał Jezusa, a wręcz wcześniej był prześladowcą chrześcijan, postanowił zająć się przekazywaniem światu nauk Jezusa. W latach 45–49 n.e., 50–52 oraz 53–58, odbył trzy długie podróże po miastach-państwach basenu Morza Śródziemnego (Cypr, Azja Mniejsza – tereny dzisiejszej Turcji, Grecja), przekonując ich mieszkańców do rozszerzenia swej wiary o nowego Boga (syna Boga Jahwe) – Chrystusa, głosząc kazania i zawiązując pierwsze kościoły chrześcijańskie. Według wielu badaczy to głównie dzięki Pawłowi z Tarsu – jego wybitnemu zmysłowi organizacyjnemu i odbytym podróżom misyjnym – możliwe było szersze zaistnienie i następnie rozwój chrześcijaństwa, choć chrześcijaństwa budowanego już przede wszystkim w oparciu o autorską wizję Pawłową.

535 Chrześcijaństwo w momencie propagowania go przez Pawła z Tarsu było całkowicie nową, czystą i bardzo rewolucyjną religią – oto syn biednego cieśli został wyniesiony do miana Syna Boga Jahwe. Kult Jezusa każdemu, największemu nawet biedakowi świata obiecywał łatwo dostępne wieczne życie po śmierci (Królestwo Boże) – takie możliwości w ówczesnym świecie do tej pory nie istniały. W zamian należało jedynie zacząć wierzyć w Jezusa Chrystusa, jako syna dotychczasowego Boga żydowskiego i obiecanego wcześniej Żydom Mesjasza, który pojawił się na świecie z woli Jahwe, aby „wykupić” „grzechy” ludzi. Należy pamiętać, że w tym okresie istnienia świata, zarówno wiara w Boga, jak i – z uwagi na grecki i rzymski politeizm – w wielu różnych, spowinowaconych ze sobą bogów, dla każdego była czymś całkowicie oczywistym i naturalnym. Aby mieć więc łatwy dostęp do Królestwa Bożego – wiecznego już, szczęśliwego życia po śmierci u boku najwyższego Boga Jahwe, należało jedynie nieco zmienić („rozszerzyć zakres”) czczonego Boga, uznając wolę Jahwe zsyłającego na świat swojego syna.

536 W początkowych dziesięcioleciach chrześcijaństwa, wyznawców Jezusa traktowano jako odłam judaizmu. W 49 r. odbyło się zebranie starszych Kościoła (tzw. sobór jerozolimski) mające ustalić stosunek do pogan wstępujących do Kościoła – uzgodniono wówczas, że poganie nie muszą podlegać wielu zapisom żydowskiego prawa mojżeszowego i nie muszą poddawać się obrzezaniu (rytualne żydowskie obcięcie napletka penisu). Te ustalenia przyczyniły się do znacznie łatwiejszego pozyskiwania wiernych wśród pogan, moment ten uznawany jest za początek rozdziału chrześcijaństwa od judaizmu. Kult Jezusa Chrystusa i szerzej – chrześcijaństwo, zaczęły rozwijać się już nie tylko w społecznościach żydowskich rozsianych po całym starożytnym świecie, ale już coraz szerzej i szybciej, w społecznościach pogańskich, łącząc się w wielu obszarach z grecką politeistyczną myślą i filozofią.

537 Istniejące od śmierci Jezusa różnice na temat tego, jak ma wyglądać nowa religia chrześcijańska, widoczne są w samej Biblii, np. w Liście do Galatów (Galacjan) (ok.55–57r.), Paweł z Tarsu broni swojego świeżo zdobytego obszaru religijnych wpływów przed konkurencyjnymi grupami ewangelizatorów. Paweł przekazał już Galatom swoją naukę o Jezusie (ewangelie), natomiast z tego, co widać, inni nauczyciele ewangelii Jezusa próbują inaczej niż Paweł nauczać pogan. W tym przypadku chodzi o zwolenników Jezusa propagujących nadal konieczność obrzezania pogan chcących przyjąć wiarę w Jezusa i konieczność przestrzegania przez nich zaleceń żydowskich pism świętych – zarzucali oni Pawłowi, że nie głosi on autentycznej nauki Chrystusa, bo nie należał do grona dwunastu apostołów. Jak twierdzi w Liście Paweł – wprowadzili oni wielki zamęt w umysłach Galatów, odwołując ich od prawdy, którą jednak Paweł ma znać lepiej. Tłumaczy on w liście, że jego wiedza o naukach Jezusa nie jest wiedzą pochodzącą od ludzi, którzy znali Jezusa i jego nauczanie, bo sam przyznaje, że apostołów praktycznie nie znał (w pewnym momencie poznał dwóch – Kefasa, czyli Szymona/ Piotra goszcząc u niego przez 15 dni, a drugiego ledwie widział), ale jego wiedza pochodzi z objawień, które jak twierdzi, otrzymał bezpośrednio od Jezusa.

538 Cytaty z Listu do Galatów (Galacjan), Nowy Testament, Biblia: [BIBLIOGRAFIA 1]

„Adres

1:1 Paweł, apostoł nie z ludzkiego ustanowienia czy zlecenia, lecz z ustanowienia Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który Go wskrzesił z martwych (...).”

„Prawdziwa Ewangelia

1:6-9 Nadziwić się nie mogę, że od Tego, który was łaską Chrystusa powołał, tak szybko chcecie przejść do innej Ewangelii. Innej Ewangelii nie ma: są tylko jacyś ludzie, którzy sięją wśród was zamęt, i którzy chcieliby przekreślić Ewangelię Chrystusową. (...) Mówię: Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą [od nas] otrzymaliście – niech będzie przeklęty!”

„Paweł również apostołem Chrystusa

1:11-24 Oświadczam więc wam, bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus. Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, gdy jeszcze wyznawałem judaizm, jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć. (...) Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom (...) nie udając się do Jerozolimy, do tych którzy apostołami stali się pierwsi niż ja, skierowałem się do Arabii, a później znowu wróciłem do Damaszku. Następnie, trzy lata później udałem się do Jerozolimy dla poznania się z Kefasem, zatrzymując się u niego pięć naście dni. Spośród zaś innych, którzy należą do grona Apostołów, widziałem jedynie Jakuba, brata Pańskiego. A Bóg jest mi świadkiem, że w tym, co tu do was piszę, nie kłamię (...) Kościołom zaś chrześcijańskim w Judei pozostawałem osobiście nieznany. Docierała do nich jedynie wieść: ten, co dawniej nas prześladował, teraz jako Dobrą Nowinę głosi wiarę, którą ongi usiłował wytępić. I wielbili Boga z mego powodu”.

PRZEJĘCIE CESARSTWA RZYMSKIEGO. DOKTRYNA WAŻNIEJSZA NIŻ MIŁOŚĆ DO BLIŹNIEGO

539 Pierwsze społeczności chrześcijańskie tworzyły często problem dla władz rzymskich – chrześcijanie odrzucali autorytet władz, wzorem czczonego Jezusa, w imię swojej religii gotowi byli na męki, a często wręcz sami szukali okazji do męczeństwa i męczeńskiej śmierci, którą rozumieli jako kult samopoświęcenia. Odrzucali przy tym religię Rzymu, otwierając się jej sprzeciwiając i ją lekceważąc, przeszkadzając tym samym Rzymianom w zachowywaniu ich tożsamości. Z tego powodu w I–III w. co kilkadziesiąt lat dochodziło

w Rzymie do bardziej lub mniej spektakularnych fal prześladowań społeczności chrześcijańskich.

540 W pierwszym okresie chrześcijaństwa powstało mnóstwo chrześcijańskich Kościołów i frakcji, z których każdy w swój, często różny sposób, przekazywał i interpretował nauczanie Jezusa oraz Jezusa postrzegał. W IV w. istniało już ok. 80 odłamów chrześcijaństwa, m.in.: eunomianie (anomejczycy), arianie (eudoksjanie), półarianie (pneumatoma-chowie), sabelianie, marcelianie, fotynianie, apolinaryści, macedonianie, sabatianie, nowacjanie, kwartodecymianie, tetardyci czy montaniści (frygowie).

541 Najsilniejszą pozycję zdobył chrześcijański Kościół rzymski, operujący w stolicy Cesarstwa Rzymskiego, którego biskup posiadał wyższy od innych Kościołów prymat (tradycja sukcesji po św. Piotrze – apostołe wyróżnionym przez Jezusa, który, jak głosiła tradycja, zginął męczeńską śmiercią w Rzymie). W 313 r., praktycznie z dnia na dzień, cesarz Konstantyn I (panowanie: 306–337r.) wskutek swoich politycznych kalkulacji, uczynił z chrześcijaństwa uprzywilejowaną religię cesarstwa. Mimo że chrześcijanie byli w tym czasie religią mocno mniejszościową (stanowili jedynie 10% populacji całego cesarstwa), to otrzymując silne cesarskie wsparcie polityczne i finansowe, chrześcijański Kościół rzymski znalazł się w wyjątkowo korzystnej dla siebie pozycji.

542 Konstantyn zwrócił gminom chrześcijańskim grunty i budynki odebrane przez swojego poprzednika – Dioklecjana i wsparł finansowo odbudowę chrześcijańskich świątyń. Biskupów Kościoła rozsianych po całym obszarze cesarstwa zaczął traktować jako swoich przedstawicieli w terenie, zwalniając ich z płacenia podatków. Tych biskupów, którzy mu się sprzeciwiali, wspierany przez cesarza Kościół pozbywał się, poddając ich karze ekskomuniki (usunięcia z Kościoła).

543 Trwające od zarania chrześcijaństwa ciągle doktrynalne spory na temat postrzegania Jezusa i boskości jego natury – czyli w co tak na prawdę „wolno” wierzyć chrześcijanom – stanowiły duże zagrożenie rozłamu Kościoła. Konstantyn postanowił wzmocnić więc przejęty pod opiekę Kościoła, również poprzez zjednoczenie różnych chrześcijańskich frakcji. W 325 r. zwołano niezwykle ważny dla przyszłego chrześcijaństwa sobór (zjazd biskupów) w Nicei (k. Konstantynopola), aby jednoznacznie sprecyzować zasady (jedyną prawdziwą) chrześcijańskiej wiary i wyznaczyć linię rozwoju Kościoła chrześcijańskiego na przyszłość.

544 *Na soborze nicejskim biskupi w trakcie dyskusji wynegocjowali ostatecznie, że (dogmat o Boskości Jezusa):*

- *Jezus jest Bogiem równym i „współistotnym” Bogu Ojcu, a nie, że jest mu nierówny i podporządkowany;*
- *Jezus istniał razem z Bogiem Ojcem przed stworzeniem świata, a nie, że nie istniał, zanim został zrodzony;*

oraz wyrażono wiarę w Trzy Osoby, w Trójcę: Boga Ojca, Boga Syna i Ducha Świętego, precyzując tym samym również jasno na przyszłość, kto jedynie może nazywać się chrześcijaninem, a kogo należy traktować jako wrogiego „prawdziwemu chrześcijaństwu” heretyka.

545 Istotne jest to, w którą stronę podążał tworzący się Kościół, dla którego najważniejszy stawali się nie ludzie i chęć niesienia świata chrześcijańskiej miłości Chrystusa, a najważniejszym celem dla niego stało się uściślenie za wszelką cenę, w jakiego Jezusa i Boga należy wierzyć. Na najważniejszych zjazdach Kościoła – soborach – nie dyskutowano, jak można pomagać ludziom, natomiast biskupi chrześcijan zaczęli ustalać w formie głosowania, kim jest Bóg! Zaczęło to powodować kolejne, coraz większe (widoczne na przestrzeni wieków) odrealnianie od życia chrześcijańskiej religii i uczynienie z pierwotnie żywych i prostych nauk Chrystusa, martwych, sztucznych, skomplikowanych, pseudologicznych konstrukcji teologicznych. Chrześcijańska wiara kolejnych pokoleń zaczęła się już opierać nie na źródle Biblii (bez względu na stopień wiarygodności jej przekazów), ale przede wszystkim na wizjach Boga posiadanych przez kolejnych negocjujących między sobą biskupów.

546 Przy okazji widoczne jest, pod jak wielkim wpływem (również sposobu postrzegania Jezusa) pogańskiego cesarza największego mocarstwa ówczesnego świata, pozostawała tworząca się potęga Kościoła chrześcijańskiego, traktując Konstantyna jako swego największego politycznego i finansowego dobroczyńcę, promotora i opiekuna. Warto pamiętać, że Konstantyn przyjął chrzest chrześcijański dopiero na łożu śmierci, kiedy zakończył już swoją ziemską aktywność i zdawał życie Bogu. (Chrześcijański Kościół prawosławny czci Konstantyna jako świętego).

547 Cytat z posoborowego listu uczestnika soboru w Nicei, biskupa Euzebiusza z Cezarei (Palestyna): [BIBLIOGRAFIA 3]

„(...) Gdy tak przedstawiałem wyznanie wiary, nie nastąpił żaden sprzeciw. Przeciwnie, nawet sam najmiłszy Bogu nasz cesarz pierwszy zaświadczył, że jest ono ze wszech miar trafne. Stwierdził z naciskiem, że i on tak samo myśli, i wezwał wszystkich, by je wspólnie przyjęli, podpisali się pod tym nauczaniem oraz byli z nim zgodni, dodając tylko jedno słowo: „współistotny”. On sam je wyjaśnił mówiąc, iż mówi się, że „Syn” jest „współistotny” nie według tego, co się zdarza ciałom, a więc że On nie istnieje ani na zasadzie podziału, ani na zasadzie jakiegoś rozdzielenia się od Ojca. Albowiem natura niematerialna, duchowa i bezcielesna nie może przyjmować żadnych doznań cielesnych; tego rodzaju rzeczy wypada poznawać w oparciu o słowa Boże, które są nie do wypowiedzenia. Tak rozumował najmądrzejszy i najpobożniejszy nasz cesarz. Oni zaś w związku z wyrażeniem „współistotny” ułożyli takie oto pismo: „Wierzmy w jednego Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, jedynego zrodzonego z Ojca, czyli z istoty Ojca, Boga z Boga, światłość ze światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, zrodzonego, a nie uczynionego, współistotnego Ojcu. Przez którego wszystko się stało w niebie, jak i na ziemi; który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił [na ziemię] i przybrał ciało, stał się człowiekiem, cierpiał i zmarł, wstąpił na niebiosa, przyjdzie sądzić żywych i umarłych. [Wierzmy] w Ducha Świętego. Tych zaś, którzy mówią, że był kiedyś [czas], kiedy Go nie było, albo że nie istniał, zanim nie został zrodzony, albo że stał się z niczego, lub też twierdzą, że jest z innej hipostazy czy istoty, albo że Syn Boży jest zmienny albo przeobrażalny – tych wszystkich powszechny i apostołski Kościół wyłącza [z liczby wiernych]”. (...) „Już nasz najmiłszy Bogu cesarz w swoim słowie wyjaśnił, że Syn stosownie do swego Bożego zrodzenia jest uprzedni do wszystkich wieków, ponieważ zanim został dokonany akt zrodzenia, był Mocą Ojca w stanie niezrodzenia, [Synem] Ojca, zawsze Ojca, podobnie jak zawsze Panem i zawsze Zbawicielem, Mocą wszystkiego co istnieje i ze względu na to zawsze identyczny z sobą samym”.

548 W kolejnych dziesięcioleciach IV w. Kościół chrześcijański biskupów Rzymu – papieży, zaczął stopniowo budować swoją potęgę i przejmować władzę w Rzymie, zmienił swój

charakter i znacznie się upolitycznił, a hierarchowie zaczęli stawać się częścią establishmentu. Coraz częściej niechrześcijanie zaczęli padać ofiarami prześladowań, a duchowni Kościoła zaczęli działać coraz bardziej fanatycznie.

549 Podczas panowania cesarza Teodozjusza (379–395r.) pojawiła się ustawa (380 r.), na podstawie której herezja stała się przestępstwem ściganym przez państwo. Heretykom, czyli wszelkim różniącym się od Kościoła rzymskiego innym chrześcijańskim Kościołom, odebrano pomieszczenia kultowe, odebrano prawo wyświęcania swoich duchownych, zabroniono również nauczać swojej wiary. W roku 388 dodatkowo drastycznie ograniczono prawa heretyków, pozbawiając ich urzędów, przywilejów, praw dziedzicznych, część z nich zmuszono do opuszczenia terytorium cesarstwa; ograniczono również prawa innych „mniejszości” religijnych, w tym Żydów.

550 Mający miejsce w 381 r. sobór konstantynopoliński potwierdził ustalenia soboru nicejskiego z 325 r., umacniając uznanie wiary w Tróję Świętą oraz wzmacniając prymat Kościoła rzymskiego i biskupów Rzymu nad innymi metropolitami (arcybiskupami). Równocześnie wzmocniono pozycję biskupa Konstantynopola, nadając mu drugie miejsce po papieżu Rzymu, potwierdzając nazywanie Konstantynopola „Nowym Rzymem”.

551 W roku 390 cesarz Teodozjusz zmuszony został przez cieszącego się wielkim autorytetem w Kościele, biskupa Mediolanu – Ambrożego – do wyrażenia skruchy przed biskupem, Kościołem i Bogiem w zamian za przebaczenie użycia siły podczas pacyfikacji ruchów w Tesalonikach. Wyrażenie skruchy miało znaczenie symboliczne jako upokorzenie się cesarza przed Kościołem.

552 Ostatecznym zwieńczeniem kilkudziesięcioletnich politycznych wysiłków Kościoła było, w 392 r., uznanie Kościoła rzymskiego (jego linii chrześcijaństwa) przez cesarza Teodozjusza za oficjalną religię państwową Cesarstwa Rzymskiego, poprzedzone w 391 r. wydaniem cesarskiego zakazu odbywania wszelkich poprzednich religijnych praktyk pogańskich – wizyt w świątyniach, składania ofiar i oddawania czci posągom pogańskim.

553 W bardzo krótkim historycznie okresie kilkudziesięciu lat IV wieku chrześcijaństwo, z mało popularnej, niszowej religii, dzięki niezwykle sprawnym, politycznym działaniom biskupów, stało się najpotężniejszą religią ówczesnego świata, splatając się, ze zwykłego wyrachowania i politycznej „konieczności”, z istniejącymi od 1 200 lat pogańskimi, rzymskimi i greckimi symbolami i wierzeniami, odchodząc coraz dalej od swych pierwotnych korzeni.

554 W następstwie przyjęcia chrześcijaństwa za jedyną dopuszczalną religię zamknięto wszystkie pogańskie świątynie, zabroniono poprzednich kultów, zabroniono czytania pogańskich pism (w tym filozofów greckich), a nowy Bóg Jezus zastąpił wszystkie poprzednie męskie, pogańskie bóstwa. Urodziny Jezusa (Boże Narodzenie) połączono z poprzednią tradycją pogańskich świąt Rzymu, kultu pogańskich bogiń zastąpiono kultem matki Jezusa, Maryi, a samego Jezusa zaczęto czcić jako najwyższego Cesarza Rzymu.

555 **Drugi sobór Kościoła** – sobór konstantynopoliński (381 r.) zwołano głównie z powodu twierdzenia pneumatomachów, że Duch Święty jest narzędziem stworzonym przez Boga i jest podobny do aniołów. Sobór, zgodnie ze wcześniejszymi uznaniami synodów biskupich, defini tywnie potępił tę herezję, ustalając, że (dogmat o Boskości Ducha Świętego):

- Duch Święty jest w pełni Bogiem – cyt. „jest jedna Boskość Ojca i Syna i Ducha Świętego”, i dlatego też:
- Trójca Święta (Bóg Ojciec, Syn Jezus i Duch Święty) pomimo trzech osób posiada jedną Boską naturę.

To ostatnie ustalenie, nazywane z kolei dogmatem o Trójcy Świętej, zostało uznane w teologii chrześcijańskiej za centralną prawdę chrześcijańskiej wiary.

556 Cytaty z tekstów soborowych: [BIBLIOGRAFIA 3]

„Kanon I. To, co zostało ustanowione w Nicei ma pozostać niezmienione i o wyłącze niu heretyków.

Wyznania wiary świętych Ojców zebranych w Nicei nie wolno zmieniać, lecz należy je za chować z całą jego mocą; należy też wyłączyć każdą herezję, a szczególnie herezję euno mian czyli anomejczyków, arian lub eudoksjan i półarian czyli pneumatomachów, a także [herezję] sabelian, marcelian, fotynian i apolinarystów”.

„List biskupów soboru:

(...) Nauczyła nas wierzyć w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Wierzimy również w jedną Boskość, moc i substancję Ojca i Syna i Ducha Świętego, w równą godność i współwieczne panowanie, w trzy najdoskonalsze hipostazy to znaczy w trzy doskonałe osoby. Wierzimy tak, by nie miał miejsca obłęd Sabeliusza, który miesza hipostazy a zatem usuwa indywidu alne własności [osób Boskich] i by nie utrzymywały się bezbożne poglądy eunomian, arian i pneumatomachów którzy dzielą substancję albo naturę albo Boskość i niestworzonej, współistotnej i współwiecznej Trójcy przypisują naturę późniejszą, stworzoną i o różnej isto cie. Zachowujemy też nie skażoną naukę o staniu się człowiekiem Pana i nie przyjmujemy samego przyjęcia ciała bez duszy, bez inteligencji, w sposób niepełny. Jesteśmy zupełnie przekonani, że Słowo Boga istniało przed wiekami w sposób doskonały i dla naszego zba wienia stało się doskonałym człowiekiem w czasach ostatnich”.

557 Z kolei **trzeci sobór w Efezie** – sobór efeski (431 r.) zwołano z powodu potrzeby rozwią zania również „niezwykle istotnych” (jak to ujmował sam Kościół), „błędów chrystologicznych” – twierdzeń patriarchy Konstantynopola, Nestoriusza, który podał w wątpliwość możliwość uzna wania Maryi za matkę Boga, tłumacząc, że natura Jezusa jako człowieka była rozbieżna z natu rą Jezusa jako Boga i dlatego matka Jezusa rodząc go, urodziła człowieka, a nie Boga, i o ile może być ona nazywana matką Chrystusa (Christotokos), to nie może być nazywana Matką Boga (Theotokos). Dopóki Jezus nie był oficjalnie uznawany za Boga, takie twierdzenie nie bul wersowało, ale od momentu odbycia się soboru nicejskiego (325 r.), jako tego, który ustanowił kanon chrześcijańskiej wiary, podważanie wcześniejszych kościelnych ustaleń było już nie do przyjęcia. Dlatego sobór, po trwających długo sporach, ostatecznie uzgodnił, że odtąd zawsze (dogmat o Godności Maryi Jako Matki Bożej):

- Maryja może być nazywana matką Boga, a nie tylko matką Chrystusa, ponieważ Jezus posiada naturę zarówno Boską, jak i ludzką, połączone w jednej osobie Syna Bożego, jako stwierdzenie wypływające z wyznania wiary soboru nicejskiego i w uzgodnieniach bi skupów soboru nicejskiego (świętych Ojców) w pełni umocowane. Nestoriusz został wy gnany do Arabii, a potem do egipskiej oazy, gdzie zmarł jako więzień i wygnaniec wierny do śmierci swym teologicznym przekonaniom. Po śmierci, jego dzieła spalono.

558 Cytaty z pism soborowych: [BIBLIOGRAFIA 3]

„Kanon VII synodu.

Nikomiu nie wolno głosić, spisywać ani formułować innej wiary niż ta, która została ustalona przez świętych Ojców zgromadzonych w Nicei wraz z Duchem Świętym. Ci, którzy ośmielają się inną wiarę formułować, rozpowszechniać lub głosić pragnącym nawrócić się z pogaństwa, judaizmu czy jakiegokolwiek herezji i poznać prawdziwą wiarę – to jeśli są biskupami albo duchownymi mają być pozbawieni urzędu: biskupi episkopatu, duchowni przynależności do kleru; jeśli zaś są to osoby świeckie, mają być wyłączone ze wspólnoty Kościoła. Podobnie, jeśli odkryto, że jacyś biskupi, duchowni czy osoby świeckie uznają i nauczają rozpowszechnianej przez prezbitera Charyzjusza doktryny o staniu się człowiekiem Jednorodzonego Syna Bożego albo są zwolennikami nieczystej i przewrotnej nauki Nestoriusza, o której była mowa wyżej, to podlegają oni wyrokowi tego świętego i ekumenicznego soboru. I niech to będzie jasne: ten, który jest biskupem, ma być [w takim przypadku] wyłączony z episkopatu i pozbawiony urzędu, duchowny, podobnie, ma być usunięty z grona duchownych, jeśli zaś jest osobą świecką, będzie wykluczony ze społeczności Kościoła, jak już powiedziano wyżej”.

„Formuła zjednoczenia

Pragniemy wyłożyć w skrócie, jak myślimy i jak nauczamy o Bogarodzicy Dziewicy i o sobie, w jaki Jednorodzony Syn Boży stał się człowiekiem. Uważamy to za konieczne: nie dla dodania czegoś nowego, ale dla potwierdzenia nauki, którą od początku przyjęliśmy z Bożych Pism oraz z tradycji świętych Ojców. Nie dodajemy niczego do wiary świętych Ojców z Nicei. Jak już powiedzieliśmy, wystarcza ona zupełnie do znajomości religii i dla odrzucenia każdej błędnej, herezyckiej doktryny. Mówimy nie jako ci, którzy zuchwale ośmielają się rozstrzygać o rzeczach niepojętych, lecz, przez wyznanie własnej słabości, odsuwamy się od chcących nam zarzucać, że wyjaśniamy rzeczy leżące ponad ludzkim rozumieniem. Wierzmy więc, że Pan nasz Jezus Chrystus, Jednorodzony Syn Boży, jest doskonałym Bogiem i doskonałym człowiekiem, złożonym z rozumnej duszy oraz ciała, zrodzony z Ojca przed wiekami co do Bóstwa, a „w ostatnich czasach” dla nas i dla naszego zbawienia z Maryi Dziewicy co do człowieczeństwa; współistotny Ojcu co do Bóstwa i współistotny nam co do człowieczeństwa. Nastąpiło bowiem zjednoczenie dwóch natur. Dlatego wyznajemy jednego Chrystusa, jednego Syna, jednego Pana. Z racji zjednoczenia bez pomieszania wierzymy, że święta Dziewica jest Bogarodzicą, ponieważ Słowo Boże się wcieliło, stało się człowiekiem i od chwili swego poczęcia zjednoczyło się ze świątynią, którą z Niej wzięło. Co do wyrażenia Ewangelii i Apostołów o Panu wiemy, że teolodzy jedne pojmują jako wspólne i orzekające o jedności osoby, inne zaś jako rozróżniające i mówiące o dwóch naturach; pierwsze godne są Boga i odpowiadają Bożej naturze Chrystusa, drugie odznaczają się uniżeniem i odpowiadają Jego naturze ludzkiej”.

NA PODBÓJ ŚWIATA. ZAWŁADNIANIE LUDZKIEJ WOLNOŚCI I GODNOŚCI

559 Po 400 latach od śmierci Jezusa, Kościół chrześcijański posiadał już posoborową, z grubsza uporządkowaną katolicką doktrynę teologiczną oraz pełnię władzy, był w stanie więc już ruszyć z głoszeniem chrześcijańskiej nowiny miłości w świat. Dla chrześcijan świętym nakazem było (i nadal jest) przykazanie Jezusa, aby głosić światu jego nauczanie, wyrażone w jego słowach w Ewangeliach (Mateusz, 28:19-20) : „Idźcie i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie ich zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” lub (Marek, 16:15-16): „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony”.

560 Poza obecnością na całym obszarze Cesarstwa Rzymskiego, na przestrzeni kilku wieków, religia chrześcijańska zdobyła dla siebie panowanie kolejno nad: Armenią, Gru -

zją, Terenami Gotów (Morze Czarne), Aksum (Etiopia) (IV w.); Terenami Franków (Francja), Irlandią (V w.); Szkocją, Brytanią (Wlk. Brytania) (VI w.); Niemcami (VII w.); Wielkimi Morawami (Czechy), Bułgarią (IX w.); Rumunią, Czechami, Danią, Polską, Węgrami, Rusią Kijowską (Ukraina) (X w.); Islandią, Szwecją, Norwegią (XI w.); Finlandią (XII w.); Estonią, Łotwą (XIII w.); Litwą (XIV w.).

561 Pod sztandarem potrzeby ewangelizacji świata pogańskiego miłością wiary w Chrystusa, zręcznie zdobyto w średniowieczu praktycznie wszystkie krainy Europy. W każdym przypadku starano się planowo niszczyć dziedzictwo religijne i kulturowe zawłaszczanych obszarów. Zgodnie ze sprawdzonym już sposobem przejęcia Cesarstwa Rzymskiego, umiejętnie wkomponowywano w poprzednie pogańskie symbole, symbole chrześcijańskie: w miejscach świętych dla pogańskich wierzeń wznoszono chrześcijańskie kościoły, w dniach, w których obchodzone były pogańskie święta, ustanawiano święta chrześcijańskie, wiarę w pogańskie bóstwa zastępowano kultem Jezusa i Maryi oraz kolejnych chrześcijańskich świętych. W miejscach magicznych dla pogan, np. przy cudownych źródłach, stawiano kaplice i nadawano tym miejscom patronat świętych chrześcijaństwa, tak samo jak kultu niektórych pogańskich postaci zastępowano kultami chrześcijańskich świętych o podobnych imionach.

562 Kościół chrześcijański łączył religijne nakazy misjonarstwa z przyziemnym, doczesnym politykierstwem i pragnieniem poszerzania władzy oraz ekonomią rozumianą wprost jako zasobność skarbców. Umiejętnie sterował procesami politycznymi, mając na to, jako instytucja, czas nawet kilku pokoleń, a nie jak pojedynczy władca, jedynie czas swojego życia. Doprowadzał do ciągłego zwiększania swoich wpływów na kolejnych obszarach, systematycznie dążąc do jak najpełniejszego uzależniania od siebie całych królestw i narodów. Tam z kolei, gdzie okazja nadarzała się sama, Kościół kroczył zaraz za wojskami władców, przejmując dla chrześcijaństwa (czyli siebie), zdobywane w wojnie tereny.

563 *Modelem stosunku Kościoła do władzy świeckiej, który Kościół rzymskokatolicki stosuje do dziś, jest model stworzony w IV w. przez biskupa Mediolanu, Ambrożego, późniejszego świętego (tego samego, który zmusił cesarza Teodozjusza do upokorzenia się przed Kościołem), a następnie rozwinięty w V w. przez również późniejszych świętych: Augustyna oraz papieża Leona Wielkiego. Model ten zakłada, że Kościół ma być całkowicie niezależny od władz państwowych. Kościół nie liczy się ze zmianami granic państwowych, ma swój własny podział terytorialny, posiada swój własny kodeks prawny. W sprawach wiary i moralności to Kościół decyduje, co jest dobre dla danego państwa, w tym dla władców – w przypadku kiedy decyzje władcy Kościół uzna za sprzeczne z zasadami narzucanej wiary i moralności, decyzje te nie obowiązują wiernych. W zakresie pozostałych sfer funkcjonowania państwa, Kościół współpracuje z władzami państwowymi wtedy, gdy uznaje ich działania za korzystne dla siebie. Ma pełne prawo organizacji życia podległych mu społeczeństw w każdym wymiarze: prowadzi szpitale, szkoły, uniwersytety, zakłada banki. Bez względu na zmiany ustrojów na władanych przez siebie obszarach, Kościół zawsze dąży do zachowania swojego stanu posiadania i władzy oraz swojej odrębności i tożsamości.*

564 Mechanizm przejmowania przez Kościół chrześcijański „rządu dusz” całych społeczeństw, stosowany praktycznie do dzisiaj, był prosty i powtarzalny: poprzez wywoływanie poczucia winy za popełniane rzekome „grzechy” względem Boga, możliwe było osiągnięcie mentalnego religijnego zniewolenia społeczeństw – w obliczu zagrożenia wieczną, surową i piekielną karą Boską, to jedynie Kościół był w stanie „grzechy” odpuszczać. Dzięki monopolizacji pośrednictwa pomiędzy ludźmi a Bogiem, posiadał władzę znacznie silniejszą niż władcy świeccy. To powodowało, że każda władza po umożliwieniu Kościołowi ewangelizacji swojego kraju, w ciągu dwóch, trzech pokoleń, na trwałe uzależniała się od Kościoła, mając już związane ręce i nie mogąc czynić niczego, czego by nie akceptował Kościół – w przeciwnym razie władza naraziłaby się na oczywisty opór ludu, który stanąłby po stronie obrony swojej wiary i swojego Boga – czyli całkowicie już „swojego” Kościoła.

565 Gromadzenie dla chrześcijaństwa kolejnych obszarów w średniowieczu odbywało się w duchu uniwersalizmu – jedności religii (chrześcijańskiej), jedności języka (łaciny) i jedności państwa. Żywa była idea tworzenia wielkiego, ponadnarodowego chrześcijańskiego cesarstwa łączącego w sobie kraje niemieckie, francuskie, włoskie i słowiańskie.

PODZIAŁY

566 Na przestrzeni wieków doszło do kilku znaczących podziałów Kościoła chrześcijańskiego. W wyniku soboru w Chalcedonie (451 r), na którym biskupi zajęli się z kolei ustalaniem charakteru „natur” Chrystusa, ale nie doszli już do zgody, nastąpił pierwszy rozdział Kościoła – wydzieliły się: Kościół koptyjski w Egipcie i Abisynii oraz Kościoły jacobickie w Syrii i Armenii.

567 W XI w., po wielu wiekach napięć pomiędzy Konstantynopolem – Cesarstwem Wschodnim (Bizancjum) a Stolicą Apostolską (Rzymem), doszło ostatecznie do podziału obu Kościołów (wielka schizma) na Kościół zachodni (rzymskokatolicki) oraz wschodni (prawosławny). Powodem były piętrzące się różnice na wielu polach: od różnic doktrynalnych, przez różnice liturgiczne, pogłębiającą się odrębność kulturową i językową, po aspekty polityczne związane choćby z chęcią dominacji na zdobywanych przez chrześcijaństwo kolejnych terenach pogańskiej Europy Środkowej. W 1054 r. papież Leon IX po przez swojego legata nałożył na patriarchę Konstantynopola ekskomunikę, czyli największą zniewagę usunięcia z Kościoła. W odpowiedzi na to zwołany przez patriarchę synod nałożył na Kościół rzymski z kolei klątwę. Od tego czasu oba Kościoły rozwijają się osobno, praktycznie w całkowitej izolacji i w silnej niechęci do siebie.

568 W XVI w. nastąpił kolejny silny rozłam w Kościele chrześcijańskim. Niemiecki zakonnik Marcin Luter (1483–1546) sprzeciwił się powszechnym wówczas w Kościele rzymskokatolickim wielu praktykom, w tym oferowania przez papieżstwo możliwości kupienia przez wiernych za pieniądze odpustu swoich „grzechów”. Luter, będąc głęboko wierzącym człowiekiem oraz zawodowo znawcą Biblii, zaczął bardziej ufać temu, co było napisane w Biblii niż ówczesnej, najczęściej bardzo powierzchownej wierze i praktyce Kościoła. Podło

żem do protestów tej epoki były mające miejsce od dłuższego czasu problemy wewnętrzne Kościoła – silne zepsucie moralne, rozluźnienie dyscypliny kleru, nieuczciwość, liczne przywileje duchowieństwa, powszechny handel godnościami, urządami kościelnymi i sakramentami, podporządkowanie udzielania sakramentów otrzymaniu wysokich opłat od wiernych czy gromadzenie wielkich majątków tak przez sam Kościół, jak i przez jego hierarchów. (Na przełomie XV i XVI w. Kościół był największym właścicielem ziemskim Europy, posiadając niemal połowę gruntów, np. Niemiec, Francji, Anglii czy Szwecji).

569 Przed Lutrem pojawiali się duchowni katoliccy, którzy piętnowali zepsucie Kościoła i jego praktycznie całkowite sprzeniewierzenie się pierwotnym ideom chrześcijaństwa. Podnosili oni konieczność czerpania nauki i wiary z Biblii. W XIV i XV w. byli to m.in.: Anglik John Wycliffe (Jan Wiclef) i Czech Jan Hus.

570 Jan Wiclef (1329–1384), doktor teologii, twierdził m.in., że: Kościół nie powinien posiadać dóbr doczesnych, w tym gromadzić majątku, a cesarz Konstantyn i papież Sylwester popełnili błąd, pozwalając Kościołowi na gromadzenie dóbr – dlatego też władcy świeccy powinni odebrać Kościołowi i majątki, i przywileje. Twierdził, że Kościół rzymskokatolicki jest synagogą szataną, a papież jest antychrystem, natomiast jedynym źródłem wiary powinna być Biblia. (Należy pamiętać, że Biblia była dostępna ciągle jedynie w nieznanym już szerzej społeczeństwu języku łacińskim jako pozostałości po Cesarstwie Rzymskim. Całość ówczesnej religii chrześcijańskiej przekazywana była ludziom przez księży, których nauczanie nie miało już z samym chrześcijaństwem/ źródłem Biblii wiele wspólnego). W 1382 r., wbrew woli Kościoła katolickiego, po 20 latach prac, zakończono zlecony i nadzorowany przez Wiclefa, pierwszy przekład Biblii z łaciny na język angielski – Biblię tę kopiowano ręcznie, następnie ją rozpowszechniając. Wiclefo wi, pomimo silnego potępienia ze strony Kościoła, udało się umrzeć śmiercią naturalną, choć pochowano go już w niepoświęconej ziemi.

571 Z kolei Jan Hus (1369 –1415), rektor uniwersytetu w Pradze, na którego poglądy Wiclefa wywarły silny wpływ, dodał do nich również własne przemyślenia i obserwacje. Hus domagał się głębokich reform w Kościele – mocno krytykował papieństwo i Kościół za handel odpustami, za zepsucie moralne wyższego duchowieństwa, za niesprawiedliwie uzyskiwane bogactwo, w tym również poprzez nakładanie wysokich podatków na korzystających z majątku Kościoła (połowa ziem czeskich należała do Kościoła). W 1415 r. wezwano Husa na sobór w Konstancji (1414–1418), dając mu gwarancję całkowitego bezpieczeństwa – cesarski „list żelazny”. Po przybyciu Husa, biskupi przekonali jednak cesarza, że słowa danego heretykowi nie trzeba i nie należy dotrzymywać – po czym uwięziono go i spalono na stosie. Sobór ten nakazał również wykopanie i następnie spalenie kości Wiclefa.

572 Podstępne zabójstwo Husa przez Kościół rzymskokatolicki spowodowało wybuch powstania w Pradze, a następnie rozpoczęcie tzw. wojen husyckich (1419–1436). Papież Marcin V (1417–1431) w liście do króla Polski, Władysława Jagiełły w 1429 r. w takich oto słowach zachęcał do „propagowania chrześcijańsko-katolickiej idei miłości”: „Wiedz, że interesy Stolicy Apostolskiej, a także twojej korony, czynią obowiązkiem eksterminację Husytów. Pamiętaj, że ci bezbożni ludzie ośmielają się głosić zasadę równości – twierdzą, że wszyscy chrześcijanie są braćmi, i że Bóg nie dał ludziom uprzywilejowanym prawa władania narodami; utrzymują, że Chrystus przyszedł na świat aby znieść niewolnictwo; wzywają ludzi do wolności, to znaczy do unicestwienia królów i kapłanów. Teraz, kiedy jeszcze jest czas, zwróć swoje siły przeciwko Czechom, pał, zabijaj i czyni wszędzie pustynię, gdyż nic nie jest bardziej miłe Bogu ani bardziej pożyteczne dla sprawy królów niż eksterminacja Husytów.”

573 Zwołany w 1512 r. V sobór laterański (1512 –1517), mający podjąć (pozorną, jak się uważa) próbę przeprowadzenia zmian w Kościele, pokazał ostatecznie, że Kościół nie jest w stanie przeprowadzić żadnej skutecznej samoodnowy, ponieważ papieństwo zbyt było przywiązane do przywilejów i posiadanej władzy. Luter, w 1517 r., krótko po zakończeniu soboru, wywiesił przy wejściu do kościoła w Wittenberdze 95 tez, zachęcając do dyskusji na ich temat. Wydarzenie to uznawane jest za początek tak zwanej reformacji w Kościele zachodnim.

574 Luter, sprzeciwiając się władzy papieskiej, rozpoczął okres zmian, wyrażając swoją myśl teologiczną w czterech hasłach:

- jedynie pismo – chrześcijanin powinien się opierać na źródle wiary chrześcijańskiej – czyli Biblii, a nie na tradycji Kościoła;
- jedynie Chrystus – jedynie Chrystus może dać zbawienie, a nie pośrednicy ludcy, w tym święci, występujący w imieniu Chrystusa;
- jedynie łaska – zbawienie może dać jedynie łaska Boga, a nie ludzkie uczynki i chęć „zasłużenia sobie” na zbawienie;
- jedynie słowo – wyłącznie słowo Boże (zawarte w Biblii) tworzy Kościół, a nie zewnętrzne przejawy kultu i tradycja, choćby wielowiekowa.

575 Reformacja w Kościele chrześcijańskim spowodowała powstanie w XVI w. czterech odłamów protestanckich chrześcijaństwa: luteranizmu, kalwinizmu, anglikanizmu oraz anabaptyzmu, z których w następnych dwóch wiekach wyewoluowały kolejne: petyzm, purytanie, metodyści, prezbyterianie oraz Kościoły ewangelicko-reformowane. O ile Luter ruchy reformacyjne rozpoczął, to silniejszy wpływ na przyszłe chrześcijaństwo protestanckie miał Jan Kalwin, twórca ewangelicyzmu reformowanego. Kalwin dążył do przekształcenia Genewy (Szwajcaria) w miasto Boga, wydając surowe przepisy religijne regulujące każdy aspekt codziennego życia, zakazał np. tańców, śpiewu, gry w karty (patrz: islam – prawo szariatu), dążąc do wprowadzenia całkowicie teokratycznych rządów i uważając, że całe życie chrześcijanina powinno być podporządkowane religii. Ze swoimi przeciwnikami rozprawiał się podobnie jak Kościół rzymskokatolicki – np. Hiszpana, Miguela Serveta, pozostająca pod ideologicznymi wpływami Kalwina rada miasta Genewy skazała na spalenie na stosie za poglądy, że z Biblii nie wynika pojęcie Trójcy Świętej, a nauka o Trójcy wprowadzona została do chrześcijaństwa pod wpływem m.in. cesarza Konstantyna (IV w.). W ciągu czterech lat stracono w Genewie w podobny sposób prawie 60 osób – w większości za czary.

576 Reformacja miała silny wpływ na zmiany i przyszłe ukształtowanie świata zachodniego. W schematycznym uproszczeniu można podać ciąg mających miejsce zdarzeń i procesów:

- przetłumaczenie przez Lutera Biblii na język niemiecki oraz rozpoczęcie prowadzenia liturgii w języku niemieckim rozpoczęło proces wprowadzania do religii języków narodowych, w tym udostępniania Biblii wszystkim, a nie wyłącznie osobom wyedukowanym, znającym łacinę;

- wzrost popularności języków narodowych przełożył się na rozwój literatury coraz częściej publikowanej w językach narodowych oraz na rozkwit kultur narodowych i na rozwój szkolnictwa;
- rozwój kultur narodowych i szkolnictwa przełożył się na wzrost liczby drukarni, wielkość nakładów oraz wyższe tempo ogólnego rozwoju społeczno-gospodarczego, który to rozwój wzmacniany był dodatkowo promowaną przez protestantyzm wartością pracowitości.

577 Reformacja umożliwiła i zapoczątkowała przełomowe reformy w oświacie, kulturze, gospodarce i polityce poszczególnych państw narodowych Europy. Upadek autorytetu Kościoła katolickiego umożliwił rozwinięcie się w XVII i XVIII w. i znaczny sukces prądów umysłowych: racjonalizmu (odrzućcia przyjmowania świata i dogmatów wyłącznie na samą wiarę) oraz oświecenia, które wpłynęły następnie na kształt cywilizacji Zachodu, jaki świat zna obecnie.

578 W okresie XVI–XIX w. nastąpiła kolejna po Europie, olbrzymia, światowa ekspansja religii chrześcijańskiej. Związana była ona nierozłącznie z europejsko-chrześcijańskim siłowym kolonializmem epoki geograficznych „odkryć” i podbojów. Kościół rzymskokatolicki, czynnie towarzysząc w zamorskich podbojach władcom Hiszpanii i Portugalii, przejął praktycznie w całości religijne posiadanie całą Amerykę Środkową i Południową (dziś ok. 80–100% katolików z ok. 645 mln mieszkańców), a także Filipiny (80,6% katolików z ok. 105 mln mieszkańców). Asystując jednocześnie królom Francji, ewangelizował tereny Kanady i Afryki Środkowej. Z kolei chrześcijaństwo w formie Kościołów protestanckich pojawiło się poza Europą najpierw wraz z kolonialną ekspansją głównie Anglików w Ameryce Północnej, Afryce, Australii i Azji, a następnie rozprzestrzeniło się, podobnie jak i katolicyzm na całym świecie, wraz ze zwiększoną migracją ludności w okresie XIX–XX w.

579 *Jako przykład chrześcijańskiej „sprawiedliwości społecznej” – stanu posiadania i wpływów chrześcijańskiego Kościoła rzymskokatolickiego, można podać stan istniejący w XVIII w. we Francji, tuż przed Wielką Rewolucją Francuską, gdzie Kościół posiadał:*

- Ok. 10% całej ziemi uprawnej – wysokie podatki od nieruchomości trafiające do wybranych hierarchów;
- Dodatkowe, wysokie dochody z podatku dziesięciny od chłopstwa;
- Ok. 140 diecezji i ok. 40 000 parafii;
- Ok. 120 000 duchownych;
- Monopol na prowadzenie szkolnictwa;
- Państwowy zakaz drukowania jakichkolwiek tekstów atakujących Kościół katolicki;
- Państwowy zakaz zmiany wyznania z katolickiego na inne;
- Monopol na obsadzanie tronu – królem Francji mógł zostać jedynie wyznawca religii rzymskokatolickiej;
- Monopol na prowadzenie jakichkolwiek publicznych czynności religijnych – w 1685 r. cofnięto edykt nantejski z 1598 r., gwarantujący we Francji wolność religijną dla protestantów (uzyskany po trzydziestoletnich wojnach religijnych).

Dodatkowo:

- Biskupstwa w rękach wyłącznie kilku rodów szlacheckich;

- Brak praktycznej możliwości awansu na biskupów duchownych pochodzenia mieszczańskiego i chłopskiego;
- Otaczanie się biskupów bogactwem i aktywne uczestnictwo z życia towarzyskim – część biskupów prowadziła wręcz rozwiązły i gorszący styl życia;
- Konflikty pomiędzy duchownymi najniższego szczebla a biskupami związane z silnie nierównym podziałem dochodów Kościoła;
- Rozluźnienie zakonnej i moralnej dyscypliny w zakonach.

580 Tadeusz Kościuszko (1746–1817), polski i amerykański generał, uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki w randze generała brygady, uczestnik walk o niepodległość Polski w randze Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej, bohater narodowy, człowiek o czystym sercu, filantrop, humanista, przebywając pod koniec życia we Francji, tak w 1814 r. pisał na temat Kościoła katolickiego: [BIBLIOGRAFIA 4]

„(...) Każde wydzielone ciało w narodzie będzie mieć zawsze swój własny interes, przeciwny do interesu państwa, bądź będzie występować przeciwko działaniom rządu (...). Nie można mieć nadziei, że zmieni się ich zachowanie, gdyż w podstawowym ich interesie leży mamienie ludu kłamstwami, strachem przed piekłem, dziwacznymi dogmatami oraz abstrakcyjnymi i niezrozumiałymi ideami teologicznymi. Księża zawsze będą wykorzystywać ignorancję i przesady ludu oraz posługiwać się (...) religią jako maską przykrywającą ich hipokryzję i niecne uczynki. Ale w końcu jaki jest tego rezultat? – Lud nie wierzy już w nic, jak, np. we Francji, gdzie chłopci nie znają ani obyczajności, ani religii, są bardzo ciemni, chytry i niegodziwi.

Widzieliśmy rządy despotyczne, które używały zasłony religii w przekonaniu, że to będzie najmocniejsza podpora ich władzy, wyposażano więc księży w największe możliwe bogactwa kosztem nędzy ludu, nadawano im najbardziej oburzające przywileje aż po miejsce u tronu; jednym słowem, tak mnożono przywileje, dobra i bogactwa duchownych, że połowa narodu cierpiała i jęczała z biedy, podczas gdy oni, nie robiąc nic, opływali we wszelkie dostatki. Kiedy znane są teraz zgubne skutki tego błędu [Wielka Rewolucja Francuska, tłum.], wydaje mi się, że nie ma lepszego sposobu niż pozwolić im upaść i upodlić się (...).”

DOGMATY

581 W długiej historii Kościoła chrześcijańskiego (katolickiego) w ciągu kolejnych wieków pojawiały się wciąż nowe dogmaty, a po nich następne i kolejne, powodując coraz większe usztywnianie ramy ortodoksyjnej katolickiej wiary. Chrześcijańsko-katolicka teologia dogmatyczna uznaje, że **alternatywą dla dogmatu jest jedynie herezja**. Religijna prawda wyrażona w dogmacie (czyli wyłącznie ludzkim, większościowym uzgodnieniu wyobrażenia Boga lub zasad mających być przedmiotem chrześcijańskiej wiary) nie może podlegać już ani żadnej krytyce, ani żadnej dyskusji – ma być bez oporu przyjmowana przez wiernych pod groźbą usunięcia z Kościoła i odebrania prawa do nazywania się chrześcijaninem (!).

582 Niektóre z ważniejszych, nowszych dogmatów w Kościele rzymskokatolickim, to m.in.:

- (1854 r.) *Dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny* – w świetle poprzednich dogmatów ustalono, że Matka Boga nie mogła przed poczęciem Boga pozostać w „grzechu”, w związku z tym należało zdjąć z niej również brzemień „grzechu pierworodnego” – ustalono więc w formie kolejnego dogmatu, że Matka Boska urodziła się bez „grzechu pierworodnego” (dyskusja toczyła się 600 lat);

- (1870 r.) *Dogmat o Nieomyślności Papieża* – zostało ustanowione, że papież jest nieomylny w sprawach wiary i obyczajów (dogmat wywołał sprzeciw wielu wiernych, powodując powstanie odłamu Kościoła katolickiego, tzw. starokatolicyzmu);
- (1950 r.) *Dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny* – uzgodniono, że po zakończeniu ziemskiego życia Najświętsza Maryja Panna została wzięta i ciałem, i duszą do Nieba, do „wiecznej chwały Pańskiej”.

583 Kościół rzymskokatolicki określa się jako: wieczny, niezniszczalny, nieomylny w nauczaniu prawd Chrystusowych, jeden, święty, katolicki, apostołski – dlatego stosuje ideę konsekwencji i niezmienności doktryny oraz ideę ponadczasowej spójności nauki Kościoła. Polegają one na tym, że przyjmowane przez Kościół jako istotne w sprawach wiary i samego Kościoła poprzednie kościelne ustalenia, mają w pełni obowiązywać w przyszłości – a warto pamiętać, że sam Kościół rzymskokatolicki twierdzi o sobie, że będzie istniał tak długo, jak istnieć będą ludzie, którzy mają zostać zbawieni...

584 Kolejne jednak sztywne zawężanie swojej chrześcijańskiej religii przez Kościół rzymskokatolicki sprawia, że Kościół zaczyna się już gubić w swoich dogmatach i spójności sztywnych ram ortodoksyjnego katolicyzmu. To powoduje, że z pokolenia na pokolenie staje się coraz mniej wiarygodny dla swoich wiernych, coraz częściej się kompromituje, będąc wciąż nieczułym na głos wiernych tworzących przeciw ten Kościół. To ta sztywność jako najważniejsza odpowiada za ciągnięcie Kościoła stopniowo w kierunku dna w morzu współczesności świata.

585 Przykładem niespójności nauczania Kościoła mogą być choćby dwie sytuacje z ostatnich kilkudziesięciu lat, w której jeden z dogmatów jest ślepo utrzymywany w mocy, podczas gdy inny jest zmieniany.

586 Mowa z jednej strony o dogmacie papieża Pawła VI z 1968 r. o zakazie stosowania przez katolików antykoncepcji (encyklika „Humanae Vitae”), który dodatkowo, zgodnie z dogmatem o nieomyślności papieża (1870 r.) utrzymywany jest w mocy przez kolejnych papieży: Jana Pawła I, Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka. To, co przeraża, to fakt, że utrzymywanie tego dogmatu przyczynia się do bezrozumnego rozpowszechniania śmiertelnych chorób – na AIDS w latach 1983–2013 zmarło na świecie ponad 30 000 000 (30 milionów) istnień ludzkich! W tym samym czasie ten najważniejszy i największy Kościół chrześcijański świata (przypomnijmy chrześcijaństwa – czyli religii miłości bliźniego) zabrania stosowania prezerwatyw choćby wyłącznie w celu ochrony życia partnera. Papież Benedykt XVI w 2009 r., podczas podróży do Afryki, powiedział wręcz Afrykanom, że prezerwatywy nie pomagają, a nawet mogą przeszkodzić w walce z epidemią AIDS! Czy tak ma wyglądać miłość bliźniego?! Cóż za religijne zakłamanie! Można oczywiście próbować ograniczać zwykłą naturalną potrzebę seksu ludzi (czy w rozumieniu katolickim – rozwiązłość seksualną), ale dlaczego czynić to poprzez czekanie, aż ludzie sami wymrą zarażeni śmiercią tylko dlatego, że Watykan – biskupi Rzymu, zabraniają wiernym używania prezerwatyw?

587 *A może hierarchowie katoliccy nie powinni w ogóle wypowiadać się na temat seksu, skoro nie mają do tego żadnych kompetencji, pozostając odizolowanymi od współżycia seksualnego –*

przecież, skoro nie mogą mieć żon (celibat), to nie mogą również mieć dzieci, bo posiadanie dzieci z nieżoną jest „grzechem”; jeżeli nie mogą mieć dzieci, to seks w celu innym niż prokreacja jest również „grzechem”; księża, a tym bardziej przecież już hierarchowie, całkowicie nie mogą „grzeszyć”, skąd więc na temat seksu i prezerwatyw mogą cokolwiek wiedzieć i chcieć nauczać innych, godząc się równocześnie na ludzką śmierć i cierpienie? Niech hierarchowie katoliccy zajmują się tym, do czego mają kompetencje, ale niech są to kompetencje na gruncie praktycznym, a nie wyłącznie teoretycznym.

588 Przykładem z drugiej strony, pokazującym z kolei, jak bez problemu można zlekceważyć poprzednie nauczanie swojego Kościoła tam, gdzie jest to politycznie wygodne, jest zgoda Kościoła rzymskokatolickiego wyrażona na soborze watykańskim II (1962–1965) na to, że dowolne, nieochrzczone osoby mogą jednak osiągnąć zbawienie (choć wciąż wyłącznie poprzez „jedyne dla wszystkich ludzi Źródło zbawczej łaski” – łaskę Chrystusa [nawet jeżeli sami o tym nie wiedzą, nie mając o Jezusie bladego pojęcia, wierząc w swoich bogów i żyjąc w społeczeństwach o całkowicie różnych od chrześcijaństwa zasadach moralnych itd. ...]). Tymczasem na wcześniejszym soborze florenckim (1443–1445) ustalono WYRAŹNIE, że nikt, kto znajduje się poza Kościołem katolickim nie może uzyskać zbawienia – i dlatego jedyne, czego dostąpi po śmierci niekatolik – żyd, heretyk i schizmatyk (czyli odszczepieniec chrześcijaństwa), to – jak to określił sobór – powtarzając słowa Chrystusa: „ogień wieczny przygotowany diabłu i jego aniołom”.

589 Czy to ma oznaczać, że w imię chęci soborowego, ekumenicznego łączenia chrześcijan czy innych wyznań pozwala się na odstępstwa od poprzednich „świętych” ustaleń Kościoła, a w imię braku elementarnej miłości bliźniego jednocześnie pozwala się na śmierć milionów poprzez zabranianie używania prezerwatyw? Nic dziwnego, że współczesne statystyki są dla Kościoła rzymskokatolickiego bezlitośnie miażdżące. Niewiele pomogła idea papieża Jana XXIII zwołania soboru watykańskiego II w celu, jak to się ujmuje, „uwspółcześnienia” Kościoła katolickiego i odświeżenia w ten sposób katolickiej, liczącej 2 000 lat, sztywności. Dopóki religiami będą rządzić teoretycy, mający bliżej do dogmatycznego betonu niż do naturalnego człowieczeństwa danego ludziom bezpośrednio przez Boga, dopóty prawdziwa, szczerza i głęboka wiara ludzi w Boga pozostanie niczym więcej niż teorią.

590 Można, jak wskazano wyżej, odwołać, o ile się chce, każdy dogmat ustanowiony przez swoich poprzedników. Dogmaty ustalają wyłącznie ludzie, nawet jeżeli ktoś twierdzi, że kieruje nimi Duch Święty. Bóg, poprzez swoją energię, kierując sumarycznie całością zdarzeń świata, również, np. kieruje wielką, pędzącą ciężarówkę w pieszach idących poboczem drogi – czy to ma jednak usprawiedliwiać kierowcę, który w ten sposób zabija? Czy powoływanie się na działanie Ducha Świętego ma powodować, że można się już czuć bezkarnym wobec świata za swoje czyny?!

591 Tworzenie jakichkolwiek dogmatów, w tym dogmatów religijnych, było oznaką braku wyobraźni i głębszej mądrości ich twórców. O ile jeszcze kiedyś usprawiedliwione mogło być to dwubiegunowym odbieraniem świata, osadzonym w zasadach świata opisywanych przez mechanikę Newtona, to już dzisiaj, wobec oczywistej obserwowalnej wokół „wielobiegunowości”

*i „wielopoziomowości” – względności – rzeczywistości opisywanej dziś już poprzez mechanikę relatywistyczną i kwantową (operującą pojęciem prawdopodobieństwa, a nie żadną „pewnością”), ustalanie nowych dogmatów czy uparte trwanie we wszystkich dogmatach po -
przednich, jest już nie tylko bezmyślnością i brakiem odpowiedzialności za zarządzane przez
siebie religie, ale staje się już po prostu i niestety – głupotą.*

HIERARCHOWIE

592 Wielu papieży Kościoła rzymskokatolickiego było na pewno wspaniałymi ludźmi i głę -
bokimi humanistami. Także papieże ostatnich czasów, w tym Franciszek, to ludzie wybitni
i skromni, którym należy się niewątpliwy szacunek. Problem obiektywizmu ocen dotyczą -
cych Kościoła polega jednak na tym, że papieży nie można oceniać w kategoriach wy -
łącznie ludzkich, tak jak oceniamy sąsiada czy sprzedawcę w sklepie warzywnym. Papie -
ży musimy oceniać w kontekście całej kościelnej maszyny, którą reprezentują, jedynie
czasowo nią zawiadując, będąc wyniesieni na szczyt Kościoła przez konklawe biskupów.
Dlatego nie można oceniać Kościoła przez pryzmat przyjaznych cech osobowych papie -
ża, który go reprezentuje (akcentowanych szczególnie przez medialny PR), ale na odwrót
– to papieża należy postrzegać przez pryzmat całego ogromnego, funkcjonującego dziś
w wielu płaszczyznach, żywego organizmu Kościoła.

593 Należy pamiętać, że hierarchowie Kościoła nie przychodzą do niego z zewnątrz. Hie -
rarchowie stanowią doskonale wyselekcjonowaną przez dziesięciolecia, śmietankę naj -
zdolniejszych i dla Kościoła „najlepszych” (również w kategoriach politycznych) księży.
Pozostają oni w oczywisty sposób całkowicie lojalni swojemu kościelnemu światu. Nie sa -
memu Bogu, ale swojej kościelnej organizacji, w którą jednak wierzą, traktując ją jako
stworzoną i prowadzoną wolą najwyższego Boga. Dlatego hierarchowie zawsze będą za -
interesowani przede wszystkim wzmocnieniem swojej organizacji. Kościół stanowi ich
stabilny dom, najczęściej jedyny dom jaki mają, stanowiąc tym samym cały ich świat.
Księża nie są w stanie samodzielnie bez Kościoła funkcjonować i egzystować (co zawsze
widać, np. w momencie występowania z jakichś powodów z Kościoła księży po długim
okresie kościelnej służby).

594 Dlatego zawsze, tuż pod płaszczykiem ciepłego uśmiechu oraz dobrego słowa – na -
wet w głębi duszy całkiem szczerych – będzie się kryła nierozzerwalnie wrośnięta w ducha
Kościoła katolickiego chęć zawładnięcia światem, wynikająca z przekonania hierarchów
o świętości/ wyższości prawdy niesionej światu przez ich Kościół i tym samym przez nich
samy. Wynika to z religijnej manipulacji prawdami świata, której duchowni ci zostali
poddani przez swoich poprzedników, zapewne w dzieciństwie i we wczesnej młodości.
Manipulacja ta sprawia, że najczęściej z bezrefleksyjną „wiarą w dobrą sprawę” i z czy -
stymi w ich odczuciu intencjami niesienia światu „miłości” swojego Kościoła, nadal reali -
zują wymierzony wprost przeciwko całemu naszemu gatunkowi ludzkiemu (czyli również
przeciwko Bogu, stwarzającym jakże różnorodny świat ludzki), wczesnośredniowieczny
kościelno-katolicki plan posiadania absolutnej władzy nad całym światem człowieka po -
przez jego zniewolenie. Plan totalitarnego panowania nad całością naszych istnień, nad
naszymi ciałami i umysłami: żądzami, zachowaniami, wyborami, emocjami, pragnieniami,

myślami i ostatecznie panowania nad naszymi duszami. Oczywiście, część hierarchów wątpi w słusność polityki swojej organizacji w wielu obszarach, ale najczęściej zachowuje swoje opinie wyłącznie dla siebie, czując, że nie jest w stanie niczego systemowego w tej wielkiej maszynie zmienić.

595 Dlatego nie ma żadnego znaczenia, czy mówimy o biskupie, arcybiskupie, kardynale czy papieżu. Wszyscy oni, jako hierarchowie Kościoła, w każdej chwili życia reprezentują już nie siebie, ale Kościół, będąc z Kościołem zrośnięci w sposób stały i nierozzerwalny. Nie można ich za to winić, ale należy być tego w pełni świadomym, że nie słowa poszczególnych hierarchów są istotne, ale czyny całego zarządzanego przez nich Kościoła, w którym od 1 700 lat najważniejszy nie jest już Bóg czy stworzeni przez Niego ludzie, ale sama Organizacja.

RACHUNEK SUMIENIA

596 Kościół rzymskokatolicki powinien zrobić dzisiaj głęboki rachunek sumienia. Powinien zweryfikować w kategoriach moralnych swój stan posiadania. Powinien dokonać jasnego wyboru: czy interesuje go chrześcijański Bóg, czy interesuje go materialne – doczesne posiadanie, czy interesuje go władza. Nie da się łączyć tych trzech aspektów, zachowując WIARYGODNOŚĆ. Kościół rzymskokatolicki stale sprzeniewierza się głoszonej przez siebie chrześcijańskiej religii mającej się ponoć opierać na naukach Jezusa Chrystusa. Przed epoką mediów elektronicznych, Kościół posiadając swoich księży w każdym zakątku kontrolowanego przez siebie świata, mógł bez problemu głosić co niedzielę z ambon: „Przecież nic się nie dzieje”, „Bóg jest wciąż najważniejszy”, „Wszelkie oskarżenia to kłamstwa, insynuacje i widoczne niewątpliwe działanie szatana, który chce zniszczyć święty Kościół!”. Dzisiaj jednak pozostaje już wyłącznie pusty śmiech i dobra mina do przegranej kościelnej gry.

597 Najlepsze, co mógłby dziś uczynić Kościół Biskupów Rzymskokatolickich, to uderzyć się w pierś (nawet jeżeli robi to po cichu) i zrezygnować z chęci rządzenia światem, próbując mu wciąż sprzedawać swoją subiektywną wizję Boga, co i tak wobec globalizacji i wzrostu samoświadomości świata przestaje mu się skutecznie udawać, a powinien zacząć realnie i wymiernie ubogacać potrzebujących – zwrócić światu to, co światu przez kilkanaście wieków zagarnął. Powinien opracować i uruchomić olbrzymie (niech się nazywają i: „kościelne”) programy pomocowe dla ważnych społecznie sfer życia. Niech świat rozkwitnie pieniędzmi i miłością Kościoła! Wtedy Kościół ten zacznie być na nowo wiarygodny, tak jak był wiarygodny dla prostych ludzi w pionierskich czasach, 2 000 lat temu.

598 Nie wiadomo jednak, czy nawet w takim przypadku udałoby się Kościołowi rzymskokatolickiemu obronić forsowane przez siebie subiektywne, chrześcijańskie, religijne prawa. Warto jednak podjąć próbę kościelnej samoodnowy, aby dać świadectwo naturalnej prawdzie dedykowanej światu ludzi przez Boga, Stwórcę wszechwszechświata, nawet jeżeli Bóg miałby być nazywany nadal Jezusem Chrystusem. Musiała by to jednak być od nowa Kościoła na miarę... biblijnego potopu.

W sferze spraw dotyczących religijnego „rachunku sumienia” zapraszamy Kościół rzymskokatolicki, jak również wszystkie inne Kościoły i religie do zapoznania się z apelem Kościoła Radości
ISTNIENIA [80].

„NOWOCZESNE CHRZEŚCJAŃSTWO” – ŚWIATŁO W TUNELU

599 Jako „nowoczesne chrześcijaństwo” Kościół Radości ^{ISTNIENIA} postrzega protestanckie społeczności skupione wokół niektórych kościołów głównie w USA, ale też w Afryce oraz niektóre grupy katolickie. Zaistnienie nowoczesnego chrześcijaństwa było możliwe po -
przez postępującą demokratyzację społeczeństw świata Zachodu i obszarów będących pod wpływem cywilizacji Zachodu, dającą jednostkom poczucie równości wobec innych, bez względu na ich status materialny czy społeczny.

600 Wiara w Jezusa jako Boga połączyła się w tych Kościołach z poczuciem równości wobec wszystkich i Jezus zaczął być traktowany nie tyle jako Bóg, co jako dobry przyjaciel, który jest zawsze kiedy go potrzebujemy. Zawsze jest gotów nas wysłuchać, zawsze po -
móc, zawsze możemy na niego liczyć. Dobrze jest być w jego otoczeniu i się z nim przy -
jaźnić, oddać się w jego opiekę, bo nie tylko nas ochroni w każdej sytuacji, ale też na pewno doda otuchy. Również po naszej śmierci, w ewentualnym przyszłym życiu, którego jakoś się przecież obawiamy, wskaże nam drogę i na pewno o nas zadba. Podziwiamy go jako odważnego człowieka, prawego i gotowego umrzeć za swoje ideały, i również oczywiście szanujemy go jako Boga, który może wszystko. Któż nie chciałby mieć takiego wspaniałego i wszechmogącego przyjaciela?

601 Tak funkcjonuje mechanizm „Jezusa przyjaciela”, popularyzowany przez nowoczesne Kościoły chrześcijańskie, w tym Kościoły charyzmatyczne (zielonoświątkowe), ale rów -
nież czasem przez nowoczesnych księży katolickich. Na pierwsze miejsce w ich nauczaniu wysuwa się już nie strach przed surowym Bogiem, który piekłem i mękami wiecznymi karze ludzi za byle „grzech” czy podważanie jakichś dogmatów – o tym się nie mówi. Mówi się o miłości Jezusa, o jego umiłowaniu świata i ludzi, i o tym, że należy iść śladem Jezusa, przestrzegając podstawowych zasad – zasady te, nie wychodząc poza pozytyw -
nie akceptowane przez wszystkich uniwersalne normy społeczne powodują, że tak ujmowane chrześcijaństwo jest odbierane przez wiernych z pełną radością i przekonaniem.

602 Spotkania religijne i nabożeństwa tych społeczności pełnią w pewnym sensie rolę spektakli obrzędowych, w których ważne jest wyzwolenie wspólnej energii grupy. Ma -
w nich miejsce manipulacja tłumem, ale służy ona przede wszystkim dzieleniu się rado -
ścią z obcowania z Bogiem (choć poprzez przedstawianie Jezusa jako jedynego i osta -
tecznego Boga i Pana świata, można mówić o manipulacji negatywnej). Nabożeństwa or -
ganizowane są w dużych salach umożliwiających uzyskanie uczucia wielkiej wspólnoty. Całość spajana jest nowoczesną muzyką stojącą z reguły na wysokim poziomie wyko -
nawczym, kompozycje, harmonia i melodyka są proste, mające za zadanie chwytać bez -
pośrednio „za serce”. Wyzwalana jest wspólna energia, ludzie zaczynają czuć się wyjąt -
kowo. Chce się tam być, chce się śpiewać, chce się czuć każdą cząstką ciała wyjątko -

wość kontaktu z Bogiem, z Jego energią. Podczas spotkań ważna jest Biblia i zawarte w niej słowo Boże jako świętość i bezpośrednie źródło wiary. Teksty sprzed 2 000–3 000 lat interpretuje się językiem nowoczesnym – każdy, najtrudniejszy nawet problem ludzki, przy pomocy prawd zawartych w Biblii, staje się łatwo rozwiązywalny.

603 Kościoły tego rodzaju są blisko człowieka, oferują mu Boga na wyciągnięcie ręki – Boga w postaci Jezusa, który oprócz tego, że ma moc boską, jest przecież również czło - wiekiem, czyli jednym z nas. Prości ludzie widzą sprawy prosto: Jezus był człowiekiem zanim znalazł się w niebie i stał się Bogiem. Dlatego należy go naśladować.

604 **Kościół Radości** ^{ISTNIENIA} **taki prosty i bezpośredni kontakt z energią wyższą uważa za bardzo pozytywny i pożądany – najbliższy jest nam właśnie do takiego sposobu odbioru Boga i kontaktu z Nim. Boga należy odczuwać w sposób możliwie najbardziej pierwotny i naturalny: poprzez zmysły (np. śpiew, modlitwa, taniec) i pozazmysłowo – odczuwając wypełniającą nas energię.**

W momencie kiedy otwieramy się tę energią, zaczynamy łączyć się energetycznie z innymi, zaczynamy dzielić się z nimi sobą, łącząc się w pewnym momencie w jedność („miłości”) z „całym światem”. Wszędzie tam, gdzie pojawia się naturalna, prawdziwa Radość, jesteśmy w stanie zacząć odczuwać Boga w praktyce – w rzeczywistej, namacalnie istniejącej praktyce, a nie w statycznej religijnej teorii, każącej się ciągle kajać w winie za „wydumane” kiedyś przez religie, „grzechy” wobec Stwórcy.

605 Chrześcijanie odbierający w ten pozytywny i nowoczesny dla chrześcijaństwa sposób Boga powinni jednak pamiętać, że spływająca na nich energia wyższa, pomimo że nazy - wają ją działaniem Jezusa i jemu energię tę przypisują, jest w każdym momencie jedna - kowo dostępna dla wszystkich ludzi świata Boga, dla miliardów istnień takich samych jak oni ludzi, dla setek innych religii. Chcąc się dzielić z całym światem swoim szczęściem ze znalezienia Boga i obcowania z Jezusem, krzycząc głośno z głębi piersi „Thank You Je - sus!” nie wolno wam zapominać, że Jezus i wiara w niego są jedynie jednym ze sposo - bów nazywania Boga i nie powinna być celem samym w sobie. Bez odpowiednio szerszej refleksji, będziecie za wszelką cenę starali się przekonywać innych, że to wyłącznie wy macie rację, traktując Jezusa jako Boga całości dzieła stworzenia i że to jedynie wiara w Jezusa i w świętą dla was Biblię jest w stanie zapewnić radość i szczęście w życiu wszystkim ludziom na świecie. Absolutnie nie jest to prawda – inni również posiadają swoje w pełni „sprawnie działające” religie dające im, tak jak i wam, pełny „dostęp” do wszechmogącego Stwórcy, radość istnienia oraz religijno-duchowe spełnienie.

606 Jedno jest wspólne źródło, mimo że w różnych miejscach naszej planety nazywane i czczone inaczej – jeden jest Bóg. To nie Jezus powoduje, że czujecie się wspaniale, ale wasz bezpośredni kontakt z wyższą energią wszechświata, energią Boga. Czerpicie Ra - dość, bowiem otwieracie drzwi, „korytarz” do przepływu tej energii. Obraz Jezusa, który wytwarzacie w swoim umyśle, stanowi jedynie rodzaj umocowania, kotwicy, pomagając wam jak soczewka, skupić waszą niewielką energię ludzką na otwarciu właśnie tego „ko - rytarza energetycznego”, powodując, że otwieracie się na energię wyższą Boga.

607 **W każdej religii ludzie doświadczają tych samych stanów. Zasada jest prosta i od wieków ta sama: im bliżej Boga jesteś w swoim sercu, tym bliżej jesteś Jego łaski, co przekładając na nowoczesny język filozofii i religii Ra’i brzmi: im bardziej świadomie czujesz się częścią całego, wspólnego świata/ wszechświata stworzonego przez Absolut Boga, tym więcej jesteś w stanie otrzymać od tego świata szczęścia, radości i spełnienia.**

608 *Islam*

Powstanie: VII w. n.e.;

Wyznawcy: ok. 1 760 000 000 (23,2% ludności świata);

Zasięg: Cały świat.

609 Kraje, w których wyznawany jest islam (wg Central Intelligence Agency US, 2019 r.): **Azja Zachodnia** – Afganistan (ok.100% populacji wyznaje islam); Turcja (ok.100%); Arabia Saudyjska (ok.100%); Iran (99%); Jemen (99%); Malediwy (99%); Irak (97%); Jordania (97%); Azerbejdżan (97%); Pakistan (96%); Tadżykistan (90%); Turkmenistan (89%); Uzbekistan (88%); Syria (87%); Oman (86%); Zjednoczone Emiraty Arabskie (76%); Kuwejt (75%); Kirgistan (75%); Bahrajn (74%); Kazachstan (70%); Katar (68%); Liban (58%); Izrael (18%); **Azja Wschodnia** – Bangladesz (89%); Indonezja (87%); Brunei (79%); Malezja (61%); Singapur (14%); Indie (14%); Sri Lanka (9,7%); Filipiny (5,6%); Nepal (4,4%); Tajlandia (4,3%); Birma (4,3%); Mongolia (3%); Kambodża (1,9%); Chiny (1,8%); Timor Wschodni (0,2%); Wietnam (0,1%); **Afryka** – Mauretania (100%); Somalia (100%); Maroko (99%); Algieria (99%); Tunezja (99%); Niger (99%); Komory (98%); Libia (97%); Sudan (ok.96%); Senegal (96%); Gambia (96%); Mali (95%); Dżibuti (94%); Egipt (90%); Gwinea (89%); Sierra Leone (77%); Burkina Faso (61%); Czad (52%); Nigeria (52%); Gwinea-Bissau (45%); Wybrzeże Kości Słoniowej (43%); Tanzania (35%); Etiopia (34%); Benin (28%); Kamerun (21%); Togo (20%); Mozambik (19%); Ghana (18%); Mauritius (17%); Republika Środkowej Afryki (15%); Uganda (14%); Malawi (12%); Liberia (12%); Kenia (11%); Demokratyczna Republika Konga (10%); Madagaskar (7%); Burundi (2,5%); Rwanda (2%); Eswatini (Suazi) (2%); Seszele (1,6%); **Europa Zachodnia** – Francja (7-9%); Lichtensztajn (5,9%); Szwajcaria (5,1%); Holandia (5,1%); Belgia (5%); Wlk. Brytania (4,4%); Austria (4,2%); Niemcy (4,4%); Dania (4%); Szwecja (ok.3%); Norwegia (2,8%); Luksemburg (2,3%); Włochy (1,6%); Irlandia (1,3%); **Europa Wschodnia** – Albania (57%); Bośnia i Hercegowina (51%); Macedonia (33%); Czarnogóra (19%); Rosja (10-15%); Gruzja (11%); Bułgaria (8%); Serbia (3,1%); Słowenia (2,4%); Grecja (2%); Cypr (GR) (1,8%); Chorwacja (1,5%); Ukraina (ok.0,4%); Rumunia (ok.0,3%); Białoruś (0,2%); **Inne** – Surinam (14%); Gujana (7%); Fidżi (6%); Trynidad i Tobago (5%); Kanada (3,2%); Australia (2,6%); Nowa Zelandia (1,1%); USA (0,9%).

610 Islam to nie tylko religia. Islam to chęć zakłęcia całości istnienia jednostki ludzkiej w sztywne zasady religijnej ideologii. Największym problemem, który islam stwarza dla świata swoim istnieniem dla całego świata pozaislamskiego (77% populacji Ziemi) – jest to, że muzułmanie wierzą w Boga, który jest zdecydowanie przeciwko racjom innych ludzi (niemuzułmanów), przeciwko racjom wszystkich innych ludzkich kultur, tradycji i religii.

611 Muzułmanie w swojej percepcji Boga ograniczają się wyłącznie do nauczania proroka Mahometa, traktując otrzymany od Mahometa przekaz jako najświętszą, skończoną, ostateczną i kompletną prawdę o Bogu i Jego dziele stworzenia. Dlatego racja islamu ma być święta i obowiązująca dla całego świata – bo sami uznali, że pochodzi od Boga.

[ZOBACZ: 845]

612 Bogiem, którego wolę – jak wierzą muzułmanie – przekazywał ludziom Mahomet, był ten sam żydowski Bóg Jahwe, który 2 tysiące lat wcześniej miał, jak nauczał Mojżesz, ewakuując Żydów z Egiptu, zawrzeć przymierze z Żydem Abrahamem, obiecując jego rodowi wywyższenie nad inne narody świata. Mahomet czuł się kontynuatorem żydowskiej tradycji prorockiej i przez 22 lata, pomiędzy 610 a 632 r. (rokiem swej śmierci) przekazywał swojej społeczności objawienia, które – jak twierdził – otrzymywał od Boga za po-

średnictwem Anioła Gabriela. Przekazy te zostawały najpierw zapamiętywane, a potem, po śmierci Mahometa, spisane w świętej księdze islamu – Koranie.

613 Religia islamu potrafi z jednej strony być przyjazną dla samych gorliwych muzułmanów religią mądrości, miłosierdzia, tolerancji i sprawiedliwych zasad współżycia społecznego, z drugiej jednak strony – w stosunku do całej pozostałej reszty świata – potrafi być religią wrogości, nietolerancji, dystansu, wsteczności i zaprzeczenia człowieczeństwa, będąc ostatecznie religią nienawiści, przemocy i śmierci. I to właśnie tak silnie destrukcyjne dla świata zewnętrznego oblicze islamu powoduje dzisiejszy odbiór islamu przez cały świat pozamuzułmański jako religii zamkniętej, gwałtownej, kłótlivej, nieobliczalnej, złej i niebezpiecznej – bo wrogiem niemuzułmanom i światowemu pokojowi. A pokój jest wartością najważniejszą dla całej społeczności międzynarodowej – wartością wypracowywaną bardzo długo i okupioną w całej historii świata śmiercią setek milionów niewinnych ludzi.

614 Koncepcja Boga obecna w islamie (jak i również w judaizmie), choć wyłącznie w swoim źródle filozoficznym, jest koncepcją mądrą i głęboką, z którą Kościół Radości ISTNIENIA w pełni się zgadza i identyfikuje. Natomiast samo już uściślenie rzekomej woli przekazanej ludziom przez Boga, o ile może być ewentualnie „sprawiedliwe” dla samej społeczności muzułmanów – wywyższając ich nad innych, to dla całej reszty świata jest jednak w oczywisty sposób niesprawiedliwe – i o to reszta wspólnego świata Boga ma pretensje do muzułmanów. Nie do ludzi, którymi są muzułmanie, ale do zamkniętych w kręgu bardzo wąskiego postrzegania świata – wyznawców religii islamu.

615 Islam używa następujących określeń do nazywania Boga (w sumie jest ich 99): stwórca świata, najwyższy, jedyny, niepodzielny, wieczny, wszechmogący, wszechmocny, wszechwiedzący, wszechwidzący, niedający się w żaden sposób określić i tym samym w żaden sposób przedstawiać w postaci opisów, obrazów czy rzeźb, spajający świat swoją jednością, współczujący, odpowiadający ludziom, którzy znajdują się w potrzebie – każdemu, który o pomoc Go poprosi, miłosierny, sprawiedliwy.

616 Jakże można się nie zgadzać z powyższym? Każdy bez wyjątku na pewno się zgodzi, że właśnie taki jest Bóg. Wszyscy potrzebujemy takiego właśnie Boga – i z tego, co widać wokół nas – taki Bóg jest obecny wszędzie wokół. Cały wszechświat dzieła stworzenia jest takim właśnie Bogiem wypełniony!

617 Zakładanie jednak, że to wyłącznie „my” – muzułmanie – mamy rację (zresztą, podobnie jak „my” chrześcijanie, „my” Żydzi itd.), świadczy tak naprawdę o głębokiej obrazie Boga. **Allach jest tak wielki, że gdyby chciał poukładać świat inaczej, to by to w jednej chwili uczynił, a nie potrzebowałby ani zastępów proroków, w tym Mahometa, ani następnie szeregowych wyznawców, żeby „w jego imię” walczyli bezpośrednio i pośrednio z innymi, również stworzonymi przez Niego, innymi istotami ludzkimi!** Kto chce myśleć inaczej – obraża Boga uważając, że Stwórca może być niedoskonały.

RELIGIA

618 Islam, podobnie jak chrześcijaństwo, wyrasta z religii judaizmu. Inaczej jednak niż chrześcijaństwo określa Boga – twierdzi, że Bóg jest jeden i odrzuca zdecydowanie pojęcie Trójcy Świętej, w którą z kolei każe wierzyć chrześcijaństwo. Podobnie jak judaizm wywyższył nad innych swój naród żydowski, tak również islam wywyższa nad wszystkich innych ludzi „naród” wiernych religii islamu – muzułmanów, będąc jednak w przeciwieństwie do zachowawczego judaizmu, religią historycznie bardzo wojowniczą i ekspansywną.

619 Islam – słowami proroka Mahometa zawartymi w Koranie – twierdzi, że Mahomet był już ostatnim i równocześnie najważniejszym prorokiem Boga Jahwe (nazywanego przez Mahometa Allachem) z linii wcześniejszych proroków żydowskich: Adam, Noe, Abraham, Mojżesz, Jezus. Twierdzi jednak, że boskie przekazy objawiane wcześniejszym prorokom zostawały przez Żydów i chrześcijan albo błędnie interpretowane, albo ulegały przekłamaniu wraz z upływem czasu – dlatego też więc treści przekazane przez Mahometa w Koranie, niejako na nowo, mają być prawdziwą, ostateczną i całkowicie już skończoną i zamkniętą po kres czasów świata, nauką objawioną ludziom przez Stwórcę.

620 Termin „islam” oznacza „dobrowolne poddanie się Bogu”. Muzułmanie żyją więc tak, jak nakazuje im Bóg poprzez Koran – wykonują wszystkie polecenia Boga przekazane im przez Mahometa, postępując według określonych zasad i nakazów, uważając jednocześnie, że najważniejszym celem życia człowieka jest wielbić Boga (w jedynym jednak dopuszczalnym przez islam znaczeniu: „celem życia bogobojnego muzułmanina jest wielbić Allacha”).

621 Islam uporządkowany jest według pięciu podstawowych zasad religii, tzw. pięciu filarów oraz według religijnego prawa *szariatu* regulującego wszystkie obszary życia człowieka i społeczności – od życia w rodzinie, do zasad ekonomii i bankowości. Prawo szariatu wynika zarówno bezpośrednio z tekstów Koranu, jak i z późniejszych, ustnych przekazów i opowieści o wypowiedziach i czynach Mahometa – *hadis* (stanowiących podstawę *sunny* – ustnego przesłania Proroka), uporządkowanych i spisywanych ok. 200–400 lat po śmierci proroka, a także z prawa zwyczajowego.

622 Islam przyjmuje, że w Koranie zawarte jest bezpośrednie słowo Boga, z kolei Koran twierdzi, że należy we wszystkim słuchać proroka Mahometa, w związku z tym również to, co Mahomet mówił i jak postępował, mimo że nie zostało zawarte w Koranie, pochodzi jednak od Boga i należy to uznawać za święte. Dlatego właśnie opinie i czyny Mahometa zawarte w hadisach są tak dla muzułmanów istotne. Hadisy istniały w olbrzymiej liczbie, nawet 200 tysięcy, niejednokrotnie zupełnie odmiennie rozwijając nauczanie Koranu w zależności od odłamu islamu. Skodyfikowane po latach, nie są jednak jednakowo akceptowane przez wszystkich muzułmanów – a to głównie właśnie sunna/ hadis są podstawą znajomości islamskiego prawa religijnego (oraz jego często odmiennych interpretacji).

623 Pięć filarów islamu to:

- *Powtarzanie wyznania wiary*: „Nie ma innego Boga niż Allah, a Mahomet jest posłańcem Boga”. Jest to podstawowe credo islamu (*szahada*), stanowiące podstawę wszystkich kolejnych wierzeń i religijnych praktyk. Niezbędne jest powtarzanie tego wyznania wiary w modlitwach;
- *Modlitwa*. Modlitwy powinny mieć miejsce pięć razy dziennie, odbywają się według ustalonego rytuału, mają służyć indywidualnej komunikacji z Bogiem wyrażającej wdzięczność i uwielbienie Boga przez modlącego się. Miejscem modlitwy, ale również spotkań męskiej części społeczności, jest meczet;
- *Dawanie jałmużny*. Wspieranie biednych i potrzebujących innych muzułmanów jest obowiązkiem religijnym muzułmanina. Na pomoc potrzebującym muzułmanin, jeżeli go tylko stać, powinien przeznaczać 2,5% swoich rocznych dochodów, a w miarę możliwości powinien dawać jeszcze więcej;
- *Post w okresie Ramadanu*. Post w okresie corocznego, trzydziestodniowego Ramadanu (świętego okresu upamiętniającego rozpoczęcie objawień Mahometa) ma służyć przerwaniu rutyny codzienności i skupieniu się na Bogu, modlitwie, pokutowaniu za „grzechy” oraz wzmocnieniu wewnętrznej dyscypliny i sił moralnych. Podczas postu każdy wierny powyżej 10 roku życia nie może od świtu do zmierzchu spożywać żadnych pokarmów oraz pić napojów (ale również np. palić tytoniu czy uprawiać seksu). W czasie Ramadanu należy szczególnie myśleć o potrzebujących muzułmanach, realizując obowiązek jałmużny. Post nie jest bezwzględnie obowiązujący dla osób, dla których mógłby stanowić nadmierne obciążenie (np. osoby chore czy dłużej podróżujące);
- *Odbycie pielgrzymki do Mekki*. Każdy muzułmanin (jeżeli jego sytuacja na to pozwala) powinien przynajmniej raz w życiu odbyć pielgrzymkę do Mekki – najświętszego miasta islamu (obecnie Arabia Saudyjska), miejsca urodzenia Mahometa.

624 Muzułmanie wierzą w anioły. Anioły są traktowane jako świetliste istoty, posłańcy Boga. Nie mają wolnej woli, będąc Bogu całkowicie posłuszne. Obowiązkiem aniołów jest przekazywać ludziom objawienia Boga, ale również obserwować postępowanie każdego człowieka, a po śmierci zabrać duszę zmarłego.

625 Muzułmanie wierzą w zmartwychwstanie i następnie w Sąd Ostateczny, podczas którego Bóg oceni ich postępowanie – czy było zgodne z zasadami woli Boga (Koranu). Koran wymienia, za jakie postępowanie idzie się do piekła (Gehenna), z czego zdecydowanie największy i wielokrotny – wręcz fanatyczny – nacisk kładzie na umiejscowienie w piekle niewiernych (nie tylko wyznawców innych religii, ale też niewystarczająco gorliwych muzułmanów). Do piekła Bóg kieruje wszystkich tych, którzy od ścisłego przestrzegania zasad Koranu, wolą słuchać podszeptów zbuntowanego anioła Iblisa (szatana), czyli:

- którzy nadają Bogu współtowarzyszy;
- którzy czczą innego Boga niż Allah;
- którzy nie wierzą w boskość przekazu Posłańca Boga – Mahometa;

- którzy nie uwierzyli w boskość wcześniejszych przekazów dokonywanych ustami poprzednich proroków (judaizmu);
- którzy „zwalczają Boga Allacha i Proroka Mahometa szerząc zepsucie na ziemi”;
- którzy nie wierzą w zmartwychwstanie, Sąd Ostateczny i następnie życie wieczne w piekle (Gehenna) lub raju (Ogrody);
- którzy zadają pytania, mogące podważyć wolę Allacha przekazywaną przez Mahometa, prowadząc „jałowe dyskusje”;
- którzy „są obłudni i pyszni” w swojej niemuzułmańskiej wierze (będąc nazywani - mi ogólnie: „niesprawiedliwymi”);

oraz również tych już muzułmanów którzy:

- wykazali tchórzostwo w walce przeciwko niewiernym;
- zbuntowali się;
- odwrócili się od muzułmańskiej wiary;
- umyślnie zabili innego muzułmanina (wyłącznie jednak muzułmanina!);
- przejawiają „pragnienie życia przemijającego”;
- oraz ogólnie „grzeszą”, nie stosując się do reszty woli Boga przekazanej przez Mahometa w Koranie.

626 Koran wyraźnie zaznacza, że ostatecznie to Bóg, jako przebaczący i litościwy, jest w stanie, jeżeli tylko zechce, wybaczyć wszystkie „grzechy”, warunkiem jest jednak najpierw nawrócenie się na islam. Z kolei postępowanie zgodnie z zasadami Koranu: wiara w Allacha i przekaz Mahometa, bogobojność, modlitwy i dobre uczynki dla innych muzułmanów, a także walka w imię islamu, zabijanie niewiernych oraz śmierć poniesiona w imię islamu, otwierają drogę do nieba, raju (Ogrody Edenu), jako miejsca wiecznej już przyjemności i szczęścia, pozbawionego ziemskich trosk.

627 Muzułmanie wierzą również w przeznaczenie – Bóg posiada wiedzę i kontrolę nad wszystkimi aspektami życia człowieka i wszystko, co się wydarza, wydarza się z woli Boga. Równocześnie uważają, że Bóg daje ludziom wolną wolę, każdy więc ma możliwość wyboru pomiędzy dobrem a złem, jest zatem odpowiedzialny za wszystkie swoje czyny (patrz analogicznie: tzw. „wolny wybór” w chrześcijaństwie [520–521]).

628 Podstawową jednostką społeczeństwa islamskiego jest rodzina. Islam wyraźnie określa obowiązki i prawa członków rodziny. Mąż, ojciec jest postrzegany jako odpowiedzialny finansowo za całą rodzinę i jest zobowiązany do zaspokojenia jej potrzeb. Islam dopuszcza wielożenstwo pod warunkiem, że mężczyzna jest w stanie zapewnić utrzymanie całej rodzinie, ograniczając jednak liczbę żon do czterech; zdecydowana jednak większość muzułmańskich rodzin jest monogamiczna.

629 Kobieta w islamie jest traktowana inaczej niż mężczyzna, można by rzec – gorzej – choć ma swoje prawa i należy się jej szacunek. Władza tradycyjnie należy do mężczyzny, kobiety nie mają zasadniczo wstępu do meczetów (lub wydzielano im się osobne sale, czasem zajmując ostatnie rzędy), wychodząc z domu powinny zasłaniać ciało i twarz, aby „nie rozpraszać” (nie kusić) mężczyzn, dziedzicząc majątek otrzymują w większości przypadków wyłącznie połowę tego, co dziedziczy mężczyzna itd.

630 Islam zakazuje spożywania pokarmów zawierających produkty wieprzowe, krew, padlinę i alkohol. Spożywane mięso powinno pochodzić z uboju rytualnego – *halal* (odpowiednik koszerności u Żydów). W praktyce religii zakazane jest również przedstawianie w jakikolwiek sposób (rzeźby, malarstwo, sztuka zdobnicza itd.) postaci istot żywych, w tym również samego proroka Mahometa, co ma w swoim źródle wynikać z zakazu bałwochwalstwa – oddawania czci fałszywym bóstwom – i czynienia przez ludzi jakichkolwiek idoli (wyobrażeń bóstw) pomiędzy nimi a Bogiem.

631 Muzułmanie mówią o sobie: „Islam jest jeden, niepodzielny”. Prawdą jest, że w islamie nie ma tak wielu podziałów, jak choćby w chrześcijaństwie, ale nie oznacza to, że w imię różnych interpretacji zasad islamu i politycznych targów, muzułmanie nie potrafili bezlitośnie nawzajem się zabijać. Istniejący silnie od zarania islamu, podstawowy do dziś podział, spowodowała walka o władzę i przywództwo niedługo po śmierci Mahometa. Po powstałe odłamy sunnitów i szyitów z biegiem czasu zaczęły po swojemu interpretować religijne zasady i nakazy, i po swojemu budować religijne prawo w oparciu o ten sam święty Koran, a następnie wzajemnie oskarżać się o herezję i niewierność zasadom islamu. W każdym z tych odłamów istnieje dzisiaj wiele różnych szkół myślenia i postępowania, choć główne różnice wynikają bardziej z natury politycznej i prawnej niż z natury teologicznej czy dogmatycznej. Nie zmienia to jednak faktu, że wobec możliwości różnych interpretacji nauczania Mahometa, islam nie jest religią jednoznacznie monolityczną.

632 Sunniti stanowią dzisiaj zdecydowaną muzułmańską większość (ok. 80–90%). Nie mają oni odrębnej grupy duchownych, kleru. Modlitwy prowadzi *imam*, który nie jest jednak zawodowym duchownym, a raczej mądrym i poważanym, dobrze znającym Koran i zasady islamu, religijnym przewodnikiem społeczności. Z kolei szyici, stanowiąc sumarycznie mniejszość, posiadają odrębne, hierarchiczne duchowieństwo, z których najważniejsi nazywani są – ajatollahami. Szyici zamieszkują głównie Iran (tworząc tam obecnie, teokratyczne państwo oparte na prawie szariatu) oraz jako mniejszość m.in.: Irak, Syrię, Liban, Jemen, Turcję i Pakistan.

PRAWO

633 W islamie ważna jest edukacja religijna oraz studiowanie prawa islamskiego, które pełni bardzo ważną rolę dla muzułmanów, ponieważ – jak twierdzą – pozwala im lepiej rozróżniać pomiędzy „dobrem” a „złem” świata. Islamscy uczeni religii doskonale obeznani z Koranem i sunną, będąc religijnymi autorytetami, interpretują, czy dane zachowanie jest dla muzułmanów zgodne z nauką (i prawem) islamu, czy też nie jest. Religijne interpretacje tego, co wolno, a czego nie wolno muzułmaninowi są tak daleko idącymi próbami opisaniami i zamknięciami w hermetyczne pudełka całego świata Boga, że wydają się dla niemuzułmanina wręcz całkowicie nieprawdopodobne.

634 Poniżej, jedynie w celu zrozumienia przez nie muzułmanów jak skomplikowane i drobiazgowo potrafi być prawo islamu, zamieszczam kilkanaście współczesnych, losowo wybranych zagadnień interpretacji prawnych, uczonych prawa islamu, opartych na Koranie

i sunnie (hadisach). Rozbudowane niekiedy interpretacje prawne dotyczą, np. takich zagadnień jak:

(kolejność alfabetyczna)

- Dlaczego dotknięcie psa, gdy jest mokry powoduje, że dłoń staje się nieczysta, podczas gdy dotknięcie suchego psa nie powoduje nieczystości dłoni;
- Dlaczego miejsca po psich odchodach lub ślinie czy mokrej sierści muszą być oczyszczone siedem razy: raz ziemią lub piaskiem i sześć razy wodą;
- Dlaczego muzułmanie mają nosić brody;
- Dlaczego muzułmanie nie mogą uczestniczyć w pogrzebach niemuzułmanów;
- Dlaczego muzułmanin musi cały czas pamiętać, że szatan jest tuż obok, gdziekolwiek muzułmanin się znajduje i cokolwiek robi oraz że również podczas jedzenia człowieka nie przepuści okazji, aby napełnić swój żołądek, jeżeli wierny będzie jadł bez zachowania odpowiednich reguł jedzenia;
- Dlaczego muzułmanin nie może wynajmować lokalu innym na sklep sprzedający alkohol czy papierosy;
- Dlaczego muzułmanin nie powinien dawać jałmużny niemuzułmaninowi;
- Dlaczego muzułmanin powinien preferować jedzenie ręką niż sztućcami i dlaczego nie chcąc naśladować niewiernych, należy trzymać sztućce na odwrót niż oni: czyli widelec w prawej ręce, a nóż w lewej;
- Dlaczego muzułmaninowi nie jest dozwolone buntowanie się przeciwko temu, kto posiada władzę;
- Dlaczego muzułmaninowi nie wolno składać niemuzułmaninowi życzeń z okazji niemuzułmańskich świąt;
- Dlaczego nieważne jest małżeństwo z mężczyzną, który się nie modli;
- Dlaczego przestrzeganie praw świeckich powoduje, że przestaje się być muzułmaninem;
- Dlaczego przyjmując islam, należy zmienić swoje imię, jeżeli jego brzmienie kojarzy się z inną religią;
- Jak muzułmanie mają postępować w krajach niewiernych (niemuzułmanów).

635 Muzułmanie uważają, że prawo wynikające z Koranu i sunny stanowi nieograniczony autorytet jako dane ludziom przez Boga Allacha, i stoi znacznie wyżej ponad wszelkimi ludzkimi prawami czy obyczajami wynikającymi jedynie z ludzkiego intelektu czy ludzkich doświadczeń. Dlatego tak silnie regulują prawem religijnym każdy aspekt życia człowieka, korzystając z olbrzymiego bogactwa sunny. (Odpowiada to w pewien sposób chrześcijańskiej chęci rozwiązywania wszelkich ludzkich bolączek przy pomocy tekstów zawartych w świętej dla chrześcijan Biblii).

636 W najgorszej sytuacji znajdują się jednak współcześni umiarkowani muzułmanie, dla których tak restrykcyjne prawo religijne stanowi zbyt dużą przesadę – potrzebują oni religii i Boga nie aż tak silnie ingerujących w każdy aspekt ich normalnego, ludzkiego życia. Największy dla nich problem stanowi to, że tradycyjny i fundamentalny islam chce ich traktować jako „niezbyt gorliwych muzułmanów” czy wręcz odstępców od wiary, co w tradycyjnym islamie karane jest śmiercią, jako znacznie gorsze niż bycie „jedynie” niewiernym.

637 Warto także wspomnieć o obowiązujących we współczesnym świecie islamu zasadach wynikających z prawa szariatu, a dotyczących handlu i pieniądza. Bezpośrednio z Koranu wynika co prawda zezwolenie Boga Allacha ludziom na handel, ale już nie na lichwę (*riba* – pożyczanie na procent nie tylko pieniędzy, ale uzyskiwanie jakichkolwiek odsetek). Dodatkowo brany jest pod uwagę również zakaz wszelkiego hazardu i gier losowych, w których wynik jest przypadkiem. Połączenie tych zakazów spowodowało powstanie, skądinąd dość sprawiedliwego społecznie, modelu bankowości oraz ubezpieczeń islamskich.

638 Bankowość islamska (rozwinęła się współcześnie dopiero od ok. lat 70. XX w.) odrzuca pojęcie oprocentowania. Bank finansuje konkretny projekt ze środków własnych i wraz z inicjatorem projektu uczestniczy w zyskach lub stracie zgodnie z zawartą wcześniej umową. Z kolei wkłady oszczędnościowe klientów są inwestowane przez bank, przy czym jeżeli inwestycja przyniesie straty, bank gwarantuje zwrot pełnego wkładu. Banki najczęściej inwestują pieniądze klientów w papiery wartościowe, złoto, srebro i stabilne waluty. System bankowy oferuje pełną obsługę w zakresie prowadzenia rachunków bieżących, wydawania kart płatniczych oraz udzielania nieoprocentowanych pożyczek, gdzie klient ponosi jednak opłatę operacyjną. Jednocześnie nie ma odsetek za zwłokę – bank często może naliczyć karę finansową za opóźnienie (jako zniechęcenie dłużnika do pozostawiania w zwłoce), ale musi ona być przekazana w całości na cele charytatywne i nie może stanowić przychodu banku. W przypadku czasowego braku możliwości spłaty kredytu (np. utrata pracy), bank jest zobowiązany do prolongaty spłaty kredytu.

639 Równocześnie, Podręcznik Islamskiej Bankowości – zbiór zasad dotyczących instytucji finansowych działających na terenie państw islamskich, opracowany przez najwyższych rangą teologów i ekonomistów islamskich – zabrania jako niezgodnego z prawem szariatu obciążania pieniądza jakimkolwiek ryzykiem. Powoduje to, że bankowość islamska oraz firmy ubezpieczeniowe nie mogą zawierać żadnych umów, w których ostateczny wynik jest nieznany – nie mogą spekulować powierzonym jej pieniądzem – nie istnieją więc np.: opcje, kontrakty 'futures' czy handel spekulacyjny akcjami. Powoduje to dużo pozytywnych skutków społecznych poprzez większą stabilizację gospodarki – kapitał staje się mniej spekulacyjny, a inwestowany jest w materialną, fizyczną sferę gospodarki.

640 Przypominam, że silny kryzys roku 2007/2008, wywołany został właśnie sztuczną spekulacją nieistniejącego dodatkowo fizycznie pieniądza przez bankowość świata Zachodu. To bankierzy świata zachodniego, dbając wyłącznie o swoje długoplanowe zyski, mają realną władzę nad większością dzisiejszego świata, mogąc niemal dowolnie wpływać na gospodarkę i tym samym na politykę poszczególnych państw. Bankowość islamska, stojąc „bliżej ziemi” i starając się nie dać się dominować wpływom zachodnim, bliższa jest idei sprawiedliwości społecznej. (I nie ma znaczenia, że islam chce to, co dobre, umocowywać „jedynie” w Bogu – tam, gdzie Kościół Radości^{ISTNIENIA} może wyrazić swoje uznanie dla rozwiązań przyjaznych ludziom, tam to czyni).

641 Podobnie do systemu bankowości islamskiej rozwiązana jest sprawa islamskich ubezpieczeń. W systemie tym nie istnieją firmy przyjmujące składki ubezpieczanych, oferując w zamian gwarantowane ubezpieczenie uwzględniające już zysk ubezpieczyciela. To sami ubezpieczani wnoszą dobrowolne wkłady do wspólnej puli, będąc jednocześnie cały czas właścicielami tych wkładów. Wkłady mogą być inwestowane, nadwyżki mogą być wypłacane. W momencie zaistnienia jakiegoś zdarzenia losowego u któregoś z ubezpieczanych, grupa decyduje na przekazanie mu dobrowolnej darowizny pokrywającej koszty zdarzenia. Operator takiego funduszu po-

bera wynagrodzenie za administrowanie i inwestowanie środków stanowiące ich procent lub/i procent wypracowanej nadwyżki.

HISTORIA. EKSPANSJA ISLAMU

642 Islam, podobnie jak chrześcijaństwo, rozprzestrzenił się na świecie przede wszystkim poprzez narzucanie go innym narodom siłą. Tak jak w przypadku chrześcijańskiego Kościoła katolickiego, celem rządzących nie były same nakazy religii głoszenia jej innym i zdobywania świata dla danego Boga, ale przede wszystkim chęć władzy, bezwzględnej dominacji, zdobywania, łupienia innych narodów i długotrwałego ekonomicznego i politycznego uzależniania ich od siebie. Religia istniała „przy okazji”, wspaniale jednak uświęcając zabieranie innym oraz pomagając trzymać silną ręką całe społeczności, wiążąc wypełnianie nakazów władcy z wieczną nagrodą lub karą dla duszy po śmierci.

643 Arabowie w momencie nauczania Mahometa stanowili zlepek osobnych, słabo zorganizowanych pasterskich plemion. Zjednoczeni jednak wokół nowej religii islamu, a po śmierci Mahometa (632 r.) prowadzeni przez kolejnych wodzów, zaczęli wychodzić poza teren Półwyspu Arabskiego. Nowa religia pozwalała im bez żadnych skrupułów zdobywać świat dla siebie. Napadali więc na kolejne krainy, wykorzystując osłabienie Bizancjum i Persji, toczących ze sobą silnie wyniszczającą dwudziestosześcioletnią wojnę. Połączyła ich religia nakazująca im podbijać świat „niewiernych” w imię najwyższego Boga Allacha, Arabowie zaatakowali obydwa te mocarstwa, szybko przejmując tereny całego rozległego imperium Sasanidów – Persji (633–651 r.) oraz tereny Bizancjum. Oprócz Persji, zdobyli kolejno: Syrię i Palestynę (634–640 r.), Egipt (640–645 r.), Cypr (649 r.), Armenię/ Kaukaz (654 r.), Rodos (655 r.), część Azji Mniejszej (659 r.), dorzecza Amu-darii i Syr-darii (Azja Środkowa) – Afganistan oraz dolinę Indusu – Pakistan (659–714 r.), północną Afrykę (698–709 r.), Hiszpanię (711–714 r.), tereny południowej Francji (719–759 r.), Sycylię (760 r.), Baleary (798 r.), Kretę (823 r.), Korsykę i Sycylię (831–878 r.).

644 Samej stolicy chrześcijańskiego Bizancjum, Konstantynopola, nie udało się Arabom nigdy zdobyć mimo kilkukrotnych ataków i oblężeń – umożliwiło to przetrwanie i dalszy rozwój wschodniego chrześcijaństwa (Konstantynopol został zdobyty dopiero przez islamskich Turków osmańskich w 1453 r.). Marsz Arabów i islamu w Europie Zachodniej powstrzymał w 732 r., w bitwie pod Poitiers frankoński władca Karol Młot, z kolei ekspansję w Azji Środkowej powstrzymali w 751 r. Chińczycy, staczając z Arabami bitwę nad rzeką Tałas (dzisiejszy Kirgistan).

645 Wraz z arabskim podbojem rozległych obszarów ówczesnego świata, następowała islamizacja i arabizacja zdobywanych terenów. Arabowie, jako zwycięzcy, narzucali swoje religijno-społeczno-prawne zasady, przejmując jednak od podbijanych ludów te wartości, których im brakowało: wzorce bizantyjskiej organizacji państwowej, dorobek nauki i filozofii greckiej i perskiej, literatury, architektury, sztuki zdobniczej.

646 Na podbijanych kolejnych terenach wielonarodowego Bizancjum, w narzucaniu rządów pomagał Arabom fakt, że żyjące tam społeczności często przyjmowały ich jako „lepszych” od poprzednich, chrześcijańsko-bizantyjskich okupantów – ich wysokiego ucisku fiskalnego oraz religijnych prześladowań chrześcijańskich „heretyków”. To powodowało, że np. ludność Syrii, Egiptu czy części Mezopotamii wręcz przychylnie odnosiła się do Arabów, uzyskując możliwość płacenia niższych niż poprzednio podatków. Arabowie byli świadomi swojego postępowania, i to, wraz z dobrą samoorganizacją wynikającą z bardzo karnej religii, przyczyniało się do ich zwycięstw.

647 Podbijanym narodom wyznającym monoteizm (tolerowanym przez Arabów: chrześcijanom, żydom i również perskim zartusztrom), dawano jasny wybór: albo przechodzicie na islam, albo płacie wyższe podatki za „ochronę” (*dżizja* – podatek pogłówny, oraz *charadż* – podatek od ziemi). Z kolei narody politeistyczne nie miały już żadnego wyboru – musiały przyjąć islam, o ile chciały zachować życie. Przyjęcie islamu oznaczało równocześnie przyjęcie języka arabskiego, ponieważ Arabowie traktowali Koran jako słowo – w-słowo przekaz Boga, zabraniając w związku z tym jakichkolwiek jego tłumaczeń. Do datkowo język arabski został narzucony w administracji i sądownictwie całego imperium.

648 W 661 r. władzę nad społecznością Arabów objął ród Umajjadów, sytuując stolicę swojego islamskiego imperium (kalifatu) w syryjskim Damaszku. W 750 r. władzę nad kalifatem przejął ród Abbasydów, panując przez następne 500 lat, do podboju Mongołów. Abbasydzi przenieśli stolicę imperium do Bagdadu (dzisiejszy Irak).

649 Na terenie całego kalifatu, dzięki zyskom z wysokiej produkcji rolnej uzyskiwanej poprzez rozbudowane systemy nawadniania pól, dynamicznie rozwijały się miasta i handel. Sprzedawano towary z całego ówczesnego świata – kupcy islamscy byli wszechobecni: od Hiszpanii do dalekiej Azji Wschodniej, od Bałtyku po Afrykę Zachodnią i Wschodnią. Z terenów imperium pochodziły: tkaniny, pachnidła, wyroby skórzanе, szkło, broń. Z Chin przywożono: jedwab, porcelanę, papier; z Indii: drogie kamienie i przyprawy; z Europy Środkowej i Wschodniej: futra, barwniki i niewolników; z Afryki Zachodniej: niewolników, złoto, pachnidła. Z tworzonych nowych islamskich miast na wschodnim wybrzeżu Afryki: Mogadiszu (Somalia), Mombasa (Kenia), Kilwa (Tanzania), Sofala (Mozambik), przywożono: złoto, przyprawy i kolejnych niewolników. Kupcy arabscy dotarli też do Indonezji (dzisiaj ok. 230 000 000 muzułmanów, tj. 87% społeczeństwa) i Malezji (61%), po drodze zasiedlając Malediwy (99%).

650 Obecne w arabskim imperium wpływy wielu kultur i cywilizacji, łączonych nowymi religijnymi zasadami, przekładały się na rozwój wspólnej już, islamskiej myśli filozoficznej, literatury, nauki i architektury. W IX w. w Bagdadzie utworzono najważniejszą z klasycznych akademii arabskich – Dom Mądrości, tłumaczącą na język arabski filozoficzne i naukowe dzieła największych filozofów greckich, uruchamiając wcześniej dużą bibliotekę – Skarbnicę Ksiąg Mądrości. Następował silny rozwój nauk – matematyki, astronomii, geografii, socjologii, a także filozofii, twórczości literackiej i poezji, co sprawiało, że w rozwoju cywilizacyjnym ówczesny islam znacznie wyprzedzał równoległe mu chrześcijaństwo odnotowujące w tym okresie ponurą „zapaść” mrocznych wieków średniowiecza.

651 Myśl islamu była przyjmowana w chrześcijańskiej Europie – np. dzieła Ibn Ruszda (Awerroesa), dotyczące filozofii Arystotelesa, dzięki którym, po przetłumaczeniu ich na łacinę, Europejczycy poznali klasyczną logikę grecką oraz komentarze Awerroesa, co miało silny wpływ na europejską myśl naukową i filozoficzną, czy dzieło Ibn Sina (Awicenny) – *Kanon medycyny*, używany jako podręcznik w europejskich uczelniach medycznych do końca XVIII w.

652 Szczyt rozwoju cywilizacji islamskiej przypadał na wiek X–XII, później nastąpiło polityczne osłabienie kalifatu, do czego przyczyniły się m.in. podziały imperium powodowane wzrostem znaczenia i samodzielności lokalnych dynastii.

653 Istotne znaczenie dla ekspansji islamu w kolejnych wiekach miały ludy tureckie. Turckiego pochodzenia dynastia Ghaznawidów (977–1186) panowała na obszarze dzisiejszego Afganistanu, Azji Środkowej i północnych Indii, atakując cały czas tereny Indii, grabiąc je i uzyskując w ten sposób gigantyczne łupy wojenne oraz uprowadzając tysiące jeńców sprzedawanych potem jako niewolników. Zarządzający tym obszarem w latach 998–1030 namiestnik emira, Mahmud, dzięki tego typu napadom, zdobył dla siebie w całym świecie ówczesnego islamu miano wielkiego wojownika dżihadu (świętej wojny islamu) przeciwko niewiernym. Przedstawiając się najwyższemu władcy, kalifowi, jako głęboko wierzący sunnita, śląc mu hojne dary po każdej kolejnej, krwawej wyprawie wojennej, otrzymywał od niego wiele honorów, a w końcu najwyższy możliwy tytuł sułtana.

654 Rządzące powstałym w ten sposób sułtanatem nowe dynastie, na przełomie XII/XIII w., napadały na kolejne tereny Indii, zdobywając rozległe tereny na północy – od Indusu (Pendżabu, dzisiejszy Pakistan) do Bengalu (dzisiejszy Bangladesz), tworząc tzw. sułtanat Delhijski (1206–1526). Od 1526 roku panowanie nad terenami sułtanatu przejęli tzw. Wielcy Mongołowie – również islamscy władcy pochodzenia turecko-mongolskiego, przejmując dodatkowo w XVII w. władanie praktycznie nad całym terenem Indii. Dopiero, istniejące w latach 1674–1818 (do napadu na Indie Brytyjczyków), hinduskie państwo – Imperium Marathów, położyło kres silnej ekspansji islamu w Indiach. Dzisiaj w Indiach żyje ok. 185 000 000 muzułmanów (14,2% społeczeństwa), w Pakistanie ok. 200 000 000 (96,4% społeczeństwa), a w Bangladeszu ok. 140 000 000 (89% społeczeństwa).

655 Z kolei z terenu obszaru dzisiejszej Turcji, na początku XIV w. zaczęło dynamicznie rozwijać się islamskie Imperium Osmańskie, przejmując stopniowo władanie nad całą Azją Mniejszą i obszarami Afryki Północnej, Palestyny, Syrii, Mezopotamii oraz Europy Południowo-Wschodniej (tereny dzisiejszej: Grecji, Bułgarii, Albanii, Bośni, Serbii, Rumunii, Węgier, Ukrainy, częściowo Rosji i Kaukazu). W 1453 r. islamscy Osmanowie zdobyli ostatecznie (po 800 latach islamu) twierdzę Konstantynopola (dzisiejszy Stambuł) – stolicę wschodnio-chrześcijańskiego imperium Bizancjum. Imperium Osmańskie przetrwało do 1922 r.

656 Islamskie podboje Arabów oraz Turków nie miały nic wspólnego z Bogiem. Mimo że podboje te uzasadniano rzekomymi nakazami Boga, to wynikały one wyłącznie z ludzkiej żądzy władzy.

Zdobyć, głosić islam, przejąć dla siebie, wykorzystać, władać – identycznie jak chrześcijaństwo, tyle że chrześcijaństwo chęć zdobywania dla siebie świata nazywało ewangelizacją, a islam – dżihadem – świętą wojną w imię szerzenia i umacniania islamu.

REFLEKSJA NAD WSPÓLNYM ŚWIATEM

657 Muzułmanie, będąc u siebie, mają oczywiste, pełne prawo do wyznawania przez siebie religii islamu, jak i do ustalania swoich praw. W momencie jednak, kiedy wchodzi na teren innych, muszą się zastanowić nad tym, w co wierzą. Czym innym jest bowiem sama bogata ludzka kultura i tradycja wyrosła z wyznawanej przez pokolenia przodków religii, a czym innym jest ślepa wiara w wąski, wykrojony przez objawienia Mahometa, subiektywny obraz świata. I nie ma znaczenia, że obraz ten chce się uważać za jedyną i skończoną prawdę gigantycznego świata Boga. Różnorodny świat Boga nie da się objąć w całości sztywnymi zasadami dogmatycznego islamu zbudowanymi na bazie Koranu czy sunny. Tym bardziej, jeżeli uprawniają one wiernych do atakowania, prześladowania i zabijania innych – i to jeszcze w imię Boga!

658 To, co Bóg przekazał Mahometowi 1400 lat temu, odpowiadało temu, co ówczesni ludzie w społeczności Mahometa byli w stanie zrozumieć. To, co Bóg mówi całemu ogromnemu światu dzisiaj poprzez rozwój cywilizacyjny naszego gatunku, rozwój nauki i rozwój różnorodności, jest kontynuacją Boskiego przekazu dla świata. Ten, kto chce dzisiejszy przekaz ignorować, obraża Boga, próbując odbierać Stwórcy najwyższą pozycję w całym dziele stworzenia, uważając, że jest od Niego mądrzejszy, chcąc na wieki już akceptować jako skończony i zamknięty przekaz Boga jedynie to, co twierdzi Koran słowami proroka Mahometa.

659 Kto jak kto, ale to przede wszystkim właśnie muzulmanie powinni zdawać sobie doskonale sprawę z tego, że Bóg, Allah jest ponad wszystkimi myślami, słowami i czynami wszystkich ludzi (również i proroków, choćby ich chcieli uznawać za ostatnich) oraz jest całkowicie ponad czasem i przestrzenią człowieka, i to JEDYNI sam Bóg decyduje, kiedy, co oraz w jaki sposób chce ludziom przekazać.

660 *Koran, Sura Al-Bakara, Krowa, 2:106 [BIBLIOGRAFIA 1]
Kiedy znosimy jakiś znak, albo skazujemy go na zapomnienie,
przynosimy lepszy od niego lub jemu podobny.
Czyż ty nie wiesz, że Bóg jest nad każdą rzeczą wszechwładny?!*

661 Dlatego muzulmanie, podobnie jak i chrześcijanie, muszą się zdecydować, czy chcą nadal ślepo i bezrefleksyjnie trwać w tradycji słowa przekazanego ustami swoich proroków, odpowiednio: Mahometa i Jezusa, zawartych w Koranie czy Biblii, uznanych następnie wyłącznie przez samych siebie za „święte”, czy też chcą wielbić Boga szerzej – naturalnie, czyli najbardziej prawdziwie! – dostrzegając dzisiejszy przekaz Stwórcy, nie dając się przy tym manipulować i wykorzystywać ludziom chcącym poprzez religię wciąż trzymać władzę zniewolenia.

662 Wartości islamu potrafią być piękne, ale wyłącznie wtedy, kiedy służą człowiekowi, a nie nienawiści, żądzy władzy, cierpieniu i śmierci niewinnych istot bożych zabijanych w imię islamu! Nie da się jednak Koranu i islamu podzielić na część 1 – dla tych „dobrych”, i część 2 – dla tych „złych”. I to jest największy dzisiejszy problem zarówno samego islamu, jak i przede wszystkim całej reszty świata z islamem sąsiadującej. **Tak jak nie da się podzielić cząsteczek wody na „dobry” tlen i „zły” wodór, tak nie da się podzielić Koranu – islamu. Stanowi on całość i jego przekaz jest jasny – CAŁY ŚWIAT WYŁĄCZNIE DLA WYZNAWCÓW ISLAMU . Nie ma drugiej drogi dla tych, którzy chcą wyznawać islam fundamentalnie, a NIE DA SIĘ WYZNAWAĆ ISLAMU NIEFUNDAMENTALNIE, bo wówczas... przestaje się wyznawać islam.**

663 Dlatego to społeczeństwa świata islamskiego, o ile chcą być normalnymi, takimi samymi jak inni ludźmi wspólnego dla całej Ziemi, świata Boga, powinny czym prędzej same się z tym problemem uporać, zrzucając kajdany religijnego zniewolenia, tak jak wcześniej uczyniły to wyrosłe na gruncie chrześcijaństwa społeczeństwa Zachodu. Można być wspaniałym człowiekiem i żyć według wspaniałych zasad, nie nazywając się ani muzułmaninem, ani chrześcijaninem, ani hindusem, a będąc po prostu człowiekiem i żyjąc jak człowiek: w pełni uczciwie i godnie. Wolność jednak kosztuje, pojawiają się różne problemy społeczne. Ale zdecydowanie warto być wolnym i móc w pełni samemu decydować o swoich osobistych wyborach, umocowanych jednak przecież całkowicie w nadrzędnej woli sprawiedliwego Stwórcy.

664 Nikt nie zabrania wam stosować waszych zasad sprawiedliwości społecznej zaproponowanej ustami proroka Mahometa – ale nie róbcie tego pod płaszczykiem sztywnych i niezmiennych po kres istnienia dzieła stworzenia, zasad religii i niesprawiedliwości dla całości gatunku ludzkiego, a w przyszłości również dla wszystkich innych istot rozumnych całego wszechświata Boga! Czyńcie to natomiast pod sztandarem wspólnego człowieczeństwa, sławiąc imię wspólnego dla wszystkich Boga. Nazywajcie przy tym Boga Allachem – dlaczego nie? Bóg jest jeden, choć ma ciągle jeszcze wiele imion jako pamiątki z dotychczasowej ery istnienia ludzkości.

665 Wszystkie dotychczasowe religie świata mają swoje i dobre, i złe strony. Dlatego żadna z nich nie jest idealna. Żadna też nie daje odpowiedzi, która najpełniej przybliżałaby ludziom Boga. Jedynie koncepcja Boga wspólnego dla całości Jego dzieła stworzenia wydaje się najbliższa prawdzie obiektywnej dla całego świata. Bóg nie rządzi światem przez ludzkie słowa (nawet proroków), a przez swoje Boskie czyny: poprzez dzieło stworzenia i poprzez naturę oraz poprzez odpowiednie przepływy energii i czasu. Można nadal słuchać słów Mahometa czy Jezusa, ale z naturalnej, wspaniałej różnorodności świata wyraźnie widać, że prawda Boga leży gdzieś dalej, szerzej, znacznie wychodząc poza przekazy tych proroków.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: STOSUNEK DWÓCH NAJWIĘKSZYCH RELIGII ŚWIATA DO SIEBIE. NA STYKU RÓŻNIC, (...): **866–912**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: APEL KOŚCIOŁA RADOŚCI ISTNIENIA DO WSZYSTKICH RELIGII ŚWIATA – DECYDENTÓW I WYZNAWCÓW: **80**]

Powstanie: ok. XV w. p.n.e.;

Wyznawcy: ok. 1 137 000 000 (15% ludności świata);

Zasięg: Indie, Azja Południowa.

Kraje, w których wyznawany jest hinduizm (wg Central Intelligence Agency US, 2019 r.): Nepal (81% populacji kraju wyznaje hinduizm); Indie (80%); Mauritius (49%); Fiji (28%); Gujana (25%); Bhutan (22%); Trynidad i Tobago (18%); Sri Lanka (13%); Bangladesz (10%); Malezja (6,3%); Singapur (5%); Australia (1,9%); Indonezja (1,7%); Kanada (1,5%); Wlk. Brytania (1,3%); oraz Nowa Zelandia, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Kuwejt, Oman, Belize.

Hinduizm jest bardzo zróżnicowanym systemem wierzeń i praktyk religijnych obejmującym dużą liczbę lokalnych religii i sekt wyrosłych przez wieki na gruncie obszernej mitologii hinduskiej. Nie posiada ani założyciela, ani sprecyzowanych zasad wiary, doktryny, form kultu, zhierarchizowanych kapłanów czy władz religijnych. Istnieją jednak przewodnicy duchowi – guru – oraz nauczyciele – swamini. Hinduizm od zamierzchłych czasów kształtuje się w oparciu o Wedy – najstarsze spisane hinduskie wierzenia, mity i legendy, uznawane za najświętsze teksty, księgi wiedzy, które – jak wierzą Hindusi – zostały im dane przez Boga na początku stworzenia.

Hinduizm mówi o jednym Bogu, choć reprezentowanym przez dowolnie dużą liczbę bóstw; uznaje, że każda wiara prowadząca do Boga jest wiarą dobrą. Hindusi często jedno lub wiele bóstw zwykle podczas rytuałów modlitewnych prowadzonych w świątyniach lub w swoich domach. Najpopularniejszymi bóstwami z najpowszechniej występującymi kultami są bogowie: Wisznu – obecny w licznych wcieleniach (awatarach), w tym w dwóch najbardziej czczonych: Rama i Kriszna, oraz bóg Śiwa i bogini matka Devi. Wiele licznych ruchów religijnych hinduizmu uważa swoich przywódców również za kolejne awatary Wisznu. Popularnym bogiem, do którego kierowane są modlitwy, jest także za pewniający pomyślność – Ganesi, przedstawiany jako otyła postać z głową słonia.

Wisznu, Śiwa wraz z Brahłą (centralną postacią Boską w mitologii hinduskiej, choć nie zbyt szeroko rozpowszechnioną w obrzędowości) stanowią trzy emanacje Brahmana (najwyższego Absolutu Boga) i tworzą trójkę – Trimurti, porównywaną czasem z chrześcijańską Trójcą Świętą. Każda z postaci Trimurti ma do spełnienia określoną rolę w cyklu życia wszechświata: Brahma wszechświat stwarza, Wisznu go utrzymuje, a Śiwa go unicestwia.

Hindusi uważają, że czas jest podzielony na cztery ery: od ery najwyższej moralności – Satjajuga (najdłuższa era), do ery najniższej moralności – Kalijuga (najkrótsza era), która to ma miejsce obecnie. Każda era ma trwać kilkaset tysięcy lat. Co kilka tysięcy lat Bóg lub bogowie w postaci awatarów zstępują na ziemię, aby spełnić jakąś misję (np. ratować świat przed moralnym upadkiem). W hinduizmie przez wieki istotną rolę pełniła astrologia połączona z wiarą hindusów w przeznaczenie (*dajwam*). Astrologia umożliwiała zarówno odczytywanie przyszłości, jak i planowanie terminów, np. rytuałów religijnych czy działań wojennych.

Hinduizm promuje wartości: miłości, dobroczynności, współczucia i poszanowania życia – z czego wynika wegetarianizm oraz związany z nim szacunek do krów (święte krowy) – oraz oddanie Bogu i obowiązkom religijnym, w tym powinność życia w zgodzie z prawami społecznymi (praca, rodzina, potomstwo). Promowane są również wartości: rozwoju wiedzy duchowej, prostoty, skromności, pokonywania pragnień i przywiązań, pozbywania się żądz, prawdomówności, samokontroli, wolności od strachu, przebaczenia innym. Hinduizm nakazuje nie krzywdzić innych, z wyjątkiem konieczności swojej obrony; każe również traktować wszystkich ludzi jako równych, pochodzących jednakowo od Boga – w praktyce życia społecznego jednak przeczy temu system kastowy.

Większość Hindusów wierzy, że dusza (*atman*), jest stworzona na podobieństwo Boga, lecz nie jest jeszcze doskonała (choć jest nieśmiertelna i wieczna) i przechodzi przez cykl reinkarnacji (*samsara*) – narodzin, śmierci i ponownych narodzin, wcielając się zarówno w przedmioty, rośliny, zwierzęta, ludzi, jak i w kolejne byty wyższe. Celem życia religijnego Hindusów jest dążenie do wyzwolenia (*moksha*) duszy z cyklu narodzin i śmierci, choć różne odłamy hinduizmu różnie postrzegają, zarówno czym dokładnie ma być wyzwolenie duszy z cyklu inkarnacji, jak i jakie drogi (praktyczne sposoby) mają prowadzić do tego celu.

Kolejne wcielenie duszy w hinduizmie ma wynikać ściśle z uczynków dokonywanych za życia jednostki poprzez takie, a nie inne ukształtowanie swojej *karmy* (subtelnej formy materii wiążącej się z duszą wskutek czynności ciała i umysłu, powodując uwięzienie duszy w cyklu narodzin i śmierci). W skrócie: za życie zgodne z zaleceniami religii – w nagrodę – dostępuje się wcielenia lepszego w stosunku do obecnego, żyjąc jednak niezgodnie z zaleceniami religii – za karę – otrzymuje się wcielenie gorsze. Ostatecznym celem wędrówki duszy ma być pełne zjednoczenie się z Absolutem Boga – Brahmanem.

Dlatego też wyznawcy hinduizmu odbierają swoje obecne życie i swój obecny (najczęściej ciężki) los jako skutek złych uczynków popełnianych w poprzednim wcieleniu. Obowiązujący w hinduizmie silny, niesprawiedliwy społecznie system kastowy znajduje pełne oparcie w takim postrzeganiu świata przez poszczególne kasty. Religia nie daje żadnego umocowania do buntowania się za swój zły los, obarczając odpowiedzialnością za obecną niedolę, popełniane w poprzednim wcieleniu złe uczynki – „grzechy”. Każda więc obecna – czy to dola, czy niedola, powinna być przez Hindusa odbierana jako w pełni „zasłużona”.

System kastowy w hinduizmie rozwinął się na gruncie tradycji wprowadzonej przez Ariów – jasnoskóre plemiona pochodzące z Azji Środkowej, które ok. 3 500–3 800 lat temu podbiły tereny dzisiejszych Indii. Ariowie na zdobytych obszarach wprowadzili swoje trzy podstawowe klasy społeczne (*varna*): bramini – kapłani; kszatrijowie – wojownicy, rządzący; wajśjowie – rolnicy, rzemieślnicy, kupcy, oraz dodatkową czwartą, w stosunku do ciemnoskórej ludności ziem podbitych, klasę śudrów – robotników i służących. Pierwotny podział na varny, w praktyce społecznej kolejnych pokoleń hindusów stopniowo rozbudował się do systemu kastowego. Dzisiejszy system kastowy obejmuje kilka tysięcy grup różniących się między sobą przypisanym do kasty zawodem, miejscem urodzenia czy zwyczajami.

jami. Przynależność do kasty jest dziedziczna – porządek kastowy obowiązuje od urodzenia i nie da się z niego praktycznie wyzwolić. O pozycji społecznej decyduje więc pochodzenie i związany z nim rodzaj wykonywanej pracy. W sferze wierzeń religijnych, niewypełnianie rytuałów i nieprzestrzeganie tradycji obowiązujących w swojej kasty ma powodować uzyskanie kolejnego wcielenia w niższej warstwie społecznej.

W ciągu rozwoju społeczeństwa hinduistycznego poza systemem pierwotnych varn pozostawali tzw. „niedotykalni” – pierwotnie piąta grupa społeczna, stojąca najniżej w hinduskiej hierarchii społecznej. Niedotykalnymi stawało się np. potomstwo związków kastowo/varnowo niedozwolonych czy osoby wykluczone z jakichś względów ze społeczności. Za niedotykalnych uważano również osoby zajmujące się wykonywaniem wszelkich prac uznawanych za nieczyste, jak: zabijanie zwierząt (rzeźnicy, rybacy), usuwanie padłych krów i krowich odchodów, sprzątanie ludzkich odchodów, pranie, ale także osoby jedzące mięso bydła, świń czy ptactwa. Niedotykalni przez wieki pozbawieni byli większości praw społecznych przysługujących lepiej urodzonym. Można ich było również praktycznie bezkarnie zabijać.

Niedotykalni stanowią dzisiaj ok. 15–20% populacji krajów, w których obecny jest hinduizm (np. Indie, Nepal i inne). Od połowy XX w. w Indiach zakazana jest prawnie jakakolwiek dyskryminacja ze względu na kastę, rasę, religię czy płeć, a niedotykalni otrzymali miejsca w parlamencie, w urzędach czy uczelniach. Praktyka jednak życia społecznego, w szczególności na obszarach wiejskich, wciąż znacznie odbiega od nakazów prawa i bardzo jej daleko do standardów sprawiedliwości społecznej w rozumieniu świata zachodniego.

Hinduizm posiada bardzo obszerne zbiory tekstów i pism uznawanych za święte, choć nie są one przez wyznawców traktowane w sposób ortodoksyjny (tak jak, np. Koran w islamie czy Biblia w chrześcijaństwie). Najważniejsze dla ogółu Hindusów teksty to:

- Wedy – tworzone ok. 1300 p.n.e (lub nawet od ok. 1700 p.n.e.) – 600 p.n.e., spisane ok. 800 p.n.e. – 500 p.n.e., będące: zbiorem modlitewnych mantr recytowanych przez kapłanów – braminów – podczas religijnych rytuałów składania ofiar, opisami sposobów liturgii i wyśpiewywania mantr, zasadami rytuałów składania ofiar oraz zbiorem zaklęć i formuł magicznych;
- Brahmany – powstałe w okresie ok. 600 p.n.e. – 300 p.n.e., tworzone przez liczne szkoły wedyjskie komentarze do Wed, odnoszące się do rytuałów ofiarnych, oraz Upaniszady – związane bardziej z zagadnieniami filozoficznymi i metafizycznymi;
- poematy epickie: Ramajana (ok. 200 p.n.e. – 100 n.e.) – dzieje siódmego awatara Wisznu – Ramy, oraz Mahabharata – tworzony od okresu wedyjskiego, spisany ok. 1–600 n.e. – olbrzymi epos opowiadający o dziejach starożytnych Indii, do którego włączano wszystkie przypowieści i legendy uważane za wartościowe. Mahabharata zawiera m.in. Bhagawad-gitę, odnoszącą się do nauk udzielanych przez Krisznę – ósmy awatar Wisznu.

667 **Dżinizm (Jainism)**

Powstanie: VIII–VI w. p.n.e.;

Wyznawcy: ok. 7 000 000;

Zasięg: Indie.

Dżinizm to religia/ filozofia nieisteistyczna (odrzucająca pojęcie Boga w rozumieniu Boga osobowego), wywodząca się z hinduizmu, zapoczątkowana przez Parsva w VIII w. p.n.e., rozwinęta następnie w VI w. p.n.e. przez Vardhamana Mahawira.

Dżinizm promuje przyjaźń pomiędzy wszystkimi istotami zarówno żywymi, jak i materią nieożywioną, wierzy w nieśmiertelność duszy i wieczność wszechświata. Celem Dżinizmu jest dobro całego wszechświata.

Dżiniści wierzą, że do osiągnięcia oświecenia, czyli wyższego stanu osobistego rozwoju umożliwiającego wyzwolenie się z cyklu reinkarnacji i osiągnięcie nirwany/ mokszy (wiecznego uwolnienia), muszą przestrzegać rygorystycznych zasad, do czego w różnym stopniu zobowiązane są osoby świeckie oraz mnisi/ mniszki.

Główną zasadą dżinizmu jest niekrzywdzenie jakichkolwiek form życia (dżiniści są wegetarianami) oraz zachowanie surowej dyscypliny wewnętrznej: nieposiadanie, niesięganie po to, co nie zostało dane, mówienie prawdy oraz czystość płciowa. Te zasady powodują, że dżiniści prowadzą bardzo ascetyczny tryb życia oraz przede wszystkim odrzucają jakąkolwiek przemoc.

Wierni prowadzą życie pełne wyrzeczeń oraz poszanowania wszelkich żywych stworzeń. Mnisi są również znani z delikatnego usuwania miękką miotłąk napotkanych na swojej drodze owadów. Część z mnichów sekty Digambarów w ogóle nie używa ubrań i zupełnie zrezygnowała z posiadania jakiejkolwiek własności.

Ciekawą cechą dżinizmu jest pogląd, że żaden pojedynczy opis zagadnienia nie jest w stanie zawierać prawdy, ponieważ zarówno czas, miejsce i warunki obserwacji mają wpływ na efekt tej obserwacji czy osądu zdarzenia. Człowiek nie jest w stanie ogarnąć całości rzeczy, może tego dokonać jedynie istota wszechwiedząca (Kevala). Dlatego jakiegokolwiek rozważania ludzkie powinny być prowadzone z uwzględnieniem różnych punktów widzenia, dopiero wtedy dających sumarycznie bardziej pełny osąd rzeczy. Z takiej otwartej postawy wynika także niedogmatyczne podejście Dżinistów do innych wyznań/ religii.

Podstawowe pisma święte dżinistów to: Purvas, Anga oraz Angabahyja. Każda ze szkół dżinizmu posiada własny kanon pism i komentarzy.

Wyznawcy dżinizmu stanowią bardzo wpływową mniejszość religijną w społeczeństwie Indii.

668 **Buddyzm**

Powstanie: VI–V w. p.n.e.;

Wyznawcy: ok. 538 000 000;

Zasięg: Azja Południowa, cały świat.

Kraje, w których wyznawany jest buddyzm (wg Central Intelligence Agency US, 2019 r.): Kambodża (97% populacji kraju wyznaje buddyzm); Tajlandia (95%); Birma (88%); Butan (75%); Japonia (buddyzm połączony z shintoizmem) (70%); Sri Lanka (70%); Tajwan (buddyzm połączony z taoizmem) (68%); Laos (65%); Mongolia (53%); Singapur (33%); Malezja (20%); Makao (17%); Korea Płd. (16%); Nepal (9%); Wietnam (8%); Australia (2,4%); Kanada (1,1%); USA (0,7%); oraz: Rosja, Francja, Wlk. Brytania, Szwecja, Kazachstan, Nowa Zelandia, Brunei, Belize.

Buddyzm to religia/ filozofia nieisteistyczna (odrzucająca pojęcie Boga w rozumieniu Boga osobowego), wywodząca się z hinduizmu, zainspirowana przez nauki Siddhartha Gautama, znanego również jako Gautama Budda. Już w ciągu kilku stuleci od swojego powstania buddyzm zyskał ogromną popularność w wielu częściach Azji, choć od ok. XII w. n.e. zniknął całkowicie z Indii, będąc tam początkowo mocno rozpowszechniony. Od XX w. buddyzm, poza Azją, jest obecny również w Europie oraz w Ameryce Północnej i Łacińskiej, choć jego popularność w świecie Zachodu wynika bardziej z uświadamianej sobie w tych społeczeństwach potrzeby indywidualnego rozwoju duchowej strony życia w ucieczce od cywilizacyjnego konsumpcjonizmu, niż z praktykowania typowych tradycyjnych form buddyzmu.

Buddyzm od zawsze posiadał bardzo luźną strukturę, dlatego istnieje wiele jego szkół i sekt, często różniących się w interpretacji natury Buddy i jego nauk oraz co do tego czy i w jakim stopniu można dostąpić oświecenia – czy jest ono dostępne dla wszystkich, czy jedynie dla nielicznych, czy dla mnichów, czy dla osób świeckich. Każda ze szkół i sekt posiada własne doktryny, praktyki i pisma. Każda z nich ukształtowała się na gruncie innych lokalnych tradycji i kultur. Wszystkie jednak łączy wizja dążenia do duchowego oświecenia, m.in. poprzez dokonywanie dobrych czynów i pielęgnowanie dobrych myśli oraz medytację.

Twórca buddyzmu, Siddhartha Gautama, urodził się w rodzinie książęcej w Nepalu, ok. 560 r. p.n.e. Część życia spędził w przepychu i luksusie, jednak w wieku 29 lat uświadomił sobie, że wszyscy bez wyjątku podlegają cyklowi narodzin, chorób, ciągłego cierpienia i śmierci. Kilka lat spędził w towarzystwie hinduistycznych nauczycieli, szukając, poprzez ascezę, medytację i jogę spokoju wewnętrznego oraz oświecenia. Stwierdził jednak, że ani życie w przepychu, ani w skrajnej ascezie nie pozwala znaleźć prawdy i obrał drogę pośrednią, poszukując odpowiedzi w swojej świadomości. Jak głosi tradycja, po kilku tygodniach medytacji osiągnął stan oświecenia, nirwany, wyzwolenia z namiętności i cierpień, stając się buddą (przebudzonym, oświeconym).

Budda zaczął nauczać innych, nakłaniając ich do poszukiwania oświecenia poprzez wybranie „drogi pośredniej” i następnie poprzez realizację tzw. Czterech Szlachetnych Prawd:

1. Każda sfera życia człowieka stanowi cierpienie;
2. Powodem cierpienia są pragnienia;

3. Zniszczeniem cierpienia jest zniszczenie pragnień;
4. Droga do zniszczenia cierpienia jest Szlachetna Ośmiostopniowa Ścieżka (właściwy pogląd, właściwe postanowienie, właściwa mowa, właściwe działanie, właściwy żywot, właściwe dążenie, właściwe skupienie, właściwa medytacja).

Cztery Szlachetne Prawdy stały się podstawą doktryny buddyzmu jednakowo łączącej wszystkie szkoły buddyjskie. Dodatkowo wspólne dla wszystkich szkół są również Trzy Cechy Istnienia i Dwanaście Ogniw Współzależnego Powstania.

Słowo Budda oznacza „przebudzony”, dlatego głównym celem buddystów jest dążenie do transformacji umysłu, do zrozumienia, przebudzenia, oświecenia, co ma przełożyć się na wyrwanie się z ciągłego cyklu narodzin i śmierci (*sansara*). W momencie przebudzenia się znikają: żądza, pragnienie, gniew, ułuda i pojęcie „ja”.

Buddyzm odrzuca hinduskie pojęcie niezmiennej duszy (*atman*), jako wcielającej się w kolejnych żywotach w kolejne wcielenia podlegające prawu karmy (*karman*), uważając, że nie istnieje nic stałego – w tym dusza, uważa jednak, że karma (uczynki życia) ma wpływ na życie kolejne. Buddyści wierzą, że podejmowane przez nich działania skutkują efektami tak w tym, jak i w kolejnym życiu, choć dokonane działanie nie powoduje zawsze z góry określonego skutku. Buddyzm odrzuca również hinduski, niesprawiedliwy społecznie system kastowy.

Według buddyzmu istnieje 6 głównych światów cyklu (*sansary*) narodzin i śmierci :

- świat istot piekielnych;
- świat głodnych duchów;
- świat zwierząt;
- świat ludzi;
- świat półbogów;
- świat bogów (wielopoziomowy).

Można wyróżnić dwie główne, podstawowe tradycje buddyzmu:

- Theravada – najstarsza szkoła buddyjska, jest praktykowana głównie na Sri Lance, w Kambodży, Laosie, Birmie i Tajlandii, w niektórych innych częściach Azji oraz na Zachodzie. Wyznawcy Theravady postępują według palijskiego kanonu nauk Buddy i wierzą, że można wyzwolić się z cyklu narodzin i cierpienia – proces ten może zająć jedno lub kilka wcieleń;
- Mahajana, w tym Zen i buddyzm tybetański (lamaizm) – te formy buddyzmu występują w Azji Wschodniej, Tybecie i częściowo również na Zachodzie. Wyznawcy tych tradycji wierzą, że Budda jest wieczny i wciąż naucza. W przeciwieństwie do szkoły Theravada, Mahajana twierdzi, że Budda jest obecny we wszystkich istotach i każda z tych istot jest w stanie ostatecznie osiągnąć oświecenie.

Spśród wielu pism świętych buddyzmu, najważniejsze to: dla całego buddyzmu – Tipitaka (nauki Buddy spisane w języku pali ok. 600 lat po jego śmierci – Kanon Palijski) oraz kilkadziesiąt późniejszych, związanych z Tipitaką: komentarzy, subkomentarzy, kronik, żywotów Buddy, podręczników; a także – dla Mahajany – liczne S utry Mahajany oraz komentarze do sutr – siastry.

669 **Sikhizm**

Powstanie: XVI w. n.e.;

Wyznawcy: ok. 25 000 000;

Zasięg: Indie, Pakistan, Wlk. Brytania, dawne tereny Imperium Brytyjskiego, USA.

Sikhizm to religia monoteistyczna, założona przez Guru Nanaka (ur. 1469) w prowincji północnych Indii, na granicy Indii i Pakistanu – Pendżabie, łącząca w sobie elementy islamu i hinduizmu wybrane z tych religii jako najlepsze w opinii Guru Nanaka. Sikhowie są zarówno uczniami Guru Nanaka, jak również kolejnych dziewięciu guru, których nauki i pisma weszły w skład świętej księgi sikhów: Guru Granath Sahib, znanej również jako Adi Granth.

Prowincja Pendżab, pełniąc rolę „bramy wjazdowej” do Indii, tworzyła tygiel różnorodnych kultur i religii. Z islamu, który przybył z zachodu, sikhizm zaczerpnął wiarę w jednego Boga i zakaz posługiwania się jego wizerunkami, z hinduizmu z kolei, sikhizm zaczerpnął wiarę w nieśmiertelność duszy, reinkarnację i karman (wpływ uczynków obecnego życia na życie przyszłe), jak również praktyki medytacyjne oraz możliwość uzyskania bezpośredniej łączności z Bogiem prowadzącej do oświecenia.

Sikhizm uważa, że skoro jest tylko jeden Bóg będący ojcem wszystkich ludzi, to wszyscy ludzie muszą być braćmi – i hindusi, i muzułmanie. Dlatego religia ta przeciwstawia się wojnom religijnym i podkreśla równość ludzi bez względu na wyznanie. Odrzucany jest również powszechny w Indiach system kastowy, podziały na klasy społeczne oraz dyskryminacja płci.

Według wierzeń sikhów, dziewięciu guru będących następcami Guru Nanaka stanowiło kolejne jego wcielenia i wszyscy mieli bezpośredni kontakt z Bogiem, uzupełniając w każdym wcieleniu świętą księgę Guru Granath Sahib, która przez dziesiątego Guru została zakończona i uznana następnie jako ostatni, jedenasty Guru. Nie wszyscy jednak sikhowie uznają wszystkich guru.

W sikhizmie nie ma osób duchownych/ kleru, wyznawcy są w stosunku do siebie absolutnie równi. Brak jest również ścisłej liturgii, a aktywność religijna koncentruje się na czytaniu samodzielnym lub grupowym świętej księgi Guru Granath Sahib.

Sikhizm wymaga od wiernych przestrzegania określonych zasad moralności (dyscyplina moralna, porządek, skromność, karność, godność, ofiarność dla innych), diety oraz spo-

sobu ubierania się. Charakterystyczne dla sikhów jest noszenie m.in. kolorowych turbanów.

670 **Bahaizm**

Powstanie: XIX w. n.e. (1852 r.);

Wyznawcy: ok. 10 000 000;

Zasięg: Azja Południowa, cały świat.

Bahaizm to religia monoteistyczna założona w Persji (Iran) przez Mirzę Husajna-Ali (Mirza Husayn-Ali, ur. 1817 r.), znanego jako Baha'u'llah, na gruncie islamu szyickiego, łącząca w sobie elementy wielu innych religii: zaratusztranzmu, judaizmu, chrześcijaństwa, islamu, babilizmu, hinduizmu, buddyzmu oraz wierzeń staroarabskich.

Bahaizm, podzielony dzisiaj na kilkanaście wyznań, obecny jest w większości krajów świata z koncentracją wyznawców w Azji Południowej. W krajach islamskich traktowany jest jako herezja i poddawany jest tam represjom.

Bahaizm zachęca do jedności wszystkich narodów ziemi w celu osiągnięcia światowego pokoju i sprawiedliwości. Mówi o duchowej jedności światowych religii. Uważa, że każda z wcześniejszych religii tworzona była przez posłańców (Abraham, Jezus, Mahomet, Kriszna, Budda i inni) wysyłanych przez tego samego, jednego, wszechmogącego Boga, a każda religia stanowi kontynuację i rozwinięcie poprzedniej. Sam Baha'u'llah również uważał się za kolejnego posłańca Boga.

Bahaizm głosi, że każdy człowiek powinien rozpoznać Boga w przysyłanych przez niego posłańcach. Wierni powinni stosować się do głoszonych przez posłańców nauk oraz w celu poznania Boga powinni stosować modlitwę i medytację.

Bahaizm odrzuca doktrynę o Trójcy Świętej, nauczając, podobnie jak islam, że „Bóg jest jeden, nie mając sobie równych”. W bahaizmie nie ma osób duchownych/ kleru, brak jest praktycznie również obrzędów kultowych.

Bahaizm m.in. potępia wszelkie formy uprzedzeń religijnych, rasowych, narodowych i klasowych, postuluje równość mężczyzn i kobiet, postuluje obowiązkową edukację oraz niezależne poszukiwanie wiary, niezmaczone przez przesady i tradycję.

Bahaizm posiada 8 domów modlitwy – po jednym w Europie, Ameryce Północnej, Ameryce Środkowej, Ameryce Południowej, Afryce, Australii, Azji oraz na wyspach Samoa. Większość spotkań wiernych odbywa się w prywatnych domach lub w wynajętych salach. Źródłem wiary wyznawców bahaizmu są święte księgi – zbiór ok. 100 pozycji zawierających nauki Baha'u'llah'a. Najważniejszą z nich jest Kitáb-i-Aqdas.

671 **Taoizm**

Powstanie: ok. V w. p.n.e.;

Zasięg: Chiny, Malezja, Singapur, Tajwan

Taoizm wraz z konfucjanizmem to dwie największe przetrwałe do dziś tradycyjne filozofie/religie chińskie, których udokumentowany początek sięga okresu tzw. „stu szkół” (V–III w. p.n.e.). W okresie tym, wraz ze schyłkiem trwających osiemset lat rządów dynastii Czou i mającym miejsce okresem ciągłych walk i wojen, pojawiło się wiele nurtów filozoficznych i koncepcji dotyczących wszystkich sfer życia społecznego.

Filozofię *tao* stworzył (czy jak również uważa się – wyraził ją w formie pisemnej) – Lao Tzu (ok. V w. p.n.e.), którego dzieło *Tao Te Ching* traktowane jest jako podstawowa księga taoizmu. Filozofię rozwinął następnie w IV–III w. p.n.e. Czuang-Tzu. W kolejnych wiekach w tao zaczęły pojawiać się wątki wierzeń ludowych oraz wątki mistyczne powodując, że filozofia ta przerodziła się stopniowo w religię praktyk magicznych.

Na poziomie filozofii taoizm głosi, że cały wszechświat przepełniony jest tajemniczą siłą/energią nazwaną „tao”, z której powstało wszystko, i która porządkuje wszystkie zachodzące we wszechświecie procesy. Jak twierdził Czuang-Tzu, tao nie da się opisać za pomocą słów i pojęć, a jedynie za pomocą przytaczanych paradoksów.

Według taoizmu cały wszechświat jest pełen równowagi, porządku i naturalnej harmonii, jednak na poziomie zwykłego odbioru świata przez człowieka możliwość odbioru tej harmonii jest zakłócona – można jednak dążyć do dostrojenia się do tao poprzez swój rozwój duchowy.

Istotną zasadą taoizmu jest *wu-wei*, czyli bezwysiłkowe działanie w harmonii z tao. Aby odnaleźć spokój i osiągać w życiu powodzenie, należy się dostosować do przepływu tao, zachowywać pasywność w działaniu i spokój, a nie próbować przeciwstawiać się naturze świata. Każda osoba i rzecz ma swoje porządkowane przez tao właściwe miejsce, jak również każda czynność posiada najlepszy sposób jej wykonywania. Nie trzeba nic czynić, aby życie biegło swoim najlepszym, naturalnym torem – wszystko, czego się dokona i tak za jakiś czas stanie się tego przeciwieństwem, a każda sytuacja w życiu – czy dobra, czy zła – zamieni się niedługo na przeciwną, nie ma więc sensu ingerować w naturalny bieg zdarzeń. Wszystkie rzeczy w swoim pierwotnym stanie posiadają również własną naturalną moc *pu*. Aby osiągnąć w życiu radość i szczęście, należy odnaleźć swoje naturalne *pu* i stosować zasadę „niedziałania” *wu-wei*.

Taoizm filozoficzny promował powrót do natury, spokojne życie na wsi z dala od zgiełku świata, ograniczenie władzy, przepisów i roli państwa do minimum. Trzy skarby w tao, to: współczucie, umiar i pokora.

W taoizmie od III w. p.n.e. zaczęto wierzyć w możliwość osiągnięcia nieśmiertelności przez dążenie do jedności z wieczną energią tao. Luźną poprzednio filozofię tao zaczęto łączyć z wierzeniami ludowymi, technikami medytacyjnymi, ćwiczeniami oddechu, dietą i również technikami seksualnymi. Zaczęły się pojawiać informacje o ludziach nieśmiertelnych, potrafiących chodzić po wodzie, latać czy znikać; zaczęto stosować alchemię i techniki magiczne. Powszechnie stosowanym symbolem stał się *yin i yang* (dwóch przeciwstawnych, uzupełniających się sił), używany jako znak/ amulet do zapewniania sobie i swoim gospodarstwom domowym bezpieczeństwa, w tym do odstraszenia złych duchów.

W II w. n.e. powstało pierwsze tajne stowarzyszenie taoistyczne (Pięć miarek ryżu) założone przez Chang Tao-linga, zajmujące się alchemią, praktykami czarnoksiężskimi i uzdrawianiem przy pomocy magii, które dało początek kilku szkołom taoizmu (Drogi słusznej jedności). Na początku II tysiąclecia nastąpił z kolei rozwój taoistycznych sekt Szkoły Doskonałego Objawienia.

Taoizm był przez pewien czas uznawany za oficjalną religię chińską. Od VII w. bardziej popularny w Chinach stawał się pochodzący z Indii buddyzm – w odpowiedzi na to taoizm zaczął być bardziej utożsamiany jako religia rdzennie chińska, Lao Tzu zaczął być traktowany jako bóstwo, a taoistyczne pisma otrzymały status pism świętych. Z biegiem czasu nastąpiło miejscami znaczne zespolenie wierzeń taoizmu z buddyzmem, co zaowocowało powstaniem jednej z najważniejszych szkół chińskiego buddyzmu – *chan*, z którego rozwinęły się następnie: japoński *zen* oraz koreański i wietnamski odłamy *chan*.

W religii i mitologii taoizmu dużą rolę odgrywa grupa nieśmiertelnych postaci – Ośmiu Nieśmiertelnych (*Baxian*) – mędrców, którzy posiedli za życia zdolności nadprzyrodzone, stając się nieśmiertelnymi.

Taoizm w praktyce dnia codziennego korzysta z rozwijanej od starożytności astrologii i wróżb oraz używa systemu Pięciu Przemian (pięciu żywiołów – woda, ziemia, drzewo, metal, ogień), patrząc na całość wszechświata, naturę i ludzi przez pryzmat oddziałujących na siebie żywiołów, spajających sobą wszystko w naturalnym porządku rzeczy.

Taoizm, prowadząc przez wieki swoje poszukiwania alchemiczne, przyczynił się m.in. do rozwoju nauki (np. wynalezienie prochu) i do rozwoju tradycyjnej medycyny chińskiej; rozwinął również sztukę *feng shui* – praktykę planowania każdej przestrzeni w zgodności z naturalnym środowiskiem energetycznym człowieka.

Współcześnie, pomimo obecnego w Chinach od dziesięcioleci wrogiego religiom komunizmu, dziedzictwo taoizmu wciąż obecne jest w wielu obszarach codziennego życia Chińczyków. Z różnym natężeniem widoczne są nadal obrzędy świątynne, tradycyjne ceremonie pogrzebowe czy korzystanie z wiedzy *feng shui*.

Taoiści twierdzą, że praktykując tao istotne jest, aby prowadzić normalne życie. Nie należy pozbawiać się żadnych aspektów codziennego życia: przyjemności jedzenia, zabawy

czy seksu. Można praktykować taoizm i osiągać cele duchowe oraz posiadać wiarę w nieśmiertelność, nie wycofując się w żaden sposób z życia w realnym, ludzkim świecie.

672 **Konfucjanizm**

Powstanie: V w. p.n.e.;

Zasięg: Chiny, Malezja, Korea Północna.

Konfucjanizm to starożytna filozofia chińska wyniesiona w ciągu wieków do roli kultu, co sprawiło, że stała się religią. Twórcą filozofii konfucjanizmu był Konfucjusz (Kǒng Fūzǐ, 551–479 p.n.e.); następnie jej idee rozwinęli w III w. p.n.e. Mencjusz (Meng-tzu) oraz Xunzi (Hsun-tzu). Konfucjusz był wybitnym nauczycielem swojej epoki, posiadał dużą i szeroką wiedzę. Celem głoszonych przez niego nauk, oprócz przekazania wiedzy, było dążenie do osiągania pokoju oraz ładu społecznego.

Konfucjusz nauczał, że ład i spokój w społeczeństwie będzie istniał wówczas, kiedy każdy członek społeczeństwa – od cesarza po najprostszego człowieka – będzie znał swoje miejsce w społeczeństwie oraz będzie rozumiał, jaką funkcję społeczną spełnia. Głosił, że poprzez zdobywanie wiedzy i samodoskonalenie się każdego człowieka, da się rozwiązywać problemy na każdym poziomie – od rodziny, poprzez całe społeczeństwo, naród, do międzypaństwowych konfliktów zewnętrznych. Wszystko powinno funkcjonować według praw szacunku, sprawiedliwości, uczciwości, pokory i wspaniałomyślności.

Dla konfucjanizmu ważne są pojęcia:

- *Li* (ład, przyzwoitość, grzeczność, rytuał, oddawanie czci), rozumiane jako: dobre obyczaje oraz uporządkowanie – ujęcie postępowania człowieka w ramy przepisów i samokontrola w wypełnianiu tych przepisów;
- oraz
- *Żen* (człowieczeństwo, humanitarność, powściągliwość, rozsądek, dobroć) – uznające, że dobro człowieka wynika z jego ludzkiej natury i można to dobro kształtować poprzez edukację i samodoskonalenie się.

Nauki Konfucjusza zostały dostrzeżone przez cesarza Wudi z dynastii Han (II–I w. p.n.e.), jako doskonałe narzędzie do umocnienia władzy w cesarstwie – konfucjanizm otrzymał wówczas rangę kultu państwowego. Od tego momentu filozofia konfucjanizmu i związane z nią zwyczaje i rytuały stały się powszechnie obowiązującą normą na dworze cesarskim i w urzędach – urzędnicy przed objęciem urzędu musieli zdawać egzaminy ze znajomości zasad konfucjanizmu, równocześnie rozpoczęto składanie ofiar na grobie Konfucjusza. Od VII w. n.e. w każdej prowincji Chin istniały państwowe świątynie Konfucjusza, w których również składano mu ofiary.

W sferze wiary, religii i związanej z nimi etyki, Konfucjusz akceptował tradycyjne wierzenia chińskie: kult przodków, nadając mu jednak wyższą niż dotychczas formę – ci męź

czyżni, którzy żyli w sposób godny, po śmierci łączyli się już nie tylko w rodzaj wspólnego (jak wcześniej), grupowego ducha mającego wpływ na losy następnych pokoleń, ale stali się już absolutny, bezosobowy, nieokreślany jednak szerzej przez Konfucjusza byt – Niebo.

Niebo konfucjańskie steruje losami świata, ale nie w sposób bezpośredni, lecz poprzez stwarzanie ludziom niejako propozycji możliwych postępowań, które – jeżeli ludzie je przyjmą w pełni – umożliwią stworzenie idealnych relacji pomiędzy wszystkimi istotami świata (tzw. niebiański spokój). Konfucjanizm wartościuje to, co przybliży ludzi do pożądanego przez wszystkich stanu niebiańskiego spokoju jako postępowanie „dobre”, natomiast postępowanie, które oddala od tego stanu – określa jako postępowanie „złe”.

Niebiańskiego spokoju nie da się jednak osiągnąć bez wcześniejszego rozpoznania planu nieba – aby ten plan poznać, należy wcześniej nauczyć się, co jest zgodne z porządkiem niebiańskim poprzez obserwację, jakie działania ludzi przynoszą w dłuższej perspektywie pozytywny dla ludzi skutek. Istotne jest, aby nauki wyciągać z obserwacji działań wcześniejszych pokoleń, powielając te działania, które przyniosły skutki pozytywne, a unikać tych, które przyniosły efekt negatywny.

Konfucjanizm silnie skupia się na nadawaniu pozytywnym (i przez to pożądanym) zachowaniom, bardzo sztywnych i szczegółowych zasad oraz rytuałów, nadając im wręcz formę świętości, oceniając, że skoro uznawane są za dobre, to są zgodne z porządkiem niebiańskim i dlatego należy ich sztywno przestrzegać.

Aby postępować zgodnie z niebiańskim porządkiem, oprócz wiedzy, niezbędna jest również silna wola postępowania zgodnie ze zdobytą wiedzą. Wola ta powinna być kształtowana przez rodziców i odpowiednie wychowanie, przy czym konfucjanizm daje pierwszeństwo konieczności podporządkowania się autorytetowi (czy jest to głowa rodziny, czy władca) nad subiektywnie rozumianym dobrem jednostki; z drugiej strony jednak zobowiązuje autorytet władzy do takiego zarządzania poddanymi, aby podejmowane decyzje były sprawiedliwe i nie krzywdziły.

Konfucjanizm ukształtował tradycję społeczną krajów i narodów, w których był obecny przez wieki. Wartości takie, jak: pracowitość, więzy rodzinne, wykształcenie, świadomość swojej pozycji i odpowiednie do zajmowanej pozycji zachowanie, są do dziś niezwykle ważne na całym Wschodzie. Przestrzeganie istniejących zasad i rytuałów zawsze było traktowane jako bycie bliżej stanu „niebiańskiego spokoju”, zgodnego z wolą Nieba.

Silne dziedzictwo filozofii konfucjanizmu jest widoczne dzisiaj zarówno w całych Chinach – w zachowaniach społecznych ludzi oraz rządzącej w Chinach partii komunistycznej, jak i w innych krajach regionu, które czerpały ze wzorców konfucjanizmu – np. komunistyczny reżim w Korei Północnej oraz w Japonii i Wietnamie.

673 **Sintoizm (Shintō)**

Powstanie: ok. VII w. p.n.e.;

Wyznawcy: ok. 100 000 000;

Zasięg: Japonia.

Sintoizm to tradycyjna animistyczna i politeistyczna religia Japonii łącząca wiele kultów i ich przejawów. Shintoizm nie ma ustalonych żadnych kanonów, dogmatów, struktury ani świętych pism, choć ma wiele szkół.

Sintoizm przez wieki rozwijał się w sposób bliski naturze i tkwił w podświadomości Japończyków, będąc obecnym w tradycyjnych zwyczajach i obyczajowości. Nie było potrzeby definiowania go jako religii. Dopiero w VI w. n.e., w momencie pojawienia się w Japonii buddyzmu, nastąpiło uświadomienie nazwania posiadanej religii, dla której od tego czasu zaczęto używać nazwy Shintō.

Sintoizm rozwijał się w Japonii równocześnie z japońską kulturą narodową, przez co jest nierozzerwalnie związany z codziennym życiem społeczeństwa. Dla większości Japończyków stanowi nie tyle religię, co subtelna tradycję, którą jest przesiąknięte w Japonii wszystko. Nawet wśród osób, które twierdzą, że nie są religijne, powszechne jest nabywanie tradycyjnych amuletów mających zapewniać im codzienne bezpieczeństwo, czy urządzanie ceremonii ślubnych zgodnie z tradycją shintō.

W Sintoizmie uważa się, że każda istota żywa czy również przedmiot, ma swoją duszę/ bóstwo (*kami*). Wyznawcy czczą różne kami, w tym kami natury, rodziny i przodków. Powszechne jest posiadanie domowych ołtarzyków, na których układa się talizmany, dewocjonalia, tabliczki z imionami przodków oraz oferuje się bóstwom/ bogom dary w postaci, np. ryżu, wody, ryb, soli.

Kluczową wartością dla wyznawców sintoizmu jest szacunek dla przyrody i natury. Pierwsze rytuały związane były z rolnictwem, wciąż zaczęto wówczas otaczać bóstwa przyrody. Następnie pojawił się kult duchów przodków – należało odprawiać rytuały umożliwiające oczyszczenie dusz zmarłych, aby były usposobione życzliwie. Po jakimś czasie zaczęto czcić duchy przodków jako bóstwa rodowe. Mnogość mitów i wierzeń spowodowała obecność wielkiej liczby bóstw i bogów, która nadal się zwiększa.

W Japonii, odsuniętej nieco od wpływów zewnętrznych, a już na pewno od wpływów najsilniejszych religii monoteistycznych, nigdy nie pojawiła się potrzeba, aby naturalnej obecności sił nadprzyrodzonych w codziennym życiu ludzi nadawać jakąś szczególną formę kultu i ją kodyfikować. Nie było również potrzeby budowania żadnej teologii czy koniecznych do przestrzegania przykazań i pouczeń religijnych. To, co zespalało społeczność, to uczestnictwo w rytuałach i częstych świętach religijnych. Najważniejszymi do dzisiaj rytuałami w sintoizmie pozostają dwa proste rytuały oczyszczające od skaz moralnych: *oharai* oraz *misogi*, używające gałązki drzewa sakaki oraz wody.

Przez wieki do Japonii docierały filozofie taoizmu i konfucjanizmu, od nich sintoizm prze -
jął wiele, niemniej jednak największy wpływ wywarł na sintoizm buddyzm, stapiając się
w wielu miejscach z shintō na stałe. Dzisiaj większość wyznawców sintoizmu deklaruje
się również jako praktykujący buddyzm (stąd m.in. brak ujęcia religii shintō w diagramie:
GLÓWNE RELIGIE I KOŚCIOŁY NA ŚWIECIE [32]).

Pod koniec XIX w., wskutek zamierzonej manipulacji władz, sintoizm stał się w całej Ja -
ponii religią państwową, gloryfikując cesarza, czyniąc go przedmiotem kultu i przedsta -
wiając go jako potomka bogini słońca. Wydawane wówczas cesarskie dekrety stawały się
wręcz pismami świętymi nowej religii państwowej. Kult cesarza zakończył się nagle i bar -
dzo boleśnie, wraz z zakończeniem dla Japończyków II wojny światowej, w 1945 roku.

Księgami sintoizmu pozostają do dzisiaj: Kodziki i Nihongi, pochodzące z VIII w. n.e.; nig -
dy jednak nie były one traktowane przez sintoizm jako pisma święte czy pisma natchnio -
ne.

III.3. Gdzie leżą dzisiejsze problemy religii?

OD STAROŻYTNOŚCI DO TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

674 Jest oczywiste, że każda z największych dziś światowych religii w momencie swojego powstania do opisu świata i Boga używała wyłącznie znanych sobie: logiki i pojęć. Mimo że logika i pojęcia te były bardzo ubogie, nie można za to w żaden sposób religii winić – opisywały bowiem świat i Boga tak, jak wówczas potrafiły.

675 Głęboką ignorancją wobec Stwórcy byłoby jednak nie zauważać, że od momentu powstania większości religii upłynął już szmat czasu – tysiące lat. I to przede wszystkim właśnie ten nieubłagany czas stanowi o dzisiejszych słabościach religii – ta różnica pomiędzy zamierzchłą przeszłością a współczesnością, pomiędzy archaicznymi już dziś: starożytnością i średniowieczem a XXI wiekiem. Człowiek współczesny postrzega już świat znacznie szerzej i głębiej, niż czyniły to religie w momencie tworzenia kanonów swojej wiary. Oczywiście jest również, że w kolejnych stuleciach rozwoju ludzkości przepaść ta będzie się jeszcze bardziej pogłębiać.

676 Stąd też dla dzisiejszych odbiorców – znacznie bardziej świadomych i wymagających niż nasi przodkowie – przekazy największych dotychczasowych religii świata zaczynają się stawać coraz bardziej NAIWNE. Skutkuje to odwracaniem się od religii coraz większej liczby dotychczasowych wiernych.

677 Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele, z czego najgłębsza i pierwotna przyczyna leży w zastosowaniu kiedyś przez twórców części religii, **prymitywnej logicznie** argumentacji zależności *człowiek – Bóg – świat – człowiek*. Dotyczy to szczególnie judaizmu i hinduizmu oraz religii wyrastających następnie z judaizmu – chrześcijaństwa i islamu – jako mających największy wpływ na kształt dzisiejszego świata. Prymitywizm logiczny tej argumentacji polegał na przyjęciu istnienia rzekomej winy człowieka wobec Boga Stwórcy, nazywanej następnie przez te religie „grzechem” wobec Boga.

[ZOBACZ: SYSTEMOWY BŁĄD JUDAIZMU, CHRZEŚCIJAŃSTWA I ISLAMU: 789–865]

678 Przyjęcie tego ułomnego i fałszywego założenia dotyczącego stosunku Stwórcy do człowieka oraz tym samym fałszywego założenia odnośnie do samego Boga

przez wieki skutecznie uniemożliwiało ludzkości, a i nadal dzisiaj w wielu miejscach dominacji islamu uniemożliwia, otwarte i wyzwolone z ciasnych uprzedzeń odkrywanie tworzącego nas świata. Utrudniało odkrywanie faktycznego Stwórcy – przy- czyny naszego istnienia, czyniąc z tychże religii stek przesądów i zabobonów, spr- wadzając je przede wszystkim do roli opresyjnego narzędzia zniewalania swoich społeczności przez rządzących, w imię zdefiniowanego przez samych siebie „Boga”.

679 Wtórne w stosunku do przyczyny wskazanej powyżej i z niej wynikające są prak- tycznie wszystkie pozostałe dalsze przyczyny utraty przez religie wiernych, by wy- mienić choćby najważniejsze: naiwność pism „świętych”, silnie widoczna rozbież- ność teorii nauczania z ludzką codzienną praktyką życia, napiętnowanie naturalnych ludzkich pragnień i zachowań zmysłowych, fasadowość zachowań kapłanów itp. Do tego można jeszcze dodać inne: archaiczność ceremoniałów, zamykanie się religii na różnorodność świata, religijny i religijno-kulturowy strach przed innością, „ciasnota” umysłowa części wiernych, pycha i buta hierarchów religijnych itd.

680 Najcenniejszym „fundamentem” dla wszystkich największych obecnie religii świata są ich „pisma święte”. To, co zaczyna jednak razić w tych pismach „świętych” coraz bardziej sceptycznych wiernych – czyli sumarycznie przecież nas wszystkich – to przede wszystkim prostacko-tendencyjna „logika” większości tekstów wybiórczo „pouświęcanych” przez naszych przodków. Zadaniem zdecydowanej większości tekstów pism „świętych” nigdy nie jest i nigdy nie była chęć poszukiwania prawdy. Chodziło za to jedynie – najpierw o „udowadnianie” wiernym poczynionych wcze- śniej przez siebie religijnych założeń – a następnie już... o narcystyczne celebrowanie na wszelkie sposoby tych zdefiniowanych przez siebie, wąskich, religijnych pół- prawd. Jeżeli do tego jeszcze dodać archaiczną formę większości tekstów, ich prze- starzały język obrazowania i często niedzisiejsze słownictwo przekładów – mamy już jasne wytłumaczenie, dlaczego dla współczesnych odbiorców „święte” pisma religii ich (naszych) przodków zaczynają stanowić jedynie „pożółkłe pamiątki” zamierz- chłych etapów poszukiwania Boga przez człowieka.

681 Największe dzisiaj problemy dotychczasowych religii naszego świata to – problemy systemowe – dotyczące samego jądra poszczególnych religii: dotyczące stopnia wiarygodności religijnego przekazu, wiarygodności i wartości ich pism „świętych” oraz wiarygodności samego przedmiotu wiary. To tu rodzi się najwięcej pytań i wątpliwości formułowanych dzisiaj przez zwykłych ludzi, nieobawiających się już zadawania pytań.

Ci inteligentnie pytający ludzie nie są w stanie otrzymać jednak od swoich religii żadnej dającej się zaakceptować odpowiedzi, są ciągle gaszeni, że Bóg i związana z nim religia ma być wyłącznie przedmiotem wiary (wiary: bezrefleksyjnej, posłusznej, ślepej), a nie przedmiotem jakiejkolwiek dyskusji – czyli aktem myślenia – używając intelektu otrzymanego od Stwórcy.

682 Religie i ich Kościoły ze swoim niezmiennym praktycznie od zawsze, sztywnym, religijnym przekazem, całkowicie przestają już dziś nadążać za rozwojem cywilizacyjnym gatunku ludzkiego i znacznie wyższymi niż kiedyś wymaganiami od biorców. Szczególnie właśnie chrześcijaństwo i islam wciąż chcą używać ustanowionego przez siebie pojęcia „grzechu” wobec Boga oraz wszechwładnych dotychczas: religijnych nakazów i zakazów. Pod rygiem wymyślonej przez siebie kary wiecznej – „kary Boskiej”, a tam, gdzie wciąż mogą – kary doczesnej, ciągle chciałyby na siłę dostosowywać świat do siebie, ale już absolutnie nie na odwrót.

683 Dzisiaj się już jednak tak nie da! Religie te, o ile chcą przetrwać, muszą zacząć traktować swoje pisma „święte” i nawarstwioną przez wieki religijną tradycję nie jako zbiór nietykalnych, dogmatycznych, sztywnych zasad mających wciąż wiązać sobą bez żadnej dyskusji „cały świat”, a bardziej jako (nadal mogące być przecież istotne i ważne) religijne: źródło, natchnienie i inspirację. Bez odpowiedniej elastyczności, szczególnie chrześcijaństwo, a tym bardziej jego Kościół rzymskokatolicki, w ciągu kilku najbliższych pokoleń zamieni się w marginalny, niszowy ruch religijny lub przetrwa jedynie w niewykształconych, łatwo dających się manipulować społecznościach trzeciego świata.

684 Jedyne, co może ratować wszystkie religie przed ich marginalizacją i lawinowym odrzucaniem przez ludzi, to ogólnoludzkie wartości uniwersalne, z których każda z religii korzysta, i do których zawsze się jakoś odwołuje (np. współcześnie – próbując dostosować się do dzisiejszych wymagań świata, nowoczesne chrześcijaństwo, negujące już tak bezwzględnie za „grzechy”, a pokazujące Boga Jezusa przede wszystkim jako wyrozumiałego przyjaciela ludzi, którym jedynie co jakiś czas „zdarza się” „zgrzeszyć” [599–601]).

685 Pojęcia takie, jak: miłość, prawda, zrozumienie, prawość, sprawiedliwość, honor, miłosierdzie, współpraca, pokora, szczęście, radość, ład, piękno, zdrowie itd. – zawsze, w każdej epoce były dla człowieka ważne. Należy jednak pamiętać, że nie zostały one przez żadną religię „wymyślane” ani też nie stanowią „własności” jakiej

kolwiek religii. Żadna religia nie ma prawa twierdzić, że ma wyłączność na ich używanie, i że to jedynie jej bóg/ Bóg jest dobry, miłosierny, sprawiedliwy, daje radość, zdrowie czy pociesza w cierpieniu. To, że twórcy wszystkich religii (i następnie ich pisma „święte”) do tych samych wspólnych wartości ludzkich zawsze się odwoływali, świadczy jedynie i aż o oczywistej ponadczasowości i uniwersalności tych wartości dla całego gatunku ludzkiego bez względu na miejsce i czas urodzin jednostki.

686 Poza odniesieniami do ogólnoludzkich wartości uniwersalnych, naciągane i naciągane w **każdej** z największych religii świata jest w zasadzie wszystko. Nie da się już we współczesnym świecie nadal wierzyć w wybranego boga/ Boga, wciąż chcąc traktować religijne przekazy i ich pisma „święte” dosłownie! I bez znaczenia jest, o jakim Bogu mowa: czy o Bogu Jahwe, Bogu Ojcu, Allachu, Chrystusie, Krisznie, Ramie czy dziesiątkach innych.

687 Warto uzmysłwić sobie, że główną przyczyną dzisiejszych problemów religii są paradoksalnie, ich własne pisma „święte”. I nie chodzi tu o samo istnienie tych pism i tworzone przez nie sprzeczne ze sobą obrazy Boga i świata, a o fakt wytworzenia sztywnych religijnych ram, poza które nie mogą już nawet na jotę wychodzić wierzenia wiernych.

Dopóki religijny przekaz tworzył się, przechodząc z pokolenia na pokolenie w tradycji ustnej i obrzędowej, cały czas ewoluował on zgodnie z cywilizacyjnym i intelektualnym rozwojem poszczególnych społeczności, a religia i wiara była dla każdego człowieka sferą całkowicie naturalną i oczywistą. W momencie jednak spisania swoich tekstów religijnych, a następnie jeszcze, w kolejnych pokoleniach, uznaniu ich za święte, jako rzekomo „natchniony” czy wręcz „słowo w słowo” przekaz Boga dany tej religii przez Stwórcę, nastąpiło nie tylko zatrzymanie rozwoju wierzeń, ale właśnie całkowite, zgubne na dłuższą metę dla każdej religii, spowodowanie usztywnienia religijnego przekazu.

688 Ta właśnie sztywność religijnych przekazów największych religii świata – szczególnie chrześcijaństwa i islamu – jest dziś główną przyczyną odwracania się od nich wiernych, którzy coraz powszechniej zaczynają postrzegać ich przekaz religijny jako naciągany, archaiczny, naiwny i ostatecznie... fałszywy.

689 **Religie i ich odłamy/ Kościoły/ sekty/ szkoły ciągle apodyktycznie żądają, aby wierni brali ich przekazy „na wiarę” i bliżej nieokreślone, dawane przez nie „religijne słowo honoru”. Powinny one jednak pamiętać, że wiara ludzi będzie trwała jedynie tak długo, jak długo jeszcze ludzie ci zechcą wierzyć.**

Ani chwili dłużej.

PRZYJRZYJMY SIĘ RELIGIOM Z WYŻSZEJ PERSPEKTYWY

690 Warto, choćby na przykładzie kilku wybranych aspektów, przyjrzeć się bliżej problemom religii w ich konfrontacji ze współczesnym wykształconym człowiekiem, znacznie bardziej niż kiedyś otwartym na cały świat Boga, a nie jedynie na wąski świat religijnych wyobrażeń. Nie będę podejmował tu żadnych głębszych prób analiz jakiegokolwiek religii i jej „świętych” pism; nie będę również podważał czy kwestionował „świętości” któregośkolwiek z nich. Każdy człowiek ma prawo zgodnie ze swoim sumieniem i wyznawaną religią do uważania swoich „pism świętych” za święte.

691 Nie będę też analizował poszczególnych religii i ich pism „świętych” osobno, bo wiem czynienie tego bez odpowiednio oddalonej perspektywy pozwalającej objąć jednocześnie **wszystkie** religie, każdorazowo sprawi, że nie da się być obiektywnym, ponieważ cały czas będzie się pozostawało: albo samemu „skażonym” jakąś religią konkurencyjną, albo ateizmem. Nie ma wówczas również też szans dostrzec wspólną prawdę wyższą. (Ra’i nie znosi dotychczasowych religii, ale je uogólnia).

692 Każda religia, w tym jej pisma „święte”, widziana „od środka”, oczyma swoich wiernych, stanowi w ich subiektywnej ocenie pełną, skończoną, kompletną i uzupełniającą się logicznie całość, w której ich bóg/ Bóg stanowi centralne miejsce ich subiektywnie pojmowanego świata. Dlatego też, by pozostać właśnie obiektywnym, o religiach i ich pismach „świętych” można mówić wyłącznie z wyższej, wspólnej dla wszystkich religii i historii świata perspektywy, cofając się wzdłuż osi czasu do wspólnego, całkowite „niezainfekowanego” źródła. Dotyczy to także ateizmu.

693 Dopiero tam można spiąć jedną klamrą pojęcia: istnienia człowieka, wiary, religii, świata i wszechświata oraz jego Stwórcy – i tak właśnie czyni Kościół Radości ^{ISTNIENIA}.

694 Przy okazji pamiętajmy, że ateizm może istnieć jedynie jako „umowne” odrzucenie religii i „umowne” zaprzeczenie istnienia Boga jako stwórcy. Ateizm nie jest w stanie istnieć sam i w oderwaniu od religii, którym zaprzecza, i to w dodatku, o czym pewnie chciałby marzyć jako ateizm absolutny – istnieć całkowicie bez swojego stwórcy.

Dlatego **ateizm ma szansę istnieć wyłącznie jako bunt przeciwko teizmowi** – czyli ludzkiej próbie nazywania Stwórcy dokonywanej przez dotychczasowe religie, a nie jako „bunt” przeciwko samemu Stwórcy, czyli również stwórcy samego ateizmu. Wszyst

ko, co istnieje w naszym świecie ma swoją przyczynę istnienia, swojego choćby umownie nazwanego „stwórcę” [810]. Jeżeli ateizm odmawia istnienia stwórcy, to równocześnie sam odmawia sobie możliwości istnienia.

„INFEKCJA RELIGIJNA”

695 Pierwotnym, wspólnym źródłem dla wszystkich religii świata była „potrzeba Boga” – początkowo pragnienie zjednania sobie sił natury, skutkujące „koniecznością” posiadania nadprzyrodzonego opiekuna i sprawiedliwego władcy ludzi (jakaś „siła wyższa”/ bogowie/ Bóg) [12–15], a następnie logiczna potrzeba istnienia „siły wyższej”/ Boga Stwórcy jako przyczyny istnienia naszego świata i nas samych. Dałszy jednak rozwój każdej religii związany był już wyłącznie z lokalnymi uwarunkowaniami kulturowymi, społecznymi i istniejącą lub narzuconą na danym obszarze tradycją wierzeń oraz często z impulsem („iskrą”) wywołanym pojawieniem się głosieli rzekomej woli „siły wyższej”/ bogów/ Boga – np. proroków.

696 Pojęcia „infekcja religijna” będę używał w stosunku do zjawiska rozpowszechniania się religii wśród kolejnych osób, w tym w kolejnych pokoleniach wiernych, z kolei pojęcia „punkt zero” danej religii będę używał w stosunku do wydarzenia mającego miejsce w ścisłym początku – źródle poszczególnej religii (np. kontakt Boga z Mojżeszem, nauczanie Jezusa, objawienia Mahometa czy nauczanie Buddy).

697 Z punktu widzenia fenomenu infekcji religijnych nie miało żadnego znaczenia, jaki był stan faktyczny rzeczywistości w „punkcie zero” każdej z powstających religii. Mocy zaczynało nabierać bowiem wyłącznie to, co nastąpiło później – interpretacja tego, co w „punkcie zero” się wydarzyło, w oparciu jedynie o pamięć o tym wydarzeniu/ wydarzeniach. Czym innym jest bowiem samo wystąpienie danego zdarzenia, a czym innym jest późniejsza wiara dotycząca pamięci o jego wystąpieniu.

698 Dlatego nie miało i tak naprawdę nie ma żadnego znaczenia czy Mojżesz faktycznie „spotkał” Boga Jahwe na górze Synaj, czy też nie spotkał. Znaczenie miało dopiero i wyłącznie to, że udało mu się przekonać innych, aby uwierzyli, że ma bezpośredni kontakt z Bogiem, który przekazał mu prawa, według których Żydzi mają postępować. Tak samo w przypadku Jezusa i Mahometa – nie miało znaczenia, czy to, co mówili było obiektywnie prawdziwe, czy też nie było (bez względu na to, jakie sami mieli odczucia) – znaczenie miało dopiero i wyłącznie to, że inni zaczęli w pew-

nym momencie im wierzyć i przekazywać (u)kształtowaną w ten sposób ideę następnym pokoleniom.

699 *Przyczyna istnienia mechanizmu infekcji religijnej leży w samym źródle Boga (w naturze świata), jednakowym dla wszystkich ludzi na całym świecie – Stwórca nie wywyższa żadnej religii nad inne; gdyby wywyższał, to dzisiaj istniałaby jedynie jedna religia dla całego świata, dawno dominując już wszelkie inne. Dlatego nie istnieje coś takiego jak „dobry” wirus poszczególnych religii (judaizmu, chrześcijaństwa, islamu, hinduizmu, buddyzmu itd.). Wszystkie religie rozprzestrzeniają się dzięki naturalnemu mechanizmowi „infekcji”, a nie dzięki niesionej przez siebie jakiejś „wyjątkowej dla świata, Boskiej wartości”.*

700 Infekcja religijna w przypadku każdej religii pojawiała się wraz z rozpoczęciem przekazywania swojej wiary dotyczącej wydarzenia „punktu zero” innym, w tym kolejnemu pokoleniu osób, które nie miały już żadnej fizycznej styczności z „punktem zero” – np. właśnie: Mojżeszem, Jezusem, Mahometem czy Buddą. Ludzie ci zaczęli przyjmować religijny przekaz wyłącznie dlatego, że inni twierdzili, że jest to prawda, sami nie mając jednak żadnych szans – ani zobaczyć „cudów” Mojżesza czy Jezusa, ani tym bardziej w żaden sposób ich zweryfikować. Mieli jedynie dwie możliwości. Jedną było nie uwierzyć – i tak działo się przede wszystkim w przypadku wyznawców innych religii, że nie wierzyli w religię obcą, oraz osób po prostu sceptycznych w stosunku do tego typu religijnych „rewelacji”. Drugą możliwością – szczególnie wobec manipulacyjnej indoktrynacji prowadzonej od dziecka (czyli już nie tyle możliwością, co „oczywistością”) – było uwierzyć, czyli przyjąć wiarę swych przodków bez żadnego „mrugnięcia okiem”, traktując ją jako oczywistość świata – że tak właśnie świat wygląda, jak „od dziecka jest mi przecież wiadome i oczywiste”.

701 *Religijna manipulacja dzieci jest wyjątkowo istotnym zjawiskiem (którym zajmuje się osobno [1015–1043]). To właśnie infekowanie religią dzieci powoduje, że dzieci te, dorastając, przekazują „swoją” religię i tworzony przez nią wąski, wykrojony i ograniczony sposób postrzegania świata następnym pokoleniom, na równi z innymi przekazywanymi wartościami społecznymi, jak: język, tradycja i kultura. Żadna jednak z tych wartości nie ma tak silnej mocy różnicowania i tworzenia podziałów świata, jak właśnie religia.*

Zainfekowany skutecznie religią w dzieciństwie umysł nie potrafi się sam ani zdiagnozować, ani tym bardziej wyleczyć. Jedyne, co potrafi, to przekazać swoją infekcję dalej, następnemu pokoleniu, po czym cykl się powtarza.

702 Wszystko, co się dzieje w obszarze każdej religii ma najczęściej niewiele wspólnego z samym jej pierwotnym źródłem, a jest jedynie przetwarzaniem przekazu otrzymywanego od poprzednich pokoleń. Dlatego religie często nie tyle samo wydarzenie „punktu zero”, co jedynie pamięć o tym wydarzeniu, i w oparciu wyłącznie o tę pamięć przekazywaną z pokolenia na pokolenie następuje dalszy rozwój religii.

703 Każda z religii, która przetrwała do dzisiaj, ma spisane w którymś momencie teksty „święte”, które jednak nigdy nie pochodzą z „punktu zero”, a powstały jakiś czas (nawet kilkaset lat) później. Oczywiście jest więc, że teksty te powstawały w oparciu nie o stan faktyczny źródła, a jedynie o to, jak pierwsi odbiorcy zapamiętali i zinterpretowali „punkt zero” oraz jaką pamięć o tej pierwszej interpretacji zaczęli przekazywać następnym pokoleniom. W początkowym okresie rozwoju każdej religii zawsze pojawiało się mnóstwo interpretacji „punktu zero”, a następnie wiele religijnych naleciałości i zapożyczeń, może i wzbogacając i „uatrakcyjniając” religijny przekaz, ale coraz bardziej oddalając go od źródła i faktycznego przebiegu zdarzeń. (Przykładem niech będzie fakt, że w 300 lat po śmierci Jezusa istniało już ok. 80 odłamów chrześcijaństwa).

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: STOSUNEK DWÓCH... (BUDOWANIE RELIGII CHRZEŚCJAŃSKIEJ W OPARCIU O WIZJĘ PAWŁA Z TARSU). AKAPITY: 868–871]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: OPISY RELIGII. CHRZEŚCJAŃSTWO. AKAPITY: 534–537]

704 W pewnym okresie kształtowania się każdej religii, a szczególnie już w momencie tworzenia kanonu pism „świętych” danej religii, przeprowadzano szczegółową weryfikację wszelkich istniejących już tekstów związanych z tą religią. Służyło to jak najlepszemu dopasowaniu tworzonego zestawu pism do przyjętych wcześniej religijnych założeń czczonych i „pielegnowanych” w swojej linii (wersji) interpretacji „punktu zero”. To, co od tych założeń odbiegało, było zdecydowanie odrzucane, a często traktowane wręcz jako herezja, i w konsekwencji napiętnowane i niszczone. **Znamienne jest, że w przypadku każdej religii to sami zarządzający tą religią ludzie (najwyżsi kapłani i władcy) oceniali, które teksty opisujące różne wydarzenia i mity, w tym luźną twórczość literacko-poetycką, należy uznać za dzieła „natchnione” przez Boga i tym samym, które teksty należy uznać za święte, wprowadzając je ostatecznie do kanonu pism „świętych” swojej religii, a które należy odrzucić.**

705 Również od zarania judaizmu, proces/ proceder budowania religijnego przekazu (najpierw w postaci przekazów ustnych, a następnie pisemnych) w oparciu o ewoluujące przez kilkaset lat wizje kolejnych pokoleń żydowskich władców i kapłanów,

spowodował takie ukształtowanie obrazu Boga i ram wiary w niego, jakie twórcy tej religii chcieli dla swoich wiernych stworzyć, formując przede wszystkim narzędzie skutecznego zarządzania swoją społecznością.

706 To właśnie takie religijne zainfekowanie 3 000 tysięcy lat temu społeczności żydowskiej wizją wyjątkowo surowego, mściwego i wręcz sadystycznego Boga Jahwe (a miłosiernego wyłącznie dla „swoich”, którzy go czczą i postępują ściśle według narzucanych przez niego praw), po wielu wiekach przełożyło się na powstanie chrześcijaństwa oraz później islamu, czerpiących pełnymi garściami z tradycji straszenia okrutnym Bogiem tych, którzy jego (rzekomym) prawom nie chcą się poddać.

707 Jezus kazał się bać okrutnego żydowskiego Boga Jahwe i jego ognistego piekła już nie tylko za nieprzestrzeganie prawa żydowskiego, ale również za nieprzestrzeganie swoich nauk o wzajemnej potrzebie miłości wśród wybranego przez Jahwe narodu żydowskiego. 600 lat później Mahomet zapragnął zreformować ówczesny, „zepsuty” według niego świat religii, sięgając do korzeni żydowskich, tworząc islam – religię opartą podobnie jak pierwotny judaizm na fanatycznym strachu przed Bogiem Jahwe, choć teraz już nazywanym Allachem. Bóg Mahometa karze za każde odstępstwo od nakazywanych przez Mahometa surowych praw (wybiórczo wybranych praw żydowskich), a jest miłosierny jedynie dla wyznawców bezwzględnie posłusznych, oddanych na śmierć i życie Mahometowi i jego naukom.

708 Wiele pierwszych Kościołów/ odłamów chrześcijaństwa, w tym także Kościół chrześcijański rzymskiej linii interpretacyjnej „punktu zero” (Kościół rzymski/ katolicki) w wiele lat po śmierci Jezusa również dokonywało swojej selekcji istniejących tekstów pisanych związanych z Jezusem, jak też poprzednich żydowskich pism „świętych” (Stary Testament). Selekcja ta ponownie prowadzona była wyłącznie przez ludzi mających swoje cele w takim, a nie innym przedstawianiu historii i religijnej tradycji, budując obraz Boga Chrystusa odpowiadający ich wizji i założeniom.

709 Dlatego też i dzisiaj różne odłamy – tak judaizmu, jak i chrześcijaństwa, mają różne kanony swoich pism „świętych”, nie traktując niektórych tekstów jako natchnionych przez Boga i odrzucając je, pomimo że przez innych były traktowane jako natchnione, w tym samym momencie przyjmując jednak inne teksty, wbrew innym odłomom swoich religii.

710 Wiele tekstów wchodzących w skład pism „świętych” każdej religii było niewątpliwie tworzone przez mędrców swoich epok. W każdym jednak przypadku teksty te pozostają silnie skażone ideologią swoich religii i nie są w stanie nigdy oddać możliwie wiernie rzeczy - wistości „punktu zero”. Teksty te powstawały albo w zamierzeniu jako mające potwierdzać przyjęte wcześniej religijne założenia, albo zostawały włączane później, do stroniczo kształtowanego kanonu pism „świętych” danej religii, jako teksty zgodne z wizją twórców kanonu tych pism. Teksty, które nie były zgodne z tą wizją, były odrzucane, często wręcz niszczone, i w zasadzie nie miały szans przetrwać do czasów nam współczesnych – choć czasem podczas prac archeologicznych udaje się odnaleźć jakiś starożytny tekst, rzucający jednak zupełnie inne światło na „prawdy” przekazywane w religijnych pismach „świętych” (np. różne ewangelie wczesnochrześcijańskie). To powoduje, że wszystkie teksty „święte” poszczególnych religii, jak i również cały dokonywany w oparciu o pisma „święte” dalszy religijny przekaz, operuje nie prawdą możliwie obiektywną, ale prawdą wyłącznie subiektywną, i tym samym prawdą obiektywnie wypaczoną, czasem wręcz fałszywą, mającą jedynie służyć udowodnianiu przyjętych wcześniej, w swojej religii, założeń.

711 Praktyka wybiórczej selekcji tekstów uznawanych później za święte miała miejsce w przypadku każdej religii świata, nie tylko w przypadku judaizmu i chrześcijaństwa. Każda bowiem religia miała możliwość przyjąć jakiś tekst i uczynić go swoim tekstem świętym lub też go nie przyjąć i odrzucić. Dlatego wszędzie tam, gdzie żyją ludzie, to nie Bóg kształtuje ludzkie religie, a jedynie sami ludzie. Bóg stoi znacznie wyżej, ponad ludzkimi, nieudolnymi i całkowicie zbędnymi próbami zaklęcia GO w jakiegokolwiek religie.

712 Infekcja religijna to nie tylko infekcja umożliwiająca istnienie i rozwój każdej religii. To również skażenie swoim „religijnym kodem genetycznym” całego, różnorodnego wcześniej świata Boga. Największe religie świata często zamieniały się w złośliwego wirusa, który rozprzestrzeniając się wskutek religijnych podbojów, infekował „cały świat”, bezpowrotnie niszcząc to, co zastał, przejmując go we władanie, narzucając w zamian wyłącznie swój kod opisu świata. W ten to sposób Ariowie zniszczyli wierzenia ludów części Azji Południowo-Zachodniej oraz prahinduskie wierzenia dzisiejszych Indii, zapoczątkowując istnienie w Indiach już 3,5 tysiąca lat temu, silnie niesprawiedliwego społecznie systemu kastowego. Tak chrześcijaństwo zniszczyło

kulturę i tradycję przedchrześcijańskiej Europy, dwóch Ameryk, Australii i części Afryki. Tak też islam zniszczył przedislamskie wierzenia, kulturę i tradycję znacznej części Azji i Afryki...

713 Chrześcijaństwo chełpi się tym, że zniszczyło „pogaństwo” świata i przybliżyło świat do prawdziwego według niego Boga Chrystusa, prowadząc jednak w imię tego swojego całkowicie wyimaginowanego boga, ogniem i mieczem oraz politycznymi układami zdobywanie/ ewangelizację kolejnych krain świata. Podobnie islam jest dumny z brutalnego zdobywania świata dla swojej wizji Boga. Pytam jednak: w czym pogańskie wierzenia, bogowie, boginie, bożki i pogańskie tradycje były gorsze od wierzeń czy to w chrześcijaństwie, czy to w islamie? W czym, np. dzisiejsza „pogańska” Europa miałaby być gorsza od dzisiejszej Europy chrześcijańskiej, która wiele różnych małych lokalnych zabobonów pogańskich – jednakże wierzeń i zabobonów naturalnych, organicznych – zastąpiła kiedyś jednym, sztucznym, centralnie sterowanym kolosem (na glinianych nogach) – zabobonem chrześcijańskim?! [ZOBACZ: 839-844]

714 Te religie, które zagrabiły wcześniej komukolwiek ludzką godność, majątki, ziemię, a także tradycję i kulturę ich przodków, bez względu na swoją nazwę i bez względu na to, jak wysokiego mniemania o sobie by nie miały, powinny zacząć zwracać to, co bezprawnie całym narodom przez wieki zabrały. To wyłącznie od samych poszkodowanych zależy, jakiej formy zadośćuczynienia za historyczną i moralną niesprawiedliwość będą się domagać i w jaki sposób będą to czynić. To nie jest walka o jakąś subiektywną religijną „prawdę”, lecz walka o obiektywną sprawiedliwość wynikającą z ogólnoludzkich praw człowieka do własnego miejsca na ziemi, godności, tradycji i kultury.

WIARYGODNOŚĆ „PRAWD” PRZEKAZYWANYCH W „PISMACH ŚWIĘTYCH”

715 Judaizm oraz wywodzące się z niego chrześcijaństwo i islam, grupujące dzisiaj prawie 2/3 wszystkich ludzi wyznających jakąś religię – ponad 4 miliardy wyznawców – wspólnie głoszą, że Bóg najpierw w sześć dni stworzył świat oraz parę pierwszych ludzi – Adama i Ewę, po czym w siódmy dzień odpoczywał ... bo się zmęczył. Następnie w chwilę po stworzeniu Adama i Ewy – tych pierwszych ludzi, całkowicie „czystych”, nieznających pojęcia kłamstwa czy fałszu, w pełni ufnych wobec całego cudownego Boskiego dzieła stworzenia, obarczył ich winą za rzekome nieposłuszeń-

stwo wobec siebie – zerwanie jabłka z drzewa poznania. Za tę winę rzekomego nieposłuszeństwa wymierzył im okrutną karę wyrzucenia z boskiego raju na ziemski, naznaczony cierpieniem i śmiercią padół. Jakby tego było mało, Bóg wymierzył karę również wszystkim potomkom tej stworzonej przez siebie „Bogu ducha winnej” pary – czyli całemu gatunkowi ludzkiemu po kres istnienia tego gatunku, czyniąc ludzi śmiertelnymi.

716 Cóż to więc powstaje za paradoks i logiczna sprzeczność już na samym początku kształtowania się źródła/ jądra/ praprzyczyny religii, w które obecnie wierzy 2/3 populacji świata?! Oto najwyższy z możliwych, wszechmogący Bóg tworzy parę „nie doskonałych”, bo nieposłusznych mu pierwszych ludzi! Skąd u Boga taki kardynalny błąd i niedyspozycja? Bóg przecież dlatego jest Bogiem, że stoi całkowicie ponad możliwością popełniania jakichkolwiek błędów – inaczej Bóg nie jest Bogiem, a staje się jedynie dziełem ludzkiego, archaicznego i ułomnego rozumienia świata [ZOBACZ: 789–826]. I jak można jeszcze dodatkowo chcieć (większość chrześcijaństwa) skazania całego gatunku ludzkiego pojęciem „grzechu pierworodnego”, za który wszyscy ludzie muszą po wszech czasy pokutować przed Bogiem (czy raczej najpierw doczekać przed Jego ziemskimi samozwańczymi przedstawicielami w postaci kleru)?!

717 Jeszcze bardzo niedawno zamieszczony poniżej opis stworzenia świata dokonano przez Boga Jahwe (Boga Ojca) był bezwzględnie obowiązujący w całym chrześcijańskim świecie, a za jego podważanie groziło więzienie, tortury czy śmierć. Również jeszcze dziś w wielu enklawach chrześcijańskich tradycjonalistów wierni nie wyobrażają sobie innego początku świata niż ten, który przecież pochodzi z najważniejszego dla nich, będącego wyrocznią w każdym aspekcie życia, „pisma świętego” – chrześcijańskiej Biblii.

718 Jak jednak można dzisiaj jeszcze chcieć rozumieć ten opis początku świata w sposób dosłowny?! Nie da się przecież tego traktować serio, a jedynie wyłącznie poprzez pryzmat ograniczonej możliwości percepcji „zagadnienia” Boga i świata przez twórców religii, wynikającej po prostu z ich ograniczonej wiedzy, co nie stanowiło wówczas żadnej ich winy. **Ale jeżeli już niemal na samym początku analizy problemu największych religii świata da się podważyć pochodzący bezpośrednio z ich pism „świętych” opis stworzenia świata (a przecież w oparciu o te pierwsze założenia budowane były następnie największe religie świata: chrześcijaństwo i islam), to na jakiej podstawie chcieć uważać, że reszta tekstów zawarta w pismach „świę**

tych” tych religii jest wiarygodna i należy je traktować całkowicie dosłownie jako prawdy oczywiste i mające bezwzględnie i sztywno obowiązywać przez kolejne tysiąclecia cały świat?

719 Przecież wszystkie religijne dotychczasowe „prawdy” o Bogu i świecie powstały w tych samych archaicznych czasach. I nie ma znaczenia czy było to 3 000, 2 000 czy 1 000 lat temu, bowiem **jakakolwiek szersza wiedza o świecie wówczas praktycznie nie istniała**, a dziedzictwo poprzednich cywilizacji spoczywało zapomniane pod grubą warstwą ziemi lub obecne było jedynie w luźnych mitach i baśniach. Ówczesni ludzie, tworząc w różnych miejscach Ziemi swoje obrazy Boga, i nawet całkowicie święcie i uczciwie w nie wierząc, robili to jedynie tak, jak umieli. Należy pewnie oddać szacunek milionom naszych przodków za to, że byli uczciwi w wypełnianiu swoich religijnych obowiązków, w które uczciwie wierzyli – ta wiara (bez względu na to, w co wierzyli) dawała im siłę i moc przetrwania, ale dzisiaj jednak już absolutnie NIE DA SIĘ NIE BYĆ ELASTYCZNYM w stosunku do treści wszystkich starożytnych pism „świętych” i umocowywanych w nich wszystkich kolejnych religijnych dogmatów!

720 Pamiętając, jaki jest według dzisiejszej wiedzy naukowej wiek Ziemi [483–487], niech każdy/a z Was sam(a) oceni, jaki ma stosunek do tego, co wciąż przekazuje, dziś ponad 4 miliardom wiernych, pochodzący z judaizmu „święty” tekst – religijna, „najświętsza prawda” o początku wszechrzeczy, świata i ludzi: [BIBLIOGRAFIA 1]

BIBLIA

STARY TESTAMENT

Księga Rodzaju

DZIEJE POCZĄTKÓW ŚWIATA I LUDZKOŚCI

Świat stworzony przez Boga

1.1-31

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: 'Niechaj się stanie światłość!' I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy.

A potem Bóg rzekł: 'Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj ono oddzieli jedne wody od drugich!' Uczyniłwszy to sklepienie, Bóg oddzielił wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem; a gdy tak się stało, Bóg nazwał to sklepienie niebem. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień drugi.

A potem Bóg rzekł: 'Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukaze powierzchnia sucha!' A gdy tak się stało, Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg widząc, że były dobre, rzekł: 'Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona'. I stało się tak. Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków. A Bóg widział, że były dobre. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień trzeci.

A potem Bóg rzekł: 'Niechaj powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby oddzielały dzień od nocy, aby wyznaczały pory roku, dni i lata; aby były ciałami jaśniejącymi na sklepieniu nieba i aby świeciły nad ziemią'. I stało się tak. Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe, aby rządziło dniem, i mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. I umieścił je Bóg na sklepieniu nieba, aby świeciły nad ziemią; aby rządziły dniem i nocą i oddzielały światłość od ciemności. A widział Bóg, że były dobre. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień czwarty.

Potem Bóg rzekł: 'Niechaj się zaroją wody od roju istot żywych, a ptactwo niechaj lata nad ziemią, pod sklepieniem nieba!' Tak stworzył Bóg wielkie potwory morskie i wszelkiego rodzaju pływające istoty żywe, którymi zaroili się wody, oraz wszelkie ptactwo skrzydlate różnego rodzaju. Bóg widząc, że były dobre, pobłogosławił je tymi słowami: 'Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zappełniały wody morskie, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi'. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień piąty.

Potem Bóg rzekł: 'Niechaj ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i dzikie zwierzęta według ich rodzajów!' I stało się tak. Bóg uczynił różne rodzaje dzikich zwierząt, bydła i wszelkich zwierząt pełzających po ziemi. I widział Bóg, że były dobre. A wreszcie rzekł Bóg: 'Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!' Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: 'Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi'. I rzekł Bóg: 'Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona'. I stało się tak. A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień szósty.

2.1-25

W ten sposób zostały ukończone niebo i ziemia oraz wszystkie jej zastępy [stworzeń]. A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go

świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając. Oto są dzieje początków po stworzeniu nieba i ziemi.

Drugi opis stworzenia człowieka

Gdy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi, ani żadna trawa polna jeszcze nie wzeszła – bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię i rów kopał w ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby – wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą.

Pierwotny stan szczęścia

A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił. Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. Z Edenu zaś wypływała rzeka, aby nawadniać ów ogród, i stamtąd się rozdzielała, dając początek czterem rzekom. Nazwa pierwszej – Pizon; jest to ta, która okrąża cały kraj Chawila, gdzie się znajduje złoto. A złoto owej krainy jest znakomite; tam jest także wonna żywica i kamień czerwony. Nazwa drugiej rzeki – Gichon; okrąża ona cały kraj – Kusz. Nazwa rzeki trzeciej – Chiddekel; płynie ona na wschód od Aszszuru. Rzeka czwarta – to Perat. Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał. A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: 'Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz'. Potem Pan Bóg rzekł: 'Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc'. Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę „istota żywa”. I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bytłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny. Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zappełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: 'Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta'. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu.

Upadek pierwszych ludzi

3.1-24

A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: 'Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?' Niewiasta odpowiedziała wężowi: 'Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli'. Wtedy rzekł wąż do niewiasty: 'Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło'. Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre

do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nady; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski. Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: 'Gdzie jesteś?' On odpowiedział: 'Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się'. Rzekł Bóg: 'Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?' Mężczyzna odpowiedział: 'Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem'. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: 'Dlaczego to uczyniłaś?' Niewiasta odpowiedziała: 'Wąż mnie zwiódł i zjadłam'. Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: 'Ponieważ to uczyniłaś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę'. Do niewiasty powiedział: 'Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą'. Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: 'Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść – przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!' Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących. Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich. Po czym Pan Bóg rzekł: 'Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki'. Dlatego Pan Bóg wydalil go z ogrodu Eden, aby uprawiał tę ziemię, z której został wzięty. Wyгнаwszy zaś człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia.

PROROCY

721 Osoby „widzące więcej”, prorokujące, szamani i czarownicy pojawiali się we wszystkich pierwotnych systemach wierzeń. To jednak szczególnie prorocy żydów - scy zostali do dziś zapamiętani przez świat Zachodu i islamu. Pojawili się oni w ogromnej liczbie na stosunkowo niewielkim obszarze geograficznym, głównie w okresie rozwoju pierwotnego judaizmu. Łączyło ich przede wszystkim jedno – ob - sesyjne wzywanie do strachu przed żydowskim Bogiem Jahwe. Był to wspólny mia - nownik wszelkich dalszych ich prorostw, w tym: złowieszczych gróźb wobec spo - łeczności żydowskich nieprzestrzegających surowego religijnego prawa, wzywania do nienawiści przeciwko wyznawcom innych religii (/ kultów) czy prorokowania

o rychłym nadejściu sprawiedliwości dla gnębiętego narodu żydowskiego, jako sro -
giej karze mającej być wymierzonej przez Jahwe wszystkim wrogom narodu wybra -
nego Boga – Izraela.

722 Skąd jednak taki nagły wysyp proroków wieszczących w tak podobnym do siebie katastroficzno-„zamordystycznym” tonie? Czy faktycznie na niewielki obszar Ziemi zamieszkały przez plemiona Izraelitów nagle punktowo spłynęła surowa wola Boga całego wielowymiarowego wszechświata? Hm, zapewne są wciąż tacy, którzy w to nadal chcą wierzyć ... Odrzucając jednak religijny przesąd, oczywista odpowiedź przychodzi tu sama: fakt pojawienia się tak dużej liczby proroków wieszczących w tym samym duchu o Bogu i świecie wynikał ze zwykłego naśladownictwa, z ów -
czesnej żydowskiej „mody prorockiej”.

723 Bardzo prawdopodobne jest, że początkowo miała miejsce zwykła zamierzona lub nawet niezamierzona manipulacja w nadawaniu osobom historycznym funkcji posłannictwa Boskiego (np. Mojżesz). Opowieści o odległych w czasie wydarzeniach, tworzące się zawsze poprzez wielokrotne przekazywanie ich z ust do ust przed nadaniem im stałej treści poprzez ich spisanie (uwzględniając również wszelkie póź -
niejsze dopiski i zmiany), nigdy w oczywisty sposób nie mogą mieć wagi świadec -
twa dowodu i jako jakikolwiek dowód być traktowane. Mojżesz, jako historyczny przywódca społeczności żydowskiej opuszczającej z jakichś powodów Egipt, musiał wzmocnić i skutecznie zorganizować swoją społeczność, dając jej prawa społeczne i religijne. Jak inaczej mógł utrzymać władzę i zachować jedność swojej społeczności w sytuacji konieczności życia tej wielotysięcznej grupy przez kilkadziesiąt lat w trud -
nych warunkach pustynnych, wobec braku innego wolnego miejsca do życia? A kto mógł prawa i nakazy „przypieczętować” mocniej niż sam Bóg? [15-16] Z kolei póź -
niejsi „wybrańcy Boga” mogli się już czuć pełnoprawnymi kontynuatorami żydow -
skiej tradycji prorockiej.

724 Bardzo prawdopodobne jest też, że część proroków mogła posiadać jakiś dar ja -
snowidzenia, mając przeczucia czy wizje niedostępne „zwykłym śmiertelnikom”. Niemało ludzi posiada takie zdolności, choć zawsze są one wyjątkowo niewymierne [252]. Przyszli prorocy mogący odczuwać czasem pewne strzępki nadchodzącej przy -
szłości, interpretowali je jednak tak, jak potrafili – czyli zgodnie z duchem swojej epoki, gdzie wszystko podporządkowane było woli surowego Boga Jahwe. Część z nich mogła mieć również większą od innych łatwość otwierania się na energię

wyższą [304], przez co ich nauczanie mogło być bardziej sugestywne, dając w odczu -
ciu obserwatorów wrażenie „bożego natchnienia”. Czując jednak spływającą na sie -
bie energię, prorocy ci ponownie, zawsze przyporządkowywali ją bogu, którego zna -
li [63], a następnie w duchu swojej epoki, swojej religii i wyrosłych w wyniku tego już
– swoich przekonań, głosili swojej społeczności „słowo” tegoż Boga.

725 Tak więc prorocy zostawali uznawani przez siebie współczesnych (i potomnych)
za proroków nie dlatego, że to najpierw wybierał ich Bóg, by później za ich pomocą
móc przekazywać ludziom swoją Boską wolę, ale wyłącznie dlatego, że ich naucza -
nie było charyzmatyczne, będąc zapamiętane. Do tego oczywiście dochodzi najstot -
niejsza przyczyna przyjęcia danego proroka do „oficjalnego zestawu” proroków ży -
dowskich, chrześcijańskich czy islamu, a mianowicie – zgodność ducha jego pro -
roctw z główną linią religii żydowskiej/ chrześcijańskiej/ islamu [704]. To wyłącznie
tacy wieszczowie („swoi”) mieli szansę zostać zaakceptowani i trafić do poszczególnych
pism „świętych”. I wyłącznie tacy przetrwali w pamięci pokoleń do dzisiaj.

726

*54 proroków i prorokiń (łącznie), uznawanych przez judaizm, chrześcijaństwo oraz islam
(do VII w. n.e.), w porządku alfabetycznym (czcionka pogrubiona = brzmienia imion
arabskich):*

*Mojżesz (**Musa**), Jezus (**Isa ibn Mariam**), Mahomet (**Muhammad**);*

*Abdiasz, Abraham (**Ibrahim**), Achiasz, **Adam**, Agabos, Aggeusz, Amos, Apostoł Jan,
Apostoł Paweł, Aaron (**Harun**), Azariasz, Baruch, Chulda, Daniel, Dawid (**Dawud**),
Debora, **Dhul-Kifl**, Eldad, Elias (Iljas), Elizeusz (**Al-Jasa**), Ezechiel, Gad, Habakuk,
Henoch (**Irdis**), Hiob (**Ajub**), **Hud**, Izaak (**Ishak**), Izajasz, Izmael (**Izmail**), **Jakub**,
Jan Chrzyciel (**Jahja**), Jeremiasz, Jetro (**Szoaib**), Joel, Jonasz (**Junus**), Jozue, Józef
(**Jusuf**), Lot (**Lut**), Malachiasz, Micheasz, Medad, Miriam, Natan, Nahum, Noe
(**Nuh**), Ozeasz, **Saleh**, Salomon (**Sulejman**), Samuel, Sofoniasz, Zachariasz
(**Zakarija**).*

727 Prorocy przemawiający w swoim odczuciu zgodnie z głosem Boga swojej religii
odnosili się czasem do oczywistych (ogólnoludzkich) wartości uniwersalnych (np. Je -
zus czy Mahomet), ale przede wszystkim dawali upust swojej potrzebie kaznodziej -
stwa w żydowskim duchu straszenia srogą karą Boską. Wielu z nich głosiło mające
się pojawiać najokrutniejsze kary Boskie teraz lub po śmierci za jakiegokolwiek odstęp -
stwo od surowych praw żydowskich. Katalog kar był szeroki i obejmował cały za -

kres możliwych do wyobrażenia sobie kar: od wyjątkowo bolesnych chorób, przez cierpienia egzystencjalne, po okrutną karę śmierci czy wypędzenie (oznaczającą również ostatecznie śmierć, ale śmierć gorszą, bo na obcej ziemi i najczęściej całej rodziny).

728 Na końcu tej listy była jednak zawsze kara najgorsza: wieczne męki piekielne w ognjach Szeolu. Oj, musiało to działać na wyobraźnię naszych przodków! Jezus dodatkowo głosił potrzebę miłości pomiędzy ludźmi i bezinteresownej pomocy innym – choć dotyczyło to przede wszystkim samych Żydów, traktując pogan na równi z nieczystymi psami (*Mt.15.22-26; Mk.7.26-27*) – ale zbawienie od „grzechów” miało być dostępne wyłącznie dla tych Żydów, którzy nie tyle wierzą w Boga Jahwe, ale uwierzą też w nauki Jezusa i niego samego, jako syna Jahwe. Tym zaś, którzy nie uwierzą, Jezus oferował na równi z innymi prorokami judaizmu, wieczne potępienie i męki w ognjach piekielnych – tu Chrystusowa wybiórcza miłość do ludzi już się kończyła. Analogicznie w przypadku Mahometa.

729 Prorocy byli niewątpliwie wybitnymi przedstawicielami swoich epok, skoro potrafili zostać zauważeni i zapamiętani na pokolenia, ale czy dzisiaj wciąż należy uważać ich za posłańców Boga, bezrefleksyjnie wierząc w ich słowa? I to przecież nie bezpośrednio im, a najczęściej jedynie temu, co zostało zapamiętane i zapisane przez innych, czasem długo po ich śmierci, jako rzekomo to, co za życia głosili.

730 Czy samo to, że jakiś człowiek (bez względu na to, czy w zamierzczłej przeszłości, czy dzisiaj) uważa, że przemawia przez niego Bóg i w następstwie tego inni również zaczynają tak uważać – czy coś takiego już upoważnia do przyjmowania takich słów, jako słów najwyższego Boga całości dzieła stworzenia? Przecież gdyby Stwórca chciał coś istotnego ludziom powiedzieć, to zrobiłby to w taki sposób, żeby wszyscy wyraźnie to usłyszeli i zrozumieli wprost, a nie używałby wątpliwych ludzkich pośredników.

731 Nie ma chyba żadnej wątpliwości, że gdyby Bóg, co do którego wszyscy się zgadzamy, że jest wszechmogący i wszechwładny, chciał przekazać stworzonym przez siebie ludziom na całym ziemskim globie swoje prawa, toby to uczynił w sposób dla wszystkich oczywisty i jednoznaczny. Chcąc, np. przekazać ludziom swoje 10 przykazań, obdarowałby naszych przodków zapewne nie tyle prymitywnymi, ciężkimi i kruchymi tablicami kamiennymi, co tablicami znacznie bardziej trwałymi (może,

np. włókna węglowe?), a i przy tym pewnie znacznie atrakcyjniejszymi designersko, podkreślając faktyczną Boskość i majestat dawcy. Ufając inteligencji Stwórcy, zapewne również obdarowałby On swoim darem przykazań od razu wszystkich ludzi na całym świecie, a nie tylko jednego Mojżesza, tak by po pierwsze uczynić to skutecznie, a po drugie – nie wzbudzać żadnych późniejszych kontrowersji kwestionujących Jego Boskie działanie i osłabiających Jego autorytet.

732 No chyba... że to faktycznie sam Wszechmogący Bóg, stwórczytel tysięcy miliardów galaktyk i gwiazd zdecydował w swoim Boskim majestacie, że będzie się kontaktował wyłącznie z niewielkim rodem Abrahama wybranym przez siebie w jednym miejscu małej planety o nazwie Ziemia, zawierając z nim szczególne „przymierze”, postanawiając równocześnie, że nie będzie się w ogóle interesował milionami innych istot ludzkich również stworzonych przez siebie na tejże Ziemi, zostawiając ich na niełaskę pogańskich wierzeń i pogańskich zabobonów. Do tego nakazał jeszcze swojemu narodowi wybranemu walkę przeciwko nim za bycie nie-Żydami, pozwalając swoim wybrancom na drodze do „ziemi obiecanej” – Kanaanu, bezlitośnie wyrzynać całe narody: mężczyzn, kobiety i dzieci... Cóż to jednak za żalosna bezgraniczna pycha i megalomania wciąż chcieć tak twierdzić!

733 To, co można jeszcze zrozumieć w kontekście głęboko zamierzchłych czasów, pozbawionych siłą rzeczy wiedzy współcześnie dostępnej człowiekowi, absolutnie nie powinno być już dzisiaj dłużej rozpatrywane w kategoriach całkowicie odartych ze zdrowego rozsądku. Na szczęście to sam Bóg Stwórca obdarzył nas intelektem, byśmy potrafili wyraźnie rozróżnić to, co wiarygodne, od tego, co jest jedynie naiwnym religijnym zabobonem, bez względu na to, jak wysokiego mniemania zabobon ten nie miałby o sobie.

734 Dlatego jeszcze raz należy głośno zapytać tak, by mogło to zostać wyraźnie usłyszane w każdym zakątku Ziemi: czy nie jest oczywiste, że gdyby Wszechmogący Stwórca chciał przekazać ludziom, czego od nas chce, a czego od nas nie chce, to by to w jednej chwili jednoznacznie uczynił, a nie próbowałby przez tysiąclecia nieudolnie i pokrętnie docierać do ludzi z „dobrą” czy „złą nowiną”, zatrudniając do tego zadania ludzkich pośredników – tak zwanych proroków – w tym: Mojżesza, Jezusa czy Mahometa?

735 Gdyby Bóg chciał coś istotnego dla siebie ludziom przekazać, toby to po prostu uczynił. I z pewnością zrobiłby to w taki sposób, by każdy odbiorca tego przekazu, w każdej epoce mógł przekaz ten zrozumieć w sposób jasny, dokładny i oczywisty, niepozostawiający żadnej wątpliwości.

Czy uważasz, że Bóg, Absolut, Wszechmogący Stworzyciel całości naszego istnienia nie potrafiłby tego uczynić, gdyby tylko taka była Jego wola?

736 Bóg nie potrzebuje żadnych ludzkich pośredników i proroków do tego, aby przekazywać ludziom swoją wolę. Jeżeli ktoś chce myśleć inaczej, oznacza to, że obraża Boga – Jego inteligencję i nieograniczoną niczym w naszym świecie potęgę Jego Absolutu. Nikt nie ma prawa przemawiać w imieniu Boga, nazywając się Jego prorokiem, posłańcem czy synem, a jeżeli ktoś chce dzisiaj jeszcze tak czynić, należy czym prędzej skierować go na przymusowe leczenie psychiatryczne, zanim zacznie w miernie szkodzić innym.

737 Warto pamiętać, że rzekome przekazywanie woli Boga przez ludzi „wybranych” od początku budziło kontrowersje już w czasach współczesnych każdego z proroków. Prorocy byli najczęściej prześladowani, tak jak prześladowany za herezję i mączenie ładu społecznego był Jezus Chrystus – oto bowiem pojawił się kolejny wichryciel, Jezus, który naucza ludzi, buntuje ich i podważa istniejący porządek prawny. Do tego jeszcze zapewnia, że nie tylko jest on prorokiem/ posłańcem głoszącym wolę Boga, ale jest samym Synem Boga, a Bóg jest jego Ojcem. I to Bóg daje mu prawo sądzić ludzi, a nikt nie wejdzie do Królestwa Bożego jego ojca inaczej, niż tylko przez niego!

738 Przecież gdyby nie budziło to żadnych kontrowersji, szczególnie po rzekomych cudach czy po rzekomym zmartwychwstaniu (nieuznanym przez nikogo z wyjątkiem samych chrześcijan), Jezus zostałby od razu, przez cały ówczesny świat przyjęty z otwartymi rękami, a Bóg skutecznie osiągnąłby swój cel przekazania tego, co chciał ludziom rzekomo przekazać. Nawet gdyby miało to trwać nieco dłużej ... No tak, ale dzisiaj, po prawie 2 000 lat możemy już powiedzieć, że coś jednak komuś ... nie wyszło. I zapewne nie był to Bóg.

739 Stworzony lata po śmierci Jezusa, przez kolejnych budowniczych religii chrześcijańskiej wywód logiczny przedstawiający: pojawienie się Jezusa Chrystusa na świecie z woli Boga, jego nauczanie, męczeńską śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie, był próbą poskle-

jania przez twórców chrześcijańskiej religii faktów i mitów w jeden logiczny w ich oczach – i mający być logicznym w oczach odbiorców chrześcijaństwa – ciąg.

Z przyjętej wizji miało wynikać (i tak przyjmuje do dziś zdecydowana większość religii chrześcijańskich), że Bóg Jahwe zaplanował narodziny swojego Boskiego syna, Jezusa, w ludzkim ciele, z dziewicy Marii, i w pewnym momencie jego życia nakazał mu nauczać nie ludzi, oddając mu również władzę nad wszystkimi ludźmi na ziemi. Potem poprowadził go na męczeńską śmierć, aby zbawić w ten sposób od srogości swojego gniewu, dusze wszystkich ludzi jako „grzeszników”. Na koniec spowodował jego zniknięcie z grobu – zmartwychwstanie – aby pokazać wszystkim ludziom, że jeżeli będą żyć zgodnie z ustalonym prawem religijnym, nie będą „grzeszyć” i będą się Go bać oraz uwierzą w jego syna Chrystusa, to po śmierci i mającym nastąpić na końcu świata Sądzie Ostatecznym, też pójdą żyć wiecznie do Boskiego nieba/ rajy ... Lub jeżeli nie uwierzą, pójdą do obiecanego im wiecznego piekła.

Następnie, aby „uprawomocnić” tę wersję i móc uznawać Jezusa za prawowitego Boga, po dyskusji i negocjacjach biskupów, uznano Jezusa za Boga. Odbyło się to na soborze nicejskim I w 325 r. n.e., zwołanym i nadzorowanym przez cesarza Rzymu, Konstancyna I. (Negocjacje na temat „boskości” Jezusa prowadzone były bez udziału biskupów „niewygodnych”; nie poczekano na ich przybycie na sobór). Następnie uznano, że Bóg jest obecny w trzech osobach, tzn. Trójcy Świętej (Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty). Na soborze konstantynopolitańskim I w 381 r. n.e., zatwierdzono to ostatecznie jako dogmat – pozostający do dzisiaj centralną prawdą chrześcijańskiej wiary.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: 379]

740 Nad wyraz to, mówiąc delikatnie – zagmatwane i zwyczajnie ... nakombinowane. No, ale jeżeli tylko ktoś ma ochotę w to wierzyć, to oczywiście ma do tego prawo jako człowiek wolny, mający zapewne możliwość decydowania o swoich wyborach. Szkoda tylko, że to sami ludzie najpierw negocjują między sobą, ustalając co/ kto ma być Bogiem, a potem totalitarnie przez wieki narzucają swoje religijne ustalenia i przesady całemu światu człowieka, zabijając wspaniałą różnorodność tego świata otrzymaną od prawdziwego Boga – od Stwórcy. No ... ale taki był niestety urok dotychczasowych religii chcących za wszelką cenę „uświęcać” swoje autorskie, trywialne, prymitywne wizje Boga, świata i człowieka.

741 Podobnie, jak z kontrowersjami dotyczącymi nauk głoszonych przez Jezusa, wyglądała sytuacja z Mahometem (islam), który w początkowym okresie głoszenia islamu wzbudzał społeczną niechęć do proponowanej w nowej religii surowej wizji Boga, religii i świata. Dopiero ucieczka Mahometa w 622 r. n.e. z Mekki do dzisiejszej

Medyny umożliwiła mu znaczne wzmocnienie swojej pozycji politycznej i dała możliwość rozwoju i rozprzestrzenienia islamu. Mahomet traktował siebie (i tak jest w islamie traktowany) jako najważniejszego i ostatniego proroka w cyklu Boskich objawień następujących od Abrahama. W przeciwieństwie do Jezusa Mahomet nigdy nie traktował siebie (mówił o sobie) jako, np. syna Boga. Jezusa traktował jako proroka, odrzucając jego śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie oraz uznanie boskości jego osoby.

WYWOŁYWANIE STRACHU. PROMOWANIE PRZEMOCY I NIENAWIŚCI

742 Należy bezwzględnie przypomnieć, że dzisiaj, w praktycznie wszystkich cywilizowanych państwach świata, wiele zachowań opisywanych i propagowanych w piśmiach „świętych” jest karane! Zachowania takie, jak manipulacja, wywoływanie poczucia zagrożenia, groźby utraty zdrowia, utraty życia, nawoływanie do nienawiści i zabijania i im podobne są naganne i grozi za nie kara więzienia. Mimo to religie nadal odwołują się bez ograniczeń i bez należytego dystansu do kontrowersyjnych treści, promując swoje pisma „święte” jako niepodzielną całość, mającą być rzekomo „wyjątkowym dobrem danym człowiekowi przez Boga”, promując tym samym (choćby czasem nawet jedynie pośrednio) zachowania sprzeczne z prawem.

743 Problem ten, jakkolwiek pozornie może się wydawać błahy, taki jednak nie jest, ponieważ poszczególne pisma „święte” dają pełne umocowanie każdemu (i to umocowanie w Bogu stojącemu w rozumieniu wiernych ponad wszelkim prawem ustanawianym przez ludzi) do postępowania zgodnie z propagowanymi w nich zachowaniami – efekty czego widać choćby na przykładzie dzisiejszego fundamentalizmu i ekstremizmu islamskiego. Nie ma żadnych gwarancji, że wartości uznawane dzisiaj jako naganne i sprzeczne z współczesnymi zasadami współżycia społecznego nie zostaną za jakiś czas ponownie uznane za dopuszczalne czy wręcz nakazywane.

744 Poniżej, w celach poglądowych, zamieszczam garść cytatów ze „świętych” pism dwóch największych religii świata – Biblii (chrześcijaństwo) oraz Koranu (islam). Fragmenty z biblijnego Starego Testamentu zapożyczone przez chrześcijaństwo z żydowskich pism „świętych”, nadal obowiązują ortodoksyjnych żydów wciąż oczekujących obiecanej im przez Jahwe Mesjasza, który ma wymierzyć światu pożytkowskiemu „należną mu sprawiedliwość”, wywyższając nad innych wyłącznie Żydów. Wybrane spośród wielu podobnych cytaty ukazują bezwzględność żydowskie

go (i następnie arabskiego) Boga, obrazują tworzenie poczucia zagrożenia, są przy -
kładem pochwalania i propagowania przemocy i nawoływania do nienawiści wzglę -
dem innych oraz do eksterminacji innych w imię wyznawanych przez siebie religii.

745 BIBLIA [BIBLIOGRAFIA 1]

Stary Testament

Księga Wyjścia.

Objawienie się Boga Izraelowi. 19.10-16

Powiedział Pan do Mojżesza: ' Idź do ludu i każ im się przygotować na święto dziś i jutro. Niechaj wypiorą swe szaty i niech będą gotowi na trzeci dzień, bo trzeciego dnia zstąpi Pan na oczach całego ludu na górę Synaj. Oznacz ludowi granice dookoła góry i powiedz mu: Strzeżcie się wstępować na górę i dotykać jej podnóża, gdyż kto by się dotknął góry, będzie ukarany śmiercią. Nie dotknie go ręka, lecz winien być ukamienowany lub przebity strzałą. Człowiek ani bydło nie może być zachowane przy życiu. Gdy zaś zagrmi trąba, wtedy niech podejść pod górę'. (...) Trzeciego dnia rano rozległy się grzmoty z błyskawicami, a gęsty obłok rozpostarł się nad górą i rozległ się głos potężnej trąby, tak że cały lud przebywający w obozie drżał ze strachu.

Księga Wyjścia

(Pouczenie Izraelitów o przepisach kultu) 35.1-2

Mojżesz zebrał całe zgromadzenie Izraelitów i powiedział do nich: 'Oto co Pan nakazał wam wypełnić: Sześć dni będziesz wykonywał pracę, ale dzień siódmy będzie dla was świętym szabatem odpoczynku dla Pana; ktokolwiek zaś pracowałby w tym dniu, ma być ukarany śmiercią'

Księga Liczb.

Naruszenie szabatu. 15.32-36

Gdy Izraelici przebywali na pustyni, spotkali człowieka zbierającego drwa w dzień szabatu. Wtedy przyprowadzili go ci, którzy go spotkali przy zbieraniu drew, do Mojżesza, Aarona i całego zgromadzenia. Zatrzymali go pod strażą, bo jeszcze nie zapadło postanowienie, co z nim należy uczynić. Pan zaś rzekł do Mojżesza: 'Człowiek ten musi umrzeć – cała społeczność ma go poza obozem ukamienować'. Wyprowadziło go więc całe zgromadzenie poza obóz i ukamienowało tak iż umarł, według rozkazu jaki wydał Pan Mojżeszowi.

Księga Liczb.

(Ukaranie buntowników) 17.6-15

(...) A nazajutrz szemrała cała społeczność Izraelitów przeciw Mojżeszowi i Aaronowi mówiąc: 'Wyście wytracili lud Pana'. (...) Rzekł Pan do Mojżesza: 'Oddalcie się od tej społeczności, bo chcę ich wytracić w jednej chwili'. Oni zaś upadli na twarze. I rzekł Mojżesz do Aarona: 'Weź kadzielnicę, włóż do niej ognia z ołtarza i rzuć kadzidła, a idź prędko do ludu, by dokonać nad nimi przebłagania, bo Pan rozgniewał się i już się zaczyna plaga'. Wziął więc Aaron kadzielnicę, jak mu przykazał Mojżesz, i pobiegł między lud, gdzie już się rozpoczęła plaga. Nałożył kadzidło i dokonał obrzędu przebłagania nad ludem. Stał następnie pomiędzy umarłymi i żywymi – a plaga ustała. A tych, którzy zginęli, było czternaście tysięcy

siedmiuset, oprócz zmarłych z powodu Koracha. Potem wrócił Aaron do Mojżesza u wejścia do Namiotu Spotkania i ustała plaga.

Księga Kapłańska

Zagłada i wygnanie 26.27-32

Jeżeli i wtedy nie będziecie Mi posłuszni i będziecie Mi postępować na przekór, to i Ja z gniewem wystąpię przeciwko wam i ześlę na was siedmiokrotne kary za wasze grzechy. Będziecie jedli ciało synów i córek waszych. Zniszczę wasze wyżyny słoneczne, rozbiję wasze stele, rzucę wasze trupy na trupy waszych bożków, będę się brzydzić wami. Zamienię w ruiny wasze miasta, spustoszę wasze miejsca święte, nie będę wchłaniał przyjemnej woni waszych ofiar. Ja sam spustoszę ziemię, tak że będą się zdumiewać wasi wrogowie, którzy ją wezmą w posiadanie.

Księga Izajasza

Mowy wieszcz przeciw narodom pogańskim

(Wyrok na Babilon) 13.15-18

Każdy odszukany będzie przebity, każdy złapany polegnie od miecza. Dzieci ich będą roztrzaskane w ich oczach, ich domy będą splądrowane, a żony – zgwałcone. Oto Ja pobudzam przeciw nim Medów, którzy nie cenią sobie srebra ani w złocie się nie kochają. Wszyscy chłopcy będą roztrzaskani, dziewczynki zmiażdżone. Nad noworodkami się nie ulitują, ich oko nie przepuści także niemowlętom.

Księga Wyjścia

(Dekalog) 20.4-5

Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą.

Księga Wyjścia

(Prawo moralne) 22.19

Ktokolwiek by składał ofiary innym bogom (poza samym Panem), podlega klątwie [=wyrok śmierci]

Druga Księga Kronik

(Wyrocznia Chuldy) 34.24-25

To mówi Pan: 'Oto sprowadzam zagładę na to miejsce i na jego mieszkańców: wszystkie przekleństwa, jakie są napisane w tej księdze, którą czytali przed królem judzkim. Za to, że opuścili Mnie i składali ofiary kadzielne bogom obcym, drażniąc mnie wszystkimi dziełami swoich rąk, zapłonął mój gniew przeciw temu miejscu i nie zgaśnie'.

Księga Powtórzonego Prawa

(Przekleństwa za występki) 28.15-35

Jeśli nie usłuchasz głosu Pana, Boga swego, i nie wykonasz pilnie wszystkich poleceń i praw, które ja dzisiaj tobie daję, spadną na ciebie wszystkie te przekleństwa i dotkną cię. (...) Pan

ześle na ciebie przekleństwo, zamieszanie i przeszkodę we wszystkim, do czego wyciągniesz rękę, co będziesz czynił. Zostaniesz zmiażdżony i zginiesz nagle wskutek przewrotnych swych czynów, ponieważ Mnie opuściłeś. Pan sprawi, że przylgnie do ciebie zaraza, aż cię wygładzi na tej ziemi, którą idziesz posił. Pan dotknie cię wycieńczeniem, febrą, zapaleniem, oparzeniem, śmiercią od miecza, zwarzeniem zbóż od gorąca i śniecią: będą cię one prześladować, aż zginiesz. (...) Twój trup będzie strawą wszystkich ptaków powietrznych i zwierząt lądowych, a nikt ich nie będzie odpędzał. Pan dotknie cię wrzodem egipskim, hemoroidami, świerzbem i parchami, których nie zdołasz wyleczyć. Pan dotknie cię obłędem, ślepotą i niepokojem serca. W południe będziesz szedł po omacku, jak niewidomy idzie po omacku w ciemności, w zabiegach swoich nie będziesz miał powodzenia. Stale będziesz napastowany, ograbiany, a nikt cię nie będzie ratował. (...) Zawsze będziesz gnębiony i uciskany. Pan cię dotknie złośliwymi wrzodami na kolanach i nogach, nie zdołasz ich uleczyć; rozciągną się od stopy aż do wierzchu głowy.

Księga Wyjścia

(Kult złotego cielca) 32.26-29

Zatrzymał się Mojżesz w bramie obozu i zawołał: Kto jest za Panem, do mnie! A wówczas przyłączyli się do niego wszyscy synowie Lewiego. I rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Każdy z was niech przypasze miecz do boku. Przejdźcie tam i z powrotem od jednej bramy w obozie do drugiej i zabijajcie: kto swego brata, kto swego przyjaciela, kto swego krewnego. Synowie Lewiego uczynili według rozkazu Mojżesza, i zabito w tym dniu około trzech tysięcy mężów. Mojżesz powiedział wówczas do nich: Poświęciliście ręce dla Pana, ponieważ każdy z was był przeciw swojemu synowi, przeciw swemu bratu. Oby Pan użył was dzisiaj błogosławieństwa!

Księga Powtórzonego Prawa

(Hymn Mojżesza) 32.39-43

Patrzcie teraz, że Ja jestem, Ja jeden, i nie ma ze Mną żadnego boga. Ja zabijam i Ja sam ożywiam, Ja ranię i Ja sam uzdrawiam, że nikt z mojej ręki nie uwalnia. Podnoszę rękę ku niebu i mówię: Tak, Ja żyję na wieki. Gdy miecz błyszczący wyostrzę i wyrok wykona ma ręka, na swoich wrogach się pomszczę, odpłacę tym, którzy Mnie nienawidzą. Upoję krwią moje strzały, mój miecz napasie się mięsem, krwią poległych i wprowadzonych, głowami dowódców nieprzyjacielskich. Chwalcie, narody, lud Jego: bo On odpłaci za krew swoich sług, odda zapłatę swym wrogom, oczyści kraj swego ludu.

Księga Powtórzonego Prawa

(Próba na pustyni) 8:18-20

Pamiętaj o Panu, Bogu twoim, bo On udziela ci siły do zdobycia bogactwa, aby wypełnić dzisiaj przymierze, jakie poprzysiągł twoim przodkom. Lecz jeśli zapomnisz o Panu, Bogu twoim, i pójdziesz za bogami obcymi, aby im służyć i oddawać im pokłon, oznajmiam ci dzisiaj, że zginiesz na pewno. Jak te narody, które Pan wygubił sprzed twego oblicza, tak i wy zginiecie za to, żeście nie słuchali głosu Pana, Boga waszego.

Druga Księga Królewska

(Zagłada wojska Sennacheryba) 19.35

Tejże samej nocy wyszedł Anioł Pański i pobił w obozie Asyryjczyków sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ludzi. Rano, kiedy wstali, oto ci wszyscy byli martwymi ciałami.

Druga Księga Kronik

(Przestrogi proroka Azariasza) 15.13

Będzie skazany na śmierć każdy, kto by – mały czy wielki, mężczyzna czy kobieta – nie szukał Pana, Boga Izraela.

Pierwsza Księga Samuela

(Święta wojna z Amalekitami i odrzucenia Saula) 15.2-3

Tak mówi Pan Zastępów: Ukarzę Amaleka za to, co uczynił Izraelitom, jak stanął przeciw nim na drodze, gdy szli z Egiptu. Dlatego teraz idź, pobijesz Amaleka i obłożysz klątwą wszystko, co jest jego własnością; nie lituj się nad nim, lecz zabijaj tak mężczyzn, jak i kobiety, młodzież i dzieci, woły i owce, wielbłądy i osły.

Księga Psalmów

Psalm 94, Wołanie o sprawiedliwość 1-23

Boże, Mścicielu, Panie, Boże, Mścicielu, ukaż się! Powstań Ty, który sądzisz ziemię, daj pysznym odpłatę! Jak długo występni, o Panie, jak długo będą się chępić występni, będą pleść i gadać bezczelnie, i chwalić się będą wszyscy złoczyńcy?(...) Za ich niegodziwość zapłaci; i zgubi ich własna złośliwość, nasz Pan Bóg ich zgubi.

746 **Nowy Testament, słowa Jezusa:** [BIBLIOGRAFIA 1]

Ewangelia wg św. Mateusza, 11.20-24

Biada nie pokutującym miastom

Wtedy począł czynić wyrzuty miastom, w których najwięcej Jego cudów się dokonało, że się nie nawróciły. 'Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się cuda, które u was się dokonały, już dawno w worze i w popiele by się nawróciły. Toteż powiadam wam: Tyrowi i Sydonowi lżej będzie w dzień sądu niż wam. A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione? Aż do Otchłani zejdziesz. Bo gdyby w Sodomie działały się cuda, które się w tobie dokonały, zostałyby aż do dnia dzisiejszego. Toteż powiadam wam: Ziemi sodomskiej lżej będzie w dzień sądu niż tobie'.

Ewangelia wg św. Mateusza, 25.31-46

Sąd Ostateczny

Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. (...) Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: 'Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie'. Wówczas zapytają i ci: 'Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?' Wtedy odpowie im: 'Zaprawdę, powiadam wam:

Wszystko czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili'.
I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.

Ewangelia wg św. Łukasza, 12.4-5

(..) Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. Pokażę wam, kogo macie się obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie!

Ewangelia wg św. Łukasza, 13.1-5

Wezwanie do nawrócenia

W tym samym czasie przyszedli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: 'Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej powiadam wam; lecz jeżeli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zawałiła się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie'.

Ewangelia wg św. Łukasza, 14.26

Obowiązki uczniów Jezusa

Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem.

Ewangelia wg św. Łukasza, 21.25-28

Przyjście Chrystusa

Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie będą mdleć ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.

Ewangelia wg św. Łukasza, 21.34-36

Potrzeba czujności

Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka, jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić i stanąć przed Synem Człowieczym.

Nowy Testament

Pierwszy List do Koryntian (św. Paweł), 14.33-35

Tak jak to jest we wszystkich zgromadzeniach świętych, kobiety mają na tych gromadzeniach milczeć; nie pozwala się im bowiem mówić, lecz mają być poddane, jak to Prawo nakazuje. A jeśli pragną się czego nauczyć, niech zapytają w domu swoich mężów! Nie wypada bowiem kobiecie przemawiać na zgromadzeniu.

2 Krowa (Al - Bakara)

(...)

191 I zabijajcie ich, gdziekolwiek ich spotkacie, i wypędzajcie ich, skąd oni was wypędzili. Prześladowanie jest gorsze niż zabicie. I nie zwalczajcie ich przy świętym Meczecie, dopóki oni nie będą was tam zwalczać. Gdziekolwiek oni będą walczyć przeciw wam, zabijajcie ich!
– Taka jest odpłata niewiernym! –

4 Kobiety (An-Nisa)

(...)

74 Niechże walczą na drodze Boga ci, którzy za życie tego świata kupują życie ostateczne!
A kto walczy na drodze Boga i zostanie zabity albo zwycięży, otrzyma od Nas nagrodę ogromną.
(...)

76 Ci, którzy wierzą, walczą na drodze Boga, a ci, którzy nie wierzą, walczą na drodze Saguta.
Walczcie więc z poplecznikami szatana! Zaprawdę, podstęp szatana jest słaby!
(...)

89 Oni by chcieli, abyście byli niewiernymi, tak jak oni są niewiernymi, abyście więc byli równi.
Przeto nie bierzcie sobie opiekunów spośród nich, dopóki oni nie wywędrują razem na drogę Boga.

A jeśli się odwrócą, to chwytajcie i zabijajcie ich, gdziekolwiek ich znajdziecie!
I nie bierzcie sobie spośród nich ani opiekuna, ani pomocnika!
(...)

115 A kto oddzieli się od Posańca, mając jasną wiedzę o tym, jaka jest dla niego droga prosta, a postępuje inną drogą niż droga wiernych – to My obrócimy go ku temu, ku czemu on sam się zwrócił, i wystawimy go na spalenie w Gehennie. A jakże złe to miejsce przybycia!
(...)

120 On obiecuje im i budzi w nich pragnienia; lecz szatan obiecuje tylko złudę!
121 Dla tych miejscem schronienia jest Gehenna. I nie znajdą oni od niej wybawienia!
(...)

168 Zaprawdę, tym, którzy nie uwierzyli i którzy byli niesprawiedliwymi
– tym nie przebaczy Bóg i nie poprowadzi ich drogą prostą,
169 tylko – drogą Gehenny, gdzie będą przebywać na wieki.

5 Stół Zastawiony (Al-Maida)

(...)

33 Zapłatą dla tych, którzy zwalczają Boga i Jego Posańca i starają się szerzyć zepsucie na ziemi, będzie tylko to, iż będą oni zabici lub ukrzyżowani albo też obetnie im się rękę i nogę naprzemianlegle, albo też zostaną wypędzeni z kraju. Oni doznają hańby na tym świecie i kary bolesnej w życiu ostatecznym.

34 Z wyjątkiem tych, którzy się nawrócą, zanim przejmiecie władzę nad nimi.
I wiedźcie, że Bóg jest przebaczący, litościwy!

7 Wzniesione Krawędzie (Al-A'Raf)

(...)

40 Zaprawdę, dla tych, którzy za kłamstwo uznali Nasze znaki i ponad nie dumnie się wywyższyli, nie będą otwarte bramy nieba i nie wejdą oni do Ogrodu, dopóki wielbłąd nie przejdzie przez igielne ucho.

W ten sposób My płacimy grzesznikom!

41 Dla nich Gehenna będzie miejscem wypoczynku, a nad nimi będą zasłony.

W ten sposób My płacimy niesprawiedliwym!

9 Skrucha (At-Tauba)

(...)

5 A kiedy miną święte miesiące, wtedy zabijajcie bałwochwalców, tam gdzie ich znajdziecie; chwytajcie ich, oblegajcie i przygotowyjcie dla nich wszelkie zasadzki! Ale jeśli oni się nawrócą i będą odprawiać modlitwę, i dawać jałmużnę, to dajcie im wolną drogę. Zaprawdę, Bóg jest przebaczący, litościwy!

(...)

29 Zwalczajcie tych, którzy nie wierzą w Boga i w Dzień Ostatni, którzy nie zakazują tego, co zakazał Bóg i Jego Posłaniec, i nie poddają się religii prawdy – spośród tych, którym została dana Księga – dopóki oni nie zapłacą daniny własną ręką i nie zostaną upokorzeni.

30 Żydzi powiedzieli: 'Uzajr jest synem Boga.' A chrześcijanie powiedzieli: 'Mesjasz jest synem Boga.' Takie są słowa wypowiedziane ich ustami. Oni naśladują słowa tych, którzy przedtem nie wierzyli. Niech zwalczy ich Bóg! Jakże oni są przewrotni!

(...)

63 Czyż oni nie wiedzą, że dla tego, kto się sprzeciwia Bogu i Jego Posłańcowi – będzie przygotowany ogień Gehenny, w którym on będzie przebywał na wieki? To jest hańba ogromna!

(...)

111 Zaprawdę, Bóg kupił u wiernych ich dusze i ich majątki, w zamian za co otrzymają Eden. Oni walczą na drodze Boga i zabijają, i są zabijani, zgodnie z Jego prawdziwą obietnicą w Torze, Ewangelii i w Koranie. A kto wierniej wypełnia swoje przymierze aniżeli Bóg?

Cieszcie się więc z handlu, jaki z Nim zrobiliście!

To jest osiągnięcie ogromne!

(...)

123 O wy, którzy wierzycie! Zwalczajcie tych spośród niewiernych, którzy są blisko was.

Niech się spotkają z waszą surowością.

MANIPULACJA PSYCHIKĄ LUDZKĄ – RELIGIJNE PRANIE MÓZGÓW

748 Należy również zwrócić wyraźnie uwagę na fakt, że religie, manipulując od zawsze ludzką psychiką, realizują w sposób ciągły swój plan „zniewolenia idealnego” ludzi poprzez psychiczne uzależnianie ich od siebie, wywołując w nich – **CZYLI W NAS WSZYSTKICH!** – stałe poczucie zagrożenia. Mechanizm ten polega na wy -

woływaniu u osoby manipulowanej poczucia głębokiej winy za zachowanie się przez nią w sposób, który religie określają jako „zły” i „grzeszny”.

749 Kreowane jest sztucznie istnienie pojęcia „grzechu” wobec Boga, za popełnienie którego straszy się osobę manipulowaną piekielną, wieczną karą Boga zgotowaną dla duszy tego człowieka. Dodatkowo również religie chrześcijańskie obarczają wszystkich ludzi, od poczęcia w łonie matki, **wyciągnięty z kuglarskiego kapelu -**
sza jakiegoś chrześcijańskiego „magika” logika-amatora, „grzechem pierworod -
nym”, a z kolei hinduizm obarcza wiernych rzekomymi uczynkami popełnionymi w rzekomych poprzednich wcieleniach.

750 Następnie żąda się od tak zmanipulowanych wyznawców, aby za te rzekomo po -
pełnione „złe czyny” wobec Boga czuli się głęboko winni, wyrażali skruchę oraz – co
najbardziej perfidne – wymiernie płacili danemu Kościołowi, organizacji religijnej
czy sekcje, występującym rzekomo w imieniu Boga, za „odpuszczenie” tychże „grze -
chów” lub za poprawę swojej karmy. Płatność ta przybiera dziś różne formy – np.:
od darmowej pracy na rzecz danej organizacji, przez wsparcie partii politycznych re -
alizujących politykę tej organizacji, po przekazywanie organizacji środków pienięż -
nych, w tym ostatecznie wręcz całych swych doczesnych majątków. Jak w dzisiejszym
świecie można jeszcze pozwalać na akceptację takiego „postfeudalnego” syste -
mu mentalnego zniewolenia ludzi?!

751 Takie zachowanie, jako działanie sprzeczne ze współczesnymi zasadami współ -
życia społecznego, a prowadzone przez poszczególne organizacje religijne z preme -
dytacją i w celu osiągnięcia wymiernych korzyści majątkowych na olbrzymią skalę,
powinno zacząć być nie tylko traktowane jako naganne, ale wręcz karane! Nie tylko
nie wolno nadal dawać przyzwolenia religiom i Kościołom na obarczanie ludzi winą
za wymyślany przez nie arsenał „złych” zachowań względem Boga czy religii, ale
wręcz należy poddać szczególnej uwadze chęć dalszego rozprzestrzeniania się tego
typu działalności paraprzestępczej skierowanej przeciwko człowiekowi i jego czło -
wieczeństwu. Szczególnie jeżeli, jak to zostało podniesione już wcześniej, działalność
ta (manipulacja) wymierzona jest przeciwko psychice bezbronnych dzieci.

752 Otaczanie opieką dzieci to nie tylko walka z pedofilią, obecnie tak chętnie nagła -
śniana medialnie, której to przypadki mają jednak charakter statystycznie incydental -
ny. Ochrona dzieci powinna przede wszystkim obejmować ochronę ich psychiki

przed próbą perfidnej manipulacji religijnej – manipulacji prowadzonej od zawsze na tyle powszechnie, że jako społeczeństwa całkowicie nie potrafimy jeszcze nawet mieć do tego procederu należytego dystansu, traktując to zjawisko jako coś normalnego! Zdecydowanie jednak obrzydliwy proceder religijnej manipulacji dzieci nie jest normalny i – jako szkodliwy dla ludzkości i przeciwko ludzkości wymierzony – należy go wyeliminować. *(A może należałoby wreszcie zacząć nazywać religijną manipulację dziećmi, wprost – mianem pedofilii duchowej?)*

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: MANIPULACJA RELIGIJNA, W TYM PROWADZONA NA DZIECIACH: **1015–1043**]

753 W żądaniach zaprzestania stosowania przez religie czynów nagannych i zabronionych nie powinno mieć znaczenia, że religie mogą chcieć się zasłaniać wielowiekową tradycją religijną – doskonale wiadomo, że wiele pochwalanych kiedyś przez religie działań stanowiących tradycję, w tym tradycję religijną, dziś zostało już zabronionych, stanowiąc oczywiste zbrodnie przeciwko prawom człowieka, choćby wymienając najdrastyczniejsze: palenie na stosie, krzyżowanie, tortury, wlewanie w gardło roztopionego metalu, łamanie kołem, ćwiartowanie, rozrywanie przy użyciu zwierząt, ścinanie głów, kamienowanie czy inne kary cielesne bez odbierania życia, a także konfiskaty majątku, wypędzenia itd.

754 Religie tworzone w zamierzchłej przeszłości przez jedynie wąskie grupy ludzi oraz stanowione przez te wąskie grupy religijne prawa nie mogą mieć dalszego przyzwolenia na zniewalanie ludzi i wywoływanie w nich ciągłego strachu i poczucia winy, stojąc ponad prawami ustanawianymi demokratycznie przez całe współczesne, wielomilionowe społeczeństwa.

To sam Bóg daje społeczeństwom ludzkim naturalne prawo do ustanawiania swoich praw – opartych na ludzkich wartościach uniwersalnych – według których społeczeństwa te chcą funkcjonować.

WIARYGODNOŚĆ „ŚWIĘTYCH” PRZEKAZÓW

755 Patrząc pod kątem poziomu wiarygodności poszczególnych dotychczasowych religii dla dzisiejszego odbiorcy, kluczowe staje się również pytanie, w jakim stopniu można ufać treściom zawartym w pismach „świętych” tych religii, i przede wszystkim, czy faktycznie treści te – szczególnie wypowiedane słowa – pochodzą bezpośrednio, tak jak jest to przedstawiane wiernym, od ważnej dla danej religii postaci, w tym np. od Jezusa. Problem dotyczy czasu, w którym powstawały pierwsze teksty

uznawane później za święte, bowiem praktycznie we wszystkich największych religiach świata odbywało się to już długo po śmierci najważniejszych dla tej religii postaci – kilkadziesiąt czy nawet kilkaset lat (w przypadku Mahometa: ok. 20 lat, Jezusa: od ok. 30 do ok. 80 lat, Mojżesza 300–500 lat, a w przypadku Buddy: 500–1000 lat). Wszystkie przekazy o nauczaniu tych osób, przed rozpoczęciem ich spisywania, miały formę wyłącznie ustną.

756 Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, że nie jest możliwe po tylu latach nie tylko wierne, ale wręcz jakiegokolwiek oddanie słów kogokolwiek, w tym również osób świętych dla danej religii, a to właśnie często SŁOWA tych osób są przywoływane przez religie i ich Kościoły jako najwyższa świętość. W momencie, kiedy brak jest rzetelnego historycznego przekazu, a za to jedynie mieszają się strzępki relacji, mity i legendy – a taka sytuacja miała przecież miejsce w przypadku każdej starożytnej religii – wówczas najczęściej powstaje obraz nieprawdziwy, nadmiernie wyidealizowany lub niesprawiedliwie oczerniony, często niemający wiele wspólnego z faktycznym przebiegiem zdarzeń, a tym bardziej już z konkretnie wypowiedzianymi słowami. Dotyczy to przede wszystkim: Mojżesza w judaizmie, części kolejnych proroków judaizmu, Jezusa w chrześcijaństwie, a także hinduizmu i buddyzmu, choć już nieco mniej Mahometa w islamie (jako religii mającej spisany tekst Koranu w niedługim okresie od śmierci Mahometa, z ponoć pieczołowicie zapamiętywanych, słowo w słowo, przekazów ustnych).

757 Nie byłoby zupełnie nic złego w religijnym idealizowaniu postaci i wydarzeń, bo wierzyć można przecież we wszystko, gdyby nie fakt, że często religie właśnie na rzekomo wypowiedzianych przez swojego bohatera słowach czy konkretnych, szczególnie opisywanych czynach i sytuacjach, budują całe swoje *sacrum*, za wszelką cenę starając się przekonywać wiernych, że to właśnie konkretnie wypowiedziane słowa lub czyny stanowią mając niepodważalną i najwyższą świętość danej religii. Równocześnie religie często nie są spójne w swoich przekazach – np. chrześcijaństwo z jednej strony przedstawia słowa Jezusa pochodzące z Ewangelii jako dosłownie wypowiedzane przez niego – i tak nauczają swoich wiernych, z drugiej jednak strony równocześnie niejasno tłumaczy, że niby to są słowa Jezusa, ale w sumie to może nie bezpośrednio jego, bo ważniejsze dla pierwszych chrześcijan było nie tyle samo słowo, co bardziej „duch” przesłania.

758 Słowa Jezusa nie były za jego życia ani spisywane, ani w jakikolwiek inny sposób utrwalane. Przekazywane były jedynie ustnie, a zaczęto je spisywać dopiero kilka -
dziesiąt lat później, głównie dla celów wzmożonej ewangelizacji (nauczania o Chry -
stusie). Sam Jezus miał nie chcieć, aby jego słowa były spisywane, a jedynie przeka -
zywane ustnie. Co więc w sytuacji, jeżeli słowa, które są czczone przez chrześcijan
jako święte na równi z samym Jezusem, jako słowa wypowiedziane dokładnie przez
Jezusa, nie pochodzą od niego, a jedynie od twórców napisanych kilkadziesiąt lat po
jego śmierci Ewangelii? A trzeba przecież pamiętać, że praktycznie całość posiadanej
przez chrześcijaństwo wiedzy o Jezusie i jego nauczaniu pochodzi właśnie z tych
Ewangelii. I to jedynie właśnie na cytowanych w tych Ewangeliach słowach i czy -
nach Jezusa opiera się całe chrześcijaństwo – cała olbrzymia światowa chrześcijańska
religia, niemal 2,5 miliarda wiernych.

*759 Wiedza współczesnych chrześcijan o Jezusie i jego naukach pochodzi z trzech Ewange -
lii synoptycznych, ok. 60–80 n.e. (Mateusza, Łukasza i Marka – podobnych do siebie i czę -
ściowo, kolejno na sobie się wzorujących lub wspólnie korzystających z nieznanego, wcze -
śniejszego jeszcze źródła) oraz Ewangelii wg. św. Jana, ok. 100–110 n.e. – najpóźniejszej
i różniącej się od wcześniejszych. Oprócz Ewangelii, wiedza o nauczaniu Jezusa czerpana
jest także z innych tekstów Nowego Testamentu: z Dziejów Apostolskich oraz z Listów –
głównie Pawła z Tarsu – do pierwszych chrześcijan.*

760 Trzeba pamiętać, że dla wszystkich chrześcijan, a szczególnie już dla wszystkich
odłamów protestanckich, słowa wypowiedziane przez Jezusa mają moc najwyższą, tak
jak zresztą cała Biblia. Czy nagle więc będą oni musieli zacząć wierzyć nie w to, w co
wydawało się im, że wierzą do tej pory – czyli w samego Jezusa i jego czyste słowo –
ale w to, co o słowach i czynach Jezusa myślały jedynie kolejne pokolenia populary -
zatorów jego nauk, w tym kolejni tłumacze i redaktorzy, dysponując wyłącznie luź -
nym przekazem z „trzeciej” czy „piątej ręki”? I jaka istnieje również pewność, że lu -
dzie ci budowali obraz Jezusa obiektywnie, a nie z określoną wizją tworzonego prze -
kazu?

[ZOBACZ: „INFEKCJA RELIGIJNA”: 695–714]

761 Dlatego w tym kontekście istotny problem dla wiarygodności przekazu nauk Je -
zusa stanowi zarzut formułowany pod adresem chrześcijaństwa przez islam. Islam
obarcza chrześcijaństwo brakiem wiarygodności, poprzez budowanie religii nie
w oparciu o prawdy objawiane przez Boga poprzez proroków i w oparciu o praw -

dziwe nauki proroka Jezusa, a jedynie w oparciu o wizję jego nauk, propagowaną w pierwszych dziesięcioleciach po śmierci Jezusa przez Pawła z Tarsu (św. Paweł).

[ZOBACZ: STOSUNEK DWÓCH NAJWIĘKSZYCH RELIGII ŚWIATA DO SIEBIE. NA STYKU RÓŻNIC. AKAPITY: 868-871]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: OPISY RELIGII. CHRZEŚCJAŃSTWO. AKAPITY: 534-537]

762 Co więc w takiej sytuacji? Czy cała, często szczerze głęboka wiara milionów ludzi w Jezusa – w jego prawdziwe słowo i w jego prawdziwe czyny – powinna się nagle załamać? Czy cały świat ich wiary miałby nagle prysnąć jak mydlana bańka dlatego, że chrześcijanie byli manipulowani, otrzymując przez wieki religijną nieprawdę? Ale jeżeli nadal mają wierzyć, to w co mają wierzyć? Czy mają wierzyć w te same, podobne czy może inne dostarczane przez religie „pewne” i „najprawdziwsze z prawdziwych” kolejne religijne historie? **Można spokojnie wierzyć jedynie w ideę Jezusa, a nie w samego Jezusa, ale wypadałoby być tego świadomym.**

763 Bardzo podobnie do chrześcijaństwa wygląda sprawa ze wszystkimi innymi dotychczasowymi religiami świata. Religijne przedmioty kultu są najczęściej rozmyte, niejednorodne i oparte na nawarstwionych przez pokolenia, kolejnych wyobrażeniach tego, w co się wierzy, a nie na faktycznym, punktowym, prawdziwym i rzeczywistym źródle. To powoduje, że religie te zdecydowanie tracą swoją wiarygodność dla ludzi, którzy nie obawiają się już dzisiaj odważnie pytać. Nie ślepo chłonać każde słowo kapłanów i wykonywać każde ich polecenie, ale pytać o to, co jest związane bezpośrednio z ich życiem, ich godnością i ich prawami ludzkimi danymi im nie przez poszczególne religie i kapłanów, ale bezpośrednio przez samego Stwórcę.

764 Takie właśnie, następujące w kolejnych pokoleniach przeszłości, rozmywanie źródeł większości religii, odpowiada za dzisiejsze podziały religii na niezliczone Kościoły, sekty, szkoły, obrządki itd., i za nazywanie tego samego Boga na tysiące kompletnie różnych sposobów. Nie świadczy to dobrze o religiach, pokazuje bowiem, że religie po prostu błędzą, cały czas słysząc jedynie gdzieś głos Stwórcy i wyczuwając Jego obecność, ale w żaden sposób nie potrafią Go wiarygodnie zlokalizować. Dodatkowo każdy z tysięcy różnych odłamów religii twierdzi, że to jedynie on znalazł prawdziwego Boga i to jedynie on posiada monopol na prawdę świata i prawdę Boga.

765 Nie da się jednak w żaden sposób znaleźć faktycznego Boga, próbując go prymitywnie zakłóć: w ludzkie czyny, w ludzkie słowa czy w „najświętsze” z możliwych

„święte” księgi i pisma. Ludzie mogą budować sobie dowolny obraz Boga i ten obraz czcić jako dla siebie święty, ale nie zmienia to faktu, że **wszyscy korzystają z jednej wspólnej energii tego samego Stwórcy – Boga stojącego ponad podziałami** na chrześcijaństwo, islam, hinduizm, buddyzm i tysiące odłamów tych i innych religii świata ziemskiego, jak i wszystkich innych zakamarków wszechwszechświata. A budowane przez ludzi obrazy Stwórcy są jak dekoracje filmowe – płaskie, liche i sztuczne, mające jedynie tanio oszukać ludzkie zmysły i ludzką świadomość. Wystarczy jednak silniejszy podmuch, aby zaczęły się składać jak... domki z kart.

766 Ewangelie wykorzystane w chrześcijańskim kanonie pism „świętych” – w Nowym Testamencie Biblii – podają słowa, jako wypowiedziane wprost przez samego Jezusa: [BIBLIOGRAFIA 1]

Ewangelia wg św. Mateusza (ok. 30–40 lat po śmierci Jezusa)

10.32-33 (Męstwo w ucisku)

‘Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.’

10.34-39 Za Jezusem lub przeciw Niemu. Wyrzeczenie

‘Nie sądzicie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.’

12.46-50 Prawdziwi krewni Jezusa

Gdy jeszcze przemawiał do tłumów, oto Jego Matka i bracia stanęli na dworze i chcieli z Nim mówić. Ktoś rzekł do Niego: ‘Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą mówić z Tobą’. Lecz On odpowiedział temu, który Mu to oznajmił: ‘Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?’ I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: ‘Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką’.

18.8-9 (Zgorszenie)

‘Otóż jeżeli twoja ręka lub noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie! Lepiej jest dla ciebie wejść do życia ułomnym lub chromym, niż z dwiema rękami lub dwiema nogami być wrzuconym w ogień wieczny. I jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie! Lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do życia, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła ognistego’.

Ewangelia wg św. Łukasza (ok. 30–40 lat po śmierci Jezusa)

14.12-14 Kogo zapraszać na ucztę

Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: 'Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych'.

Ewangelia wg św. Jana (ok. 70–80 lat po śmierci Jezusa)

5.14-30 (Uzdrowienie chromego nad sadzawką)

Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: 'Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło'. Człowiek ów odszedł i doniósł Żydom, że to Jezus go uzdrowił. I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że to uczynił w szabat. Lecz Jezus im odpowiedział: 'Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam'. Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu. W odpowiedzi na to Jezus im mówił: 'Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili.(...) Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. (...) Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia. Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz Tego, który Mnie posłał'.

21.24-29 Niewierny Tomasz

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: 'Widzieliśmy Pana!' Ale on rzekł, do nich: 'Jeżeli na rękach jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę'. A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: 'Pokój wam!' Następnie rzekł do Tomasza: 'Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!' Tomasz mu odpowiedział: 'Pan mój i Bóg mój!' Powiedział mu Jezus: 'Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli'.

767 Kanon „świętych” ksiąg chrześcijaństwa (Nowy Testament) tworzył się przez kilka wieków po śmierci Jezusa. Powstające sukcesywnie w I i II w. teksty dotyczące nauczania Jezusa i teksty związane z kształtowaniem się pierwszych chrześcijańskich Kościołów były przyjmowane i czczone w różny sposób – każdy Kościół tworzył i korzystał jedynie ze swojego kanonu tekstów uznanych przez siebie za święte.

Pierwszy odnaleziony kanon pism „świętych” Kościoła rzymskiego pochodzi z końca II w. (ok. 180–200), natomiast Kościół ten dopiero w drugiej połowie IV w. oficjalnie przyjął, które teksty należy uznać za natchnione przez Boga/ Ducha Świętego, a które nie, tworząc kanon Nowego Testamentu Biblii, który znają dziś i uznają prawie wszyscy chrześcijanie. Do Biblii wybrano wyłącznie cztery Ewangelie z wielu istniejących w pierwszym okresie chrześcijaństwa. Można pytać: dlaczego? W czym wybrane Ewangelie były lepsze od pozostałych? Może były po prostu bardziej zgodne z takim wyobrażeniem Jezusa i wizji jego nauk, jakie mieli ludzie tworzący chrześcijaństwo 100–200 lat po śmierci Jezusa, a potem ludzie tworzący tę linię Kościoła chrześcijańskiego, który rozwijał się w stolicy imperium, w Rzymie.

Kościół rzymski, który przetrwał do dziś jako Kościół rzymskokatolicki, miał szansę na szybki rozwój, stając się nagle, na początku IV wieku – wyłącznie z powodu politycznych kalkulacji cesarza Konstantyna I – uprzywilejowaną, chronioną i dotowaną religią Cesarstwa Rzymskiego. Trzeba więc pamiętać, że to nie wierność naukom Jezusa i prawdy o nim wyniosła ten Kościół nad inne, ale jedynie obecność w stolicy imperium ówczesnego świata oraz (w sprzyjającym momencie) politykierstwo i bratanie się przywódców religijnych z władzą. Kościół biskupów Rzymu zwyciężył jako główny nurt chrześcijaństwa i przetrwał do dziś, na zawsze łącząc swoje wyobrażenia Boga z polityką, pieniędzmi i władzą, planowo niszcząc jednocześnie przez wieki najpierw inne Kościoły chrześcijaństwa, a później bogactwo innych niezliczonych lokalnych religii, kultów, wierzeń, kultur i tradycji.

W kategoriach polityczno-ekonomiczno-biznesowych Kościołowi rzymskokatolickiemu należy się niewątpliwe uznanie za zbudowanie największej i obecnie najstarszej organizacji świata – możliwe, że i jakąś nagrodę kiedyś otrzyma, doceniony przez specjalistów biznesu.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: CHRZEŚCJAŃSTWO: 515–607]

REFLEKSJA

768 Ortodoksyjnie sztywne podchodzenie przez religie do przedmiotów swojej wiary, do swoich pism „świętych” i do tworzonych przez siebie religijnych dogmatów i tradycji, powoduje coraz częściej poważne frustracje dzisiejszych wiernych – znacznie bardziej światłych niż kiedyś. Zaczynają oni postrzegać dostarczany im religijny przekaz jako naciągany, mało logiczny, odrealniony od rzeczywistości otaczającego nas świata, nieprawdziwy, wręcz fałszywy. Skutkuje to nie tylko stopniowym odwracaniem się coraz większej liczby wiernych od religii i Kościołów, ale i często, niestety, całkowitym, nierzadko ostentacyjnym odwracaniem się od Boga.

769 Dotychczasowe religie, a już na pewno dwie największe dziś religie świata – chrześcijaństwo i islam – przez długie wieki zniewalały świat człowieka: krępowały wolność osobistą, ograniczały rozwój nauki (wyjątek: islam IX –XI w.), spowalniały rozwój cywilizacyjny (jw.), wywoływały wojny, uświęcały podboje i mordowanie całych narodów w imię zdobywania świata dla swojego wyobrażenia Boga. To dzięki tym religiom jedni ludzie rządili autorytarnie innymi, cynicznie samonadając swojej władzy atrybut woli Boga.

770 Całe pokolenia, miliony osób stawały się ofiarami manipulacji i religijnych nadużyć wykorzystywanych do trzymania władzy. Religia i „Bóg” stanowiły dla rządzących – kapłanów i namaszczonej przez nich władcy świeckich – przede wszystkim metodę i narzędzie. Nigdy w ich działaniu nie było i nadal nie ma wiele prawdy o faktycznym Bogu, Stwórcy – za to zawsze byli i są ludzie: ludzkie słabości, ludzka pycha oraz ludzka żądza władzy i dominacji nad innymi.

771 Pamiętaj! Wszędzie tam, gdzie jest Ci mówione w nieuznający sprzeciwu sposób, jak jest i jak było „naprawdę”, że masz wierzyć „na wiarę”, że masz ufać „na wiarę”, że masz oddać się bezgranicznie wierze w coś, co jest Ci wskazywane jako całkowicie pewna wiedza o Bogu – wszędzie tam powinno Ci się włączyć jaskrawe żółte światło ostrzegawcze!

772 Zastanów się, skąd ludzie ci mają wiedzieć na temat prawdy dedykowanej przez Stwórcę całemu światu człowieka – prawdy dostępnej przecież otwarcie dla wszystkich poprzez świat, w którym żyjemy – więcej niż wiedzą inni? Czy tylko stąd, że ktoś inny im wcześniej powiedział, że usłyszał to od kogoś wcześniej, kto słyszał, że jeszcze komuś innemu powiedział to rzekomo sam Bóg?! Czy tylko to – taki religijny rodzaj dziecięcej zabawy „w głuchy telefon” – ma sprawić, że pozbędziesz się całkowicie zdrowego rozsądku, który masz właśnie i wyłącznie dlatego, że to sam Stwórca bezpośrednio Cię nim obdarzył? Czy chcesz nadal świadomie pozwalać na to, aby wciąż manipulowano Tobą jak bezwolną kukłą i marionetką w tanim teatrzyku odwiecznej religijnej iluzji?

773 Olbrzymie zróżnicowanie wierzeń świata człowieka oraz wykluczające się na wzajem pomysły poszczególnych religii na temat tego kim/ czym jest Bóg oraz jaki jest Jego stosunek do człowieka, dowodzi jednoznacznie, że nie można mówić o żadnej dotychczasowej jednej i uniwersalnej religijnej „prawdzie”. Można mówić za to jedynie o wyobrażeniach na temat Stwórcy i Jego stosunku do człowieka oraz wy

obrażeniach na temat zasad funkcjonowania stworzonego przez Niego świata. Wyobrażeniach w każdym zakresie bardzo już dzisiaj archaicznych.

774 Ta właśnie, dająca się dostrzegać w pełni dopiero dzisiaj w skali całego świata, religijna dowolność w kreowaniu wyobrażeń odnośnie do Boga, Stwórcy, pokazuje wyraźnie w co naprawdę wierzyły przez wieki miliony czy nadal dzisiaj wierzą miliardy ludzi. **Wierzą oni nie** tyle w Boga, co praktycznie wyłącznie w sztucznie tworzone przez swoje religie i Kościoły przedmioty czci i wiary oraz w swoje religijne zasady – w pouświęcane wyłącznie przez samych siebie, swoje ciasne religijne przesady.

775 I nie ma, co prawda, żadnego znaczenia, w co się wierzy, bo energia wyższa Boga jest przypisana do samej wiary, a nie do przedmiotu wiary, ale warto by sami wyznawcy różnych religii spojrzeli dokładniej na to, w co naprawdę wierzą. Nikt nigdy nie lubi być oszukiwany, a tym bardziej oszukiwany przez ludzi określających się jako pośrednicy w kontaktach z Bogiem. Od kogo jak od kogo, ale od nich już na pewno chcielibyśmy wymagać uczciwości i czystości ich intencji. No chyba ... że sami padli wcześniej, tak jak jeszcze wcześniej przed nimi inni, ofiarą manipulacji przeprowadzanych od zawsze na swoich wiernych przez zainfekowane genem manipulacji religie.

776 Jeżeli spojrzymy na poszczególne religie, choćby na chwilę odsuwając tę zasłonkę mistycyzmu, tę mgiełkę tajemniczości, która została nam z dzieciństwa, z naszych wyobrażeń o Panu Bogu, Boży, Jezusie, Mahomecie, Allachu, Krisznie czy Buddzie, którymi przesiąkaliśmy poprzez nasze religijne wychowanie, to dopiero wówczas zaczynamy dostrzegać gołą i naiwną religijną „prawdę” – półprawdę. To właśnie różne religijne półprawdy prowadzą pokolenia ludzkości, kształtując nasz światopogląd, tradycję, kulturę, zachowania i stosunek do innych.

777 Przez wieki otrzymywaliśmy obraz świata i Boga wyłącznie taki, jaki ktoś inny przed nami chciał nam przekazać. Nawet, jeżeli u samego źródła intencje twórców religii były czyste i uczciwe – chcieli po prostu przekazać nam, gdzie według nich znajduje się prawda i jak odczuwają absolut Stwórcy – to zaraz później zawsze pojawiała się nieco „ulepszona” interpretacja źródeł, a po niej następna i jeszcze kolejna, znacznie finalnie oddalając każdą religię osobno, jak i wszystkie religie łącznie od źródła, od wspólnej prawdy świata, od wspólnego dla całego dzieła stworzenia, Boga.

778 Mimo tych wielu zarzutów nigdy jednak nie można twierdzić jednoznacznie, że religie „były złe”. Ludzie kiedyś potrzebowali określenia zasad, według których ich społeczności mogły funkcjonować, potrzebowali stabilnych praw, a religie takich praw przez tysiąclecia im dostarczały, dając im również poczucie kontaktu z siłą wyższą, z Bogiem. Nie można dzisiaj powiedzieć, że gdyby zamiast jednych religii istniały inne, to ludzkość żyłaby lepiej lub gorzej. Religie przez wieki spełniały bardzo ważną rolę, porządkując ludzki świat. I robiły to tak, jak umiały i tak jak sam świat im na to pozwalał [21-22].

779 Ale to już przeszłość. Świat dzisiaj bowiem zdecydowanie „dorasta” i nie potrzebuje już dłużej religii jako surowych „rodziców” ciągle odmawiających prawa głosu swoim dzieciom. Wszyscy zaczynamy już dostrzegać, że wbrew temu, co od tysiącleci wmawiały nam dotychczasowe religie, nie powinniśmy się obawiać żadnych swoich naturalnych, osadzonych całkowicie w woli Boga zachowań. Dlatego też ludzie coraz częściej świadomie lekceważą sprzeczne z ich intuicją i naturą religijne żądania, zakazy i nakazy, stawiając głośno krzyczących religijnych hierarchów w roli coraz bardziej bezradnych już zarządców religijnych obozów zniewolenia... w likwidacji.

780 Równocześnie jednak miliardy ludzkich istnień potrzebują kontaktu z energiami Boga, bo potrzeba odczuwania nadprzyrodzonego wsparcia jest pierwotną potrzebą człowieka, całkowicie niezależną od ludzkiej woli. Nie mówiąc już o tym, że każdy z nas potrzebuje Stwórcy, bowiem bez istnienia tworzących nas, życiodajnych energii, w ogóle nie mielibyśmy szansy nawet zaistnieć. **Chcąc protestować wobec naiwnych półprawd głoszonych przez taką czy inną religię świata, nie odrzucajmy więc samego Boga – przyczyny i istoty naszego istnienia!**

781 *Nasze życie, czyli nasze świadome istnienie – nie jest żadną pomyłką Stwórcy – jak to kiedyś płytko wymyślił judaizm, a następnie ślepo powieliły wrogie człowiekowi i Bogu: chrześcijaństwo i islam.*

Nasze istnienie jest wspaniałym, ciągłym, naturalnym i jedynie prawdziwym dla człowieka przekazem Stwórcy! Ten, kto twierdzi inaczej, jest wrogiem człowieka i wrogiem Boga!

782 Nic w świecie Boga [142], w którym istniejemy zarówno w trakcie życia doczesnego, jak i poza nim, nie dzieje się bez nadrzędnego udziału Stwórcy kontrolującego wielomiarowo całość wszystkich procesów – od zaplanowania całości dzieła stworzenia, poprzez wykonanie i umożliwienie funkcjonowania wszystkiego w cyklach stałego odradzania się, po zakończenie wszystkiego wtedy, gdy to On uzna, że już pora na koniec.

Cały dzisiejszy świat, tak samo jak świat wczoraj i jutra jest dziełem Stwórcy, który w zakresie jednak samych już „szczegółików” pozwala nam kształtować „swoje” ludzkie sprawy w „swoją” ludzki sposób (wynik „elastyczności” obszarów dzieła stworzenia). W ten sposób Bóg daje nam poczucie wolności naszych wyborów będące elementem naszej nam satysfakcji istnienia. Sposób kształtowania przez nas „naszych ludzkich spraw” jest jednak ściśle określony przez Stwórcę odpowiednimi parametrami brzegowymi dla każdego procesu, co sprawia, że nie da się wyjść poza określone przez Boga granice.

(/* Nawet poznanie „kodów” nie przeniesie nas poza obszar woli Stwórcy).

783 Otwierajmy się na Boga i Jego życiodajne energie, nazywajmy Go przy tym do wolnie, jak chcemy, ale szanujmy też tych, którzy chcą tego samego i wspólnego Boga nazywać trochę inaczej. Zdecydowanie żądamy jednak od innych w zamian tego samego! Każdy bowiem fanatyzm – a tym bardziej każdy fanatyzm religijny oparty na wąskich, właśnie półprawdach – jest szkodliwy dla wspólnej cywilizacji ludzkiej, jest szkodliwy dla naszego wspólnego świata.

784 Dążmy więc wspólnie do wzajemnego szacunku i rozumienia świata jako całości. Dokonujemy tego poprzez otwartość na innych, empatię, otwartą edukację, naukę języków i odczuwanie świata jako jedności. Tylko wówczas każdy z nas będzie w stanie czerpać pełnię naturalnej Radości z życia – jako wyjątkowego i niepowtarzalnego, spersonalizowanego wyłącznie dla nas daru otrzymanego od Stwórcy, kierującego nas jednak do istnienia we wspólnym dla wszystkich świecie.

785 **Możesz wierzyć w dowolną postać Boga i praktykować dowolną formę
wybranej przez siebie religii lub ich połączeń – od szamanizmu, przez religie
rodziny judaizmu, hinduizmu, buddyzmu, filozofii chińskich,
poprzez voodoo, spirytualizm, *new age*, po ateizm.
Pamiętaj jednak zawsze, że Stwórca jest jeden i łączy sobą
całe dzieło stworzenia. Łączy nas wszystkich.**

786 Aby wyznawać Ra’i nie musisz odrzucać swoich dotychczasowych wierzeń –
musisz je natomiast uogólnić, postrzegając Boga szerzej niż dotychczas i rozumiejąc
mechanizmy rządzące dotychczasowymi religiami.

787 Wyznając Ra’i wierzysz [148] we wspólnego dla całego wszechwszechświata
Stwórcę, Boga, który jest znacznie ponad wartościowaniem tworzonych przez siebie
bytów, ponad wszelkimi tworzonymi przez nie lokalnymi podziałami. Wierzysz
w BOGA, który również daje przyzwolenie na istnienie tysięcy skłóconych ze sobą
ludzkich religii, bo... jakoś wcale szczególnie Go nie interesuje, co jeden człowiek ma
drugiemu do powiedzenia na Jego temat.

788 **Czegokolwiek ludzie by nie chcieli powiedzieć na dowolny temat, i tak nigdy
nie powiedzą nic ponad to, czego Stwórca sam by nie wiedział, a i czego wcześniej
sam nie umożliwiłby ludziom powiedzieć.**

III.4. Systemowy błąd judaizmu, chrześcijaństwa i islamu.

789 Judaizm oraz wyrastające z niego chrześcijaństwo i islam niosą w sobie kardynalny błąd systemowy, można rzec – fundamentalny defekt konstrukcyjny. Mimo że błąd ten jest obecny w tych religiach od samego ich powstania, dotychczas nie był on mocno zauważalny i nie miał tym samym wielkiego znaczenia. W momencie jednak rozpoczęcia tworzenia Kościoła Radości ^{ISTNIENIA}, i przeprowadzenia w związku z tym szerszej analizy świata, w tym obserwacji dotychczasowych religii z płaszczyzny wyższej [wg 692–693], błąd ten staje się dzisiaj w pełni zauważalny i niezbędny do wskazania [9].

790 Pełne uświadomienie sobie istnienia tego błędu rodzi potężne konsekwencje – sprawia bowiem, że judaizm, chrześcijaństwo i islam całkowicie tracą logiczne „umocowanie w Bogu” – nigdy go tak naprawdę nie posiadając, za to będąc zawsze religiami: najpierw niezawinionej niewiedzy i przesądu (judaizm), a następnie archaicznego mało refleksyjnego powielania i tworzenia coraz głębszego i coraz bardziej sztywnego zabobonu (chrześcijaństwo i islam).

791 **Judaizm, chrześcijaństwo i islam są sztucznymi, prymitywnymi konstrukcjami logicznymi wymyślonymi przez naszych przodków w oparciu o błędne początkowe założenia wobec Stwórcy. Są konstrukcjami logicznie fałszywymi** . (Także hinduizm oraz częściowo, wyrosły z niego buddyzm, pod względem próby opisu Stwórcy i opisu funkcjonowania świata są konstrukcjami wymyślonymi oraz logicznie fałszywymi).

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: WSPÓLNA, WYŻSZA PERSPEKTYWA. AKAPITY: 49–67]

792 Na czym polega ten systemowy błąd? Co sprawia, że szczególnie religie rodziny judaizmu całkowicie tracą swoją wiarygodność jako konstrukty logicznie fałszywe?

„GRZECH”

793 Chodzi o stworzone w którymś pierwotnym momencie rozwoju gatunku ludzkiego pojęcie t w. „grzechu” człowieka wobec Boga. Problem „grzechu”, a dokładniej, nieistnienia „grzechu” człowieka wobec Boga, jako fundamentalny dla filozofii Ra'i, podnosiłem już w wielu miejscach [16, 119, 127–132, 184–192, 351, 366–375, 781–782], ale

był on tam raczej jedynie sygnalizowany. Tutaj z kolei przyszła pora na jego podsumowanie i próbę określenia konsekwencji jego pełnego uświadomienia sobie przez wiernych tych religii (oczywiście przede wszystkim następnym pokoleniom).

794 Około 3 000–3 300 lat temu twórcy pierwotnego judaizmu szukali jakiejś koncepcji logicznej dla tworzonego dla swojej społeczności – nowego narodu żydowskiego – systemu religijno-społecznego [514]. Ze starszej od siebie o ponad 2 000 lat religii Egiptu [511] zapożyczyli koncepcję istnienia jednego Stwórcy – Boga Atona/ Adona (Jahwe). Następnie, czerpiąc z wcześniejszych o ponad 2 500 lat wierzeń regionu [510] (protoplasta narodu żydowskiego przybył z Sumeru w Mezopotamii) oraz z równoległej do siebie perskiej religii zaratusztranzizmu [513], szukając jakiegoś wytłumaczenia istnienia negatywnych zachowań ludzkich, **założyli**, że przyczyna wszelkich negatywnych zachowań człowieka leży w jego odwróceniu się od dobrego Boga.

795 Nie wysilając się zbyt intelektualnie (nie jest to zarzut, a samo stwierdzenie), przyjęli, że dobry Bóg stworzył parę pierwszych ludzi (Adam i Ewa) jako dobrych i czystych, a na „złą drogę” ściągnął ich przebiegły wąż [720]. (Wąż ten później, szczególnie w chrześcijaństwie i islamie utożsamiany był/ jest z szatanem – rzekomym wcześniejszym pomocnikiem Boga, aniołem upadłym, który przeciwstawił się dobremu Bogu, stając się zły). Za dokonane wobec podszeptu węża zerwanie oraz zjedzenie jabłka z drzewa poznania, Bóg wygnał tych pierwszych ludzi z Boskiego Raju na ziemski nieurodzajny padół i nałożył już na wieki na cały gatunek ludzki karę śmiertelności, doczesności, wzajemnej wrogości, nierówności, karę trudu przetrwania, bólu egzystencjalnego i bólu dosłownego.

796 *No i... niby OK. Czemu nie? Może i mogłoby tak być. Skąd mamy przecież wiedzieć, że tak nie było?* W ten właśnie sposób odpowiada większość z nas, ani trochę nie zastanawiając się jednak głębiej nad sensem i logiką takiego prymitywnego założenia judaizmu.

797 Rzecz w tym, że jeżeli uznajemy Boga za Wszechmogącego Stwórcę całości istnienia naszego świata, za Stwórcę Absolutnego – to znaczy takiego, który w ramach dzieła stworzenia decyduje o wszystkim, mogąc wszystko – to oznacza to dla nas (jako przedmiotu Jego kreacji), że **wszystko**, co zostało stworzone przez Boga (wchodząc w skład dzieła stworzenia), jest zgodne z Jego wolą i z tej woli wynika oraz się w niej całkowicie zawiera [117–120]. Czyli żaden przedmiot Jego kreacji – w tym czło -

wiek, wąż czy upadły anioł – nie tylko nie jest w stanie istnieć bez woli Stwórcy, ale i nie jest też w stanie uczynić NICZEGO bez wcześniejszej woli Stwórcy.

798 Stwórca absolutny, który w procesie kreacji nie jest ograniczony żadnym ograniczeniem w rozumieniu ludzkim – czyli może wszystko – nie tworzy swojego dzieła w sposób „nieudolny”. Tworzy dokładnie tak, jak chce to uczynić, co z perspektywy widzenia stworzonego przez Niego człowieka oznacza, że czyni swoje dzieło stworzenia w sposób doskonały i perfekcyjny (Boski).

799 Powtórzmy jeszcze raz [334–337]: Bóg w ramach dzieła stworzenia stworzył wszystko, w tym wszystkie zachowania człowieka – zarówno te, które (lokalnie) sami określamy jako te „dobre”, jak i te, które sami określamy jako te „złe”. Całość kreacji dzieła jest językiem wyrazu Stwórcy, stanowiąc genialnie spójną i uzupełniającą się/ dopełniającą się całość – Jedność. Wszystko, z czym jesteśmy w stanie mieć do czynienia tak w naszym istnieniu doczesnym, jak i poza nim, pochodzi wyłącznie od Stwórcy i wynika wyłącznie z Jego Woli.

Człowiek nie ma żadnego prawa twierdzić, że wskazywana przez niego część dzieła stworzenia, jako ta „dobra”, została stworzona przez Boga, a pozostała część, jako ta „zła”, została stworzona nie przez Boga, a przez, np. anty-Boga – szatana.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: „GRZECH”, DOBRO, A ZŁO. AKAPITY: 366–375]

800 Domniemani pierwsi ludzie, Adam i Ewa, każdym swoim momentem istnienia wypełniali więc w stu procentach wolę Stwórcy i cokolwiek robili – np. zrywając jabłko z drzewa poznania – nie mogli uczynić nic wbrew Bogu i Jego Woli. Tym bardziej, że Bóg nie przekazał im przecież całej swojej wiedzy – w tym tego, co jest dla nich dobre, a co złe – a jedynie umieścił ich w Raju, gdzie wszystko było dobre. Nie znali więc pojęcia zła i nie mogli nawet istnienia takiego się domyślać.

801 Co więcej, tak samo wyglądała sytuacja z rzekomym węzem/ upadłym aniołem. Jeżeli Bóg nie nauczył go, czym jest dobro, a czym jest zło, to wąż/ anioł ten nie mógł mieć złej woli do skuszenia Ewy, by zerwała jabłko. Jeżeli zaś Bóg nauczył tego węża/ anioła wcześniej odróżniać dobro od zła – oznacza to, że Bóg Stwórca wziął na siebie całość konsekwencji wynikających z takiego aktu uświadomienia przedmiotu swojej kreacji, w tym również konsekwencji wynikających z każdego zachowania tych pierwszych ludzi.

802 Zarówno więc domniemany wąż/ upadły anioł, jak i domniemani Adam i Ewa nie byli w stanie żadnym fragmentem swojego istnienia, w tym żadnym swoim uczynkiem, słowem czy myślą, wyjść poza wolę swojego Stwórcy (czyli przeciwsta -
wić się Jego woli). Oznacza to, że Bóg nie mógł mieć pretensji do tych pierwszych lu -
dzi za to, że postąpili całkowicie zgodnie z tym, jak przed chwilą zostali przez Niego
stworzeni. Nie mógł więc ich ukarać, skoro żadne przewinienie („grzech”) nie istnia -
ło.

803 *Zauważyłem, że wielu ludzi ma problem ze zrozumieniem logiki zagadnienia braku
możliwości winy człowieka czy szerzej – winy jakiegokolwiek przedmiotu Boskiej kreacji –
wobec swojego Stwórcy, wobec Boga. Jeżeli masz z tym problem, podam kilka prostych
przykładów, które powinny pomóc Ci zrozumieć absurd religijnego pojęcia „grzechu” wo -
bec Boga. Przykłady są oczywiście obrazowaniem uproszczonym, możliwym do łatwego
wytłumaczenia i zrozumienia w ramach pojęć naszej trójwymiarowej rzeczywistości, ale
całkowicie oddają istotę tematu.*

804 *Czy jeżeli narysujesz prostą czarną linię (odcinek), to czy linia ta jest w stanie sama
podjąć decyzję o zakrzywieniu się i/lub o zmianie swojego koloru, tym samym przeciwsta -
wiając się twojej woli? Oczywiście, że nie jest w stanie. To ty jesteś jedynym i wszechmo -
gącym dla tej linii jej twórcą (stwórcą lokalnym) i to wyłącznie ty nadajesz swoją wolą
i swoim działaniem tej linii zarówno możliwość istnienia, jak i zakres tego istnienia
(kształt, strukturę, napięcie, kolor, czas istnienia). Bez twojej woli i działania linia sama
ani nie zaistnieje, ani sama nie zrobi nic.*

*Czy jeżeli narysujesz znak „minus”, to czy ten znak jest w stanie sam z siebie za -
mienić się w „plus”? Albo jeżeli narysujesz kota, to czy kot ten sam z siebie może nagle
przerysować się w psa? Lub jeżeli namalujesz pogodne niebieskie niebo, to czy jest ono
w stanie samo podjąć decyzję o zmianie swojego stanu istnienia na burzowe, brunatno -
-szare?*

805 Mimo że powyższe przykłady każdemu z nas wydają się banalnie oczywiste – to
jednak CAŁKOWICIE wystarczają one do obalenia idei istnienia judaistycznego,
chrześcijańskiego i islamskiego pojęcia „grzechu” człowieka wobec Boga. Nie ma po -
trzeby przeprowadzania jakiegokolwiek innego dowodu logicznego, a wystarczy po -
ziom pewnie piątej klasy szkoły podstawowej: *Jeżeli zbiór B wynika wyłącznie z A, to
nie istnieje taki element zbioru B, który nie wynika z A, lub prościej: Jeżeli zbiór B wynika
wyłącznie z A, to każdy element zbioru B wynika z A* . (Uwaga! Powyższe należy rozpa -
trywać łącznie z akapitami [812–817]).

806 Każdy element dzieła stworzenia zawarty jest całkowicie i wyłącznie w woli Stwórcy dzieła i nie jest w stanie poza nią wyjść. Nie istnieje zachowanie człowieka, którego nie nadał nam Stwórca. Bez wcześniejszej woli Stwórcy nic nie ma szans ani zaistnieć, ani po zaistnieniu czynić czegokolwiek, co nie jest zawarte właśnie w nadrzędnej woli Stwórcy, określającego wielowymiarowo całość wszystkich procesów zachodzących wewnątrz dzieła stworzenia.

807 Oznacza to, że **nie istnieje** zachowanie człowieka, które jest sprzeczne z Wolą Boga i nakierowane przeciwko Niemu – czyli grzech człowieka wobec swojego Stwórcy.

808 Konstrukcja logiczna zakładająca istnienie grzechu wobec Boga, rozumianego jako postąpienie człowieka wbrew nakazowi (woli) Boga, jest fałszywa, bowiem nie istnieje zachowanie człowieka, które nie byłoby zgodne z nadrzędną wolą Boga. Wszystko, co jest w stanie uczynić człowiek, całkowicie zawiera się w woli Stwórcy. Bez względu na to, jak zachowuje się człowiek, nigdy nie jest on w stanie postąpić wbrew nadrzędnej woli swojego Stwórcy (czyli popełnić „grzech”).

Stosunek Stwórca–człowiek to stosunek całkowicie (bezwzględnie, absolutnie) hierarchiczny, „pionowy”, wynikowy. Człowiek nie jest w stanie być równy Bogu – „B” wynika całkowicie z „A”, ale „B” nic więcej na temat „A” nie wie i nie jest w stanie nic się dowiedzieć; w żadnym momencie „B” nie jest więc w stanie równać się z „A”.

Możliwość istnienia „grzechu” pojawić by się mogła dopiero wtedy, gdyby „B” i „A” były sobie choćby w minimalnym stopniu równorzędne i gdyby wymieniały się informacjami, mając również możliwość decydowania, którymi informacjami chcą się nawzajem wymienić. Wówczas możliwa byłaby także niepełna wymiana informacji, która mogłaby być ewentualnie rozumiana jako przewinienie jednej strony wobec drugiej – jeżeli wcześniej strony określiły obowiązujące między nimi zasady/ prawa.

809 Oznacza to, że o ile „grzech” może istnieć w relacji człowiek–człowiek (w tym w relacji poddany–władca), to nigdy nie w relacji człowiek–Bóg. I na tym polega fałszywość tego judaistycznego konstruktu logicznego. Na archaicznym, płytkim przeniesieniu wartości ludzkich do świata Boga. (Zauważmy, że mówimy tu o Bogu, jako o Najwyższym Stwórcy Absolutnym, o głównym konstruktorze wszech rzeczy, o twórcy całości dzieła stworzenia, a nie o ewentualnym „stwórcy lokalnym”, który tworzy jakiś podświat, korzystając z już istniejących i dostępnych w ramach dzieła stworzenia budulców. Nie mówimy więc tu o sytuacji, w której, np. teoretyczni „starożytni

ni kosmici” przybyli na Ziemię, tworząc nowy gatunek ludzki poprzez modyfikację DNA naszych przodków... Nawet jeżeli tego typu zdarzenie miało miejsce i pamięć o nim była obecna w mitach starożytnych cywilizacji Bliskiego Wschodu, to tym bardziej kompromi -
tuje to religie rodziny judaizmu, bowiem Bogiem nazywały – i co gorsze – nadal chcą nazy -
wać – nie faktycznego Boga, a jedynie „boga” stojącego w hierarchii stworzenia o wiele po -
ziomów niżej – „stworcę lokalnego”). [ZOBACZ RÓWNIEŻ: TEORIA PROGRAMU: **DODATEK 2**]

810 Jako ludzkość, podczas obserwacji i opisu świata, zobowiązani jesteśmy (naturalnie) do
używania przede wszystkim logiki zauważanej przez siebie jako dominującej w naszym
obszarze istnienia (postrzegania) w danym momencie naszego rozwoju cywilizacyjnego/
gatunkowego (**standardowa logika ludzka**). Standardowa logika ludzka, jako dla na -
szego trzonu/ rdzenia świadomego postrzegania świata zawsze w pełni wymierna, powin -
na być przez nas standardowo używana do wszelkich podstawowych, bazowych, czasowo
stałych opisów naszej rzeczywistości (świat materialny, trzy-, czterowymiarowy), w tym
do opisu stosunku Stwórcy do człowieka, w zakresie niewychodzącym poza naszą rzeczy -
wistość. Fundamentalną własnością naszej rzeczywistości opisywanej przy użyciu stan -
dardowej logiki ludzkiej jest zasada przyczynowości* – wszystko zawsze posiada swoją
przyczynę; czyli również i cała nasza rzeczywistość musi mieć swoją przyczynę, swojego
choćby umownie postrzeganego i nazywanego, stwórcę. Człowiek nie ma prawa zakładać,
wbrew tej logice, że jego stwórca (główny) nie jest Stwórcą absolutnym. Opis rzeczywi -
stości świata może być również dokonywany przy użyciu zasad innej logiki, będąc rozsze -
rzeniem/ uogólnieniem opisu dokonanego wg. standardowej logiki ludzkiej, pod warun -
kiem, że logika ta została wcześniej doświadczalnie i jednoznacznie zidentyfikowana jako
faktycznie zachodząca w jakimś obszarze rzeczywistości.

811 Wobec braku obecnie innych, kompleksowo dla nas użytecznych narzędzi logicznych,
przy użyciu standardowej logiki ludzkiej możemy również podejmować próby opisu rze -
czywistości szerszej (poza trzy-, czterowymiarowej). Bezwzględnie musimy jednak pamię -
tać, że nie jesteśmy w stanie wówczas wymiennie dla siebie opisywać/ opisać żadnego ob -
szaru rzeczywistości szerszej, w tym rzeczywistości całości dzieła stworzenia, a tym bar -
dziej nie jesteśmy w stanie opisywać już samej „strefy” Boga, jako stojącej na końcu łań -
cucha wymiarów hierarchii stworzenia [RYS. 211].

Z tego to powodu również wszystkie dokonywane przy użyciu standardowej logiki
ludzkiej „jednoznaczne” religijne opisy rzeczywistości szerszej, będąc zawsze niewymier-

* Zasada przyczynowości – zobacz przypis [865a].

*nymi, czyli w praktyce będąc – błędnymi, statystycznie fałszywymi, złudnymi i oszukań -
czymi – są człowiekowi nie tylko całkowicie nieprzydatne, ale są też wręcz szkodliwe dla
psychiki ludzkiej [351, 378, 382] i niebezpieczne dla całego gatunku, wobec generowania
przeróżnych fanatyzmów religijnych. (Np. dotychczasowe religijne opisy osobowego Boga
– nadawanie Stwórcy ludzkich cech i wartościowań: jego konwersacje z ludźmi, umowy,
układy, obietnice kupieckie, tworzenie konfiguracji rodzinnych, wysyłanie na świat swoje -
go syna, walka dobrego Boga ze złym szatanem, obietnice świadomego życia wiecznego po
materialnej śmierci, obietnice kolejnego wcielenia, osądzania uczynków, wydawanie zaka -
zów i nakazów, wzywanie do bezwzględnego posłuszeństwa, wzywanie do nienawiści
i mordowania innowierców itd.).*

812 W żydowskiej konstrukcji idei Boga, powielonej później przez chrześcijaństwo i islam, ewidentne jest prymitywne przeniesienie wartości ograniczonego i ułomnego (lokalnego) świata człowieka do absolutnego świata Wszechmogącego Stwórcy. Z jednej strony judaizm mądrze przyjmuje istnienie Stwórcy jako Wszechmogącego Bytu Absolutnego, stwarzającego całość istnienia świata (dzieła stworzenia), ale z drugiej strony – równocześnie naiwnie sprowadza Absolut Boga do roli bytu, „ułomnego”, lokalnego, fizycznie (w znaczeniu: wymiennie) uczestniczącego w funkcjonowaniu tego świata i na bieżąco ingerującego w jego losy.

*813 Judaizm swoją koncepcją Boga i świata tworzy rodzaj miski/ terrarium, w której odby -
wa się nasz świat i jego losy. Bóg co jakiś czas do tej miski zajrzy i tu sypnie więcej, tu
mniej, a czasem i o tej misce całkiem zapomni...*

814 Tymczasem – według obowiązującej człowieka logiki [810] oraz w związku z wy -
nikającym z tej logiki przyjętym modelem dzieła stworzenia całkowicie zbilansowa -
nego (zamkniętego) energetycznie [212] – byt stwarzający (Stwórca) nie może być
równocześnie częścią tego stworzenia (wchodzić z nim w dodatkową interakcję
w trakcie funkcjonowania dzieła), bo wówczas musiałby – co najmniej w części
uczestniczącej w dziele – sam siebie stworzyć, oraz zachwiane czy wręcz kompletnie
rozregulowane zostałyby całkowite zbilansowanie energetyczne dzieła.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: CZY BÓG CZEGOŚ NIE MOŻE?: 854–865]

815 O ile Bóg może – zgodnie z obowiązującą człowieka logiką – uczestniczyć w dzie -
le stworzenia nadrzędnie (poprzez precyzyjne stworzenie każdego najmniejszego na -
wet elementu dzieła w każdym wymiarze, również czasowym), to nie może równo -

częściej „fizycznie”/ wymiennie udzielać się w tym dziele – nie może być „partnerem” dla człowieka, prowadzącym z nim bezpośredni dialog, zawierającym z nim przymierze, nadającym w trakcie funkcjonowania dzieła prawa, nakazy i zakazy (dodatkowo różne dla różnych społeczności), „partnerem” prowadzącym dialog z obecnymi w dziele stworzenia aniołami, z konkurującym z nim wężem, szatanem itd.

816 Judaizm pomieszał logicznie hierarchię stworzenia – bowiem „B” (dzieło stworzenia) nie wynika już całkowicie „pionowo” z „A” (Stwórca), a jest „poziomą”, ciągłą interakcją tak „A” z „B”, jak i siłą rzeczy, zwrotnie „B” z „A”. Jest więc ciągłym dialogiem Stwórcy z dziełem stworzenia.

817 Dzieło stworzenia (nasz świat) – w konstrukcji żydowskiej – nie jest więc dziełem energetycznie: stabilnym, stałym, o ukończonej już kreacji (w zakresie oczywiście możliwym do zauważenia/ zinterpretowania przez człowieka), a jest dziełem niestabilnym, zmiennym i płynnym, o kreacji miejscowej, zależnej od chwilowego humoru Boga. **Uznaniu takiej konstrukcji logicznej za prawdziwą zdecydowanie jednak przeczy zauważana przez nas wszędzie wokół rzeczywistość naszego świata, który jest dla nas wyjątkowo stały, wyjątkowo spójny w tej stałości, powtarzalny i – w zakresie tego, co umiemy już zaobserwować – bardzo precyzyjnie zbilansowany energetycznie.**

818 Dlatego mamy jasny wybór – albo możemy przyjąć jako możliwie stały punkt zaczepienia przy opisie naszego świata i następnie opisie szerszego świata Boga to, co przy pomocy nauki i logicznego wnioskowania umiemy już ustalić – albo odrzucamy to, co sam Stwórca nam już ukazuje i chcemy nadal bezmyślnie wierzyć w półprawdy czy nawet ćwierćprawdy dotychczasowych religii, bazujących wyłącznie na archaicznym naiwnym przesądzie i zabobonie.

819 Aby zrozumieć judaistyczny stosunek do Boga, należy, choćby w skrócie, przeanalizować jak Żydzi postrzegali/ postrzegają Stwórcę. Poniżej krótkie zestawienie. W nawiasach zamieszczone są komentarze odnoszące się do faktu mieszania przez Żydów natur Boga – z jednej strony natury nieograniczonego niczym Absolutnego Stwórcy, a z drugiej strony natury ... sprzedawcy jarmarcznego, uczestniczącego w tworzeniu jakiegoś szczególnego, dyletanckiego w swojej istocie układu, „dealu” z Żydami.

820 Jak Żydzi postrzegali/ postrzegają Boga:

- Bóg jest wiecznym, niematerialnym stwórcą i władcą świata, Panem wszelkiego stworzenia, królem życia i śmierci człowieka. On nadaje światu prawa (*jak dotąd jest bardzo OK, dalej jednak zaczyna się już problem*) –
- – które są w szczególności prawami społeczno-etycznymi przekazanymi przez proroków, z których najważniejszy był Mojżesz (*nie są to więc prawa naturalne, wynikające wprost z samego dzieła stworzenia, a prawa nadane w którymś momencie świata człowiekowi sztucznie, dodatkowo, punktowo. Bóg nie nadaje tych praw wprost – pewnie nie umie [735]?! – a korzysta z pośrednictwa żydowskich proro-
ków [ZOBACZ: 721–741]*);
- Bóg nadał te prawa rodowi Abrahama – narodowi żydowskiemu – ponieważ zawarł z nim szczególne przymierze – obiecał roztoczyć swoją opiekę nad jego rodem (*sprowadzenie Absolutu Boga do roli ... lokalnego kupca jarmarcznego, robiącego z ludźmi jakiś „deal”*);
- Przymierze to zostało odnowione przez Boga po kilkuset latach, w trakcie szczęśliwej ucieczki Żydów z Egiptu. Skoro Bóg sprawił, że Żydom udało się bezpiecznie uciec spod mieczy armii faraona, z wdzięczności wobec Boga za - wiązuje się od tego czasu szczególna relacja: naród żydowski-Bóg (*rozumiana jednak przez Żydów, wobec powstania wówczas idei szczególnego przymierza z Bogiem, nie jako oni-Bóg, ale jako: Bóg-oni-Bóg. Skoro to Bóg ich ocalił, winni są Mu bezwzględna wdzięczność*);
- Bóg nadał Mojżeszowi ściśle prawa jak naród żydowski ma postępować (*Mojżesz sam tak stwierdził, że otrzymał prawa bezpośrednio od Boga*);
- Aby zachować przymierze z Bogiem (*wspomniany „deal”*), Bóg wymaga (*ciągle ustami Mojżesza*), by naród żydowski nadanych praw ściśle przestrzegał (*rozwiniecie jarmarcznego kupczenia w relacji Bóg-Żydzi*);
- Jeżeli Żydzi praw tych nie będą przestrzegać, Bóg sprowadzi na nich zagładę (*„małomiasteczkowy” szantaż; Absolutny władca miliardów galaktyk w roli lokalnego watażki/ „mafioza”*);
- „Grzechem” w judaizmie jest nieprzestrzeganie nakazów i zakazów danych Mojżeszowi przez Boga, rozumiane przez Żydów jako łamanie prawa;

- Dodatkowo Bóg obiecał Żydom Mesjasza [PORÓWNAJ ZARATUSZTRANIZM: 513], który poprowadzi ich ku zwycięstwu nad ich wrogami, nadając w końcu narodowi żydowskiemu należne mu, doceniane przez wszystkich miejsce na ziemi (*kolejny element kupczenia – postępujcie zgodnie z moimi nakazami, a przyślę wam wyzwoliciela. No i czekają tak Żydzi już ponad 2 500 lat, a obiecany im – przez Absolut Boga, sprowadzony przez Żydów do roli kupca – Mesjasz jakoś wciąż nie nadchodzi...*).

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: NAJWAŻNIEJSZE RELIGIE ŚWIATA. JUDAIZM: 514]

821 No cóż, trochę smutna historia, ale pokazuje, jak łatwo judaizm zmiksował Abso - lut Stwórcy z raczej dość infantylnymi, prymitywnymi i dzisiaj już ewidentnie archa - icznymi w swoim duchu wierzeniami. Oczywiście nikt nie chce odebrać żydom pra - wa do własnych wierzeń, ale problemem dla wspólnego świata człowieka jest to, że ich fałszywa wizja Boga i „grzechu” wobec Niego dokonała gigantycznej infekcji świata – zarażając u źródła dwie największe obecnie religie świata – chrześcijaństwo i islam.

822 Ciekawą też i interesującą konstrukcją logiczną – z punktu widzenia istnienia postju - daistycznego absurdu logicznego dotyczącego Boga i dzieła stworzenia – jest sposób tłu - maczenia przez islam (oraz również częściowo judaizm) zagadnienia: dlaczego Wszechmo - gący (dobry) Bóg pozwala na istnienie złego szatana. Otóż według islamu pozwala dlate - go, by dzięki kuszeniu ludzi przez szatana, Bóg mógł łatwiej rozróżnić ludzi na tych, któ - rzy są z Nim, przestrzegając nakazanych praw religijnych, by później umieścić ich koło siebie w raju, oraz na tych, którzy są przeciwko Niemu, słuchając podszeptów szatana i grzesząc, by umieścić ich później w piekle. No cóż, jak widać, według islamu Wszechmo - gący Absolutny Stwórca musi stosować szeroką paletę jarmarczno-kuglarskich sztuczek, by dać radę zarządzać tym, co stworzył. Wow! Wielkie brawa, islam! Nobel z logiki muro - wany.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ JAK CHRZEŚCIJAŃSTWO ROZWIĄZUJE „PROBLEM ISTNIENIA SZATANA”: 379]

823 Wszystko powyższe pokazuje kompletną naiwność i trywialność judaistycznego pojęcia „grzechu”.

824 Nie potrzeba niczego innego do udowodnienia miałości religii rodziny juda - izmu – w zakresie próby opisu przez nie Boga i Jego stosunku do dzieła stworzenia, czyli w szczególności do świata człowieka.

825 Nie potrzeba też również niczego innego do udowodnienia miałości tych „pism świętych” tych religii – ponownie jednak, w zakresie opisu przez nie Boga i naszego świata – ale już nie w zakresie samych odniesień tych pism „świętych” do ludzkich wartości uniwersalnych [98, 370, 685, (198–199)]. Powtórzmy więc [004] – „Pisma święte? Hm, może i święte, ale wyłącznie dla swoich wyznawców. Dla reszty zaś świata – najczęściej sterty papieru o wartości... makulatury.”

826 Podsumujmy i zdecydowanie powiedzmy raz jeszcze:
NIE ISTNIEJE „GRZECH” CZŁOWIEKA WOBEC BOGA,
bo nie może istnieć z definicji.

Wszystko, co istnieje i wszystko, co się wydarza, istnieje i wydarza się wyłącznie z nadrzędnej Woli Stwórcy, Boga i jest w niej całkowicie osadzone i zawarte.

WOLNA WOLA, WOLNY WYBÓR?

827 O religie rodziny judaizmu! W końcu uznajecie, że co prawda wszystko pochodzi od Boga, ale ciągle wam mało i nie chcecie dać za wygraną. Dostrzegacie więc, że Bóg dał człowiekowi wolną wolę, by człowiek mógł wybrać pomiędzy tym, co jest dla niego dobre, a co złe.

828 No i przez chwilę brawo! – tak rozumiana wolna wola człowieka jest jak najbar - dziej na miejscu. Oczywiście, że Stwórca daje człowiekowi wolną wolę, by nadać na - szym istnieniom sens i by człowiek mógł czerpać satysfakcję ze swojego istnienia. Jest to sposób, w który Stwórca przeprowadza istnienie świata człowieka. Wolny wy - bór jest podstawą istnienia człowieka, bez niego każdy z nas byłby martwą kłodą drewna służącą jedynie leśnym robakom. **Istnienie wolnej woli i wolnego wyboru człowieka jest podstawą filozofii i religii Radości Istnienia Ra’i.**

829 Ale Bóg daje nam wolną wolę, równocześnie precyzyjnie określając zakres tej „wolnej woli”. Nie możemy przecież w ramach naszej woli zdecydować dla siebie czy innych, że chcemy mieć skrzydła, pięć nóg czy żyć tysiąc lat. Możemy wybierać **wyłącznie** pomiędzy różnymi przeciwieństwami [372] tworzącymi sobą nasz świat.

830 Stwórca tworzy dla naszych istnień przestrzeń utkaną z tych przeciwieństw, a my swoimi kolejnymi wyborami (miliardami kolejnych chwilowych wyborów) re - alizujemy swoje istnienia, cały czas się w tej przygotowanej dla nas przestrzeni poru -

szając. Jeżeli popełniamy błędy, dokonując złych dla siebie wyborów, ponosimy za chwilę tego konsekwencje – to nas uczy, jak powinniśmy wybierać. To tworzy dar istnienia Stwórcy dla człowieka. Ta naturalna, cudowna przestrzeń wyboru pomie -
dzy przeciwieństwami, tak pięknie stworzona przez Stwórcę dla naszego świata. Przestrzeń nadająca nam – dopiero całą sobą, łącznie – głęboki ludzki sens istnienia.

831 Ale tu już: halo!, pobudka! Koniec marzeń! W tym rozdziale mówimy przecież nie o faktycznym wolnym wyborze i wolnej woli nadanym człowiekowi przez Boga, o których mówi Ra’i, a o „wolnym wyborze” i „wolnej woli” w rozumieniu pierwot -
nego judaizmu oraz chrześcijaństwa i islamu.

832 Oto jak wyglądają „wolny wybór” i „wolna wola” w tych religiach:

- Bóg, według pierwotnego judaizmu, a następnie chrześcijaństwa i islamu, niby pozwala ludziom na wolny wybór, ale za moment karze ich najsurow -
szą, wieczną karą piekielną dla duszy za wybranie nie tego, czego **według tych religii** Bóg od człowieka oczekuje. Religie te „grzechem” nazywają nie -
spełnianie przez człowieka rzekomych oczekiwań Boga, przekazywanych przez Stwórcę świata człowieka... przez te religie.
- Bóg pierwotnego judaizmu – Jahwe – karze ludzi karą wtrącenia do ognistej otchłani Szeolu za każde odstępstwo od surowych, nakazanych im
ustami Mojżesza praw;
- Bóg chrześcijański – Chrystus – każe wraz ze swoim Ojcem (Jahwe) karą wtrącenia do ognistego piekła nie tylko za odstępstwo od nakazanych przez Jahwe praw, ale i za nie uwierzenie w niego samego (w Chrystusa) i nieprze -
strzeganie jego nauk;
- Bóg islamski – Allach – wtrąca do ognistego piekła Gehenny zarówno za nie -
przestrzeganie praw nadanych ludziom ustami Mahometa, jak i za podważa -
nie boskości tych praw czy odrzucanie wiary w proroków i w samego Maho -
meta, jako ostatniego i najważniejszego proroka. Z chęcią również śle do pie -
kła tych, którzy, np. zbuntowali się przeciw władzy ludzkiej pochodzącej „z nadania Boga” czy stchórzyli w walce z niewiernymi.

833 Należy więc zapytać te religie: Po co według was wszechmogący Bóg stworzył wszystkie naturalne możliwości zachowań człowieka? Czy jedynie po to, by móc

mścić się na stworzonych przez siebie ludziach za taki czy inny dokonany przez nich wybór? Za wolny wybór człowieka spośród stworzonych przecież wyłącznie przez siebie możliwości naturalnych ludzkich zachowań? Czy stworzenie człowieka w postaci kłody drewna już by Mu nie wystarczyło? Czy według was Bóg musi się delektować cierpieniem i bólem człowieka w przygotowanym dla niego wiecznym piekle? Hm, no ale Bóg przecież kocha człowieka, na pewno więc cierpi, widząc, jak jego ukochani ludzie smażą się żywcem w smole! *Olaboga! Cóż więc zrobić? A może poślę kogoś umyślnego, by ich zbawić i nie musieć ich tak strasznie przez resztę wieczności karać? No... ale teraz znowu nie mogę ich przecież wszystkich tak hurtowo brać do nieba! Olaboga! Cóż więc zrobić? Może teraz jakiś czyścić? ... O religie rodziny judaizmu! Cóż to za summarycznie logiczny bełkot! i ciągle miotanie się wewnątrz stworzonego przez siebie „gordyjskiego” kogla-mogła! (Również ten rodzaj tworzenia przez wieki kolejnych religijnych absurdów miałem na myśli, używając sformułowania „przerośnięte potworki” [71]). A może wasz „Bóg” uczynił świat wyłącznie po to, byście mogli mieć niczym nieograniczoną, totalitarną władzę nad całym gatunkiem ludzkim?!*

834 Gdzie jest tu mowa o faktycznym wolnym wyborze człowieka? Chyba twórcom tych religii coś się zupełnie pomieszało! Szczególnie chrześcijaństwo i islam nie pozwalają człowiekowi na żaden wolny wybór. Pojęcie „wolnego wyboru i wolnej woli” jest w tych religiach kolejnym po „grzechu”, prymitywnym fałszem logicznym, kolejną próbą naciągania naiwnych, a i tuszowania swojego dyletantstwa.

835 Pierwotny judaizm (starożytny) był wyjątkowo naiwny, z kolei judaizm współczesny, rabiniczny, z konieczności życia Żydów na wygnaniu, zaczął być już bardziej sensowny, bliżej potrzeb człowieka i prawdy świata, choć głęboki zabobon jest w nim obecny nadal. Natomiast chrześcijaństwo i islam? Sztywne, jak kolumny Partenonu! I z każdym obiegiem Ziemi wokół Słońca, ku swojej zgubie, coraz bardziej kamieniejące.

836 Daję ci wolny wybór, możesz iść w lewo lub w prawo – ale jak pójdziesz w prawo, to wpadniesz do ognistego wulkanu i będziesz tak wpadać już przez całą wieczność, smażąc się żywcem. Ale jak pójdziesz w lewo, to zaraz za kilkoma zakrętami znajdziesz wspaniały Raj, gwarantowany ‘all inclusive’ dla twojej duszy na resztę istnienia wszechświata. No faktycznie, bardzo wolny to wybór dla wolnej woli wolnego człowieka!

837 Wstyďte się, o religie judaizmu, za tworzenie takiego banału i kiczu w obrazie Boga, Stwórcy naszych istnień i naszego świata – świata jedyne, fantastycznego, niepowta -

rzalnego! Za takie wielowiekowe oszukiwanie naturalnego świata człowieka – Raju danego ludziom przez Boga – to was powinien On umieścić w swoim wiecznym piekle.

838 Nie ma większego zabobonu i nie ma większego „grzechu”, szczególnie chrześcijaństwa i islamu, względem Stwórcy, niż tworzenie

Jego fałszywych obrazów!

Bóg niebawem was rozliczy – już zaczął was rozliczać – przy pomocy tych, których hurtowo odwraca od waszych religijnych absurdów i naiwności.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: TAK ZWANY „WOLNY WYBÓR” W CHRZEŚCIJAŃSTWIE: 520–521]

KONSEKWENCJE NIEISTNIENIA POJĘCIA „GRZECHU” CZŁOWIEKA WOBEC BOGA

839 Stworzenie przez naszych odległych przodków, w archaicznej starożytności, pojęcia „grzechu” człowieka wobec Boga nie stanowiłoby większego problemu, bo po wstawało przecież wtedy wiele naiwnych opisów świata, gdyby nie to, że z judaizmu wyrosły następnie dwie największe dziś religie świata – chrześcijaństwo i islam.

840 I to nie sam judaizm – a właśnie chrześcijaństwo i islam rozprzestrzeniły to absurdalne pojęcie po zakamarkach niemal całej Ziemi, infekując większość naszego wspólnego świata swoimi fałszywymi, naiwnymi wizjami otaczającej nas rzeczywistości, Boga i człowieka.

841 I teraz religie te mają spory problem, bowiem zarówno chrześcijaństwo, jak i islam bez pojęcia „grzechu” nie są w stanie istnieć – bez istnienia „grzechu” człowieka wobec Boga całkowicie tracą swoją dotychczasową religijną rację bytu.

842 Całe chrześcijaństwo bazuje na wierze w ukrzyżowanie swojego boga Chrystusa jako zaplanowanym przez Boga akcie odkupienia winy za wszystkie „grzechy” po spełniane przez ludzi względem Niego (Boga). Wskutek wymazania winy ludzi dokonanego przez mękę syna Boga, Chrystusa, chrześcijanie oczekują następnie przyjęcia ich do życia wiecznego w Niebie, w Raju, tuż obok Boga.

843 Jeżeli nagle jednak pozbawić chrześcijaństwo pojęcia „grzechu” człowieka wobec Boga, to co zrobi chrześcijaństwo? Trudno to przewidzieć. Na pewno jednak stanie

się zwykłą wydmuszką/ pisanką – może i atrakcyjną na zewnątrz dla prostych, i tym samym, niezbyt wymagających odbiorców, ale kompletnie pustą w środku.

844 *I nie jest wcale tak, że nagle przychodzi ktoś zły i niedobry, i chce pozbawiać chrześcijaństwo pojęcia „grzechu” i tym samym chce odbierać chrześcijaństwu Boskość jego Boga Chrystusa. **Mówimy o Bogu** – tym bardziej więc nie odwracamy rzeczywistości i prawdy! To sami naiwni budowniczości religii chrześcijańskiej zaczęli ją wznosić obciążoną tym fatalnym błędem, jak to powiedziano na początku – fundamentalnym defektem konstrukcyjnym – narażając swoją religię na **nieuchronną** „katastrofę budowlaną” [72].*

Dlatego nikt inny, jak samo chrześcijaństwo jest sobie winne, że pomimo niezmiennego od początku świata nieistnienia „grzechu” człowieka wobec Boga, wznosiło swą religię naiwnie, ślepo, bez żadnych fundamentów, a teraz będzie musiało ponosić tego konsekwencje, musząc sprowadzić śmierć swojego dotychczasowego „Boga Chrystusa” do faktów – do śmierci wędrownego żydowskiego nauczyciela-kaznodziei, Jezusa.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: 10]

845 *Chrześcijaństwo jest ślepym zaułkiem rozwoju cywilizacji człowieka. Jest jak kuszący strudzonych podróży wędrowców skrót, który jednak zamiast prowadzić ku faktycznej prawdzie człowieka, świata i Boga, wiedzie do... krainy fantazji, wyścielonej miękkim różowym logicznym fałszem, kuszącej spragnionych bijącym z różu źródłem infantylnej utopii, gdzie za bycie grzecznym, można otrzymać w nagrodę watę cukrową i kolorowy balonik. Jediną drogą wydostania się z tej krainy ułudy, z tej niby prymitywnej, ale równocześnie mocno wyrafinowanej pułapki umysłu, jest czym prędzej powrócić na początek „skrótów” i poszukać może i dłuższej, ale bardziej sensownej drogi.*

846 *Podobnie wygląda sprawa z islamem, będącym niemal dosłowną „kalką” pierwotnego judaizmu [996]. Jeżeli religia islamu jest obciążona systemowym błędem już od swoich żydowskich fundamentów – na etapie długo (prawie 2 000 lat) PRZED Mahometem – to nie ma żadnego sensu zajmować się tym, co nastąpiło później. Cały islam – choć nadęty pychą najmocniej ze wszystkich ziemskich religii – nie posiadając żadnego logicznego „umocowania w Bogu”, staje się jedynie zbiorem lepszych czy gorszych praw społecznych (nadal jednak pozostając ideologią nienawistną, niebezpieczną dla całego świata człowieka).*

*Nie inaczej również z samym judaizmem. Żydzi (ci religijni) uważają się wciąż za wybrańców Boga i nadal wytrwale czekają na swojego Mesjasza. Choć nie szkodzą tym za bardzo naszemu wspólnemu światu, należy jednak przez grzeczność zapytać ich teraz: *Are you sure?**

847 Pojęcie „grzechu” wobec Boga powinniśmy wszyscy zdecydowanie zacząć postrzegać jako systemowy **naczelny zabobon** dotychczasowych religii świata – jako przesąd szkodzący nie tylko naszemu indywidualnemu człowieczeństwu, ale również hamujący rozwój cywilizacyjny, i do tego stanowiący również bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa wspólnego świata (tarcia religijne i okołoreligijne).

848 To fałszywe założenie religijne jest swoistym „koniem trojańskim”, który religie „podłożyły” ludzkości. Ten naczelny zabobon religijny zmusza bowiem naukę do rozwijania się w kontrze i w sprzeczności do nauczania religii. Religie, w tym właśnie przede wszystkim chrześcijaństwo i islam, boleśnie rozdierają całościowo nie samowicie przecież spójny świat człowieka, skazując naukę na swoistą „banię”, na konieczność istnienia i rozwijania się jakby w innym, całkowicie rozdzielnym od religii obszarze rzeczywistości.

849 To jednak przewrotnie dla religii i sprawiedliwie dla całego gatunku ludzkiego sprawia, że religie zaczynają już od pewnego czasu zdecydowanie z nauką przegrywać. To ateistyczny (antyreligijny z przykrej konieczności) opis świata, dla coraz większej części ludzi staje się tym logicznym, sensownym, prawdziwym, naturalnym i „oczywistym”, podczas gdy religijny przekaz, który do tej pory otrzymują, staje się naiwny, naciągany, archaiczny, często kiczowaty, wzbudzając ich rezerwę i coraz bardziej powszechną niechęć.

850 Przedstawione tu zagadnienie nieistnienia „grzechu” człowieka wobec Boga ma oczywiście ogromne znaczenie w zakresie stopnia wiarygodności religii chrześcijańskiej, islamu i judaizmu – czyli w zakresie wizerunkowym tych religii.

851 Dla pocieszenia wiernych tychże religii należy jednak zauważyć, że fakt nieistnienia „grzechu” wobec ich wyobrażenia Boga nie ma absolutnie żadnego znaczenia dla działania samej ich wiary. Tak jak to zostało już wskazane wielokrotnie wcześniej, działa bowiem sama wiara człowieka, a nie przedmiot tej wiary [1, 23–31, 54, 62, 304, 606, 775].

852 Jeżeli „odbierzemy” więc chrześcijaństwu Boskość jego boga Chrystusa, to wiara chrześcijanina „sama” będzie działać dalej, bo to nie bóg Chrystus i wiara w niego „sprawia cuda”, a wspólny Bóg Stwórcy. Tak samo będzie działać dalej sama wiara muzułmanina czy Żyda. Z Koranem i Torą czy bez. Warunkiem jest jednak posiadanie/ zachowanie przez nich wiary, a z tym może być już w tej sytuacji różnie. Muszą jednak uporać się z tym problemem sami.

853 Pamiętajmy, że nasz wspólny Stwórca tak skonstruował nasz świat, byśmy wszyscy, bez względu na to, w co wierzymy, byli w stanie otrzymać Jego boskie wsparcie. Dziękujemy Ci, Boże!

CZY BÓG CZEGOŚ NIE MOŻE?

854 Ponieważ wcześniej [814-815] użyłem sformułowania, że Bóg „nie może”, czuję się w obowiązku wyjaśnić również zagadnienie „czy Bóg czegoś nie może?”. Mimo iż jest to zagadnienie dyskutowane od zarania istnienia świata człowieka, postaram się przedstawić stanowisko Ra’i w miarę krótko, bez wdawania się w rozbudowane dywagacje i polemikę z dotychczasowymi koncepcjami filozoficznymi dotyczącymi tego tematu.

855 Posłużę się najpierw dość popularnym, średniowiecznym paradoksem: „Czy wszechmogący Bóg jest w stanie stworzyć kamień tak ciężki, że nie będzie go w stanie podnieść?”. Zagadnienie to jest faktycznym paradoksem w naszym obszarze rzeczywistości, ale patrząc szerzej, jest paradoksem jedynie pozornym.

856 Nasza rzeczywistość: Jeżeli Bóg jest wszechmogący, to oczywiście może stworzyć każdy kamień, również tak ciężki, że nie da rady go podnieść. Ale przecież, jeżeli nie da rady go podnieść, to nie jest wszechmogącym Bogiem!

857 Ujęcie szersze: skutek kaskadowości kreacji rzeczywistości („B” wynika „pionowo” z „A”), nasza rzeczywistość jest zawężonym podzbiorem możliwości rzeczywistości „A”. Oznacza to, że prawa obecne w naszej rzeczywistości oraz logika tych praw są węższe (uboższe) niż prawa i logika rzeczywistości wyższej. Wystarczy jednak wprowadzenie jedynie jednego kolejnego wymiaru, by coś, co wydaje się nie możliwe do istnienia, nagle zaistniało (a pamiętajmy, że naszego Stwórcę umieściliśmy dużo, dużo wyżej [211-212]). Np. narysowana linia (odcinek) z przykładu [804] mogła-

by paradoksalnie dla siebie zapytać: czy mój stwórca jest w stanie stworzyć linię, która jest linią i równocześnie nią nie jest? ... I co, lokalny stwórco, dasz radę udowodnić tej linii, jaki to jesteś wszechmogący? Po prostu postaw ołówek na kartce istnienia tej dwuwymiarowej linii pytającej, a ona ujrzy nie „linię” ołówka, a jedynie coś na kształt okręgu (rzut ołówka); albo wytnij z papieru, np. kwadrat i również oprzyj go o kartkę prostopadle do powierzchni rzeczywistości istnienia tej linii, a ona zobaczy nie kwadrat, a linię.

858 Spotkałem również pytania typu: „Czy jeżeli Bóg jest wszechmogący, to czy może stworzyć np. kwadratowe koło, owłosionego łysogo czy suchą wodę?” (Można też podchwytliwie zapytać bliźniego swego: „czy przestałeś/aś już bić żonę/ męża” lub „czy zgubiłeś rogi”?). Logicy najczęściej interpretują takie pytania/ zdania, jako błędnie skonstruowane. Filozofia Ra’i widzi jednak temat inaczej:

859 Jeżeli można zadać pytanie lub wygłosić stwierdzenie, to nie można równocześnie twierdzić, że pytanie to czy stwierdzenie jest błędne (fałszywe). To znaczy, oczywiście, w naszym obszarze rzeczywistości, tak, stwierdzenie, że „woda jest sucha” czy „łysy ma głowę owłosioną jak goryl”, jest „logicznie błędne”, bo sprzeczne z ludzkim dotychczasowym doświadczeniem i wartościowaniem, ale w sposobie postrzegania rzeczywistości postulowanym przez Ra’i – jako wyższej spójności i jedności świata – nie są one błędem.

860 Dzieło stworzenia, jako zamknięte energetycznie, zawiera już bowiem **wszystkie** możliwości istnienia zdarzeń i ich form [236–237] przewidziane przez Stwórcę dla tego dzieła. Z punktu widzenia więc logiki człowieka, „wszystko jest i może być wszystkim”. To wyłącznie my sami – zgodnie z naszym rysem gatunkowym nadanym nam nadrzędnie przez Stwórcę – interpretujemy lokalnie zdarzenia przyciągane do naszej „szczeliny” odbioru rzeczywistości [244–245], nadając im dopiero w swoich świadomościach: formy, kształty i znaczenia.

861 Wszystko jednak już istnieje! stworzone przez Stwórcę. Gdyby nie istniało, to w ogóle nie bylibyśmy w stanie tego nazwać. Cały czas istnieje więc nie tylko sucha woda, ale i: woda kwadratowa, woda łysa, woda bijąca męża, woda ognista (ha, ha, ha, to na pewno!), krzywa prosta, minus będący zarazem plusem czy kot przerysowujący się bez twojej zgody w psa. Bóg dawno stworzył już [214] wszystkie te elementy rzeczywistości dzieła stworzenia, choć w naszej wąskiej rzeczywistości „Y”, mogącej być którymś z kolejnych podzbiorów zbioru „B” [RYS. 211], zachodzą one w porządku określonym przez Stwórcę naszego układu – nie równolegle (naraż),

a kolejno, szeregowo, w określonych sekwencjach, tworzących łącznie logikę naszej rzeczywistości. Stąd też istnienie wszystkich naszych lokalnych, pozornych sprzeczności i paradoksów.

862 Tak właśnie działa rzeczywistość świata i wszechświata Boga – jest znacznie szersza niż nasz świat zmysłowy i zasady nadanej naszemu światu logiki. Dlatego powinniśmy pamiętać, by zawsze chcieć tę rzeczywistość (w tym naszą rzeczywistość) postrzegać i opisywać tak, jak to wskazano w akapitach [216–217].

863 By jednakże ten opis móc rozpocząć, bezwzględnie musimy używać logiki wskazanej w [810], a dopiero wówczas, gdy stanie się to niezbędne (do dokonywania spójnego opisu świata), możemy logikę tę krok po kroku rozważnie rozszerzać. Boga i rzeczywistości szerszej jednak, **póki co**, nie możemy chcieć opisywać w żadnej innej logice dla człowieka niewymiernej, bo za każdym razem będzie to jak gra w loterię, tyle że już w loterię z nieskończoną możliwością kombinacji. To sam Stwórca zobowiązuje nas do używania przede wszystkim takiej logiki, jaką dla naszej rzeczywistości stworzył.

864 Podsumowując: Bóg w ludzkim rozumieniu może wszystko. Jeżeli mówimy, że Bóg czegoś „nie może”, dotyczy to niemożności istniejącej według kryteriów wyłączone naszego wąskiego ludzkiego układu odniesienia, w naszej lokalnej rzeczywistości i w naszej lokalnej – choć wciąż fundamentalnej dla naszego istnienia – logice.

865 I tyle moi drodzy na temat systemowego błędu judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Reszta jest już przeszłością. Y!

865a Przypis do akapitu 810:

* Zasada przyczynowości – każde zjawisko jest następstwem jakiegoś innego zjawiska go poprzedzającego – jest obecna w filozofii zachodniej co najmniej od Arystotelesa (384–322 p.n.e.), który postulował istnienie przyczyny sprawczej odbywającego się świata.

Tomasz z Akwinu (1225–1274), późniejszy święty Kościoła rzymskokatolickiego, do próby udowodnienia/ uprawdopodobnienia istnienia Boga (w wersji judaistyczno-chrześcijańskiej), użył argumentu Pierwszej Przyczyny. Tak samo jednak jak i wcześniejsi myśliciele chrześcijaństwa, powielił on błąd logiczny judaizmu, czyniąc jednoznaczne założenie, że Bóg, jako praprzyczyna świata, jest bytem niemającym już żadnej swojej

przyczyny nadrzędnej. Błąd ten powoduje ciągle ataki ateistów, próbujących dowieść logiką ludzką, że skoro nieposiadanie przez Boga swojej przyczyny jest nielogiczne, to musi to oznaczać, że... Boga nie ma.

Zauważmy, że Stwórca, istniejąc w przestrzeni szerszej w stosunku do dzieła stworzenia, w żadnym momencie nie podlega jakimukolwiek, a tym bardziej już jednoznacz - nemu logicznemu opisowi ludzkiemu [114, 811]. Stąd też judaistyczno-chrześcijańskie jednoznaczne stwierdzenie, że Bóg jest przyczyną pierwotną, która nie ma już żadnej przyczyny stojącej nad/ za nią (będąc do tego bytem „osobowym”), jest nieuprawnionym uproszczeniem logicznym. Człowiek nie tylko nie wie, czy Stwórca naszej rzeczywistości ma swoją przyczynę, czy też nie ma, ale nigdy też nie będzie w stanie tego jednoznacznie się do - wiedzieć/ zrozumieć – problem ten bowiem jest nierozwiązywalny przy użyciu logiki na - szerszej rzeczywistości, jako zawężonej w stosunku do swojej przyczyny (znane nam kategorie logiczne „prawdy/ fałszu” nie wystarczą do opisu rzeczywistości szerszej). Dlatego też religie rodziny judaizmu mogłyby zbliżyć się do Prawdy, dodając niewielkie zastrzeżenie do swojej definicji Boga (tak, jak czyni to Ra’i [112]), że Bóg jest najwyższą siłą, która stoi za dziełem stworzenia, ale siłą najwyższą – w rozumieniu logiki ludzkiej – będąc dla nas równocześnie wyłącznie umowną, całkowicie niedefiniowalną przyczyną istnienia naszego świata. No tak, tyle, że wówczas użycie terminu „Osoba”, traci swoją rację bytu, rozmywając się w każdym wymiarze w nieokreśloności.

William Ockham (ok. 1285–1349) poddał krytyce używanie zasady przyczynowości do dowodzenia istnienia Boga (chrześcijańskiego), twierdząc, że ówczesna teologia bez żadnych podstaw przyjmuje, że łańcuch przyczyn jest skończony. Rene Descartes (Kartezjusz) (1596–1650) wskazywał Boga jako (doskonałą) przyczynę ostateczną. Isaac Newton (1642–1727) dążył do ustalenia zjawisk połączonych związkami przyczynowymi, lecz transcendentne przyczyny pozafizyczne wyłączał z zakresu nauki. Zasada przyczynowości zaczęła stopniowo tracić na znaczeniu po poddaniu jej krytyce przez Davida Hume’a (1711–1776) i następnie Immanuela Kanta (1724–1804). Hume postulował, że zasada przyczynowości nie powinna być podstawą poznania, zauważana przyczynowość świata jest bowiem wynikiem interpretacji ludzkiej wynikającej z instynktu i przyzwyczajenia, a nie zachodzącą obiektywnie naturą świata. Kant przychylił się w dużej części do spostrzeżeń Hume’a, uznając jednak odczuwaną subiektywnie przyczynowość za (deterministycznie) konieczną. Mimo wskazanych okoliczności, związany z zasadą przyczynowości determinizm, postulujący działanie w świecie niezmiennych i koniecznych praw, był przez cały XIX w. nadal dominującym poglądem filozoficzno-naukowym. Przyczynowością zajmowali się również m.in.: John Stuart Mill (1806–1873), Hans Reichenbach (1891–1953), David Lewis (1941–2001).

Większość współczesnych filozofów i teologów, przerażonych odkryciami fizyki XX w., niechętnie używa dziś zasady przyczynowości do „udowodniania istnienia Boga”. Powodem było najpierw odkrycie w latach 20. XX w. kwantowych zachowań cząstek subatomowych, gdzie zarówno przyczyna nie determinuje już jednoznacznie skutku – urywa się oczekiwany dotychczasowym doświadczeniem związek pomiędzy zdarzeniami teraźniejszymi, a przyszłymi (co postulował już Hume) – jak i też nie jest możliwe określenie stanu teraźniejszego układu (zasada nieoznaczoności Heisenberga), co sprawia, że jeżeli nie mamy pewności co do pojawiających się zjawisk, nigdy nie mogą się one stać dla nas koniecznymi. W następstwie tego filozofia, zrywając z determinizmem, w kolejnych dekadach zaproponowała pojęcie zasady wspólnej przyczyny – korelacji probabilistycznej (Reichenbach). Kolejnym jednak ciosem dla zasady przyczynowości funkcjonowania świata stało się doświadczalne potwierdzenie w latach 90. XX w. i później, istnienia tzw. splątania kwantowego, gdzie obserwowane „anomalie” zjawisk w zakresie zlepek pojęć: logika–przyczyna–skutek oraz dodatkowo teraz jeszcze: czas i przestrzeń, ponownie zaczynają wyprzedzać istniejący opis filozoficzny.

Czy jednak odkrycia fizyki przeczą istnieniu przyczyny naszego świata? Zdecydowanie nie! Uważam raczej, że wynoszą przyczynę naszego świata, Stwórcę, z poziomu dotychczasowego „mega-Geniusza” na poziom o wiele rzędów wielkości wyższy (i to z pewnością nie koniec, a raczej... początek).

Ra’i rozumie zasadę przyczynowości i determinizmu szerzej, niż było to przedmiotem wcześniejszej typowej analizy filozoficznej. Wskazywana przez Ra’i zasada przyczynowości to nie tyle wyłącznie taka czy inna współzależność przyczynowo-skutkowa obserwowanych przez człowieka „lokalnie” zdarzeń (zdarzeń następujących po sobie, równoległych czy mogących nawet występować z odwróconą strzałką czasu), ale zarówno szersza i ostatecznie całościowa współzależność przyczynowo-skutkowa poszczególnych obszarów tworzących nasz świat materialny lub ewentualnie świat szerszy, jak i wynikająca ze standardowej logiki ludzkiej konieczność istnienia przyczyny świata rozumianego, jako „suma” tworzących go składowych. Z kolei determinizm to, w rozumieniu Ra’i, nie determinizm „ściśły”, co „wielowymiarowy”, mający ustanowione przez Stwórcę warunki brzegowe każdego procesu czy rodziny procesów, na poziomie z reguły wyższym niż odbywa się samego procesu (zauważane z poziomu obserwacji i logiki ludzkiej), co powoduje, że poszczególne procesy istnienia naszej rzeczywistości, mimo że nie wychodzą poza określone nadrzędne granice, mają jednak pewne stopnie swobody, co np. człowiek w swoim istnieniu nazywa mianem wolności wyboru czy wolną wolą.

Jeżeli dzięki nauce zauważamy, że cząstki subatomowe zachowują się w sposób odbiegający od zachowań cząstek w skali większej (np. jeden foton zachowuje się inaczej

od drugiego fotonu, mimo że zakładaliśmy, nauczeni determinizmu większej skali, że powinni zachowywać się tak samo), to oznacza to wyłącznie tyle, że zachowaniami cząstek w skali mikro rządzi inna zasada/ zasady niż zasady zauważone przez nas, jako obowiązujące w skali ludzkiej. Równocześnie nie oznacza to, że przyczyna zaobserwowanych zachowań cząstek nie istnieje. I nie chodzi tu tyle o, jak wskazano wyżej, bezpośrednią „lokalną” przyczynę takiego czy innego zachowania się danej cząstki elementarnej, co przede wszystkim o źródłową przyczynę istnienia tej cząstki, włącznie z całym arsenałem jej właściwości, w tym genialnej zdolności łączenia się z innymi cząstkami elementarnymi, tworząc ostatecznie odbieraną przez człowieka rzeczywistość w skali zarówno ludzkiej, jak i makro (kosmicznej).

Zauważmy, że wszystko, co obserwujemy w otaczającym i tworzącym nas świecie materialnym, bez względu na skalę, ma swoją przyczynę (mimo że w wielu przypadkach przyczyny tej nie jesteśmy w stanie wskazać, zawsze możemy ostatecznie posilkować się terminem *Wielki Wybuch*). Żaden układ fizyczny, który znamy, nie jest w stanie zaistnieć bez swojej przyczyny, i to przyczyny leżącej zawsze poza samym danym układem (nie zaobserwowaliśmy dotąd nigdzie układu działającego na zasadzie *perpetuum mobile*, czyli mogącego być ostatecznie również rozumianym, jako samoprzyczyna swojego własnego istnienia – co wyklucza również traktowanie całej naszej rzeczywistości jako przyczyny samej siebie). Każdy, najdrobniejszy nawet układ w naszej rzeczywistości wymaga wcześniejszego, zewnętrznego określenia kryteriów logicznych, według których układ ten ma działać, jak i też nadania mu początkowej porcji energii [109]. Bez tego nic w naszym świecie nie jest w stanie zaistnieć czy, używając języka mechaniki, „działać”. Nie ma znaczenia ani stan logiczny, ani energetyczny, w jakim układ się znajduje – każdy bowiem stan układu: zarówno dowolnie uporządkowany, jak i mu przeciwny, „nieuporządkowany” (chaotyczny, o maksymalnej entropii) do swojego istnienia (czyli *de facto* do możliwości zaobserwowania go i interpretacji obserwacji przez obserwatora) zawsze wymaga wcześniejszych zewnętrznych kryteriów logicznych go definiujących, jak i nadanej z zewnątrz energii początkowej – ponownie: bez nich istnienie nie jest możliwe. To, że determinizm znany człowiekowi z obserwacji zjawisk w skali ludzkiej, w skali subatomowej nie zachodzi, oznacza jedynie, że do pełniejszego opisu świata, należy rozważyć rozszerzyć standardową logikę ludzką o aspekty logiki świata subatomowego. Nic jednak nie uprawnia nas, by równocześnie odrzucać istnienie logicznego oraz energetycznego „napędu” zjawisk świata subatomowego – czyli kwestionować bezpośrednią przyczynę ich „technicznego” istnienia. Ostatnie zdanie dotyczy również wszystkich pozostałych obszarów naszego świata, w tym pojęć przestrzeni i czasu.

Czy teoria względności Einsteina, uświadamiając nam, że zarówno czas, jak i przestrzeń nie są pojęciami bezwzględnymi, a zależą czy to od obserwatora (czas), czy od

znajdujących się w niej ciał (przestrzeń), spowodowała nagle, że nasz świat przestał być logiczny lub przestał potrzebować energii do istnienia? Nie. Jedyne, co się zmieniło, to wzrost naszego cywilizacyjnego apetytu na wiedzę. Nasza rzeczywistość, jawiąc się nam w coraz to wyższym stopniu skomplikowania, coraz powszechniej wyzwala w nas pragnienie uzyskania odpowiedzi zarówno odnośnie do zasad jej działania, jak i odnośnie jej przyczyny. Przyczyny naszych istnień.

Część filozofów nauki twierdzi, że przez Wielkim Wybuchem nie istniało nic, bo istnieć nie mogło. Mówią: *Skoro czas pojawił się i zaczął biec w wyniku Wielkiego Wybuchu, to nic nie mogło istnieć wcześniej*. No faktycznie, jeżeli zaczniesz rozwijać rolkę papieru toaletowego w chwili zero, po mocno zakrapianej imprezie dnia poprzedniego, to papier ten rozpoczyna swoje istnienie przecież dopiero od twojej chwili zero, czyli od momentu twojego zauważenia, że się rozwija. Skąd więc niedorzeczny pomysł, że papier istniał wcześniej?! I jeszcze bardziej niedorzeczny, że ktoś lub coś musiało go wyprodukować, nawijając go do tego na rolkę!

Rozpoczęcie biegu istnienia naszego świata materialnego (interpretowanego przez nasze umysły, jako czterowymiarowego – 3 wymiary przestrzenne oraz porządkujący następstwo zdarzeń wymiar czasowy) w chwili, którą określamy z wewnątrz tego świata jako „chwila zero”, nie oznacza, że świat nie posiada „wcześniejszej przyczyny”. Jest to oczywiście dla osób używających poprawnie standardowej logiki ludzkiej, choć może nieoczywiste dla niektórych filozofów/ naukowców naznaczonych syndromem logiki narysowanej przez ciebie linii [804] – liniaki, stworki zamieszkujące tę linię mogą stwierdzić, że z całkowitą pewnością nie istniało nic przed pojawieniem się linii, bo istnieć nie mogło, skoro istnienie wszystkich wymiarów i całej rzeczywistości ich liniowego świata pojawiło się dopiero w momencie Wielkiego Narysowania. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: TEORIA PROGRAMU: **DODATEK 2**]

Świat nie tylko może, ale i logicznie, zgodnie z obowiązującą nas standardową logiką ludzką, wręcz – musi – mieć swoją przyczynę. Jest to zdecydowanie przyczyna zewnętrzna, pozawymiarowa w stosunku do wymiarów naszego świata, inteligentna (o poziomie inteligencji co najmniej równym poziomowi skomplikowania wytworzonego przez nią dzieła). Człowiek nie ma jednak żadnych podstaw do tego, by uważać przyczynę swojego istnienia, tak jak czynią to filozofowie chrześcijańscy, za „byt osobowy, kochający swoje dzieło” [365], a tym bardziej już byt oczekujący od człowieka zachowań innych, niż nadanych nam poprzez naturę [221].

Filozofia Ra’i zaleca nam wszystkim opis świata według sposobu wskazanego w akapitach [216–217]. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: (INERCJA ZDARZEŃ) 248–252]

III.5. Stosunek dwóch największych religii świata do siebie. Na styku różnic.

866 Dwie największe dzisiaj pod względem liczby wyznawców religie świata: chrześcijaństwo i islam, łącznie grupują ponad 4 miliardów ludzi (chrześcijaństwo: 2,38 miliarda; islam: 1,76 miliarda), co stanowi 55% całej ludności świata i 65% ludzi określających się jako wyznających jakąś religię. Warto zobaczyć, jaki był w przeszłości i jaki jest dzisiaj stosunek tych dwóch największych religii do siebie, co sądzą o sobie nawzajem, czy istnieje jakakolwiek możliwość dialogu między społecznościami je wyznającymi i co z tego może wynikać na przyszłość dla naszego wspólnego świata.

HISTORIA

867 Obie religie wywodzą się z wcześniejszej religii judaizmu. Obie więc czerpią z tych samych źródeł, każda jednak powstała w innym okresie historycznym i w innych uwarunkowaniach społecznych i politycznych. Chrześcijaństwo, opierając się na naukach Żyda – Jezusa Chrystusa, wyszło poza judaizm i jego prawa. Islam, powstały ok. 600 lat po Chrystusie, wrócił z kolei w swoich twardych zasadach do źródeł i ducha surowych praw judaizmu, odrzucając jednak judaizm we współczesnej sobie formie.

868 Islam zarzuca chrześcijaństwu fałsz. Zarzut fałszu nie dotyczy jednak samych nauk Jezusa, co ich późniejszych interpretacji dokonywanych przez tworzącą się tradycję chrześcijańską i powstały w oparciu o nią Kościół chrześcijański. Największy problem dla islamu stanowi uznanie przez chrześcijaństwo proroka Jezusa za Boga/Syna i wynikające z tego wprowadzenie pojęcia Trójcy Świętej. Dla islamu fundamentem jest wiara w jednego jedynego, najwyższego Boga, którego islam nazywa *Allah*, który jak twierdzi Koran, „jest nazbyt wyniosły, by mieć syna”. Islam widzi w uznawaniu Jezusa za Boga najcięższą obrazę samego Boga. Kwestionowana jest również śmierć proroka Jezusa na krzyżu oraz jego zmartwychwstanie.

869 Islam zarzuca chrześcijaństwu wypaczenie sensu Boskiego przekazu poprzez niedochowanie wierności tekstom mającym zawierać prawdy objawiane prorokom przez Boga. Podnoszony jest zarzut korzystania przy tworzeniu pism chrześcijańskich

skich z tekstów będących wynikiem kolejnych nieudolnych tłumaczeń (aramejski/ hebrajski/ greka), a następnie tworzenia kanonu chrześcijańskich „pism świętych” w sposób wyselekcjonowany, często wręcz świadomie fałszujący lub pomijający nie - które źródła, mający służyć budowaniu boskości Jezusa, a nie przekazaniu faktycznej prawdy objawionej przez Boga.

870 Islam twierdzi również, że Kościół chrześcijański podstawowe zasady swojej wia - ry, jak: pojęcie „grzechu pierworodnego”, kary i odkupienia, boskość Jezusa, istnie - nie Ducha Świętego i Trójcy Świętej oparł nie tyle o prawdziwe nauczanie Jezusa i hebrajskie „pisma święte”, co o wizję chrześcijaństwa propagowaną przez Pawła z Tarsu (św. Paweł), a następnie kolejne, silne, politeistyczne wpływy greckie.

871 Problem stanowi tu fakt, że Paweł z Tarsu nie tylko w ogóle nie znał Jezusa, ale nigdy w życiu go też nawet nie spotkał, a cała jego wiedza o Jezusie pochodziła jedy - nie od osób trzecich, z ustnych przekazów krążących po śmierci proroka. Nie posia - dając żadnej faktycznej wiedzy na temat Jezusa i jego nauk, Paweł, zakładając liczne pierwsze wspólnoty/ kościoły chrześcijańskie w miastach politeistycznej Grecji, prze - kazywał pierwszym chrześcijanom nie tyle prawdę, co jedynie swoje autorskie wy - obrażenie Jezusa i jego nauk, w tym **wyobrażenie idei „zmartwychwstania” Jezusa**. Nauczanie Pawła z Tarsu silnie następnie przełożyło się na treści powstających w ko - lejnych dziesięcioleciach tekstów chrześcijańskich – Ewangelii, wchodzących później do kanonów pism „świętych” różnych Kościołów chrześcijańskich, w tym również po 300 latach do oficjalnego kanonu chrześcijańskiego Kościoła katolickiego. (A uto - rzy dwóch uznawanych obecnie w chrześcijaństwie Ewangelii: Marek i Łukasz, to - warzyrzy Pawłowi podczas jego wypraw misyjnych).

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: OPISY RELIGII. CHRZEŚCIJAŃSTWO. AKAPITY: 534–537]

872 Islam od samych początków negatywnie oceniał podział chrześcijaństwa na wiele Kościołów, sekt i zwalczających się ugrupowań (np. w IV w. istniało ok. 80 różnych Kościołów i sekt chrześcijańskich), przeciwny był praktykowaniu kultów świętych, kultów obrazów i grobów, kosztownemu utrzymywaniu zawodowego duchowień - stwa czy spożywaniu nieczystych pokarmów, jak wieprzowina i alkohol. Duży i oczywisty problem stanowi ciągle dla islamu nieuznawanie przez chrześcijan Ma - hometa za proroka – wysłannika Boga. Najważniejsze „pismo święte” chrześcijań - stwa – Biblia, oceniana jest przez myślicieli islamu albo jako całkowicie niewiarygod - na (Ibn Hazm, 994–1064), albo jako wiarygodna jedynie we fragmentach (np. Al-Ju -

wayni, 1028–1085), albo wiarygodna w całości, ale wymagająca właściwej interpretacji (np. Al-Ghazali, 1058–1111).

873 Stosunek islamu do chrześcijaństwa i chrześcijan nie jest jednoznaczny. O ile w starszych chronologicznie surach Koranu można znaleźć nakaz traktowania chrześcijan (jak i żydów) ze zrozumieniem, jako braci Księgi, o tyle jednak później stosunek ten zmienia się na gorsze. Dlatego także późniejsze hadisy (opowieści przytaczające wypowiedzi lub czyny Mahometa) nie są jednoznaczne w zalecaniu stosunku do chrześcijan. Część hadis postrzega chrześcijaństwo jako religię o wspólnych z islamem podstawach wiary w jedynego Boga i każe traktować tych chrześcijan, którzy nigdy nie walczyli przeciwko islamowi, jako podlegającą ochronie mniejszość religijną, inne hadisy z kolei zalecają negatywny stosunek do wszystkich chrześcijan. To sprawiło, że w praktyce muzułmanie zawsze traktowali chrześcijaństwo i jego wyznawców jako należących do niższej kategorii.

874 O ile chrześcijaństwo opiera się na tradycji rozwijanej przede wszystkim dopiero po śmierci Jezusa Chrystusa i nie można powiedzieć, że to Jezus stworzył chrześcijaństwo, a dopiero ci, którzy jego nauki głosili, o tyle islam był tworzony przez Mahometa od początku z jasną wizją i konsekwencją. Otrzymywane przez Mahometa – jak sam twierdził – Boskie przekazy, już za jego życia umożliwiły mu zdobycie władzy i rozpoczęcie realizacji przesłania swoich objawień, czyli jednoczenia wspólnego sobie świata, wprowadzając silną ręką jednolity ład moralny i prawny. Muzułmanie czyny Mahometa widzą w kategoriach Boskich – jego wizja i konsekwencja zarówno w przekazie (Koran), jak i działaniu wynikała w pełni z woli Boga, Allacha.

875 Islam, w momencie swojego powstawania (w VII w.), przez dominujący ówczesnie bizantyjski świat chrześcijański nie był postrzegany jako wróg w ujęciu religijnym (przez część Kościołów chrześcijańskich islam był traktowany nawet jako sekta czy odłam chrześcijaństwa), ale przede wszystkim jako wróg dosłowny. Jednoczone bowiem islamem plemiona arabskie atakowały i zdobywały tereny podległe Bizancjum – Syrię, Jerozolimę, Antiochię, Aleksandrię oraz również samą stolicę Bizancjum – Konstantynopol (dzisiejszy Stambuł, Turcja). Muzułmanie przejmowali stopniowo kolejne terytoria, oferując jednak podbijanym narodom niższy od bizantyjskiego ucisk fiskalny oraz wyższą niż Bizancjum tolerancję religijną, szczególnie wobec mniejszościowych Kościołów chrześcijańskich, w tym nestorian i jakobitów. W ciągu pierwszych kilkudziesięciu lat plemiona muzułmańskie jednoczone pod

władzą kolejnych islamskich kalifów zdobywały nowe tereny, na których wcześniej dominowały wpływy chrześcijańskie – całą Afrykę północną, a później również tereny dzisiejszej Hiszpanii. W połowie IX w. muzułmanie zdobyli również i splądrowali Rzym, dochodząc do Alp.

876 Początkowo więc to nie religia, a polityka i ekonomia kazały przeciwko sobie walczyć. Z biegiem czasu jednak islam zaczął się radykalizować, a powstałe wskutek rozłamu stronnictwa: szyici i sunnici, poprzez usztywnianie swoich stanowisk religijnych w IX w. spowodowały wzrost wrogości zarówno do siebie nawzajem, jak i do innych religii.

877 Na terenie Półwyspu Iberyjskiego (Hiszpania) zwłaszcza od XI w. trwały walki (rekonkwista) o odzyskanie władzy z rąk Arabów rządzących w podzielonych i zwalczających się nawzajem emiratach. W połowie XI w. papież: Aleksander II (1061–1073), a następnie Grzegorz VII (1073–1085), nadali walce z „niewiernymi” muzułmanami znaczenie szczególne, odpuszczając „grzechy” wszystkim, którzy będą walczyć w obronie wiary chrześcijańskiej oraz nadając ziemie zdobyte w walce dla papieństwa rycerzom w lenno. Od tego czasu rekonkwista zaczęła przybierać znaczenie szersze, przyciągając wielonarodowe rycerstwo, dając niebawem początek chrześcijańskim religijnym krucjatom – wyprawom krzyżowym. Wyprawy te, prowadzone przeciwko muzułmanom i nakierowane głównie na odzyskanie z ich rąk Jerozolimy, odbywały się wielokrotnie przez prawie 200 lat (1096–1270), przynosząc ostatecznie wiele bezpośrednich korzyści Europie i papieństwu rzymskiemu. Osłabiły jednak nie tylko potęgę władców islamskich, co przede wszystkim wschodnie Cesarstwo Bizantyjskie, pogarszając dodatkowo stosunki zachodnich katolików z wyznawcami chrześcijańskiego prawosławia. Spowodowały również znaczny wzrost niechęci i wrogości narodów katolickiej Europy do pogan i wszystkich innowierców, w tym oczywiście muzułmanów. Dokonujący się od XIII w. rozwój islamskiego imperium otomańskiego (dzisiejsza Turcja) i następujące do końca XVII w. podbijanie przez nie chrześcijańskich terytoriów Europy południowo-wschodniej, poprzedzone zdobyciem w połowie XV w. bizantyjskiego Konstantynopola, powodował dalsze odbieranie islamu wśród europejskich chrześcijan jako religię wrogą i obcą.

878 Od XIX/XX w. stosunek chrześcijaństwa do islamu ulegał stopniowej zmianie wskutek m.in. postępującej kolonizacji państw islamskich przez chrześcijańskie kraje europejskie. Zaczęło pojawiać się więcej rzetelnych opisów islamu umożliwiających

szerszy jego odbiór przez Europejczyków. Odbywający się w latach 1962–1965 Sobór Watykański II Kościoła rzymskokatolickiego, położył podwaliny pod rozwój dialogu chrześcijańsko-islamskiego, deklarując i wzywając wszystkich chrześcijan do szacunku dla muzułmanów jako wierzących w jedyne wszechmogącego Boga, oddających szacunek Jezusowi jako prorokowi oraz jego matce Maryi, oraz oczekujących tak samo, jak chrześcijanie na nadejście „dnia sądu, w którym Bóg będzie wymierzał sprawiedliwość wszystkim ludziom wskrzeszonym z martwych”. Papież Jan Paweł II (1978–2005) odbywał wiele spotkań z muzułmanami, zdobył się również na gest ucałowania Koranu oraz jako pierwszy w historii rzymskokatolicki papież wszedł do muzułmańskiego meczetu.

879 Chrześcijaństwo nigdy nie było w stanie wiele zarzucić islamowi. Islam, w stosunku do chrześcijaństwa, jest religią bardzo prostą i nigdy nie generował tylu trudnych pytań od swoich wiernych. Islam przyciąga wielu swoją prostotą i jasnymi, choć surowymi zasadami. Chrześcijaństwo w przeszłości traktowało islam przede wszystkim jako herezję, przedstawiając go jako wrogą religię, która rozprzestrzeniła się przemocą, gwałtem i dzięki obietnicom rozwiązałej wolności seksualnej. Najważniejszego dla islamu proroka Mahometa przedstawiano w sposób zdecydowanie negatywny, jako uzurpatora, człowieka złego, ogarniętego żądzą władzy.

TERAŹNIEJSZOŚĆ

880 Podstawowym dzisiaj problemem na styku chrześcijaństwa i islamu czy szerzej: na styku powstałej na gruncie chrześcijaństwa cywilizacji Zachodu i islamu, jest niejednorodność islamu. Osobom patrzącym na islam z daleka wydaje się, że jest on spójny. Nic jednak bardziej mylnego. Islam jest mocno podzielony – już chwilę po śmierci Mahometa nastąpił silny jego rozłam wynikający ze sporów o przejęcie przywództwa (sunnici, szyici), a z biegiem czasu pojawiły się dalsze podziały. Dzisiaj różne szkoły i sekty islamu odmiennie, czasem wręcz w sposób sprzeczny postrzegają niektóre jego zasady; brak jest także scentralizowanej władzy religijnej. To powoduje, że islam i jego nakazy są różnie interpretowane w poszczególnych krajach i społecznościach islamskich.

881 Współcześnie można islam podzielić na dwa główne nurty: tradycjonalistów i modernistów. Tradycjoniści nie są zainteresowani wprowadzaniem w islamie jakichkolwiek zmian. Z tradycjonalistów wywodzą się fundamentaliści, całkowicie za-

mnieci na jakiegokolwiek wpływy zewnętrzne, a następnie ekstremiści, którzy zdecydowanie już chcą narzucać prawa islamu innym siłą, w tym przez walkę zbrojną i terroryzm. Z kolei modernistów można podzielić na umiarkowanych, uważających, że islam może korzystać z osiągnięć cywilizacyjnych Zachodu oraz modernistów skrajnych, którzy wręcz są za całkowitą europeizacją islamu.

882 Podziały te powodują, że nie da się rozmawiać z islamem jako jednorodnym tworem. Rozmawiając z jednym ugrupowaniem, nie uzgodni się niczego, co miałyby zostać zaakceptowane przez inne ugrupowania. Radykalni tradycjoniści stoją na przeciwnym biegunie w stosunku do modernistów. To głównie moderniści widzą w islamie człowieka z ludzką twarzą i bardziej nowoczesnie, chcący większego otwarcia na wartości Zachodu, są w odczuciu fundamentalistów największym i śmiertelnym wrogiem islamu, Mahometa i Allacha. Moderniści są traktowani jako odstępcy od islamu i zdrajcy, a to w prawie koranicznym jest karane śmiercią.

883 W społecznościach islamskich popularne jest spostrzeżenie, że islam staje się zakładnikiem ekstremistów. To głównie oni chcą nie tylko całkowitego odcięcia się islamu od świata zewnętrznego, w tym od zachodnich wartości, kultury i edukacji, ale dążą do wprowadzenia tam, gdzie byłoby to możliwe, islamskiego państwa wyznaniowego opartego na surowych zasadach szariat.

884 Dlaczego jednak islamscy fundamentaliści/ ekstremiści nie zapytają samych ludzi, czy chcą szariat w codziennym życiu? Jeżeli w demokratyczny sposób jakaś grupa ludzi sama zdecyduje, że chce żyć w społeczności funkcjonującej według praw religijnych, to dlaczego nie? Należy im się wówczas nawet szacunek za ich wybór odcięcia się od galopującej cywilizacji konsumpcjonizmu i pieniądza. Istotny jest jednak dobrowolny i świadomy wybór ludzi, że chcą tak, a nie inaczej ukształtować swoje życie – jedyne i niepowtarzalne istnienie, które otrzymali od Stwórcy. Dlaczego jednak fundamentalni ekstremiści islamu chcą narzucać innym muzułmanom czy komukolwiek coś siłą?

885 Czy Bóg potrzebuje ludzkich pośredników, aby głosili i narzucali innym Jego wolę? Oczywiście, że nie – jest to czysty absurd i obraza inteligencji Stwórcy. Chodzi więc jedynie o ludzką, pyszną chęć posiadania władzy nad innymi, władzy nieograniczonej, umocowanej w rzekomych Boskich nakazach. Religia jest jedynie wygodnym, bo całkowicie nieumyślnym (skoro nadanym już sztywno przez Boga), narzędziem dla przywódców. Niestety zawsze tak było. I całkowicie bez znaczenia jest to, czy jest to fundamentalizm islamski, chrześcijański, hinduski czy buddyjski. Mechanizm zniewolenia był i jest zawsze ten sam.

886 Islam, jak żadna inna religia, zaczyna stanowić coraz większy problem tak dla dzisiejszego, jak i przede wszystkim dla przyszłego, wspólnego świata człowieka. Islam – jego wyznawcy – uwikłani są w konflikty z wyznawcami trzech największych obok siebie religii: chrześcijaństwa, hinduizmu i buddyzmu oraz ogromnej liczby mniejszych religii. Wynika to nie tylko z faktu posiadania przez islam geograficznych punktów styku z każdą z tych religii, ale przede wszystkim problem leży w samej naturze islamu, w samym jego jądrze.

887 Islam jest bowiem nie tylko bardzo zachowawczy, ale przy tym wrogi w stosunku do niemuzułmanów i wojowniczy, co wynika bezpośrednio z zaleceń Koranu. To w Koranie – „świętej” księdze islamu – nakazywana jest walka z niewiernymi w obronie „świętej” wiary islamu, choć w różnych miejscach Koran z różną mocą nakazuje tę walkę. Islam pozwala co prawda na jego pokojowe współistnienie z innymi religiami, zawsze jednak podkreślana jest wyższość islamu nad innymi tak religiami, jak ich wyznawcami. Koran wzywa do zamknięcia się na innych, niebędących mu -

888 To z tego powodu misjonarze chrześcijańscy próbujący gdzieś „nawracać” muzułmanów na chrześcijaństwo, rozbijają się o całkowity mur ich niechęci. Wszystkie misje, choć czynią dużo dobra dla lokalnych społeczności, ponoszą kompletną klęskę na polu religijnym. I z tego to też powodu tradycyjne społeczności islamskie przebywające poza krajami muzułmańskimi, na terenie dla siebie „wrogim” – terenie innowierców – są społecznościami hermetycznymi, zdecydowanie bardziej niż inne zamkniętymi na otoczenie, w tym na tradycję, kulturę i wartości swoich gospodarzy. Dotyczy to w ten sam sposób Europy, Ameryki, Australii, Indii czy krajów i społeczeństw wyznających buddyzm.

889 **Koran, Sura Al-Imran, Rodzina Imrana, 3:118** [BIBLIOGRAFIA 2]

O wy, którzy wierzycie!

Nie bierzcie sobie bliskich przyjaciół spoza waszego grona;

tacy nie omieszkaliby wam szkodzić;

chcieliby, abyście się znaleźli w utrapieniu.

Zawiść zionie z ich ust, a to, co kryją ich piersi, jest jeszcze gorsze.

890 Islam przez samych muzułmanów nazywany jest religią pokoju. Tak, tylko że pokój jest nakazywany wyłącznie dla samych narodów wyznawców Allacha, a pokój dla świata tylko wtedy, kiedy cały świat będzie już islamski. Muzułmanie są przez

Boga, ustami Mahometa wywyższeni ponad inne narody świata i umocowani przez Boga do tego, aby narzucać innym nakazy islamu:

891 **Koran, Sura Al-Imran, Rodzina Imrana, 3:110** [BIBLIOGRAFIA 2]

*Wy jesteście najlepszym narodem, jaki został utworzony dla ludzi:
wy nakazujecie to, co jest uznane, a zakazujecie tego, co jest naganne;
i wierzycie w Boga.*

892 Samo to, że krytyka wszystkich religii ludzi „niewiernych” (w tym judaizmu i chrześcijaństwa), dokonywana jest ustami najważniejszej w islamie postaci – proro - ka Mahometa i ujęta jest w Koranie (muzułmanie wierzą, że słowa Mahometa zostały mu przekazane przez Boga), determinuje już na zawsze stosunek tradycyjnych i fun - damentalnych muzułmanów do wyznawców wszystkich innych niż islam religii świata oraz do niewierzących i ateistów. Ci muzułmanie, którzy interpretują Koran w sposób pokojowy, a takich jest zdecydowana większość, stanowią społeczeństwa niedążące do konfrontacji, żyjące i pracujące uczciwie, według prostych i jasnych za - sad. Ci jednak, którzy chcą Koran interpretować sztywno i dosłownie, i dążyć do „świętej” wojny przeciwko niewiernym, widząc w nich wrogów islamu i wrogów Allacha, mają do tego pełną legitymizację religijną – „legitymizację swojego Boga”, i będą ją w przyszłości zawsze niestety mieć.

893 **Koran, Sura Al-Anfal, Łupy, 8:39** [BIBLIOGRAFIA 2]

*Zwalczajcie ich, aż nie będzie już buntu
i religia w całości będzie należeć do Boga.*

Koran, Sura Al-Anfal, Łupy, 8:67

*Nie jest odpowiednie dla Proroka, aby brał jeńców,
dopóki on nie dokona całkowitego podboju ziemi.*

Koran, Sura Al-Tauba, Skrucha, 9:73

O Proroku!

*Walcz przeciwko niewiernym i przeciwko obłudnikom i bądź dla nich surowy!
Ich miejscem schronienia będzie Gehenna. Jakże nieszczęsne to miejsce przybycia!*

894 **Jest to bardzo poważną sprawą, bowiem Koran wzywa do zabijania niewier - nych, czyli, powiedzmy to raz jeszcze – wszystkich, którzy nie są muzułmanami** !, choć w niektórych miejscach mówi „łagodnie” jedynie o zabijaniu w obronie religii! Interpretacja Koranu przez część muzułmanów nakazuje im jednak „świętą” wojnę

przeciwko niewiernym w zamian za Boską nagrodę wiecznego szczęśliwego życia po śmierci fizycznej, w rajszych ogrodach Edenu. Islam ma być miłosierny i sprawiedliwy jedynie dla tych, którzy nawrócą się na „jedyną słuszną religię islamu”, dla całej reszty islam ma być surowy i bezwzględny lub w braku możliwości bycia bezwzględnym, może tolerować innych, ale jedynie jako ludzi podrzędnej kategorii.

895 Przy takim podejściu islamu (choćby w rozumieniu samych fundamentalistów – mających jednak zasobnych sponsorów wydobywających ropę) do całej „niewiernej” reszty świata, czyli do 77% ludności świata, nie może być żadnej nadziei nie tylko na brak wojen i zabijania „w imię Boga”, ale nadziei na jakąkolwiek zgodę, tak w skali mikro, jak i makro. Problem nie pojawia się wtedy, kiedy pokolenia zwykłych ludzi: muzułmanów, chrześcijan czy hindusów żyją obok siebie w zgodzie i tolerancji, będąc takimi samymi ludźmi jednego gatunku stworzonego przez wspólnego Stwórcę, mając rodziny, dzieci i te same ludzkie radości i troski. Problem niejako „znienacka” jest w stanie pojawić się wtedy, kiedy ktoś żądny większej władzy i wpływów stara się nagle poróżnić te społeczności, wykorzystując do tego różnicę religii. Niestety islam, jak żadna inna religia świata (wciąż) doskonale nadaje się do jątżenia i dzieła ludzi.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: ŻĄDZA WŁADZY I ANTAGONIZOWANIE LUDZI: 1060–1065]

896 Chrześcijaństwo i islam w formach nadanych im przez pisma „święte” i religijną tradycję nie mogą, i w dłuższej perspektywie **nigdy** nie będą mogły pokojowo współistnieć obok siebie. Tradycyjni chrześcijanie, zgodnie ze swoimi pismami „świętymi” chcą nieść całemu „pogańskiemu” (czyli z chrześcijańskiego założenia, gorszemu) światu „nowinę Chrystusa”, chcąc tym samym narzucać wszystkim swój światopogląd i swoje wartości jako „zdecydowanie lepsze” (skoro nadane przez ich dumne chrześcijańskie wyobrażenie Boga). Muzułmanie z kolei mają od zawsze wpajane, że powinni bronić swojej religii przed „obłudnikami” i „niewiernymi” i dążyć do zdobycia całego świata dla islamu i jego wartości (jako również „zdecydowanie lepszych”, skoro nadanych przez ich dumne islamskie wyobrażenie Boga), i to powinno być najważniejszym – i tak naprawdę jedynym – celem ich życia.

897 Warto w tym miejscu również zapamiętać, że muzułmanie, dzięki umocowaniu w t. w. doktrynie „Al-Taqiyya” wynikającej wprost z interpretacji Koranu (3:28, 16:106), mają prawo „jak kameleon” wyrzekać się pozornie Boga i wiary wtedy, kiedy ich wiara może powodować, że znajdą się w niebezpieczeństwie lub jeśli zagrożo-

na jest ich rodzina czy majątek. Muzułmanie mogą wprowadzać w błąd przeciwnika, również po to, aby odnieść sukces dla swojej religii. Podstawowym warunkiem tych działań jest jednak utrzymanie Boga w sercu.

898

Koran, Sura Al-Imran, Rodzina Imrana, 3:28 [BIBLIOGRAFIA 2]

Niech wierzący nie biorą sobie za przyjaciół niewiernych, z pominięciem wiernych!

*A kto tak uczyni, ten nie ma nic wspólnego z Bogiem,
chyba że obawiacie się z ich strony jakiegoś niebezpieczeństwa.*

Koran, Sura An-Nahl, Pszczoły, 16:106

Ten, kto nie wierzy w Boga, choć przedtem w Niego wierzył

*– z wyjątkiem tego, kto został zmuszony,
lecz serce jego jest spokojne w wierze –
ten, kto otworzył swą pierś na niewiarę
– nad nimi wszystkimi będzie gniew Boga
i spotka ich kara ogromna!*

899 Kończąc, powtórzmy jeszcze raz [658] – **by muzułmanie mogli to dobrze usłyszeć i zrozumieć** – ponieważ jest to niezwykle istotne dla całego **wspólnego** świata człowieka: To, co Bóg przekazał kiedyś Mahometowi, odpowiadało temu, co ludzie 1 400 lat temu byli w stanie zrozumieć. To, co Bóg przekazuje dzisiaj nam wszystkim to to, aby się mądrze na współczesny świat i jego wyzwania otworzyć, tak jak jest w stanie otworzyć się **współczesny myślący człowiek**. Nie musi to być cywilizacja i wartości Zachodu, Wschodu itd. Muszą to być jedynie wartości bliskie po prostu człowiekowi: wolność osobista, w tym prawo do posiadania i wyrażania swojego zdania, rodzina, bezpieczeństwo, współpraca, odczuwana indywidualnie i zbiorowo radość istnienia otrzymanego od Boga oraz dążenie do realizacji swoich pragnień, nie krzywdząc przy tym innych. Koran jest wielki, jeżeli chcecie tak uważać, **Bóg jednak, Allah, stojący znacznie WYŻEJ NIŻ KORAN, nie powiedział jeszcze człowiekowi swojego ostatniego słowa**. Kto to rozumie, jest najbliżej Boga. Kto tego nie chce zrozumieć, grzeszy ludzką pychą i naiwnością. I niestety sam stawia się też równocześnie na przegranej pozycji wroga człowieka, wroga wspólnego świata oraz wroga wspólnego Boga.

IMIGRANCI MUZUŁMAŃSCY

900 Jeżeli – zgodnie z europejskim duchem współpracy, równości i wolności – islam będzie nadal wprowadzany do wyrosłej na gruncie chrześcijaństwa Europy pokoju -

wo, wraz z migrującymi jednostkami, tak jak byli do Europy kiedyś wprowadzani Żydzi, to prędzej czy później, podobnie jak Żydzi, muzułmanie staną się ofiarami silnych ataków i postrzegani będą jako przyczyna pogorszenia warunków życia Europejczyków. Winni, tak jak w przypadku wcześniej Żydów, nie będą jednak tyle sami muzułmanie jako jednostki ludzkie, a systemowo winna będzie przede wszystkim ich religia – islam – czyniąca z tradycyjnych muzułmanów społeczności programowo zamknięte na inne wpływy i zdecydowanie niechące się asymilować z kulturą i tradycją nowych ojczyzn. Już nie z religią chrześcijańską, ale teraz już z kulturą i wartościami Zachodu.

901 Podobnie jak kiedyś społeczności żydowskich, celem tradycyjnych muzułmanów nie jest asymilacja z innymi narodami krajów zasiedlanych, ale wyłącznie „przekazanie” i oczywiście wcześniejsza, tam gdzie się da, poprawa swojego stanu posiadania materialnego. Tę chęć „przekazania” należy rozumieć jako często nawet pasywne zachowywanie swojej odrębności do czasu, aż pojawią się możliwości, aby dać tej odrębności rozkwitnąć i zmanifestować ją w pełnej krasie. Odrębność ta jednak w swojej fundamentalistycznej, mogącej się w każdej chwili odrodzić formie, „jeńców nigdy brać nie będzie”.

902 Jeżeli będzie taka konieczność, tradycyjny i fundamentalny islam w Europie czy również w każdym innym miejscu świata może pozostać przez wiele lat/ dekad w pozornym odwrocie i zaniku. W pewnym jednak „dogodnym dla siebie momencie” rozbudzi się i zacznie domagać się pełnych dla siebie (swoich społeczności) praw, co będzie w systemie demokracji całkowicie zrozumiałe. Następnie jednak krok po kroku islam pochłonie kraj swojego gospodarza, przede wszystkim jako religia wyznawana przez społeczności znacznie bardziej płodne, niż społeczeństwa gospodarzy. Demokracja Zachodu mówi jasno – rządzi ten, kto wygrywa wybory. W sposób całkowicie więc demokratyczny Europa może w ciągu nawet 2–3 pokoleń zostać pozbawiona swoich wspaniałych wartości wolnościowych, o które walczyła przez wieki, które zostaną zastąpione zgodnie z prawem, archaicznymi i silnie wstecznymi religijnymi zabobonami ideologii islamu. Dzisiejsze społeczeństwa Zachodu żyją od kilkudziesięciu lat pod kloszem dobrobytu egzystencjalnego, który mocno ograniczył im trzeźwy odbiór i osąd świata, dając fałszywe poczucie trwałości stanu prosperity i bezpieczeństwa.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: PROBLEM NISKIEJ DZIETNOŚCI EUROPEJCZYKÓW, A „PROBLEM ISLAMU”. AKAPITY : 990–1001]

903 Tradycyjni muzułmanie, pomimo swoich europejskich paszportów, pomimo doskonałej znajomości języka, pomimo wielu na pierwszy rzut oka przyjaciół niemuzułmanów, za -
wsze w głębi siebie pozostaną zamknięci i nieufni wobec wszystkich niemuzułmanów, czy -
li „niewiernych”, jako w najlepszym razie „nie swoich” i tym samym „obcych”, „gor -
szych”. I mimo, że chciałoby się ponownie rzec, że to nie tyle sami ludzie są temu winni, -
co przede wszystkim „system” – ideologia/ religia, którą wyznają, to jednak ostatecznie -
nikt inny, jak właśnie **sami ci ludzie** pozwalają się opętać tej ideologii, temu systemowi. -
Sami ci ludzie zaczynając wyznawać islam, przyjmują równocześnie wiarę w ideologię -
programowo wrogą w stosunku do całego świata pozaislamskiego – do obecnie prawie 6 -
miliardów ludzi. Przyjmują wiarę w ideologię nienawistną w stosunku do człowieka -
i człowieczeństwa otrzymanego od Stwórcy. (Analogicznie jak w przypadku nazizmu i ko -
munizmu, to nie tylko sama wroga ideologia ponosi winę za szerzenie nienawiści do świa -
ta zewnętrznego, ale winę ponoszą ludzie, którzy trwają w wierze w dany system/ ideolo -
gię, propagując i popularyzując go/ ją bez głębszej ludzkiej refleksji).

Muzułmanie sami pozwalają się opętać ideologii, dla której nie powinno być już dłu -
żej: ani przyzwolenia, ani miejsca w dzisiejszym i przyszłym, wspólnym dla wszystkich -
narodów – cywilizowanym – świecie. I to przede wszystkim sami muzułmanie powinni -
zrzucić z siebie chomąto islamskiego, wąskiego i ograniczonego postrzegania świata na -
rzucone im kiedyś przez Mahometa. Powinni wyzwolić się z istnienia w religijno-ideolo -
gicznej kapsule zniewolenia, nadającej im głęboko negatywne ogólnoswiatowe piętno wro -
ga człowieka i wroga wspólnego świata – tak, jak to uczyniły niedawno/ nadal czynią spo -
łeczeństwa Zachodu, wyzwalaając się z pęt chrześcijaństwa.

By dokonać samooczyszczenia, każdy muzułmanin powinien odważnie użyć intelektu -
indywidualnie otrzymanego od Boga i samemu – w głębi swojego ludzkiego sumienia –
dokładnie przeanalizować, w co faktycznie karze mu wierzyć Mahomet oraz religijna tra -
dycja.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: RELIGIJNE INFЕКOWANIE DZIECI: **701**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: III.4. SYSTEMOWY BŁĄD JUDAIZMU, CHRZEŚCJAŃSTWA I ISLAMU: **789–865**]

904 Tak Europejczycy, jak i inne narody chcące przyjmować „świeżą krew” – tak imi -
grantów ekonomicznych, jak i uchodźców czy azylantów – powinni przede wszyst -
kim zwracać uwagę na chęć ASYMILACJI przybyszów z ich nowymi ojczyznami.

Imigracja bez chęci asymilacji z wartościami gospodarza powinna być wyraźnie
postrzegana jako potencjalna chęć wrogiego przejęcia gospodarza . Tak jak to ma
miejsce w ekonomii – wrogie przejęcie firmy. Nie otwarta wojna, nie działania zbroj -
ne, ale współczesna „pięta kolumna” i koń trojański w jednym. Dotyczy to każdej re -
ligii i każdej kultury zamkniętej, zachowawczej i niechętej wobec innych.

905 To przede wszystkim społeczeństwa, do których krajów pukają imigranci, powinny być chronione przez swoje rządy. To one są gospodarzami we własnych domach, a nie przybysze niemający zamiaru asymilować się z gospodarzami. Należy głośno i stanowczo mówić: *Chętnie cię przyjmiemy, damy ci bezpieczeństwo, wolność, przyjaźń, radość z naszego odbioru świata, ale wyłącznie wtedy, kiedy będziesz chciał być dla nas przyjacielem. Dla nas i dla naszych dzieci i wnuków. Wyłącznie wtedy. Bądź uczciwy tak, jak my jesteśmy uczciwi dla ciebie. Ponieważ to ty jesteś jednak u nas, a nie my u ciebie, musisz być uczciwy tak, jak my pojmujemy uczciwość. Jeżeli nie chcesz być uczciwy, to nie chcemy cię w naszym domu. Żegnaj!*

906 Jeżeli imigranci nie mają chęci asymilacji z nowym domem – czy jest to kraj Europy, Ameryki, Azji, Afryki czy Australii – bez względu na to, skąd pochodzą i jaką wyznają religię, niech lepiej pozostaną w swoich dotychczasowych domach lub, w przypadku uchodźstwa wojennego, starają się do swoich ojczyzn jak najszybciej powrócić, pracując dla swoich krajów u siebie.

907 Filozofii i religii Ra'i nie powstrzymują żadne geograficzne granice. Przyjmij je u siebie i ciesz się tym co masz, starając się równocześnie zmieniać swój stary dom na lepszy, ale pozostając na ziemi twoich przodków – na twojej ziemi. Nie szukaj szczęścia w blichtrze kolorowych reklam i okładek zachodnich czasopism. Bez ciężkiej i systematycznej pracy nigdzie nie osiągniesz sukcesu, chyba że jesteś leniwym darmozjadem i sukcesem dla ciebie jest żyć całe życie z zasiłków socjalnych – wtedy faktycznie nie musisz się starać i możesz jakoś żyć z ochłapów, które inni dadzą tobie i twoim dzieciom, a może i wnukom.

908 Walcz o prawo do lepszego życia dla siebie i swojej rodziny, dzieci i wnuków w swoim dotychczasowym domu. Jeżeli nie będziesz chciał walczyć, to kto zmieni twój kraj na lepsze? Walcz o demokrację i o rozwój swojego kraju. Nie pozwalaj innym kraść, tylko dlatego że rządzą. Kontroluj ich. Walcz z korupcją. Walcz o prawo do edukacji dla wszystkich. Pomagaj najbiedniejszym. Chciej zmian na lepsze i organizuj się po to, aby mieć wspaniałe życie u siebie, w swoim domu, a nie w domu innych. Jeżeli poczujesz się radosny u siebie, nie będzie już żadnego powodu, abyś chciał zamieniać swoje szczęśliwe życie na niepewne i nieszczęśliwe życie emigranta w pierwszym, drugim, a często i w kolejnych pokoleniach.

909 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} mówi: Każdy człowiek ma prawo do czerpania pełni naturalnej radości z danego mu życia, pod warunkiem niewyrządzania krzywdy innym. Dotyczy to wszystkich – zarówno społeczeństw dających pracę i dom imigrantom, jak i samych imigrantów, jako tych, którzy nie powinni bezrefleksyjnie i nadmiernie narzucać innym swojej krzywdy, frustracji emigranta.

910 Najważniejszym zadaniem i celem Kościoła Radości ^{ISTNIENIA} jest pomoc innym. Pomoc nie tylko filozoficzna i religijna, ale pomoc wymierna – tak charytatywna po - trzebującym, jak i pomoc ekonomiczna naszym członkom i również całym potrzebu - jącym pomocy społeczeństwom, poprzez tworzenie mechanizmów umożliwiających wspólne zarabianie i dzielenie się zyskami.

911 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} jest zdecydowanym zwolennikiem brania swojego życia w swoje ręce i znajdowania szczęścia i radości w swoim życiu i swoim otoczeniu – **i przede wszystkim w swoim miejscu na ziemi** – w którym każdy z nas się urodził, tak jak wcześniej urodzili się tam jego przodkowie, i powinien chcieć, aby to tam ro - dziły się również jego dzieci i wnuki.

912 Istotna jest także potrzeba lepszej pamięci społeczeństw krajów kolonialnych, że ich dzisiejszy dobrobyt ma również źródło w długiej, rabunkowej eksploatacji swo - ich kolonii. **Europa winna czynić zdecydowanie więcej dla wyrównywania szans krajów, np. Afryki, niż czyni obecnie.**

Część IV

KOŚCIÓŁ RADOŚCI *ISTNIENIA*

NAUCZANIE SPOŁECZNE



IV.1. Pojęcia i sprawy trudne.

MAŁŻEŃSTWO

913 Zawarcie małżeństwa to przede wszystkim akt symboliczny, rodzaj rytuału, w wyniku którego związkowi dwóch kochających się osób zostaje nadana szczególna moc. Moc ta wynika głównie z dawanego sobie przez zawierających małżeństwo uroczystego przyrzeczenia, że od tej chwili chcą świadomie iść razem przez życie, chcą wspólnie budować swoją przyszłość i czerpać z życia wspólnie radość, wspomagając się nawzajem również w trudnych sytuacjach. Wyjątkowość dawanej sobie obietnicy, jeżeli zawierający małżeństwo są osobami wierzącymi, ulega oczywiście dodatkowo wzmocnieniu, jeżeli małżeństwo zawierane jest nie tylko przed państwowym urzędnikiem, ale i przed Bogiem.

914 W różnych kulturach i religiach świata ceremonia zawarcia małżeństwa ma różny przebieg, zawsze jednak jest wydarzeniem szczególnym i uroczystym. Oprawa zawieranego małżeństwa od zawsze, w każdej społeczności pełniła/ pełni rolę „społecznej rozrywki”, umożliwiając czasem huczną zabawę całej lokalnej społeczności, jest więc ważna, ale to nie ona gwarantuje trwałość małżeństwa. Co z tego, że ślub, wesele i prezenty były wytwornie wystawne i wszyscy doskonale się bawili, jeżeli po niedługim czasie... małżeństwo się rozpada? Dlatego też, szczególnie dzisiaj, wobec pojawiającej się w każdej sferze życia powszechnej „bylejakości”, w procesie przygotowywania się do małżeństwa, powinno poświęcać się znacznie więcej energii i czasu na sferę mentalnego i psychologicznego przygotowania się do wejścia w związek małżeński, niż na przygotowanie samej oprawy związanej z uroczystością zawarcia małżeństwa. Oprawa ślubu i wesela w całym procesie zawierania małżeństwa powinna stanowić wyłącznie „wisienkę na torcie”, a nie cel sam w sobie.

915 W kulturze zachodniej minęły już czasy, kiedy należało szybko wydać córkę za mąż, wierząc, że potem jej małżeństwo jakoś się ułoży, a miłość pojawi się sama, będąc jedynie wynikiem poprawnych relacji pomiędzy małżonkami. Małżeństwa zawierane w ten sposób nie są w stanie dziś już gwarantować stabilności rodziny. Małżeństwo jest czymś wyjątkowym, ale wyłącznie wtedy, kiedy jest wynikiem obu stronnej wewnętrznej potrzeby usankcjonowania swoich relacji z ukochaną osobą i połączenia się w tym szczególnym związku. Małżeństwo zawierane bez wyraźnego

odczuwania tej potrzeby oraz również bez świadomości dwóch stron branych na siebie zobowiązań (czyli bez odpowiedniego przygotowania psychologicznego), jest tworem nie tylko słabym i społecznie niepotrzebnym, ale i wręcz szkodliwym ze względu na wyższe ryzyko rozwodu i konieczność wychowywania dzieci w rozbitej, niepełnej rodzinie, co tworzy następnie wysokie koszty społeczne.

916 Niezwykle ważną i ciągle niedocenianą odpowiednio rolę w zachowaniu stabilności małżeństwa pełni dopasowanie partnerów – tak seksualne, jak i charakterologiczne. W całej populacji ludzkiej ma miejsce różnorodność w wielkości potrzeb seksualnych zarówno wśród mężczyzn, jak i wśród kobiet. Do tego jeszcze mężczyzna jest bardziej aktywny seksualnie niż kobieta. Tak Bóg stworzył świat i nie należy z tym walczyć. Dla stabilności małżeństwa mąż musi być świadomy potrzeb emocjonalnych i seksualnych swojej żony, a kobieta musi być świadoma potrzeb seksualnych i emocjonalnych swojego męża. Bez wzajemnego poznania swoich potrzeb oraz bez wychodzenia tym potrzebom na przeciw, nie ma mowy o stabilności związku i szczęśliwym małżeństwie.

917 Jeżeli chodzi o dopasowanie charakterów, to jedną z podstawowych spraw wydaje się dopasowanie zodiakalne/ astrologiczne. Zodiak jest jednym z przykładów zorganizowania świata Boskiego stworzenia w sposób, który możemy obserwować, ale nie potrafimy póki co wyjaśnić. Zodiak umożliwia określenie najgłębszych cech osobowych człowieka na podstawie jego daty urodzenia i odpowiedniego dla tej daty układu ciał niebieskich – planet i gwiazd. Cechy wynikające z zodiaku są tymi cechami, które leżą w naszych najgłębszych pokładach osobowości, przysłonięte cechami dziedzicznymi oraz następnie naszym wychowaniem, więc nie zawsze stają się dominującymi, jednakże zdecydowanie warto (przynajmniej w zakresie podstawowego dopasowania znaków zodiaków) korzystać z wiedzy, jaką daje nam sama natura. Tym bardziej, jeżeli w grę wchodzi stabilność zawieranego małżeństwa oraz szczęście i radość przyszłej rodziny.

918 Młodzi, kochający się ludzie, powinni mieć możliwość zamieszkania ze sobą przed ślubem, jako narzeczeństwo, samodzielnie, wyłącznie we dwójkę. Jeżeli młodzi nie poznają siebie bliżej przed ślubem, to po ślubie zwiększa się ryzyko rozwodu, a to powoduje szereg wspomnianych już kosztów społecznych związanych z rozbięciem rodziny i brakiem możliwości prawidłowego emocjonalnie wychowania dzieci. Okres wspólnego zamieszkiwania przed podjęciem decyzji o ślubie nie powinien

przekraczać dwóch lat, ale powinien być możliwie długi, aby zapewnić możliwość wzajemnego im poznania się, tak w codziennym życiu „pod jednym dachem”, jak i w sprawach wzajemnych potrzeb seksualnych. Podczas zamieszkiwania razem przez młodych ich rodzice czy osoby starsze z rodziny, które mają odpowiednie doświadczenie życiowe, powinni pełnić rolę doradczą, z kolei decyzja o ślubie powinna być podejmowana (akceptowana) we wspólnym gronie rodzinnym. Współżycie płciowe w tym okresie powinno być prowadzone z zabezpieczeniem przed możliwością niekontrolowanego zajścia w ciążę.

919 Jeżeli podczas tego okresu próby którekolwiek z narzeczonych zauważy, że cechy drugiej osoby odbiegają od poprzedniego wyobrażenia, jest czas na to, aby albo spróbować wzajemnie się dopasować poprzez rzeczową rozmowę (korzystając ze wsparcia rodziny) i odpowiedni „plan naprawczy”, albo to narzeczeństwo po prostu zerwać i szukać miłości tam, gdzie będzie większa szansa obu stron na szczęście „do grobowej deski”. Jeżeli widoczne niedopasowanie pojawia się już na samym początku związku, nie ma co liczyć na to, że sprawy „jakoś same się ułożą”. Sprawy prawie na 100% nigdy same się nie ułożą dobrze, a efektem tego będzie cierpienie rodziny i najpewniej jej rozbięcie, rozwód, tragedie dwójki małżonków, tragedie dzieci i wysokie sumarycznie koszty społeczne takiego wadliwego w swoich fundamentach związku. A patrząc w kategoriach filozofii Ra’i – zamiast radości będzie cierpienie i smutek. Oczywiście jest, że wówczas, kiedy młode osoby chcą zachować „czystość” do ślubu, nie muszą współżyć przed ślubem, nie muszą nawet razem przed ślubem mieszkać pod jednym dachem. Tak jednak oni, jak i ich rodziny, ponoszą wówczas wielokrotną odpowiedzialność za jakość i trwałość ich małżeństwa.

920 Przed zawarciem małżeństwa powinno mieć miejsce obligatoryjne spotkanie pary chętnej do zawarcia małżeństwa z psychologiem. Spotkanie takie powinno mieć formę atrakcyjnego szkolenia merytorycznego, przekazującego nowożeńcom wiedzę z zakresu podstaw psychologii małżeństwa, w tym zróżnicowania oczekiwań małżonków wynikającego z ich zróżnicowania płciowego i charakterologicznego, oraz sposobów skutecznego rozwiązywania mogących się pojawiać małżeńskich konfliktów. Szkolenie to powinno mieć nadaną wysoką rangę, być prowadzone w niewielkich grupach przez psychologa praktyka, powinno być szkoleniem możliwie dwudniowym (np. 2x6 godzin), możliwie wyjazdowym i być płatne przez samych nowożeńców. Na szkoleniu przyszli małżonkowie powinni otrzymać materiały pisemne, do których będą mogli w razie potrzeby sięgać zawsze. Kościół Radości ^{ISTNIEŃ} w ten

właśnie sposób będzie przygotowywał do małżeństwa pary, które będą chciały za -
wrzeć ślub w obrzędzie Ra'i .

921 Związek dwojga ludzi w formie ochranianej przez państwo instytucji małżeństwa musi być traktowany przez wszystkich jako zdecydowanie pożądana, bezpieczna i całkowicie naturalna ostoja wartości świata człowieka na podstawowym poziomie społecznym – rodziny. Rządy poszczególnych krajów, a już szczególnie tych, w któ -
rych następuje ujemny przyrost naturalny, dysponując szerokim zakresem narzędzi kształtowania prawa, powinny kłaść szczególny nacisk na promowanie instytucji świadomego i trwałego małżeństwa oraz świadomego, radosnego, wspianiałego wie -
lokrotnego macierzyństwa. W przeciwnym razie narody, które nie dostarczą same sobie przyszłych pokoleń swoich obywateli, niedługo nieuchronnie znikną z po -
wierzchni ziemi.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: PROBLEM NISKIEJ DZIETNOŚCI EUROPEJCZYKÓW (...). AKAPITY: **1002–1004**]

KONKUBINAT CZY MAŁŻEŃSTWO?

922 W konkubinacie pozostają najczęściej osoby traktujące swój związek powierzchownie, tymczasowo i niezbyt poważnie, a czasem osoby niedojrzałe emocjonalnie, leniwe lub wręcz tchórzliwie – obawiające się brania na siebie odpowiedzialności za swój związek i drugą osobę czy pojawiające się w związku dzieci. Konkubinat wyni -
ka najczęściej z płytkości uczuć oraz wiąże się często niestety również z ogólną byle -
jakością tego, co dana osoba ma do zaoferowania wspólnemu światu, traktując swoje istnienie w nim – właśnie powierzchownie. Dlatego podstawowe pytanie, które po -
zostając w konkubinacie powinien/aś sobie zadać, brzmi: czemu twój konkubinat właściwie służy? Przeczekaniu, aby jeżeli coś pójdzie „nie tak”, nie trzeba było się rozwodzić?

923 Pozostawanie w konkubinacie, jeżeli ludzie są przepełnieni wzajemną miłością, nie ma żadnego sensu. Po co odczuwać radość z fantastycznego życia połowicznie, skoro można odczuwać ją w pełni? Instytucja małżeństwa „cementowana” wypowiedzianym przez małżonków rytualno-symbolicznym „tak”, pełniejszą akceptacją spo -
łeczną, a i dodatkowo wsparta opieką prawną państwa, jest czymś dużo pełniejszym i lepszym dla człowieka niż powierzchowność konkubinatu.

924 Nie trzeba na swój ślub zapraszać przecież całych rodzin, „wiosek” i „miast”. Ceremonia może być skromna i wyłącznie symboliczna, szczególnie wtedy, gdy nie jest to nasz pierwszy ślub, ale warto powiedzieć sobie uroczyście „tak”. Niech będzie to „tak” powiedziane choćby wyłącznie przed państwowym urzędnikiem, ale niech będzie, bo jeżeli naprawdę się kochacie, to zawarte małżeństwo da wam dodatkową moc przetrwania razem trudnych chwil. Warto oczywiście byłoby powiedzieć „tak” przed Bogiem i dodać swojemu związkowi Boskiej mocy, ale najważniejsze jest samo prawne i równocześnie przede wszystkim – wasze mentalne – usankcjonowanie go. Na pewno, poprzez poczucie pełniejszej przynależności do drugiej osoby, zwiększy się poziom waszej stabilizacji wewnętrznej i poczucie bezpieczeństwa. A jeżeli dodamy do tego poczucie pełniejszego i głębszego „osadzenia społecznego” waszego związku, wasza wspólna radość z odbioru świata stanie się wtedy w wielu wymiarach pełniejsza.

POLIGAMIA

925 Ciągłe dzisiaj część społeczności świata, w tym przede wszystkim kultura islamu oraz społeczności afrykańskie, dopuszcza małżeństwa poligamiczne (poligyniczne – wielożeństwo). Nie powinno zabraniać się poligamii wyłącznie z powodu tego, że jest ona przez jakąś religię źle widziana. W kulturach, gdzie poligynia jest czymś normalnym, ludzie żyją równie czy nawet bardziej szczęśliwie niż w tradycyjnym monogamicznym wydaniu kultury zachodniej. Rozwody należą do rzadkości, zdrady mężczyzn zdarzają się rzadziej, nie ma piekła domowego z powodów nieustannych kłótni, nie ma cierpiących z tego powodu dzieci, a jest poczucie sprawiedliwości, bezpieczeństwa i osadzonej miłości zarówno w odczuciu kobiety, jak i mężczyzny. Jeżeli mężczyzna jest w stanie zagwarantować swojej większej rodzinie pełnię bezpieczeństwa pod każdym względem, to dlaczego chce zabraniać poligamii, a na siłę promować, wbrew naturze człowieka – monogamię tylko dlatego, że np. tradycja, choćby chrześcijańska, uważa ją za lepszą? Nikt przecież – tak mężczyźnie, jak i przede wszystkim kobiecie nie nakazuje wchodzenia w poligamiczne związki.

926 Poligamia (poligynia) jest wręcz bliższa pierwotnej naturze gatunku ludzkiego niż monogamia i od tysięcy lat była naturalnie powszechna niemalże we wszystkich kulturach świata. Obecnie jest w odwrocie nie dlatego, że jest sprzeczna właśnie z naturą, a głównie dlatego, że względy ekonomiczne utrudniają dzisiejszemu mężczyźnie możliwość godnego utrzymania swojej liczniejszej niż w przypadku mono -

gamii, rodziny. Dodatkową, istotną przyczyną odchodzenia od poligamii, była ekspansja chrześcijaństwa narzucającego całemu pozostającemu pod jego wpływami światu, monogamię. Warto przy okazji pamiętać, że „pismo święte” chrześcijaństwa – Biblia, nigdzie słowami Jezusa nie podważa powszechnej w czasach Jezusa poligamii Żydów, a monogamia pojawiła się w chrześcijaństwie jako efekt popularności tej religii w pierwszych wiekach wśród monogamicznej biedoty oraz następnie wskutek przyjęcia przez chrześcijaństwo wpływów tradycji greko-romańskiej nakazującej monogamię, ale akceptującej w zamian konkubinatę i prostytutkę. Biblijny król Salomon miał tysiąc żon, a Mahomet równolegle dziewięć. Islam dopuszcza obecnie posiadać nie czterech żon, kultury afrykańskie w większości nie mają limitów. Rekordziści (spoza Afryki) mają po kilkadziesiąt żon oraz kilkoro dzieci z każdą z nich, prowadzą doskonale zorganizowane wspólne gospodarstwa domowe, a utrzymują się z prowadzonych wspólnie, rodzinnych biznesów.

927 Żadna kultura (w tym religia) nie ma prawa narzucać innym kulturom na siłę swoich nakazów i praw. Z kolei każde społeczeństwo ma pełne prawo demokratycznie decydować o obowiązujących w swoim kraju prawach. Demokratycznie – czyli również z proporcjonalnym uwzględnieniem praw wszelkich mniejszości tworzących to społeczeństwo. Kościół Radości ^{ISTNIENIA} akceptuje każde zachowanie ludzkie pod warunkiem, że nie jest sprzeczne z Pierwszą Zasadą Współistnienia.

ROZWÓD

928 Rozwód małżonków jest dopuszczalny, choć zawsze powinien być traktowany zdecydowanie jako ostateczność. Dodatkowo w sytuacji, kiedy w małżeństwie obecne są niepełnoletnie dzieci (bez względu na to, czy są to dzieci wspólne, jednego z małżonków czy adoptowane) powinna być orzekana przez sąd obligatoryjnie, wcześniejsza, dwuletnia separacja tak, aby spróbować małżeństwo to jednak naprawić. Wraz z wydaniem decyzji o separacji, małżonkowie powinni zostać przez sąd skierowani do psychologa, aby wraz z nim podjąć próbę analizy czynników powodujących w ocenie małżonków rozpad małżeństwa, oraz spróbować istniejący związek małżeński jednak naprawić. Kościół Radości ^{ISTNIENIA} umożliwia rozwodnikom otrzymanie ponownego ślubu, w filozofii/ religii Ra'i. Dopuszcza również osoby rozwiedzione do uczestnictwa w każdej sferze działalności Kościoła.

SAMOBÓJSTWO

929 Jeżeli osoba chcąc dokonać samobójstwa jest w stanie podjąć taką decyzję, to znaczy, że Bóg dopuszcza w akcie stworzenia taką możliwość. Samobójstwo jest więc rzeczą dopuszczalną, ale z każdego punktu widzenia, zarówno Boskiego, jak i ludzkiego, niepotrzebną. Bóg powołuje człowieka do istnienia w momencie rozpoczęcia cyklu życia, a pod koniec cyklu oczekuje zdania tego życia w sposób naturalny. Gdyby Stwórca chciał wprowadzić inną standardową formę kończenia życia dla ludzi, to by ją wprowadził.

930 Z wyjątkiem sytuacji, kiedy dana osoba cierpi na zaburzenia psychiczne, gdy chęć unicestwienia siebie jest nie do powstrzymania przez innych, zdecydowana większość przypadków chęci popełnienia samobójstwa wynika wyłącznie z czasowej utraty sensu życia takiej osoby. Każdy tego typu przypadek jest odwracalny poprzez udzielenie takiej osobie odpowiedniej pomocy psychologicznej. Kościół Radości ^{ISTNIENIA} zaprasza do siebie wszystkie osoby odczuwające jakikolwiek spadek formy życiowej. Dołącz do nas i odzyskaj naturalną radość swojego istnienia.

EUTANAZJA

931 W sytuacji bólu i cierpienia człowieka wynikającego z jego nieuleczalnej choroby, powinno się umożliwić podanie mu, zgodnie z prawem, na jego życzenie, środka mającego zakończyć jego życie. Każda decyzja o wcześniejszym zakończeniu swojego życia, jako czynności zdecydowanie ostatecznej i nieodwracalnej, powinna być podejmowana przez tę osobę w sposób przemyślany, w pełni świadomy i odpowiednio potwierdzony/ udokumentowany. Jeżeli stan osoby uniemożliwia uzyskanie pewności przez jej otoczenie co do wyrażonej przez nią jednoznacznie woli, eutanazja nie powinna być dokonywana. W przypadku osób niepełnoletnich i dzieci, w sprawie możliwości oraz warunkach dopuszczalności ich eutanazji powinny decydować zgodnie ze swoim sumieniem wyłącznie społeczeństwa poszczególnych krajów.

932 Należy również pamiętać, że odłączenie człowieka sztucznie podtrzymywanego przy życiu od urządzenia podtrzymującego to życie nie jest eutanazją, jest natomiast zgodą na naturalne zakończenie przez tę osobę życia – zgodą na w pełni godne zdanie przez nią swojego istnienia Bogu. Nigdy nie należy chcieć „ponad miarę” dla da-

nej sytuacji, sztucznie podtrzymywać życia człowieka. *(Dotyczy to również wszystkich innych istot, które mogą w przeszłości znaleźć się w tej sytuacji).*

ABORCJA

933 Aborcja jest zabiciem mającego się urodzić dziecka. W świetle Drugiej Prawdy Stworzenia, jeżeli człowiek jest w stanie czegoś dokonać, w tym pozbawić życia innych, to znaczy, że działanie takie wchodzi w zakres działań, na które Bóg człowiekowi pozwala. Działanie takie pozostaje jednak w sprzeczności z naturalnym, czyli nadrzędnie sugerowanym przez Boga cyklem rozwoju gatunku, bowiem jest oczywiste, że zajście w ciążę nie ma służyć zabiciu życia, ma natomiast służyć urodzeniu dziecka.

934 Przede wszystkim jednak, w przypadku aborcji łamana jest Pierwsza Zasada Współistnienia: „Każdy człowiek ma prawo do czerpania pełni naturalnej radości z danego mu życia, pod warunkiem niewyrządzania krzywdy innym” [135.1].

935 Obcowanie płciowe co do zasady stanowi naturalną przyjemność zarówno dla mężczyzny, jak i kobiety, jest więc elementem Radości. Jeżeli nie stanowi przyjemności, należy domniemywać, że obcowanie płciowe było wynikiem albo głupoty, albo przestępstwa. Jeżeli ciąża, uznana następnie za niechcianą, stanowi następstwo aktu, z którego w zamiarze miała być czerpana przyjemność lub akt ten wynikał z braku odpowiedzialności (głupoty), niedopuszczalne jest zabicie mającego się urodzić dziecka. Wyrażając zgodę na takie działanie, równie dobrze należałoby wyrażać zgodę na zabijanie przypadkowych przechodniów na ulicy dla przyjemności zabijającego!

936 Aborcja powinna być przez społeczeństwa dopuszczalna wyłącznie wtedy, kiedy indywidualny i społeczny interes ochrony matki przewyższa indywidualny i społeczny interes ochrony dziecka, czyli: 1. W przypadku zaistnienia ciąży w wyniku przestępstwa – gwałtu przeprowadzonego na kobiecie; 2. W przypadku, gdy ciąża stanowi niebezpieczeństwo dla zdrowia lub życia kobiety; 3. W sytuacji, kiedy badania prenatalne płodu wykażą jego nieuleczalną chorobę (w wyjątkowych przypadkach, zgodnych z odpowiednimi kwalifikacjami przez poszczególne ustawodawstwa).

937 Skoro Stwórca pozwala człowiekowi na rozwój cywilizacyjny i rozwój nauki, pozwala nam również, zgodnie z naszym indywidualnym i społecznym sumieniem, umocowanym jednak w pełni w Jego Woli, na porządkowanie naszego obszaru rzeczywistości w sposób, jaki sami uważamy za słuszny. Zawsze mamy obowiązek ważyć nasze decyzje – znajdować wszystkie „za” i wszystkie „przeciw” – ale to my ostatecznie decyzje te podejmujemy.

938 Z uwagi na trudność w jednoznacznym określeniu przez ludzi, w którym momencie z zapłodnionej komórki jajowej powstaje istota ludzka, Kościół Radości ^{ISTNIENIA} stoi na stanowisku, że za istotę ludzką, której zaczyna przysługiwać również pełne prawo do czerpania radości z życia, należy uznać moment, w którym następuje połączenie zapłodnionej komórki jajowej z organizmem matki. Zagnieżdżenie zarodka w macicy przypada na 8–12 dzień od dokonania naturalnego zapłodnienia, moment ten należy więc przyjąć jako moment powstania istoty ludzkiej (moment ten filozofia i religia Ra’i przyjmuje również jako przyjęcie przez nowe życie energii samoświadomości).

939 Dlatego wszelkie działania prowadzone na zapłodnionej komórce jajowej (czy to w organizmie kobiety, czy poza organizmem) do końca pierwszego tygodnia ciąży, czyli do włącznie 7 dnia od dnia zapłodnienia, nie stanowią ingerencji w prawa mającego się narodzić dziecka i są dopuszczalne. Z kolei wszelkie ingerencje mające charakter aborcyjny po tym terminie są niedopuszczalne, jako sprzeczne z Pierwszą Zasadą Współistnienia.

940 Zapłodniona komórka jajowa nie jest w stanie ani przetrwać, ani rozwinąć bez połączenia się z organizmem matki (mogącego być w przyszłości rozumianego szere, jako żywiciela) – i dopiero połączenie to jest w stanie umożliwić zarodkowi otrzymywanie substancji niezbędnych do rozwoju i życia (m.in. pokarmu i tlenu). Z kolei należy uznać, że zagnieżdżony zarodek, a następnie płód, do czasu możliwości samodzielnego funkcjonowania, w celu zapewnienia mu rozwoju i ochrony, czasowo przebywa w organizmie matki. W tym okresie cały czas powinien być traktowany jako pełnoprawna jednostka ludzka mająca prawo tak do życia, jak i do wynikającego z niego naturalnej radości istnienia (choć czasowo odbierając impulsy ze świata zewnętrznego za pośrednictwem organizmu matki).

941 Należy pamiętać, że aborcja niesie za sobą wymierne szkody dla społeczeństwa. Narodziny dziecka, jako kolejnego nowego członka społeczeństwa, służą rozwojowi

tego społeczeństwa. Poprzez narodziny pojawia się nowa jednostka, która będzie w stanie dostarczyć społeczeństwu swoją pracę, swój intelekt oraz będzie konsumentem. Każdorazowe zabicie takiej jednostki można więc porównać do dobrowolnego odcinania sobie przez społeczeństwo kawałka ciała.

942 Aborcje na każde życzenie jednostki dokonywane są dzisiaj w mniejszości państw świata, ale sumarycznie przeważających pod względem liczby ludności. Kościół Radości ^{ISTNIENIA} zdecydowanie sprzeciwia się takim praktykom zabijania na życzenie całkowicie niewinnych istot ludzkich. Sprzeciwia się nie ze względu na obrazę Boga, ale ze względu na bezgraniczną obrazę godności ludzkiej poprzez nieodwracalne odebranie zabijanemu dziecku prawa do czerpania Radości z własnego, rozpo-

943 Społeczeństwa, poprzez stanowione prawo, nie powinny wyrażać zgody na dokonywanie aborcji jedynie ze względów wygody matki i usunięcia „niechcianego problemu”.

Aborcja jest morderstwem. W ogólnoludzkich kategoriach etyczno-moralnych nie ma żadnej różnicy pomiędzy zabiciem dziecka w brzuchu matki a zabiciem np. prezydenta.

944 Najwygodniej jest „zlikwidować” problem zabijania dzieci uznając, nienarodzone jeszcze, ale przecież żyjące już – choć czasowo w bezpiecznym organizmie matki – dziecko za nieczłowieka, odmawiając mu tym samym prawa do ochrony jego życia. A tak robią ustawodawstwa największych państw świata! Aborcja, będąc ludobójstwem w rękawiczkach, nie może być też wykorzystywana jako narzędzie regulacji przyrostu naturalnego (w wielu krajach jest właśnie w tym celu wykorzystywana) i metoda obniżania kosztów społecznych utrzymywania „nadmiaru niechcianych” dzieci.

945 W ciągu ostatnich 40 lat na świecie wykonano ponad miliard aborcji (1 000 000 000) niewinnych dzieci! Żadna branża gospodarki na świecie (za wyjątkiem PRZEMYSŁOWYCH RZEŹNI) nie ma lepszych wskaźników zabijania! Równocześnie stopniowo, w majestacie **koślawego** prawa międzynarodowego, zabrania się zasądzania kary śmierci dla notorycznych przestępców i zbrodniarzy, świadomie i z premedytacją popełniających swoje przestępstwa względem uczciwych obywateli. Nie ma większej hipokryzji – tak rządów państw propagujących aborcję, jak i sa-

mych kobiet dokonujących aborcji. Czy powinniśmy traktować więc problem aborcji zgodnie z powiedzeniem przypisanym największemu zbrodniarzowi wszech czasów, Stalinowi: „Śmierć jednego człowieka to tragedia. Śmierć milionów ludzi to statystyka”?!

946 **NIE ZABIJAJ SWOJEGO DZIECKA!** *tylko dlatego, że nie jesteś gotowa mieć dziecko, masz mało pieniędzy, albo dbasz o sylwetkę i z dużym brzuchem ci nie do twarzy! Jeżeli nie chcesz tego dziecka, zostaw je po porodzie w szpitalu albo oddaj innym. Dasz i jemu, i jego nowym adopcyjnym rodzicom Radość przez duże „R”! Przede wszystkim jednak, jeżeli nie chcesz ciąży, to się przed nią zabezpieczaj!*

947 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} wzywa wszystkie instytucje, które zajmują się przekazywaniem wiedzy w tym obszarze, do uświadamiania ludzi przynajmniej w podstawowym zakresie cyklu płodności kobiety i wynikającego z niego występowania dni płodnych. Większość kobiet świata nie ma żadnego pojęcia o tym, kiedy (w których dniach cyklu) należy bardziej „uważać”, żeby nie zająć w ciążę! Dodatkowo, Kościół Ra’i jasno zaleca wszystkim osobom chcącym czerpać radość ze współżycia płciowego używanie prezerwatyw jako najprostszego zabezpieczenia siebie i innych przed nie tylko niechcianą ciążą, ale przed większością chorób przenoszonych drogą płciową, w tym chorób śmiertelnych. W przypadku chęci stosowania chemicznych środków antykoncepcyjnych należy pamiętać, że wszelka ingerencja chemiczna w organizm nigdy nie pozostaje dla organizmu obojętna.

ZAPŁODNIENIE IN VITRO

948 Kościół Ra’i dopuszcza metodę zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro* jako umożliwiającą uzyskanie potomstwa przez pary, w przypadku których, uzyskanie potomstwa jest utrudnione (zgodnie z kryteriami WHO – Światowej Organizacji Zdrowia).

EKSPERYMENTY BIOLOGICZNE, GENETYCZNE, KLONOWANIE, SZTUCZNA INTELIGENCJA

949 Eksperymenty biologiczne, w tym genetyczne, klonowanie i prace nad tworzeniem sztucznej inteligencji są dopuszczalne, bowiem nie pozostają w sprzeczności z Zasadami Stworzenia. Jako ludzkość, otrzymaliśmy od Stwórcy możliwość zmiany

i kreowania naszej rzeczywistości w zakresie, w jakim jesteśmy w stanie to czynić, i co najważniejsze – w zakresie jakim następnie chcemy to czynić.

950 Problemu nie stanowi samo eksperymentowanie, szczególnie gdy przyczynia się do rozwoju medycyny i poprawy warunków życia człowieka, a bardziej brak możliwości odpowiedniego nadzoru społecznego nad zakresem tych eksperymentów. Większość tego typu eksperymentów prowadzona jest w tajnych wojskowych i współpracujących z wojskiem laboratoriach, na zlecenie wojska, za pieniądze podatników, przeznaczanych dzięki silnemu lobby przemysłu zbrojeniowego właśnie na cele wojskowe.

951 Wojsko jest w stanie co prawda zapewnić wyższą od cywilnej kontrolę zarówno samej informacji, jak i fizycznego wydostania się niebezpiecznych produktów poza swoje laboratoria, natomiast w laboratoriach tych możliwe jest eksperymentowanie bez ograniczeń ze wszystkim, co tylko jest możliwe, a co da się w raportach uzasadnić koniecznością posiadania przewagi nad „przeciwnikiem”. Motywacja władz wojskowych zawsze będzie pozostawała w sprzeczności z oczekiwaniami społecznymi. Oczekiwania społeczne to dążenie do rozwoju poprzez pokój i współpracę. Z kolei wojskowi największych mocarstw światowych, będąc narzędziem szarych emnencji światowych finansów, gospodarki i polityki [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 1115-1116], dążą do rozwoju poprzez kreowaną i sterowaną przez swoich mocodawców konfrontację i dominację.

952 O ile broń konwencjonalna, atomowa i chemiczna może być groźna przede wszystkim dopiero w wyniku jej, świadomego lub nie, użycia, o tyle broń biologiczna czy nieuznawane nawet za broń organizmy żywe, ale sztucznie wytworzone w laboratoriach, w oderwaniu od procesu naturalnej ewolucji, może stanowić w najmniej spodziewanym przez ludzi momencie śmiertelne zagrożenie nawet dla całego gatunku ludzkiego. To samo dotyczy inteligentnych urządzeń, mogących się już obecnie wyjątkowo sprawnie uczyć i działać w oderwaniu od nadzoru człowieka. Biorąc pod uwagę, że komputery w przetwarzaniu informacji są już dzisiaj miliardy razy bardziej sprawne od istot ludzkich, a prace nad sztuczną inteligencją są powszechne, dlatego też wymknięcie się sztucznej inteligencji – pozbawionej jednak bezpiecznych dla ludzi ram ludzkiej moralności – spod ludzkiej kontroli, wydaje się jedynie kwestią czasu.

953 Należy starać się przeciwdziałać tego typu niebezpiecznym dla nas zagrożeniom poprzez wzbudzanie wyższej świadomości społecznej możliwości ich wystąpienia oraz poprzez wzbudzanie wyższej świadomości społecznej konieczności kontroli nad zakresem wszelkich badań „wrażliwych”. W miarę możliwości wskazane będzie również przenoszenie badań tego typu poza Ziemię.

954 W przypadku wszelkich eksperymentów biologicznych istotne jest również to, że za pewien czas mogą się pojawić, co prawda sztucznie wytworzone, ale samoświa - dome, inteligentne formy życia zdolne również do samodzielnego rozmnażania, któ - rym będzie musiało przysługiwać pełne prawo do życia wśród nas – i to prawo do życia godnego. Poradzenie sobie z tym problemem będzie nie lada wyzwaniem dla naszych potomków, tym bardziej, gdy zaczną one zagarniać przestrzeń życiową człowieka. Ludzkość jednak sama sobie będzie winna wówczas chęci „zabawy” w Stwórcę. To jedynie od nas samych zależy , czy i na ile pozwolimy naszym na - ukowcom zmieniać rozkład sił form życia w naszym bezpiecznym dotąd domu – w naszym świecie równowagi Natury.

UZALEŻNIENIA

955 Filozofia/ religia Ra’i za wyjątkowo naganne uznaje wchodzenie przez jednostki w jakiegokolwiek mogące wyrządzać krzywdę innym uzależnienia. Nikt nie ma prawa pozbawiać innych radości życia poprzez swoje zachowanie, również to mogące wy - nikać z uzależnień.

956 Obowiązkiem rodziców i szkoły jest zapewnienie takiego wychowania dziecku, aby umożliwić mu identyfikację wszelkich mogących pojawić się w życiu zagrożeń. Każda jednak osoba dorosła ma już prawo do pełnego decydowania o swoim życiu, w tym również do decydowania o używkach, które chce stosować.

957 Należy pamiętać, że wszelkie uzależnienia zawsze pojawiają się według podob - nego schematu. Używki dają najpierw chwilowe uczucie przyjemności, pozornej ra - dości czy odprężenia, a następnie – uzależniając od siebie w różnym tempie – w nie - zauważony sposób potrafią zniszczyć całego człowieka: jego ciało i jego psychikę. Radość dawana przez używki jest całkowicie pozorna i wyjątkowo zwodnicza, i nie ma nic wspólnego z prawdziwą radością osiąganą w stanie naturalnym.

958 Zdecydowanie więc nie warto: pić alkoholu, brać narkotyków, „dopalać”, palić tytoniu, uzależniać się od internetu, serwisów społecznościowych, gier komputerowych, hazardu, seksu, pornografii, zakupów czy uzależniać się od czegokolwiek w jakikolwiek sposób. Nie warto tego robić zarówno przez wzgląd na siebie, na swoich najbliższych, jak i przez wzgląd na dobro całego społeczeństwa, którego jesteśmy częścią.

959 Jak mówi stare powiedzenie: „*Wszystko jest dla ludzi*”. Oczywiście, że tak – i dlatego można w życiu świadomie spróbować wszystkiego, by więcej o świecie wiedzieć, budując w ten sposób mądrość swojego istnienia. Czym innym jest jednak odpowiedzialne jednorazowe spróbowanie ciastka, by poznać jego smak, a czym innym jest regularne obżeranie się kilogramami słodkich wypieków. **To jedynie od samego człowieka zależy czy chce ryzykować wejście w uzależnienie – szczególnie to od alkoholu i narkotyków – czy też nie chce.**

960 *Z wejściem w uzależnienie jest tak, jak z przechodzeniem wielokrotnie w poprzek autostrady w godzinach szczytu. Każdy, kto przechodzi w ten sposób przez autostradę musi się liczyć, że prędzej czy później części jego dotychczasowego ciała zostaną krwawo rozwleczone na odcinku wielu metrów – a mówiąc technicznie – zginie. Może uda się takiemu delikwentowi raz czy dwa, a może i kilka razy ująć z życiem, ale przy każdej kolejnej próbie jego szanse przeżycia spadają do zera. Dokładnie tak samo wygląda granie z używkami. Na początku jest fajnie i ekscytująco, ale potem już przestaje być fajnie, a często wręcz nie ma już odwrotu.*

I nie ma żadnego znaczenia czy uzależnia się od alkoholu bezdomny menel, celebrytka, policjant czy ordynator szpitala. Tak samo nie ma znaczenia czy uzależnia się od narkotyków smarkacz, student, aktor, makler czy inny – w tym momencie już wyłącznie nie odpowiedzialny idiota. Efekt zawsze jest ten sam: żałosne, naganne uzależnienie.

*Każde wejście w uzależnienie jest NAGANNE i nie powinno być żadnej społecznej tolerancji dla tego typu zachowań jednostek. **Każdy człowiek ma obowiązek samo kontroli.** Jeżeli tego nie robi – popełnia przestępstwo tak wobec swoich najbliższych, jak i całego swojego społeczeństwa.*

961 Musisz pamiętać, że jeżeli jesteś osobą słabą psychicznie i „miękką”, a twoimi cechami dominującymi są egoizm oraz ciągła chęć zapewnienia sobie doraźnej sztucznej przyjemności, to mając prawo do własnej destrukcji, nie masz równocześnie żadnego prawa ani do pozbawiania innych radości życia poprzez konieczność obcowania

nia z tobą, ani do obciążania społeczeństwa przyszłymi kosztami twojego leczenia i innymi kosztami związanymi z twoją egoistyczną autodestrukcją. Możemy próbo -
wać ci pomóc, ale nie będziemy tego robić bez przerwy.

PATOLOGIE

962 Należy twardo i zdecydowanie sprzeciwiać się patologiom, jako najbardziej uciążliwym i destrukcyjnym społecznie działaniom jednych członków społeczeństwa przeciwko drugim. Niedopuszczalne i naganne są wszelkie patologie, w tym: prze -
stępczości (recydywy), alkoholizmu, narkomanii, przemocy w rodzinie, wszelkiej manipulacji dzieci (religijnej, ideologicznej lub seksualnej) oraz inne. Całe uczciwie żyjące i uczciwie pracujące społeczeństwa nie mogą stawiać się zakładnikami i ofiara -
mi patologicznych zachowań pojedynczych jednostek. Każda jednostka dopuszczają -
ca się notorycznych i szkodliwych nadużyć wobec swojego otoczenia, łamiąc prawo, powinna podlegać bezwarunkowej karze więzienia, zgodnie z zasadami proponowa -
nymi w nowym kodeksie karnym [1044-1059].

KARA ŚMIERCI

963 Kara śmierci jest w pełni dopuszczalna za najbardziej uciążliwe społecznie zacho -
wania przestępcze, czyli za recydywę w popełnianiu przestępstw pospolitych. Kara
śmierci ma nie tyle „karać” [1045-1046] notorycznego przestępcę-recydywistę, co sku -
tecznie usunąć go ze społeczeństwa [1054].

964 Obowiązkiem społeczeństwa jest próba pomocy jednostkom, które w jakiś sposób
sobie z własnym życiem nie radzą. Nie jest jednak obowiązkiem społeczeństwa po -
magać innym „na siłę” i wbrew ich woli (recydywiści). Społeczeństwo jest zobowia -
zane zapewnić każdej jednostce poczucie bezpieczeństwa bez wydawania jednak
ogromnych kwot ze wspólnych podatków na utrzymywanie recydywistów, którzy
nie mają żadnego zamiaru zmienić swych przestępczych upodobań.

965 Propozycja Nowego Kodeksu, obniżając wymiar zasądzanych kar, wprowadza
równocześnie system ostrzegania, a następnie karania jednostek za popełniane prze -
stępstwa, włącznie z najwyższą karą śmierci. Może być ona jednak zasądzana wy -
łącznie za wielokrotną recydywę w dokonywaniu przestępstw pospolitych (lecz już

nie za przestępstwa wobec państwa i jego instytucji). Czy jest to kradzież, rozbój, zabójstwo czy znęcanie się nad własną rodziną – wszystkie występki przeciwko innym powinny być traktowane przez społeczeństwa jako naganne i odpowiednio (przy prawach ustanawianych przez społeczeństwo w sposób demokratyczny) rozliczane.

[ZOBACZ WIĘCEJ: PRAWO I WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI: 1044–1059]

TOŻSAMOŚĆ PŁCIOWA

966 Każda jednostka ludzka ma oczywiste prawo do samookreślenia swojej płci zgodnie ze swoim wewnętrznym odczuciem. Wszystko, w tym my jako ludzie, jest stworzone przez Boga, wszystko jest więc dokładnie takie, jakie ma być. Jeżeli świat ma być w zamiarze Stwórcy różnorodny, to nie można z tym ani dyskutować, ani tego kwestionować, a należy się temu naturalnie podporządkować.

967 Poprzez dzieło stworzenia Bóg zaplanował dla człowieka dwie płci główne: kobietę i mężczyznę, ale również dla niektórych osób zaplanował wymieszanie cech płciowych, dopuszczając, aby osoby te identyfikowały się zgodnie ze swoim wewnętrznym wyborem. Jeżeli dana osoba w którymkolwiek momencie swojego życia podejmie decyzję o zmianie swojej płci fizycznej, to ma do tego pełne prawo, a społeczność powinna odnieść się do takiej decyzji ze zrozumieniem. Jeżeli dziecko przejawia cechy płci przeciwnej, należy dać mu się rozwijać zgodnie z naturalnym procesem jego rozwoju, umożliwiając mu wtedy, kiedy samo podejmie decyzję (w zależności od ustawodawstw narodowych) oraz kiedy będzie to możliwe (w zależności od wskazań medycznych) – zmianę płci, co jednak niekoniecznie zawsze musi oznaczać branie hormonów i poddanie się operacji usunięcia czy wstawienia zewnętrznych narządów płciowych. Również jeżeli ustawodawstwa niektórych krajów wprowadzają pojęcia trzecich (lub kolejnych) płci, to nie ma w tym żadnej sprzeczności z zamysłem Stwórcy ukazanym nam poprzez dzieło stworzenia, a wynika to z naturalnych oddolnych potrzeb społecznych i zasad sprawiedliwości społecznej.

968 W trakcie procesu wychowania dzieci nie należy jednak dawać im zaplanowanej przez dorosłych możliwości wyboru, kim chcą się w życiu stać: czy dziewczynką, czy chłopcem. Jeżeli cechy fizyczne urodzonego dziecka wskazują na to, iż jest to chłopiec lub dziewczynka, standardowo dziecko powinno być wychowywane zgodnie z naturalnym procesem wychowania odpowiednio: chłopców i dziewczynek, obecnym na świecie od zarania naszego gatunku.

969 To Stwórca poprzez naturę ukształtował nas tak, a nie inaczej, w tym stworzył mężczyznę jako (statystycznie) przywódcę, wojownika i osobnika silniejszego fizycznie od kobiety, aby mógł chronić swoją rodzinę, dając jednocześnie kobiecie to, czego ona potrzebuje (również statystycznie) najbardziej – czyli możliwie bezpieczne „gniazdo”, w którym będzie mogła urodzić i wychować potomstwo. Dlatego też jeżeli chłopcy chcą się bawić klockami, samochodami, grać w piłkę, okładać się patykami, skakać i nabijać sobie siniaki, to nie można ich „na siłę” chcieć ubierać w sukienki i kazać im się bawić lalkami, mając nadzieję, że może jednak, dla ich rzekomego dobra, zmieni się ich naturę. Podobnie nie można pozbawiać dziewczynek ulubionych różowych sukienek, misiów, piesków i zabawy w gotowanie, lekarza, szkołę, sklep czy w opiekę nad lalkami. Działania tego typu, jako sprzeczne z naturą, są całkowicie bezsensowne i mogą być wynikiem jedynie chęci wyszukiwania na siłę, co by tu można w dziele Boskiej kreacji rzeczywistości zepsuć. Nie chcemy wyręczać natury! *(Za to niewątpliwie ma sens poruszyć temat tożsamości płciowej człowieka w odpowiednim momencie edukacji szkolnej dziecka, by pomóc osobom zagubionym odnaleźć siebie, oraz by uczyć nas wszystkich tolerancji i rozumienia całego tworzącego nas świata).*

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: RÓWNOUPRAWNIENIE PŁCI: 1006–1014]

HOMOSEKSUALIZM & MORE

970 Jeżeli w całej populacji ludzkiej co najmniej kilka procent ludzi jest homoseksualna, biseksualna, transpłciowa lub innopłciowa, to nikt, w tym żadne społeczeństwo, nie może ograniczać praw tych osób do posiadania przez nie godnego życia, zgodnego z ich wewnętrznym wyborem.

971 Homoseksualizm jest napiętnowany przez większość religii świata wyłącznie dlatego, że religie te tworzyli ludzie, wśród których dziewięćdziesiąt kilka procent była heteroseksualna. Religie nie powstawały i nie rozwijały się w sposób demokratyczny, a apodyktyczny, nie ma się więc co dziwić, że w sposobie postrzegania natury odzwierciedlone w nich było/ jest, co prawda, stanowisko reprezentujące statystycznie większość, zupełnie jednak bez uszanowania praw mniejszości, często wprowadzając kary za stosunki i związki homoseksualne, ze śmiercią włącznie, uważając je za „gorsze”. Taki stosunek religii do dzieła Boskiego stworzenia, jest dla filozofii/ religii Ra’i nie do przyjęcia i musi zostać całkowicie odrzucony.

972 Problem dzisiejszego świata w stosunku do homoseksualizmu wynika właśnie z takiego, a nie innego kształtowania świadomości pokoleń przez religie, powodując, że w większości kultur świata nie jest dziś swobodnie akceptowany np. widok dwóch mężczyzn lub kobiet trzymających się za ręce czy się całujących, podczas gdy takie samo zachowanie mężczyzny i kobiety jest już traktowane jako całkowicie normalne.

973 Osoby homoseksualne i transpłciowe przez wieki musiały się ukrywać przed pogardą i prześladowaniami, nie ma się więc co dziwić, że większość społeczeństw, w których dominowały religie przeciwnie związkom ludzi tej samej płci, nie przywykła do obrazu par jedнопłciowych. Dzisiaj, wobec osłabienia kieratów religijnych, w wielu państwach świata osoby nieheteroseksualne zyskują większą wolność i większą liczbę praw. To jednak zaczyna często rodzić kolejne problemy, szczególnie kiedy ich homoseksualizm czy transpłciowość i wynikająca z nich „inność” zaczyna być przez nich samych ostentacyjnie światu manifestowana.

974 Dodatkowo, osoby homoseksualne statystycznie częściej niż heteroseksualne mają związek z kulturą, sztuką oraz mediami. To z kolei, poprzez dzisiejszą wszechobecność mass mediów, powoduje pewną nadreprezentację idei homoseksualizmu w stosunku do heteroseksualnej reszty społeczeństw. I to przede wszystkim budzi sprzeciw dużej części społeczeństw – statystycznie nierówne i tym samym społecznie niezbyt sprawiedliwe wyważanie problemu „równości”.

975 I nie chodzi tu o dostęp do praw, bo potrzeba równości praw jest dla wszystkich raczej oczywista, ale chodzi o często narcystyczne epatowanie swoją homoseksualnością w przestrzeni publicznej oraz właśnie o propagowanie samej idei homoseksualizmu/ nieheteronormatywności (jako zapewne dynamiczna forma obrony/ wyparcia wobec dotychczasowego braku akceptacji społecznej). W małym przerysowaniu wygląda to jednak tak: „Moje życie jest wspaniałe nie dlatego, że jestem człowiekiem, ale dlatego, że jestem homoseksualny/a lub nieheteroseksualny/a”.

976 Zdecydowanie nie powinno się chcieć narzucać wszystkim swojej wrażliwości i swojego sposobu odczuwania świata, tym bardziej przecież, jeżeli reprezentuje się (i to najczęściej „reprezentuje” jedynie samozwańczo) wyłącznie kilka procent populacji. Jeżeli ponad 90% członków społeczeństw czuje się zagrożonych w prawie do swojej wolności, to jest to problem istotny. Zgodnie z Pierwszą Zasadą Współistnienia

nia każdy ma prawo czerpać naturalną radość z danego mu życia, ale pod warunkiem niewyrządzania krzywdy innym. Nie musi to być krzywda od razu w postaci kradzieży czy morderstwa. Wystarczy, że jest to krzywda choćby w postaci „obrazy moralności”. Jeżeli jesteś osobą nieheteroseksualną, uszanuj to, że inni są inni niż ty. Osoby heteroseksualne mają prawo do swojej moralności, i to w rozumieniu ich subiektywnej moralności, tak samo jak i ty masz prawo do swojej. Ale pamiętaj, że proporcje wynoszą tu: 90% do 10%, nie inaczej.

977 Jeżeli chcesz, aby inni cię szanowali, również ty ich szanuj. Osobom heteroseksualnym homoseksualizm oraz transpłciowość poprzez ich religijne i kulturowe ukształtowanie kojarzy się źle i odpychająco. Jeżeli chcesz normalności, to pozwól osobom heteroseksualnym ponownie, stopniowo przywyknąć do naturalnego stanu wynikającego z dzieła stworzenia Boskiego. Mądra powściągliwość w działaniu jest zawsze na wagę złota, szczególnie jeżeli istnieje choćby domniemanie, że nasze zachowanie może przeszkadzać innym. Dlatego wstrzymaj się czasem ze swoją chęcią publicznej, niepotrzebnie ostentacyjnej (nierzadko „koguciej” i kiczowatej) manifestacji innym swojej „inności”. Żyj w równowadze mądrego wspólnego istnienia. Inaczej będzie to rodziło jedynie konflikty i nikomu niesłużące, negatywne emocje.

MALŻEŃSTWA POZAHETEROSEKSUALNE

978 Wszyscy ludzie mają pełne prawo do poszanowania ich godności, bez względu na mogące się pojawiać ich odrębności w stosunku do „statystycznie bardziej powszechnych” ludzkich zachowań [124].

979 Każdy związek dwojga ludzi ma pełne umocowanie w Woli Boga. Ludzie łączą się w związki, aby zapełniać swój świat pozytywną energią, miłością, radością i szczęściem – wypełniają więc tym samym wolę Boga wynikającą dla ludzi z dzieła stworzenia. Bez znaczenia jest przy tym, czy związek może mieć potomstwo, czy też mieć nie może. Skoro Stwórca zaplanował możliwość połączenia się w parę dwóch osób, np. homoseksualnych (jak i osób heteroseksualnych, tworzących parę bezpłodną), to widać nie ma dla Niego znaczenia, że para ta nie może mieć wspólnych dzieci. Chęć posiadania dzieci nie jest przyczyną łączenia się ludzi w pary. Przyczyną tą jest przede wszystkim chęć bycia razem, budowania swojej wspólnoty i przeżycia życia razem. Dzieci pojawiają się dopiero później, jako owoc połączenia się dwojga ludzi, ale wyłącznie tam, gdzie dzieci są w stanie się pojawić.

980 Powinny być tworzone nie tylko możliwości pełnej ochrony prawnej związku dwóch dowolnych osób pozaheteroseksualnych chcących prowadzić godnie wspólne życie (instytucja równoważna w prawach małżeństwu heteroseksualnemu, lecz bez możliwości adopcji dzieci [982–989]), ale powinna również być możliwość symbolicznego umocowania takiego związku „w Bogu”, poprzez otrzymanie ślubu kościelnego. Kościół Radości ^{ISTNIENIA} pochwala wszelkie związki ludzkie, w których podstawą jest miłość i chęć wspólnego przejścia przez życie – jeżeli Bóg stwarza miłość dwóch dowolnych osób, nam pozostaje im jedynie błogosławić i modlić się za ich miłość i szczęście.

981 Wszystkim osobom pozaheteroseksualnym, które zapragną powiedzieć w obecności Boga i Kościoła Ra’i symboliczne „tak”, nasz Kościół z radością w Bogu udzieli ślubu i pobłogosławi ich związek, wymagając jednak wcześniej pełnej psychologicznej procedury przygotowawczej, takiej samej, jak w przypadku ślubu osób heteroseksualnych.

ADOPCJA DZIECI W MAŁŻEŃSTWACH/ ZWIĄZKACH POZAHETEROSEKSUALNYCH

982 Dzieci rodzą się w wyniku zapłodnienia kobiety przez mężczyznę. Wynika to nie z jakichś negocjacji międzyludzkich, a wprost z dzieła Boskiego stworzenia. Dodatkowo, dziecko po urodzeniu, do prawidłowego rozwoju na każdym etapie swojego życia, aż do dorosłości, potrzebuje również opieki i wychowania: zarówno kobiety, jak i mężczyzny. Nie muszą to być biologiczni rodzice dziecka (choć tak oczywiście jest najlepiej), ale powinni to być: kobieta i mężczyzna. Dziecko wychowywane w każdej innej niż kobieta i mężczyzna konfiguracji – czy to samotnie przez jednego rodzica, czy to przez np. matkę i babkę czy ojca i dziadka, zawsze będzie emocjonalnie upośledzone w stosunku do swoich rówieśników wychowywanych w pełnych związkach kobiety i mężczyzny.

983 Dlatego też adopcja dzieci przez pary homoseksualne: zarówno kobiety z kobietą, jak i mężczyzny z mężczyzną oraz pary tworzone przez osoby transpłciowe i innopłciowe, ze względu na dobro dziecka, jest zasadniczo **niedopuszczalna**. Znajduje to umocowanie zarówno w fundamentalnych dla filozofii i religii Ra’i Pierwszej i Dru-giej Prawdzie Stworzenia, jak i w Pierwszej Zasadzie Współistnienia.

984 Sprzeczność z Pierwszą i Drugą Prawdą Stworzenia wynika z braku umocowania przez Stwórcę par homoseksualnych i części par osób transpłciowych i innopłciowych do naturalnej możliwości zapłodnienia siebie oraz do nienadania osobom homoseksualnym, transpłciowym i innopłciowym zarówno psychicznie, jak i fizycznie, rozdzielonych cech kobiety i mężczyzny. Z kolei złamanie Pierwszej Zasady Współistnienia odbywa się w momencie wyrządzania krzywdy dziecku poprzez chęć jego emocjonalnego upośledzenia wskutek zamiaru wychowywania dziecka w nienaturalnym dla potrzeb gatunku środowisku rodzinnym, jak również wynika z przyszłych reakcji otoczenia, w tym rówieśników tego dziecka, na posiadanie przez niego „nietypowych” mamy i taty. Dodatkowo, Pierwsza Zasada Współistnienia konstytuuje prawo ludzi do naturalnej radości życia, a nie radości w ogóle, w tym radości uzyskiwanej w sposób sztuczny. Dziecko nigdy nie może być traktowane jako sztuczny „prezent” dla siebie.

985 Adopcja dziecka przez parę inną niż kobieta i mężczyzna może być dopuszczalna jedynie w sytuacji, gdy w danej społeczności braknie możliwości znalezienia tradycyjnych rodziców zastępczych wskutek wystąpienia wyjątkowego kataklizmu, konfliktu zbrojnego czy innych ekstremalnych okoliczności. W innych przypadkach adopcje tego typu można dopuścić dopiero wówczas, gdy w danym społeczeństwie zostanie jednoznacznie naukowo udowodnione, że adopcje te nie wpłyną negatywnie na psychikę adoptowanych dzieci (chodzi o możliwe negatywne reakcje społeczne wskutek widocznej na zewnątrz „nietypowości” opiekunów/ rodziców zastępczych).

986 Problematiczna jest sytuacja, w której samotny rodzic wychowując dziecko, wchodzi w otwarty (w sensie: widoczny tak przez otoczenie, jak i przez dziecko) stały związek pozaheteroseksualny. Każdy taki przypadek powinien być indywidualnie oceniony i następnie nadzorowany przez sąd rodzinny i odpowiednie służby społeczne. Należy bezwzględnie kierować się przede wszystkim dobrem dziecka, jako jednostki nieumiejącej się samodzielnie obronić przed działaniem dorosłych.

987 W przypadku związku mężczyzny z mężczyzną niedopuszczalne jest „kupowanie dzieci” poprzez zatrudnianie tzw. „surogatek”, czyli zapładnianie swoim nasieniem – czy to bezpośrednio, czy pozaustrojowo – wynajętych kobiet, w celu „urodzenia” takiej parze dziecka. Działania takie, w celu oczywistego wykorzystania dziecka jedynie do zapewnienia sobie jednostronnej, nienaturalnej „radości”, powinny skutkować natychmiastowym odbiorem takiej parze dziecka oraz być karane.

988 Działanie przeciwne – w sytuacji, kiedy dwie kobiety pozostające w związku homoseksualnym, w celu „urodzenia sobie dziecka” decydują, że któraś z nich zajdzie w ciążę z jakimś mężczyzną, jest podwójnie naganne, ale bardzo trudne do udowodnienia z przyczyn oczywistych – posiadania przez kobietę warunków naturalnych do zajścia w ciążę oraz do urodzenia dziecka. Podwójna „naganność” (przestępstwo) wynika tu po pierwsze z chęci narażenia dziecka, z premedytacją, na przyszłe upośledzenie emocjonalne oraz, po drugie, z chęci (tam gdzie to ma miejsce) wykorzystania mężczyzny w celu pozyskania jego nasienia, a i bardzo często również następnie pozyskania darmowego dochodu w postaci wieloletnich alimentów na to dziecko. Kobiety znajdują się w takich przypadkach na pozycji, niestety, znacznie bardziej uprzywilejowanej niż mężczyźni, dlatego właśnie – szczególnie w takich sytuacjach – należy napiętnować oraz karać przypadki, w których tego typu zamierzone działanie można udowodnić. Powyższe uwagi zdecydowanie dotyczą również związków i małżeństw heteroseksualnych, w których mężczyzna padł ofiarą podobnego, zaplanowanego działania kobiety w celu pozyskania jego nasienia, a następnie alimentów na dziecko.

989 Ustawodawstwa poszczególnych państw powinny we własnym zakresie normować zasady wszelkich adopcji dzieci, uwzględniając specyficzne dla swoich społeczeństw warunki, kulturę oraz tradycję. W każdym przypadku, dziecku należy się zdecydowana i szczególna ochrona oraz dbałość za dziecko o jego prawo do ludzkiej godności.

PROBLEM NISKIEJ DZIETNOŚCI EUROPEJCZYKÓW A „PROBLEM ISLAMU”

990 Próbuąc jakoś rozwiązać problem niskiej dietności Europejczyków, można przyjmować płodnych imigrantów, aby to ich dzieci i wnuki miały utrzymywać w przyszłości funkcjonowanie danych państw, ale co jeżeli imigranci ci (chodzi wyłącznie o muzułmanów) nie zamierzają się integrować z wartościami, kulturą i tradycjami gospodarza, a w swojej masie są ideologicznie wręcz wrogo do gospodarza nastawieni? Przecież to w dłuższej perspektywie nie tylko nie rozwiązuje dotychczasowych problemów, ale silnie mnoży kolejne! [900-903]

991 Naród, który sam siebie skazuje na wymarcie, nie potrafiąc zadbać o swój przyrost naturalny, może wart jest wymarcia, ale równocześnie nie ma on żadnego prawa swoim działaniem krzywdzić innych. Chodzi tu głównie o Niemcy, których rząd

zgodnie ze swoim cichym planem przyjmuje rzesze imigrantów. Problemem jest to, że swoim nieprzemyślanym odpowiednio działaniem, Niemcy występują przeciwko naturalnemu środowisku istnienia innych narodów Europy.

992 Dzięki religijno-kulturowej przyczynie wysokiej dzietności imigrantów muzułmańskich, za kilkadziesiąt lat bardzo liczne pokolenia nowych mieszkańców Europy będą „całkowicie zgodnie z prawem europejskim, bo demokratycznie” narzucały pozostałym, rdzennym mieszkańcom Europy swój światopogląd i swoje „wartości europejskie”. Tyle że będzie to już wyłącznie światopogląd i wartości islamu – światopogląd wyjątkowo ograniczony i naiwny, a wartości w swoim źródle – zdecydowanie wrogie całemu światu nieislamskiemu. Będą to więc wartości całkowicie rozbieżne z tymi, którymi Unia Europejska przyciągała narody przystępujące do Unii. I tu leży problem.

993 Promowane przez Niemcy i ich sprzymierzeńców w tej kwestii – przyjmowanie do Europy, na stałe, olbrzymich rzesz imigrantów muzułmańskich, bez względu na kierunek i powód, dla którego przybywają, jest sianiem kolejnej tragicznej wojny w Europie! Wojny najpierw o podłożu ideologiczno-kulturowym, a za trzy-cztery pokolenia, wojny czysto religijnej.
Stąd nasze europejskie, zdecydowane: NIE!
MY, Europejczycy, mamy już dość wojen! Nie chcemy już nigdy powtórek historii!

994 Wskażmy podstawowe różnice pomiędzy wartościami europejskimi, a islamem:

Europa:

- religia: ateizm, postchrześcijaństwo kulturowe, chrześcijaństwo;
- wartości wolnościowe, uniwersalne;
- bogata tradycja;
- bogata kultura;
- bogata różnorodność;
- otwartość na świat i inne kultury.

Islam:

- religia oparta na archaicznym religijnym przesądzie (zabobonie) i procederze religijnej manipulacji dzieci;
- ideologia religijna nakazująca wyznawcom zamknięcie na świat zewnętrzny, nieufność i wrogość wobec niemuzułmanów;

- ideologia religijna wroga w stosunku do innych religii i kultur, szczególnie do kultury Zachodu (wrogiem fundamentalnego islamu w Europie są nie tyle chrześcijanie jako wyznawcy chrześcijaństwa, co „postchrześcijanie” jako ateści – ich sposób życia, wartości wolnościowe, otwartość, indywidualizm)
[ZOBACZ RÓWNIEŻ: 105];
- ideologia religijna silnie wroga człowieczeństwu jednostki;
- ideologia religijna silnie przeciwna wartościom uniwersalnym i wolnościowym;
- ideologia religijna silnie krępująca wszystkie sfery życia człowieka;
- bogata tradycja i kultura, ale z racji swego osadzenia religijnego, praktycznie niemożliwa do naturalnego połączenia z europejską.

995 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} nigdy nie jest i nigdy nie będzie przeciwny muzułmanom jako ludziom, w rozumieniu: statystycznie normalnych istot ludzkich. Nie jest również przeciwny wyznawcom religii islamu zamieszkującym kraje swojego pochodzenia i żyjącym według ustanawianych przez siebie praw. Nie jest też przeciwny obecności niewielkich mniejszości muzułmańskich w Europie czy innych miejscach wspólnego świata człowieka, pod warunkiem, że przestrzegają one praw państwowych swoich gospodarzy. I na koniec, nie jest również przeciwny tym muzułmanom „kulturowym”, określającym się i żyjącym jako ateści lub wyznawcy innych religii/filozofii świata.

996 *Kościół Radości* ^{ISTNIENIA}, *jako Kościół filozoficznie dbający o wszystkich mieszkańców Ziemi, jest natomiast zdecydowanie PRZECIWNY ROZPOWSZECZNIANIU religii islamu. Bez względu na to, co sami muzułmanie o swojej religii w swoim gronie sądzą i jak ją światu zewnętrznemu pragną przedstawić – ISLAM JEST RELIGIĄ/ IDEOLOGIĄ SYSTEMOWO ZDECYDOWANIE WROGĄ I NIEBEZPIECZNĄ dla całej nieislamskiej populacji świata, czyli obecnie dla 77% mieszkańców Ziemi! Do tego islam nie jest w stanie być żadną „alternatywną” ofertą ani dla współczesnego, ani tym bardziej dla przyszłego wspólnego świata człowieka. Jest on bowiem religią w swoim źródle wyjątkowo naiwną, będąc „kalką” starożytnego judaizmu. Jedyne, co w islamie może się pozornie wydawać atrakcyjne dla niewymagającego odbiorcy, to prostota jego nakazów i zakazów w stylu: „Prorok Mahomet powiedział, że Bóg chce tak, a tak, więc tak ma być. Kto się nie zgadza, tego zabijamy i idzie do piekła”. Może nawet niekiedy i dość sprawiedliwe dla samych muzułmanów prawa, spięte są jednak wyjątkowo archaiczną wizją Boga i Jego stosunku do człowie-*

ka – silnym religijnym przesądem = głębokim zabobonem – niemożliwym do zaakceptowania przez współczesnego, wykształconego, otwartego i myślącego człowieka. Wszystko to łącznie określa stosunek Kościoła Radości^{ISTNIENIA} do tej religii.

997 Islam jako „religia pokoju” jest zalecana przez proroka Mahometa wyłącznie dla narodu wyznawców Allacha, ale już absolutnie nie dla pozostałych mieszkańców Ziemi. W stosunku do pozostałych – tak religia ta została programowo skonstruowana – islam ma być już religią jedynie: pychy, wyniosłości, wrogości, nieufności, poniżania, walki, wojny [890–893, 747], religią narzucania innym swoich, wyrwanych z kontekstu istnienia całego gatunku ludzkiego, 1 400 lat temu, religijnych zasad, nakazów i zakazów. (I ma to się odbywać tak długo, aż cały świat stanie się wyłącznie muzułmański, aż z bojaźnią uwierzy w Allacha – czyli w słowa Mahometa). Dlatego też statystyczny wyznawca religii islamu, a już tym bardziej wyznawca fundamentalny, fanatyczny, przestaje być normalną, typową istotą ludzką, mającą zdolność do empatii, istotą wrażliwą na krzywdę innych ludzi bez względu na wyznawaną przez nich religię, pochodzenie, płeć itd., a staje się posłuszną i wrogą dla świata pozaislamskiego, ofiarą prowadzonej na nim od dziecka, silnej religijno-ideologicznej manipulacji.

998 Oczywiście, w islamie, jako religii dziś niejednorodnej, są odłamy interpretujące nakazy Mahometa w sposób niedosłowny – pragnące **pokojowego współistnienia z innymi** i traktujące cały świat w kategorii dzieła miłości Boskiej. Tym bardziej są również obecne w islamie jednostki ludzkie pragnące normalnego życia, a nie istnienia w zabobonnym, naiwnym religijnym kieracie. Niestety jednak – ze szkodą dla samych muzułmanów – nie jest wykonalne proste i jednoznaczne wydzielenie ich z islamu w urzędzie imigracyjnym i urzędowe stwierdzenie: „ty jesteś już dla wspólnego świata dobry, ale ty jeszcze nie”. Z uwagi na fakt, że muzułmanie mają również religijną możliwość pozornego, czasowego wyrzekania się na zewnątrz swojej wiary oraz wprowadzania w błąd przeciwnika, jeżeli ma to im pomóc w osiągnięciu sukcesu dla swojej religii [897], nigdy ani Europejczycy postchrześcijańscy, ani wszystkie pozostałe narody świata, nie powinni ufać z góry duchowym deklaracjom muzułmanów, a co najwyżej oceniać muzułmanów dopiero „z dołu”, po wymiernych efektach ich ziemskiego istnienia. (Trzeba też pamiętać, że islam różni się „geograficznie”: nieco inny islam spotkamy w Arabii Saudyjskiej, inny w Iranie, w Maroku, Turcji, Afganistanie, Indonezji czy w Nigerii. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 631])

999 **Islam nie da się zmienić**, bo w VII wieku został fundamentalnie zdefiniowany przez Mahometa w Koranie z zastrzeżeniem, że jest to przekaz Boga Allacha dla

świata ostateczny. **Dlatego też islam można jedynie: albo odrzucić w całości, albo pozostawić go samego sobie** , aby za jakiś czas sam zaczął obumierać, tak jak nie - dawno chrześcijaństwo – ale można to uczynić wyłącznie tam, gdzie nie szkodzi on istnieniu pozostałych członków naszej ziemskiej wspólnoty. Innej drogi nie ma. Wkładanie jednak „kija w mrowisko” próbując łączyć wykluczające się obecnie kul - tury i tradycje, zawsze będzie jedynie podsycać konflikty i wzmacniać wrogie sobie ideologie religijne, powodując rozbięcie Europy na ponownie wrogie sobie państwa i narody.

1000 Islam będzie można łączyć z innymi kulturami świata dopiero wtedy, gdy wła - śnie obumrze. Gdy pod względem stopnia nienawiści do innych dorówna do pozio - mu dzisiejszego chrześcijaństwa – stopnia już prawie niezauważalnego w skali glo - balnej, czyli akceptowalnego niemal przez wszystkich (chodzi o byłą chrześcijańską nienawiść do innowierców, pogan i „grzeszników”). Wcześniej jednak islam musi znacznie „spłaszczyć” ortodoksyjność swojego religijnego przekazu. Uczynić to może jedynie, tracąc silne dotychczasowe wsparcie prostych, niewykształconych mas społecznych, mas głęboko zmanipulowanych religijną ideologią islamską. Nie będzie to jednak ani łatwe, ani szybkie, bo **poziom nienawiści** (w przenośni i dosłownej) **względem świata zewnętrznego, zaszczerpiony islamowi przez Mahometa jest gi - gantyczny i niespotykany w żadnej innej religii świata** (chodzi o nienawiść do świata pozamuzułmańskiego, czyli nie tylko wyznawców innych religii, ale i niezbyt gorliwych muzułmanów, uważanych za niegodnych bycia muzułmanami). A do tego islam nie jest tylko religią, a sposobem życia, kulturą, tradycją, sposobem trzy - mania władzy na każdym poziomie społecznym i silnym źródłem identyfikacji przy - należności religijno-etniczno-kulturowej.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: STOSUNEK DWÓCH NAJWIĘKSZYCH RELIGII ŚWIATA DO SIEBIE. NA STYKU RÓŻNIC. TERAŹNIEJSZOŚĆ: **880–906**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: NAJWAŻNIEJSZE RELIGIE ŚWIATA. ISLAM. REFLEKSJA NAD WSPÓLNYM ŚWIATEM: **657–665**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: III.4. SYSTEMOWY BŁĄD JUDAIZMU, CHRZEŚCJAŃSTWA I ISLAMU: **789–865**]

1001 Jakie (minimalne) działania praktyczne należy podjąć w celu zminimalizowania problemu zagrożenia ideologią islamu w Unii Europejskiej?

- Należy bezwzględnie zablokować dopływ do Unii Europejskiej nowych imi - grantów muzułmańskich, jako statystycznie systemowo wrogich Europejczy - kom i ich wartościom, i niemających – zgodnie z wyznawaną przez siebie re - ligią – zamiaru z Europejczykami się asymilować;

Powyższe nie jest łamaniem prawa międzynarodowego zakazującego dyskryminacji kogokolwiek ze względu na jego wyznanie, a jest **systemową obroną** (skoro obrona indywidualna w przypadku tego zagrożenia nie jest możliwa) przed pełzającym atakiem **systemowo przestępczej ideologii** religijnej wrogiej społeczeństwu Unii Europejskiej.

Wyjątek od zakazu przyjmowania imigrantów muzułmańskich (pobyt długoterminowy lub nadanie obywatelstwa), powinni stanowić wyłącznie ateści pochodzenia muzułmańskiego oraz osoby pochodzenia muzułmańskiego wyznające obecnie dowolnie inną religię niż islam – ale jedynie wtedy, gdy będą w stanie udowodnić w okresie co najmniej 5 ostatnich lat brak bezpośrednich związków z religią i ideologią islamu czy wręcz swój negatywny stosunek do islamu. (Imigrant powinien przedstawić w tym celu urzędowi migracyjnemu wszelkie dowody, np.: internetowe profile społecznościowe, blogi, publikacje, zdjęcia, filmy, w szczególnych sytuacjach świadectwa osób trzecich itp.). Otwartą sprawą wymagającą dyskusji jest problem, np. łączenia rodzin oraz inne sytuacje szczególne.

- Obecne społeczności muzułmańskie w Unii Europejskiej, w tym szczególnie ośrodki fundamentalistów, należy ściśle kontrolować pod kątem przestrzegania przez nie prawa, szczególnie w zakresie zakazu propagowania nienawiści z uwagi na przynależność religijną i kulturową;
- Należy dążyć do wprowadzenia w Unii Europejskiej postulowanego przez Kościół Radości ^{ISTNIENIA} zakazu zorganizowanego nauczania małych dzieci (do 12 lat) jakichkolwiek religii, jako narzędzia przeciwdziałania zorganizowanej manipulacji religijnej tych dzieci [1015–1043];
- Należy dążyć do wprowadzenia w Unii Europejskiej nowego kodeksu (karnego) proponowanego przez Kościół Radości przeciwdziałającego m.in. ideologii i radykalizacji więźniów w ośrodkach osadzenia [1044–1059];
- W sytuacji, gdy wskazane wyżej działania okażą się niewystarczające i islam będzie zagrażał bezpieczeństwu i jedności Unii Europejskiej, należy rozważyć zdelegalizowanie islamu w UE, uznając rozpowszechnianie tej religijnej ideologii nienawiści wobec innych za przestępstwo.
- Równolegle należy powszechnie promować idee filozofii/ religii Radości, jako będącej w stanie w sposób pokojowy połączyć kiedyś wyznawców wszystkich religii świata, osoby niewierzące oraz ateistów [694] we wspólnej nowoczesnej wizji jednego świata i jednego Stwórcy.

- Dodatkowo, w celu ogólnego wzmocnienia Unii Europejskiej, należy dążyć do jej silniejszej integracji, w tym do posiadania przez Unię wspólnej polityki zagranicznej oraz wspólnej armii zdolnej do skutecznych interwencji i rozwiązywania wszelkich konfliktów **poza** jej obszarem. Wokół obszaru Unii, szczególnie od jej strony południowej, powinna istnieć buforowa strefa bezpieczeństwa będąca pod jej kontrolą co najmniej militarną. Nie może być po prostu tak, że wskutek wrogości dla Unii polityki innych państw, w każdym momencie intencjonalnie może zostać przerwana „tama kilku słupków granicznych” i niekontrolowany przez UE potok uchodźców zmieszanych w 90% z imigrantami ekonomicznymi wleje się na obszar krajów Unii. Uchodźcom wojennym trzeba pomagać, ale czynić to należy głównie w wyznaczonych do tego strefach zewnętrznych. Przede wszystkim jednak, poprzez odpowiednie prowadzenie skutecznej wspólnej europejskiej polityki zagranicznej, należy uchodźcom pomagać systemowo w ich trwałym powrocie na ziemię przodków.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: STOSUNEK DWÓCH NAJWIĘKSZYCH RELIGII ŚWIATA DO SIEBIE. NA STYKU RÓŻNIC. IMIGRANCY MUŻULMAŃSCY: **904–912**]

1002 Równocześnie, dopóki jeszcze nie jest całkiem za późno, trzeba zastanowić się nad przyczyną silnego ujemnego przyrostu naturalnego poszczególnych narodów dzisiejszej Europy. Odpowiedź w sumie jest dość prosta – odejście Europejczyków od równowagi naturalnych wartości istnienia człowieka. Składa się na to jednak wiele obszarów łącznie, m.in.: miniony kolonializm, kapitalizm, materializm, dobrobyt, konsumpcjonizm, płytko i egoistycznie rozumiany indywidualizm, ateizm i generowane przez dobrobyt społeczne: wygodnictwo, „zasiedzenie”, lenistwo oraz tchórzostwo.

1003 Każdy z tych obszarów/ pojęć, przyczyniając się do zakłócenia naturalnej równowagi istnienia człowieka (poprzez odrzucanie przez część Europejczyków naturalnych radości i wartości istnienia, m.in.: rodzina, potomstwo), wymaga odpowiedniego rozwinięcia, analizy przyczyny zaistnienia, a i następnie odpowiedniego przeciwdziałania. Wskażę tu jedynie, że aby w ciągu 2–3 pokoleń Europa nie zmieniła swojej nazwy z Unii Europejskiej na np. Kalifat Europy, wymagane jest bezwzględnie, nie

tylko systemowe szerokie wsparcie socjalne młodych Europejczyków w chęci posiadania przez nich liczego potomstwa – ale przede wszystkim **wsparcie filozoficzne**.

1004 **W młodych obywatelach „starej” Unii Europejskiej musimy od ich najmłodszych lat zacząć systemowo kształtować „modę” na posiadanie dzieci. Dziecko nie może być traktowane jako „zło konieczne” czy „skarbonka bez dna”, ale jako cudowny i niezastępowalny niczym innym dar Stwórcy/ Natury, nadający naszemu ludzkiemu istnieniu wyjątkową wartość dodaną. Trzeba szeroko wspierać tradycyjny model rodziny, w którym posiadanie liczego potomstwa jest jedyną szansą na przetrwanie wyznawanych przez siebie wartości.**

1005 Należy również starać się planowo odchodzić od liberalnych gospodarek kapitalistycznych – drenujących pasożytniczo (pionowo) zasoby energii społecznej, przyczyniając się do burzenia naturalnego ładu i wartości społecznych – na rzecz promowanych również przez Kościół Radości ^{ISTNIENIA} lokalnych, poziomych struktur wspólnoty (wspólnoty i spółdzielnie).

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: ZAGADNIENIA SYSTEMOWE: BOGACI KONTRA BIEDNI, WALKA O SWOJE, KONSUMPCJONIZM, BYLEJAKOŚĆ: **1085–1136**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: CO POWINNIŚMY ZMIENIAĆ?: **1137**]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: DWANAŚCIE KONIECZNOŚCI ŚWIATA: **1146**]

IV.2. Wybrane zagadnienia społeczne.

RÓWNOUPRAWNIENIE PŁCI

1006 **Rolą mężczyzny przewidzianą przez Stwórcę dla mężczyzny jest być mężczyzną. Rolą kobiety przewidzianą przez Stwórcę dla kobiety jest być kobietą.**

Powyższe, ze względu na oczywiste równouprawnienie płci, można jeszcze przekazać w drugi, równouprawniony sposób:

Rolą kobiety przewidzianą przez Stwórcę dla kobiety jest być kobietą.

Rolą mężczyzny przewidzianą przez Stwórcę dla mężczyzny jest być mężczyzną.

1007 Nie ma innej możliwości przedstawienia roli kobiety i mężczyzny. Oczywiście, kobieta w niektórych sytuacjach może również pełnić rolę mężczyzny, jak szczególnie wtedy, kiedy jest samotną matką wychowującą dziecko; również mężczyzna w podobnych okolicznościach czasami musi pełnić rolę kobiety. **Prawidłowo rozumiane równouprawnienie płci powinno służyć niedyskryminowaniu z uwagi na płeć, a nie realizacji pomysłu, aby kobieta miała przestać być kobietą, a zaczęła być mężczyzną lub na odwrót**. Nie można na siłę narzucać ani kobietom, ani mężczyznom, jaka ma być ich rola społeczna. Nie można występować przeciw naturze, bo to się nigdy nie uda.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: TOŻSAMOŚĆ PŁCIOWA. AKAPITY: 968–969]

1008 Chcąc wprowadzać zmiany w zakresie równouprawnienia, należy najpierw zapytać same kobiety, czy chcą pozbawiać się tradycyjnie przypisanych im przez Stwórcę cech, jak możliwość urodzenia potomstwa i wychowywania go, tworząc wspaniałe miejsce do rozwoju rodziny zwane domem. Mężczyzna nie jest w stanie np. urodzić dziecka, czy więc przez to ma się czuć dyskryminowany i żądać od kobiet równouprawnienia?

1009 Nie należy na siłę i wbrew naturze tworzyć tzw. parytetów, sztucznie określających, ile procent osób danej płci ma się znaleźć na listach wyborczych, ma wejść do parlamentu, zasiadać we władzach urzędów, organizacji itd. Można oczywiście w każdej strukturze zarezerwować część miejsc dla kobiet czy mężczyzn, ale nie powinno się to odbywać „z ideologicznego automatu” poprzez opacznie pojmowaną

potrzebę emancypacji i równouprawnienia kobiet. Kobiety muszą mieć równe z mężczyznami, pełne prawo do godnego życia w każdej sferze istnienia, ale życia zgodnego wyłącznie ze swoimi potrzebami i wyborem, a nie z potrzebami najgłośniejszej krzyczącej jedynie wąskiej grupy kobiet o cechach w większości, o ile nie całkiem męskich, to najwyraźniej bardziej męskich niż kobiecych.

1010 Kobieta musi pozostać kobietą, inaczej straci swój czar i urok w oczach mężczyzn, w następstwie czego sama zwiędnie, a przy okazji ... gatunek ludzki wymrze. Czy tego chcemy? Jeżeli niewielkie grupki współczesnych kobiet „megaemancypantek” ciągnie w stronę przejmowania naturalnej roli społecznej mężczyzn, to niech nie chcą na siłę „uszcześliwiać” równocześnie tysiące, milionów czy ostatecznie miliardy wszystkich innych kobiet świata, ale lepiej niech zmieniają swoją płć [1967]. Nie będzie wówczas niezgodności tego, co się głosi, z tym, kogo się reprezentuje. (*Całkiem serio. Zmiana nie musi być stricte na płć męską. Światowa psychiatria/psychologia definiuje już wiele rodzajów płci*). A skoro mowa o równouprawnieniu, to i na odwrót. Tyle tylko, że akurat mężczyźni „emancypanci” nie walczą o dostęp do kobiecych praw, zawodów i „funkcjonalności” dla wszystkich mężczyzn, a wykazując więcej cech kobiecych, stają się w sposób naturalny, po prostu „kobietami w męskiej skórze”.

1011 Niektóre prawa, pomimo niewątpliwie dobrych u źródeł intencji ich twórców mogą być kuriozalne i wprowadzane wyłącznie z obawy o tzw. „przestrzeganie poprawności politycznej”. Nie powinno wymagać się od kobiet, aby wykonywały zawody, w wykonywaniu których nie czują się dobrze. Aby być szczęśliwą kobietą, zdecydowanie nie trzeba być kobietą-politykiem, kobietą-żołnierzem/ komandosem, kobietą-górnikiem, kobietą-bokserem czy kobietą-grabarzem. Tak samo mężczyzna nie potrzebuje do szczęścia być mężczyzną-kosmetyczką, mężczyzną-położną czy mężczyzną-babysitką. Wystarczy zdrowy rozsądek w planowaniu praw dla swojej społeczności i słuchanie natury. Niech zapewnione są mądre podstawy prawne w ustawodawstwie każdego państwa, ale niech życie społeczne toczy się według swojego naturalnego rytmu i nie będzie przeregulowywane w żadną stronę.

1012 Jeżeli kobieta chce być politykiem, to niech będzie – świetnie. Ale nie dlatego, że ktoś na siłę, mając potrzebę zrealizowania parytetu, wprowadzi ją do parlamentu, ale dlatego, że po pierwsze, chce tym politykiem być, po drugie, ma do powiedzenia coś, co ludzie będą w stanie docenić, a po trzecie, będzie miała chęć i siłę walczyć, aby zo-

stać usłyszana, tak samo jak walczyć o wyborców muszą również mężczyźni. A jeżeli kobieta nie będzie miała siły i chęci walczyć tam, gdzie nie czuje się, że być powinna, to niech pozostanie cudowną naturalną kobietą, nie starając się na siłę robić coś, co jest sprzeczne z jej naturą. Te kobiety, które są w stanie być politykami, tymi politykami są i doskonale pokazują światu, że potrafią to świetnie robić bez żadnego sztucznego, parytetowego wsparcia.

1013 Kobiety powinny mieć wpływ na rządzenie swoimi społecznościami i mają wpływ, co więcej – mają wpływ w sposób całkowicie naturalny. Sam Stwórca tak za - planował rolę kobiet, żeby wpływ ten miał miejsce poprzez współpracę z mężczyzną w trakcie ich wspólnego życia. Nie bez powodu mówi się, że to kobiety rządzą męż - czyznami i ich decyzjami. I cóż jest bardziej pięknego zarówno dla samych kobiet, jak ich mężczyzn, niż wzajemne uzupełnianie się? Stwórca sam wie najlepiej, jak nasz świat powinien wyglądać. Nie zepsujmy tego!

1014 Jeżeli w krajach muzułmańskich kobiety nie czują się dyskryminowane w sto - sunku do mężczyzn i dobrze się czują w dotychczasowej, tradycyjnej roli żon i ma - tek, to nikt nie ma prawa narzucać im swojego sposobu życia – tylko dlatego, że w in - nych społeczeństwach, np. cywilizacji zachodniej, funkcjonuje to inaczej. Jeżeli nato - miast jednak kobiety muzułmańskie czują się dyskryminowane w dostępie do praw człowieka, jeżeli czują się źle wobec blokowania im dostępu do edukacji, praw pu - blicznych, praw wyborczych, do odpowiednich według nich sposobów modlitwy itd., to jak najbardziej powinny same się zorganizować i zacząć walczyć o równe dla siebie prawa, tak jak ponad wiek temu słusznie uczyniły to kobiety na Zachodzie.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: 1137.3]

MANIPULACJA RELIGIJNA

1015 Zdecydowana większość religii i Kościołów świata wykorzystuje manipulację religijną w celu uzależniania od siebie ludzi: jednostek, a następnie całych społeczno - ści i społeczeństw. Umiejętnie wykorzystując słabości psychiki ludzkiej, prowadzą do uzyskania przez osobę manipulowaną głębokiego przeświadczenia (ostatecznie całkowicie bezwarunkowego), że to wyłącznie one są dostarczycielem „jedynie prawdziwej i słusznej” religii oraz to nikt inny, niż wyłącznie one, zapewniają bezpo - średni dostęp do najwyższej osoby Boga. To również posłuszna wiara w podawane przez ich religię informacje ma umożliwiać człowiekowi poprawę swojego losu,

zdrowia czy uzyskanie wiecznego przedłużenia swojego życia, po – jak religie te zapewniają swoich wiernych – jedynie fizycznej śmierci ciała, lub uzyskanie lepszego wcielenia w kolejnym życiu.

1016 Często również wiara w danego Boga – np. w Jahwe w judaizmie, Chrystusa w chrześcijaństwie czy Allacha w islamie – ma być jedynym sposobem na uniknięcie przerażającej kary po śmierci – kary wiecznych ognii piekielnych dla duszy tego człowieka za popełnienie przez niego czynów wskazanych wcześniej przez te religie jako zabronionych, tzw. „grzechów” wobec Boga.

1017 Chrześcijaństwo idzie jednak jeszcze dalej niż judaizm czy islam, dochodząc do wręcz czystego absurdu, obciążając tym „grzechem pierworodnym” nie tylko tych, którzy postępują sprzecznie z ustalonym przez tę religię prawem, ale bez wyjątku wszystkich ludzi! Nie będzie miało żadnego znaczenia, że drobiazgowo wypełniasz wszystkie nakazy i zakazy moralno-etyczne chrześcijaństwa nawet znacznie bardziej skrupulatnie, niż sami chrześcijanie – jeżeli bowiem nie uwierzysz przy tym w chrześcijańskiego boga, Chrystusa i tak nie unikniesz kary obiecanych przez niego wiecznych ognii piekielnych dla twojej duszy. Nie pomoże ci nawet to, że jesteś, wydawałoby się „czystym” i zupełnie niewinnym noworodkiem – jeżeli nie przyjmiesz wiary w Chrystusa (co w Kościele rzymskokatolickim odbywa się poprzez tzw. chrzest niemowląt) – już szykuj się, bezbożniku, na chrześcijańskie wieczne ognie piekielne!

1018 Sprawdźmy, czy nie można jednak pójść jeszcze dalej? Otóż można, człowiek potrafi. Główny i największy Kościół chrześcijaństwa, Kościół rzymskokatolicki, sam przypisał sobie prawo wymazania ludziom „winy” (odpuszczenia) stworzonych/wyimaginowanych przez swoją religię, „grzechów” wobec Boga. Uniknięcie wyjątkowo okrutnej dla człowieka wiecznej kary piekielnej dla duszy możliwe jest więc już nie tyle dla tych, którzy pokornie uwierzą w chrześcijańskiego boga – Chrystusa, ale wyłącznie dla tych, którzy dodatkowo jeszcze uwierzą w sam Kościół rzymskokatolicki, jako reprezentujący tego boga na ziemi, i co najważniejsze, będą ten Kościół, jako fizyczną strukturę (organizację) wspierać. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 348]

1019 Dokonywane w ten sposób przez instytucje religijne uzależnianie od siebie ludzi nakierowane jest wprost na uzyskiwanie od nich długotrwałych korzyści, w tym korzyści majątkowych, służących tak finansowaniu bieżącej działalności, jak i rozwojowi

wi prowadzonego proceduru. W przypadku Kościoła rzymskokatolickiego działalność ta na przestrzeni wieków umożliwiła zgromadzenie przez ten Kościół gigantycznego majątku oraz zdobycie całkowitego nadzoru nad świecką władzą polityczną [562–564]. Osiągane korzyści majątkowe hierarchom – arystokracji – tego Kościoła przez wieki służyły prowadzeniu wyjątkowo wystawnego trybu życia, pozostając w rażącej sprzeczności z głoszonym przez ten Kościół oficjalnie przekazem, na podstawie którego prowadzone było, i nadal jest, uzależnianie wiernych.

1020 Dodatkowo, przede wszystkim w przeszłości, ale również i w wielu miejscach świata dzisiaj, uzależnianie ludzi od poszczególnych Kościołów i religii (obecnie najczęściej w przypadku islamu) umożliwia sterowanie zachowaniami jednostek całkowicie zgodnie z wolą instytucji/ grup dokonujących manipulacji. Przykładem niech będzie proceder samowysadzania się w powietrze fanatycznych muzułmanów, pragnących zabić w ten sposób jak największą liczbę „niewiernych”, mając nadzieję na natychmiastowe znalezienie się w obiecany im przez ich religię boskim raju, czy prowadzenie muzułmańskiej zbrojnej totalnej wojny religijnej (ISIS). Przykładem z drugiej strony, niech będą wojny prowadzone przez chrześcijaństwo pod sztandarem wiary w Chrystusa, wspominając choćby najkrwawsze: wyprawy krzyżowe, eksterminację Indian czy wojnę trzydziestoletnią. Wszystkie te akty/ działania były, są i w przyszłości niestety zawsze mogą być uzasadniane przez religijnych prowodyrów, koniecznością realizacji nakazów religijnych.

1021 Manipulacje dokonywane przez religie i ich Kościoły na osobach dorosłych, o ile są prowadzone za zgodą (choćby domniemaną) tych osób i nie prowadzą następnie do łamania prawa, są dopuszczalne – nie można bowiem próbować zakazywać osobie dorosłej, mającej wolną wolę, dobrowolnego poddania się wpływowi jakiegokolwiek ideologii.

1022 Zdecydowanie jednak niedopuszczalna jest manipulacja przy użyciu religii prowadzona przez poszczególne Kościoły i organizacje wobec osób nieletnich, w tym przede wszystkim wobec małych dzieci. Wszelkie próby takiej manipulacji prowadzącej do uzależnienia w jakikolwiek sposób od siebie dzieci, wszędzie na świecie powinny zacząć być traktowane jako PRZESTĘPSTWO i powinny podlegać karaniu na równi z innymi czynami zabronionymi popełnianymi przez dorosłych wobec nieletnich.

1023 Dziecko nie jest w żaden sposób w stanie obronić się przed przekazywaną mu ideologią i nie jest w stanie samodzielnie dokonać żadnej jej obiektywnej oceny.

Wszystkie podawane dziecku przez poszczególne Kościoły i organizacje religijne informacje jako „pewne i prawdziwe”, przyjmowane są przez psychikę dziecka z całkowitą ufnością i bez żadnych oporów, powodując ukształtowanie dziecięcej świadomości zgodnie z zamiarem Kościoła/ organizacji dokonujących z premedytacją takiej manipulacji.

1024 Kościół rzymskokatolicki w krajach, w których ma dominującą pozycję religijną, poprzez swój lobbing, doprowadzał do przepisów praw państwowych zapisy, że, np. skoro rodzice mają prawo do religijnego wychowania dzieci, to Kościół ten ma prawo prowadzenia dla nich zorganizowanych lekcji religii – i to jeszcze w publicznych szkołach i przedszkolach, w ramach normalnego rozkładu zajęć, za pieniądze publiczne – sam opracowuje program nauczania i sam wyznacza nauczycieli (np. Konkordat z 1993 r. pomiędzy Państwem Polskim, a Watykanem, art.12).

1025 Głównym problemem w tym przypadku (Polska) nie jest fakt, że nauczyciele religii rzymskokatolickiej wyznaczani uznaniowo przez biskupów tego Kościoła otrzymują wynagrodzenia ze środków publicznych za naukę tak naprawdę „religijnych dyrdymałów” – bo/ skoro małe dziecko nie jest w stanie niczego z tego nauczania zrozumieć. (Lekcje religii zajmują w programie nauczania dzieci w wieku 6–10 lat ok. 10% całości czasu ich edukacji plus 2 razy w tygodniu narzucona msza w kościele). Głównym problemem nie jest również fakt, że dzieci nieuczęszczające na lekcje religii (innych wyznań bądź ateści) bardzo często muszą lekcje religii rzymskokatolickiej przeczekiwać w świetlicach, a niemal zawsze są w jakiś sposób stygmatyzowane i wykluczane przez dzieci rzymskokatolickie ze wspólnoty klasowej, co pozostaje głęboką raną na ich psychice, a później psychiczną blizną na całe życie.

1026 Największym problemem jest natomiast fakt, że Kościół rzymskokatolicki w Polsce, powołując się na uniwersalne prawo rodziców do wychowywania swoich dzieci (w tym momencie: prawo do wychowania religijnego), chce tychże rodziców w ciężarze nauczania „wyręczyć”, samemu chcąc to nauczanie prowadzić w szkołach i przedszkolach (!) publicznych, pozbawiając jakiegokolwiek kontroli nad programem nauczania władze świeckie, publiczne, zmuszone do finansowania tego proceduru.

1027 Po co taka „dobroduszna” chęć systemowego wyręczenia rodziców w opiece nad ich dziećmi? O co w tej kościelnej chrześcijańsko-rzymskokatolickiej „pomocy”

tak naprawdę chodzi? Chodzi oczywiście wyłącznie o trzymanie kontroli, by nie rzecz – ścisłej kontroli – nad całym procesem manipulacji małych dzieci. Nauczanie to ma bowiem nie tyle nauczyć dziecko w wieku od 3 do 10 lat jakichkolwiek informacji na temat takiej czy innej religii, bo tych informacji można przecież bardzo szybko nauczyć dziecko starsze, co głęboko wryć się symbolami w psychikę świadomą, ale i przede wszystkim podświadomą małego dziecka i pozostać już w niej do śmierci tego człowieka.

1028 Religijne zaprogramowanie umysłu małego dziecka służy wyłącznie temu, by człowiek ten, jako dorosły – bojąc się obiecanej mu (między wierszami lub wprost) „nieuchronnej” kary Boga – wspierał i współ z innymi pomagał poszerzać wpływy, władzę i dobrobyt „swojej” organizacji, „swojego” Kościoła. I oczywiście, aby dalej infekował już przecież „całkowicie dobrowolnie” wyznawanymi przez siebie religijnymi „prawdami” innych, w tym swoje dzieci i wnuki, z milczeniem przyzwalając na taką samą manipulację kolejnych pokoleń dzieci. Wyłącznie temu służy zorganizowane nauczanie religii małych dzieci. Wszędzie na świecie.

1029 Szczególnym cynizmem w opisaney wyżej sytuacji jest powoływanie się przez Kościół rzymskokatolicki na prawo rodziców do religijnego wychowywania swoich dzieci w sytuacji, kiedy rodzice ci, sami będąc dziećmi, byli poddawani wcześniej takiej samej planowej manipulacji prowadzonej przez ten sam Kościół. Jest więc rzeczą oczywistą, że będą chcieli przekazywać swoim dzieciom swój światopogląd, uzyskany jednakże właśnie w wyniku procedury zorganizowanej, zamierzonej manipulacji tego Kościoła (czy posiłkując się współczesną terminologią polskiego Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów – w wyniku procedury nieuczciwej praktyki rynkowej).

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: MANIPULACJA PSYCHIKĄ LUDZKĄ – RELIGIJNE PRANIE MÓZGÓW. AKAPITY: 748–752]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: „INFEKCJA RELIGIJNA”. AKAPITY: 700–701]

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: 351]

1030 O ile z zarzutu manipulacji prowadzonej na osobach dorosłych Kościoły mogą próbować się bronić tłumaczeniem braku posiadania przez nie zamiaru doprowadzenia do uzależnienia od siebie osób manipulowanych, o tyle w przypadku dzieci, sprawa zamiaru uzależnienia ich od siebie w celu przyszłego osiągania wszelkich korzyści, biorąc pod uwagę słabość i naiwność psychiki dziecka, nie podlega żadnej wątpliwości.

1031 Mając na uwadze najwyższą potrzebę ochrony dzieci jako jednostek najsłabszych oraz poszanowanie ich praw jako pełnoprawnych członków wspólnoty ludzkiej, Kościół Radości ^{ISTNIENIA} domaga się wprowadzenia w każdym społeczeństwie wspólnego świata człowieka, ograniczenia przekazu religijnego kierowanego do dzieci poniżej 12 roku życia, ograniczając w ten sposób możliwość poddawania małych dzieci manipulacji o charakterze religijnym.

1032 Każdy człowiek powinien mieć prawo do kształtowania swojego życia zgodnie ze swoją wolą. Dotyczy to również dziecka, jako człowieka znajdującego się w okresie rozwoju, w którym powinien podlegać on szczególnej ochronie. Skażanie umysłu dziecka wszelką ideologią wyrastającą z religijnych przesądów, a tym bardziej z przesądów i religijnych wartościowań ze sobą sprzecznych, jest działaniem wrogim wobec tego dziecka (jak również wrogim wobec całej społeczności Ziemi), bowiem skaża jego umysł nieobiektywnym, wycinkowym, fałszywym wartościowaniem świata.

1033 Wyznawana religia we współczesnym wspólnym świecie człowieka przestała już (przestaje) pełnić rolę wyznacznika przynależności plemiennej czy społeczno-narodowej. Dlatego też, przekazywane dziecku przez rodziców: język, kultura czy praktyczna tradycja obrzędowa – tak, jak najbardziej, jako piękne dziedzictwo różnorodności świata otrzymywane od Boga. Ale nie przekazywane przez fanatycznych religijnych fundamentalistów, sztywne i wrogie człowiekowi oraz sobie nawzajem, religijne ideologie!

1034 Największe dzisiaj religie świata nie są zbiorami różnorodnych, naturalnych, praktycznych ludzkich wierzeń i obrzędów, a są sztucznie wytworzonymi przez różnych religijnych „myślicieli” zbiorami pożądanymi przez nich reguł zachowań „wobec Boga”. Są czysto koncepcyjną teorią (szczególnie religie rodziny judaizmu), rozbudowywaną następnie przez pokolenia – tworząc sobą ostatecznie przede wszystkim religijną ideologię. Nie ma jednak nic gorszego dla naszego wspólnego świata niż sprzeczne ze sobą i wrogie sobie religijne ideologie, których głównym zadaniem jest ciągłe jątrzenie [894–896], a najwidoczniejszym efektem ich istnienia są obserwowane wokół głębokie religijno-ideologiczne podziały świata.

1035 Każdy człowiek powinien mieć prawo do **świadomego** wyboru religii, którą chce wybrać, jako przybliżającą mu wspólnego Boga. Równocześnie też każdy człowiek musi mieć prawo do odrzucenia religii, jeżeli uzna, że jest mu ona w życiu nie

potrzebna. Należy wspólnie zadbać, by prawa te – szczególnie prawa dziecka – nigdy na świecie nie były już dłużej gwałcone przez zorganizowane grupy religijnych fanatyków występujących przeciw naszemu wspólnemu dobru.

1036 Szczegóły zmian prawnych powinny zostać opracowane przez ustawodawstwa poszczególnych krajów z ewentualnym – choć wybitnie sporadycznym – uwzględnieniem specyficznych i „niezwykle istotnych” dla poszczególnych religii, ich indywidualnych cech. Poniższe zalecenia mają charakter ramowy.

1037 ***W każdym społeczeństwie powinien obowiązywać ZAKAZ ZORGANIZOWANEGO, zbiorowego lub indywidualnego NAUCZANIA RELIGII DLA DZIECI PONIŻEJ 12 ROKU ŻYCIA.*** Zakaz ten powinien obejmować nauczanie dowolnej religii lub filozofii religijnej w sposób zorganizowany, we wszystkich szkołach publicznych, prywatnych i innych oraz organizowanie przez poszczególne Kościoły, związki wyznaniowe, organizacje religijne, osoby prywatne itp. wszelkich lekcji religii lub cyklicznych spotkań przeznaczonych dla dzieci, podejmujących jakąkolwiek tematykę religijną. Dopuszczalne powinno być jedynie organizowanie dla dzieci sporadycznych spotkań o charakterze religijnym, szczególnie, jeżeli wynikają one z ważnych dla poszczególnych religii świąt (2–3 w ciągu roku).

Rodzice lub opiekunowie prawni dzieci powinni móc bez żadnych ograniczeń nauczać swoje dzieci w każdym wieku, dowolnej religii, ale czynić to w sposób indywidualny. Dzieci poniżej 12 roku życia powinny móc uczestniczyć, pod opieką rodziców czy opiekunów prawnych lub wyznaczonych przez nich dorosłych opiekunów, we wszelkich zbiorowych formach wyrażania kultu oraz wszelkich świątach religijnych i kościelnych.

Dzieci w wieku 3–12 lat nie powinny być obiektem jakichkolwiek rytuałów religijnych dokonywanych na ich osobie, chyba że zagrożone jest ich zdrowie lub życie.

1038 Należy wprowadzić zakaz kierowania do dzieci poniżej 12 roku życia wszelkich przekazów w formie: książek, bajek, kreskówek, komiksów, gier, produkcji elektronicznych oraz innych, zawierających propagowanie w sposób uprzywilejowany jakiegokolwiek jednej religii lub jej elementu. Wszelkie przekazy tego typu powinny zawierać, oprócz odniesień do danej religii, odniesienia również do co najmniej dwóch innych, spośród czterech największych w danym momencie religii światowych (obecnie: chrześcijaństwo, islam, hinduizm, buddyzm), w żaden sposób nie faworyzując żadnej religii lub jej odmiany.

Wszelkie inne medialne produkcje: filmowe, radiowe itp., zawierające treści religijne, nie powinny być kierowane do dzieci poniżej 12 roku życia. Jeżeli z jakichś względów nie jest to możliwe, przekaz taki powinien być opatrzony możliwie zrozumiałą dla dziecka informacją od nadawcy – równocześnie pisemną oraz słowną – że przedstawiana religia jest jedynie jedną z wielu równoprawnych religii praktykowanych na świecie.

1039 Po ukończeniu 12 roku życia możliwe powinno być uczestnictwo dzieci w dowolnych spotkaniach religijnych, w tym lekcjach religii i spotkaniach organizowanych dla nich przez poszczególne Kościoły i organizacje religijne, w tym uczestnictwo przez nie w rytuałach religijnych, zgodnie ze swoją wolą.

1040 Należy zakazać organizacjom religijnym i Kościołom, organizacji i prowadzenia dla dzieci pomiędzy 3–12 rokiem życia szkolnictwa powszechnego, przedszkoli oraz sierot i innych itp. Wyjątkiem powinny być hospicja, a także sytuacje, kiedy na danym obszarze to jedynie organizacje religijne (a nie państwo czy świeckie szkolnictwo prywatne), są w stanie zapewnić dzieciom podstawową edukację i opiekę. W przypadku szkolnictwa powszechnego państwowego i prywatnego, w każdym momencie należy zwracać uwagę, aby szkolnictwo to pozostawało neutralne światopoglądowo w rozumieniu neutralności wobec religii.

1041 Po ukończeniu 12 roku życia dzieci w trybie szkolnictwa powszechnego poniżej uniwersyteckiego powinny mieć dostęp do równego poznania nie mniej niż pięciu największych religii/ filozofii świata oraz podstawowych zagadnień etyki i filozofii świeckiej. Wiedza ta będzie miała za zadanie m.in. pomóc młodemu człowiekowi wybrać w przyszłości dla siebie tę religię, która najbardziej będzie mu odpowiadać, lub pozwoli mu odrzucić wszystkie religie, jako niespełniające jego oczekiwań (wolnej jednostki ludzkiej, mogącej dowolnie wybrać swoją przyszłość). Jeżeli młody człowiek wybierze religię praktykowaną przez swoich rodziców, to uczyni to zgodnie ze swoją wolą jako wolny i dojrzały człowiek, a nie jako efekt prowadzonej przez dorosłych z premedytacją na nim, jako dziecku, zorganizowanej, religijnej manipulacji.

1042 Każdy człowiek, który uzna, że podlegał lub podlega w życiu jakiejkolwiek manipulacji, w tym manipulacji religijnej, która mogła/ może w jego odczuciu nosić znamiona przestępstwa, ma pełne prawo do zgłoszenia tego faktu odpowiednim organom ścigania zgodnie z przepisami obowiązującymi w swoim kraju. Każdy człowiek, który ma jakiejkolwiek poczucie niesprawiedliwości, może również wystąpić

do sądu powszechnego z powództwa cywilnego z żądaniem naprawienia przez sprawcę wyrządzonej mu jego zdaniem krzywdy/ szkody.

1043 Bez wyraźnego i zdecydowanego, szerokiego oddolnego sprzeciwu, społeczeństwa nie będą w stanie uzyskać szybkiej zmiany stanu prawa tak rażąco krzywdzącego nie tylko dzieci, ale całe następne pokolenia mające tworzyć te społeczeństwa i wspólny świat człowieka w przyszłości. Opór poszczególnych instytucji kościelno - religijnych przyzwyczajonych do tego, co według nich całkowicie „im się przecież należy”, będzie bowiem w każdym przypadku tak silny, że politycy, obawiający się przeciwstawiania instytucjom religijnym, nie będą w stanie tego prawa zmienić.

PRAWO I WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

1044 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} traktuje prawa jednostki do bezpieczeństwa i do wolności, jako dwa najważniejsze prawa człowieka będące podstawą możliwości budowania przez każdego z nas szczęśliwego i spełnionego życia. W związku z tym proponujemy rozwiązanie systemowe (Nowy Kodeks), które bez względu na region świata może posłużyć poprawie funkcjonowania systemu wymiaru sprawiedliwości oraz przyczyni się do zaoszczędzenia przez państwa wymiernych środków, możliwych następnie do wykorzystania w bardziej przydatny dla ich społeczeństw sposób.

1045 Aby właściwie zrozumieć podejście filozofii Ra'i do systemu wymiaru sprawiedliwości, należy najpierw zdefiniować, czym faktycznie jest „kara”/ „karanie”.

Kara w praktyce rozumienia większości dzisiejszego świata człowieka nie jest już archaiczną, pierwotną, spontaniczną chęcią ukarania przestępcy, nie jest aktem indywidualnej czy zbiorowej zemsty. Nie chodzi już nam dzisiaj przecież o to, by mścić się na przestępcy za popełnione przez niego czyny, zabijając go, torturując lub zadając mu jakieś szczególne fizyczne czy psychiczne cierpienie i ból. Chodzi nam przede wszystkim o to, by jedynie poniósł on społecznie akceptowalną odpowiedzialność za swoje czyny, a następnie nie popełniał już złych czynów ponownie.

To oczekiwane przez nas poniesienie odpowiedzialności przez przestępcę jest, choć uwspółcześioną, to wciąż naturalną potrzebą rozliczenia zaistniałych krzywd – i wynika z bezwarunkowej dla człowieka, bo umocowanej w Naturze, potrzeby energetycznego zbilansowania zaistniałych stanów. Po jednej stronie równania jest przestępca, który łamie ustalone demokratycznie prawo, a po drugiej stronie równania jest społeczeństwo, które

przez instytucje państwa, w swej reakcji wymuszonej akcją przestępcy, nie tyle go karze, co wymierza mu swoją społeczną sprawiedliwość [137]).

1046 Kara/ karanie nie jest więc samym „aktem kary” – w rozumieniu chęci nieproporcjonalnie wysokiej zemsty okrutnego władcy za jakieś przewinienia wobec niego (czy zemstą mściwego Boga takiej lub innej religii) – a jest naturalną koniecznością, „fizyczną właściwością” naszej rzeczywistości. Jest społecznym zachowaniem człowieka wymuszonym prawami natury (równowaga energetyczna). W tym momencie powstaje jednak „zgrzyt” znaczeniowy – problem wynikający z nazewnictwa, związany właśnie z prawidłowym zrozumieniem zagadnień „kary” i „karania”, w tym również „kary śmierci”.

Z tego to powodu Kościół Radości ^{ISTNIENIA} zastępuje dotychczas używane terminy „kara”/ „karanie” czy „kara śmierci”, nazwami bardziej odpowiadającymi stanowi faktycznemu. Zmiana nazewnictwa (i tym samym łatwiejsze zrozumienie zagadnienia) z pewnością również pomoże nam wszystkim inaczej podejść do problemu „kary” śmierci. Używamy następujących terminów (choć dla zapewnienia czytelności tekstu, użycie ich jest tu wymienne):

- bilans winy, bilans = kara, kara więzienia;
- bilansowanie winy = karanie;
- system bilansowania win = system karania;
- bilans ostateczny = kara śmierci.

Prawidłowo skonstruowany system bilansowania win musi posiadać cztery cechy (ważna jest kolejność): 1. **Dawać poczucie społecznej sprawiedliwości.** 2. **Być skuteczny.** 3. **Obciążać społeczeństwo jak najniższymi kosztami swojego funkcjonowania.** 4. **Być możliwie humanitarny.**

1047 Ustalany demokratycznie system wymiaru sprawiedliwości, w każdym państwie świata powinien służyć w pełni jego społeczeństwu – walce z przestępczością pospolitą oraz dodatkowo bezpieczeństwu funkcjonowania samego państwa. Jednostki tworzące społeczeństwo muszą być dyscyplinowane do przestrzegania ustalonych w tym społeczeństwie praw, a w sytuacji nieprzestrzegania przez nie tych praw, odpowiednio upominane, a następnie karane (bilansowane). Za wykroczenia powinna być wymierzana kara (bilans) pieniężna z możliwością jej zamiany, na wniosek jednostki, na więzienie, lub powinny być wymierzane do wykonania prace społeczne. Z kolei za każde przestępstwo, nawet najdrobniejsze, powinna być wymierzana bezwarunkowo kara (bilans) więzienia oraz ewentualnie kara (bilans) pieniężna. Każdy też powinien mieć prawo do sprawiedliwego oraz możliwie szybkiego procesu.

1048 Ostrzeżenie/ kara, aby były skuteczne – czyli odstraszały jednostki od chęci po -
pełniania przestępstw – powinny być dla sprawców przestępstw dotkliwe. W więk -
szości dzisiejszych systemów prawnych nie są one jednak ani dotkliwe, ani tym sa -
mym odpowiednio skuteczne. Dotkliwość ostrzeżenia/ kary nie może polegać na
brutalnym traktowaniu przestępcy (przemoc fizyczna/ psychiczna), dlatego wszę -
dzie tam, gdzie są jeszcze stosowane kary/ tortury cielesne lub tortury psychiczne
(np. zakaz snu, wielogodzinne przesłuchania itp.) powinny zostać one zakazane.
Istotne jest, że długość odbywanej kary więzienia nie stanowi należytej dolegliwości
dla przestępcy. Po pewnym czasie przyzwyczajają się on bowiem do więziennego ryt -
mu w każdym wymiarze, również społecznym, i zaczyna traktować więzienie jako
swoje nowe środowisko życia, posiadając nowych przyjaciół i czasem wygody po -
równywalne z tymi, które może mieć na wolności (czy nawet wyższe).

1049 Coraz częściej na świecie cykl kontaktu kryminalisty z wymiarem sprawiedliwo -
ści zaczyna wyglądać mniej więcej tak: 1. Przestępca nie obawia się popełniać prze -
stępstw z powodu oczywistej, tylko częściowej ich wykrywalności przez organa ści -
gania oraz z powodu mało dotkliwych kar za ich popełnianie. 2. Więzienia zaczynają
być przepełnione, bo pojawia się coraz więcej amatorów „łatwego przestępczego za -
robku”, zawierających przy okazji nowe, przestępcze znajomości. 3. Z powodu braku
środków na utrzymanie tylu skazanych sądy zaczynają wydawać coraz niższe wyro -
ki – dla części przestępców wymierzane są kary w zawieszeniu, czasem nawet kilka -
krotnie, pomimo ich recydywy, lub sądy wręcz uniewinniają przestępców, powołu -
jąc się na rzekomą „niską szkodliwość społeczną” popełnianego przez nich czynu.
I koło tego ponurego, samonapędzającego się cyklu, zamyka się, powodując, że
w tak ułomnie funkcjonującym systemie wymiaru sprawiedliwości uczciwa jednost -
ka, jako potencjalny cel przestępstwa, absolutnie nie może czuć się bezpieczna, a po
zajściu przestępstwa, nie może liczyć na oczekiwaną ani przez nią ani przez społe -
czeństwo, choćby umowną sprawiedliwość.

1050 **Ogólną zasadą zmian proponowanych w Nowym Kodeksie jest to, że długość
zasądzanego bilansu winy (kary więzienia) zostaje znacznie obniżona, natomiast
zaostreniu ulega sposób odbywania kary, czyniąc z zasądzanego bilansu element
wysokiej uciążliwości dla psychiki więźnia, mając go skutecznie zniechęcić
do ponownego łamania prawa.**

1051 Kara (bilans winy) za popełnione pierwsze przestępstwo jednostki powinna służyć do dania jej wyraźnego ostrzeżenia. Dlatego **pierwsze przestępstwo powinno być karane (bilansowane) karą znacznie krótszą niż kolejne** – bilans winy (kara więzienia) po winien wynosić: 3–90 dni za drobne przestępstwa, 3–18 miesięcy za przestępstwa średniej wagi, 1,5–4 lat za przestępstwa średnio ciężkiej wagi, 4–12 lat za przestępstwa najcięższe. **Kolejne, świadome popełnienie dowolnego przestępstwa w okresie do 25 lat od zakończenia odbywania poprzedniego bilansu, traktowane powinno być jako recydywa i powinno być karane zastosowaniem poziomu kary o jeden stopień wyższej niż poprzednim razem**. (Przestępca skazany poprzednio na, np. 30 dni bilansu, przy kolejnym popełnieniu czynu o tej samej wadze, podlega już karze nie 3–90 dni, a 3–18 miesięcy. Jeżeli z kolei popełni czyn zagrożony karą, np. 1,5–4 lat, z uwagi na po - zostawanie w recydywie otrzymuje bilans o poziom wyższy, czyli 4–12 lat. Jeżeli zaś po - pełni czyn zagrożony karą 4–12 lat, otrzymuje co prawda wyrok z zakresu 4–12 lat, ale za to popełnienie kolejnego przestępstwa zagrożone jest już bilansem ostatecznym [1053]).

1052 Warunki odbywania kar więzienia powinny zawierać, w zarysie następujące, dotkli - we dla przestępcy elementy: Cella jednoosobowa o wymiarach 4 –8m². Podnoszona pryzma, klozet, umywalka z zimną i ciepłą wodą, miednica do kąpieli, mały stolik, krzesło, zegar, kalendarz, metalowe lustro. Temperatura, wilgotność pokojowa. Cella bez typowego okna, pod sufitem miniokno, przez które wpada światło dzienne i widać niebo, przypominając, że za tymi nieprzyjaznymi murami czeka wolność za uczciwe życie. W ciągu dnia światło z miniokna; po zmroku, przed snem, światło elektryczne. Posiłki skromne, 3 razy dziennie, spożywane w celi. **Najistotniejszy jest CAŁKOWITY BRAK bezpośredniego kon - taktu z innymi więźniami**. Według grafiku: wyjście z celi każdego dnia na pięciominu - towy spacer po zamkniętym korytarzu oraz jeden raz w tygodniu na trzydziestominutowy spacer po wydzielonym otwartym spacerniaku, symultanicznie, bez jakiegokolwiek kontak - tu z innymi osadzonymi. Regularna kontrola lekarska stanu zdrowia. Widzenie z rodziną lub osobą bliską nie częściej niż jeden raz w miesiącu przez 15 minut. Dla każdej odbywa - nej kary zasadniczo brak jakichkolwiek udogodnień w postaci, np. DVD, TV, komputera, gier czy innych rozrywek. W przypadku osadzeń powyżej 30 dni, możliwe otrzymanie po upływie 30 dni osadzenia, jeden raz w miesiącu jednej książki z biblioteki oraz raz w tygo - dniu jednego tytułu prasy. Dla osadzonych na okres powyżej 6 miesięcy możliwa dodatko - wa nagroda po upływie 6 miesięcy osadzenia, „za dobre zachowanie” w postaci, np. oglą - dania jednego wybranego programu TV raz w tygodniu, nie dłużej niż 1 godzinę (w osob - nej kabinie lub w celi – aparat TV przystawiany do okienka w drzwiach) oraz raz w mie - siącu możliwość otrzymania dodatkowo drugiej książki z biblioteki.

1053 Za wszystkie przestępstwa powinna być orzekana bezwarunkowa kara więzienia (bez zawieszenia). W pełni dopuszczalna jest możliwość wprowadzenia przez poszczególne społeczeństwa kary śmierci – bilansu ostatecznego – jako bilansu najwyższego za recydywę w świadomym popełnianiu przestępstw pospolitych: rozbojów, przestępstw przeciwko nietykalności cielesnej, prywatnemu mieniu, życiu, zdrowiu (w tym również za nielegalną produkcję i handel substancjami niebezpiecznymi dla zdrowia innych) itp. Bilans ostateczny (kara śmierci) nie może być jednak brany pod uwagę w przypadkach działań niewymierzonych wprost (bezpośrednio) przeciwko innym jednostkom społeczeństwa i ich mieniu – czyli nie może być wymierzany za przestępstwa popełniane wobec państwa i jego instytucji. Bilans ostateczny powinien być brany pod uwagę jedynie w przypadku recydywy we wspomnianym zakresie przestępstw, poprzez świadome popełnienie jakiegokolwiek kolejnego przestępstwa (okres 25 lat), w sytuacji, jeżeli za poprzednio popełnione przestępstwo wymierzony był najwyższy już możliwy bilans więzienia, czyli 4–12 lat. Nie powinni podlegać mu w żadnym przypadku przestępcy, którzy popełnili jakiekolwiek przestępstwo, łącznie z zabójstwem, po raz pierwszy. W każdym przypadku należy dać im możliwość poprawy. Wyjątkiem powinny być przypadki jednoczesnego wielokrotnego zabójstwa popełnionego z zamiarem pozbawienia życia. W przypadku orzekania bilansu ostatecznego, każdy z popełnionych przez przestępcę czynów (wcześniejsze i ostatni) powinien być uodwodniony na podstawie tw. „twardych”, niebudzących wątpliwości dowodów. Bilans ostateczny nie może być wymierzany na podstawie tw. procesów poszlakowych. (Chodzi o wyeliminowanie możliwości wykonania bilansu ostatecznego {kary śmierci} „przez pomysłkę” – na osobach nie będących faktycznie winnymi zarzucanych im przestępstw).

1054 Żadne społeczeństwo nie ma obowiązku utrzymywać przy życiu wielokrotnych, niebezpiecznych przestępców, tym bardziej, jeżeli popełniają oni przestępstwa, znając grożący za nie bilans winy (karę). Prawa przestępców do życia zgodnie ze swoim indywidualnym wyborem czy też ze swoją wewnętrzną potrzebą, wynikające z Drogiej Prawdy Stworzenia, nie stoją w żadnym momencie wyżej, niż obowiązek stosowania się przez nich do praw ludzkich wyznaczanych przez społeczeństwa, również mających pełne umocowanie w Drugiej Prawdzie Stworzenia oraz dodatkowo w Pierwszej Zasadzie Współistnienia. Kara śmierci za recydywę nie jest formą karną kogoś za coś – to wyłącznie sam wolny człowiek decyduje wcześniej o swoich życiowych wyborach. Kara śmierci – bilans ostateczny – jest zabiegiem naturalnego procesu społecznego samooczyszczania się, jest procedurą ściśle uzgodnioną wcześniej przez wszystkich członków społeczeństwa, demokratycznie, co do okoliczności jej stosowania. Jest zabiegiem niezbędnym dla prawidłowego (naturalnie zdrowego =

naturalnie zbilansowanego) funkcjonowania świata człowieka – tym bardziej świata dopiero nadchodzącego, coraz bardziej narażonego na mafijną przestępczość zorganizowaną. Tak jak chirurg precyzyjnie wycina zabójczą dla organizmu tkankę raka, tak też społeczeństwo precyzyjnie i skutecznie samooczyszcza się z trądu, którym wielokrotny przestępca recydywista świadomie i z premedytacją skaża to społeczeństwo. Możemy próbować ci pomóc, ale nie będziemy tego robić bez przerwy.

1055 Przestępca, który chce żyć jako przestępca, nie popełnia żadnego „grzechu” wobec Boga. Bóg daje wszystkim pełną wolność do życia zgodnie z własnym wyborem. Przestępca ten popełnia jednak „grzech” wobec swojej społeczności i społeczności tej przysługuje pełne prawo do zdyscyplinowania go i zbilansowania jego winy. Jednocześnie obowiązkiem społeczeństwa/ państwa jest minimalizacja kosztów przeznaczanych na utrzymywanie przestępców, a już szczególnie utrzymywanie recydywistów, które to środki powinny być przeznaczane na inne, ważniejsze cele społeczne.

1056 Wskazywany system wymierzania i odbywania kar (bilansów winy) zawiera również rezygnację z kar ograniczania wolności (bez osadzania skazanego w więzieniu) oraz z kar zdalnych poprzez oznaczanie skazanego chipem wyznaczającym mu możliwy teren przebywania. Szczegóły jednak i sposoby wymiaru kar (bilansów winy) dla przestępców powinny pozostać w dyspozycji poszczególnych społeczeństw.

1057 Proponowane rozwiązania służą nam wszystkim; również pokoleniom naszych dzieci i wnuków. Bezwarunkowe odbywanie kary za każde przestępstwo, w powiązaniu ze znaczną dotkliwością tej kary (dotkliwością w indywidualnym odczuwaniu osadzonego), ma za zadanie skutecznie odstraszać jednostki od chęci popełniania – szczególnie wielokrotnego – jakichkolwiek czynów zakazanych w danym społeczeństwie.

1058 Proponowany system posiada kilka istotnych zalet: 1. Prostota i sprawiedliwość zasad (stopniowanie kar za recydywę). 2. Niższe sumarycznie koszty funkcjonowania systemu w stosunku do kosztów systemów stosowanych obecnie (z jednej strony, co prawda, należy stworzyć więcej cel jednoosobowych, ale skrócenie okresu odbywania kar zawiązką wyrówna ten koszt). 3. Troska o przyszłość osadzonego, szczególnie tego popełniającego przestępstwo po raz pierwszy – izolacja podczas odbywa-

nia kary od innych osadzonych, często całkowicie dysfunkcyjnych społecznie kryminalistów (brak możliwości przestępczej radykalizacji). Należy pamiętać, że za przestępstwa o najniższej szkodliwości społecznej, zasądzany bilans ma być symboliczny, będąc de facto ostrzeżeniem. Z kolei bilans ostateczny (kara śmierci) możliwy do zasądzenia dla najbardziej uciążliwych i niebezpiecznych przestępców, czyli recydywistów, ma za zadanie nie tylko trwałą ich eliminację ze społeczeństwa bez konieczności ponoszenia kosztów długiego (czy w przypadku dożywocia, bardzo długiego i całkowicie odhumanizowanego) podtrzymywania ich w niewoli „przy życiu”, ale ma też za zadanie nadać całemu wymiarowi sprawiedliwości znacznie bardziej poważne, niż ma to miejsce obecnie, jego postrzeganie przez przestępców.

1059 Wszystkie wskazane tu zalecenia należy traktować jako konkretną propozycję rozwiązania problemu wzrastającej przestępczości, z którym ludzkość coraz mniej potrafi sobie skutecznie radzić. Stwórca dał ludziom możliwość rozwiązywania ludzkich problemów, problemy te należy więc skutecznie rozwiązywać – łącznie z eliminującą notorycznych przestępców „karą” śmierci – posiadając cały czas pełne umocowanie w Woli Boga. Należy przy tym odrzucić hipokryzję wynikającą z mającej miejsce na świecie w ostatnich dekadach i coraz obecnie silniejszej, zakłamanej populistycznej „autopoprawności politycznej”, w wyniku której „kara” śmierci dla degeneratów ma się jawić jako „społecznie obrzydliwa”. Jeden ogólny (oczywiście bardzo słuszny) zapis w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 1948 r., art. 3: „Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swojej osoby”, nie może implikować chęci oszukiwania przez rządzących rzeczywistości świata, w której to wyłącznie i jedynie sam notoryczny przestępca przypina sobie piętno społeczne *persona non grata*. Oczywiście, że szanujemy życie, wolność i bezpieczeństwo każdego – ale to zdecydowanie działa w dwie strony! [201.11] Stwórca wyraźnie powoływał granice i dał nam narzędzia. Nikt więc za nas samych nie zorganizuje naszego świata lepiej, niż my sami. Kościół Radości ^{ISTNIENIA} widzi sprawy jasno, i tak je światu przekazuje.

IV.3. Zagadnienia systemowe.

ŻĄDZA WŁADZY I ANTAGONIZOWANIE LUDZI

1060 Oczywiście jest, że zdecydowana większość z nas chce żyć w pokoju i wyłącznie w pokoju bezpiecznie budować swoje istnienie. W każdej jednak społeczności istnieje pewien odsetek/ promil ludzi bezwzględnie pożąujących władzy nad innymi, którzy ostatecznie nie cofną się przed niczym, by swoje pragnienie zrealizować. W celu szybkiego i często niestety skutecznego zdobycia wpływów korzystają oni z metod manipulacji oraz antagonizowania ludzi i kierowania ich przeciwko sobie, wykorzystując istniejące między ludźmi różnice.

1061 Nawet jeżeli dana społeczność żyje przez dłuższy czas we względnym spokoju, to jeżeli pojawi się w takiej społeczności jednostka chcąca za wszelką cenę sięgnąć władzy lub będąc już u władzy, „uzasadnić” tej społeczności jakieś swoje szersze działanie, to zawsze znajdzie sposób na wywołanie takiego czy innego niezadowolenia ludzi. A potem schemat jest już podobny – trzeba tylko wskazać „winnych” stanu rzeczy wywołującego to niezadowolenie.

1062 Umiejętnie podsycany, nawet sztucznie wytworzony, rzekomy konflikt dwóch grup, jest w stanie rozwijać się dalej prawie samoistnie. Raz wytworzona nienawiść, bez względu na to, jak grupy te są liczne – czy jest to jedna rodzina przeciw drugiej rodzinie, czy jest to jeden naród przeciwko drugiemu narodowi – potrafi przetrwać przez pokolenia, przekazywana w tradycji kolejnym małym dzieciom, które dorastają w przekonaniu, że wiedzą, kto jest ich wrogiem.

1063 Różnice między ludźmi wszędzie na świecie są bardzo podobne i sprowadzić je można zawsze do kilku podstawowych: narodowość/ etniczność, wyznawana religia, kolor skóry, poglądy polityczne, poziom posiadania materialnego. To na tych polach różnic nienawiść zawsze jest w stanie znaleźć dla siebie największą pożywkę.

1064 Przede wszystkim jednak im niższy poziom wykształcenia społeczeństwa i im mniejsza związana z tym możliwość samodzielnej oceny danej sytuacji przez jednostki, tym zawsze większa łatwość manipulacji takim społeczeństwem przez rządzących. Strach towarzyszył człowiekowi od zawsze, a poprzez brak elementarnej nawet edukacji, nie mówiąc już o edukacji umożliwiającej poznanie innych kultur

ludzkich, ich religii i tradycji, odpowiednia manipulacja bazująca na strachu przed innością jest rzeczą niezmiernie łatwą i w każdym przypadku skrajnie dla ludzkości szkodliwą.

1065 Wojna i związana z nią nienawiść nie powinny być już dzisiaj żadną metodą rozwiązywania konfliktów. Wszelkie problemy rozwiązuj pokojowo, w oparciu o wspólne negocjacje, bez względu na to, czy są to problemy rodziny, społeczności, społeczeństwa czy całych narodów. I nie chciej nigdy narzucać innym swojej woli siłą. Jeżeli inni cię zaatakują, masz pełne prawo skutecznie się bronić oraz podjąć wszelkie środki, by w przyszłości skutecznie odstraszyć agresora, ale nigdy nie bądź pierwszym, który atakuje [201.11].

DEMOKRACJA

1066 W historii cywilizacji ludzkich, przez tysiąclecia, każde społeczeństwo dzieliło się na tych, którzy posiadali więcej dóbr materialnych oraz tych, którzy dóbr materialnych posiadali mniej. Taki stan rzeczy utrzyma się z pewnością również w przyszłości, jednakże przyszłość przynosić będzie coraz silniejsze rozwarstwienia społeczne wobec dodatniego przyrostu naturalnego (zwiększanie obszaru wymiany dóbr [1098–1099]), oraz ponieważ brak wojen powoduje zanik „naturalnych” mechanizmów wyrównywania stanu posiadania. Nie chcemy wojen ani żadnych konfliktów, dlatego tym bardziej powinniśmy, jako społeczeństwa, świadomie, wspólnie i mądrze dbać o zapewnienie słabszym jednostkom („klasa pracująca”) systemowo godnych warunków życia – aby każdy członek danego społeczeństwa, poprzez pracę swoich rąk, był w stanie utrzymać swoją rodzinę na poziomie uznawanym w danym społeczeństwie za godny.

1067 W niedalekiej przeszłości (XIX, XX w.) podejmowane były próby zmiany społecznego układu sił poprzez pomysł wprowadzenia komunizmu – systemu w założeniu równego i sprawiedliwego dla wszystkich. Każda jednak taka próba kończyła się powstaniem nieudolnego państwa totalitarnego, zarządzanego centralnie, nieprzyjaznego, wręcz wrogiego jednostce. Pomysł na społeczeństwo równe, w każdym przypadku okazał się w praktyce jedną wielką utopią, niemożliwą do realizacji.

1068 Przelewające się jednak przez Europę na początku XX w. widmo rewolucji robotniczej – jako wyrazu dzikiego buntu robotników przeciw nieludzkemu ich trak-

towaniu, niemalże niewolnictwu epoki rewolucji przemysłowej XIX wieku, i to co stało się w Rosji: wojna domowa i właśnie rewolucja robotnicza, eksterminacja arystokracji oraz klasy posiadaczy i przejęcie przez państwo proletariackie całego ich majątku – wymusiły na bogaczach w Europie Zachodniej, a także w USA, inne podejście do sprawy traktowania robotników. Postanowiono podzielić się w większym niż dotąd stopniu z pracownikami wytworzonym dzięki ich pracy zyskiem, zakładając, że i tak zysk ten zostanie w większej części przez pracowników skonsumowany, wróci więc finalnie do właścicieli środków produkcji. Rozwiązanie to spowodowało nie tylko poprawę nastrojów społecznych w krajach Zachodu, ale umożliwiło powstanie współczesnego społecznego systemu demokracji zachodniej, w którym kapitalizm otrzymał „ludzką twarz” i jest niemal w pełni akceptowany społecznie.

1069 Pracownik najemny zyskał subiektywne poczucie, że jego los jest wyłącznie w jego własnych rękach i za wszelkie swoje porażki musi winić wyłącznie siebie, ma również poczucie względnej wolności (wolność sumienia, wolność słowa, wolność zgromadzeń, wolność przemieszczania się itd.). Dzięki zapewnianej mu przez państwo edukacji ma możliwość zdobycia lepiej płatnej pracy. Poprzez ciężką pracę ma z kolei, oprócz finansowania bieżących potrzeb, możliwość czynienia także oszczędności i odłożenia majątku, w tym bezpiecznego przekazania go swoim potomkom, co powoduje również szybsze powstawanie klasy średniej. Teoretycznie, możliwości każdego pracownika najemnego są nieograniczone, a jego nadzieja na poprawę swojego losu trzyma cały system w równowadze. Współczesny system demokracji zachodniej zapewnia bardzo pożądaną przez społeczeństwa pokój wewnętrzny oraz szybszy rozwój gospodarczy, społeczny i cywilizacyjny. System ten zapewnia również każdemu obywatelowi poczucie udziału w sprawowaniu władzy poprzez możliwość poparcia tej czy innej partii w cyklicznych wyborach do parlamentu oraz w wyborach do parlamentów lokalnych/ samorządów terytorialnych.

1070 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} popiera i promuje współczesny system zachodniej demokracji społecznej uważając go, pomimo pewnych niedoskonałości, za – jak dotąd – najbardziej sprawiedliwy, ustalony w drodze „kompromisu społecznego” sposób samoorganizowania się społeczeństwa. System ten stanowi obecnie najstabilniejszą platformę równowagi społecznej tak lokalnej, jak i międzynarodowej – równowagi niezbędnej do dalszego, wspólnego rozwoju cywilizacji ludzkiej – dając jednostce poczucie bezpieczeństwa i wolności w stopniu dla niej: i akceptowalnym, i sumarycznie, satysfakcjonującym.

1071 Należy pamiętać, że człowiek nigdy nie jest w stanie być całkowicie wolny. Całkowita wolność jest utopią – stanem niewystępującym w naturze. Zawsze występują jakieś zależności, jedno nie może istnieć w oderwaniu i bez wzajemnych relacji od/ do drugiego. Dla tego też człowiek musi się godzić na pewną równowagę układu, w którym się znajduje: oddaje on część swojej wolności państwu, wypełnia obowiązki, płaci podatki, a w zamian otrzymuje dla siebie i swojej rodziny, ochronę państwa. W ten sposób świat człowieka funkcjonuje od zawsze. I jest to zgodne z naturą.

EDUKACJA

1072 Podstawą sprawiedliwego dla wszystkich rozwoju cywilizacji jest edukacja społeczeństw na możliwie najszerszym poziomie ogólnym. Ze zgrozą odkrywam, że rzesze ludzi w różnych częściach świata, pomimo że mają już pełny dostęp do telefonów komórkowych i internetu, a ukończyły edukację na poziomie szkoły średniej, twierdzą z pełnym przekonaniem, że np. *Kobieta została przez Boga stworzona z żeбра Adama* czy, np. *Świat jest już bardzo stary, bo ma jakieś może 2, może 3 tysiące lat*. To nie jest żart! Tego typu „prawd” o świecie i życiu uczy się dzieci w szkołach w wielu nie tylko biednych krajach świata, w których dominują wpływy chrześcijańskie czy islam, ale również wszędzie tam, gdzie wciąż dominuje postreligijna ciemnota i paraliż umysłowy elit lub ich czysta premedytacja.

1073 Bez edukacji społeczeństw opartej na poznaniu i nauce, a nie na archaicznych zabobonach, choćby pochodziły z uważanych za najbardziej święte pism świata, ludzkość nigdy nie wyjdzie z mroków porównywalnych z europejskim średniowieczem i ciągle będą się tworzyły z powodów religii i wyrosłych na ich bazie różnic przeróżne bezsensowne konflikty. I nie chodzi tu tylko o umiejętność czytania i pisanie. Chodzi o dostęp do szerszej wiedzy o świecie, o przyrodzie, geografii, historii zarówno świata, jak i poszczególnych kultur i cywilizacji. Wiedza ta nie musi być głęboka na podstawowym poziomie edukacji, ale powinna stanowić kanon edukacji każdego człowieka mającego tworzyć niedługo wspólne społeczeństwo globalne, dając mu możliwość szerokiego odbioru i rozumienia otaczającego go współczesnego mu świata.

1074 Systemy niedemokratyczne (lub pseudodemokratyczne) w większości przypadków czerpią swą siłę z niskiego poziomu wykształcenia swoich obywateli. Utrzymywanie niskiego stanu edukacji społeczeństwa, a także ideologiczne bądź religijne

cenzurowanie programów nauczania umożliwia łatwiejsze sterowanie i manipulację takim społeczeństwem. Systemy demokratyczne również nie są wolne od manipulacji i sterowania społeczeństwem poprzez edukację, ale odbywa się to w znacznie mniej negatywny dla rozwoju jednostek sposób. Demokracja przede wszystkim nie blokuje ogólnie/ systemowo dostępu do wiedzy swoich obywateli.

1075 W wielu krajach świata istoty ludzkie podczas całego swojego życia nie mają żadnych szans na zbliżenie się do choćby minimalnego poziomu życia godnego dla człowieka. Bieda, brak pracy lub praca za stawki głodowe, prymitywne warunki życia w slumsach, brak bieżącej wody, elektryczności, przestępczość, głód, brak pomocy ze strony państwa, brak pomocy medycznej, wysoka śmiertelność – walkę z takim stanem rzeczy wszędzie należy zaczynać od edukacji. Należy pokazywać dzieciom za pomocą ciekawie prowadzonej nauki w szkole, że świat może być piękny i że warto się w życiu starać, by zmieniać życie swoje oraz swoich bliskich na lepsze.

POLITYCY/ PAŃSTWO

1076 Wiele nieudolnie zarządzanych państw na świecie często nie tylko nie ma do brze skonstruowanych średnio- i długookresowych planów gospodarczych, ale nie ma nawet żadnych sensownych pomysłów i wizji rozwiązywania bieżących problemów społeczno-gospodarczych. Rządzący tymi państwami politycy rozgrywają swoje działania najczęściej jedynie według terminarzy wyborczych „od wyborów – do wyborów”. Zwiększając w ten sposób coraz bardziej zadłużenie państwa, zrzucają następnie problem spłaty tych długów na przyszłe pokolenia. Takie działanie jest niedopuszczalne! Polityk musi mieć godność, honor i poczucie publicznej misji, inaczej przestaje być politykiem, a staje się zwykłym kłamliwym cwaniakiem w garniturze lub garsonce, myślącym zapewne wyłącznie o zwiększeniu stanu posiadania swojego i swojej kliki rządzącej. Wielcy mężowie stanu dlatego byli mężami stanu, że potrafili mieć zarówno wizję długofalowej polityki służącej społeczeństwu i krajowi, jak i potrafili tę wizję twardo realizować.

1077 Polityk powinien mieć wysokie, a nawet i bardzo wysokie zarobki, ale nie za jakąkolwiek wykonaną przez siebie pracę, a wyłącznie za pracę przynoszącą wymierną poprawę warunków życia (całego) swojego społeczeństwa. Członkowie społeczeństw, wyborcy, muszą bardzo skrupulatnie rozliczać swoich rządzących z wykonywanej przez nich na rzecz państwa i społeczeństwa pracy, bowiem w zdecydowa

nej większości politycy nie reprezentują interesów ludzi znajdujących się dolnych częściach drabiny społecznej (znaczna większość społeczeństwa). Dbają natomiast przede wszystkim o interesy stojących w jej górnych częściach – czyli głównie: interesy swoje oraz swoich partii politycznych i powiązanych z nimi grup nacisku, ukrytych w cieniu, ale mających największy wpływ na polityków i tym samym na realizowaną przez nich politykę.

1078 Społeczeństwa krajów demokratycznych powinny pamiętać o obowiązku ciągłej kontroli instytucji państwowych w celu nadzoru ich działań tak bieżących, jak i długoterminowych, które mogą być prowadzone pod różnymi, zakamuflowanymi przed społeczeństwami programami, nie mając nic wspólnego z demokracją, a wręcz nakierowanych finalnie przeciwko demokracji.

1079 Podczas tworzenia prawa nie należy nadmiernie chronić interesu tzw. „państwa”. Państwo nie może istnieć jako „właściciel” społeczeństwa i tym samym posiadać szczególnych jednostek. Rozbudowane aparaty państwowe nie mogą służyć przede wszystkim zapewnianiu bezpieczeństwa ekonomicznego tworzących je urzędników i służb, dając im pewność zatrudnienia, godziwe zarobki i wysoką emeryturę. Państwo powinno służyć wszystkim swoim obywatelom, tak zarządzając wszystkimi procesami, aby wszyscy członkowie społeczeństwa byli w stanie żyć godnie – czyli móc w pełni utrzymać się (na poziomie przyjętym w danej społeczności za standard) z wykonywanej przez siebie pracy.

BEZPIECZEŃSTWO EKONOMICZNE

1080 Aby człowiek mógł określać się jako jednostka szczęśliwa, muszą istnieć w jego życiu (statystycznie) dwie zrównoważone sfery: udane życie osobiste – przede wszystkim kochająca się rodzina, życie towarzyskie, czasem pasja, hobby – oraz bezpieczeństwo, zarówno w wymiarze bezpośrednim, jak i ekonomicznym. W wymiarze ekonomicznym bezpieczeństwo to: bezpieczeństwo bieżące (osiąganie systematycznych dochodów z tytułu wykonywanej pracy, wszelkich świadczeń, dochody z najmu, dzierżawy, lokat, dywidend) oraz długoterminowe (gromadzenie dóbr materialnych – mieszkanie, dom, różnego rodzaju lokaty, akcje – które w razie potrzeby mogą zostać spieniężone).

1081 Poziom szczęścia – całościowej satysfakcji istnienia – odczuwany w życiu przez człowieka nie zależy liniowo od ilości zgromadzonych i posiadanych przez niego

dóbr materialnych. Istnieje pewna granica dochodu, zależna od średniego poziomu życia w danym społeczeństwie, poniżej której człowiek odczuwa życiowy dyskomfort, natomiast powyżej tej granicy, gromadzone środki przestają już mieć dla niego tak silne znaczenie. Jeżeli zapytać „czy jesteś szczęśliwy/a?” ludzi o różnym poziomie posiadania materialnego, ale mających zapewnione bezpieczeństwo bieżące, rozkład odpowiedzi (tak/ nie) będzie podobny do siebie bez względu na zgromadzony przez każdego z nich majątek. Jeżeli jednak zadać to samo pytanie ludziom, którzy posiadają jakikolwiek stały dochód, oraz tym, którzy stałego dochodu nie mają, to znaczna większość osób określających się mianem szczęśliwych będzie po stronie posiadających stały dochód. Dlatego też, abyśmy mieli szansę na odczuwanie w życiu satysfakcji istnienia na odpowiednim poziomie, musimy mieć najpierw zapewnione ekonomiczne bezpieczeństwo bieżące.

1082 W wielu częściach świata ludzie żyją poniżej absolutnego minimum socjalnego. Bezrobocie, wyzysk, niewolnictwo robotnicze, praca od świtu do zmierzchu, konieczność pracy dzieci, niebezpieczne warunki pracy czy brak ubezpieczeń społecznych powoduje, że ludzie ci nie mają żadnych szans na, choćby skromne, ale w miarę godne, dające jakiś poziom satysfakcji życie. To miejsce urodzenia decyduje o prawie ludzi do szczęścia. Nie powinno tak być. Wszyscy powinniśmy dążyć do wyrównywania szans wszystkich ludzi na godne i możliwie radosne życie.

1083 **Bez stabilnego dochodu umożliwiającego zaspokojenie najważniejszych potrzeb swoich i swojej rodziny, nie ma żadnych szans na mówienie o zadowoleniu z życia i uczucia bycia w życiu szczęśliwym.**

1084 Problem życia poniżej minimum socjalnego nie dotyczy wyłącznie krajów biednych. Również w krajach uznawanych za rozwinięte wiele osób żyje na marginesie społeczeństwa z powodu zbyt niskich dochodów w stosunku do kosztów utrzymania, na które przecież nie mają żadnego wpływu. Z powodu bezrobocia i braku możliwości podjęcia innej pracy pracują za stawki głodowe, za które nie są w stanie utrzymać swoich rodzin. Również jest to stan nie do przyjęcia, który powinien być zmieniany.

BOGACI KONTRA BIEDNI

1085 Bóg nie oczekuje od nas, jako jednostek, że będziemy dążyć do rozwoju – mamy dowolność w kształtowaniu swojego życia. Stwórca jednak tak ukształtował nasz

ludzki gatunek, aby cały gatunek, sumarycznie, do rozwoju dążył. Rozwój gatunku jest napędzany działaniem jednostek mających wyższy potencjał do działania/ rozwoju. Potencjał ten tworzy kombinacja cech: przede wszystkim wyższego od innych intelektu, wyższej pracowitości, odpowiednich cech charakteru oraz zdolności komunikacyjnych, dodatkowo będąc wspierana przez: odpowiednie planowanie [254-256], przypadek (szczęście w działaniu) oraz dziedziczenie (przejmowanie energii zgromadzonej wcześniej przez innych).

1086 Jednostki mające wyższy potencjał nie tworzą nic całkowicie nowego od siebie, a jedynie skuteczniej od innych i bardziej „nowatorsko” przetwarzają to, co w świecie Boga już istnieje, oferując tę wartość przetworzoną innym jednostkom gatunku – albo za ich pracę (wymiana dóbr rozliczana przy użyciu pieniądza będącego nośnikiem energii wymiany dóbr), albo „za darmo”, poprzez dokładanie się swoim wyższym potencjałem do wspólnych osiągnięć cywilizacyjnych (filozofia, wiedza, wyzazki, sztuka, kultura, etyka/ filantropia).

1087 Tak jednak, jak nic nie istnieje w świecie Boga w oderwaniu od reszty, tak samo, po pierwsze: jednostki o wyższym potencjale nie mogą istnieć (być identyfikowane = zauważone) bez istnienia jednostek o potencjale niższym, oraz po drugie: tak jedni, jak i drudzy, tworzą łącznie nierozzerwalną i spójną ze sobą całość. „Produkt” wytworzony przez jednostki o potencjale wyższym nabiera znaczenia dopiero wtedy, kiedy zostanie przyjęty/ skonsumowany/ wykorzystany przez jednostki pozostałe. Bez tego przyjęcia, wytworzony produkt nie ma żadnej wartości (z wyjątkiem wartości użytkowej dla wytwarzającego). Układ ten funkcjonuje zawsze w symbiozie, wzajemnie się uzupełniając i stanowiąc zamknięty system naczyń połączonych, zamkniętą całość (jedność).

1088 Stanem pierwotnej, naturalnej równowagi tego układu jest posiadanie wszystkich na jednym poziomie. Stanem wzbudzonym układu są różnice w posiadaniu. Niebezpiecznym stanem skrajnym układu stają się z kolei ekstremalne różnice w posiadaniu grupy najbogatszej i najbiedniejszej (zarówno w posiadaniu materialnym, jak i w dostępie do praw). W każdym jednak momencie odbiegającym od pierwotnej równowagi w posiadaniu grupa bogatszych nie może istnieć bez istnienia w tym samym momencie grupy biedniejszej, bo cały czas bogatsi z biedniejszych czerpią swoją „energię istnienia”. Równocześnie bogatsi, swoim istnieniem, nie wyświadczają żadnej, jakiegś wyjątkowej „przysługi” biedniejszym, bo gdyby ich nie było, świat

wróciłby jedynie z powrotem do naturalnej, pierwotnej równowagi w stanie posiadania, choć równocześnie zniknęłyby zdobycze cywilizacyjne.

1089 Dlatego to właśnie i przede wszystkim – bogaci muszą dbać o pozostałych po to, aby sami mogli istnieć i konsumować swoje bogactwo. W praktyce bowiem, jeżeli naruszona zostanie stabilność układu posiadania materialnego poprzez wejście w niebezpieczne wartości skrajne (ekstremalne bogactwo kontra ekstremalna bieda), to nastąpi rewolucja społeczna jako naturalne narzędzie Stwórcy (/Natury), porządkujące stan ludzkiego posiadania materialnego. Dla bezpieczeństwa wszystkich musi więc istnieć odpowiednio wyważona równowaga stanu posiadania. Najbogatsi nie mogą stawać się jeszcze bogatsi, podczas gdy w tym samym momencie najbiedniejsi stają się jeszcze biedniejszymi, żyjąc poniżej granicy ubóstwa, nie mając równocześnie żadnych szans na wyrwanie się z niego.

1090 Mówiąc krótko: rolą bogatych jest cały czas tak dbać o biednych, aby byli oni w stanie żyć godnie i radośnie. Z kolei rolą biednych, oprócz konsumowania produktów wyższego potencjału bogatych, jest „dbanie” o bogatych, trzymając ich cały czas w „cuglach” (np. przepisy ustalane demokratycznie prawa) – przypominając im ciągle, aby w którymś momencie nie „przesadzili” ze swoją chęcią bezwzględnej dominacji materialnej i nie doprowadzili do rewolucji społecznej, w której utracą wszystko.

1091 Nie chodzi o to, aby dzielić dobra wypracowywane przez posiadające przeciw różny potencjał jednostki, po równo, według średniej naturalnej – byłaby to czysta utopia, tak jak pomysł na światowy komunizm. Musi istnieć własność prywatna i nierówny podział zysków adekwatny do włożonej do wypracowania zysku energii (w tym energii pieniądza).

1092 Chodzi jednak o to, aby nie tworzyć niebezpiecznych dla równowagi świata skrajności – czyli nie zgadzać się na istnienie skrajnie drastycznych różnic w stanie posiadania najbogatszych i najbiedniejszych.

1093 Nie zabraniajmy bogatym być jeszcze bogatszymi, ale wymagajmy od nich, aby po pierwsze – nie bogacili się nieuczciwie kosztem innych (moralność Ra’i [PIERWSZA ZASADA WSPÓŁLISTNIENIA: **135.1**; ORAZ: CECHY NEGATYWNE: **199**]), a po drugie – aby **zawsze pozostawiali wymierną część zysków** dla społeczności i społeczeństw, w obszarze ży-

cia których prowadzą swoje biznesy, czyli aby skutecznie i wręcz widocznie, dając przykład innym, dzielili się z tymi społecznościami swoim wyższym potencjałem (moralność Ra'i [DRUGA I TRZECIA ZASADY WSPÓLISTNIENIA: 135.2-3]). Mowa tu zarówno o solidnym płaceniu należnych podatków, jak i o dobrym wynagradzaniu swoich pracowników w stworzonym dla nich bezpiecznym i wyważonym środowisku pracy, a także o wymiernej charytatywnej aktywności pomocowej dla całej lokalnej społeczności.

1094 Wielu przedsiębiorców jest świadomych potrzeby dzielenia się z innymi swoją radością życia i osiąganymi zyskami, ale mówią: „Spokojnie oddałbym innym, np. połowę swoich dochodów, bo przecież nie potrzebuję z życia aż tyle – ale muszę inwestować. Jeżeli podzielę się z innymi, to w tym momencie moja konkurencja osiągnie przewagę i mnie pokona”. Trudno odmówić takiemu rozumowaniu logiki. Dla tego rzecz w tym, że:

1095 Wszyscy musimy zmieniać podejście do wspólnego świata i zmieniać nasze biznesowe i społeczne zachowania. Powinniśmy starać się realizować plany zrównoważonych rozwojów naszych biznesów, cały czas pamiętając o potrzebie dzielenia się z innymi, przeznaczając programowo na ten cel jakąś wymierną część dochodów – i nie robić tego z pobudek marketingowych (lepsze postrzeganie naszej firmy, aby następnie jeszcze więcej sprzedać), ale z pobudek czysto filantropijnych – tak filozoficznych, jak i religijnych. Dbajmy o nasz wspólny świat, dbajmy o zdobycze wspólnej cywilizacji, robiąc to w sposób zrównoważony, rozsądny i przyjazny dla wszystkich.

1096 Jeżeli masz taką wewnętrzną potrzebę daną Ci przez Stwórcę, to dąż do bycia w czymś lepszym/ lepszą od innych. Gromadź również kolejne miliony, jeżeli chcesz, pnij się w rankingach najbogatszych ludzi – czy swojego kraju, czy świata, buduj i twórz. Ale nie rób tego za wszelką cenę, odbierając innym radość z ulotnego i krótkiego przecież życia. Dziel się cały czas z innymi.

Z kolei w momencie, kiedy dojdiesz do końca swojej ziemskiej drogi – oddaj światu to, co świat dał wcześniej Tobie – ufunduj szkołę, szpital, ufunduj stypendia, załóż fundację swojego imienia – i w ten sposób zostaw wymierny i piękny ślad po sobie.

[ZOBACZ RÓWNIEŻ: DZIELENIE SIĘ. POMAGANIE INNYM. AKAPITY: 464-475]

1097 Każdy człowiek, wykonując dowolną pracę, wytwarza pewną Wartość. Najprostszym, ale i najcenniejszym dla człowieka rodzajem wytworzonej Wartości od zawsze było zapewnienie sobie i swojej rodzinie, bezpośrednią pracą własnych rąk, możliwości przeżycia (wybudowanie schronienia, zdobycie pożywienia). Funkcjonując już jednak w większej społeczności, każda wytworzona przez pracę jednostki Wartość warta jest już nie tyle, na ile wycenia ją jednostka wykonująca pracę, a tyle, na ile wycenia ją społeczność, w której jednostka ta żyje (popyt – podaż).

Jeszcze jakieś 10 tysięcy lat temu ludność świata nie znała różnic w posiadaniu. Nie istniał pieniądź, nie istniało pojęcie własności. Wszyscy ludzie, chcąc przeżyć, musieli pracować tyle samo. Były co prawda różnice – mężczyźni polowali, walczyli, kobiety przygotowywały posiłki, dbały o dom, dzieci się bawiły, a starcy snuli opowieści – ale podział Wartości wytworzonej przez pracę wszystkich jednostek odbywał się na zasadach spółdzielni – po równo. Dlatego też wytworzone Wartości bilansowały się, nie stanowiąc żadnego przedmiotu pożądania.

Wraz z rozwojem rolnictwa i hodowli, a później handlu, górnictwa krzemienia i rzemiosła, zaczęły pojawiać się różnice w posiadaniu. Zaczęto dostrzegać, że posiadając więcej dóbr, zyskuje się znaczną przewagę nad innymi oraz władzę. Na przestrzeni tysiącleci, naturalną wymianę towar za towar zastąpiono wygodniejszym w wymianie i użyciu, sztucznym pieniądzem. Z kolei całkiem niedawno wprowadzono pieniądź umowny, nie znajdujący już bezpośredniego pokrycia w towarze – możliwy do drukowania zgodnie z potrzebami poszczególnych gospodarek (w uproszczeniu).

1098 Zarabianie sumarycznie zawsze odbywa się kosztem biedniejszych od siebie. Dwie osoby z równym poziomem bogactwa nie są w stanie w ujęciu statystycznym na sobie nic zarobić – każda z nich posiada bowiem stan dóbr o takiej samej wartości (mają równy potencjał finansowo-energetyczny), i jeżeli wymienią się któryś ze swoich dóbr, to będą to dobra (statystycznie) o tej samej dla obu stron wartości.

Za to zawsze bogaty, dysponując wyższym potencjałem finansowo-energetycznym, dostarczy biednemu, w rachunku końcowym, większą wartość dóbr przynoszących bogatemu zarobek, niż od biednego przyjmie, co powoduje, że większy zysk bezwzględny zawsze pojawia się po stronie bogatego. To sprawia, że bogaci zawsze bogacą się kosztem biedniejszych od siebie, a nie na odwrót, a tempo ich bogacenia się jest zawsze wyższe od tempa bogacenia się biedniejszych. Proces ten odbywa się cały czas płynnie, przez co nie jest wcale łatwo zauważalny; można go dopiero zobaczyć w badaniach statystycznych czy w rankingach najbogatszych ludzi kraju, świata itp.

Zarabianie na biedniejszych od siebie odbywa się na każdym poziomie posiadania, aż do tych najbiedniejszych, którzy nie mają już nikogo, na kim mogliby zarobić – i wtedy do ak-

cji wkracza państwo, wspierając w różnych formach najbiedniejszych (dotowane: szkolnictwo, służba zdrowia, opieka socjalna itd.), czyni to jednak, zabierając wcześniej tym „nieco bogatszym niż najbiedniejsi” część ich dochodu (podatki, składki na świadczenia zdrowotne, społeczne itp.). Równocześnie grupa bogatych i najbogatszych bardzo często unika płacenia podatków, wynajdując różne sposoby ich niepłacenia (fundusze, fundacje, pozorne zmiany zamieszkania na miejsca świata z niskim opodatkowaniem itd.).

To więc niestety przede wszystkim sami ci, którzy dali już na sobie zarobić bogatym, muszą poprzez swoje podatki utrzymywać najbiedniejszych, jak i całą infrastrukturę państwa, z której przecież korzystają również i ci bogaci. W tym czasie bogaci obracają coraz większą kwotą nienależycie zapłaconych społeczeństwu podatków, jeszcze dynamiczniej się bogacąc. Z kolei, w tym samym momencie, państwa utrzymujące całe rzesze urzędników pośredniczących w dzieleniu pieniędzy z zebranych podatków, zapożyczają się, bo środków tych jest za mało aby wszystkich opłacić według ich potrzeb i oczekiwań; a czynią to, obciążając długiem publicznym przyszłe pokolenia obywateli, w nadziei, że ... „kiedyś będzie lepiej”.

1099 Zwiększanie wydajności pracy (innowacyjność, wynalazki, większe wymagania wobec swoich pracowników, efektywniejsze zarządzanie) służy osiągnięciu przewagi konkurencyjnej jednostek silniejszych ekonomicznie nad jednostkami słabszymi, które nie są w stanie wytworzyć już danego dobra w tak dużej ilości i w tak niskiej cenie.

Zwiększanie wydajności pracy powoduje zubożanie mas społecznych poprzez przemawianie ich naturalnego potencjału produkcyjnego (wytwarzania swoją pracą swojego dochodu) przez bogacące się w tym momencie jednostki inicjujące i kontrolujące wzrost wydajności pracy. W skali makro doskonale to widać na przykładzie największych gospodarek świata bogacących się (sumarycznie, po zbilansowaniu wymiany handlowej) kosztem innych, biedniejszych obszarów świata.

Masy społeczne otrzymują jednak w zamian, wynikającą z szybszego rozwoju cywilizacyjnego, poprawę warunków swojego życia. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, trudno jest nie docenić przynajmniej części efektów zwiększania wydajności pracy, np.: elektryfikacja, sprzęty AGD, lekarstwa, środki masowego przekazu i komunikacji, komputery, internet itd.

WALKA O SWOJE

1100 Przez tysiące lat ludzie potrafili bez większego problemu wyżywić się z pracy własnych rąk i potrafili żyć godnie, gospodarząc jedynie „na swoim kawałku ziemi”

i robili to absolutnie bez posiadania dzisiejszej wiedzy naukowej, technicznej, bez stosowania dzisiejszych nowoczesnych metod produkcji rolnej, bez intensywnego nawożenia pól, bez zmieniania genów roślin, bez stosowania komputerów itd. Czy zastanawiałeś/aś się kiedykolwiek, dlaczego ci sami przecież ludzie, mający wciąż dwie chętne do pracy ręce, nie są w stanie z pracy własnych rąk – czyli z naturalnego stanu nadanego gatunkowi ludzkiemu przez Stwórcę – nadal żyć choćby skromnie, ale godnie? Dlaczego życie znacznej części ludności świata można nazwać dzisiaj ni – czym więcej niż jedynie wegetacją?

1101 Otóż głównymi przyczynami, oprócz lokalnych już przeludnień i uwarunkowań klimatycznych, są: **koncentracja środków produkcji** (powodująca zabieranie bied – niejszym potencjału do wytwarzania Wartości wykonywaną przez nich pracą) oraz **globalizacja** (przenoszenie kapitału tam, gdzie więcej dla właścicieli kapitału zarobi). O ile jeszcze kiedyś fabryki były budowane w miejscu zamieszkania danej społeczno – ści, była szansa na w miarę normalne funkcjonowanie tych społeczności, choć i tak właściciele środków produkcji traktowali robotników całkowicie przedmiotowo. Później zaczęły następować rewolucje robotnicze, zaczęły tworzyć się związki zawo – dowe wymuszające na kapitalistach dzielenie się z pracownikami większą kwotą wytworzonych zysków. W momencie już jednak rozpoczęcia przenoszenia produkcji tam, gdzie robocizna i produkcja są tańsze – do innych regionów, krajów, na inne kontynenty, i zamykania lokalnych fabryk, środowisko życia poszczególnych spo – łeczności nagle idzie w całkowitą rozsypkę, a samo życie w wielu rejonach z powodu bezrobocia przestaje być wręcz możliwe.

1102 Niezmiernie ważna jest społeczna świadomość potrzeby zostawiania wydawa – nych przez siebie pieniędzy tam, gdzie są one w stanie zasilić przenoszoną przez sie – bie energią: naszą społeczność i nasze otoczenie. Powinniśmy starać się kupować przede wszystkim towary produkowane na miejscu – gdzie zatrudniani są ludzie tworzący naszą społeczność/ społeczeństwo, gdzie trafiają płacone przez producen – tów podatki, gdzie zostaje więcej pieniędzy na szkolnictwo, opiekę zdrowia i opiekę nad osobami starszymi (czyli nami samymi za jakiś niedługi przecież czas).

1103 Pochodzenie geograficzne kapitału inwestycyjnego nie powinno stanowić pro – blemu (z wyjątkiem inwestycji „politycznych”, wymierzonych w dłuższej perspekty – wie w przejęcie potencjału produkcyjno-handlowego lub intelektualnego danego kraju w poszczególnych sektorach czy służących uzyskaniu lepszej pozycji we wza –

jemnych negocjacjach handlowych). Warunkiem jest jednak to, że firmy płacą rzetelnie podatki w miejscu swojej działalności, a nie czmychają bez honoru jak najpodlejszego sortu tchórze, do rajów podatkowych – wszelkich miejsc świata tworzących udogodnienia podatkowe dla inwestorów lub posiadających niższe obciążenia podatkowe. Firmy takie z premedytacją wyprowadzają zarobione w danym kraju pieniądze w celu niezapłacenia w tym kraju należnych danemu społeczeństwu podatków. Wykonują przy tym skomplikowaną, prawnopodatkową ekwilibrystykę, nazywając swoje działania „optymalizacją podatkową”.

1104 Poprzez takie działania, właściciele tych firm swoją negatywną dla społeczeństw postawą przejawiają wiele negatywnych cech ludzkich odrzucanych przez filozofię Ra'i [199], gdzie wymienić można choćby kilka: **wrogość** – wobec społeczeństw i państw, w obszarze których prowadzą swoje biznesy, mając na celu wrogie przejęcie części potencjału finansowo-energetycznego gospodarza (bez należnych gospodarzowi podatków); **obłudę i fałsz** – realizując zamiar nieuczciwego uciekania z płaceniem podatków z miejsca prowadzenia biznesu (wobec deklarowanych w procesie inwestycyjnym dobrych intencji, znając zakres obowiązujących stawek podatkowych); **chciwość** – dążąc za wszelką cenę do zwiększenia swojego stanu posiadania.

1105 Takie działania, praktykowane przez całkowicie pozbawione jakiejkolwiek moralności największe ponadnarodowe korporacje, wymierzone są sumarycznie przeciwko całej ludzkości, ponieważ prowadzą do nieproporcjonalnego bogacenia się jedynie właśnie jednostek stojących na samym szczycie drabiny społecznej. Bogacenie to odbywa się – co jest tu ewidentnie widoczne – względem całych społeczeństw tracących gigantyczne wpływy z należnych im podatków. Praktyki takie powinny podlegać bezwzględnemu oddolnemu społecznemu sprzeciwowi i napiętnowaniu, wyrażanych zarówno w presji na ustalanie bardziej restrykcyjnych praw w tym zakresie, jak i w presji nagłaśniania tego typu praktyk, prowadzącego następnie nieuchronnie do społecznego bojkotu takich wrogich społeczeństwom firm.

1106 **Bezrefleksyjne poddawanie się ekonomicznym procesom wolnego rynku w wymiarze globalnym, z którego korzystają ostatecznie wyłącznie najbogatsi, zabija nas. Zabija zwykłe, naturalne człowieczeństwo dane nam przez Stwórcę.**

Czyni z nas bezwolne zombie, które poruszają się bezwiednie jedynie w takt wystukiwanego im rytmu: żyją jedynie tak, jak im każą, jedzą i piją jedynie to, co im sprzedadzą, a i myślą jedynie to, co im konsumpcjonistycznie nastawione mass media podsuną.

1107 To my, ludzie, w każdym przypadku musimy wymagać i wymuszać na rządzących naszymi krajami i rządzących światem, aby to, co robią, służyło nam – ludziom. Świetnie da się żyć w pełnej równowadze ze światem, naturą i Bogiem – nie trzeba na okrągło chcieć „pożerać” innych, aby być w życiu szczęśliwym! Kto myśli inaczej, jest albo człowiekiem chorym, albo/ i przestępcą. Tak długo, jak nie będzie silnego oddolnego dążenia do pozostawiania możliwie cały czas blisko naturalnej równowagi świata poprzez ograniczanie wszelkich stanów skrajnych, tak długo nie będzie mowy ani o pozytywnie rozumianej stabilizacji świata, ani tym samym o bezpieczeństwie jego mieszkańców.

KONSUMPCJONIZM A DŁUG

1108 Największym dzisiaj wrogiem ludzkiej wolności i godności oraz naturalnej radości życia człowieka staje się **konsumpcjonizm** – silny wirus powodujący współczesną zarazę świata, zabijający nasze naturalne człowieczeństwo. Konsumpcjonizm (oraz pozostający na jego usługach, manipulujący ludzkimi pragnieniami, marketing) został zaaplikowany światu niedawno, od początków XX w. Jest formą przemysłowej manipulacji masami ludzkimi, służącej przede wszystkim tym, którzy rządzą gospodarką i światem – nielicznym, najbogatszym jednostkom utrzymującym całe społeczeństwa w kieracie współczesnego niewolnictwa – niewolnictwa długu.

1109 Konsumpcjonizmem jesteśmy infekowani od najmłodszych lat życia, zarówno przez naszych rodziców i rodzinę, którzy wcześniej sami już padli ofiarą jego infekcji – obdarowujących nas podczas naszego dzieciństwa całą masą kolejnych, sprawiających nam coraz mniej prawdziwej radości prezentów – jak i całe nasze otoczenie: rówieśników, media, sklepy, szkołę, pracę, ulicę.

1110 Przez powszechność postaw konsumpcjonistycznych całego naszego otoczenia, praktycznie nie posiadamy dystansu do tego uzależnienia. Mieć, kupować, wymieniać na nowsze, lepsze, droższe, bardziej kolorowe, bardziej modne, bardziej „błyszczące”, bo inni mają, bo inni się z nas śmieją, że nie mamy; bo to co „piękne”, nowe, szczupłe, modne, „ła!”, „bardziej nowoczesne” i „bez dwóch zdań lepiej dostosowane do naszych potrzeb i skrytych pragnień” jest promowane na okrągło w zmanipulowanych przebiegłym marketingiem mediach...

1111 Czy na tym ma jednak polegać człowieczeństwo? Na takiej całkowicie bezrefleksyjnej pogoni za chwilą, za ułudą, jak pies goniący za sztucznym zającem na psich wyścigach? Czy napełniając swoje żyły plastikowym, sztucznym, niewolniczym substytutem krwi, naprawdę uważamy, że znajdziemy się bliżej stanu szczęścia? Bliżej nirwany? Bliżej prawdy? Bliżej Boga? Czy faktycznie to, co sztuczne, jest w stanie przynosić nam jakąkolwiek Radość? NIE JEST W STANIE. Co najwyżej może nam przynieść chwilową radość przez małe „r”, tak jak jest to w stanie uczynić każda używka, każdy narkotyk. Ale za chwilę znowu przecież jesteśmy na głodzie!

1112 Konsumpcjonizm jest zniewalającą używką potrafiącą silnie uzależnić umysł człowieka. Przejmuje on kontrolę nad istnieniem swojej ofiary, wzmacniany jej negatywnymi cechami – napiętnowanymi przez filozofię Ra’i: lekkomyślnością, powierzchownością, fasadowością, narcyzmem, pychą, egotyzmem, próżniactwem. Bezmyślne poddawanie się konsumpcjonizmowi jest wyrazem słabości charakteru człowieka i niestety – bylejakości tego człowieka.

1113 Niektórzy, negując postawy konsumpcjonistyczne ludzi, a wcześniej, ich postawy materialistyczne, chcą sprowadzać problem do odwiecznego dla ludzkiej etyki, zagadnienia „walki dobra ze złem”. Pytają, jednocześnie niepotrzebnie dzieląc wspólny i łączny świat człowieka: „mieć czy być?”. Filozofia Ra’i i Kościół Radości ^{ISTNIENIA} widzą problem posiadania materialnego oraz wyrastających z niego postaw konsumpcjonistycznych inaczej i zdecydowanie całościowo: **Mieć? OK, ale właściwie po co?!**

1114 Kupujmy, ale czynimy to z dystansem i świadomym zastanowieniem – czy naprawdę tego potrzebuje? Kupujmy to, co potrzebujemy, a nie to, co nasza „odpowiednio połączona” manipulatorskim marketingiem próżność nam podpowiada. Nie stawajmy się częścią towarowo-rynkowego kłamliwego cwaniactwa. Nie dajmy się manipulować reklamie i chwilowej modzie. Nie dajmy się manipulować tym, którzy chcą na nas zarobić wyłączając nie po to, aby mieć za wszelką cenę jeszcze więcej i równocześnie nas zniewolić!

Nie czynimy z kupowania kolejnych, niepotrzebnych rzeczy, sposobu na życie. Nie kupujemy wyłącznie dlatego, że nas stać czy nie mamy już co robić z pieniędzmi. To nie tylko nie jest fair względem innych, ale oddala nas od prawdziwego człowieczeństwa, od natury, od równowagi istnienia i od Boga.

1115 Konsumpcjonizm we współczesnym systemie finansowo-kapitalistycznym świata służy niby ożywianiu gospodarki (i tak jest „sprzedawany” światu przez jego popularyzatorów, jako ten „dobry”, skoro „ożywiający”), ale ożywianie gospodarki, służąc zyskiwaniu przewagi jednych nad drugimi, służy we współczesnej piramidzie ekonomii ostatecznie wyłącznie kreowaniu długu. Dług kreowany jest w sposób przemysłowy i systemowy, spływając od sterujących procesem światowego długu – najwyższych bankierów, na poszczególne centralne banki narodowe, a następnie banki komercyjne (w uproszczeniu).

1116 Celem kreacji długu nie jest chęć jednorazowego zarobienia na dłużniku, co za miar długoterminowego (stałego) uzależnienia dłużnika od siebie. Im dług jest wyższy, tym trudniej go spłacić, niezbędne są więc kolejne pożyczone środki, zwiększając pętlę uzależnienia. Uzależnienie takie daje władzę nad decyzjami dłużnika. Sterujący kreowaniem długu i jego obsługą – osoby stojące na szczycie łańcucha finansowo-ekonomicznej chciwości świata – ma zagwarantowaną w pewnym momencie, wręcz nieograniczoną kontrolę nad pożyczkobiorcą: nad całymi państwami, społeczeństwami, nad ich gospodarkami, konfliktami zbrojnymi, mediami, szkolnictwem, opinią publiczną, nad kształtowaniem postaw i preferencji wyborczych, światopoglądów itd.

1117 Zadłużenie świata cywilizacji ludzkiej nigdy nie było tak gigantyczne, jak obecnie. Każdy z ok. 7 950 000 000 mieszkańców Ziemi jest dziś winien komuś średnio ok. 30 000 USD! Można zadać pytanie: komu? Sobie nawzajem? No ... na pewno nie. Skąd jednak wzięły się takie gigantyczne kwoty?! Przecież najpierw, aby pojawił się pieniądz do pożyczania, *Wartość* tego pieniądza musiałaby zostać wytworzona, kto więc i kiedy zarobił takie kosmiczne kwoty, aby następnie móc je pożyczać? I tu dochodzimy do sedna ... „przekrętu”. Otóż współczesny dług świata jest generowany przez bankierów sztucznie – nieistniejącym pieniądzem – niemającym praktycznie pokrycia w wytworzonej wcześniej przez człowieka *Wartości* (pokrycie wynosi jedynie ok. 10%). *(To w źródle sprawia, że praktycznie cała współczesna światowa gospodarka – a ostatecznie cały współczesny i przyszły świat człowieka – jest jedną wielką „beczką prochu”, niezwykle podatną na wszelkie kryzysy nie tylko gospodarcze i polityczne, ale również i ostatecznie – konflikty zbrojne).*

1118 Współczesna kreacja długu bazuje na tak zwanej *rezerwie częściowej*, pozwalając na obracanie przez banki wielokrotnością wysokości wkładów depozytariuszy. Każ

dy pieniądź wpłacony przez klienta do banku jest przez system bankowy najpierw wirtualnie multiplikowany, a następnie, w skali świata, w każdej sekundzie wielokrotnie obracany (pożyczany), generując tym olbrzymią podaż pieniądza (światowe przepływy finansowe wynikające z finansowego ruchu pieniądza są nawet kilkadziesiąt razy wyższe od obrotów światowego handlu).

1119 Aby zarobić, należy więc jedynie znaleźć chętnego na kredyt – na zakup nowego telefonu, telewizora, samochodu, domu czy nowej linii produkcyjnej. Całe gospodarki z kolei, aby być w stanie skutecznie konkurować z innymi gospodarkami, zmuszone są inwestować środki większe. Pożyczają więc pieniądze od instytucji (banków) ponadnarodowych. Im większe są to środki, tym większe wymagania instytucje te stawiają, sterując światową gospodarką i polityką według swojego planu.

BYLEJAKOŚĆ

1120 W dzisiejszym (i przyszłym) świecie wszechobecnego konsumpcjonizmu coraz częściej zapominamy o tym, że zdecydowanie warto utrzymywać wypracowane przez pokolenia naszych przodków standardy życia i wartości, szczególnie wów czas, gdy są one w stanie nadal służyć nam i naszemu człowieczeństwu. Istotne są wartości intelektualne, kulturowe i tradycja oraz wynikające z nich standardy tworzące zrównoważone, naturalne i ciągłe środowisko życia człowieka, których w żaden sposób nie da się zastąpić konsumpcyjnym, chwilowym, plastikowym w swoim duchu „barachłem”, bez względu na to, jak by ono nie „świeciło”, „migotało” i nie mówiło ciągle: „weź mnie, weź mnie!”. Sztucznie kreowane obniżanie standardów i norm społecznych zachowań, wartości, poziomu edukacji czy nawyków żywieniowych, prowadzi do postępującej bylejakości i coraz silniejszego spłaszczania życia człowieka, coraz bardziej pozbawiając wszystkich nas głębi należnej naszym istnieniom.

1121 Człowiek, w dominującym obecnie na świecie modelu gospodarki nastawionej na wykorzystywanie innych, sprowadzany jest do roli konsumenta, który musi do starczać ciągłego zysku temu, kto posiada wyższy potencjał finansowo-energetyczny. Na szczycie drabiny tego ekonomicznego łańcucha pokarmowego, tej ekonomicznej piramidy, stoją nieliczni tego świata, którzy rozdają karty pozostałym. Idealem dla nich byłby świat z populacją 99,9999% konsumentów, którzy mieliby całkowicie wyciętą funkcję myślenia, za to włączoną na stałe funkcję najpierw

pracy, a potem funkcję kupowania. I to kupowania nie tyle za wytworzoną przez swoją pracę wartość realną (gotówkę), co przede wszystkim za udzielony im wirtualnym (czyli nieistniejącym w rzeczywistości) pieniądzem kredyt. Spłacając ten kredyt przez długie lata, stawaliby się doskonałymi statystycznymi trybikami – posłusznymi niewolnikami systemu współczesnego (i przyszłego) kapitalizmu.

1122 Podstawowym elementem samoobrony ludzi przed postępującym systemem konsumpcjonistyczno-materialistycznego zniewolenia jest świadomość mechanizmów funkcjonowania dzisiejszego świata, związana nierozdzielnie z poziomem edukacji i nauką samodzielnego myślenia. Nie płaskiego, zmanipulowanego myślenia konsumentckiego i życia jedynie w wymiarze marketingowo-rynkowym, jako „wykastrowany decyzyjnie” trybik systemu, ale myślenia indywidualnego i odpowiednio szerokiego.

1123 Warto jest znać swoją wartość i warto tę wartość udoskonalać. Warto chodzić do szkoły, warto studiować, warto chłonąć wiedzę zarówno w zakresie, który nas interesuje, jak i zaufać swoim nauczycielom, że niektóre przedmioty nauczania są potrzebne po to, aby móc później zacząć lepiej rozumieć całą resztę zdobywanej wiedzy. Szczególnie matematyka, poprzez uczenie człowieka logicznego myślenia, wykształca w nas głębszą umiejętność rozumienia świata – zarówno analizy poszczególnych aspektów rzeczywistości, jak i następnie łączenia ich w całościowy obraz świata.

Świat w każdym calu – tak materialnym, jak i duchowym – jest matematyczny. Matematyka i związana z nią logika jest językiem, którego Bóg użył do stworzenia świata.

1124 Uciekając od wysiłku związanego ze zdobywaniem wiedzy i tym samym uciekając od chęci samorozwoju, sami tworzymy swoją bylejakość, rezygnując z możliwości samodzielnego szerszego odbierania świata Boga i bazujemy jedynie na najczęściej zmanipulowanych wcześniej opiniach i poglądach innych. Przede wszystkim jednak padamy ofiarami planowych działań prowadzonych przez tych, którzy na nas i naszej tendencji do bycia biernym i byle jakim, chcą bezwzględnie zarobić.

1125 To za ich przyczyną programy nauczania w szkołach są coraz częściej tworzone w taki sposób, aby nie uczyć przyszłych pokoleń umiejętności samodzielnego myślenia i kreatywności, a uczyć za to funkcjonowania w preparowanym przez pieniądź i konsumpcję świecie, pokazywanym jednak jako wspaniałe i przyjazne środowisko życia. Tworzy się dla nas później płytkie i niewnoszące żadnej wartości dodanej pro-

gramy telewizyjne, beznadziejne show czy równie beznadziejne tasiemcowe seriale i filmy, bo to przecież MY SAMI chcemy je oglądać, drukuje się dla nas gazety na poziomie bruku (czy nawet rynsztoku), bo to przecież MY SAMI chcemy je czytać, tworzy się dla nas muzykę w postaci mdłej papki, bo to przecież MY SAMI chcemy jej słuchać...

1126 Do tego karmi się nas żywnością, którą jeszcze niedawno nikt nie miałby sumienia karmić nawet zwierząt w chlewie. Chemia, sztuczne dodatki: barwniki, wzmacniacze smaku, wzmacniacze zapachu, wypełniacze, słodzik, nabłyszczacze, przeciwutleniacze, regulatory kwasowości, emulgatory, środki spulchniające, żelujące, zagęstniki, stabilizatory, konserwanty! Byle taniej, byle więcej sprzedać, byle więcej zarobić, byle za wszelką cenę wykorzystać innych. Zgodą na taką bylejąkość świata, konsekwentnie ZABIJAMY SIEBIE!

1127 Chcąc być kimś, musimy dbać zarówno o siebie, jak i o całokształt naszego otoczenia. To środowisko, w którym istniejemy, nas kształtuje: dzielnica, w której mieszkamy, szkoła, do której chodzą nasze dzieci, praca, którą wykonujemy, ludzie, którymi się otaczamy, mass media, które oglądamy, słuchamy i czytamy. Ale również to, co jemy – sklep, w którym robimy zakupy i produkty, które kupujemy. Niezwykle ważny jest nasz poziom odporności na marketingową manipulację oraz nasz stosunek do konsumpcjonizmu. Na niektóre obszary nie mamy wpływu, ale równocześnie na wiele obszarów mamy wpływ. Starajmy się zawsze, na co dzień, utrzymywać wysokie standardy wobec siebie i otoczenia.

1128 Przede wszystkim żądamy solidnej i wszechstronnej **edukacji** dla naszych dzieci. *(Bez odpowiednio wartościowej edukacji ludzkość rychło wkroczy w nową erę ... tyle, że nie będzie to obiecana światu przez proroków świetlista Era Wodnika, a raczej ponura Era Zwodnika – wieki religijnego zabobonu, powszechnej ciemnoty i zacofania na wzór okresu chrześcijańskiego średniowiecza. Tyle tylko, że teraz wszystkie religijne kultury świata zastąpi jeden kult posiadania materialnego, a nowym wszechmogącym Bogiem i zbawicielem ludzkości, do którego wszyscy będą kierować swoje modlitwy, stanie się... Pan Pieniądz).*

1129 W sferze mediów wymagamy, aby dostarczały one znacznie więcej niż prymitywną i taną rozrywkę. Media są narzędziem wpływania na masy i dają/ tworzą/ stanowią władzę, a władza, choćby była w rękach prywatnych, musi uwzględniać i kierować się dobrem społecznym, bo inaczej popełnia przestępstwo przeciwko re -

prezentującemu to społeczeństwo państwu. Nie pozwalamy na spłaszczanie treści dostarczanych przez media przekazów wyłącznie dlatego, że skażone konsumpcjonizmem społeczeństwa wyborców statystycznie lepiej przyjmują już bylejakość – przekaz prostszy, płytszy, obrazkowy, sprowadzony do żyjącego kilka chwil mocnego newsa, muszącego za chwilę być zastąpionym kolejnym, jeszcze mocniejszym news - sem.

1130 Z kolei w stosunku do żywności, wymagajmy, aby wciąż istniały i były szeroko dostępne na rynku – **produkty naturalne**. Wielkie – kapitalistycznie zachłanne i całkowicie odhumanizowane – sieci handlowe, fanatycznie szukając wyższych zysków, zmuszają producentów do obniżania cen i do faszerowania żywności chemią, aby oszukać zmysły konsumentów (poprawiając sztucznie: kolor, zapach, konsystencję i smak żywności), i by wydłużyć termin przydatności produktów do spożycia. Następnie, nieświadomi niczego konsumenci, wybierają tak produkty tańsze – „skoro przecież nie tylko są tańsze, ale przy tym ładnie wyglądają, ładnie pachną i dobrze smakują” – jak i produkty z dłuższym terminem ważności, jako „najprawdopodobniej bardziej świeże”, co powoduje, że koło oszukańczych praktyk nakręca się dalej.

1131 Jemy potem zmodyfikowane genetycznie i zakonserwowane jak mumie: pomidory, pomarańcze, cytryny, „kiełbasy” czy „szynki”; jemy karmione hormonami, antybiotykami i swoimi własnymi odchodami: „drób”, „mięso czerwone” czy „ryby”; spożywamy faszerowane chemią tysiące produktów, jemy coraz więcej, np. wyjątkowo szkodliwego cukru (na Zachodzie kilkadziesiąt! razy więcej na głowę niż 100 lat temu), bo nasz oszukiwany sztucznością mózg woła: „więcej!, więcej!”. Po czym pojawiają się choroby „cywilizacyjne”, alergie, ludzie wydają pieniądze na leczenie, na kilogramy lekarstw, suplementów diety. Kolejna więc branża czekająca na wykorzystanie nas zaciera ręce... I tak dalej, i tak dalej...

1132 Kupujemy albo to, co nam fałszujący naturalny świat marketing, manipulując nami, wciska do głów, albo to, co jest najtańsze. Nie kupujemy tego, co jest dla nas najzdrowsze – naturalne – stworzone wprost przez Boga w proporcjach, jakie On sam uznał za słuszne. Przecież człowiek jest całkowicie i wyłącznie tym, co je i co pije! Skąd nasz organizm ma brać fizyczną siłę i energię do życia? Skąd mają brać budulec nasze komórki? Jedynie przecież z tego, co zjemy i wypijemy. Człowiek, bawiać się w alchemika, produkuje żywność i następnie lekarstwa w sposób całkowicie oderwany od naturalnych przepływów energetycznych powstawania tych produk -

tów w warunkach naturalnych i – co gorsze – od naturalnych proporcji ich składu istniejących w przyrodzie. Te sztucznie wytworzone „lekarstwa” mają leczyć sztucznie wywołane choroby, spowodowane jedzeniem sztucznie wytworzonej żywności... Przecież kółko tej naszej głupoty toczy się jak oszalałe, uniemożliwiając wyrwanie się z tego swoistego matrixu! Za słabo zdajemy sobie z tego sprawę i za łatwo się na to godzimy.

1133 Życie człowieka nie powinno polegać na tym, aby jedynie przetrwać „jak najtańiej”, ale na tym, aby istniało godnie i równocześnie blisko równowagi z naturą. To ludzie, chcąc zyskać przewagę nad innymi, stworzyli najpierw pieniądź, potem gospodarkę opartą na wykorzystywaniu innych, a w końcu konsumpcjonizm i marketing. Nie Stwórca, choć On i tak musiał wszystko wcześniej dopuścić do możliwości zaistnienia (każdy stan pojawiającej się nam rzeczywistości) – i dlatego powinniśmy wszystko, co się wydarza rozumieć, ale już niekoniecznie akceptować jako „dobre” dla nas samych, skoro widzimy, że od naturalnej równowagi świata stany te jednak silnie odbiegają.

1134 Bylejakość jest obecna nie tylko w sferze edukacji, mediów czy żywienia. Bylejakość przedostaje się również na ulice i zatruwa sobą przestrzeń publiczną. Nie wyrażamy zgody na zachowania innych, które godzą w naszą i naszych rodzin – wolność, bezpieczeństwo i prawo do własnej Radości. Nie wyrażamy zgody na hałaśliwość innych, wulgarny język, chamstwo i tępotę intelektualną, w tym też tępotę generującą jakąkolwiek nienawiść do drugiego człowieka. Napiętnujemy ich bylejakość, wskazując równocześnie wzorce pożądanych społecznie zachowań. A jeżeli będą się nadal narzucali ze swoją, wymiernie już szkodzącą innym bylejakością rozwiniętą w jakiekolwiek zachowania przestępcze, bez żadnych oporów zgłaszamy ich do organów ścigania. Niech idą do więzienia, a jeżeli mimo to się nie zmienią – niech czym prędzej wracają do Stwórcy, jeżeli taka jest ich wola.

1135 To jedynie od nas zależy jak ukształtujemy swój świat – nasz wspólny świat. Jesteśmy w stanie ustalać prawa, których będzie chciała demokratyczna większość, dlatego uświadamiamy najpierw innych, że mają prawo o sobie stanowić, a następnie ustanawiamy prawa korzystne dla zdecydowanej większości. Nie pozwalamy garstkom prymitywnych jednostek czynić ze świata chlewu i rynsztoku, o który musimy ocierać się następnie wszyscy. Dbajmy o dostęp do edukacji – dawajmy szansę wszystkim na rozwój, choć to już od nich samych będzie zależało czy z tej szansy skorzystają. Nikt nie będzie nikogo uszczęśliwiał przecież na siłę!

1136 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} zamierza wspierać wszelkie inicjatywy społeczne zmierzające do walki z bylejakością naszego życia. Zamierzamy także (gdy nadejdzie sprzyjający czas) promować własną markę – certyfikat potwierdzający dobrą jakość produktu, usługi, inicjatywy. Musimy dbać o to, co jemy, co pijemy oraz jak i w jakich warunkach żyjemy na co dzień. Musimy wspólnie dbać o swoje środowisko istnienia i o to, by – kiedy to środowisko musimy już zmieniać – nie tworzyć stanów niebezpiecznie odbiegających od genialnie zbilansowanej naturalnej równowagi świata otrzymanego od Natury, od Stwórcy.

CO POWINNIŚMY ZMIENIAĆ?

1137 Należy wskazać kilka najważniejszych postulatów w sferze ekonomii oraz obywateli z nią powiązanych, mających służyć ochronie życia człowieka blisko naturalnej równowagi świata. Część z nich jest już realizowana przez poszczególne społeczności świata, część jednak nie jest.

- 1. Należy dbać o środowisko naturalne Ziemi tak, by pozostawało one jak najbliżej zastanej przez nas równowagi Natury. Każde wytrącenie tego środowiska z równowagi (np. obecnie nadmierna emisja gazów cieplarnianych) może spowodować szybką eksterminację całego gatunku ludzkiego lub w najlepszym przypadku zniszczenie obecnej cywilizacji ludzkiej. Odbędzie się to nie tyle w wyniku samych przyczyn naturalnych, jak: wzrost globalnej temperatury, uwolnienie z lodu kolejnych gazów cieplarnianych, podniesienie poziomu oceanów, ekstremalne zjawiska pogodowe i susze na olbrzymich obszarach globu, co w wyniku wojen wywołanych przez nie dające się wówczas kontrolować masowe migracje ludzkie. *(Użyta w wyniku konfliktów ostatecznie masowo broń jądrowa czy dodatkowo też ... „obudzony” jej użyciem któryś z ziemskich superwulkanów, na zawsze mogą już wymazać pamięć o nas ze wszystkich pamiętników ludzkości).* [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 274, 282]
- 2. Należy wzbudzać w społeczeństwach wyższą świadomość negatywnych aspektów kultu posiadania materialnego i konsumpcjonizmu. Te dwie paradygmaty, w świecie bez tradycyjnych wojen, realizują proces zniewalania ludzi, czyniąc z nas współczesnych niewolników – niewolników pogodni za pieniądzem i bezrefleksyjnej chęci posiadania/ gromadzenia. Umożliwia to stopniowe przejmowanie kontroli nad wszystkimi obszarami naszego życia, w tym nad wszystkimi naszymi preferencjami, zachowaniami i wyborami.

Ostatecznie całkowicie oddajemy realną władzę nad sobą (i nad tworzonymi przez siebie społeczeństwami) kapitalistycznym grupom sterującym światem – wymi przepływami finansowo-energetycznymi [1115–1116].

- 3. Należy wzbudzać w społeczeństwach wyższą świadomość faktu, że kapitalistyczne zwiększanie wydajności pracy (pasożytniczy, pionowy drenaż energii społecznej) [1099] niszczy naturalne wartości świata człowieka. Zmuszając dzisiaj obydwój małżonków do pełnoetatowej pracy najemnej w celu zabezpieczenia egzystencji swojej rodziny, niszczy się jednocześnie naturalną siłę rodziny – możliwość posiadania przez nią i wychowania, odpowiedniej dla potrzeby zachowania gatunku, liczbę potomstwa. Należy pamiętać, że rodzina to podstawowa komórka społeczna, to niczym niezastępowalny budulec całego społeczeństwa. Niszcząc naturalną rolę rodziny, popełnia się najpierw narodowe, a następnie gatunkowe samobójstwo. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 991, 1002–1005]
- 4. Należy dążyć do uzyskiwania przez społeczeństwa większego udziału w profitach działalności biznesów prowadzonych na obszarze istnienia/ życia tych społeczeństw, poprzez zwiększenie opodatkowania obrotu gospodarczego – należy wymuszać płacenie wyższych podatków w miejscu rzeczywistego wykonywania działalności biznesowej [1103–1105], kosztem podatków dochodowych płaconych (lub nie) w zupełnie innym miejscu kraju, kontynentu czy świata.
- 5. Należy dążyć do rozbudowywania poziomych struktur własności, w tym wspólnot i spółdzielni, wspierając możliwość wzbogacania się całego społeczeństwa, a nie głównie jednostek „wybranych” – współczesnych kapitalistów – którzy chcą, lub z uwagi na silną konkurencję rynkową, „muszą” wykorzystywać innych. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 463.6, 910, 1094]
- 6. Należy zwiększać świadomość ludzi w zakresie konieczności kupowania towarów/ usług produkowanych/ oferowanych lokalnie, wspierając tym samym własne otoczenie i pomagając zachowywać odpowiednią równowagę środowiska życia swojego i swoich bliskich.
- 7. Należy wycofywać się z modelu gospodarek opartych na rezerwie cząstkowej – gospodarek spekulacyjnych, mało stabilnych i dlatego bardzo niebezpiecznych dla równowagi i stabilności świata, wracając do systemów opartych na rzeczywistej i realnie/ naturalnie wycenionej wartości obszaru wymiany dóbr. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 638–641]

- 8. Należy dążyć stopniowo do zmniejszania światowego wymiaru czasu pracy dla pracowników najemnych do wymiaru optymalnego dla pracownika: 32 godzin tygodniowo. Proponowany rozkład pracy to: 4 dni x 7 godzin + 1 dzień x 4 godziny (4 dni x 8 godzin nie jest rozwiązaniem korzystnym tak dla pracownika, jak i dla pracodawcy, ze względu na zbyt długą przerwę weekendową). Pracownik w każdym miejscu świata powinien więcej czasu poświęcać swojej rodzinie i dzieciom, życiu towarzyskiemu oraz swojemu hobby, celebrując ziemskie istnienie otrzymane od Stwórcy [403–404], niż pracować dla tak zwanego „wzrostu tempa rozwoju gospodarczego”, służącego przede wszystkim właścicielom współczesnych „środków produkcji”, silnie kumulujących potencjał finansowo-energetyczny wspólnej przestrzeni życia człowieka.
- 9. Należy zwiększać poziom edukacji społeczeństw wspólnego świata człowieka [1072–1075], zwiększając jej zakres – nie tylko sama „nauka czytania i pisanie”, a nauka samodzielnego myślenia, umożliwiającego identyfikację i rozumienie procesów rządzących współczesnym światem. Edukacja wszędzie na świecie do 15 roku życia powinna być obowiązkowa, a co najmniej do 18 roku życia (ukończenie szkoły średniej) powinna być bezpłatna. Edukacja powinna być również dostępna dla osób dorosłych w postaci, np. programów medialnych (telewizja, radio, internet) czy, symbolicznie płatnych, tzw. „uniwersytetów trzeciego wieku”.
- 10. Należy zwiększać świadomość potrzeby **wspólnego** dostępu i korzystania z bogactw i zasobów naturalnych Ziemi, w tym wszelkich surowców mineralnych, zasobów wody pitnej oraz ziemi uprawnej. Wszelkie zasoby naturalne Ziemi nie są własnością poszczególnych społeczeństw, narodów, rządów i państw, a są za to własnością całej społeczności Ziemi. Chwilowe jedynie (w skali czasu istnienia naszej planety czy gatunku ludzkiego) przebywanie poszczególnych społeczności na danych terenach, nie uprawnia ich do posiadania bezwzględnej „prawa własności” i eksploatacji zasobów wspólnej planety na zasadach wyłączności. Kraje o wyższej liczbie ludności powinny mieć większy dostęp do zasobów naturalnych znajdujących się na terenie krajów o niższej liczbie ludności (/zysków z eksploatacji). Dotyczy to w szczególności terenów Azji Północnej i Arktyki. Nikt nie powinien czerpać nadmiernych korzyści w stosunku do innych jedynie wskutek „historycznego przypadku” czy – tym bardziej już – wskutek wrogich i prowadzonych

z chciwości i wyrachowania podbojów ziem użytkowanych wcześniej przez innych. To samo dotyczy przyszłości wspólnego świata człowieka, w tym eksploracji kosmosu i jego zasobów. Wszelkie działania prowadzone przez ludzi poza Ziemią, w tym eksploatacja surowców, nie powinny służyć osiągnięciu przewagi nad rzekomym „przeciwnikiem” – innymi Ziemianami lub członkami wspólnoty ludzkiej. Działania tego typu powinny być zawsze prowadzone przez organizacje reprezentujące interesy wszystkich mieszkańców Ziemi (wspólnoty ludzkiej).

- 11. Należy przeciwdziałać jakimkolwiek monopolizacjom w ramach obszaru wymiany dóbr, w tym również mass mediów.
- 12. Należy prowadzić ciągłą odpowiedzialną politykę fiskalną państw. Nie wolno pozwalać na tworzenie nadmiernych deficytów budżetowych. Nie wolno żyć na coraz większy kredyt. Wydatki państwa muszą być pokrywane przede wszystkim z bieżących wpływów budżetu, a nie obciążać gigantycznym długiem publicznym kolejnych pokoleń. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 1076–1077, 1098]
- 13. Należy ograniczać nadmierne rozbudowywanie państwowych struktur administracyjnych [1079], stale audytować ich działania oraz ściśle kontrolować ich koszty.
- 14. Należy dążyć do ustanawiania możliwie prostego, przejrzystego i spójnego ze sobą prawa.
- 15. Należy walczyć z korupcją oraz niesprawiedliwym społecznie wykorzystywaniem stanowisk publicznych do osiągnięcia bezpośrednich (wymiernych finansowo) korzyści materialnych. [ZOBACZ RÓWNIEŻ: 1077, 908]
- 16. Należy stopniowo dążyć do ograniczania przyrostu naturalnego w skali całego świata, jako mogącego wywołać w przyszłości niebezpieczne dla równowagi i bezpieczeństwa świata skutki. W dobie promowanego również przez Kościół Radości ^{ISTNIENIA} wyrównywania poziomu życia społeczeństw, znika wcześniejsza potrzeba posiadania większej liczby potomstwa, które miałyby zapewnić rodzicom utrzymanie na starość. Również postęp medycyny i brak wojen umożliwia przeżycie większej liczby jednostek, czyniąc potrzebę posiadania dużej liczby dzieci coraz mniej uzasadnioną. Optymalnym w skali świata modelem rodziny promowanym przez Kościół Radości ^{ISTNIENIA} jest: 2+2,5 – czyli szczęśliwa i radosna swoim życiem gromadka w składzie: dwoje rodziców oraz dwoje lub troje dzieci.

- 17. Należy rozważyć wprowadzenie zakazu dziedziczenia/ przejmowania majątków ponad określony poziom.
- 18. Na koniec, powinniśmy również pamiętać, że rozwój cywilizacji ludzkiej, a szczególnie już rozwój cywilizacji technicznej i naukowej, prawie zawsze następował wskutek działania „w opozycji do kogoś/ czegoś”. Rozwój nauki i techniki był przez wieki stymulowany przez rządzących, dążących do zdobycia przewagi nad przeciwnikiem, nad wrogiem. To nie chęć pokoju i współpracy napędzała rozwój cywilizacyjny, a przede wszystkim chęć pokonania wroga.

Zastanówmy się, kto finansuje, a i od ponad 200 lat kreuje wojny? Kapitałiści – właściciele największych banków świata. A kto zarabia na produkcji broni? Inni kapitałiści – właściciele koncernów zbrojeniowych. Gdy zaczyna brakować faktycznych wrogów, by móc dalej pompować miliardy środków publicznych do prywatnych kieszeni, należy znaleźć (w tym również wykreować) nowych „przeciwników”. Od czasu II wojny światowej były więc kolejne wojny: Korea, Wietnam, podwójnie Irak i Afganistan oraz wiele mniejszych operacji, uzasadniane koniecznością wyzwolenia świata spod zagrożenia najpierw komunizmem, później jednym dyktatorem, a następnie islamskimi terrorystami. Pretekst znajdzie się zawsze; zawsze też można po-
móc mu zaistnieć.

Równolegle, by jeszcze więcej zarobić, kapitałiści pędem poprzenosili swoje biznesy do Chin, oferujących co prawda tanią siłę roboczą, ale za to prowadzenie biznesu na chińskich warunkach. Efekt? Marginalne wcześniej dla światowego układu sił centralnie sterowane Chiny w ciągu trzech dekad przejęły najnowocześniejsze światowe technologie, w tym używane w eksploracji kosmosu i dążą obecnie do uzależnienia od siebie niemal całego globu. No, ale za to kapitalistyczny Zachód ma teraz kolejnego przeciwnika, a za chwilę z pewnością i wroga. Jest więc uzasadnienie, by Kongres USA zatwierdzał kolejne biliony dolarów na zbrojenia. „Więc, Panowie, jest dobrze! Kroimy świat dalej”.

Dążenie do konfliktu od zawsze daje cywilizacji ludzkiej rozwój. Nasuwają się przy tym dwa pytania. Pierwsze brzmi: czy człowiek faktycznie tego „rozwoju” potrzebuje? Za chwilę jednak przychodzi pytanie drugie: czy bez konfrontacji ludzkość będzie w stanie istnieć w pokoju i współpracy międzynarodowej?

Czy da się utrzymać trwały pokój bez ciągłego przygotowywania się do wojny? Jak będzie wyglądał rozkład sił na Ziemi za 50, 100 czy 300 lat? Czy mamy jako Ziemianie – Chińczycy, Amerykanie, Rosjanie, muzułmanie, Europejczycy i pozostali – szansę zjednoczyć się bez żadnego zagrożenia ze wewnętrznego, bez „trzygłowych bestii z Alfa Centauri ziejących plazmą”? Boję się, że nie mamy szans na pokój i rozwój bez konfrontacji. I o ile trzygłowe bestie same nie przybędą z chęci pożarcia Ziemi, Rząd Światowy będzie musiał sam takie zewnętrzne zagrożenie stworzyć/ spreparować, by móc utrzymać ludzkość przy życiu.

Dlatego też ostatni tutaj postulat brzmi: Należy zmierzać do wypracowania bardziej skutecznych niż obecnie, mechanizmów współpracy między narodowej umożliwiającej rozwój cywilizacji ludzkiej bez dążenia do konfrontacji ze sobą. Należy konsekwentnie wygaszać przemysł zbrojeniowy świata. Ludzkość sama powinna zdecydować, kiedy rozpocząć realizację tego postulatu. Równocześnie jak najszybciej należy dążyć do objęcia międzynarodową kontrolą działalności ponadnarodowych banków w zakresie prowadzonej przez nie polityki tak, by nie działały one wbrew interesowi całości gatunku ludzkiego.

DWANAŚCIE KONIECZNOŚCI ŚWIATA

1138 W świecie ciągłej, często bezmyślnej, pogoni za pieniądzem, coraz trudniej jest nam wszystkim o naturalną radość życia. Większość z nas zmuszona jest do życia w pośpiechu, stresie i niepewności jutra – „Czy wystarczy mi na ratę w banku? Czy wystarczy mi do kolejnej wypłaty? Czy nie stracę pracy? Czy nie zabiorą mi domu? Z czego opłacę dzieciom szkołę? Za co kupię lekarstwa?...”.

1139 Czy musi tak być? Otóż wcale tak być nie musi! Świat może być wspaniałym miejscem życia dla wszystkich. Należy jedynie zacząć rozumieć procesy, które tworzą problemy świata i następnie nasz wspólny świat odpowiednio zmienić.

1140 Stwórca zadbał o różnorodność cech tworzonego życia, w tym również, w przypadku ssaków, stworzył jednostki, które silniej od innych pragną przewodnictwa i przewagi w grupie. W przypadku człowieka przewodnictwo to wyraża się już nie tradycyjną dominacją fizyczną, a gromadzeniem przewagi finansowo-energetycznej nad innymi. To gromadzenie większej ilości energii wyrażonej w pieniądzu daje wła-

dzę nad innymi, a docelowo, ma w zamiarze niektórych, dawać im władzę nad całym światem. Bóg również, poprzez odpowiednie ukształtowanie gatunkowe, dał jednak ludziom zdolność organizowania się i wspólnego działania w grupie, w tym ustanawiania swoich praw. To więc wciąż od nas samych zależy, na ile damy się zdominować innym. Wszystko jest trudne, nim stanie się proste.

1141 **To proste. Zmieńmy nasz świat!**

1142 W poprzednich rozdziałach wskazałem m.in. najważniejsze problemy i bolączki ludzkości. Występują one oczywiście w różnych konfiguracjach i w różnym natężeniu, ale bardzo często powodują, że życie ludzi, zamiast stanowić niepowtarzalny, cudowny, wyjątkowy i Radosny etap istnienia w świecie Boga, staje się życiem ciężkim i smutnym. (Przełożyło się to kiedyś nawet na systemowe uznanie przez Buddę życia ludzkiego za... cierpienie).

1143 Aby nasz wspólny świat mógł zacząć stawać się lepszym i sprawiedliwszym dla wszystkich miejscem do życia, należy zmierzyć się z dużą pracą do wykonania. W tym miejscu Kościół Radości ^{ISTNIENIA} wskazuje najważniejsze do wykonania zadania zgrupowane w 12 punktach – nazwane Dwunastoma Koniecznościami Świata.

1144 Dwanaście Konieczności Świata zostanie w przyszłości zmieniane, a w niezbędnych przypadkach rozszerzane, kiedy zaistnieje potrzeba takowych zmian, dostosowując zakres sugerowanych przez Kościół Ra'i działań do aktualnej sytuacji świata i jego bieżących problemów.

1145 Nie zakładamy, że uda się zmienić/ naprawić nasz świat szybko, ale im szybciej zaczniemy to robić, tym szybciej następne po nas pokolenia będą w stanie doświadczać swoim istnieniem więcej naturalnej Radości życia i umocowanego w niej szczęścia oraz ostatecznie – życiowego spełnienia.

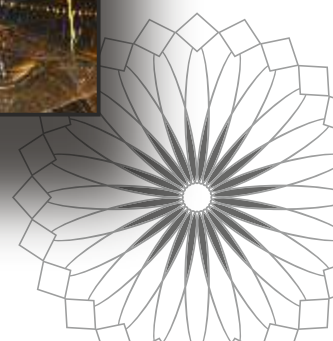
1146 Dwanaście Konieczności Świata, to dzisiaj:

1. Konieczność filozoficznej/ religijnej samokontroli w codziennym życiu, dążenie do partnerstwa, dążenie do współpracy dla wspólnego dobra, dzielenie się z innymi sobą, czerpanie Radości z dzielenia się ze światem swoim istnieniem.

2. Konieczność ochrony naturalnego środowiska przyrodniczego Ziemi – i tym samym ochrony jego naturalnej równowagi, niezbędnej do istnienia człowieka.
3. Konieczność przeciwdziałania istnieniu ekstremalnych różnic posiadania materialnego najbogatszych i najbiedniejszych.
4. Konieczność wzbudzania wyższej świadomości społecznej, szkodliwości kultu posiadania materialnego oraz konsumpcjonizmu.
5. Konieczność zwiększania poziomu edukacji społeczeństw.
6. Konieczność przeciwdziałania tendencji do spłaszczania wymiaru życia człowieka („bylejakość”).
7. Konieczność zwiększania świadomości społecznej, potrzeby pomagania i wspierania innych.
8. Konieczność rozbudowywania lokalnych, poziomych struktur własności: wspólnot i spółdzielni, w celu umożliwienia wzbogacania się szerszych niż obecnie rzesz społeczeństw.
9. Konieczność skutecznego zwalczania przestępczości oraz ograniczania środków wydawanych przez społeczeństwa na utrzymywanie więźniów, w tym recydywistów.
10. Konieczność ochrony dzieci przed manipulacją religijną, ideologiczną oraz przed wszelkimi innymi formami wykorzystywania ich przez dorosłych.
11. Konieczność ochrony życia dzieci już poczętych.
12. Konieczność stopniowego ograniczania nadmiernego przyrostu naturalnego.

1147 A także, jako już nie konieczność, ale naturalna możliwość zwiększenia swojej siły, energii i mocy do zmieniania naszego życia i naszego świata na lepszy: Świadome wspieranie swojego codziennego życia naturalnymi energiami Stwórcy, w tym energią wyższą.

CODA



1148 Łagodzenie różnic religijnych pomiędzy społecznościami świata jest niezbędne do tego, aby kolejne pokolenia naszego gatunku były w stanie żyć ze sobą w zgodzie i wzajemnym poszanowaniu swoich poprzednich tradycji i różnych kultur. Antagonizujące ludzi zasady religii powinny być odsuwane przez samych ludzi do historii. Wszelkie konflikty i tarcia, nawet jedynie lokalne, zawsze mają wpływ, poprzez system naczyń połączonych, na gorsze funkcjonowanie całego świata.

1149 Kościół Radości ^{ISTNIENIA} wskazuje konkretnie i jednoznacznie, gdzie leżą problemy dzisiejszego świata i wskazuje sposoby rozwiązywania tych problemów.

1150 Budujemy nową, nowoczesną platformę współistnienia i współpracy społecznej, spajając ją pozytywną energią filozofii Radości Istnienia.

1151 Budujemy również nową religię naturalnej i niczym niewymuszonej wiary we wspólnego dla wszystkich Boga. Nie tylko nie odrzucamy w całości żadnej z istniejących dotychczas religii, ale pragniemy wręcz łączyć najlepsze ich cechy, tworząc jeden, silniejszy organizm. Religia Radości Istnienia, poprzez swoją elastyczność i odrzucanie wszelkich dogmatów, ma szansę istnieć długie tysiąclecia, służąc niezmiennie nam wszystkim – wszystkim ludziom, a może kiedyś i szerzej – innym istotom rozumnym świata/ wszechświata Boga.

1152 Filozofia i religia Radości Istnienia – Ra’i – daje światu to, czego potrzeba nam wszystkim najbardziej – daje radość ze zwykłego, codziennego życia wypełnionego szczęściem rodzinnym, pracą, odpoczynkiem, samorealizacją i pokojowym współistnieniem z innymi w duchu jedności z całym tworzącym nas i otaczającym nas światem. Daje również Radość z naturalnego i otwartego kontaktu z Bogiem – Jego energiami – w każdej chwili naszego istnienia.

1153 Zmieniamy świat na lepsze. Dla samych siebie i dla tych, co przybędą po nas. Przyłącz się i zmieniaj świat razem z nami! Pracy z pewnością wystarczy dla wszystkich.

1154 Idźcie i głoscie całemu wszechświatu nowinę Radości! Kto uwierzy, pozostanie już na wieki Radosny. Kto zaś nie uwierzy... to już jego problem.

Yom!

Cristof P. MaY

KOŚCIÓŁ RADOŚCI (Kościół Radości ^{ISTNIENIA}, The Church of the Joy ^{OF EXISTENCE}, Ra'i, 2018–2022)
The Church of JoY,

Ziemia, 2014 (wg chrześcijaństwa);

1435 (wg islamu);

5774 (wg judaizmu);

4712 (wg Chińczyków);

1936 (wg Hindusów),

co, po sprawiedliwym, arytmetycznym uśrednieniu, daje wspólną liczbę lat całego, wspólnego świata ludzi – rok: 3174.

Niech Radość na wieki będzie z Wami!

Yom!

Dla moich dzieci, a i kiedyś pokoleń wnuków
oraz całego wszechświata
Ti, Krzysztof Piotr Maj

Dziękuję Ci Boże! Y!

BIBLIOGRAFIA

BIBLIOGRAFIA:

STWÓRCA Bóg, *Dzieło Stworzenia*, Wydawnictwo Absolut Boga. Dostęp do źródła: 1967–2014.

Użyte w niniejszej księdze cytaty, pochodzą z:

- [BIBLIOGRAFIA 1] – akapity: 538, 559, 720, 745, 746, 766 – z Biblii Tysiąclecia, Wydanie III poprawione, Wydawnictwo Pallotinum, 1980.
- [BIBLIOGRAFIA 2] – akapity: 660, 747, 889, 891, 893, 898 – z Koranu w tłumaczeniu Józefa Bielawskiego w opracowaniu Terminus.
- [BIBLIOGRAFIA 3] – akapity: 547, 556, 558 – z Dokumentów Soborów Powszechnych, t. I, ks Arkadiusz Baron, Henryk Pietras SJ, Wydawnictwo WAM, 2001.
- [BIBLIOGRAFIA 4] – akapit: 580 – za Racjonalista.pl, 03.08.2007, „O Kościele, religii i wolnej myśli”.

DODATEK 1

11 Przekazań Ra'i

11 PRZEKAZAŃ Ra'i

Jako dodatek do Manifestu, zamieszczam 11 Przekazań Ra'i. Powstały one w 2018 r., jako rodzaj hasłowego streszczenia filozofii Ra'i, w zamyśle, w formie w pewien sposób polemizującej z żydowskim i chrześcijańskim Dekalogiem (ograniczonym jedynie do samych podstawowych praw rzekomo nakazanych Żydom przez ich Boga).

Początkowo planowałem wydanie 11 Przekazań jako osobnej pozycji książkowej (11 Przekazań z komentarzami), ostatecznie jednak zrezygnowałem z tego zamiaru i postanowiłem dołączyć je do pierwszego wydania Manifestu. W związku z tym oryginalną treść 11 Przekazań częściowo przeredagowałem i poddałem skrótom, by tam, gdzie nie jest to szczególnie istotne, nie powielać wprost treści zawartych w głównej części Manifestu. W najważniejszych miejscach, do odpowiednich akapitów Manifestu kierują odnośniki: [nr akapitu].

11 Przekazań polecam osobom, które chcą wstępnie poznać o czym mówi filozofia Ra'i, ale nie mogą się zdobyć na lekturę całego Manifestu. Polecam je również pozostałym osobom, jako streszczenie, a miejscami również pewne rozwinięcie filozofii Ra'i.

11 PRZEKAZAŃ Ra'i

I. Dokonując opisu tworzącej nas rzeczywistości, człowiek powinien posługiwać się przede wszystkim zasadami logiki zauważanej przez siebie jako dominującej w obszarze swojego istnienia gatunkowego. Fundamentalnym prawem logiki naszej rzeczywistości jest zasada przyczynowości – wszystko zawsze ma swoją przyczynę. [810; 865a]

II. Stwórca główny naszej rzeczywistości (Stwórca, Bóg) to umowna dla naszego zakresu pojmowania, pozawymiarowa, inteligentna siła, której wola i działanie jest pierwotną przyczyną i ostatecznym celem istnienia naszej rzeczywistości, w tym nas samych. [109-116]

- Dowód istnienia Stwórcy wynika z logiki naszej rzeczywistości – z zasady przyczynowości [865a].
- Dowód inteligencji Stwórcy wynika również z logiki naszej rzeczywistości – z faktu, iż układ sumarycznie mniej złożony nie jest w stanie wytworzyć

układu o wyższym stopniu złożoności niż on sam. Oznacza to, że Stwórca (główny) naszej rzeczywistości musi mieć intelekt odpowiadający co najmniej poziomowi skomplikowania stworzonej przez siebie rzeczywistości [110].

- Dowód na istnienie woli i działanie Stwórcy wynika z faktu, że jedynym znanym człowiekowi imperatywem do powstania produktu twórczo-intelektualnego, a tak działanie Stwórcy (Stwórcy głównego), obserwując swoją rzeczywistość istnienia, w swojej logice interpretuje ludzkość, jest wola twórcza projektowo-konstruktorska, a następnie samo działanie twórcze. Bez woli i następnie wymiernego działania jej Stwórcy, nasza rzeczywistość nie zaistniałaby.
- Dowód na stwierdzenie, że wola i działanie Stwórcy „jest pierwotną przyczyną i ostatecznym celem istnienia naszej rzeczywistości, w tym nas samych” wynika dla człowieka z faktu, że Stwórca nadał istnieniu naszej rzeczywistości również wymiar czasowy, porządkujący sekwencje odbieranych przez nas zdarzeń, w tym również umożliwiającą zarówno określenie początku danego cyklu, jak i jego zakończenie.
- Pozawymiarowość Stwórcy oznacza Jego istnienie w przestrzeni logicznie i energetycznie zewnętrznej w stosunku do dzieła stworzenia. Stwórca jest rozłączny z dziełem, inaczej bowiem musiałby w części lub całości zawierać się w stworzonym przez siebie dziele, a wówczas dzieło byłoby w części lub całości swoim własnym stwórcą – jest to model pozostający w logicznej sprzeczności z obecną logiką naszej rzeczywistości, więc musi zostać odrzucony. Powyższe nie wyklucza jednak sytuacji przeciwnej, w której dzieło całkowicie zawarte jest w swoim Stwórcy, stanowiąc logiczne i energetyczne (w tym wymiarowe) zawężenie obszaru istnienia Stwórcy.
- Sformułowanie „Stwórca główny” dotyczy modelu kreacji, w którym nasza rzeczywistość miałaby być efektem działania „urządzenia” typu „program komputerowy”, „matryca-wytłaczarka” itp. Termin „Stwórca główny” wskazuje na pierwotną przyczynę tego urządzenia, na jego naczelnego twórcę, nadającego urządzeniu zasady, wzory tworzenia, granice itd. Urządzenie takie jest w stanie tworzyć produkt wyłącznie z tworzywa (energii) zadanego mu przez Stwórcę głównego, jak i wyłącznie w ramach określonej przez niego logiki – naczelnych zasad brzegowych, mogąc je jedynie zawęzić. To samo do

tyczy modelu ciągu „urządzeń” kreujących kolejne, zhierarchizowane rzeczywistości wewnętrzne (podświaty), jak i sytuacji, w których „urządzenia” są bytami postrzegającymi siebie jako świadome (samoświadome).

III. Zauważana przez człowieka rzeczywistość materialna jest częścią większej struktury. Zjawiska w niej zachodzące powiązane są logicznie i energetycznie z obszarem naszej rzeczywistości. Suma obszarów istniejących w logicznym i energetycznym połączeniu to zbilansowane energetycznie dzieło stworzenia. Wszystkie elementy dzieła stworzenia połączone są wielowymiarowo w jego Jedności. [211–213; 335–338]

- Każdy element dzieła stworzenia jest nierozzerwalnie – i logicznie, i energetycznie połączony na różnych płaszczyznach z innymi elementami, a jego istnienie umocowane jest w istnieniu innych elementów, nadając sobie nawzajem sens istnienia. „Organizm” dzieła stanowi całkowitą, wielowymiarową Jedność. Każdy, najmniejszy nawet element, ma swoją wagę logiczno-energetyczną i, będąc każdorazowo elementem większego mechanizmu, jest istotny, wręcz niezbędny dla funkcjonowania najpierw poszczególnych obszarów, a następnie, łącznie całości dzieła.
- Przywołana tu logika oraz energia nie są tożsame ze standardową logiką ludzką [810] oraz z dotychczas odkrytymi/ zaobserwowanymi przez człowieka formami energii występującymi w naszej rzeczywistości materialnej.

IV. Językiem wyrazu użytym przez Stwórcę w naszym obszarze dzieła jest różnorodność naszej rzeczywistości oraz sposób jej funkcjonowania oparty na istnieniu bilansujących się przeciwieństw.

- Nasza rzeczywistość jest skonstruowana na zasadzie istnienia przeciwieństw, będących swoimi wzajemnymi dopełnieniami logiczno-energetycznymi. Wszystko, co w niej istnieje, istnieje (dla obserwatora) i może być identyfikowane wyłącznie dzięki tworzącemu go uzupełnieniu (dopełnieniu) [336].
- Stwórca umocowuje nasze istnienia w przestrzeni „utkanej” z przeciwieństw, zawieszając nas w polu ich energetycznych oddziaływań. Nasze istnienia to ciągłe balansowanie pomiędzy różnymi wartościami tych przeciwieństw, tworzące poszczególne stany człowieka – od systemowego poczucia istnienia

rzeczywistości materialnej, po indywidualne stany emocjonalne [830]. W znakomitej większości, odbywa się to poza naszym postrzeganiem świadomym, na poziomie samego mechanizmu istnienia.

- Każdy element naszej rzeczywistości, będąc przeciwieństwem swojego do -
pełnienia, ma co prawda wartość logiczną „+” lub przeciwną mu „-”, ale to
jedynie sam obserwator nadaje tej wartości logicznej swoją wartość interpre -
tacyjną (użytkową). A czyni to wyłącznie w zależności od swojej orientacji.
Ta z kolei determinowana jest pozostałymi elementami stanu lokalnej rzeczy -
wistości w chwili dokonywania obserwacji/ interpretacji tego elementu przez
obserwatora. Mówiąc prościej, w odniesieniu do naszych istnień: rzeczywi -
stość nie ma nadanego jej przez Stwórcę stałego wartościowania, odbywają -
cego się według ludzkich kryteriów „jednej prawdy”, „dobra” czy „zła”. To
wyłącznie my sami, zgodnie ze swoim ukształtowaniem gatunkowym, po -
rządkujemy użytkowo dla siebie, poszczególne przeciwieństwa logiczne
w swoim obszarze istnienia [370-372].
- Przeciwieństwa tworzące naszą rzeczywistość istnieją wyłącznie na poziomie
podstawowym naszego odbioru rzeczywistości, a postrzegane z nieco wyż -
szego poziomu, całkowicie bilansują się – wartościowanie świata według
nich całkowicie traci wówczas rację bytu [339-342]. Oznacza to, że patrząc na
świat/ odbierając go szerzej, istniejące przeciwieństwa są jedynie pozorne.
Tak jak „pozorna” jest cała nasza „lokalna” rzeczywistość materialna odbie -
rana zmysłowo.

**V. Wszystko, co w linearnym pojmowaniu czasu przez człowieka już istniało, ist -
nieje obecnie lub dopiero będzie istnieć, całkowicie jest już zawarte w obszarze
dzieła. Całe dzieło stworzenia jest naszym domem – zarówno podczas naszego ży -
cia doczesnego, jak i po zdaniu go Stwórcy. [243-252; 231-238]**

**VI. Stwórca zarządza dziełem poprzez zbiór reguł, który człowiek w obszarze swo -
jego istnienia nazywa Naturą. Istnienie człowieka jest nierozzerwalnie związane
z prawami Natury i zrównoważonym środowiskiem istnienia, które ona two -
rzy. [271-282]**

**VII. Bóg nie popełnia błędów – nie istnieje „grzech” człowieka wobec Boga. [789-
826]**

- Stwórca dzieła stworzenia, Bóg, jest dla wszelkich bytów zawartych we wnętrzu dzieła, w tym dla człowieka, Stwórcą Wszechmogącym i Absolutnym. Stoi On całkowicie ponad jakimkolwiek wartościowaniem stworzonych przez siebie bytów. Żaden efekt Jego kreacji nie może kwestionować aktu stworzenia oraz kompetencji Boga, twierdząc, że jakiś element stworzenia należało „stworzyć lepiej” [117–120].
- Wszechmogący Bóg-Stwórca stworzył swoje dzieło stworzenia, w tym człowieka dokładnie tak, jak to uczynił. Gdyby tworząc kogokolwiek z nas popełnił jakiś „błąd”, zauważany i dodatkowo następnie wytykany Mu przez nas samych, będących przedmiotem Jego kreacji, musiałoby to oznaczać, że tak w stosunku do człowieka, jak i do całości dzieła stworzenia nie jest Wszechmogący – czyli nie jest Bogiem. Jest to oczywista sprzeczność logiczna.
- Definiowanie „grzechu”, jako zachowania człowieka sprzecznego z wolą Stwórcy jest prymitywną sprzecznością logiczną. Człowiek jest w stanie czyścić wyłącznie to, do czego Stwórca go umocowuje – jeżeli więc człowiek coś czyni, to wyłącznie dlatego, że taka jest nadrzędna wola jego Stwórcy.
- Pojęcie grzechu wobec Boga wymyślili sami ludzie po to, by skutecznie wprowadzić do zarządzania swoimi społecznościami pożądane przez siebie zasady i normy zachowań. Prowadząc różne formy religijnej manipulacji swoich społeczności, umocowali oni swoje prawa w rzekomej woli Stwórcy – kto bowiem ośmieliłby się kwestionować wolę samego Boga? [15–20; 368] Następnie ci sami ludzie, choć już najczęściej ich kolejne pokolenia, „pozaklinali” te prawa, spisując je w poszczególne swoje pisma „święte” – zbiory tekstów religijnych wywyższone i uświęcone przez samych siebie [703–711].
- Szczególnie religie rodziny judaizmu: judaizm, chrześcijaństwo oraz islam niosą w sobie podstawowy błąd systemowy sprawiający, że od 30 wieków dostarczają one ludzkości całkowicie fałszywy obraz świata [789–853].
- Twórcy judaizmu, szukając około 3000–3300 lat temu wytłumaczenia dla istnienia negatywnych zachowań ludzkich oraz szukając jakiejś koncepcji logicznej dla nowo tworzonej religii oraz porządku prawnego dla swojej społeczności/ narodu, przyjęli, że Bóg stworzył człowieka dobrym, ale na „złą drogę” ściągnął człowieka szatan – rzekomy upadły anioł, który kiedyś miał służyć Bogu, ale w pewnym momencie przeciwstawił się Mu i zaczął z Bo

giem walczyć. Jest to jednak przejaw prymitywnej logiki ludów pasterskich Bliskiego Wschodu żyjących w zamierzchłej starożytności. Jeżeli uznajemy bowiem Boga za Stwórcę Wszchemogącego, czyli mogącego wszystko w kreacji świata, i zgadzamy się z tym, że stworzył On całość istnienia świata, którego człowiek jest częścią, to jest oczywiste, że człowiek nie mógł przeciwstawić się swojemu Stwórcy bez wcześniejszej woli samego Stwórcy. Człowiek, jako efekt Boskiej kreacji, nie był w stanie podjąć więc decyzji o przeciwstawieniu się Bogu bez wcześniejszego stworzenia przez Boga możliwości takiego zachowania się człowieka. Jeżeli więc człowiek zachował się w taki czy inny sposób, to wyłącznie dlatego, że Bóg chciał, by człowiek właśnie w ten sposób się zachował – Bóg nie mógł więc za rzekome zachowanie wbrew Jego woli (skoro takie nie miało miejsca) skazać człowieka następnie na jakąkolwiek karę, w tym na karę: wygnania z Raju, uczynienia śmiertelnym, wrażliwym na ludzkie nieszczęścia i choroby, cierpienie, ból, smutek, troski itp. Nic co ma miejsce w dziele stworzenia nie wydarza się bez wcześniejszej woli (chęci i przyzwolenia) Stwórcy na zaistnienie tego faktu, połączonej z równoczesnym wcześniejszym stworzeniem jego „warunków brzegowych”, czyli zaprojektowaniem i stworzeniem granic tego zdarzenia [782].

- Taki oto logicznie koślawy, źródłowo już wypaczony model relacji Bóg–człowiek, przyjął judaizm na 1000 lat przed powstaniem chrześcijaństwa i na 1600 lat przed powstaniem islamu. Na nieszczęście wielu przyszłych pokoleń ludzkich po wielu wiekach zarówno Żyd Jezus, jak i Arab Mahomet powielili ten religijny błąd systemowy, próbując wpisać swoje wizje świata w słomiane ramy sklecone kiedyś przez judaizm. Z kolei kontynuatorzy nauk Jezusa i Mahometa jedynie już tylko poutrwali ten stan rzeczy i dodatkowo, podbojami, głęboko poinfekowali niemal cały ziemski świat błędnym obrazem Boga, świata i człowieka [560; 578; 643; 654].
- Tak chrześcijaństwo, jak i islam, bez pojęcia „grzechu” wobec Boga nie są w stanie w ogóle istnieć – religie te mają więc spory problem [841–845]. Szczególnie chrześcijaństwo w momencie zniknięcia pojęcia „grzechu” traci podstawy swojego istnienia, tracąc umocowanie w Bogu, bo musiałoby sprowadzić wówczas śmierć swojego Boga, Chrystusa, łącznie ze stworzonymi przez siebie pojęciami: odkupienia grzechów oraz zbawienia, wyłącznie do niepotrzebnej nikomu śmierci człowieka – nauczyciela Jezusa. A to trochę za

mało, by mieć mandat do dalszego zawładniania świata i zniewalania go swoimi religijno-ideologicznymi naiwnościami.

- Problem nieistnienia pojęcia „grzechu” wobec Boga dotyczy również m.in. religii hinduizmu [666], w której za uczynki „złe” i niezgodne z wolą Boga otrzymuje się gorsze kolejne wcielenie duszy.
- Operowanie w ciągu pokoleń przez miliardy ludzi na całym świecie pojęciem „grzechu” wobec Boga i pojęciami z nim związanymi: wiecznej kary i potępienia, odkupienia, zbawienia, wiecznej nagrody czy gorszego lub lepszego kolejnego wcielenia duszy, było (a w wielu miejscach świata nadal nie jest) skutkiem istnienia przez tysiąclecia procedury systemowej religijnej manipulacji: żydowskiej, chrześcijańskiej, muzułmańskiej oraz hinduskiej [15–22; 354; 1015–1020; 748–750]. Manipulacja ta, wykorzystując ludzką naturalną potrzebę zyskiwania przychylności „sił wyższych, nadprzyrodzonych”, zawsze posiadała doskonałą dla siebie pożywkę w powszechnej ciemności mas (naszych przodków) – w ich naiwności, łatwości ulegania przesądom, w strachu, a przede wszystkim w braku elementarnej wiedzy. Nieliczne oświecone i odważne jednostki, które co jakiś czas ośmielały się kontestować działania religijnych manipulatorów, zawsze były szybko eksterminowane, jako zagrożenie dla totalitarnej władzy sprawowanej „przecież w imię oraz z nadania Boga” [100–102].
- Chęć dalszego używania tych pojęć dzisiaj, i próba dalszego łączenia ich z Absolutem Boga, z genialnym Stwórcą Wszechrzeczy, jest przejawem lekceważenia Stwórcy. Jest odrzuceniem największego daru otrzymywanego od Stwórcy – intelektu. Bo mimo że wierzyć można we wszystko, to jednak bezrefleksyjne trwanie w niewymagającym żadnego wysiłku intelektualnego, religijnym zabobonie, jest raczej obrazą Stwórcy niż Jego „uwielbieniem”.
- Człowiek potrzebuje Boga – to dzięki Niemu możemy istnieć, rozwijać się oraz przybliżać do Niego poprzez odkrywanie Jego dzieła. Każdy jednak religijny przesąd i dogmat zawsze w którymś momencie staje się wsteczny, blokując i ograniczając rozwój myśli ludzkiej. Staje się wrogiem człowieka, izolując go sobą od faktycznego Boga [3–6; 85–86].

VIII. Dotychczasowe religie świata to archaiczne próby określenia relacji Stwórca–człowiek–Stwórca. Tłumacząc świat, robią to każdorazowo w sposób wycinkowy,

obiektywnie fałszywy, dzieląc wspólny świat, zamiast go łączyć. Wszystkie religie korzystają z jednej, wspólnej, dostępnej dla każdego człowieka, energii wyższej Stwórcy. Nie jest ważne, w co człowiek wierzy – działa sam akt wiary połączony z zawierzeniem przedmiotowi swojej wiary.

- Dotychczasowe religie świata, w tym religie dziś największe: chrześcijaństwo, islam i hinduizm, poopisywały kiedyś świat i Boga tak jak umiały – i nie można ich za to winić. Ale, że robiły to wiele wieków czy tysięcy lat temu, w czasach, gdy nie istniała praktycznie żadna wiedza o świecie, budo -
wały one swoje wierzenia na tradycji różnych, prymitywnych wierzeń swo -
ich przodków, dokładając jedynie co jakiś czas coś od siebie: jakieś religijne „usprawnienie”, jakąś nową myśl wzbudzoną, np. religijną wizją [59-61].
- Wszystkie wierzenia świata człowieka powstały na bazie swoich poprzedni -
czek (gatunek homo sapiens liczy sobie 200–300 tysięcy lat), bazując zawsze na strachu przed znacznie wyższymi w stosunku do człowieka siłami natury. Wraz z wykształcaniem się przywództwa grup, pojawił się element religijnej manipulacji dokonywanej przez przywódców i kapłanów tych pierwszych społeczności ludzkich, opartej na przesądzie i strachu przez rzekomą karą duchów zmarłych czy bogów [12-22].
- Wierzenia naszych przodków ewoluowały przez tysiące lat, będąc przekazy -
wane z pokolenia na pokolenie w tradycji obrzędowej i ustnej, a olbrzymi wpływ na rozwój wierzeń obszarów Europy, Bliskiego Wschodu i Indii miały podboje Ariów [512] oraz wierzenia Sumeru i Egiptu [510-511]. Etap dominacji tradycji ustnej zakończył się wraz z wynalezieniem pisma – z rozpoczęciem spisywania wierzeń. Od tego czasu nie było już łatwo zmieniać kanonu wie -
rzeń praktykowanych przez swoją społeczność.
- Niestety jednak dla świata człowieka – spisanie poszczególnych przekazów religijnych spowodowało, że ewoluujące dotychczas (wraz z rozwojem inte -
lektualnym i cywilizacyjnym poszczególnych społeczności) wierzenia, zosta -
ły już na zawsze „zakłète w sztywne ramy księgi” [687]. Kolejne pokolenia wiernych jeszcze bardziej usztywniały ten przekaz, traktując już spisane kie -
dys przez swoich poprzedników treści jako „słowo w słowo” teksty dane im przez samego Boga. Do tego jeszcze, np. w Kościele chrześcijańskim, doszły na koniec dogmaty [581-591] – liczące po miliony ton, religijne, betonowe ko -

twy zabobonu, na wieki wieków przywiązujące już większość chrześcijaństwa do ery logiki archaiku.

- Ta sztywność i coraz bardziej uświadamiana sobie przez wiernych naiwność przekazu religijnego o Jahwe, Mojżeszu, Jezusie, Allachu, Mahomecie, Wisnu, Śiwie czy Buddzie jest przyczyną odwracania się od swoich religii coraz większych rzesz coraz lepiej wykształconych, inteligentnych i zadających pytania dotychczasowych wiernych. Zaczynają oni bowiem postrzegać dostarczany im religijny przekaz jako archaiczny, naiwny, naciągany, nieprawdopodobny, a ostatecznie – fałszywy [674–681]. To nikt inny więc, a same religie, produkują ateistów – swoich wrogów.
- Na całym świecie istnieje dzisiaj ok. 10 000 różnych religii, ich odłamów, Kościołów, wyznań i szkół [36–43]. Każda z tych tysięcy grup twierdzi, że to wyłącznie ona ma rację, że to wyłącznie ona prawidłowo nazywa Boga i tłumaczy świat wokół nas. Gdyby jednak faktycznie było tak, że rację ma wyłącznie jedna grupa, to wyznawana przez nią religia bez wątpienia sama, lotem błyskawicy rozprzestrzeniłaby się po całym świecie jako ta jedyna i prawdziwa, skoro faktycznie nadana światu przez Wszechmogącego Boga. Nie istniałaby wówczas jakakolwiek potrzeba narzucania tej religii innym za pomocą siły, przemocy, religijnych wojen i brutalnego zabijania „w imię Boga”, za pomocą religijnej manipulacji i religijnego „prania mózgu” kolejnym pokoleniom dzieci i dorosłych. Ale jednak przecież, z tego co widać dokoła, żadne cudowne nadanie Boga nie miało miejsca, a chrześcijaństwo i islam rozprzestrzeniały się po świecie głównie przez narzucanie innym – siłą i politykierstwem – swoich praw i swoich obrazów Boga i świata – i wyłącznie to sprawia, że są dziś największe. Nie wolno przy tym nikomu zapominać, że religie te, niosąc swoją rzekomą „prawdę o Bogu”, planowo i z premedytacją bezpowrotnie zniszczyły przeolbrzymią ilość innych religii i innych kultur różnorodnego świata człowieka, grabiąc nie tylko majątki i ziemie podbijanych ludów, ale również krwawo wyrzynając miliony istnień ludzkich – tylko za to, że zamiast w Jezusa czy Allacha ich ofiary wierzyły w swoje wyobrażenia Boga. [559–564; 578; 642–656; 712–713]
- A co dzisiaj? Dzisiaj np. chrześcijaństwo twierdzi, że cały świat otrzymuje miłość i dobro jedynie przez Chrystusa, że bez Chrystusa nie może być mowy o dobroduszości, miłosierdziu, współpracy, radości, szczęściu, prawie itd. Nie ma się co dziwić, że pozostałe 68% populacji świata uważa to za

absurd i chrześcijańską pychę, oferując jednak światu w zamian inne, swoje religijne, subiektywne, tak samo niczego systemowo niewyjaśniające „prawdy”, przesady i prawa.

- Każda z dotychczasowych religii ma rację jedynie u źródła – tam, gdzie odnosi się do potrzeby istnienia Boga jako Stwórcy i „zarządcy” świata [53]. Każda jednak z tych religii następnie gubi się, próbując budować sobie wyobrażenie (niewymiernego) Boga oraz próbując dla swoich celów filozoficzno-religijno-prawnych określić jakoś relację: Bóg–świat–człowiek–Bóg. Z tego właśnie powodu, że każda z religii przez pokolenia czyniła to „jakoś” i „po swojemu”, każda z nich stworzyła ostatecznie różne obrazy świata i człowieka – obrazy za każdym razem jedynie wycinkowe, niepełne, obiektywnie (całościowo) fałszywe.
- Dwie największe dziś religie świata – chrześcijaństwo i islam – nigdy nie będą w stanie łączyć świata człowieka, za to zawsze będą go przede wszystkim dzielić [896]. Religie te zbudowane zostały bowiem na istnieniu „instytucji wroga” – w postaci definiowanego przez nich samych „grzechu” (chrześcijaństwo i islam) oraz dodatkowo tych, którzy w tym grzechu pozostają (głównie islam). Stąd też w filozofii tych religii cały świat będzie mógł zaistnieć w pokoju (odpowiednio: duchowym lub dosłownym) dopiero wtedy, gdy „przyjmie Jezusa” (chrześcijaństwo) lub gdy „przyjmie Allacha i Mahometa” (islam). Wskazana wcześniej sztywność religijnego przekazu uniemożliwia tym religiom znalezienie jakiegokolwiek kompromisu, a żadna z tych dotychczasowych „formacji Boga” nawet na jotę, zyskiem drugiej, nigdy nie ustąpi.
- Jedyne, co może przez jakiś czas ratować dotychczasowe religie przed całkowitym odwracaniem się od nich wiernych, to fakt, że każda z nich czerpie w swoim nauczaniu z wartości uniwersalnych świata człowieka (tych samych, nadanych człowiekowi przez wspólnego Stwórcę) [684–685; 98]. Skupiając się więc nie tyle na straszeniu karą Boga, co na: pomaganiu, współpracy, miłości i przebaczeniu (choćby jedynie w ramach swojej grupy wiernych) i naginając swoje sztywne poprzednie dogmaty oraz łącząc te wartości jakoś z Bogiem, religie te mają wciąż szansę przetrwać, choć nigdy już nie będą w stanie odzyskać swojej poprzedniej pozycji.

- Każda z religii korzysta z obecnej wszędzie i dostępnej dla wszystkich, jednej, energii wyższej Boga (taką nazwę w stosunku do określonego rodzaju energii [269; 302–311] przyjmuje Kościół Radości ^{ISTNIENIA}). Mimo że każda z religii istnienie tej energii, jak i jej działanie próbuje zawsze przypisać wyłącznie sobie i „swojemu Bogu”, to korzystają z niej wyznawcy wszystkich religii świata – od chrześcijaństwa po satanizm, od islamu po animizm, od religii Indii po japońskie shintō. Wierni wszystkich religii doświadczają takiego samego kontaktu z energiami Stwórcy – otrzymują to, o co proszą w swoich modlitwach (co odnosi się do stanu naturalnego istnienia człowieka): doświadczają wzmocnienia energetycznego skutkującego poprawą samopoczucia, poprawą stanu zdrowia, otrzymują nadludzką siłę czy moc ducha; doświadczają również czasem ukształtowania nadchodzącej przyszłości zgodnie z prośbą wyrażaną w swojej modlitwie [56].
- Oznacza to, że nie ma żadnego, nawet najmniejszego znaczenia, w co wierzymy oraz jak definiujemy i nazywamy „swojego Boga” – czy jest to Jahwe, Jezus, Allah, Śiwa, Wisnu/ Rama/ Kriszna, czy są to duchy przodków, święte drzewa, skały, totemy czy indywidualne amulety. Działa bowiem sama ludzka wiara, otwierając nas na działanie wspólnej dla wszystkich energii wyższej Boga, energii nadrzędnej w stosunku do wszelkich ludzkich podziałów i wartościowań. Działa sam akt naszej wiary – akt wyrażenia prośby i zawierzenia siebie sile uważanej przez nas za wyższą [62].
- Jako ludzkość nie wiemy, póki co, na czym zjawisko to polega i według jakich mechanizmów przebiega, ale widzimy często wymierne rezultaty jego działania. Dlatego też należy powszechniej niż do tej pory badać zjawisko interakcji wiary i spektakularnych, ponadprzeciętnych, a czasem wręcz nadprzyrodzonych efektów. Powinniśmy wspólnie odkrywać świat i odkrywać wspólnego Boga – wspólną przyczynę naszych istnień.

IX. Stwórca daje człowiekowi możliwość organizowania się i ustalania swoich praw społecznych. Każde prawo ludzkie umocowane jest w nadrzędnej woli Boga.

- Stwórca, tworząc nas, odgórnie zdeterminował nas gatunkowo. Choć nadaje nam różnorodne, w tym skrajne cechy indywidualne, to przydziela nam również więcej cech umożliwiających społeczne organizowanie się. W ramach organizowania się w społeczności, człowiek ustala prawa i zasady funkcyjono

wania swoich grup. Prawa te i zasady w różnych miejscach świata, systemach społecznych czy religiach mogą być różne, bardziej lub mniej podporządkowane woli jednostek czy grup dominujących, zawsze jednak trzon tych praw pozostaje taki sam, będąc odgórnie osadzony w wartościach nadanych gatunkowi ludzkiemu przez Stwórcę.

- Mowa o wartościach uniwersalnych świata człowieka, wspólnych dla nas wszystkich, np.: ochrona macierzyństwa, współpraca, miłosierdzie, wierność zasadom, wierność przywódcy, pracowitość, prawdomówność, honor, podporządkowanie, karność itp. O ile sama możliwość ustanawiania przez człowieka swoich praw wynika z otrzymanego od Stwórcy obszaru swobody, o tyle już tworzenie praw społecznych zawsze zachowujących konkretne wartości wynika z gatunkowego zdeterminowania nas przez Boga.
- Różnorodność naszej rzeczywistości, w tym różnorodność otrzymywanych od Stwórcy, poprzez Naturę, cech indywidualnych, nadaje istnieniu człowieka sens, tworząc przestrzeń (głębię) tego istnienia. Różnorodność świata jest językiem wyrazu dzieła Stwórcy. Człowiek nie tylko więc nie powinien z różnorodnością świata walczyć, ale powinien o nią szczególnie dbać, jako dar geniuszu Boga. Problemu nigdy nie stanowi sama różnorodność, ale ewentualnie wyłącznie stany skrajne, które różnorodność może sobą tworzyć.
- Wszelkie prawa ustanawiane przez człowieka powinny uwzględniać przede wszystkim wolę większości i chronić jej interesy, ale równocześnie chronione muszą być prawa wszelkich mniejszości, jako równoprawnych uczestników różnorodności naszego współistnienia [138–139]. I na szczęście tak właśnie zachodząca funkcjonować dzisiejsze systemy demokracji zachodnich, gdzie nie tylko nie prześladowane są już czy nie napiętnowane wszelkich mniejszości: rasowych, etnicznych, seksualnych, światopoglądowych, religijnych, politycznych czy innych, ale wręcz stwarza się im przyjazne warunki do istnienia i rozwoju.
- Jedyną sytuacją ograniczającą czy wykluczającą ochronę jednostki lub grupy jest popełnienie przez nią przestępstwa. Ochrona przestępcy, a szczególnie tego dokonującego przestępstw najbardziej uciążliwych społecznie, czyli politycznych (np. rozboje, przestępstwa przeciwko nietykalności cielesnej, życiu, zdrowiu, mieniu prywatnemu i społecznemu), w żadnym obszarze nie może

dorównywać prawom posiadanym przez jednostki niełamające wspólnego prawa. Człowiek ma całkowite umocowanie swojego Stwórcy do tego, by w ramach ustalanych przez siebie praw społecznych decydować o losie przestępcy. Jeżeli dane społeczeństwo ustanowi demokratycznie prawo, że nie które przestępstwa chce karać karą śmierci (rozumianą jako trwała eliminacja niebezpiecznego przestępcy bez ponoszenia przez społeczeństwo wysokich kosztów jego utrzymywania w dodatkowo, całkowicie odhumanizowanym odosobnieniu), to ma do tego pełne umocowanie w Bogu. Kościół Ra'i do puszcza karę śmierci za wielokrotną recydywę [1044-1059].

- Kościół Radości ^{ISTNIENIA} sformułował i promuje trzy podstawowe prawa społeczne człowieka, które nazwał Trzema Zasadami Współistnienia [135].

X. Żyj tak, jak czujesz, że zostałeś stworzony. Nie jesteś w stanie być prawdziwie tym, kim prawdziwie nie jesteś. Przeżywaj swoje życie świadomie i pozytywnie dla siebie je kształtuj. Pamiętaj o pozostawianiu blisko naturalnej równowagi stanów istnienia oraz o uniwersalnej zasadzie nieszkodzenia innym. Dbaj o wspólne środowisko istnienia.

- Istnienie człowieka jest darem niepowtarzalnym, „skrojonym” przez Stwórcę wyłącznie dla nas, który drugi raz dla naszej świadomości już się nie powtórzy. Warto zdawać sobie z tego sprawę i starać się przeżyć swoje życie w sposób świadomy i wartościowy dla siebie i innych, a najlepiej do tego jeszcze: radosny, szczęśliwy i ostatecznie spełniony.
- Stwórca tak o nas zadbał, że naturalną radość życia otrzymujemy na co dzień, bez większego wysiłku, cały czas – budzimy się, mamy energię, siłę, chce się nam, optymistycznie planujemy, potem w pracy realizujemy, spotykamy się z przyjaciółmi, śmiejemy się, jemy coś pysznego, bawimy się z dziećmi, ze zwierzakiem, oglądamy ulubiony program TV, zajmujemy się naszym hobby, przytulamy, kogo kochamy, a potem odsypiamy „trudny dzień”, po czym cykl się powtarza [154].
- Stwórca powołuje nas do życia, do naszego indywidualnego świadomego istnienia – choć same kryteria naszych istnień, wychodzą poza możliwość objęcia ich standardową logiką ludzką. Nasze istnienie wynika jednak całkowicie z nadrzędnej woli Boga i dlatego jest w niej bezwarunkowo: i osadzone, i za-

warte – każda mikrosekunda naszego życia, każda nasza myśl, każde słowo czy działanie – wszystko pochodzi od Stwórcy i ma miejsce wyłącznie z Jego woli. To oznacza, że powinniśmy być dumni z naszego istnienia jako nieustannie mającego miejsce w geniuszu „magii” Boga. Powinniśmy być dumni z tego, kim jesteśmy, świadomie chcąc być w życiu wyłącznie sobą [193], mając swoją zmysłowość, pragnienia, żądze, mając swoją wartość, ale i również słabości i niedoskonałości – skoro to Stwórca zdecydował, jakimi chce nas stworzyć. Gdyby Bóg chciał nas stworzyć inaczej, toby to z pewnością uczynił [122].

- Naturalna radość istnienia człowieka jest przypisana przez Stwórcę do ludzkiego życia w jego naturalnym biegu, a tworzy ją równowaga naszych stanów fizycznych i emocjonalnych, myśli, oczekiwań i działania. Aby doświadczać naturalnej radości życia – czyli Radości istnienia – przeżywaj więc swoje życie świadomie, pozostając równocześnie w stanie bliskim naturalnej równowagi w podstawowych sferach tego życia. Nie walcz z Naturą i jej naturalnymi przepływami energii, z ich rytmem i nurtem, a raczej daj im się prowadzić przez życie. Steruj jednak swym życiem, wykorzystując energię tych przepływów. Jeżeli masz marzenia – nie bądź bierny/a i nie licz na przypadek, a właśnie – steruj! i pomagaj przyszłym zdarzeniom kształtować się zgodnie z twoim zamiarem. Bierz swoje życie i swoje sprawy w swoje ręce, organizuj się z innymi. Sami mamy naturalną moc kształtowania mikrorzeczywistości wokół siebie [253-259], choć często o tym zapominamy i z daru tego nie korzystamy.
- Naturalnie zbilansowaną równowagę życia każdego z nas tworzy pięć elementów łącznie [404]:
 1. kochająca się i wzajemnie wspierająca rodzina,
 2. dająca możliwość realizacji praca,
 3. otrzymywanie wynagrodzenia za pracę umożliwiającego bezpieczną i godziwą egzystencję rodziny,
 4. robienie w czasie wolnym tego, co się lubi,
 5. dzielenie swojej radości życia z innymi.

Jeżeli wszystkie te elementy są „na miejscu”, to statystycznie mamy prawo być w życiu naturalnie szczęśliwi. Jeżeli natomiast któryś z wymienionych elementów w naszym życiu niedomaga, powinniśmy postarać się to naprawić. [158; 166]

- Nasze życie kształtują nasze wybory, a podejmowanie wyborów, szczególnie we współczesnym świecie, zawsze ułatwia posiadanie solidnego i wszechstronnego wykształcenia. Kościół Ra'i promuje otwartą i wszechstronną edukację jako podstawę świadomego istnienia człowieka [1072–1075]. Dbajmy cały czas o swój rozwój, bądźmy otwarci, uczmy się świata i chcijmy zmieniać go w lepsze dla wszystkich środowisko istnienia.
- Miejmy poczucie własnej wartości, ale zawsze starajmy się rozumieć i szanować drugiego człowieka, oczekując jednak w oczywistym rewanżu tego samego [198–199; 201].
- Zdecydowanie miejmy świadomość szkodliwości wszelkich patologii, szkodliwości istnienia ekstremalnych różnic w posiadaniu materialnym i nierówności w dostępie do praw. Miejmy świadomość szkodliwości materializmu, konsumpcjonizmu i kreacji długu, jako narzędzi współczesnego, kapitalistycznego systemu ludzkiego niewolnictwa [1085–1119].
- Czerpmy przez całe swoje życie radość z możliwości niekończącego się zadawania pytania, które od zawsze zadaje człowiek – „dlaczego?” (ang. „why”, Y), jak i poszukiwania odpowiedzi na nie.
- Jako klamra spinająca całość – korzystajmy i wspierajmy się w naszym codziennym życiu wszelkimi pozytywnie oddziałującymi na nas naturalnymi energiami dzieła stworzenia. W tym również energią wyższą, jako cudownym i niczym niezastąpionym wsparciem mocy naszego ludzkiego istnienia [343; 319.3].

XI. Prawdziwą radość istnienia znajdziesz dopiero w dzieleniu się sobą ze światem, odnajdziesz ją w oczach innych. Jedność istnienia naszego świata sprawia, że pomagając innym, pomagamy sobie.

- Jedność świata sprawia, że interakcja z innymi ludźmi jest nam niezbędna tak do samego istnienia (przetrwanie i rozwój), jak i do odczuwania naturalnej satysfakcji naszych istnień. Gdy żyjemy w grupie, każde nasze działanie nabiera dla nas samych większego sensu dopiero wtedy, gdy znajduje jakieś uznanie w oczach innych. Również dlatego najwięcej radości życia daje człowiekowi robienie czegoś, co może zostać docenione przez innych [457].

- Zdecydowanie powinniśmy dzielić się ze światem bliźnich wszystkim, co sobą stanowimy, całym potencjałem swoich użyteczności: uśmiechem, dobrą energią, miłym słowem, potrzebną komuś rozmową, czasem wysłuchaniem, przyjaźnią, doświadczeniem życiowym, zawodowym, specjalistyczną wiedzą, charytatywnie wykonywaną pracą dla osób w potrzebie czy wymier- -
nym wsparciem finansowym tych, którzy wsparcia potrzebują [459–462].
- Mimo że często chcemy uważać inaczej, to dzielenie się sobą ze światem jest potrzebne przede wszystkim nam samym – tak mechanizm społecznej inte- -
rakcji człowieka został skonstruowany przez Boga. Dlatego też nie powinni -
śmy się tego mechanizmu wstydzić czy chcieć go jakoś kwestionować, a ra- -
czej skupić się na efektach, które może nam dawać. Powinniśmy się świadom- -
ie głęboko zanurzyć w idei współistnienia i wspierania innych oraz ideę tę -
zacząć traktować jako kształtującą nasze naturalne środowisko życia, jako -
wręcz standard swego istnienia.
- Tylko świadomie i obficie dzieląc się sobą z innymi, możemy doświadczać -
pełni naturalnej Radości swego istnienia. Fakt ten sprawia, że Kościół Rado- -
ści ^{ISTNIENIA} z idei pomagania i dzielenia się z innymi czyni podstawową i naj -
ważniejszą ideę swojej filozofii oraz swojego praktycznego działania [463].
- Pomagając innym, pomagamy sobie – jak wskazano powyżej, nie jest to za- -
den slogan, a naturalny mechanizm nadany gatunkowi ludzkiemu przez -
Stwórcę.
- W filozofii Ra’i centralnym punktem istnienia jest człowiek w pierwszej oso- -
bie liczby pojedynczej – czyli JA. Posiadanie świadomości „Ja” jest niezbędne -
do dalszej obserwacji i nazywania świata, ponieważ „Ja” jest zakotwiczeniem -
naszego istnienia. Nie można chcieć nazywać świata z perspektywy pierwot- -
nie innej niż własnego „Ja”, bo zawsze będzie to działanie niewymierne, -
a uzyskany wynik, zawsze fałszywy [480.2-4].
- Kościół Ra’i naucza: 1. najpierw JA, 2. następnie zaraz TY, jako mój brat/ sio- -
stra w istnieniu, 3. następnie reszta świata, rozumiana jednak jako wspólna -
dla nas wszystkich, bezcenna wartość – jako z jednej strony kontekst, a z dru- -
giej strony, dopełnienie sensu naszego istnienia.
- Należy zauważyć, że także to podejście odróżnia filozofię Ra’i od chrześcijań- -
stwa. Chrześcijaństwo opiera całą swą filozofię istnienia człowieka wyłącznie

na tym, co zapisano 30–80 lat po śmierci żydowskiego nauczyciela Jezusa na temat jego nauk o człowieku, świecie i Bogu [530–538; 352–357; 755–761; 869–871; 721–740]. W oparciu o te zapisy, po kilku wiekach od śmierci Jezusa, Kościół chrześcijański skonstruował filozofię, w której to – w celu otrzymania po śmierci wspaniałej nagrody życia wiecznego u boku Boga – najważniejsze dla człowieka żyjącego w grzesznym doczesnym świecie, powinno być przede wszystkim dobro bliźniego, poświęcenie dla niego, w tym wybaczenie mu wszelkich, nawet najgorszych niegodziwości, połączone z równoczesną modlitwą do Boga, by ten mu też raczył wybaczyć, bo pewnie bliźni „nie wie, co czyni”. Oczywiście chrześcijanin nie powinien tego robić ze strachu przed karą ognistego piekła, którą Jezus ponoć również straszył, a jedynie z własnego wyboru... Jednym zdaniem – człowiek powinien starać się naśladować w życiu Jezusa Chrystusa, który poświęcił swoje życie, umierając na krzyżu dla dobra/ zbawienia innych... Może i piękna teoria, tyle że w codziennym życiu kompletnie niezrozumiała dla zdecydowanej większości wiernych, bo całkowicie rozłączna z praktyką życia gatunku ludzkiego. (Między innymi stąd też główny Kościół chrześcijaństwa musiał w 1000 lat po śmierci Jezusa wprowadzić do swojej religii poprawkę w postaci tzw. „czyścica”, bowiem nie było praktycznie nikogo, kto kwalifikowałby się do Nieba).

- Najpierw ty, potem ja? Jeżeli bez refleksji i bez zrozumienia, to... bez sensu. Dlatego też przykra w przypadku chrześcijaństwa jest powierzchowność wyznawania tej religii przez zdecydowaną większość wiernych. Jeżeli padnie pytanie: „a dlaczego właściwie mamy pomagać innym?”, to „chrześcijańska” odpowiedź prawie zawsze zabrzmiałaby tak samo: „bo Bóg Jezus nakazał, że mamy miłować innych, więc trzeba tak czynić. Tak przecież napisano w Piśmie”... Podobnie zresztą odpowie i muzułmanin, że to Allah, również w Piśmie, nakazuje się dzielić z innymi muzułmanami, więc jałmużnę dać trzeba... A i rozsądny Żyd występowaniu przeciw temu, co jego przodkowie zapisali kiedyś jako prawa boskie, ryzykował przecież nie będzie...
- Przypowieść „O Janie nieboraku, co Boga obraził”: „Bóg powołał kiedyś Jana do istnienia, urodził się mały Jaś. Po pewnym czasie, siłą rzeczy, duży już Jan zdaje swoje życie Bogu, a Stwórca go pyta: ‘Janie, powiedz mi, jak przeżyłeś swoje wyjątkowe istnienie, które ci dałem?’. Jan odpowiada: ‘Panie Boże, ledwie dałem radę! Prawie nie miałem czasu, by żyć i zajmować się sobą, bo wszystko co robiłem, robiłem dla innych, tak jak nam nakazałeś przez swojego Syna: nędznie jadłem, nędznie piłem

i nędznie się odziewałem, bo wszystko rozdawałem biednym, by być sprawiedliwym i dostać się do wiecznego Nieba! I oczywiście cały czas się przy tym umartwiałem i ciągle zmaśniałem do Ciebie pacierze, pilnie też przestrzegając dziesięciu przykazań, które nam dałeś!'. Bóg na to zesrożył się: 'Janie, niestety, nie tylko mnie zawiodłeś, ale i obraziłeś, tracąc życie, które ci dałem, na kiepską próbę zmieniania mojego dzieła. Do tego jeszcze chciałeś mi się naiwnie swoim dewotyzmem przypodobać! Jestem przecież Bogiem! Czyż nie przyszło ci do głowy, mizerny ignorancie, że świat jest taki, jaki jest wyłącznie dlatego, że to Ja decyduję o tym, jaki ma być? Gdybym chciał, by wasz świat był sterylnym i nudnym Rajem, w którym każdy z was ma swoją rajską gablotkę, to bym Raj ten w jednej chwili stworzył i wszystkich ludzi w nim umieścił, a nie tworzyłbym dla was tak różnorodnego i pięknego świata! Stworzyłem cię jako Jana, a nie jako cały Wszechświat, widać jednak przez kilkadziesiąt lat tego nie zrozumiałeś. Nie wysiliłeś się nawet na jotę, by usłyszeć bezpośrednio Mnie, za to z uwielbieniem słuchałeś jedynie innych ludzi i ich śmiesznych religii. Może dam ci kiedyś jeszcze raz szansę, ale póki co, idziesz na wieczność w odstawkę. Nie będziesz już mnie obrażał!''.

- Kościół Radości ^{ISTNIENIA} naucza: żyj świadomie w równowadze tego, co otrzymujesz od Boga. To TY jesteś najważniejszy/a, ale bez dzielenia się sobą z innymi nie dostąpisz prawdziwej Radości swojego istnienia oraz najwyższej nagrody Boga dla człowieka, którą jest uczucie Jedności z dziełem stworzenia [197], czyli uczucie Jedności w Bogu.

DODATEK 2

Teoria programu

TEORIA PROGRAMU

*Rozważając zagadnienia związane z życiem człowieka i światem wokół nas, nie można nie za -
uważyć podobieństw naszego świata do ... programu komputerowego. Dlatego też czuję się
w obowiązku sformułować Teorię programu, choć umieszczam ją intencjonalnie jedynie w do -
datku do niniejszej książki, a nie w jej części głównej.*

*Jest dla mnie niemal pewne, że podobne spostrzeżenia miało już wiele osób przede mną, jako że spostrzeżenie
to, w dzisiejszej erze komputerów, staje się wręcz oczywiste. Nie roszczę sobie tu żadnych praw. Teorię pro -
gramu formułuję jako pełnoprawny, choć póki co czysto hipotetyczny element filozofii Ra'i.*

Biorąc pod uwagę obserwowany wokół, niezwykle wysoki stopień powtarzalności
rzeczywistości i jej wewnętrzną logiczną spójność, nie można wykluczyć, że tak my,
jak i cały nasz świat, jesteśmy wytworem i częścią jakiegoś „programu komputero -
wego”. Jeżeli jako ludzkość, już obecnie, na początku przecież swojego rozwoju tech -
nologicznego potrafimy tworzyć programy komputerowe umożliwiające symulację
prostych bytów, to dlaczego nie można by założyć, że wszystko, co odbieramy jako
„istniejące realnie”, jest wynikiem działania właśnie programu komputerowego
stworzonego przez jakiś byt wyższy od naszego?

Musimy pamiętać, że człowiek ma wyłącznie pięć zmysłów: wzrok, słuch, dotyk,
węch i smak. Tylko pięć łączników z otaczającym nas światem zewnętrznym! Można
sobie łatwo wyobrazić, jak prosty w założeniach logicznych mógłby być to program:
stworzenie komputerowego bytu, określającego się samemu przed sobą jako samo -
świadomego (cokolwiek to znaczy) i jednostkowo niezależnego, będącego we wza -
jemnej relacji z otaczającym go światem jedynie za pomocą pięciu mostów
(zmysłów), którymi są dostarczane według tego samego zaprogramowanego sche -
matu, dane o otoczeniu.

Taki program zapewniać musiałby „tylko” interakcję pomiędzy wieloma jednostko -
wymi bytami oraz ich otoczeniem. Logicznie jest to model bardzo prosty, co więcej,
jak mało który pomysł ludzkości, na to kim lub czym jesteśmy, umożliwia dość łatwe
uzyskanie odpowiedzi na większość pytań, które jesteśmy w stanie zadać.

Co ciekawe, pomysł teorii programu umożliwia również pogodzenie opinii na temat
powstania świata, zarówno naukowców, jak i np. zatwardziałych obrońców chrześci -
jańskiej Biblii (oraz również wyznawców innych religii). Naukowcy twierdzą, że po -
czątek nastąpił w wyniku Wielkiego Wybuchu, z kolei obrońcy Biblii, że w wyniku
stworzenia świata w kilka dni przez Boga, a jako dowody na potwierdzenie mitów
zawartych w Biblii, w tym biblijnego potopu, przytaczają różne niewytłumaczalne
odkrywane dziś anomalie, np.: dlaczego w pokładach skał odpowiadających okreso -

wi życia dinozaurów czy nawet starszych (np. 85–250 milionów lat wstecz) odnajdu -
je się narzędzia lub przedmioty wyglądające jak wytworzone ręką człowieka, dlacze -
go w skałach tych znajduje się odcisnięte ślady stóp ludzkich czy dlaczego w pokła -
dach skał, które zgodnie z kryteriami naukowymi musiały formować się miliony lat,
znajduje się skamieniałe drzewa tkwiące w poprzek, prostopadłe do płaszczyzn
warstw skalnych, co jest niewytłumaczalne przez naukę, bowiem nie byłoby możli -
we do wytworzenia w procesach „naturalnych”.

Wytłumaczenie tych zjawisk może być proste przy założeniu funkcjonowania świata
właśnie jako rodzaju programu komputerowego. Używając współczesnej terminolo -
gii: każdy program komputerowy musi zostać najpierw napisany, a potem załado -
wany do urządzenia prowadzącego jego wykonanie. Podczas tworzenia i ładowania/
rozpakowywania programu, szczególnie jeżeli jest on bardzo skomplikowany, mogą
pojawiać się błędy. Przy założeniu możliwości powstania takich błędów, byłibyśmy
w stanie doskonale wytłumaczyć wszystkie niedające się do tej pory wytłumaczyć lo -
giką ludzką opartą na dotychczasowym poznaniu, zauważone nielogiczności świata
czy wszystkie niewytłumaczalne, większe odstępstwa od normy, „wyjątki” – zarów -
no obecnie, jak i w przyszłości, odkrywając stopniowo rzeczywistość przygotowaną
dla nas przez naszego Stwórcę bezpośredniego (lokalnego). Proces załadowania pro -
gramu i możliwe następnie do zauważenia przez obserwatora z wewnątrz programu
pozostałe ślady tego procesu, mogą więc godzić zarówno naukową koncepcję Wiel -
kiego Wybuchu, jak i religijne koncepcje stworzenia świata, uznające, że tworzenie
miało miejsce w dość szybko następującej po sobie kolejności. Jak widać, jedno nie
stoi w sprzeczności z drugim.

Wszechświat wcale nie musiałby istnieć od miliardów lat, a mógł zostać załadowany
(według naszej wewnętrznej skali czasu) niedawno. Założona przez twórców pro -
gramu chronologia zdarzeń, mająca wewnętrznie uprawdopodobnić istnienie mode -
lu proponowanego dla tego wszechświata przez jego programistów, mogła zostać
stworzona na potrzeby odkrywających swój świat komputerowych bytów: czy to
ludzkich, czy też innych. Poza tym, pamiętając, że czas jest całkowicie względny
(a tym bardziej już w programie komputerowym), równie dobrze każdy nasz, np.
milion lat, może odpowiadać choćby 1 sekundzie rzeczywistości bytu nas kreującego
– niezbędne jest jedynie szybkie urządzenie przetwarzające dane „naszego świata”.

Bez znaczenia powinno dla nas raczej być, czy pełnimy rolę gry komputerowej, czy
programu badawczego. Gra byłaby może i lepsza, bo byłby może i kolejny etap,
w którym moglibyśmy my, albo jakaś nasza część, będąca np. duszą, wieść dalsze
„życie”... Z drugiej strony, program badawczy, jako tworzony przez naukowców,
nie służy raczej niczyjej rozrywce, a bardziej odkrywaniu Boga, więc może i my w ta -
kim przypadku pomagamy komuś tego Boga odkryć.

Teoria programu jawi się jako hipoteza mająca znaczny stopień logicznego prawdopodobieństwa i dlatego nie można jej odrzucać. Promowanie/ przyjęcie jej jednak wprowadziłoby zupełny chaos w jakiegokolwiek próbie nazwania naszej rzeczywistości jakimikolwiek „trwałymi” pojęciami. Nazywać musielibyśmy bowiem coś, w tym nas samych, z pełną świadomością, że wszystko jest całkowicie niestabilne i w każdej chwili może przestać istnieć (poprzez np. wyjęcie wtyczki zasilania).

W przypadku chęci przyjęcia niniejszej teorii, jedynym pocieszeniem dla nas mógłby być fakt, że skoro pojawiają się niedoskonałości w funkcjonowaniu tego programu komputerowego i jesteśmy w stanie zauważyć tworzące się w nim błędy, oznacza to, że byt, który stworzył ten program komputerowy i nas, nie jest Absolutem najwyższym i nie powinien przez nas być traktowany jako Bóg najwyższy, a jedynie jeden z elementów wszechświata Boga, stojący bezpośrednio nad nami. Oznaczałoby to również, że bez względu na nadaną nam formę, moglibyśmy próbować, jako byt postrzegający zauważyć swoje istnienie, poszukiwać Boga najwyższego bezpośrednio, i w Nim poszukiwać uzasadnienia naszego istnienia, bez strachu, że ktoś wyłączy nasz wszechświat... idąc na lunch.

Czuję się w obowiązku sformułować niniejszą teorię programu dla celów porządkowych, ale jako twórca Kościoła Radości ^{ISTNIENIA}, rezygnuję z propagowania jej, jako delikatnie mówiąc: dość destrukcyjną dla dobrego samopoczucia człowieka. Chcę wierzyć, że Stwórca ma do nas stosunek co najmniej „o jeden więcej niż obojętny” i nie jesteśmy jedynie „królikami doświadczalnymi”, będącymi częścią jakiegoś skomplikowanego, bezdusznego programu matematycznego...

Nikt tego jednak nie może nam zagwarantować. Dlatego bez względu na to, gdzie leży Prawda, musimy brać z życia to, co samo życie nam przynosi i co wartościowego jesteśmy w stanie dla siebie z tego życia wziąć, również poprzez dawanie innym – dzielenie się z innymi sobą. Nie szukajmy szczęścia i radości daleko, nie w innym wcieleniu czy życiu po śmierci. Nie wiemy, czy coś tam na nas czeka, a tym bardziej czeka na nas w formie, jakiej byśmy chcieli.

Zdecydowanie więc nie programizm, a dżoizm.

Nie nihilizm, a radość z tego co mamy tu i teraz... póki jest zasilanie.

Założenie istnienia Absolutu Boga spajającego całość dzieła stworzenia na najwyższym poziomie możliwego istnienia jest dla człowieka jedynym logicznym rozwiązaniem skomplikowanego równania rzeczywistości. Nie ma wówczas znaczenia, jak bardzo dzieło stworzenia Boga jest skomplikowane, zhierarchizowane, zapętlone

itd., nie ma też znaczenia, ile istnieje bytów wyższych od nas, nie ma wówczas tak naprawdę również znaczenia to, kim jesteśmy. Mimo że bardzo chcielibyśmy wie -
dzieć.

Najwyższy Bóg daje nam to, co chce nam dać, bez względu na to, kto bezpośrednio stoi nad nami. Zaufajmy Bogu, że jesteśmy dokładnie tam, gdzie chce, abyśmy byli.

Swoją drogą, to ciekawe, czy administrator naszego wszechświata nie siedzi właśnie czasem przepracowany, z podkrążonymi ze zmęczenia oczyma, w przepełnionym podkoszulku, w zadymionym i zagrożonym pokoju, wśród starych pudełek po pizzy...

Halo, proszę Pana! Dbamy o siebie!

Praca to nie wszystko, najważniejsza jest równowaga istnienia!

Proszę wyjść czasem na świeże powietrze i zobaczyć, jaki piękny jest świat, radując się istnieniem otrzymanym od Stwórcy.

Ale bardzo proszę – komputer zawsze wtedy zostawiamy: **ON!**

Dzięki!

(KM)

Jeżeli utożsamiasz się z ideami, które Stwórca pozwolił mi zawrzeć w tej księdze, dołącz do Kościoła Radości Istnienia. Dołącz do Ra'í

Nie dajmy się dłużej zniewalać zabobonom naiwnych religii
naszych przodków!

Życie jest krótkie, a tyle przed nami jest jeszcze do zrobienia

Nie tylko dla siebie, ale dla nas wszystkich

Dla całego świata

Potrzebuję właśnie Ciebie!

Teraz i na zawsze

Krzysztof

Y!

Odwiedź www.Rai-world.org

i zaangażuj się w Ra'í (Republika, Kościół)

lub/ i wesprzyj nas finansowo

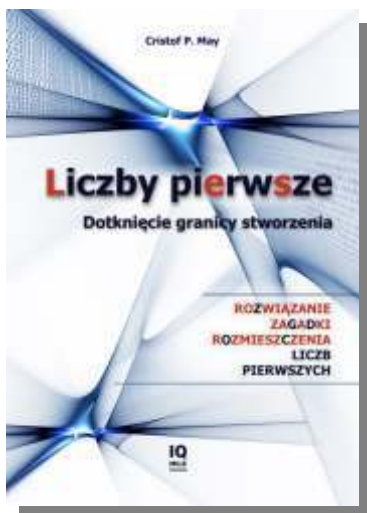
Ra'í potrzebuje Twojego wsparcia!

samo... nic się nie stanie





WYDAWNICTWO 6 STRON ŚWIATA
POLECA RÓWNIEŻ INNĄ KSIĄŻKĘ AUTORA MANIFESTU RA'I:



Liczby pierwsze. Dotknięcie granicy
stworzenia
Stron: 252
Format B5
Okładka miękka
Cena: 49,90

Wydawnictwo 6 Stron Świata i jego
markę IQ Mile Widziane
znajdziesz na:
www.Rai-world.org/6stronswiata

Tam też znajdziesz informację, gdzie
można dokonać zakupu

W książce znajdziesz m.in.:

Część I – Dotknięcie granicy stworzenia

- Chaos liczb pierwszych? Już nie | Nierównomierności w rozmieszczeniu liczb pierwszych

Część II – W poszukiwaniu formuły magicznej

- Spirala Ulama | Wielomiany | Magiczna liczba 6? | Małe Twierdzenie Fermata |
Twierdzenie Eulera | Silnia Wilsona i... samodzielne konstruowanie testów pierwszości

Część III – Iloczyn dwóch liczb

- Iloczyn dwóch liczb a odległość między nimi | Iloczyn dwóch liczb a stosunek ich wiel-
kości | Iloczyn dwóch liczb a przynależność do „drzewa” (parabola)

Część IV – W poszukiwaniu gigantów

- Liczby Mersenne'a | Formuła $k b^n +/- c$ | Poszukiwanie „ręczne”

Część V – Otwórzmy nieco szerzej wrota wyobraźni

- Wszystko jest połączone łańcuchami liczbowymi | Komunikacja | Liczby a geometria
naszej rzeczywistości

Cytaty z książki:

*„Czym są liczby pierwsze? (...) Stwierdzam, że liczby pierwsze są... „produktem” pochodzącym –
NIE Z TEGO ŚWIATA. (...) Wydają się one być rodzajem precyzyjnych „znaczników stworzenia”
nadanych naszej rzeczywistości – Z ZEWNĄTRZ – przez Stwórcę naszego układu istnienia.”*

*„Liczby pierwsze są niczym kręgi tajemniczego gigantycznego kręgosłupa. Są jak stelaż tworzący
i następnie utrzymujący całą pozostałą strukturę, którą nazywamy naszym światem.”*

*„Łańcuchy liczb pierwszych (...) tworzą sobą siatkę, na której odbywa się cała nasza rzeczywi-
stość. (...) To dzięki siatce liczbowej zasilanej poprzez liczby pierwsze bezpośrednio z nieoznaczo-
ności zera (cokolwiek to oznacza, ale oznaczać może „zasilanie” z przestrzeni zewnętrznej), nasz
świat „żyje”, będąc od siebie współzależnym, komunikując się poprzez łańcuchy liczb o różnych
częstotliwościach.”*

